

kronika bydgoska

VII



KRONIKA BYDGOSKA

VII

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA BYDGOSZCZY

KRONIKA BYDGOSKA

VII

(1976–1979)

BYDGOSZCZ, 1986

REDAKTORZY TOMU

Maria Bałachowska, Jerzy Jaśkowiak, Róża Kulwieć, Zdzisław Mrozek

REDAKTOR TECHNICZNY

*Zbigniew Gackowski
Stanisław Jakubowski*

ZDJĘCIA

Czesław Woźny, Tytus Żmijewski

PROJEKT OKŁADKI

Jerzy Pawłowski

KOREKTA

Eleonora Waloszczyk



199.422

ISSN 0454-5451

Spis treści

Od redakcji	7
-----------------------	---

ARTYKUŁY

Maria Bałachowska: Bydgoszcz w latach siedemdziesiątych (Życie społeczno-gospodarcze)	9
Aurelia Kołaczyńska: Bydgoszcz w planach ogólnych zagospodarowania przestrzennego	28
Marian Nowak: Rozwój i działalność samorządu mieszkańców Bydgoszczy	45
Krystyna Kwaśniewska: Z niektórych zagadnień kształcenia i zatrudnienia bydgoskich kadr z wyższym wykształceniem	58
Bronisław Koperczuk: Rolnictwo miasta Bydgoszczy	75

MATERIAŁY

Anna Wilk: Działalność kulturalno-oświatowa Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy w latach 1923—1980	81
Barbara Janiszewska-Mincer: Kultura bydgoska po II wojnie światowej (lata 1945—1949)	98
Jan Malinowski: Problematyka teatralna w KRONIKACH BYDGOSKICH Witolda Bełzy	110
Ewa Piechocka: Teatr Polski w Bydgoszczy w latach 1976—1978	129
Jerzy Danielewicz, Lucyna Figurska: Bydgoskie szkolnictwo zawodowe w latach 1920—1939	141

WŚRÓD ZBIORÓW

Jan Malinowski: Autor Ducha dziejów Polski	187
Zdzisław Mrozek: Bydgoskie Tradycje Sienkiewiczowskie w dobie międzywojennej	197
Jerzy Konieczny: Stanisław Przybyszewski a Bydgoszcz (Przyczynek do dziejów kultury literackiej regionu bydgoskiego)	213
Jan Malinowski: Twórczość literacka Mariana Turwida	220
Konrad Mroziak: Organizacja i dorobek Miejskiego Komitetu WF i PW w Bydgoszczy w latach 1922—1939	234

Anna Perlińska: Życie kulturalne Polaków w Bydgoszczy w okresie okupacji hitlerowskiej	245
Mieczysław Skowroński: Zakłady i warsztaty kolejowe w Bydgoszczy w okresie międzywojennym (1920—1939)	256
Edward Szymański: Nowe badania nad Bartłomiejem z Bydgoszczy	268

PRZEGLĄDY — OMÓWIENIA — RECENZJE

Jerzy Danielewicz: Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza	285
Jerzy Danielewicz: Ryszard Kabaciński, Wojciech Kotowski, Jerzy Wojciak — Bydgoszcz — zarys dziejów	293

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW MIASTA BYDGOSZCZY

Anna Jarocińska-Wilk: Sprawozdania z działalności za lata 1976—1978	299
--	-----

KRONIKA

Maria Koperczukowa: Kronika wydarzeń	302
---	-----

OD REDAKCJI

Otóż i nowy, siódmy już tom „Kroniki Bydgoskiej” oddajemy do rąk łaskawego Czytelnika, oczekującego wraz z nami cierpliwie na przetłamanie obiektywnych trudności wydawniczych. Niniejszy tom zawiera my cezurą lat 1976—1979, przy czym cezura ta z natury rzeczy musi być chwilami nieco płynna ze względu na kompleksowość niektórych zagadnień traktowanych perspektywicznie, jak również na efektywną datę ukazania się tego zeszytu „Kroniki”. Zachowujemy sprawdzony już układ tematyczny: „Artykuły”, „Wspomnienia”, „Materiały”, „Recenzje” i „Reportaże” oraz stałą „Kronikę najważniejszych wydarzeń”. Ma ona dać możliwie pełny obraz życia naszego miasta zarówno w dziedzinie ekonomicznego rozwoju, jak również szeroko pojętych zagadnień kulturalnych nierozłącznie z tym życiem związanych.

Ponieważ działalność Towarzystwa Miłośników Bydgoszczy opiera się w poważnej mierze na kontakcie z Czytelnikami, ponawiamy nasz tradycyjny już apel o dzielenie się z naszą redakcją swoimi uwagami i konstruktywnymi propozycjami na temat wydawnictw oraz działalności Towarzystwa. Wszystkim nam bowiem bliskie jest nasze miasto toteż pragniemy, aby „Kronika” i wszelkie podejmowane przez nas inicjatywy wydawnicze dawały możliwie najlepszy i najpełniejszy obraz współczesności, mający przecież służyć jako materiał współczesności dla przyszłych badaczy dziejów Bydgoszczy. Bo przecież z natury rzeczy każda współczesność jest zasadniczym ogniwem jednego, ciągnącego się z przeszłości w przyszłość łańcucha historii. I chociaż komuś może zabrzmi to stwierdzenie zbyt patetycznie — taka jest oczywista prawda i w niej my wszyscy znajdujemy jakieś swoje miejsce. A to się przecież liczy, choć jest niewymierne, jak samo życie.

Maria Bałachowska

Bydgoszcz w latach siedemdziesiątych

(ŻYCIE SPOŁECZNO-GOSPODARCZE)

U progu omawianego okresu Bydgoszcz była 9, pod względem liczby mieszkańców miastem w kraju, o liczącym się potencjale gospodarczym, dogodnie skomunikowanym ośrodkiem usługowym o znaczeniu regionalnym, a w niektórych przypadkach sięgającym poza granice regionu.

Lata siedemdziesiąte, mimo załamywania się gospodarki kraju już w połowie dekady i postępujących symptomów nadchodzącego kryzysu, który z całą ostrością ujawnił się w roku 1980, przyniosły dalszy rozwój miasta.

Harmonijnemu rozwojowi nie sprzyjał wprowadzie funkcjonujący w tym czasie system zarządzania, coraz bardziej scentralizowany i preferujący układy resortowe, zamiast terenowych, a także brak jasnego podziału kompetencji i odpowiedzialności organów władzy i administracji państwowej, co utrudniło ogromnie skuteczną koordynację poczynań wielu podmiotów gospodarujących w mieście.

Ponadto dla Bydgoszczy był to okres szczególnie trudny, bowiem oprócz sukcesywnej likwidacji opóźnień w zakresie budowy mieszkań i rozbudowy infrastruktury komunalnej i społecznej, musiała w tym czasie przygotować się do pokonania progu rozwojowego — tzn. wejścia z zabudową na nowe, oddalone i nieuzbrojone tereny, znajdujące się poza obszarem miasta, jako że wolne tereny w dotychczasowych jego granicach były na wyczerpaniu.

Otoczające Bydgoszcz lasy, będące jednym z walorów jej położenia, stanowią równocześnie barierę, ograniczającą możliwości swobodnego kształtowania rozbudowy miasta.

Jak wynikało z badań przeprowadzonych przez urbanistów, jedynym kierunkiem otwierającym perspektywy dalszego rozwoju miasta jest kierunek wschodni. Działając zgodnie ze wskazaniami, powstającego

w tym czasie nowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta, w roku 1973 włączono do Bydgoszczy pobliski Fordon, liczący około 10 tys. mieszkańców.

W roku 1977 miasto powiększyło się o dalsze tereny, należące do tej pory do gminy Solec Kujawski i Osielsko. W granicach Bydgoszczy znalazły się w całości lub w części wsie Łęgnowo, Płatnowo, Otorowo, Smukała, Czarnówko, Łoskoń, Mariampol, Zamczysko, Niemcz, Myślęcinek. Jednocześnie fragment leśny poza obwodnicą południową przekazano do gminy Nowa Wieś Wielka.

Poszerzenie granic miasta stworzyło warunki dla budowy zespołu wyższych uczelni dzielnicy mieszkaniowej Fordon, zagospodarowania terenów Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku, rozbudowę dzielnicy składowo-przemysłowej Łęgnowo oraz budowy centralnej spalarni odpadów i składowiska śmieci (rejon Wypaleniska). Powyższe zmiany spowodowały, że obszar Bydgoszczy zwiększył się ze 118,0 km² w roku 1970 do 127,5 km² w r. 1973 i 174,4 km² w roku 1977. Jest to również stan roku 1980.

Ludność miasta w omawianym okresie zwiększyła się z 281 tys. w roku 1970 do 348,6 tys. w roku 1980, a więc przybyło 67,6 tys. mieszkańców. Liczba pośrednia tj. stan z roku 1975 nie może służyć jako podstawa do wyciągania wniosków, ponieważ Narodowy Spis Powszechny przeprowadzony w roku 1978 wykazał mniejszy o około 6 tys. osób stan mieszkańców niż ustalono wcześniej inną metodą, przy czym błąd ten występował zapewne już w latach wcześniejszych.

Przyrost naturalny, który w okresie 1971—75 wynosił 11,3 tys. osób, zwiększył się w następnym 5-leciu do 14,9 tys. osób, głównie dzięki dużej liczbie urodzeń. Taką sytuację spowodowało osiągnięcie wieku, w którym zawiera się najwięcej małżeństw przez bardzo liczne roczniki z lat 50, okresu wyżu demograficznego. Łącznie zwiększenie liczby mieszkańców z tytułu przyrostu naturalnego wyniosło 26,2 tys. osób, 41,4 tys. mieszkańców przybyło do Bydgoszczy z innych miejscowości, z tym że migracja do miasta w ostatnich latach dekady wykazywała tendencję wyraźnie malejącą.

Ilość pracujących w mieście liczyła w roku 1970 około 151,6 tys. osób z tego 145,6 tys. w gospodarce uspołecznionej. W roku 1980 liczba ta zwiększyła się o 27,3 tys. i na koniec roku wynosiła 179,9 tys. osób, z tego 172,4 w gospodarce uspołecznionej. Był to stan o 3,2 tys. mniej niż w roku 1975. Biorąc pod uwagę saldo migracji wahałkowej (dojazdów i wyjazdów do pracy) które w/g spisu powszechnego z 1978 r. wynosiło ok. 20 tys. osób stwierdzić można, że aktywność zawodowa ludności miasta w omawianym 10-leciu znacznie zmalała.

Przyczyna leżała w zmianach struktury demograficznej, wydłużaniu czasu nauki, zwiększającej się ilości osób przechodzących na renty itp.

Zmniejszenie zatrudnienia wystąpiło głównie w działach produkcyjnych, bowiem w szeroko pojętych usługach (oświata, zdrowie, kultura, administracja, gosp. komunalna itp.) liczba pracowników uległa pewnemu zwiększeniu.

Przemysł stanowił nadal dominującą funkcję miasta. Udział zatrudnionych w tym dziale gospodarki w ogólnej liczbie pracujących zmniejszył się wprawdzie, tym niemniej w roku 1980 sięgał 40% liczby zatrudnionych w mieście.

Struktura gałęziowa bydgoskiego przemysłu nie uległa w omawianym czasokresie istotnym zmianom. Największy udział miał przemysł chemiczny, elektrotechniczny i elektroniczny, spożywczy, środków transportu oraz metalowy i maszynowy.

W pierwszej 5-lata notowano wysokie tempo wzrostu produkcji — ponad 10% rocznie — a także duże ożywienie inwestycyjne.

Kolejne lata przyniosły znacznie słabsze wyniki. Wzrost produkcji sprzedanej w roku 1978 wynosił już tylko 4,9%, w 1979 roku 3,3% a w roku 1980 tylko 1,5%.

W porównaniu z początkowym okresem lat 70 ograniczone zostały też nakłady inwestycyjne, którymi dysponowały zjednoczenia, lub jednostki równorzędne.

Teoretycznie wielkość nakładów była równoznaczna z możliwościami wykonawczymi przedsiębiorstw budowlano-montażowych, w praktyce jednak występowały znaczne rozbieżności, powodujące niewykorzystanie planowanych nakładów. Ograniczenia inwestycyjne wydłużyły okresy realizacji wielu inwestycji, zmniejszyły partycypacje przekazywane do planu terenowego, a także uniemożliwiły rozpoczęcie szeregu wcześniej przygotowanych nowych zadań.

Do inwestycji zrealizowanych w tym czasie należała rozbudowa i modernizacja „Zachemu”, „Rometu”, ZNTK, „Telkom-Telfy”, „Eltry”, Bydg. Fabryki Mebli, „Famoru”, „Spomaszu”, Z-dów Sklejek i Chemicznego Przerobu Drewna. Od podstaw na nowym terenie został wybudowany „Formet”. Dla miasta sprawą szczególnie ważną było powstanie nowej mleczarni na Osowej Górze, której budowę nadzorował osobiście prezydent miasta, nowych piekarni, chłodni składowo-przemysłowej oraz rozbudowa elektrociepłowni I i II.

Jak już wspomniano, w omawianym okresie rozpoczęto kilka dużych inwestycji przemysłowych, lub przygotowywano takowe do realizacji. Z najważniejszych wymienić można dwie, położone wprawdzie poza



Bydgoska Fara

granicami miasta, ale bardzo dla niego istotne z uwagi na ograniczenie uciążliwości w istniejących w mieście zakładach.

Chodzi o Z-dy Mięsne w Przyłękach oraz „Zremb-Makrum” w Paterku. (Po roku 1980 czasowo inwestycje wstrzymane). Dużą inwestycją zlokalizowaną na terenie miasta była rozbudowa i odtworzenie Fabryki Opakowań Blaszanych „Opakomet”, która jednak nie doczekała się realizacji w pierwotnym kształcie a także drukarnia gazetowa RSW Prasy na Wzgórzu Wolności, będąca w trakcie realizacji. Nie doszły natomiast do skutku inwestycje Bydgoskiej Fabryki Narzędzi, uciążliwego zakładu, położonego w centrum miasta, dalsza rozbudowa „Polgazu”, „Polonu”, budowa „Polsportu”, „Fotonu”, „Pasamonu”, II etapu „Formetu” i wielu innych.

Duży napór na inwestycje przemysłowe stwarzał niemałe kłopoty ze znalezieniem na te cele odpowiednich terenów. Oprócz przemysłu rozbudowywały się też bazy przedsiębiorstw budowlanych i magazyny niektórych przedsiębiorstw handlowych. Tradycyjne dzielnice składowo-przemysłowe Bydgoszcz — Wschód i Zimne Wody dysponowały już tylko minimalnymi rezerwami. Postępowała rozbudowa dzielnicy Osowa Góra, której uzbrojenie podobnie jak Bydgoszcz Wschód realizowano w for-

mie inwestycji wspólnej oraz terenów wyznaczonych dla przemysłu i pokrewnych funkcji w rejonie Brdyujścia i Glinek.

Rozważano przygotowanie dalszych obszarów, włączonych do miasta w roku 1977, — Łęgnowo — Otorowo — położonych nad Wisłą i korzystnych dla przemysłu wodochłonnego. Koncepcja ta jednak upadła ze względu na złe warunki fizjograficzne oraz stosunkowo dobre klasy gruntów.

Mimo tych problemów miasto nie uchylało się od rozbudowy przemysłu na swym terenie, licząc na partycypacje, które będzie mogło pozyskać i przeznaczyć na rozwój urządzeń komunalnych oraz infrastrukturę społeczną. Z tego też względu plan inwestycyjny na lata 1976—80, stanowiący element planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta bazował prawie w 40% na udziałach zakładów pracy. Równało się to kwocie 1,2 mld zł, nie licząc inwestycji wspólnych.

Rzeczywiste wpływy z udziałów przedsiębiorstw zamknęły się kwotą 534,5 mln zł przy czym blisko 80% tej sumy stanowiły środki finansowe bez nakładów, które z tego względu mogły być angażowane na kapitalne remonty, ale nie na inwestycje.

Rola Bydgoszczy jako centralnego ośrodka regionu nie uległa odczuwalnej zmianie po wprowadzonej w roku 1975 reformie administracji, ponieważ nadal funkcjonowały te same jednostki, tyle że dla niektórych ograniczył się obszar działania. W układach gospodarczych częste były przypadki zasięgu ponadwojewódzkiego.

Działania zmierzające do nadania centrum Bydgoszczy charakteru bardziej wielkomiejskiego powiodły się w niewielkim stopniu. Największe efekty uzyskano w zakresie przebudowy i modernizacji układu komunikacyjnego. Wybudowano dwupoziomowe skrzyżowanie ul. Jagiellońskiej z ul. 3 Maja i Bernardyńską (Rondo XXX-lecia) oraz poszerzono ul. Jagiellońską do tegoż ronda. Wybudowano węzeł Grunwaldzki i włączono do niego ul. Kr. Jadwigi. Rozpoczęto też budowę nowych mostów w ul. Czerwonej Armii wraz z dojazdami (oddane do użytku w roku 1982). Wąskie gardło na tej trasie — podstawowej w układzie wschód — zachód stanowi odcinek ul. Jagiellońskiej do Czerwonej Armii, ponieważ bez znacznych wyburzeń nie można go poszerzyć. W rejonie starego miasta utworzono dwupasmowy układ drogowy, między pl. Poznańskim i Zbożowym Rynkiem (drugie pasmo po trasie ul. Grudziądzkiej przez wyburzenie budynków przy ul. Podgórznej) usprawniający wjazd od strony Szubina. Wybudowano też ul. Ogińskiego — łączącą ul. Sułkowskiego z ul. Jagiellońską na poziomie nowego dworca autobusowego.

Z obiektów kubaturowych wzniesionych w tym obszarze wymienić

można hotel „Brda”, Sp. Dom Towarowy „Rywal”, Młodzieżowy Dom Kultury, Komitet Miejski PZPR, NOT. Nie została natomiast zrealizowana, przygotowywana przez wiele lat i nawet rozpoczęta, budowa centrum handlowo-usługowego w sąsiedztwie ronda XXX-lecia u zbiegu ul. Jagiellońskiej — 3 Maja, która miała całkowicie przeobrazić tę część śródmieścia.

Natomiast w roku 1973 przystąpiono do budowy gmachu opery, zlokalizowanego przepięknie w zakolu Brdy przy ul. Czerwonej Armii. Przygotowano również przekształcenie położonej po przeciwnej stronie rzeki, Wyspy Młyńskiej w zespół muzealny. Przystąpiono też w tym okresie do modernizacji bydgoskiego starego miasta.

Dalsze koncepcje przebudowy śródmieścia nie doczekały się realizacji. Dotyczyły tak usprawnień komunikacyjnych jak nowych obiektów kubaturowych, między innymi hotelu „Orbis” i siedziby banku w rejonie węzła Grunwaldzkiego oraz budynków dla organizacji handlowych ze sklepami w parterze. Fragmentem, który miał zostać kompleksowo przygotowany do przebudowy z przeznaczeniem na obiekty mieszkalne i usługowe był rejon ul. Dworcowej — Podolskiej między ul. Warmińskiego i Sienkiewicza, o bardzo złym stanie technicznym.



Wybudowano natomiast szereg obiektów położonych poza obszarem śródmieścia, których powstanie przyczyniło się do rozwoju funkcji usługowej miasta na rzecz regionu. Inwestycją o takim charakterze był szpital XXX-lecia na 810 łóżek zakończony w roku 1980, Dom Zdrowia Budowlanych, Państwowy Dom Pomocy Społecznej, nowe obiekty wraz z internatami dla Technikum Przemysłu Drzewnego i Technikum Przemysłu Spożywczego, Zespołu Szkół Medycznych ukończonego w roku 1980, Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Ważnym czynnikiem rozwojowym dla miasta są wyższe uczelnie. Okres lat 70 przyniósł w tym względzie dość istotne zmiany.

Istniejąca od roku 1951 Szkoła Inżynierska i działająca od roku 1969 filia Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu przekształciły się w roku 1974 w Akademię Techniczno-Rolniczą, natomiast Szkoła Pedagogiczna w tym samym roku została podniesiona do rangi wyższej uczelni. Utworzona w roku 1974 filia Akademii Muzycznej w Łodzi stała się samodzielną uczelnią w roku 1979.

Charakter filii ma natomiast oddział Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku z siedzibą w Bydgoszczy. Dążeniem władz jest przekształcenie tej placówki w samodzielną uczelnię.

Rozwój szkół wyższych najlepiej charakteryzuje wzrost liczby studentów. W roku 1970/71 we wszystkich bydgoskich uczelniach studiowało 4,6 tys. osób, natomiast w roku 1980 liczba ta zwiększyła się do 11,3 tys. osób. Przyrost 6,7 tys. studentów miał miejsce w pierwszej połowie omawianego okresu, w następnych latach wahania były niewielkie.

Liczby te obejmują uczących się na studiach dziennych, wieczorowych, zaocznych i eksternistycznych, przy czym na studia dzienne przypada około 53% ogólnej liczby studentów.

Największą bydgoską uczelnią jest Akademia Techniczno-Rolnicza, w której w/g stanu 1980/81 roku studiowało 6.586 osób, a następnie Wyższa Szkoła Pedagogiczna licząca 4.675 studentów. Liczba studentów w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej wynosiła w 1980 roku 143 osoby a w filii Akademii Medycznej 162. W PWSM i AM występują tylko studia dzienne.

Lata 1971—80 przyniosły również rozwój bazy materialnej wyższych uczelni. Największym wydarzeniem w tym zakresie było zapoczątkowanie budowy ATR na nowym terenie między Bydgoszczą a Fordonem, biorąc pod uwagę przebieg granic przed rokiem 1973. Była to zresztą jedna z przesłanek przemawiających za włączeniem Fordonu do Bydgoszczy.

W roku 1977 oddano do użytku pierwsze obiekty dla Instytutu Tele-

komunikacji i Elektrotechniki. Wybudowano też domy akademickie i stołówkę.

PWSM rozwinęła swą działalność w obiektach adaptowanych do jej potrzeb, położonych w rejonie filharmonii. Siedzibą uczelni stał się gmach po Powiatowej Radzie Narodowej (zlikwidowanej w wyniku reformy administracji), natomiast dom studenta powstał w wykwaterowanym budynku mieszkalnym. Obiekty te, łącznie z filharmonią i średnią szkołą muzyczną, wkomponowane w tereny zielone stanowią tzw. dzielnicę muzyczną.

Filia Akademii Medycznej powstała na bazie Woj. Szpitala Zespołowego, którego rozbudowę ukierunkowano pod kątem potrzeb uczelni. W latach 1976—80 przy szpitalu imienia dr Jurasza oddano do użytku budynek z salą audytoryjną i biblioteką oraz zakład anatomii patologicznej.

Rozwój miasta, w dziedzinach decydujących o warunkach życia jego mieszkańców był w latach siedemdziesiątych znacznie większy niż w poprzednich okresach. Mimo to poziom zaspokojenia potrzeb społecznych w roku 1980 trudno uznać za zadowalający.

Wybudowano w tym czasie w Bydgoszczy 30,7 tys. mieszkań, z tego 28,4 tys. w budynkach wielorodzinnych i 2,3 tys. w jednorodzinnych. Łącznie było to około 107 tys. izb mieszkalnych. W poprzednim 10-leciu analogiczna wielkość wynosiła 66,8 tys. izb. Chociaż jednocześnie nastąpił wzrost liczby mieszkańców zmniejszył się wskaźnik zagęszczenia jednej izby mieszkalnej z 1,38 w roku 1970 do 1,08 w roku 1980.

Poprawa ta, mimo że znacząca — nie zaspokoila rosnących potrzeb. W roku 1980 oczekiwało na mieszkania ponad 30 tys. członków i kandydatów z pełnym wkładem spółdzielni mieszkaniowych oraz parotysięczna grupa osób, kwalifikujących się do otrzymania mieszkania kwaterekowego. Pokrycia tych potrzeb wymagałoby osiągnięcie wskaźnika 0,8 mieszkańca na izbę uznawanego przez urbanistów jako docelowo najbardziej prawidłowy.

W latach 1971—75 realizacja budownictwa wielorodzinnego (13,9 tys. mieszkań) przekroczyła zadania planowe, natomiast w latach 1976—80, mimo wybudowania 14,6 tys. mieszkań była o 3,4 tys. mniejsza od założeń planu. Niekorzystne były zwłaszcza lata 1979, 80, w których ujawniły się wszystkie wcześniej tuszowane opóźnienia.

Szacunki ujmowane w planach 5-letnich w zakresie budownictwa jednorodzinnego, nie sprawdziły się w całym okresie lat 70. Trudności materiałowe, rosnące koszty budowy, ograniczone kwoty przyznanego kredytu bankowego nie sprzyjały rozwojowi tej formy budownictwa.

W roku 1980 zasoby mieszkaniowe w mieście wynosiły 94,9 tys. mieszkań o 311,8 tys. izb mieszkalnych, z czego zasoby wybudowane w okresie powojennym stanowiły około 65%. Zwiększył się tym samym udział mieszkań wyposażonych w podstawowe urządzenia techniczne, w stosunku do ogólnej ich liczby. W/g danych ze spisów powszechnych % mieszkań wyposażonych w poszczególne urządzenia przedstawiał się następująco:

	1970 r.	1978 r.
wodociąg	78,8%	90,3%
gaz	60,9 „	77,9 „
c.o.	45,1 „	60,9 „
w.c.	57,5 „	
kanalizacja		75,9%

Głównymi terenami budownictwa mieszkaniowego w tym okresie były Kapuściska, Wyżyny, Bartodzieje. W drugiej połowie dekady rozpoczęto osiedla Wzgórze Wolności i Szwederowo. W latach 1979—80 oczekiwano pierwszych efektów w Fordonie, które jednak, w wyniku niewykonania planów budownictwa mieszkaniowego, przesunęły się poza rok 1980.

Występująca większa koncentracja budownictwa mieszkaniowego wiązała się z wypracowanymi metodami koordynacji inwestycji i wprowadzeniem nowej technologii, opartej na oddanej w roku 1972 do użytku F-ce Domów. Kolejna inwestycja tego typu podjęta pod koniec dekady nie została do roku 1980 zakończona.

Przygotowanie terenów pod budownictwo mieszkaniowe — mimo wielu perturbacji — przebiegało na ogół sprawnie, a w każdym razie nie stanowiło hamulca dla realizacji obiektów kubaturowych. Okres ten zwłaszcza w drugiej połowie lat 70 charakteryzował się dużymi wyburzeniami głównie w rejonie Szwederowa. Ponadto znaczne kwoty trzeba było wydatkować na wykupienie terenów w Fordonie.

Realizowano też w tym czasie podstawowe uzbrojenie doosiedlowe dla tej nowej i największej w przyszłości dzielnicy Bydgoszczy; olbrzymie kolektory, ciepłociągi i wodociągi, drogi i wiadukty i w mniejszym zakresie również dla pozostałych dzielnic.

Osiedla powinny być budowane kompleksowo łącznie z infrastrukturą techniczną i społeczną. Z reguły wykonywano uzbrojenie warunkujące budowę obiektów mieszkalnych i towarzyszących. Gorzej przedstawiała się sprawa budowy szkół, żłobków, przedszkoli, przychodni zdrowia oraz pomieszczeń dla handlu i usług (jeżeli nie były wbudowane



Osiedle — Nowy Fordon

w partery budynków mieszkalnych), a także z zagospodarowaniem nowych zespołów mieszkaniowych w drogi i zieleni.

Zaznaczyć należy, że w omawianym okresie inwestycje dotyczące podstawowych urządzeń handlu, usług, gastronomii i kultury, a także przychodnie zdrowia i bazy remontowo-budowlane obciążały inwestora budownictwa mieszkaniowego, natomiast szkoły, przedszkola i żłobki były inwestycjami rad narodowych.

Po upływie pierwszej 5-latki, w roku 1975 zaległości w budowie urządzeń towarzyszących były stosunkowo niewielkie, wynosiły bowiem około 3 tys. m² pow. handlowo-usługowej (wobec 2764 m² p. uż. zrealizowanej). Najgorzej wyglądała sytuacja w przychodniach zdrowia, gdzie na 5 planowanych wybudowano zaledwie 2.

W planie na lata 1976—80, bazując na deklaracjach centralnych, zakładano likwidację zaległości i równoległą budowę urządzeń towarzyszących z budynkami mieszkalnymi. Większy postęp planowano zwłaszcza w zakresie urządzeń dziecięcych — licząc w tym względzie na partycypację zakładów pracy — oraz przychodni zdrowia. Tymczasem dążenia, aby za wszelką cenę osiągnąć postęp w budownictwie mieszkaniowym odbiły się negatywnie na realizacji infrastruktury społecznej.

Jeśli nawet udało się pozyskać środki na ten cel, to barierą stanowiło wykonawstwo. Centralnie wprowadzono też limitowanie budownictwa towarzyszącego znacznie poniżej obowiązujących normatywów. Gdyby nie usilne starania prezydenta miasta o środki finansowe i wykonawstwo wyniki osiągnięte w drugiej połowie lat 70 byłyby jeszcze mniejsze. Wybudowano w tym okresie 14,3 tys. m² pow. handlowo-usługowej, 1 szkołę, 4 przedszkola, 2 żłobki i 3 przychodnie zdrowia, jednak w stosunku do zakresu planu 5-letniego nie zrealizowano 20,4 tys. m² pow. handlowo-usługowej, dwóch szkół, 6 przedszkoli, 9 żłobków i 6 przychodni zdrowia. Do tych wielkości można wnieść pewną poprawkę z tytułu mniejszej ilości wybudowanych mieszkań, a zatem nieco mniejszych potrzeb w zakresie urządzeń towarzyszących. Ponadto niektóre obiekty w roku 1980 były na ukończeniu i stały się efektami roku 1981 jak szkoła i dwa żłobki na Bartodziejach oraz przedszkole na Wyżynach.

Zabudowa jednorodzinna wypełniała przede wszystkim tereny, przeznaczone na ten cel w zachodniej części miasta. Wobec koncentracji inwestycji komunalnych na zadaniach ogólnomiejskich oraz uzbrojeniu terenów pod zabudowę wielorodzinną, w tym bardzo kosztownych zadaniach dla nowej dzielnicy Fordon, środki przeznaczone na uzbrojenie terenów jednorodzinnych były minimalne. Stąd podstawowe czynniki jak woda, energia, drogi doprowadzono do tych zespołów z pewnym opóźnieniem, co z kolei nie sprzyjało rozwojowi tej formy budownictwa. W istniejących dzielnicach jednorodzinnych uzupełniano brakujące wyposażenie w zakresie infrastruktury technicznej przy pomocy czynów społecznych mieszkańców.

Ponad 30% zabudowy mieszkaniowej w Bydgoszczy stanowią budynki wzniesione do roku 1944 włącznie. W obiektach wybudowanych przed rokiem 1918 znajduje się 26,4 tys. mieszkań, w latach 1919—44 prawie 10 tys. mieszkań.

Utrzymanie tych zasobów w dobrym stanie wymaga niemałych środków na konserwację i modernizację. Tymczasem w całym okresie powojennym środków tych brakowało, a potencjał przerobowy przedsiębiorstw wykonujących prace remontowe też był niewystarczający. Uzdrowienie sytuacji może przynieść jedynie zmiana opłat za mieszkania oraz rozwój przedsiębiorstw prowadzących prace konserwatorskie i remontowe, czyli zwiększenie środków na utrzymanie istniejącego majątku trwałego.

Na gospodarkę komunalną kieruje się około 60% środków przeznaczonych na inwestycje rady narodowej, a dodatkowo szereg modernizacji układu drogowego przeprowadza się w ramach remontów kapitałnych. Pierwszeństwo mają wszelkie inwestycje związane z uzbrojeniem

nowych osiedli mieszkaniowych. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych przeznaczono na ten cel szczególnie duże środki z uwagi na przygotowywanie się do budowy nowej dzielnicy mieszkaniowej we wschodniej części miasta. Pozostałe zadania realizuje się z reguły z opóźnieniem w stosunku do rzeczywistych potrzeb, na miarę posiadanych środków.

W zakresie urządzeń sieciowych osiągnięto w minionym 10-leciu następujące efekty:

sieć wodociągowa:	przyrost 145,4 km stan 1980 roku 551,2 km
sieć kanalizacyjna:	przyrost 167,7 km stan 1980 roku 567,7 km
sieć ciepła:	przyrost 135,4 km stan 1980 roku 207,4 km
sieć gazowa:	przyrost 129,4 km stan 1980 roku 325,8 km

Oprócz uzbrojenia wewnątrzosiedlowego wybudowano w tym czasie magistralne sieci wodociągowe od ujęcia na Czyżkówku do osiedli na południowej skarpie, łącznie z przepompownią, przy ul. Filareckiej oraz do Fordonu. Wybudowano kolejny odcinek głównego kolektora miejskiego tzw. A przechodzącego przez południową część śródmieścia aż do ul. Stawowej a także kolektory sprowadzające ścieki z południowej skarpy. Rozpoczęto też budowę kolektorów w Fordonie zwłaszcza głównego tzw. F, który odprowadzi ścieki do oczyszczalni. Wydłużono magistralne przewody ciepłe, doprowadzając do spięcia systemu sieciowego z elektrociepłowni I, znajdującej się na Jachcicach z nową elektrociepłownią II, wybudowaną w latach sześćdziesiątych w południowo-wschodniej części miasta. Rozwój sieci gazowej umożliwił instalację urządzeń również w większości dzielnic jednorodzinnych.

Zdolność produkcyjna ujęć wodnych zwiększyła się w latach 1971—80 z 77,5 do 160,3 tys. m³/dobę. Nastąpiło to w wyniku działalności WPWiK na rzecz zwiększenia wydajności istniejącego ujęcia powierzchniowego (Czyżkówko) i głębinowego (Las Gdański) oraz włączenie w granice miasta ujęcia w Mariampolu.

W roku 1978 rozpoczęto rozbudowę ujęcia wody na Czyżkówku co jest przedsięwzięciem bardzo kosztownym, które zostanie zakończone dopiero około roku 1988. Do tej pory będzie istniała konieczność ograniczenia zużycia wody.

Fatalną sprawą dla miasta jest opóźnianie budowy oczyszczalni ścieków, bowiem istniejąca (przedwojenna i wybudowana dla DSP Osowa Góra) oczyszczają niespełna 20% powstających ścieków.

Korzystnie rozwinęło się natomiast ciepłownictwo. Ilość sprzedanej energii cieplnej w omawianym okresie zwiększyła się z 580 do 1997 gcal. Było to możliwe dzięki rozbudowie obydwóch elektrociepłowni. Wprawdzie i tutaj moc zainstalowana jest mniejsza od teoretycznych



Rondo XXX-lecia

potrzeb, niedobór ten jednak może się ujawnić jedynie w przypadku ostrej i długotrwałej zimy.

Zapotrzebowanie miasta na gaz pokrywała produkcja miejscowego zakładu oraz dostawy gazu ziemnego. Doprowadzenie tego gazu do Bydgoszczy spowodowało konieczność dokonania przebudowy wielu instalacji gazowych zewnętrznych i wewnątrz budynków. Dzięki rozbudowie sieci gazowej powstała możliwość podłączenia do niej budynków jednorodzinnych w niektórych dzielnicach peryferyjnych.

Długość ulic w mieście zwiększyła się w okresie omawianej dekady o 119,2 km i na koniec roku 1980 wyniosła 549,2 km. Udział jezdni o nawierzchni ulepszonej stanowił 52% wobec 37% w roku 1970, jednak w porównaniu z innymi dużymi miastami był to wskaźnik wyjątkowo niski.

Układ komunikacyjny Bydgoszczy nie przystosowany do tak dużego rozwoju miasta i wzrostu motoryzacji (w minionym 10-leciu liczba samochodów osobowych na 1 tys. mieszkańców zwiększyła się z 24 do 112) wymaga wielu zabiegów modernizacyjnych, jeżeli ma sprawnie funkcjonować. W latach siedemdziesiątych wykonano część zamierzeń w tym zakresie, dalsze zostały rozpoczęte lub przygotowane do realizacji.

Na trasie wschód — zachód poszerzono ul. Fordońską i Jagiellońską z wydzielonym torowiskiem tramwajowym. Powstało wspomniane już Rondo XXX-lecia oraz węzeł Grunwaldzki (po przeprowadzeniu końcowego odcinka starego kanału bydgoskiego przewodem podziemnym). Wybudowano wiadukt drogowy nad torami kolejowymi przebiegającymi do tej pory ul. Fordońską oraz wiadukt kolejowy nad ul. Grunwaldzką (obydwa zadania przy udziale PKP).

Utworzono dwupoziomową jezdnię między Zbożowym Rynkiem a pl. Poznańskim.

Rozpoczęto prace przy połączeniu ul. Szubińskiej z ul. Grunwaldzką poprzez pl. Poznański i ul. Kruszwicką.

W układzie północ — południe wybudowano ul. Szeroką i przebudowano ul. Stepową (obecnie jest to Al. Kardynała Wyszyńskiego) wybudowano most przez Brdę w ciągu ul. Szerokiej łączący ją z Ujejskiego, przebudowano fragment ul. Kujawskiej. Do realizacji po roku 1980 pozostała ul. Niziny i połączenie dawnej Stepowej poprzez las z szosą gdańską. Na południowej skarpie wybudowano Al. Ludowego WP wraz z torami tramwajowymi, od Zachemu, poprzez Kapuściska, Wyżyny do Wzgórza Wolności z przejściem wiaduktem nad ul. Niziny. W przyszłości trasa ta przejdzie ul. Kujawską i przez Szwederowo dotrze do ul. Szubińskiej.

Wydłużono ul. Curie-Skłodowskiej i połączono dogodnie z ul. Markwarta. Podobnie połączono ul. Sułkowskiego poprzez wybudowaną ul. Ogińskiego (po uprzedniej likwidacji bocznic kolejowych) z ul. Jagiellońską. Przykłady można by mnożyć.

Usprawnienia w układzie drogowym stwarzały warunki dla korygowania przebiegu istniejących linii autobusowych i tworzenia nowych. Niestety barierę w tym względzie stanowiły niedostateczne przydziały taboru, zwłaszcza w drugiej połowie dekady. Ilustrują to następujące liczby:

	1970	1975	1980
Stan taboru na koniec okresu	293	395	395
w tym: autobusy	146	226	212
tramwaje	147	169	183

Jak z powyższego wynika zwiększyła się ilość wozów tramwajowych, natomiast w trakcji autobusowej w latach 1976—80 kasacja wyeksploatowanych wozów była większa od przydziałów.

Niewystarczające było też zaplecze techniczne przedsiębiorstwa komunikacyjnego. Podobna sytuacja występowała zresztą prawie we wszystkich przedsiębiorstwach komunalnych.



Osiedle — Nowy Fordon

Dość dobrze rozwijała się w latach siedemdziesiątych telekomunikacja. W wyniku budowy nowych central telefonicznych i rozbudowy istniejących liczba abonentów telefonicznych w przeliczeniu na 100 mieszkańców zwiększyła się z 7,1 w roku 1970 do 10,2 w roku 1982. Uruchomiono też w tym czasie szereg automatycznych połączeń między-miastowych.

Miniona dekada była okresem wydatnego wzrostu dochodów ludności (1980 : 1970 = 300%) a w ślad za tym obrotów w handlu i usługach. Również w tym przypadku tempo przyrostu dochodów zmalało po roku 1975.

Postęp w zakresie rozwoju bazy materialnej był znacznie mniejszy. Gdyby jednak nie występowały opóźnienia w realizacji urządzeń towarzyszących w nowych osiedlach, odczuwalny brak podstawowych placówek w końcu 1980 roku sprowadziłyby się do kilku sklepów spożywczych w dzielnicach o zabudowie jednorodzinnej.

Niedostateczna była natomiast sieć handlowo-usługowa w centrum miasta — obsługująca oprócz mieszkańców Bydgoszczy również przyjezdnych — mimo wybudowania w tym okresie spółdzielczego domu to-

warowego i dużego sklepu spożywczego oraz poszerzenia i modernizacji szeregu placówek położonych przy głównych ulicach miasta.

Starania o utworzenie lub rozwinięcie dzielnicowych ośrodków handlowo-usługowych o charakterze ponadpodstawowym, które odciążyłyby zespół śródmiejski — dały wyniki na osiedlu Błonie, Leśnym i częściowo na Bartodziejach. Są to osiedla najlepiej wyposażone we wszelkie usługi. Na zasadach wspólnej inwestycji rozpoczęto budowę ośrodka handlowo-usługowego na Kapuściskach, a także opracowano koncepcję budowy takiego zespołu w centrum Wyżyn. Łącznie w latach 1970—80 w Bydgoszczy liczba sklepów zwiększyła się o 218, zakładów gastronomicznych o 40, a zakładów usługowych o 119. Przyrost powierzchni w nowych i modernizowanych obiektach (po uwzględnieniu likwidacji) wyniósł około 76 tys. m² tj. 61,2% w stosunku do stanu z roku 1970.

Tym samym na 1 tys. mieszkańców w roku 1980 przypadało 578 m² powierzchni handlowo-usługowej, wobec 445 na początku dekady.

W podanych wielkościach nie mieści się prywatna sieć handlowa i rzemieślnicza, stanowiące uzupełnienie placówek uspołecznionych.

Przyrost sieci handlowo-usługowej bazował głównie na urządzeniach towarzyszących budownictwu mieszkaniowemu a dopiero w dalszej kolejności na własnych inwestycjach organizacji handlowych.

Zaznaczyć trzeba, że przedsiębiorstwa prowadzące usługi w minimalnym stopniu angażowały się w działalność inwestycyjną.

Powstały w tym czasie sklepy i zakłady na Wyżynach, Kapuściskach, Bartodziejach, Szwederowie i Wzgórzu Wolności, osiedlu Leśnym i starym Fordonie. We wszystkich z wymienionych osiedli z wyjątkiem Leśnego i Fordonu (rejon ul. Pielęgniarskiej) wybudowano do roku 1980 tylko część urządzeń przewidzianych w planach realizacyjnych przechodząc ze znacznymi zaległościami w lata osiemdziesiąte. Pawilony budowane przez organizacje handlowe lokalizowano w dzielnicach słabo wyposażonych w takie urządzenia a mianowicie na Prądach, Miedzyniu, Jarach, Czyżkówku, Jachcicach, Górzyskowie, Zimnych Wodach itp. kierując się wnioskami mieszkańców i własnym rozeznaniem potrzeb. Trzy duże pawilony z artykułami spożywczymi, stanowiące uzupełnienie sieci osiedlowej wybudowano na Wyżynach, Błoni i Bartodziejach.

Pozostałe urządzenia infrastruktury społecznej, a więc szkoły podstawowe, przedszkola, żłobki, przychodnie zdrowia itp. powstały przede wszystkim w nowych osiedlach wielorodzinnych. Efekty inwestycyjne w tym zakresie nie były jednak równoznaczne z dostatecznym przyrostem bazy materialnej dla danej funkcji.

W przypadku szkół podstawowych, w okresie dekady wybudowano 6 nowych obiektów, nie licząc szkoły specjalnej przy ul. Granicznej oraz szkoły zawodowej przy ul. Słonecznej (obydwie z internatami), natomiast liczba szkół zmniejszyła się w tym czasie z 55 do 50. Był to okres niżu demograficznego w szkołach, bowiem liczba uczniów między rokiem 1970 a 80 zmalała o ponad 4 tysiące. Z tego też względu niektóre obiekty położone w rejonach, gdzie zjawisko to wystąpiło w największym stopniu przekazano na inne cele zwłaszcza dla szkolnictwa średniego i wyższego.

W przedszkolach sytuacja była odmienna. W latach siedemdziesiątych wybudowano 10 obiektów (w tym dwa przy udziale czynu społecznego) na około 1,2 tys. miejsc, natomiast ilość przedszkoli zwiększyła się w tym czasie o 25 na 3,2 tys. miejsc. Było to możliwe dzięki adaptowaniu na cele przedszkolne pomieszczeń w obiektach mieszkalnych, szkołach, barakach itp. Ponieważ zapotrzebowanie na miejsca w przedszkolach było bardzo duże, uczęszczało do nich przeciętnie około 50% więcej dzieci niż było miejsc. Mimo takiego zagęszczenia nie wszystkim zgłoszonym dzieciom zapewniono miejsca w przedszkolu.

Podobna sytuacja występowała w żłobkach, których liczba zwiększyła się w latach 1970—80 o 5, i 550 miejsc. Dopiero po roku 1980 zainteresowanie żłobkami a zatem potrzeba ich budowy zmalała w wyniku różnego rodzaju udogodnień socjalnych (urlopy wychowawcze i wcześniejsze emerytury).

Zdecydowanie niezadowolający był rozwój przychodni zdrowia jakkolwiek wybudowano w tym okresie 5 obiektów służących temu celowi w nowych osiedlach a w śródmieściu zaadaptowano dla lecznictwa otwartego pomieszczenia po zlikwidowanej fabryce makaronu. Była to jednak tylko połowa założeń planowych. Nie zostały wybudowane przychodnie na Kapuściskach, Wyżynach, Szwederowie, Wzgórzu Wolności i Bartodziejach. Trudną sytuację w tym zakresie pogłębiał niedorozwój lecznictwa zamkniętego. W roku 1980 liczba łóżek szpitalnych na 10 tys. mieszkańców wynosiła zaledwie 60. Biorąc pod uwagę ludność rejonu korzystającą z bydgoskich szpitali, wskaźnik ten był jeszcze niższy.

Oddany do użytku Szpital XXX-lecia nie spowodował zwiększenia liczby łóżek szpitalnych, ponieważ jednocześnie zamknięto na kilka lat szpital im. dr Jurasza, celem poddania go kapitalnemu remontowi.

W dziedzinie kultury, oprócz rozpoczętej w latach siedemdziesiątych budowy teatru muzycznego, sprawą szczególnie ważną dla miasta było pobudowanie nowego obiektu dla biblioteki głównej. Zadanie to ujęte w planie na lata 1976—80 nie doczekało się realizacji, przede wszystkim ze względu na niedostateczne nakłady inwestycyjne w planie tere-

nowym, przy konieczności dużego zaangażowania w uzbrojenie terenów nowej dzielnicy mieszkaniowej Fordon.

Rozwojowi kultury w środowisku zamieszkania służy budowa urządzeń osiedlowych tj. domów kultury, klubów, filii bibliotecznych. W omawianym okresie powstały domy kultury na Bartodziejach i Wyżynach oraz młodzieżowy dom kultury na Kapuściskach. Zwiększyła się też liczba klubów. Przybyło 10 filii bibliotecznych w tym jednak tylko dwie w nowych obiektach.

Zmniejszyła się natomiast liczba miejsc w kinach. W roku 1970 na 1 tys. mieszkańców przypadało 18,5 miejsc w roku 1980 13,7. Z jednej strony korzystanie z kina ogranicza ich koncentracja w śródmieściu z drugiej rozwój telewizji. Z tego też względu mniejsza baza zaspokajała w zasadzie potrzeby.

Pod koniec 5-latki realnych kształtów zaczął nabierać zamiar zorganizowania w Bydgoszczy teatru dla dzieci i młodzieży, przystąpiono bowiem do adaptacji na ten cel pomieszczeń w Woj. Domu Kultury. Zakończenie prac i uruchomienie tej placówki nastąpiło w roku 1982.

W zakresie kultury fizycznej odnotować należy pobudowanie otwartych basenów kąpielowych przy obiekcie sportowym „Astorii” oraz w ośrodku sportowym „Górzyskowo”. W ramach Młodzieżowego Domu Kultury w centrum miasta oddano do użytku basen kryty.

Z pozostałych urządzeń sportowych o znaczeniu ogólnomiejskim, które powstały lub rozwinęły się w okresie lat siedemdziesiątych wymienić trzeba budowę stadionu KS „Chemik” na Wyżynach, toru kartingowego, toru łuczniczego, rozbudowę sztucznego lodowiska „Torbyd”, rozbudowę obiektów WKS „Zawisza”, modernizację toru regatowego. Rozpoczęto też w tym czasie budowę hal sportowych przy klubach „Chemik” i „Polonia”.

Wszystkie nowo wybudowane szkoły wyposażone zostały w sale gimnastyczne. Powstało też wiele boisk sportowych przy szkołach. Szereg prostych urządzeń sportowych wykonano, częściowo przy udziale prac społecznych, w różnych dzielnicach miasta.

Oprócz uczestnictwa w kulturze i sporcie popularną formą wypoczynku, zwłaszcza dla mieszkańców dużych miast, jest przebywanie na skwerach, w parkach i ogrodach. W omawianym okresie zostały włączone w granice miasta i częściowo urządzone tereny Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku, z ogrodem Fauny Polskiej, chętnie uczęszczanym zwłaszcza przez dzieci. Powoli natomiast postępowało zagospodarowanie nowych osiedli. Mimo to powierzchnia terenów zielonych zwiększyła się z 7 do 12 m² na jednego mieszkańca.

Z myślą o wypoczynku świątecznym rozbudowano bazę urządzeń w najbliższych miastu ośrodkach rekreacyjnych Chmielniki i Borówno.

W sumie lata siedemdziesiąte przyniosły rozwój i poprawę zaspokojenia potrzeb ludności we wszystkich w zasadzie dziedzinach, jednak tempo tych przemian trudno uznać za zadowalające. Dużo pozostało jeszcze do zrobienia, żeby każdy mieszkaniec Bydgoszczy mógł powiedzieć: w tym mieście dobrze się żyje.

Aurelia Grad-Kołączyńska

Bydgoszcz w planach ogólnych zagospodarowania przestrzennego

Układ przestrzenny m. Bydgoszczy ukształtowany nawarstwieniami przez okres kilkunastowiekowej historycznej przeszłości, współcześnie od początku lat sześćdziesiątych podlega prawnie sankcjonowanym ustaleniom rozwoju zapisanym w planach zagospodarowania przestrzennego.

Na przełomie lat sześćdziesiątych został opracowany i zatwierdzony w 1964 roku I Plan Ogólny Zagospodarowania Przestrzennego m. Bydgoszczy określający zasady rozwoju od 1961 do 1980 roku. W wyniku podjętych od 1970 roku prac nad jego aktualizacją powstał kolejny II Plan Ogólny Zagospodarowania Przestrzennego m. Bydgoszczy obejmujący okres od 1971 do 1990 roku, a zarysowane w nim dyspozycje przestrzenne oddziałują na rozwój miasta i aktualnie obowiązują. Plan został zatwierdzony w 1976 roku.

W okresie podejmowania prac nad I planem ogólnym, kształt przestrzenny Bydgoszczy był ściśle wpisany w warunki naturalnej rzeźby terenu. Lokowane w 1346 roku, w sąsiedztwie wczesnośredniowiecznego grodu, miasto otoczone lasami rozwijało się przez prawie sześć stuleci — do końca XIX wieku — głównie w przeoranej ruchami lodowców pradolinie Wisły — Brdy — Noteci, w miejscu dogodnej przeprawy przez rzekę, bezpiecznym, bo chronionym rozlewiskami przed napaścią zewnętrzną.

Pradolina, o rzędnych 30 — 36 m n.p.m. w obrębie miasta, leży ok. 40 m poniżej zaznaczonych skarpami i wznającymi się głębokimi jarami tarasów: południowego, przylegającego do śródmieścia, o rzędnych 68 — 80 m n.p.m. i nieco bardziej oddalonego północnego wyniesionego 80 — 105 m n.p.m.

Wypiętrzone tereny tarasów przez swą bliskość stanowiły obszary przyszłego rozwoju.

Miasto w ciągu wieków stopniowo rozbudowywało się w swych po-

czątkach na prawym brzegu a następnie po obu stronach Brdy. Z czasem zatracą formę układu skoncentrowanego w obrębie murów miejskich i przeobrażą się w rozczłonkowany układ wzdłuż szlaków wychodzących z miasta.

Z upływem lat wypełniają się luźną zabudową tereny między szlakami. Miasto rozciąga się wzdłuż Brdy i przyjmuje kształt wrzeciona rozwidlonego na zachodnim krańcu w miejscu połączenia Brdy z Notecią Kanalem Bydgoskim. Współcześnie, gdy miasto wschodnim krańcem sięgnęło Wisły następuje rozszczenie układu i zabudowa wschodniej części miasta zaczyna postępować wzdłuż Wisły, powyżej i poniżej ujścia Brdy. Miejsce to jest szczególnie piękne, gdzie Wisła przy ujściu Brdy charakterystycznym załamaniem zmienia swój bieg z równoleżnikowo biegnącego odcinka Wisły środkowej łączącej Bydgoszcz z Warszawą, przyjmuje kierunek południkowy i odcinkiem długości około 150 km dolnego biegu łączy Bydgoszcz z Gdańskiem, portami morskimi i Morzem Bałtyckim.

Miejsce charakterystyczne geograficznie wiążące się z położeniem Bydgoszczy, to punkt styku trzech krain geograficznych: Niziny Wielkopolskiej, Pojezierza-Pobrzeża Bałtyckiego oraz Niziny Mazowiecko-Podlaskiej. (wg prof. J. Kostrowickiego).

Patrząc na historyczną przeszłość, Bydgoszcz zawsze znajdowała się w grupie miast o sprzyjających rozwojowi warunkach, pomijając gnębiące miasto ongiś kilkakrotnie w ponad sześciowiekowej historii kataklizmy pożarów, epidemii i wojen.

Powyższe stwierdzenie dotyczące korzystnych warunków ma szczególną rangę w rozpatrywaniu hierarchii czynników miastotwórczych i rozważaniach nad możliwościami rozwoju.

Współcześnie w pierwszej połowie naszego stulecia, a ściślej w latach trzydziestych okresu międzywojennego rośnie znaczenie Bydgoszczy. Miasto znacznie rozszerza granice administracyjne poprzez przyłączenie przedmieść i obszarów podmiejskich, wzrasta znacznie liczba ludności; o ile w 1920 roku obszar miasta wynosił ok. 800 ha, a ludność ok. 50 tys., to w 1939 roku miasto zajmowało obszar ponad 6.600 ha i liczyło 150 tys. mieszkańców.

Do miasta wkracza przemysł i rozwój tej funkcji w połączeniu z silnym oddziaływaniem węzła komunikacji kolejowej stawia Bydgoszcz w grupie dziesięciu największych miast w Polsce. Dynamiczne procesy rozwoju zachodzące w tym czasie stanowią główną przesłankę podejmowania prób opracowania planu miasta. Godzi się więc nadmienić, że już w 1928 roku Bydgoszcz uzyskała plan perspektywicznego zagospo-

darowania przestrzennego. Autorem opracowania był prof. Stefan Filipkowski.

Nie był to plan w dzisiejszym rozumieniu ujmujący i traktujący współzależnie zagadnienia społeczne, gospodarcze i przestrzenne, ale znaczenie jego dla rozwinięcia myśli urbanistycznej jest niezaprzeczalne, stanowiąc jednocześnie wykładnik rangi miasta.

Dynamiczne procesy urbanizacji jakie zaznaczyły się na terenie kraju w pierwszej połowie XX wieku, z wielką siłą wystąpiły po 1945 roku i objęły w latach pięćdziesiątych obszary o szczególnie dogodnych warunkach. Gwałtowny wzrost ludności, postęp naukowo-techniczny dający impuls rozwojowi przemysłu stały się czynnikiem wywołującym rozkwit miasta, szczególnie dysponującym znacznymi zasobami siły roboczej. Toczące się procesy urbanizacji, a równocześnie rosnący stopień komplikacji problemów oraz zjawisko niepożądanych skutków żywiołowej działalności inwestycyjnej tworzą przesłanki usankcjonowanego, planowego kierowania rozwojem miast.

W wyżej opisanych warunkach znalazła się Bydgoszcz po 1945 roku. Wraz z pozyskaniem funkcji administracyjnej siedziby województwa, Bydgoszcz wkroczyła na drogę nie notowanej dotąd szybkiej rozbudowy. Równocześnie rośnie świadomość odpowiedzialności za kształt przestrzenny żywiołowo rozwijającego się miasta i rysuje się wyraźna potrzeba opracowania planów przestrzennego zagospodarowania w warunkach dynamicznie postępującego rozwoju społeczno-gospodarczego. Procesy te obejmowały głównie niezmiernie szybki napływ ludności, silne tendencje uprzemysłowienia, dążenie do osiągnięcia coraz wyższego standardu życia i zaspokajania potrzeb. Szeroka skala inwestycji i hasła wzrostu gospodarczego były w powszechnej świadomości uznane jako jeden ze środków osiągnięcia celów społecznych.

W latach pięćdziesiątych przystąpiono do opracowania planów perspektywicznego rozwoju Bydgoszczy, obejmujących całość lub część obszaru miasta.

Plany wykonywane były początkowo w Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego, następnie w Biurze Projektów Budownictwa Ogólnego Miastoprojekt, następnie w utworzonej w 1955 roku Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Bydgoszczy.

W historii planowania rozwoju przestrzennego miasta wykonywane opracowania stanowiły cenny dorobek, rozbudzający świadomość konieczności wpływania na procesy rozprzestrzeniania się miasta, wzbogacały warsztat urbanistyczny i dawały niezbędny zasób doświadczeń. Opracowywane plany wówczas nie posiadały klauzuli prawnej dokumentu obowiązującego realizatorów.

Staraniem władz miasta, z dniem 1 stycznia 1958 roku została powołana Miejska Pracownia Urbanistyczna przy Miejskim Zarządzie Architektoniczno-Budowlanym, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.

Powołanie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej o znacznym statusie samodzielności było ważnym zdarzeniem, zapewniało podejmowanie opracowań planistycznych zgodnie z potrzebami rozwijającego się miasta.

Dotychczasowe opracowania planistyczne uprzednio wykonywane w innych instytucjach, o czym wspomniano wyżej, MPU przejęła do dalszej kontynuacji, równocześnie przystąpiono do prac nad projektem ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego na lata 1960—1980, z wyodrębnieniem planu etapowego obejmującego okres lat 1960—1965. Opracowany w 1959 roku plan nie uzyskał jednak pełnej akceptacji i nie został prawnie zatwierdzony. W tej sytuacji podjęto w pierwszych latach działalności MPU bardzo staranne przygotowanie wielkim nakładem pracy, pełnej inwentaryzacji urbanistycznej miasta, przyjmując jako stan wyjściowy do przyszłego planu rok 1960.

Siłami własnymi oraz poprzez zlecenia uzyskano szereg innych ważnych dla planu opracowań o charakterze studialnym, obejmujących wybrane zagadnienia z dziedzin takich jak: demografia, warunki fizjograficzne, komunikacja drogowa, kolejowa, wodna oraz masowa, usługi handlu, gastronomii, przemysłu i innych.

W atmosferze dyskusji, ścierania się racjonalnych przesłanek i subiektywnych poglądów na temat przyszłego kształtu miasta rodził się przyszły plan ogólny. Podjęty wysiłek w latach 1962—1963 dał w efekcie opracowanie, które przeszło pomyślnie poszczególne szczeble procedury prawnej.

Plan Ogólny Zagospodarowania Przestrzennego m. Bydgoszczy na lata 1961—1980 został zatwierdzony uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy dnia 13.05.1964 r.

Uprzednio plan uzyskał pozytywną opinię Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, akceptację i uzgodnienie szeregu instytucji w tym Głównej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej i prezesa Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury w Warszawie.

Przejsie planu przez hierarchiczne szczeble opiniowania, uzgadniania i akceptacji, aż do zatwierdzenia było obowiązujące i ważne nie tylko ze względów formalnych oraz przyjętej konwencji prawnej, ale potwierdzało uznaną i ważną w skali kraju rolę i znaczącą pozycję Bydgoszczy w grupie miast dużych oraz w strukturze sieci osadniczej kraju.

Zatem rozwój Bydgoszczy w oparciu o zatwierdzone plany przestrzennego zagospodarowania obowiązuje od początku lat sześćdziesiątych.

I plan kompleksowo określił kształt przestrzenny i zasady rozwoju w najbliższym okresie oraz w perspektywie 20 lat tj. do 1980 roku, wskazał także kierunki rozwoju po 1980 roku. Równocześnie określono zasady układu i obsługi miasta siecią urządzeń infrastruktury technicznej a także wyliczono nakłady finansowe potrzebne do realizacji wskazań planu dotyczących usunięcia dysproporcji w rozwoju poszczególnych dziedzin gospodarki w mieście.

Perspektywiczny plan ogólny wyznaczył szereg zadań do wykonania na najbliższe lata dla służb planistycznych obarczonych odpowiedzialnością za kształt przestrzenny miasta. Oznaczało to przede wszystkim podjęcie opracowań planów szczegółowych w skalach dokładniejszych niż plan ogólny, a niezbędnych do dalszych opracowań realizacyjnych.

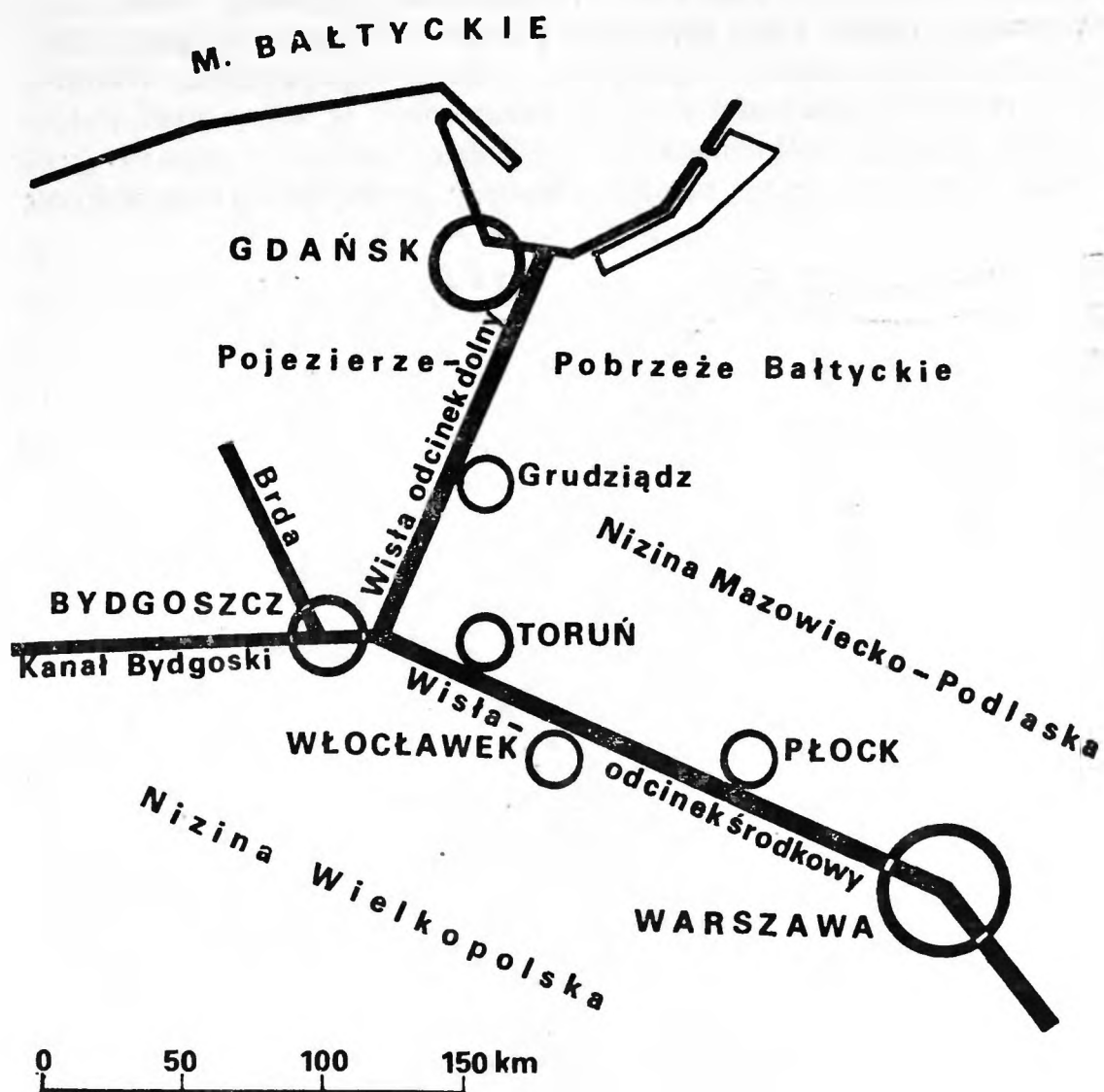
Charakterystyka układu przestrzenno-funkcjonalnego wg I Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego m. Bydgoszczy na lata 1961—1980.

W swej merytorycznej treści plan uwzględniał dążenie do osiągnięcia celów społecznych — zapewnienia mieszkańcom możliwych do osiągnięcia w określonym czasie najlepszych warunków życia z zachowaniem ładu przestrzennego. Ład przestrzenny był jednym z trudniejszych problemów do wpisania w ustalenia realizacyjne w warunkach pospiesznej i bezwzględnej siły działania procesów inwestycyjnych niosących największe zagrożenia i zaburzenia w środowisku naturalnym.

Każde miasto w procesie rozwoju wytwarza indywidualną strukturę przestrzenno-funkcjonalną, którą tworzy układ elementów zagospodarowania, zabudowa i sposób użytkowania, inaczej mówiąc jest to przekształcone przez człowieka dla jego potrzeb naturalne środowisko. W procesie rozrastania się miasta, struktura może podlegać żywiołowym bądź planowanym przekształceniom.

Podstawową cechą przyjętego układu przestrzenno-funkcjonalnego było wyodrębnienie jednostek struktury określanych również jako jednostki urbanistyczne lub bilansowe. Wyodrębnienie jednostek urbanistycznych miało charakter decyzji opartych o kryteria wynikające z najbardziej trwałych wyróżniających dany teren cech, takich jak:

- warunki naturalne (cechy immanentne terenu),
- sposób użytkowania i zainwestowania terenu,
- charakter i styl zabudowy,
- tradycje miejscowe,
- planowane kompleksy nowej zabudowy.



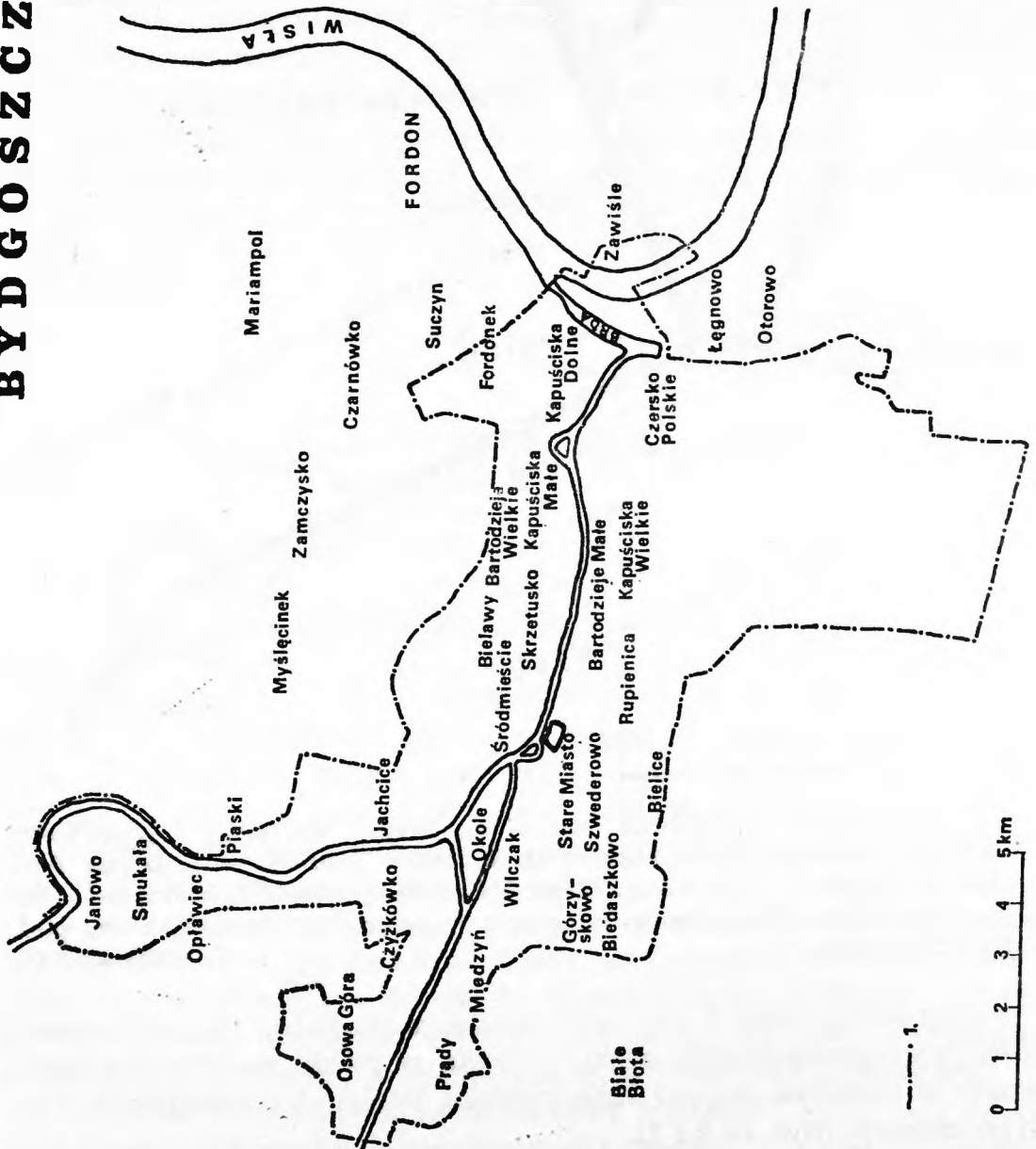
Rys. nr 1. Położenie Bydgoszczy nad Wisłą, między Warszawą a Gdańskiem, w obszarze stykowym trzech krain geograficznych: Pojezierza — Pobrzeża Bałtyckiego na północ od Bydgoszczy, Niziny Mazowiecko-Podlaskiej na wschód i południe oraz Niziny Wielkopolskiej na zachód i południe od Bydgoszczy (wg prof. J. Kostrowickiego).
Rysunek autorki.

Co najmniej jedna z ww. cech stanowiła niezbędny warunek odrębności przestrzenno-funkcjonalnej. Przyjęta w planie ogólnym struktura miasta w znacznym stopniu sankcjonowała istniejące wyodrębnione tradycją obszary. (Rys. nr 2 i 3).

Plan ogólny rozmieszczeniem głównych funkcji w mieście nawiązywał do stanu wyjściowego z 1960 roku, zakładał porządkowanie, kontynuację i rozwój z uwzględnieniem układu otwartego dla dalszego

przyszłego rozwoju po 1980 roku. Równocześnie planowany rozwój miasta marzucał daleko idącą przebudową i modernizacją istniejącego układu z przystosowaniem do wymogów i potrzeb współczesności. Warunek ten w pierwszej kolejności dotyczył śródmieścia, ze specjalnym wyróżnieniem centrum ogólnomiejskiego. Należało bowiem z obszaru śródmieścia i centrum usunąć uciążliwe zakłady przemysłowe, rzemieślnicze

BYDGOSZCZ

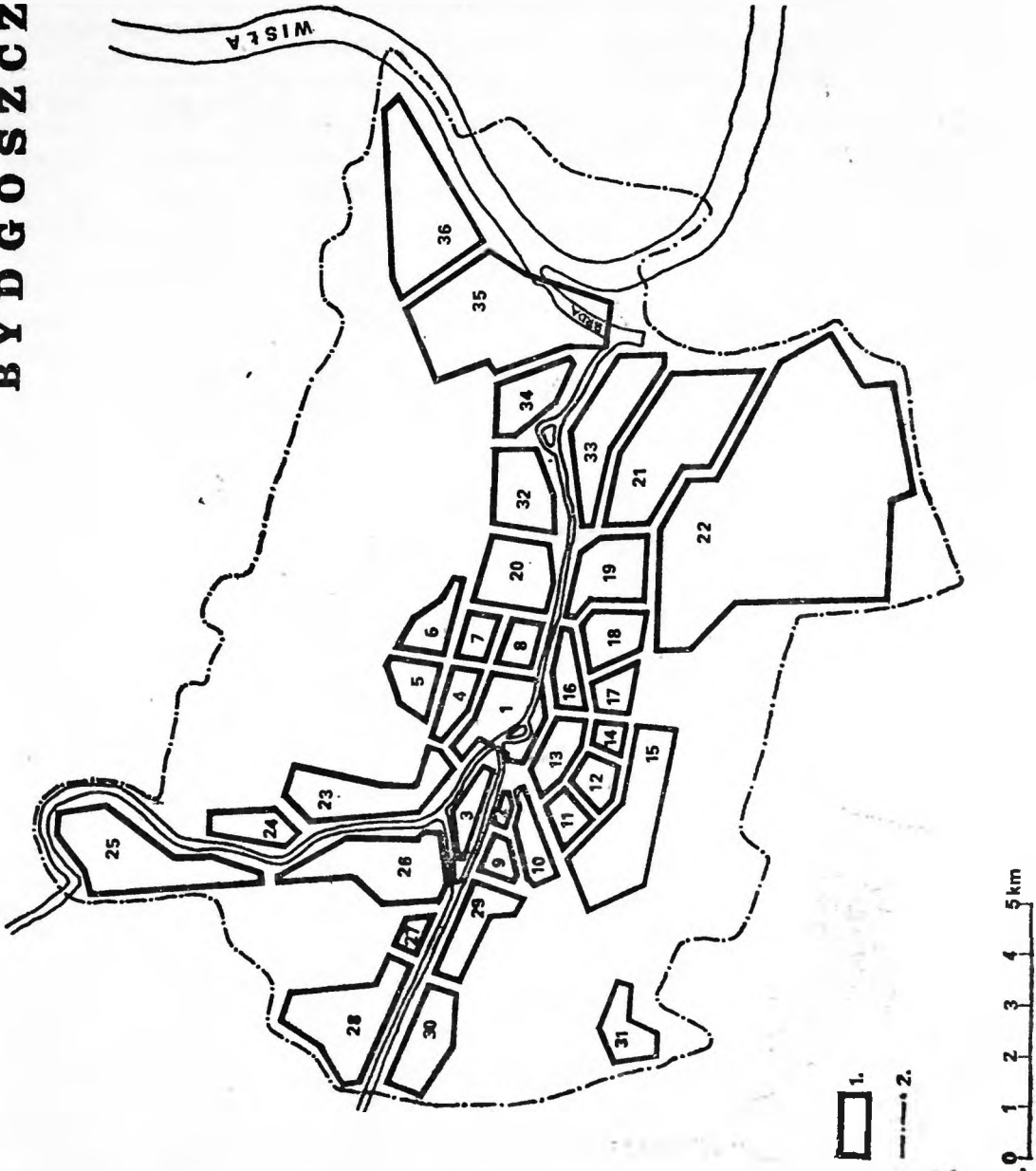


Rys. nr 2. Bydgoszcz — zwyczajowe nazwy poszczególnych obszarów, przed ustaleniem jednostek struktury w I Planie Ogólnym.

1. Granice administracyjne miasta z 1960 r.

Rysunek autorki.

BYDGOSZCZ



Rys. nr 3. Bydgoszcz — struktura przestrzenno-funkcjonalna wg I Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego na lata 1961—1980.

1. Granice jednostek struktury i numery identyfikacyjne nazw.
2. Administracyjne granice miasta wyznaczone w I Planie.

Rysunek autorki.

i magazyny oraz wyburzyć zużyte technicznie, bez wartości zabytkowej obiekty o różnych funkcjach, także mieszkaniowe, a pozyskany teren przeznaczyć pod budowę nowoczesnego centrum usługowego skupiającego wyspecjalizowane o najwyższym standardzie obiekty.

Oznaczenie i charakterystyka parametryczna jednostek struktury wg I Planu
Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego m. Bydgoszczy

Jednostka struktury Numer i nazwa	Obszar ha	Rozmieszczenie ludności	
		1960 rok	1980 rok
1 Śródmieście	327,58	58.200	30.200
2 Wilczak	49,50	10.150	5.500
3 Okole	182,30	19.600	10.400
4 Bocianowo	100,20	23.250	15.000
5 Zawisza	126,28	1.150	4.150
6 Leśne	156,75	19.400	15.600
7 Bielawy	98,40	6.550	8.700
8 Skrzetusko	65,66	5.250	7.750
9 Jary	153,69	6.100	7.000
10 Błonie	125,08	300	14.300
11 Górzyskowo	108,37	7.450	11.200
12 Biedaszkowo	86,79	1.600	1.450
13 Szwederowo	200,53	19.300	24.100
14 Bielice	54,25	550	350
15 Wzgórze Wolności	176,13	7.150	17.100
16 Glinki	176,12	1.650	4.150
17 Wyżyny	210,67	3.600	24.700
18 Kapuściska	342,35	12.250	25.100
19 Bartodzieje	213,05	3.300	25.400
20 Czersko Polskie	335,55	3.000	25.000
21 Łęgnowo	3571,77	—	—
22 Jachcice	534,96	4.800	5.450
23 Piaski	215,67	550	4.100
24 Opławiec	582,58	600	7.300
25 Czyżkówko	330,96	10.100	9.550
26 Flisy	597,25	1.500	5.250
27 Osowa Góra			
28 Miedzyń	290,10	4.300	11.000
29 Prądy	328,86	650	300
30 Białe Błota	380,00	1.100	2.100
31 Bydgoszcz Wschód	380,38	2.000	2.050
32 Zimne Wody	399,42	2.050	1.150
33 Sierniezek	231,42	1.300	550
34 Brdyujście	736,00	1.400	1.050
35 Fordon	870,00	6.600	33.000

Bezwarunkowo przebudowy wymagał układ komunikacyjny i organizacja ruchu pieszego w obszarze śródmieścia.

Rozwiązania tych problemów znalazły swoje odbicie w opracowanym w latach późniejszych planie szczegółowym śródmieścia oraz w projektach konkursowych rozwiązania centrum Bydgoszczy.

Plan ogólny zakładał znaczne zmniejszenie liczby stałych mieszkańców w śródmieściu oraz zmniejszenie zatrudnienia w przemyśle. Wzrost zatrudnienia przewidywano natomiast w wysoko wyspecjalizowanych usługach takich jak sklepy, zakłady gastronomiczne, rzemieślnicze, kina, teatry, opera, filharmonia, muzea, wystawy, biblioteki, czytelnie, redakcje, siedziby organizacji, kluby, obiekty rozrywkowe, a także hotele oraz instytucje administracyjne obsługujące miasto i województwo.

Przebudową i modernizacją wg wskazań planu należało objąć również sąsiadujące ze śródmieściem osiedla: Wilczak, Okole, Bocianowo, Bielawy, Skrzetusko, Bartodzieje, Szwederowo i Górzskowo.

Do nowych osiedli mieszkaniowych zabudowy wielorodzinnej zaliczały się osiedla: Leśne i Kapuściska (część) — zrealizowane w latach pięćdziesiątych. Kolejnymi realizacjami zabudowy mieszkaniowej miały być osiedla: Błonie, Bartodzieje, Wyżyny, Kapuściska zach. i płd., Wzgórze Wolności i Szwederowo. Na skarpie pradoliny Wisły zaplanowano osiedle Czersko Polskie, a nad Wisłą — nowy, 30-tysięczny Fordon.

Średnia wielkość dużych osiedli zabudowy wielorodzinnej miała wynosić ok. 25,0 tys. mieszkańców, a osiedla miały być wyposażone w usługi podstawowe i ponadpodstawowe skupione w ośrodku. Jak do tej pory, tylko osiedla Błonie i Leśne uzyskały pełne planowane wyposażenie w obiekty usługowe.

Dla zabudowy jednorodzinnej plan przeznaczył tereny głównie w zachodniej części miasta, w osiedlach: Jary, Miedzyń, Osowa Góra płn., Czyżkówko, Opławiec, Jachcice, Piaski oraz na południu: Górzskowo, Biedaszkowo, Bielice, Glinki i najdalej położone Białe Błota.

Osiedla zabudowy jednorodzinnej miały przewidziane pełne wyposażenie w usługi podstawowe, głównie sklepy i zakłady rzemieślnicze oraz urządzenia dziecięce.

Wielkość przeciętnego osiedla była zaplanowana dla około 5,0 tys. mieszkańców.

Duże skupiska miejsc pracy związanych głównie z przemysłem znajdowały się we wschodniej części miasta tj. w Bydgoszczy Wschód, Zimnych Wodach, Siernieczku, Brdujściu, Łęgnowie. Nową dzielnicę przemysłowo-składową zaplanowano również w zachodniej części miasta — w Osowej Górze.

Zatrudnienie w dzielnicach przemysłowych wynosiło od kilku do kilkunastu tysięcy osób.

Ponadto zakłady przemysłowe pojedyncze lub w mniejszych skupiskach sąsiadowały w obszarach stykowych z osiedlami mieszkaniowymi na terenie całego miasta.

Układ struktury osiedli mieszkaniowych, dzielnic przemysłowych, obszarów rekreacji w stosunku do śródmieścia z głównym centrum oraz zmiany zachodzące do 1980 r. ilustruje rys. nr 3 wraz z objaśniającą informacją tabelaryczną.

Syntetyczne wielkości charakteryzujące rozwój miasta wg I Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego ilustruje poniższe zestawienie.

	1960 r.	1980 r.
— Obszar w granicach administrac.	11.280 ha	18.440 ha
— Tereny zainwestowania miejskiego zajęte pod zabudowę, komunikację, zielen publiczną itp.	5.300 ha	9.600 ha
— Ludność	240.000 mk	360.000 mk
— Miejsca pracy	107.000 zatr.	170.800 zatr.

Przestrzenny rozwój miasta do 1970 roku polegał na intensyfikacji zabudowy i wykorzystywaniu wolnych terenów w obrębie miasta w granicach administracyjnych z 1960 roku. Dynamika procesów urbanizacji, szybki postęp społeczno-gospodarczy spowodowały konieczność podjęcia w początkowych latach siedemdziesiątych prac nad aktualizacją I Planu Ogólnego.

Najważniejszymi przyczynami częściowej dezaktualizacji I Planu Ogólnego były:

- nowe krajowe prognozy demograficzne,
- nowe standardy i wskaźniki warunków życia mieszkańców,
- hipoteza rozwoju motoryzacji.

Na początku lat siedemdziesiątych przystąpiono do opracowania II Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego m. Bydgoszczy, obejmującego rozwój od 1971 do 1990 roku.

Przewidywany perspektywiczny rozwój miasta był powiązany z założeniami Planu Krajowego i z planami rozwoju regionu.

Realizacja przewidzianych dla Bydgoszczy programów inwestycyjnych na lata 1971—1990 wymagała prawie dwukrotnego zwiększenia terenów zabudowanych oraz ponad dwukrotnego zwiększenia obszaru miasta w granicach administracyjnych.

Bydgoszcz uznana jako ważne ogniwo w systemie osadniczym kraju, zajmująca 9 miejsce pod względem wielkości w ogólnej liczbie ok. 800 miast, równocześnie największe miasto aglomeracji dolnej Wisły, położone między Warszawą a Gdańskiem miała przypisaną ważną rolę.

Wyrazem uznanego znaczenia był przewidywany wzrost:

z 293.000 mieszkańców w 1970 r.
do 437.000 mieszkańców w 1990 r.

oraz wzrost liczby miejsc pracy:

z 158.000 miejsc w 1970 r.
do 260.000 miejsc w 1990 r.

Wymienione wielkości wymagały zwiększenia obszaru miasta:

z 13.250 ha w 1970 r.
do 26.900 ha w 1990 r.

Obszar zabudowany wzrastał wg planu:

z 6.200 ha w 1970 r.
do 12.200 ha w 1990 r.

Zwiększenie obszaru miasta było jednym z warunków realizacji tak znacznych programów przewidzianych dla Bydgoszczy. W granicach miasta z 1970 roku mieściło się zaledwie 30%, ok. 2.300 ha potrzebnych terenów przewidywanych do realizacji programów. Wyjście na nowe tereny było konieczne dla realizacji nowych osiedli mieszkaniowych, zakładów przemysłowych, obiektów usługowych, urządzeń sportu i wypoczynku, urządzeń inżynierskich związanych z oczyszczaniem ścieków, usuwaniem śmieci, dostarczaniem ciepła oraz budową tras i urządzeń komunikacji.

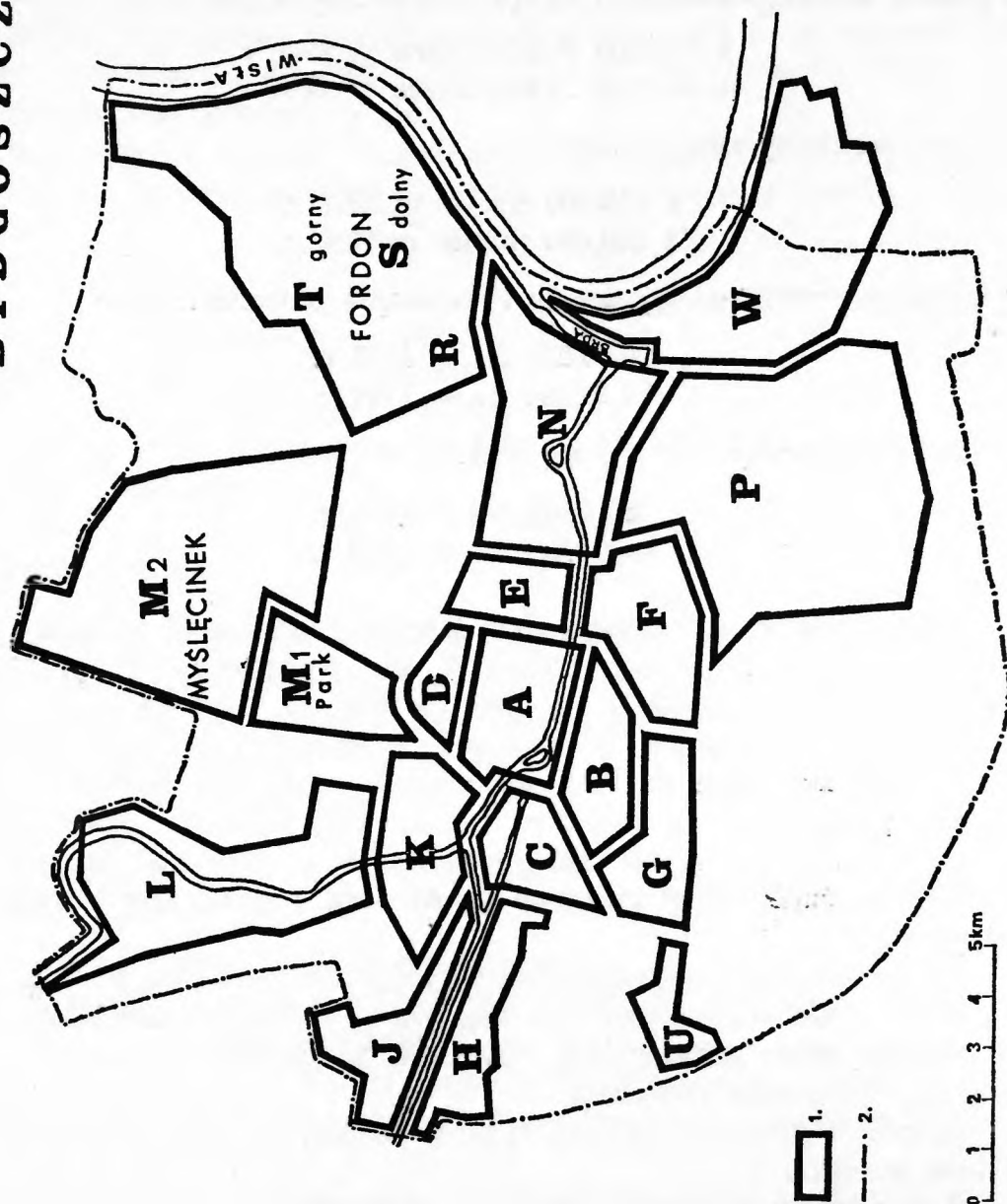
Głównymi obszarami przyszłego rozwoju miasta stał się Fordon, Myślicinek — Maksymilianowo oraz Łęgnowo — Otorowo nad Wisłą. One to właśnie miały przyjąć 70%, ok. 4.800 ha potrzebnych terenów dla realizacji programu inwestycji.

Dogodnie położoną rezerwę rozwoju miasta po 1990 roku stanowi obszar lotniska.

Koncepcję rozwoju przestrzennego poprzedziły wielokierunkowe badania i studia specjalistyczne oraz analizy dotychczasowych opracowań. Znaczny wpływ na podejmowane decyzje miały prowadzone równoległe badania nad rozwojem aglomeracji bydgosko-toruńskiej. Wskazały one na Bydgoszcz stanowiącą obszar węzłowy — centralny aglomeracji B-T.

Założona w II Planie Ogólnym koncepcja ładu przestrzennego wyrażona nową zmienioną strukturą układu jednostek urbanistycznych (patrz rys. 4) wzbudzała szereg kontrowersji. Układ ten wyprzedzał aktualne potrzeby organizacji i sterowania rozwojem miasta, a przez to stał się trudny do wdrożenia.

BYDGOSZCZ



Rys. nr 4. Bydgoszcz — struktura przestrzenno-funkcjonalna wg II Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego na lata 1971—1990.

1. Granice jednostek struktury i symbole identyfikacji.

2. Administracyjne granice miasta wyznaczone w II Planie. Rysunek autorki.

Generalnie koncepcja rozwoju przestrzennego Bydgoszczy wg II Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego na lata 1971—1990 opierała się na następujących przesłankach:

- założeniach programowych skonstruowanych w oparciu o wytyczne gospodarcze,

Do rys. nr 4

Oznaczenie i charakterystyka jednostek struktury wg. II-go Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego Bydgoszczy na lata 1971—1990

Lp.	Układ jednostek struktury		Obszar ha	Dominująca funkcja 1990 r.
	Sym-bol	Nazwa		
1	2	3	4	5
1.	A	Sródmieście Bocianowo Bielawy Skrzetusko	537,0 ha	Ogólnomiejskie centrum usługowe. Sródmiejskie osiedla mieszkaniowe.
2.	B	Szwederowo Wzgórze Wolności Górzyskowo Biedaszkowo	429,0 ha	Południowa dzielnica zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.
3.	C	Wilczak Okole Jary Błonie	423,0 ha	Zespół osiedli zabudowy wielo i jednorodzinnej, w południowo-zachodniej części miasta.
4.	D	Leśne Zawisza	224,0 ha	Osiedle zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.
5.	E	Bartodzieje	262,0 ha	j.w.
6.	F	Kapuściska Wyżyny Glinki	732,0 ha	Zespół osiedli zabudowy wielorodzinnej w południowo-wsch. części miasta.
7.	G	Lotnisko Bielice	556,0 ha	Rezerwa terenu pod budownictwo mieszkaniowe.
8.	H	Miedzyń Prądy	682,0 ha	Osiedla zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
9.	J	Osowa Góra Flisy	596,0 ha	Osiedla j.w. oraz tereny przemysłowo-składowe.
10.	K	Czyżkówko 1/2 Jachcice	639,0 ha	Osiedla zabudowy jednorodzinnej oraz przemysł.
11.	L	Oplawiec Piaski	1.148,0 ha	Tereny rekreacyjne oraz zabudowy jednorodzinnej.

Ciąg dalszy do rys. nr 4

1	2	3	4	5
12.	M	Las Gdański — Park Myślicinek	2.760,0 ha	Park rekreacyjny oraz nowa dziel- nica mieszkaniowa.
13.	N	Bydgoszcz Wsch. Zimne Wody Siernieczek	921,0 ha	Dzielnica przemysłowo-składowa w zachodniej części miasta.
14.	P	Łęgnowo 1/2 Czersko	2.068,0 ha	Nowa dzielnica przemysłowa w płd.-wsch. części.
15.	R S T	Brdujście Fordon Dolny Fordon Górny	770,0 ha 992,0 ha 686,0 ha	Centrum nauki — wyższe uczel. Nowa dzielnica mieszkaniowa Bydgoszcz nad Wisłą.
16.	U	Białe Błota	360,0 ha	Mieszkaniowa i przemysłowa
17.	W	Łęgnowo 1/2 Otorowo (część)	1.419,0 ha	Nowa dzielnica przemysłowa i skła- dowa.
18.	Z	Poza układem struktury	10.700,0 ha	Lasy, uprawy rolne itp.
19.	Ogółem obszar w gra- nicach administracyj- nych w 1990 roku wg. Planu Ogólnego		26.900,0 ha	Miasto wojewódzkie przemysłowe, obszar węzłowy aglomeracji byd- gosko-toruńskiej.

- naturalnych warunkach środowiska i potrzebie jego ochrony,
- możliwościach przekształceń stanu istniejącego zainwestowania,
- przesądzeniach planistycznych,
- potrzebie zachowania otwartego układu miejskiego dla dalszego rozwoju po 1990 roku.

Plan ustalał, iż w obszarze macierzystym winien postępować dalszy proces przebudowy, modernizacji i intensyfikacji wyodrębniający przestrzennie zespoły mieszkaniowe, przemysłowe, usługowe oraz tereny rekreacji. Ilustruje to rys. nr 4 wraz z zapisem charakterystyki i określeniem dominujących funkcji w wyodrębnionych jednostkach struktury. Przypisana miastu wysoka dynamika wzrostu społeczno-gospodarczego w okresie lat 1971—1990 stworzyła szereg problemów, między innymi konieczność podjęcia decyzji wejścia z rozwojem na nowe tereny. Zmniejszenie tempa inwestycji w ostatnim okresie przesunie w czasie te ambitne zamierzenia, ale nie zmieni to faktu, iż decyzje w tych sprawach będą obarczone wielką odpowiedzialnością za przyszły kształt miasta. Otworzą bowiem nowe kierunki rozwoju, a dalsze postępowanie i sposób realizacji zadecydują o tym, jakie będą warunki życia w Bydgoszczy — mieście nad Wisłą.

Do rys. nr 4

Oznaczenia i charakterystyka jednostek struktury wg II Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego m. Bydgoszczy na lata 1971—1990

Lp.	Układ jednostek struktury		Ludność		Miejsca pracy	
	Sym- bol	Nazwy	1970	1990	1970	1990
1	2	3	4	5	6	
1.	A	Sródmieście Bocianowo Bielawy Skrzetusko	90.000	50.000	70.800	68.000
2.	B	Szwederowo Wzgórze Wolności Górzyskowo Biedaszkowo	36.700	45.000	6.700	14.500
3.	C	Wilczak Okole Jary Błonie	59.200	38.000	11.100	12.000
4.	D	Leśne Zawisza	21.800	16.000	5.300	7.700
5.	E	Bartodzieje	10.000	23.000	3.300	7.000
6.	F	Kapuściska Wyżyny Glinki	25.500	55.000	5.500	18.000
7.	G	Lotnisko Bielice	700	500	100	1.000
8.	H	Miedzyń Prądy	7.300	13.000	500	1.000
9.	J	Osowa Góra Flisy	2.800	8.000	300	9.000
10.	K	Czyżkówko (część) Jachcice	13.800	13.000	11.000	12.000
11.	L	Oplawiec Piaski	1.300	7.000	200	1.000
12.	M	Las Gdański — Park Myślęcinek	0	42.000	0	16.000
13.	N	Bydgoszcz Wschód Zimne Wody Siernieczek	6.600	—	23.200	36.000

1	2	3	4	5		7
14.	P	Łęnowo (część) Czersko Polskie	3.300	2.500	9.800	13.000
15.	R S T	Brdyujście Fordon Dolny Fordon Górny	11.100	113.000	8.000	30.000
16.	U	Białe Błota	2.100	8.500	1.100	2.700
17.	W	Łęnowo (część) Otorowo	0	0	0	10.000
18.		Poza układem strukt.	800	2.500	1.100	1 100
19.		Ogółem w granicach II Planu Ogólnego	293.000	437.000	158.000	260.000

Rozwój i działalność samorządu mieszkańców Bydgoszczy

1. WSTĘP

Na przełomie 1982—1983 roku minęło 30 lat od momentu powstania na terenie naszego miasta pierwszych ogniw samorządności mieszkańców, tak niezmiernie ważnego i koniecznego instrumentu oddziaływania ludności na własne sprawy, na rozwiązywanie skomplikowanych problemów gospodarczych i społecznych w miejscu zamieszkania.

Fakt ten władze polityczne i administracyjne zaakcentowały uroczystym spotkaniem z długoletnimi i zasłużonymi działaczami organów samorządu mieszkańców, a także m. in. uhonorowaniem ich licznymi odznaczeniami państwowymi, odznakami honorowymi „Za zasługi dla m. Bydgoszczy”, odznaki „Zasłużonego Działacza FJN” i dyplomami uznania.

W przekroju historycznym samorząd mieszkańców, mimo zróżnicowanej w czasie i formach drogi rozwoju, a także odmiennie w wielu miastach ukształtowanej organizacji terytorialnej, zajmował i zajmuje nadal istotną pozycję w systemie demokracji socjalistycznej oraz w procesie rozwojowym samorządu terytorialnego.

Wszelkie bowiem formy bezpośredniego udziału poszczególnych grup ludności w wykonywaniu działalności władczej państwa nazwać możemy samorządem — są też sprawy, które mogą być rozwiązywane lepiej, a przynajmniej równie dobrze, przez organizacje samych zainteresowanych członków społeczeństwa, aniżeli przez organa administracji państwa.

Już w latach 1950—1958 przeważał pogląd, wyrażony i usankcjonowany w wielu aktach prawnych tego okresu, iż ludność pracująca miast i wsi najlepiej realizuje swoje uprawnienia poprzez wybierane przez siebie rady narodowe, co znalazło wyraz w powstających w wyniku usta-

wy o radach narodowych z 25 stycznia 1958 r. komitetach blokowych w miastach i zebraniach wiejskich na wsi, jako pomocniczych organów tych rad.

Jednakże kompetencje komitetów blokowych i zebrań wiejskich jako pierwszych załączków rozwiązań samorządowych były w tym okresie jeszcze zbyt małe, nie wykazujące kompleksowego rozwiązania instytucjonalnego i sprowadzające się do celu umocnienia więzi rad narodowych z mieszkańcami oraz udzielania im pomocy w rozwiązywaniu spraw lokalnych.

Dopiero od połowy lat sześćdziesiątych narastają w kraju tendencje zmierzające do przekształcania tych form samorządowych w samorząd mieszkańców o charakterze uniwersalnym, a więc w samorząd zajmujący się całokształtem życia społecznego na swym terenie.

Powyższe tendencje podjęte i rozszerzone wynikami licznych badań naukowych, konsultacji społecznych, a w końcowym efekcie opracowaniami legislacyjnymi, doprowadziły na początku lat siedemdziesiątych do ukształtowania ogniw samorządu mieszkańców jako formy demokracji bezpośredniej, w ramach której społeczeństwo realizuje swoje suwerenne prawa w trybie samorządowym.

Do obowiązującego wówczas systemu prawnego wprowadzono wiele istotnych zmian — uzupełniony został zapis w ustawie o radach narodowych wprowadzony w 1976 r. do Konstytucji PRL, stanowiący, iż rady są terenowymi organami władzy o sformułowanie, że są one również podstawowymi organami samorządu społecznego ludu pracującego miast i wsi oraz wyrażają jego wolę.

Zasadnicze znaczenie dla ukształtowania obecnego prawnoinstytucjonalnego modelu funkcjonowania samorządu mieszkańców miała reforma przeprowadzona w 1973 roku zainicjowana uchwałami VI Zjazdu i Biura Politycznego KC PZPR z dnia 25 kwietnia 1973 r. oraz zdefiniowana w obowiązującej do dnia dzisiejszego uchwale Rady Państwa z dnia 21 maja 1973 r. w sprawie ramowego regulaminu (statutu) samorządu mieszkańców w miastach.

Od tego momentu, a także nadania mu rangi konstytucyjnej w wyniku nowelizacji Konstytucji PRL w 1976 r., samorząd mieszkańców stanowi jeden z ważnych elementów systemu państwa socjalistycznego.

Poprzez nadanie ogniom samorządu znacznych uprawnień szczególnie w sferze kontrolnej i opiniotwórczej, a także rangi społecznej reprezentacji mieszkańców opartej na prawnym uznaniu samodzielnego wykonywania zadań społecznych przez grupy ludności wyodrębnione na zasadzie miejsca zamieszkania (osiedle, obwód, dom) — samorząd mieszkańców staje się istotnym ogniwem struktury politycznej i społeczno-

-gospodarczej miasta, zajmującym się wszystkimi ważnymi problemami życia mieszkańców w miejscu zamieszkania i stanowiącym zarazem przedłużenie lokalnego przedstawicielstwa — rad narodowych.

Na początku lat osiemdziesiątych w wyniku określonej sytuacji społeczno-politycznej obejmującej cały kraj, a w tym również i nasze miasto, organy samorządu mieszkańców mimo licznych barier spełniały i spełniają nadal swe ustawowe funkcje wzbogacone i wsparte tworzącym się w początku 1982 roku nowym ruchem społecznym organizowanym w Obywatelskie Komitety najpierw Ocalenia, a następnie Odrodzenia Narodowego, a ostatnio statutowymi ogniwami Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

W oczekiwaniu na uchwalenie przez Sejm PRL nowej ustawy o radach narodowych należy liczyć, wnioskując z przedstawionych do konsultacji społecznej kolejnych jej projektów, iż nowe rozwiązania istotnie wzmocnią rangę i kompetencje samorządu terytorialnego, a w tym także samorządu mieszkańców.

2. SAMORZĄD MIESZKAŃCÓW MIASTA BYDGOSZCZY

Już w 1951 roku Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wysunęła hasło tworzenia Frontu Narodowego walki o pokój i realizację zadań Planu 6-letniego. Po raz pierwszy społeczeństwo naszego miasta i kraju głosowało w wyborach do Sejmu w 1952 r. na program wyborczy i listy kandydatów Frontu Narodowego.

Początki natomiast dzisiejszych organów samorządu mieszkańców na terenie m. Bydgoszczy tworzą się w latach 1952—1953 kiedy to powstają obwodowe komitety obrońców pokoju, przekształcane następnie w Okręgowe Komitety Frontu Narodowego obejmujące poszczególne rejonny naszego miasta i biorące nazwy od dzielnic, jak np. Stare Miasto, Jachcice, Szwederowo.

W 1956 roku na krajowej naradzie aktywu politycznego w Warszawie podjęto uchwałę o utworzeniu Frontu Jedności Narodu w miejsce dotychczasowego Frontu Narodowego. Od tego okresu powstawały i podjęły działalność wojewódzkie, miejskie (gminne) i okręgowe Komitety Frontu Jedności Narodu oraz ogniwa podstawowe jakimi były komitety blokowe.

W okresach wyborów do Sejmu i rad narodowych powoływano również obwodowe Komitety FJN.

Podobne struktury organizacyjne powstawały także na terenie naszego miasta obejmując stopniowo swym zasięgiem kolejne dzielnice

miasta, dochodząc w latach sześćdziesiątych do stanu 17 Okręgowych Komitetów Frontu Jedności Narodu, 180 komitetów blokowych i 1890 komitetów domowych.

Poszukiwania właściwych metod zorganizowania mieszkańców Bydgoszczy doprowadziły w 1968 roku do powstania jako pierwszego w kraju Komitetu Osiedlowego na osiedlu Leśnym, a w latach następnych na Błoniu i Kapuściskach. Samorząd bowiem działający tylko w formie komitetów blokowych i domowych nie był w stanie, mimo znacznego społecznego wysiłku, sprostać zadaniom wynikającym z szybkiego rozwoju miasta i budujących się nowych osiedli mieszkaniowych.

Powołane komitety osiedlowe, wspólnie z blokowymi i domowymi, podejmowały w tym okresie zadania społeczno-gospodarcze, natomiast Okręgowe Komitety FJN zadania społeczno-polityczne, sprawując także koordynacyjną funkcję wobec komitetów blokowych w tych rejonach miasta gdzie nie powołano jeszcze komitetów osiedlowych. Strukturę taką oraz zakres działań tych ogniw uregulowała Uchwała Nr XIX/74 Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy na sesji odbytej w dniu 9 maja 1968 roku.

Działania samorządu mieszkańców okresu poprzedzającego ujednoczenie ogniw Frontu Jedności Narodu z organami samorządowymi, obejmowały społeczny wpływ na podstawowe dziedziny gospodarki miejskiej, a więź z mieszkańcami realizowana była w formie dyżurów w siedzibach okręgowych, osiedlowych i blokowych komitetów, zebrań mieszkańców w rejonach ich działania, spotkań radnych z mieszkańcami, a także załatwienia ich indywidualnych spraw. W tym okresie w bydgoskim samorządzie mieszkańców działało 6 tys. osób, a w Okręgowych Komitetach FJN 600 aktywistów, w tym 225 członków prezydiów i 375 członków plenum.

Kolejny etap kształtowania się w naszym mieście organów samorządu mieszkańców, jak wspomniano wcześniej, zapoczątkowała Uchwała VI Zjazdu i postanowienie Biura Politycznego KC PZPR z dnia 25 kwietnia 1973 r., w oparciu o które Rada Państwa działając w porozumieniu z Ogólnopolskim Komitetem FJN uchwaliła ramowy regulamin samorządu, obowiązujący na terenie całego kraju.

Regulamin ten oparty na stałej i powszechnej reprezentacji mieszkańców domu, obwodu i osiedli mieszkaniowych wprowadził istotne zmiany w organizacji pracy społecznej w terenie, bowiem w myśl jego postanowień uległy połączeniu dotychczasowe terenowe ogniw samorządu mieszkańców z ogniwami Frontu Jedności Narodu.

Od tego uregulowania prawnego koordynację działalności organów samorządu mieszkańców w zakresie zadań należących do kompetencji

organów państwowych sprawuje Miejska Rada Narodowa, w zakresie natomiast zadań społeczno-politycznych Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu.

Zapoczątkowane w 1973 roku i trwające do dnia dzisiejszego takie usytuowanie organów samorządu mieszkańców podyktowane było dążeniem do koncentracji sił społecznych, koordynacji pracy różnych organizacji społecznych i instytucji w osiedlach i dzielnicach miejskich, a także dążeniem do zwiększenia efektywności działania społecznego.

W oparciu o postanowienia Uchwały Rady Państwa i wytyczne Ogólnopolskiego Komitetu FJN dokonano nowego podziału miasta na 19 komitetów osiedlowych i 150 obwodowych. Granice komitetów osiedlowych zostały oparte na jednostkach urbanistycznych, obszarach wyróżniających się naturalną więzią społeczno-ekonomiczną oraz na specyficznych warunkach komunalnych, natomiast granice obwodów tworzone były w oparciu o wyodrębnione zespoły budynków nie przekraczające liczby 3 tys. mieszkańców.

Szczegółową organizację, sposób i zakres działania samorządu mieszkańców na terenie m. Bydgoszczy określił regulamin zatwierdzony uchwałą Miejskiej Rady Narodowej z dnia 12 lipca 1973 roku, a wybory do tych organów przeprowadzono w okresie od 15 lipca do 20 września 1973 r. W drugim etapie tej kampanii komitety osiedlowe przeprowadziły wybory komitetów domowych, których powołano w ilości 1970 w większych domach mieszkalnych lub zespołach budynków.

Generalnie z początkiem tego nowego okresu po reformie zadania samorządu mieszkańców w naszym mieście zmierzały do:

- kształtowania aktywnych i zaangażowanych postaw mieszkańców, wyzwalania inicjatyw społecznych na rzecz wspólnej pracy służącej społeczno-gospodarczemu i kulturalnemu rozwojowi miasta (inicjowanie czynów społecznych, organizowanie imprez i festynów osiedlowych itp.),
- rozwijania wśród ludności socjalistycznej świadomości oraz zasad współżycia społecznego (m. in. poprzez wspólne działania Terenowych Organizacji Partyjnych, Osiedlowych Komisji Społeczno-Wychowawczych i organizacji społecznych takich m. in. jak TMMB, TPD, Liga Kobiet, ZBOWiD, a także godzenia sporów przez Społeczne Komisje Pojednawcze),
- umacniania więzi i współdziałania między Miejską Radą Narodową i jej organami, a mieszkańcami w zakresie realizacji ich słusznych wniosków i postulatów wyborczych, a także zadań rocznych i wieloletnich planów społeczno-gospodarczych (stałe dyżury radnych w okręgach wyborczych — powołanie 19 osiedlowych Zespołów Rad-

- nych, spotkania z mieszkańcami, wspólne kontrole ogniw samorządu z Komisjami MRN, udział przewodniczących OKSM na sesjach MRN i posiedzeniach Komisji, powołanie opiekunów z ramienia Urzędu Miejskiego, a także zakładów opiekuńczych nad poszczególnymi osiedlowymi komitetami itp., formy zmierzające do pełnej realizacji tego zadania),
- współdziałania z administracjami budynków mieszkalnych w zakresie właściwego utrzymywania domów i ich obejść (funkcje kontrolne wyrażające się m. in. w przeprowadzanych cyklicznych kontrolach sanitarno-porządkowych i funkcje opiniodawcze w zakresie opiniodawania pracy i planów działań poszczególnych administracji i ich kierownictw),
 - stałej dbałości o utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego (współpraca z Milicją Obywatelską i placówkami ORMO),
 - sprawowania kontroli społecznej mieszkańców w stosunku do instytucji i zakładów świadczących usługi dla ludności (poprzez bieżące kontrole problemowych Komisji OKSM z egzekwowaniem ustaleń przez agendy Urzędu Miejskiego, a także wypracowany i wdrożony u schyłku lat siedemdziesiątych wzorcowy model kontroli społecznej np. na Osiedlu Kapuściska),
 - zwiększenia udziału młodzieży i kobiet w pracach Samorządu Mieszkańców (drogą tworzenia przy współpracy z Radą Miejską Federacji Socjal. Zw. Młodzieży Polskiej młodzieżowych zespołów samorządu, a z Miejską Radą Kobiet dalszych kół L.K. przy obwodowych komitetach),
 - bezpośredniego udziału aktywu samorządowego w pracach przygotowawczych i w samej organizacji akcji społeczno-politycznych, a przede wszystkim wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych.

W realizacji tych zadań samorząd mieszkańców uzyskiwał bieżącą pomoc Prezydium MRN, Miejskiego Komitetu FJN, prezydenta miasta i jego agend, a także miejskiej instancji PZPR, ZSL i SD oraz organizacji społecznych i zakładów pracy.

Okres lat siedemdziesiątych obfitował w działaniach samorządu w szereg nowatorskich form, wyzwolonych w wyniku uzyskanych uprawnień i podejmowanych przez mieszkańców inicjatyw.

Przykładowo dla uczczenia obchodów XXX-lecia PRL osiedlowe i obwodowe komitety podjęły w 1974 roku zobowiązania wykonania czynów społeczno-porządkowych na kwotę 25 mln zł, ogłaszając jednocześnie konkurs pod hasłem „Każdy skrawek terenu zagospodarowany i każdy budynek i obiekt uporządkowany” — która to inicjatywa została zrealizowana i kontynuowana jako coroczne współzawodnictwo komitetów ob-

wodowych w organizowaniu czynów społecznych i prac porządkowych.

W omawianym okresie (poza dobrą regulaminową działalnością) na podkreślenie zasługują takie formy, jak powołanie Środowiskowej Rady Wychowania przy OKSM nr 1 (Jachcice), Klubów Seniora — OKSM nr 4 (Śródmieście), Uniwersytetu Środowiskowego przy OKSM nr 11 (Kapuściska), a także integracja działań samorządu mieszkańców z samorządami robotniczymi zakładów pracy (np. OKSM nr 1 z ZNTK, OKSM nr 11 z Zakładami Chemicznymi „Zachem”, OKSM nr 5 (os. Leśne) z PZBM „Makrum”).

Ważną także sprawą tego okresu było włączenie do działań samorządu szerszego kręgu młodzieży drogą tworzonych przy osiedlowych komitetach Kół ZSMP (na os. Leśnym, os. Błonie, os. Kapuściska) i rad młodzieżowych obwodowych i podwórkowych (os. Błonie, Kapuściska, os. Łęgowo — Awaryjne i os. Wyżyny).

Na przełomie m-cy września i października 1978 r. powołano we wszystkich osiedlowych Komitetach Samorządu Mieszkańców zespoły ds. indywidualnej profilaktyki społecznej, które działają do dnia dzisiejszego i których głównym celem jest ujawnianie środowisk zagrożonych moralnie i niwelowanie ujemnych zjawisk patologii społecznej.

W latach 1977—80 prowadzone były na os. Kapuściska pod kierunkiem prof. Sylwestra Zawadzkiego badania rządowe PR-5 na temat „Społeczny system osiedla mieszkaniowego”. Badania te objęły poza Bydgoszczą osiedla mieszkaniowe w W-wie, Białymstoku, Słupsku i Koszalinie.

W ramach tego eksperymentu naukowego, który prowadzony był wysiłkiem aktywu społecznego wypracowano na os. Kapuściska szereg nowych form:

— opracowano monografię osiedla

a także powołano:

— Osiedlową Radę Młodzieży (marzec 1978 r.) wydającą swój biuletyn p.n. „Sztafeta Młodości”,

— Komisję Profilaktyki Społecznej (z 4 sekcjami: zwalczania pasożytnictwa — alkoholizmu — młodzieży społecznie niedostosowanej — kuratorów społecznych),

— Bank Informacji (maj 1978 r.),

— Dział Społecznej Administracji Osiedla, w skład którego weszli osiedlowy planista społeczny, osiedlowy opiekun rodzin i osiedlowy organizator czasu wolnego, a także utworzono doraźnie „Osiedlowy zespół ds. zorganizowania kompleksowej opieki dla dzieci do lat 4”.

— Osiedlowy Klub Wiedzy Obywatelskiej.

W ramach tych społecznych działań planista osiedlowy opracował

przy wydatnej pomocy Miejskiej Komisji Planowania awangardowy plan 5-letni społeczno-gospodarczego rozwoju os. Kapuściska, który stał się przyczynkiem do opracowania podobnych planów w pozostałych osiedlach miejskich, które uwzględniane są przez Miejską Radę Narodową w uchwalanych planach rocznych i wieloletnich.

W okresie trwającego blisko trzy lata eksperymentu społecznego udoskonalono i wypracowano społeczny system osiedla zwiększający jego efektywność w zakresie działań społeczno-politycznych, gospodarczych i wychowawczych, a wypracowane formy i metody funkcjonują do dzisiaj zarówno na os. Kapuściska, jak i w innych osiedlach miejskich.

Aktualnie w wyniku przeprowadzonej na przestrzeni m-ca maja — czerwca 1980 roku kampanii wyborczej na terenie Bydgoszczy działa 19 osiedlowych, 169 obwodowych i 1459 domowych komitetów samorządu mieszkańców, skupiających ogółem ponad 7 tys. osób reprezentujących niemal wszystkie środowiska społeczno-zawodowe.

Granice osiedlowych i obwodowych komitetów pokrywają się z granicami okręgów i obwodów wyborczych do Sejmu PRL i rad narodowych (granice osiedlowych komitetów przedstawia załącznik nr 1 do niniejszego opracowania).

W realizacji tych zadań organy samorządu współdziałają na co dzień zgodnie z przyjętym regulaminem działają poprzez swoje prezydium i komisje problemowe bądź sekcje powołane w zależności od miejscowych potrzeb. W społecznym działaniu w środowisku zamieszkania samorząd mieszkańców podejmuje nadal cały szereg przedsięwzięć zmierzających do integracji społeczności osiedlowych, wyzwalania inicjatyw i mobilizacji mieszkańców do prac społecznych na rzecz osiedli i miasta.

W realizacji tych zadań organy samorządu współdziałają na co dzień z organizacjami społecznymi, Terenowymi Organizacjami Partyjnymi, Obywatelskimi Komitetami Odrodzenia Narodowego, a także szkołami, zakładami pracy, administracją osiedlową oraz przedstawicielami Milicji Obywatelskiej i ORMÓ.

Zgodnie z regulaminem organy samorządu mają społeczny wpływ na rozwój podstawowych dziedzin życia społeczno-gospodarczego miasta, obejmując także swym działaniem problematykę społeczno-wychowawczą, profilaktyki społecznej, porządku i bezpieczeństwa, sądownictwa społecznego, opieki nad ludźmi w podeszłym wieku i osobami samotnymi, jak również realizację ważnych dla rozwoju miasta czynów społecznych.

Forma wpływów wyraża się m. in. w kierowanych za pośrednictwem organów samorządowych, przez mieszkańców słusznych wniosków i po-

stulatów, a przede wszystkim w realizowanej ważnej funkcji kontrolno-opiniodawczej.

Forma ta wyraża się także, jak już wspomniałem wcześniej, we wspólnych dyżurach aktywu samorządu mieszkańców z radnymi MRN skupionymi w 19 zespołach przy Osiedlowych Komitetach Samorządu Mieszkańców, na których precyzowane są działania społeczne realizujące zadania osiedlowe i ogólnomiejskie..

Przeprowadzane przez Miejską Radę Narodową okresowe oceny działalności samorządu mieszkańców wykazały, iż szczególnie w okresie ostatnich kadencji organy te znacznie usprawniły swoją działalność, zyskały liczny aktyw społeczny do pracy w miejscu zamieszkania, a ponadto wprowadziły nowe formy i kierunki działania społecznego.

Do form takich należy m. in. powoływanie jednolitych organów samorządowo-spółdzielczych w zwartych osiedlach miejskich np. w rejonie OKSM nr 16 (os. Błonie) i OKSM nr 12 (os. Wyżyny), a także opracowanie projektów planów rozwoju poszczególnych osiedli do 1985 roku oraz wdrażanie przez osiedlowe komitety wzorcowego regulaminu zintegrowanej kontroli społecznej oraz wiele innych, których nie sposób wymienić w tym opracowaniu.

Postępująca demokratyzacja życia społecznego i wynikająca z niej coraz większa świadomość oraz potrzeba oddziaływania mieszkańców na kształt swojego najbliższego otoczenia, którym jest dzielnica czy osiedle były motywem dla podjęcia przez Osiedlowe Komitety Samorządu Mieszkańców w końcu ub. kadencji próby opracowania, wzorem OKSM nr 11 biorącego udział w ramach badań programu rządowego, 5-letniego planu rozwoju osiedla na lata 1981—85.

Te plany zaspokojenia potrzeb osiedla poza celami społecznymi wyrażającymi się w aktywizacji mieszkańców na rzecz poprawy warunków życia i kształtowanie społecznej odpowiedzialności za przyszłe zagospodarowanie osiedla — mieć będą także znaczenie praktyczne jako ustalenie najpilniejszych potrzeb osiedla oraz kolejności i sposobu ich zaspokojenia, jak również ujawnienie i określenie sposobu wykorzystania rezerw, inspirowanie administracji osiedlowych, zakładów pracy i organizacji społecznych na rzecz lepszego zaspokojenia potrzeb mieszkańców.

W końcu także plany te wskazywać będą na racjonalne wykorzystanie terenów w aspekcie wzrastających potrzeb mieszkańców osiedli (parkingi, garaże, małe punkty handlowe, urządzenia rekreacyjne itp.), a w konsekwencji stanowić będą podstawę do określenia zadań 5-letniego planu społeczno-gospodarczego miasta i urealnienia tego planu w trybie planów rocznych.

Sens tego społecznego planowania polega na szerokiej konsultacji projektowanych zamierzeń i działań z całą społecznością osiedlową, organizacjami społecznymi, zakładami pracy i przedsiębiorstwami zlokalizowanymi w obszarze osiedla.

Wzrost roli kontroli społecznej oraz działania zmierzające do zsynchronizowania pracy realizujących ją organów, spowodował z inspiracji Miejskiego Komitetu Kontroli Społecznej opracowanie i wdrożenie przez OKSM nr 11 na os. Kapuściska wzorcowego regulaminu kontroli społecznej w osiedlu.

Drogą zintegrowanej kontroli społecznej poprzez jednoczesne włączenie do tych czynności przedstawiciela BSS „Społem”, WPHW, MO i ORMO uzyskuje się w tym osiedlu pozytywne i wymierne efekty.

Forma ta konsekwentnie popularyzowana jest w pozostałych OKSM.

Formy, kierunki i zakres działań podejmowanych przez organy samorządu mieszkańców zależą nie tylko od inicjatywy i zaangażowania aktywu społecznego miejsca zamieszkania, ale także od posiadanej bazy lokalowej.

W większości samorząd korzysta z pomieszczeń szkół, klubów, domów kultury oraz świetlic zakładowych, jednakże możliwości te są w poszczególnych osiedlowych komitetach w znacznym stopniu zróżnicowane i wymagają stałej troski o poprawę warunków lokalowych (np. OKSM nr 3 Śródmieście zach., OKSM nr 13 — Wzgórze Wolności czy też OKSM nr 19 — Czyżkówko, Opławiec, Osowa Góra).

Osiedlowe komitety w oparciu o regulamin zatwierdzony przez Miejską Radę Narodową i wykonawczą instrukcję Wydziału Finansowego Urzędu Miejskiego prowadzą uproszczoną gospodarkę finansową środkami gromadzonymi na specjalnie utworzonych kontach PKO, bądź w PGM. Te ostatnie dotyczą środków finansowych PGM przeznaczonych na działalność społeczno-wychowawczą prowadzoną przez samorząd, a pozostałe na wspieranie czynów społecznych i realizację statutowej działalności.

Samorząd mieszkańców w aktualnej strukturze organizacyjnej oraz w wyniku poszukiwania nowych rozwiązań integrujących mieszkańców zyskuje sobie wśród lokalnych społeczności autorytet i popularność.

Chociaż proces ten nie jest tak szybki i napotyka na swej drodze szereg barier to w wielu osiedlach uwidacznia się coraz wyraźniejszy postęp w przekształcaniu mieszkańców w społeczność opartą na stosunkach sąsiedztwa polegającego na poczuciu przynależności do osiedlowej zbiorowości.

Zaznaczyć należy, że obecna kadencja lat 1980—82 organów samorządu mieszkańców na terenie m. Bydgoszczy uchwałą Miejskiej Rady

Narodowej z m-ca czerwca 1982 r. przedłużona została do roku 1984 i jak wynika z projektu ustawy o radach narodowych z tą chwilą ma obowiązywać 4 letnia kadencja działalności samorządu, co moim zdaniem będzie miało istotny wpływ na dalsze umocnienie rangi tych ogniw w miejscu zamieszkania.

Załącznik Nr 1

OPIS

GRANIC PODZIAŁU MIASTA BYDGOSZCZY NA 19 OSIEDLOWYCH KOMITETÓW SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW

OSIEDŁOWY KOMITET SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW

1. — obejmuje dzielnice Jachcice i Piaski. Granica biegnie od rzeki Brdy w północno-zachodniej części miasta linią łamaną w kierunku południowo-wschodnim do linii kolejowej Gdańsk—Bydgoszcz, skręca w kierunku południowo-zachodnim wzdłuż trasy kolejowej i dochodząc do mostu kolejowego nad rzeką Brdą przy ul. Zygmunta Augusta biegnie w kierunku północno-zachodnim wzdłuż rzeki Brdy do północnej granicy miasta z wyłączeniem dzielnicy Smukała Dolna.
2. — obejmuje dzielnicę Bocianowo i część śródmieścia i to od dworca kolejowego przy ul. Zygmunta Augusta do byłej trasy kolejowej, tą trasą w kierunku wschodnim do Al. 1 Maja, Al. 1 Maja do ul. Śniadeckich, ul. Śniadeckich do ul. Dworcowej, ul. Dworcową do ul. Zygmunta Augusta.
3. — obejmuje część śródmieścia i to od mostu kolejowego nad rzeką Brdą, ul. Zygmunta Augusta do ul. Dworcowej, ul. Śniadeckich do Al. 1 Maja, Al. 1 Maja do rzeki Brdy, rzeką Brdą w kierunku północno-zachodnim do mostu kolejowego nad tą rzeką.
4. — obejmuje śródmieście i to od strony północnej, Al. 1 Maja była trasą kolejową w kierunku wschodnim do ul. Sułkowskiego, ul. Sułkowskiego, ul. Sportową, ul. K. Szymanowskiego, ul. Ogińskiego do rzeki Brdy, rzeką Brdą w kierunku zachodnim do placu Zjednoczenia i dalej Al. 1 Maja do byłej trasy kolejowej.
5. — obejmuje osiedle Leśne i Zawiszy, część obszaru Mysłęcinka, Niemcza i Zamczyska biegnąc od kładki dla pieszych u zbiegu ul. Zygmunta Augusta z ul. Zaświat i dalej linią łamaną do północnej granicy miasta i tą granicą w kierunku wschodnim obejmując część obszaru Zamczyska, linią w kierunku południowym obejmując część obszaru Niemcza i dalej w kierunku zachodnim do Al. Kard. Stefana Wyszyńskiego, tą ulicą do byłej trasy kolejowej i tą trasą do zbiegu ul. Zygmunta Augusta z ul. Zaświat.
6. — obejmuje dzielnice Bielawy i Skrzetusko od ul. Sułkowskiego na wschód była trasą kolejową do Al. Kardynała Wyszyńskiego i tą ulicą do rzeki Brdy,

rzeką Brdą do punktu leżącego na przedłużeniu ul. Ogińskiego, ul. K. Szymanowskiego do ul. Sportowej, ul. Sportową, ul. Sułkowskiego do byłej trasy kolejowej.

7. — obejmuje dzielnicę Bartodzieje, Al. Kardynała Wyszyńskiego, była trasa kolejową w kierunku wschodnim do ul. Łęczyckiej, ul. Łęczycką do rzeki Brdy, rzeką Brdą w kierunku zachodnim do Al. Kardynała Wyszyńskiego i tą ulicą ku północy do byłej trasy kolejowej.
8. — obejmuje dzielnice Bydgoszcz—Wschód i Brdujście, od Al. Kardynała Wyszyńskiego biegnie w kierunku wschodnim do dzielnicy Fordon, zachodnią granicą tej dzielnicy do rzeki Brdy, rzeką w kierunku zachodnim linią kolejową Toruń—Bydgoszcz do Al. Kardynała St. Wyszyńskiego.
9. — obejmuje dzielnice Fordon, Czarnówko, Łoskoń i część Mariampola, biegnąc wschodnią granicą miasta do rzeki Wisły, rzeką Wisłą w kierunku południowo-zachodnim do ujścia skanalizowanej rzeki Brdy i dalej w kierunku północno-zachodnim obejmując obszar Czarnówka do północnej granicy miasta i tą granicą obejmując obszar części Mariampola i obszar Łoskonia do krańca wschodniej granicy miasta.
10. — obejmuje dzielnice Zimne Wody, osiedle Awaryjne, Czersko Polskie, Łęgowo, Płatnowo i część obszaru Wypalenisk, biegnąc rzeką Brdą w kierunku wschodnim do linii kolejowej Bydgoszcz—Toruń, wschodnią granicą miasta obejmując Łęgowo, Płatnowo i część obszaru Wypalenisk i dalej ku zachodowi i północy do skrzyżowania ul. Dąbrowa z ul. Cmentarną, następnie w kierunku wschodnim do zbiegu ul. Szpitalnej z ul. Glinki i dalej do ul. Chemicznej, od ul. Chemicznej polami irygacyjnymi do rzeki Brdy.
11. — obejmuje osiedle Kapuściska od Al. Kardynała St. Wyszyńskiego rzeką Brdą w kierunku wschodnim do wysokości zajezdni tramwajowej przy ul. Toruńskiej i dalej w kierunku południowym do ul. Chemicznej, od ul. Chemicznej na południowy zachód do ul. Szpitalnej, ul. Szpitalną do ul. Władysława Bełzy i tą ulicą do mostu nad rzeką Brdą przy Al. Kardynała St. Wyszyńskiego.
12. — obejmuje dzielnicę Wyżyny, od ul. Toruńskiej, ul. Władysława Bełzy, ul. Szpitalną, ul. Glinki do ul. Dąbrowa, ul. Dąbrowa i ul. Glinki do ul. Niziny i dalej ul. Niziny do ul. Ujejskiego do zbiegu tej ulicy z ul. Toruńską.
13. — obejmuje Wzgórze Wolności i Glinki od ul. Kujawskiej przecinając ul. Toruńską dochodzi do rzeki Brdy, dalej biegnie wzdłuż rzeki Brdy w kierunku wschodnim do Al. Kard. St. Wyszyńskiego, tą ulicą, ul. Ujejskiego, ul. Niziny, ul. Glinki, ul. Dąbrowa, południową granicą miasta do ul. Kujawskiej, ul. Kujawską do ul. Toruńskiej.
14. — obejmuje stare miasto, od węzła Grunwaldzkiego ul. Armii Czerwonej do rzeki Brdy, wzdłuż tej rzeki w kierunku wschodnim skręcając na południe przecina ul. Toruńską i dalej biegnie południową skarpią ku zachodowi przez Wzgórze Dąbrowskiego, ul. Stromą, pl. Poznańskim, ul. Dolina do ul. Kruszwickiej i tą ulicą do węzła Grunwaldzkiego.

15. — obejmuje dzielnice Szwederowo, Bielice, Biedaszkowo i Górzyskowo od pl. Poznańskiego, ul. Kujawskiej, ul. Kujawską do południowej granicy miasta i tą granicą do ul. Szubińskiej i dalej ul. Szubińską do pl. Poznańskiego.
16. — obejmuje osiedle Błonie, od zachodniej granicy miasta ul. Stawową do ul. Wysokiej, ul. Wysoką, ul. 8 Bydgoskiego Pułku Piechoty, ul. Seminaryjną, pl. Poznańskim do ul. Szubińskiej i ul. Szubińską w kierunku południowo-zachodnim do granicy miasta.
17. — obejmuje dzielnice Wilczak, Jary i Prądy od zachodniej granicy miasta wzdłuż Kanału Bydgoskiego do węzła Grunwaldzkiego, ul. Kruszwicką, ul. Dolina, pl. Poznańskim, ul. Seminaryjną, ul. 8 Bydg. Pułku Piechoty, ul. Wysoką, ul. Stawową i dalej południową granicą miasta w kierunku zachodnim do granicy miasta przy Kanale Bydgoskim i dzielnicą Prądy.
18. — obejmuje dzielnicę Okole, ul. Bronikowskiego wzdłuż Kanału Bydgoskiego w kierunku rzeki Brdy, wzdłuż tej rzeki do mostu przy ul. Armii Czerwonej, ul. Armii Czerwonej trasą Starego Kanału do ul. Bronikowskiego.
19. — obejmuje dzielnice Czyżkówko, Flisy, Osową Górę, Oplawiec oraz Smukałę Dolną i biegnie po zachodniej granicy miasta nad Kanalem Bydgoskim w dzielnicy Osowa Góra, okalając tę dzielnicę oraz dzielnicę Flisy od strony północnej skręca ku północy, biegnie na wschód do rzeki Brdy w dzielnicy Oplawiec, dalej przecina rzekę Brdę obejmując dzielnicę Smukała Dolna i następnie biegnie wzdłuż rzeki Brdy w kierunku południowym do granicy miasta w dzielnicy Osowa Góra.

Krystyna Kwásniowska

Z niektórych zagadnień kształcenia i zatrudnienia bydgoskich kadr z wyższym wykształceniem

Efekty kształcenia zawodowego można rozpatrywać w różnych aspektach na przykład pedagogicznym, analizując ilościowo-jakościowe rezultaty procesu dydaktyczno-wychowawczego. Ta płaszczyzna ujmuje charakterystykę normatywną, mającą znaczenie dla oceny działalności wewnętrzzszkolnej. Inne ujęcie, ściślej powiązane z tematyką obecnych rozważań, odnosi się do sfery ekonomicznej jako pewnego rodzaju skutków wykształcenia. Chodzi o tzw. efektywność funkcjonalną, pozaszkolną. Jest to istotne z uwagi na wysokie społecznie koszty kształcenia, a zwłaszcza na wpływ, jaki wywiera prawidłowe wykorzystanie kwalifikacji na rozwój społeczny, gospodarczy oraz techniczno-ekonomiczny. Biorąc pod uwagę rysującą się aktualnie względną stabilizację w nadchodzących latach liczby absolwentów szkół wyższych, zachodzi potrzeba zwiększenia działalności i koordynacji poczynań w polityce kształcenia i zatrudnienia.

Specjaliści wysoko kwalifikowani powinni z pełniejszym zaangażowaniem pracować zawodowo i uczestniczyć aktywnie w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego.

O przebiegu realizacji nabytych w toku studiów kwalifikacji zawodowych, decyduje wiele elementów a zwłaszcza aktualne zapotrzebowanie oparte na rozpoznanych konkretnych warunkach w: procesach technologicznych, postępie techniczno-organizacyjnym a nawet miejsc pracy dla określonych niedoborów kwalifikacji zawodowych. Trudności w uchwyceniu tych danych powodują spotykane odchylenia w bilansie stanowisk pracy i kształconych specjalistów.

W polityce kształcenia i zatrudnienia winny być uwzględnione wraz z przesłankami regionalnymi równocześnie względy indywidualne. Mają one bowiem bezpośredni związek z preferowaniem określonych kierunków studiów bądź rodzajów pracy. W aktualnej sytuacji społeczno-go-

spodarczej a zwłaszcza w związku z wprowadzeniem reformy gospodarczej zaostrzone zostało spojrzenie w polityce zatrudnienia na wartości ekonomiczne. Na tym tle zarysować się więc mogą trudności w przebiegu reformowanej ogólnej struktury zatrudnienia i indywidualnej adaptacji zawodowej. Powstająca w wielu przypadkach konieczność przemieszczeń pracowniczych i ponownego zdobywania kwalifikacji zawodowych stanowi w pewnym stopniu, z punktu widzenia jednostki, ingerencję w jej życie społeczno-zawodowe. Może to pogłębić już istniejące znaczne rozbieżności w racjonalnym wykorzystaniu kwalifikacji zawodowych nabytych w systemie szkolnym.

*

Szkolnictwo wyższe miasta Bydgoszczy jest reprezentowane przez Akademię Techniczno-Rolniczą, Wyższą Szkołę Pedagogiczną, Akademię Muzyczną im. F. Nowowiejskiego, Akademię Medyczną oraz Filię Akademii Nauk Społecznych w Warszawie. Miasto to pozyskało rangę ośrodka akademickiego dopiero po 1950 roku a obecny stan ukształtował się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Bydgoskie uczelnie posiadają w zakresie nauk rolno-technicznych podstawowe kierunki studiów jak rolniczy, zootechniczny, telekomunikacyjny, elektrotechniczny, chemiczny oraz budownictwo.*)

W Wyższej Szkole Pedagogicznej kształcą się specjalistów głównie dla potrzeb oświaty z zakresu specjalności pedagogicznych, humanistycznych a także matematyki i techniki.

Akademia Muzyczna oraz Akademia Medyczna zostały utworzone dla bezpośredniego pozyskania absolwentów do pracy w mieście Bydgoszczy i województwie.

Powstanie i swój rozwój uczelnie bydgoskie zawdzięczają inicjatywie lokalnej dążącej tą drogą do zaspokojenia potrzeb. Wiadomo bowiem, że zbieżność miejsca zamieszkania i kształcenia jest znaczącym czynnikiem w pozyskiwaniu kadr kwalifikowanych.

Całkowita liczba studentów kształcących się w Bydgoszczy osiągnęła w roku akademickim 1978/79 około 12,6 tys. osób tj. 2,7% całkowitej liczby w skali krajowej.

W całej gospodarce uspołecznionej województwa bydgoskiego stan zatrudnienia w 1979 r. kształtował się na poziomie 355,5 tys. osób tj.

*) W roku 1983 zawieszono przyjmowanie na kierunki studiów: elektroniki i budownictwa, które przywrócone zostały w roku ak. 1985/86.

2,8% ogółu w skali kraju. Z ilości tej Bydgoszcz obejmuje 47,0% liczby pracujących na terenie województwa a 57,1% w miastach województwa. W strukturze zatrudnienia gospodarki uspołecznionej województwa, podobnie jak w przekroju całego kraju, zdecydowaną większością partycypuje sfera produkcyjna. W produkcji materialnej liczba zatrudnionych w województwie stanowiła 81,9% ogólnego stanu zatrudnienia — w tej sferze w Bydgoszczy pracowało 80,4% całkowitej liczby zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej miast, a 46,2% sfery produkcyjnej województwa. O znaczącej pozycji tych działów świadczą przytoczone wskaźniki, wskazując jednocześnie na ogólny profil gospodarczy miasta i województwa. Dominujące miejsce w całkowitym zatrudnieniu w województwie zajmuje przemysł skupiający w 1979 r. 133,9 tys. osób tj. 2,7% ogółu przemysłu krajowego i 33,9% potencjału wojewódzkiego. Odpowiednie wskaźniki dla miasta Bydgoszczy dowodzą, że: udział przemysłu w ogólnym zatrudnieniu w przemyśle województwa wynosił 52,9%, miast województwa 57,4% oraz 46,7% ogólnej ilości pracowników gospodarki uspołecznionej miasta Bydgoszczy.

W obrębie charakteryzowanej populacji obejmującej stan zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej istotną wartość poznawczą mogą mieć dane odnoszące się do ich wartości kwalifikacyjnej a zwłaszcza wykształcenia wyższego.

Posługując się danymi wynikowymi spisów kadrowych można stwierdzić, że według danych ostatniego Spisu Kadrowego (1977 r.) udział kadr z wyższym wykształceniem wynosił 5,4% w stosunku do całkowitego stanu zatrudnienia jednostek gospodarki uspołecznionej.

Na terenie Bydgoszczy pracownicy posiadający wykształcenie wyższe charakteryzowali się udziałem 7,7% w ogólnym zatrudnieniu gospodarki uspołecznionej miasta w 1977 r. Grupa ta wynosząca 12,4 tys. osób stanowiła 84,1% tych kadr miast i 67,1% województwa.

Odnosząc wskaźnik ilustrujący nasycenie kadrami wysoko kwalifikowanymi w 1977 r. (5,4%) do analogicznego z okresu poprzedniego Spisu Kadrowego (1973 r.) zmiana wynosi plus 0,9 punkta (4,5%).

Zjawisko postępu w strukturze kwalifikacyjnej zatrudnienia w województwie wyrażone przytoczonym przykładem wskazuje, że wykorzystane zostały możliwości lokalne pozyskania kadr wysoko kwalifikowanych. Z pewnością zadecydowały o tym różne czynniki z niejednostajnym stopniem oddziaływania, ale z pewnością bezpośrednio istnienie własnych uczelni było czynnikiem dominującym. Województwo bydgoskie charakteryzuje się bowiem w porównaniu z przeciętnym poziomem w skali kraju stosunkowo niższym nasyceniem kadrami z wyższym wykształceniem ogółu pracujących w gospodarce uspołecznionej.

Oдноśne wskaźniki dla opisywanych okresów w skali kraju kształtowały się na poziomie 6,7% i 5,8%. Różnica w postępie była w tym okresie w woj. bydgoskim identyczna z krajową. O sytuacji mniej korzystnej zdecydowały więc okresy wcześniejsze z etapu dopiero tworzenia się na tym terenie własnego szkolnictwa wyższego. Zaznaczające się różnice w poziomie zatrudnienia kadr wysoko kwalifikowanych mają też swoją genezę w układzie zawodowym społeczeństwa zamieszkującego ten teren. Województwo bydgoskie wchodzi w obszar, na którym trzon kadry robotnika wykwalifikowanego dominował w ogólnym zatrudnieniu.

W toku dalszych rozważań nad stanem kadr z wyższym wykształceniem można wykazać zmiany jakie dokonywały się w latach 1973—1977 w przekroju podstawowych grup zawodowych.

Przyjmując liczbę pracowników z wykształceniem wyższym na 100 odpowiednie udziały w przekroju poszczególnych zawodów będą stanowiły

	1973	1977
Grupy zawodów technicznych	32,4	32,8
rolnych	10,2	10,4
ekonomicznych	9,4	8,9
prawniczych	9,3	8,1
nauk ścisłych	9,1	9,5
służby zdrowia	12,5	10,7
humanistyczne		
historyczne i		
społeczne	9,7	13,6
pozostałe	5,4	6,0

Wymienione grupy zawodowe wskazują przemieszczenie poszczególnych ich udziałów w ogólnej zbiorowości zatrudnienia osób z wyższym wykształceniem. Można w drodze porównawczej wyodrębnić kategorię dominującą (grupa zawodów technicznych) w obydwu okresach a także zachodzące przeobrażenia w pozostałych kategoriach zawodowych. Przytoczony obraz strukturalny kadr wysoko kwalifikowanych jest odbiciem stopnia przystosowywania sił wytwórczych najwyższej kwalifikowanych do występujących potrzeb. Wydaje się jednak, że miejscowe rynki pracy w niektórych zawodach nie przejawiały dostatecznej aktywności do pozyskiwania odpowiednich zawodów. Znając w przybliżeniu kierunki społeczno-gospodarczego rozwoju województwa ocenić można najogólniej, że dotyczy to służby zdrowia. Ta grupa zawodowa bowiem obniżyła swój udział w całkowitym zatrudnieniu kadr z wyższym wykształceniem co jest sprzeczne z odczuwanymi powszechnie potrzebami. Natomiast syntetyczny wskaźnik ilustrujący korzystne zmiany w udziałach

le zawodów humanistycznych, historycznych i społecznych może stanowić dowód działalności miasta Bydgoszczy jako lokalizacji tego typu uczelni na rzecz województwa jako całości. Również nieobniżenie się wskaźnika w zawodach technicznych może potwierdzać ten fakt.

Odnosząc strukturę według grup zawodów można wykazać, że w ogólnej liczbie pracowników z wyższym wykształceniem wynoszącej w 1977 roku 12,4 tys. osób poszczególne grupy stanowiły: inżynierowie — 45,4%; ekonomiści — 10,3%; prawnicy — 8,8%; matematycy, fizycy i pokrewni — 9,0%; lekarze, farmaceuci i pokrewni — 9,2%; specjaliści nauk humanistycznych i społecznych — 15,4%.

Znamiennym obrazem zatrudnienia kadr o najwyższych kwalifikacjach może być również ilustracja przekrojowa według działów gospodarki narodowej. Ukształtowane w wyniku odpowiednich działań zmiany w poziomie zatrudnienia w tym przeglądzie mogą wskazać na występujące tendencje w rozdysonowaniu kwalifikacji zawodowych poziomu wyższego — w badanym województwie na tle skali krajowej. W tym przypadku posłużono się danymi liczbowymi pochodzącymi z badań własnych na podstawie wyników z systemu „Magister” według emisji z lat 1976 i 1979. Dynamika zatrudnienia pracowników z wyższym wykształceniem w gospodarce uspołecznionej według działów gospodarki narodowej przedstawia się następująco:

	Tempo wzrostu 1976—1979	
	kraj	bydgoskie
Ogółem	113,0	133,3
— przemysł	107,7	118,1
— budownictwo	98,1	106,6
— rolnictwo	135,0	116,4
— leśnictwo	99,1	113,8
— transport i łączność	133,9	176,2
— handel	109,6	95,2
— gospodarka komunalna	103,0	108,8
— gospodarka mieszkaniowa	144,6	103,5
— nauka i rozwój techniki	100,2	235,3
— oświata i wychowanie	127,8	176,6
— kultura i sztuka	48,4	41,9
— ochrona zdrowia i opieka społeczna	110,9	124,4
— kultura fizyczna, turystyka i wypoczynek	×	178,8
— administracja państwowa i wymiar sprawiedliwości	116,7	114,4
— finanse i ubezpieczenia	94,6	96,3
— pozostałe	128,7	277,1

Województwo bydgoskie wykazuje się w latach 1976—1979 ogólnym tempem wzrostu stanu kadr z wyższym wykształceniem szybszym o 20,3% w stosunku do poziomu średniokrajowego. Chłonność województwa na kadry z wyższym wykształceniem uwarunkowana była wieloma czynnikami. W szczególności decydujący wpływ na ten proces miały aspekty struktury społeczno-gospodarczej.

Wskaźnikowo najwyższą dynamikę wzrostu kadr miała miejsce w obrębie województwa w nauce i rozwoju techniki, w oświacie i wychowaniu, ochronie zdrowia i opiece społecznej. W działach tych tempo przyrostu kadr wysoko kwalifikowanych w województwie znacznie przewyższało poziom średniokrajowy. W działach produkcyjnych z wyjątkiem transportu i łączności wskaźniki dynamiki miały słabsze natężenie. Przedstawiona w sposób syntetyczny analiza rozrzutu kadr z wyższym wykształceniem pomiędzy poszczególnymi dziedzinami gospodarki narodowej oraz w ramach grup zawodowych umożliwia uchwycenie zależności zachodzących pomiędzy zmianami w stanie ilościowym a jakościowym spożytkowaniem nagromadzonego potencjału kwalifikacji przez gospodarke resortową.

Kadra wysoko kwalifikowana w województwie bydgoskim jest stosunkowo młoda. Dominujący odsetek obecnego stanu tych kadr wśród osób zawodowo czynnych w gospodarce uspołecznionej stanowią osoby nie tylko wykształcone ale i urodzone w latach powojennych. Ponadto na ogólne odmłodzenie składu kadrowego oddziaływały grupy wieku poniżej 50 lat, w stosunku do których zwiększyło się zjawisko ubytku naturalnego. Strukturę pracowników z wyższym wykształceniem zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej województwa na tle kraju według grup wieku w latach 1976—1979 przedstawia poniższe zestawienie:

Grupy wieku	kraj		bydgoskie	
	1976	1979	1976	1979
Ogółem	100	100	100	100
w tym w wieku lat				
0 — 29	18,3	20,5	19,1	23,1
30 — 39	34,5	35,5	34,9	35,6
40 — 49	27,9	26,1	27,6	25,2
50 — 59	13,9	14,5	13,4	13,3
60 i więcej	5,4	3,4	5,0	2,8

Zródło: opracowanie własne na podstawie danych z systemu „Magister”.

Grupa charakteryzująca się wiekiem poniżej 39 lat stanowiła w 1979 r. w województwie łącznie 58,7% wobec 54,6% w 1976 roku. W skali kraju wskaźnik ten kształtował się odpowiednio 56,0% i 52,8%.

Tak więc w województwie tendencje odmładzania potencjału kadrowego działały z większym nasileniem w stosunku do ogólnokrajowego poziomu. Zjawisko to można wiązać z istnieniem na terenie Bydgoszczy ośrodków szkolnictwa wyższego, którego dynamiczny rozwój przypada szczególnie na lata siedemdziesiąte. Z uwagi na równoczesność w tym okresie nasilonego wchłaniania kadr przez gospodarkę, skorelowanie powstających miejsc pracy z miejscem kształcenia umożliwiło zatrudnienie kadry wysoko kwalifikowanej wchodzącej po raz pierwszy na rynek pracy.

Przez odniesienie przedziałów wieku do całości kadr z wyższym wykształceniem wykazano ich partycypację wewnętrzną na terenie województwa z obszarem porównawczym w skali kraju. Nieobojętne jest bowiem w zjawisku analizy jakościowego wykorzystania kadr rozpoznanie wieku, w jakim one się znajdują. Znajomość udziału i rozmiaru w ogólnym zatrudnieniu obecności ludzi młodych o wysokich aspiracjach zawodowych może stanowić przesłankę do rozważania w aktualnej polityce rozmieszczenia kadr co do sposobu ich wykorzystania dla potrzeb rozwojowych reformowanej gospodarki. Odnotować można, że uwidocznienie struktury wiekowej wysoko kwalifikowanych kadr przybliża rozpoznanie jakościowe posiadanych zasobów przydatne w badaniach nad problematyką kształcenia. Wyniki tych badań przyczynić się mogą w szczególności do ewentualnej korekty zamierzeń bieżących i perspektywicznych podczas planowania rozmiarów kształcenia na poszczególnych kierunkach studiów.

Ponadto znajomość struktury wieku zatrudnionych może posłużyć jako kryterium przy ustalaniu możliwych wielkości ubytków naturalnych posiadanych kadr dla określonego czasu. Rozpoznanie takie jest szczególnie istotne w okresie nasilonych możliwości skracania czasu pracy i przybliżania emerytur bądź rent.

Charakteryzując związki zachodzące między lokalnym szkolnictwem a warunkami społeczno-gospodarczymi województwa ogólne rozpoznanie można osiągnąć poprzez przedstawienie stanu kadr kwalifikowanych według miejsca kształcenia. W szczególności w tym opracowaniu chodzi o uchwycenie stopnia udziału szkół wyższych Bydgoszczy w potencjale zawodowym gospodarki i kultury województwa.

Na strukturę zatrudnienia kadr wysoko kwalifikowanych — jak to już nadmieniono — przemienną rolę oddziaływania mają zasadnicze czynniki a mianowicie rozwój szkolnictwa, rozwój społeczno-gospodarczy i poziom warunków bytowych obszaru oraz miejsce zamieszkania. Związki zachodzące pomiędzy wymienionymi czynnikami, poza miejscem zamieszkania, którego wpływ jest udowodniony, wykazują się

znaczną zależnością między miejscem kształcenia i zatrudnienia. Są one nawet silniejsze aniżeli z poziomem warunków bytowych. Można to przedstawić poprzez porównanie zmian strukturalnych pracowników z wyższym wykształceniem zatrudnionych w gospodarce społecznej województwa według ukończonej uczelni.

W dążeniu do pozyskania kwalifikowanych kadr województwo bydgoskie zmuszone było — co jest oczywiste — sięgnąć również do uczelni z innych terenów. Przekrój kadr wysoko kwalifikowanych województwa w pełnym wymiarze według rodzajów uczelni wskazuje, że wywodzą się one ze wszystkich typów szkolnictwa wyższego, występują jednak pewne zróżnicowania w ukształtowaniu się struktury zatrudnienia według uczelni polegające na zdecydowanie wyższym udziale bądź dynamicznie tych typów szkół, w których partycypują własne ośrodki.

Zmiany strukturalne kadr z wyższym wykształceniem zatrudnionych w gospodarce społecznej województwa bydgoskiego według rodzaju ukończonej uczelni w latach 1976—1979:

Uczelnie	1976	1979
Ogółem	100,0	100,0
uniwersytety	26,8	25,7
wyższe szkoły techniczne	30,9	30,6
akademie rolnicze	11,6	9,7
akademie ekonomiczne	7,7	6,5
akademie medyczne	12,3	10,2
wyższe szkoły pedagogiczne	5,6	12,4
akademie wychowania fizycznego	1,5	2,0
wyższe szkoły artystyczne	1,2	1,1
pozostałe	2,4	1,8

Zródło: opracowanie własne na podstawie danych z systemu „Magister”.

Rozpoznanie to przybliży obraz stanu kadr i pozwala na określenie rozmiarów zaangażowania poszczególnych uczelni w kształceniu kadr niezbędnych dla potrzeb zatrudnienia. Z tych badań można także w pewnym stopniu ustalić siłę ciężenia innych ośrodków akademickich na ten obszar.

Wykształceniem uniwersyteckim wykazało się w 1979 r. — 25,7% ogółu zatrudnionych z wyższym wykształceniem w jednostkach gospodarki społecznej województwa wobec 26,8% w 1976 r. Zmiana ta może mieć wiele związków przyczynowych, z których wydaje się miały istotny wpływ: wysoki udział absolwentów uniwersytetów potwierdza związki zbieżności kształcenia i zatrudnienia w tym znaczeniu, że

Uniwersytet Mikołaja Kopernika zlokalizowany w Toruniu wchodził w zakres aglomeracji bydgosko-toruńskiej, zmniejszenie się udziału, mimo że nieznaczne może natomiast wypływać z wyodrębnienia administracyjnego województwa toruńskiego. Zmniejszenie się udziału absolwentów uniwersyteckich należałoby wiązać też z wyższymi szkołami pedagogicznymi, w odniesieniu do których zaznaczyła się bardzo wysoka dynamika w partycypacji zatrudnienia. Mianowicie na drugą połowę lat siedemdziesiątych przypada uzyskiwanie zwiększonych efektów kształcenia w typie studiów magisterskich z przekształconej w 1974 r. w Bydgoszczy Wyższej Szkoły Nauczycielskiej na Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Najwyższą grupę pod względem wskaźnika udziału w zatrudnieniu stanowią kadry legitymujące się cenzusem wyższych szkół technicznych. Ta grupa utrzymała się w zasadzie na zbliżonym poziomie w obydwu okresach. Można sobie postawić pytanie, jak przedstawia się zagadnienie partycypacji uczelni własnych Bydgoszczy w bezpośrednim zaspokajaniu zapotrzebowania społeczno-gospodarczych dziedzin województwa na określonych specjalistów. Otóż w ogólnej liczbie pracowników z wyższym wykształceniem zatrudnionych w gospodarce społecznej województwa z własnych uczelni przypadało:

	1976 r.	1979 r.
Ogółem zatrudnieni z wyższym wykształceniem	14.455	19.263
w tym:		
— wyższe szkoły techniczne	4.471	5.899
w tym: Akademia Techniczno-Rolnicza		
w Bydgoszczy	1.581	3.281
— wyższe szkoły pedagogiczne	817	2.391
w tym: Wyższa Szkoła Pedagogiczna		
w Bydgoszczy	410	1.755

(Według źródła z systemu „Magister” — stan 31.XII.1976 r. i 3.VIII.1979 r.)

Z przytoczenia powyższych liczb wynika, że ATR wykazywała się wskaźnikiem dynamiki w wysokości 195,2% a udziałem zwiększającym się z 11,6% w 1976 r. do 17,0% w 1979 r. Jednocześnie można dodać, że uczelnia ta w ogólnej liczbie zatrudnionych absolwentów wyższych szkół technicznych stanowiła w 1976 roku — 37,6%, w 1979 r. — 55,6% a więc była podstawowym źródłem w zaspokojeniu lokalnych potrzeb na kadry techniczne.

Możliwość zaspokojenia z własnego źródła potrzeb na specjalistów z wyższym wykształceniem potwierdza przyśpieszony ich przyrost (o 95,2%) w stosunku do ogólnego poziomu kadr inżynierskich (75,8%).

Bardziej jeszcze ściśle związki terytorialne uczelni i gospodarki wykazała Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy. Wywodzący się z niej absolwenci stanowili w 1976 roku 2,8% ogółu zatrudnionych z wyższym wykształceniem a 50,2% absolwentów wyższych szkół pedagogicznych pracujących w gospodarce uspołecznionej województwa bydgoskiego. Odpowiednie wskaźniki dla 1979 roku wynosiły 9,1% i 73,4%. Tempo zmian w kształtowaniu się tych wskaźników potwierdzają wskaźniki dynamiki z tego okresu. O ile tempo wzrostu ogólnego stanu pracujących z wyższym wykształceniem zamykało się poziomem 133,3% to przyrost ogółu absolwentów wyższych szkół pedagogicznych stanowił 292,7%, a WSP w Bydgoszczy aż 428,0%.

Zamykając rozważania dotyczące przedstawionych struktur w odniesieniu do pracowników z wyższym wykształceniem można powiedzieć, że w Bydgoszczy jakkolwiek droga do rozwoju kształcenia była znacznie zróżnicowana to trzeba zaznaczyć, że doprowadzono do zwiększającego się zapewnienia dopływu kadr wykształconych dla własnych potrzeb z własnych uczelni.

Poprzedni zakres informacji został sprowadzony dla zilustrowania udziału szkolnictwa wyższego w Bydgoszczy, na rzecz społeczno-gospodarczej działalności województwa, do przedstawienia udziału w pracy zawodowej absolwentów miejscowych szkół wyższych na tym obszarze. W tym też ujęciu przytoczone przykłady liczbowe odzwierciedlają tylko część wyników z całokształtem działalności uczelni bydgoskich.

W ogólnej problematyce zatrudnienia absolwentów szkół wyższych na szczególną uwagę zasługuje zagadnienie stopnia zaspokojenia potrzeb na kadry kwalifikowane a na tym tle odnoszące się do racjonalności zatrudnienia i stopnia wykorzystania kwalifikacji zawodowych. Udowodniony i to powszechnie jest stopień niepełnego pokrycia potrzeb i równocześnie niepełnego wykorzystania nagromadzonych potencjałów kwalifikacji zawodowych.

Z porównania zachodzącego między liczbą stanowisk pracy a liczbą pracowników wyuczonych w określonych zawodach okazało się, że w latach 1976—1979 stopień zaspokojenia potrzeb na typ pracowników wysoko kwalifikowanych obniżył się w województwie bydgoskim z 53,6% do 50,5%. Z pewnością zwiększenie zapotrzebowania na zatrudnienie pracowników z wyższym wykształceniem było narzucone hasłem lat siedemdziesiątych przyspieszenia tempa rozwoju społeczno-gospodarczego. Bezwzględnie wiązało się ono z ogólnym postępowaniem technicznym. W tym świetle warto przytoczyć przykłady z występujących rozbieżności pomiędzy liczbą stanowisk pracy a zatrudnieniem w zasadniczych grupach za-

wodu w województwie bydgoskim na tle przeciętnej sytuacji krajowej. Dla zilustrowania tego zjawiska posłużono się wynikami ostatniego Spisu Kadrowego (1977 r.):

Grupy zawodów wykonywanych	Stopień zaspokojenia potrzeb w %	
	kraj	woj. bydgoskie
— inżynierowie	87,8	89,1
— ekonomiści, organizatorzy i pokrewni	59,0	62,7
— prawnicy i pokrewni	61,4	60,8
— matematycy, fizycy, chemicy, geografowie i pokrewni	60,7	56,9
— lekarze, farmaceuci i pokrewni	97,2	97,8
— pedagodzy, filolodzy, psychologzy, historycy i pokrewni	44,9	43,2

Należy w tym miejscu nadmienić, że ilość stanowisk pracy przyjęto równocześnie jako pożądany stan miejsc pracy, na którym wymagany jest określony poziom wykształcenia i specjalizacji zawodowej. Stan ten wynikał z obowiązujących taryfikatorów kwalifikacyjnych. Trzeba przy tym uwzględnić fakt, że traktowanie w taryfikatorach wymogów kwalifikacyjnych zamiennie (np. wyższe lub średnie plus praktyka) dla wielu stanowisk pracy spowodowało w rezultacie powstanie dwukierunkowych tendencji: do zbyt wygórowanych lub zaniżonych potrzeb na określone poziomy wykształcenia.

Uzyskane wyniki z przeprowadzonych porównań wykazały, że żadna z grup zawodowych nie charakteryzuje się pełnym stopniem zaspokojenia potrzeb. Jest sprawą oczywistą, że najwyższe wskaźniki z badanego zakresu występują w najbardziej konkretnych zawodach: lekarze medycyny, lekarze dentyści, farmaceuci i zawody pokrewne, na ogólną liczbę stanowisk pracy w gospodarce uspołecznionej woj. bydgoskiego w 1977 r. w ilości 2.009 posiadali odpowiednią kadrę w ilości 1.965 osób, a uzyskany wskaźnik 97,8%. Również na wysokim poziomie kształtuje się stopień pokrycia potrzeb w odniesieniu do grupy zawodowej inżynierów — na ogólną ilość stanowisk pracy wynoszącą 8.172 przypadają pracowników o tym poziomie kwalifikacyjnym 7.284 (89,1%) Fakty te wskazują na znaczną zbieżność zatrudnienia i kształcenia w tych kategoriach zawodowych. Sprawą problemową mogą być dopiero poszczególne specjalności zawodowe. W szeregu jednak globalnych grup zawodowych liczba oferowanych stanowisk pracy znacznie przewyższała rozmiary odpowiedniej podaży rynku pracy. Dotyczy to grup zawo-

dowych o mniej popularnych specjalnościach zawodowych a także grup zawodów o znacznych możliwościach zatrudnienia jak np.: archeolodzy, pedagodzy, filolodzy, psychologodzy, socjolodzy, historycy i pokrewne obejmują 5.577 stanowisk pracy przy 2.409 zatrudnionych posiadających wymagany status kwalifikacyjny (43,2%); ekonomiści, inżynierowie ekonomiści, organizatorzy zarządzania i pokrewni — 4.004 stanowisk pracy i 2.511 pracowników z wyższym wykształceniem (62,7%).

Zestawione dane analityczne wskazują w jakim stopniu stan rzeczywisty zatrudnienia kadr wysoko kwalifikowanych odbiega od stanu pożądanego. Skala zjawiska niepełnego pokrycia potrzeb zatrudnienia pracowników o poziomie wyższego wykształcenia jest stosunkowo duża. Należy zdawać sobie sprawę, że prezentowane wyniki w zagregowanej postaci posiadają charakter bardziej formalny. Na tle zarysowanego ogólnego niedoboru kadry wykwalifikowanej w stosunku do występującego zapotrzebowania zaryzykować można zjawisko charakteryzujące stopień wykorzystania kwalifikacji zawodowych. W tej sytuacji jest to szczególnie istotne. Jak wykazały badania okresu lat 1976—1979 w aspekcie zgodności pracy zawodowej z posiadanym wykształceniem sytuacja jest dość skomplikowana. Ujawnić można występowanie znacznych rezerw w nagromadzonym potencjale kwalifikacji zawodowych.

Według danych liczbowych z systemu „Magister” można stwierdzić, że syntetyczny wskaźnik procentowy „niezgodności” wynoszący w 1976 roku 46,4% zwiększył się w 1979 r. do wysokości 48,5%. Oznacza to, że wśród 19.263 osób z wyższym wykształceniem zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej województwa bydgoskiego w 1979 roku 9.545 osób pracowało niezgodnie z wyuczoną specjalnością. Niezgodność w tym przypadku oznacza więc stan, w którym zatrudnienie nie jest odpowiednie do ścisłych kwalifikacji zawodowych. Tendencje nasilania się w woj. bydgoskim odchylen od posiadanych kwalifikacji i ich wykorzystania w pracy zawodowej przejawiają się w całym przekroju działów gospodarki narodowej:

Działy gospodarki narodowej	Wskaźnik % niezgodności . pracy ze specjalnością wyuczoną	
	1976	1979
1	2	3
— przemysł	51,0	53,5
— budownictwo	43,2	48,0
— rolnictwo	25,7	27,8
— leśnictwo	16,2	10,9
— transport i łączność	43,5	46,2

	1	2	3
— handel		23,8	41,0
— gospodarka komunalna		53,4	59,5
— gospodarka mieszkaniowa		42,5	64,6
— nauka i rozwój techniki		55,9	70,3
— oświata i wychowanie		59,3	52,9
— kultura i sztuka		40,8	55,1
— ochrona zdrowia		30,1	33,0
— kultura fizyczna		64,3	68,0
— administracja państwowa		45,6	54,3
— finanse i ubezpieczenia		68,0	78,4
— pozostałe		84,0	63,2

Z przedstawionych danych widać, że wyraźnie zarysowuje się zróżnicowanie w kształtowaniu się poziomu wskaźników niezgodności jakie występowało między poszczególnymi działami gospodarki, a także okresami badań. Gdyby nawet przyjąć, że podstawa źródła w systemie „Magister” naświetla badane zjawisko w sposób raczej arytmetyczny, nie stwarzając zasadniczych przesłanek do jego szczegółowej interpretacji to wykazuje, że problem występuje i przejawiał tendencje natężenia.

Najniższy stopień zatrudnienia cechującego się niezgodnością z wyuczonymi kwalifikacjami występuje w leśnictwie. W tym dziale wskaźnik niezgodności ukształtował się w 1979 r. na poziomie 10,9% wobec 16,2% w 1976 r. W grupie charakteryzującej się stosunkowo mniejszym wskaźnikiem niezgodności znajduje się również ochrona zdrowia i opieka społeczna. Odejście od wyuczonej specjalności w toku pracy zawodowej wchodzących w skład tego działu jest podyktowane i ograniczone wymaganą konkretnością zawodu, bowiem zatrudnienie osób o tych kwalifikacjach musi się odbywać na stanowiskach dla nich typowych. Rozkład odejścia od wyuczonego zawodu — specjalności pomiędzy pozostałymi działami gospodarki narodowej był zróżnicowany i ulegał przeważnie ujemnym przeobrażeniom. Cechą znamioną może być fakt, że porzucenie wyuczonego zawodu występowało zarówno w działach produkcyjnych jak i usługowych.

Przenosząc badania do ścisłego grona absolwentów ze szkolnictwa akademickiego Bydgoszczy, sprawdzeniu stopnia wykorzystania kwalifikacji zawodowych w praktyce poddano dwie odrębne grupy inżynierów wywodzących się z ATR z kierunków pozarolniczych łącznie z inżynierami budownictwa lądowego. Posługując się odpowiedziami respondentów można stwierdzić, że na pytanie dotyczące zgodności pracy z ukończonym kierunkiem studiów łącznie około 80% badanego zbioru oceniło zakres i rodzaj wykonywanej pracy pozytywnie w stosunku do wyuczo-

nego zawodu w tym np. grupa inżynierów elektrotechników i telekomunikacji, technologii chemicznej i eksploatacji maszyn oceniła, że w około 60% wykonuje pracę zgodnie lub w pokrewności z wyuczoną specjalnością — co jest jak wiadomo trudniejsze do zbieżności. Jednakże w obydwu grupach około 8% wypowiedziało się, że wykonuje pracę zdecydowanie niezgodnie z kwalifikacjami. W skali kraju dla kategorii inżynierów zawodów technicznych łącznie z inżynierami budownictwa według Spisu Kadrowego z 1977 r. wskaźnik pracy niezgodnej i bez pokrewności zawodowi wyuczonemu wynosił 13,5%. „Odsetek” bydgoski jest znacznie mniejszy w stosunku do wskaźnika z całkowitej liczby zatrudnionych i wskazywać może, że jedność zamieszkania, kształcenia i pracy jest sprzyjająca dla właściwego rozpoznania wyboru kształcenia i praktyki.

Uznany pogląd, że poziom rozwoju gospodarczego uzależniony jest od rozmieszczenia osób pracujących w określonych strefach społeczno-ekonomicznych, odniesiony do badanego woj. bydgoskiego w zasadzie potwierdza tę tezę.

Teren ten charakteryzuje się bowiem dość znacznym odsetkiem zatrudnionych w działach usługowych i to osób o najwyższych kwalifikacjach. Jednakże na tle prezentowanego obrazu mogą się nasuwać pewne wątpliwości co do powiązania stopnia kształcenia z ukształtowaną realnie strukturą potrzeb gospodarki. Udowodniony jest także fakt niepełnego wykorzystania kwalifikacji zawodowych. W powiązaniu z niepełnym stopniem zaspokojenia potrzeb kwestia ta wymaga szczególnego zainteresowania. U podłoża występującego zjawiska nieracjonalnego w wielu przypadkach wykorzystania wykształconych umiejętności leży wiele różnorodnych czynników. Zjawisko to jest bardzo złożone i trudne do jednoznacznej oceny.

Niepoodejmowanie pracy w zgodności z zawodem wyuczonym zalicza się ogólnie do nieracjonalnych form wykorzystania kwalifikacji zawodowych jako czynnika wzrostu gospodarczego. Nie można jednak tak jednoznacznie wypowiedzieć się co do zmiany pracy w stosunku do zawodu wyuczonego w kategoriach pracowniczych o dłuższych latach wykonywania zawodu. Z wielu względów bowiem szereg takich przypadków może być ekonomicznie i społecznie uzasadniony. Jednak z punktu widzenia prawidłowego wykorzystania posiadanych kwalifikacji zawodowych proces ten w znacznej mierze powinien podlegać rozszerzonym i kierowanym organizacyjnie sposobom i kontroli. Uwidocznione pogłębienie się na przykładzie lat 1976—1979 zjawiska nieracjonalnej gospodarki kadrami budzić musi potrzebę bliższego spojrzenia na ten nurtujący problem.

Poszukując elementów charakteryzujących odejście w praktyce od zawodu wyuczonego zbadano prezentowaną w tym opracowaniu kategorię pracowników w przekroju stażu pracy. Wśród osób objętych badaniem i zatrudnionych w niezgodności z zawodem wyuczonym powyżej 42% stanowiły osoby o stażu pracy do lat 5. Na nieco niższym poziomie (powyżej 40%) kształtowała się liczba zatrudnionych ze stażem pracy powyżej 11 lat pracy. Ustawienie się na najwyższym poziomie w ogólnej strukturze niezgodności kategorii zatrudnienia o najkrótszym stażu pracy jest zjawiskiem niepokojącym. Jeśli bowiem wyeliminuje się z rozważań grupę osób o stażu pracy powyżej 10 lat jako uzasadnioną w nowym ustawieniu zawodowo, to w pozostałym zbiorze grupa do lat 5 stanowi przeszło 70%. Fakt ten nie jest obojętny z punktu widzenia racjonalnego wykorzystania tego kosztownie pozyskiwanego czynnika produkcji. Odpowiednie informacje wskazują, że pomiędzy grupami zawodowymi rozrzut osób zatrudnionych niezgodnie z kwalifikacjami charakteryzuje się znacznym zróżnicowaniem. I tak w odniesieniu np. do najbardziej licznej grupy zawodowej „pedagogów, filologów, psychologów, historyków i pokrewnych” praktycy powyżej 11 lat wyprzedzali kategorię młodszą stażem tj. do lat 5. Podobny układ reprezentują zawody inżynierskie i to w przeważających specjalnościach z wyjątkiem inżynierów rolnictwa.

Wśród pozostałych zawodów odsetek pracujących w niezgodności z zawodem wyuczonym przypada na staż pracy do lat 5.

Pewną wartość poznawczą w badaniu niezgodności zatrudnienia z kwalifikacjami może stanowić również zjawisko częstotliwości zmiany miejsc pracy. Z pewnością fluktuacja kadr posiada bezpośredni wpływ i wykazuje związki z tym problemem. Wyniki prowadzonych badań uwiaryściły, że najwyższą grupę (ca 38%) wśród zatrudnionych niezgodnie z kwalifikacjami w całym zbiorze pracujących w gospodarce społecznej województwa stanowili pracownicy zmieniający pracę co najmniej raz lub dwukrotnie, a najniższą liczebność (10%) grupa osób posiadających ponad czterokrotną ilość zmian miejsc pracy. Tylko jedna trzecia całości zatrudnionych kadr wysoko kwalifikowanych utrzymuje się w grupie ustabilizowanej zawodowo. Ta część pracowników stanowi potwierdzenie trafności wyboru pracy i to zarówno z punktu widzenia pracownika jak i zakładu pracy i rzutuje bezpośrednio na wyniki zgodności pracy z kwalifikacjami. Można mieć też pewność, że większość osób z tej grupy zgodnie z zainteresowaniami wybrali kierunek kształcenia. Jakkolwiek zmiany miejsc pracy ocenia się różnie i różne są podłoża motywacyjne niewątpliwie w tym zjawisku mieszczą się z punktu

widzenia racjonalizacji zatrudnienia zarówno pozytywne jak i negatywne skutki.

W motywacji co do wyboru miejsca pracy z pewnością znamionnym jest motyw atrakcyjności zawodowej charakteru pracy, który jak to wynikało z prowadzonych badań chociaż nieznacznie ale wyprzedzał korzyści materialne a także możliwości szybkiego awansu. Spełnienie aspiracji zawodowych w miejscu pracy było wysuwane zasadniczo jako stwierdzona funkcja wartości społecznie uznanych. Jednakże ogólna relacja pomiędzy stopniem posiadanych i wykorzystanych kwalifikacji zawodowych nasuwa jednoznaczną ocenę, że część nagromadzonego potencjału pracy kwalifikowanej pozostaje w rezerwie do dalszego, bardziej właściwego zagospodarowania.

Zarysowany obraz empiryczny oraz analiza gospodarki kadrami z wyższym wykształceniem zatrudnionymi w gospodarce uspołecznionej woj. bydgoskiego umożliwiają dokonanie syntezy związanej z wykazaniem sprawy zatrudnienia kadry wysoko kwalifikowanej w powiązaniu z jej wykorzystaniem w strukturze społeczno-gospodarczej obszaru, a także z bezpośrednim udziałem miasta Bydgoszczy jako zasadniczego na tym terenie ośrodka kształcenia i zatrudnienia.

Wzajemne uwarunkowanie rozwoju miasta Bydgoszczy w obrębie całości województwa wykazały zestawione dane liczbowe i jakościowe kadr z wyższym wykształceniem. Punkt ciężkości badań został skierowany na rezultaty zawodowego wykorzystania kadr oraz na występujące na tym tle problemy rozbieżności pomiędzy stopniem zaspokojenia potrzeb i właściwego spożytkowania zasobów pracy kwalifikowanej. Ten ostatni aspekt dotyczył bezpośrednio procesu w jakim zatrudnianie się odbywało oraz czynnika gospodarującego, którym jest zespół zakładów pracy. Jest rzeczą zrozumiałą, że założony rozwój społeczno-gospodarczy stwarza rosnące zapotrzebowanie na kadry wykwalifikowane. W związku z tym węzłowe znaczenie nadano przyrostowi tych kadr. Problemem w tym zakresie pozostało jednak niedostosowanie kształcenia do występujących potrzeb oraz niepełna racjonalizacja w wykorzystaniu potencjału kadrowego. Spostrzeżenia te wynikają z przedstawionych wyników badań w odniesieniu do tych zjawisk. Niezależnie od tego jakie je powodowały czynniki rozmiary nie wykorzystanych w pełni kwalifikacji zawodowych na tle ogólnej struktury i niedoboru zatrudnienia kadry z wyższym wykształceniem uległy tendencjom wzrostowym. Przypadki takie potwierdziły badania.

Rezerwy kadrowe przejawiają się w różnych formach, z których jako podstawowe wymienić można: niepełne wykorzystanie kadr z wyższym wykształceniem formalnie zatrudnionych zgodnie z poziomem kwa-

lifikacji w odmienności od wyuczonego zawodu, jak również zatrudnienie ich w całkowitej bądź w częściowej mierze w niezgodności ze specjalnością wyuczoną; zatrudnienie kadr o określonych ściśle kwalifikacjach na stanowiskach nie wymagających tego typu przygotowania zawodowego, szczególnie w odniesieniu do zawodów deficytowych; kształcenie w uczelniach wyższych studentów na niektórych kierunkach z nadmiarem bądź też niedoborem w stosunku do społeczno-gospodarczych potrzeb województwa i miasta Bydgoszczy. Prześledzenie w toku opracowania dynamiki i stanu kwalifikacyjnego zatrudnienia pozwoliło również na określenie znaczenia i miejsca własnych uczelni Bydgoszczy. W kształtowaniu rozmiaru i struktury kadr z wyższym wykształceniem w obrębie województwa posiada ono wysoki stopień udziału. Na przykładzie tylko wybranych elementów wykazano na badanym obszarze efektywność działania lokalnych szkół wyższych od strony ilościowej oraz jakościowej.

Bezwzględna spójność miejscowa wyraziła możliwości zwiększenia racjonalizacji kształcenia i zatrudnienia. Oznacza to więc, że należy zagwarantować bardziej właściwe ukierunkowanie kształcenia na własnym terenie.

Rolnictwo miasta Bydgoszczy

Bydgoszcz — to nie tylko duża aglomeracja miejska z rozwiniętym przemysłem, budownictwem, usługami oraz infrastrukturą społeczną, ale również prężne i liczące się w województwie rolnictwo.

Bydgoszcz swoim zasięgiem terytorialnym obejmuje powierzchnię 17.448 hektarów w tym:

- użytki rolne — 3.851 ha co stanowi — 22,1%,
- lasy i grunty leśne — 4.914 ha co stanowi — 28,2%,
- pozostałe tereny (zabudowania, wody, zieleńce, ulice, drogi itp.) stanowiące 49,7%.

Na 3.851 ha użytków rolnych składają się:

- grunty orne — 2.877 ha — 74,7%,
- sady — 76 ha — 1,97%,
- trwałe użytki zielone (łąki i pastwiska) — 898 ha — 23,33%.

W/w użytki rolne są zagospodarowane przez następujące sektory:

L.p.	Sektor	Ilość jednost.	Powierzchnia użytków rolnych w hektarach	% do ogóln. pow. użytk. rol.
1	2	3	4	5
1.	Gospodarstwa indywidualne o pow. powyżej 0,5 ha	875	2.283,—	59,30
2.	Obiekty indywidualne do 0,5 ha	1.987	475,—	12,30
3.	Ogródki pracownicze	×	296,—	7,75
Razem sektor prywatny			3.054,—	79,35

1	2	3	4	5
4.	Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Łoskoń”	1	563,—	14,60
5.	Państwowe gospodarstwa rolne podległe Min. Roln.	2	7,—	0,18
6.	Państwowe gospodarstwa rolne resortów nierolniczych	9	158,—	4,10
7.	Obiekty rolnicze jednostek usługowych podległe Min. Rolnictwa	1	39,—	1,00
8.	Grunty Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej	×	21,—	0,54
9.	Grunty lasów państw.	2	9,—	0,23
Razem sektor uspołeczniony			797,—	20,6
Ogółem użytki rolne			3.851,—	100

Średnia powierzchnia użytków rolnych indywidualnego gospodarstwa rolnego wynosi 2.60 ha, natomiast obiektu rolnego 0,24 ha.

Największe rozdrobnienie gospodarstw indywidualnych jest na terenie samego miasta Bydgoszczy w jego granicach sprzed 1977 roku, a w szczególności na terenie: Glinek, Czyżkówka, Osowej Góry, Smukały i Fordonu.

Większe gospodarstwa o powierzchni powyżej 5 ha występują na terenach przejętych przez miasto w 1977 r. Są one położone: w Łęgowie, Płanowie, Łoskoniu, Mariampolu, Czarnówku, Grocholu, Jachcicach i Prądach.

Struktura powierzchniowa gospodarstw rolnych jest bardzo zróżnicowana i kształtuje się w granicach:

- o powierzchni od 0,51 do 1 ha — 301 gosp.
- o powierzchni od 1,0 do 2,0 ha — 270 gosp.
- o powierzchni od 2,0 do 3,0 ha — 103 gosp.
- o powierzchni od 3,0 do 5,0 ha — 91 gosp.
- o powierzchni od 5,0 do 7,0 ha — 42 gosp.
- o powierzchni od 7,0 do 10 ha — 42 gosp.
- o powierzchni pow. 10 ha — 2 gosp.

Użytki rolne na terenie m. Bydgoszczy są w większości słabej bonitacji klasy V i VI. Wymagają dużych nakładów na produkcję w celu osiągnięcia średnich plonów. Efekty produkcyjne są uzależnione nie tylko od stosowania właściwej agrotechniki, racjonalnego nawożenia, ale w dużej mierze od sprzyjających warunków atmosferycznych (tj. prawidłowego rozłożenia czasokresu opadów atmosferycznych).

Szacunkowo określa się, że na terenie miasta znajdują się użytki rolne w klasach:

- II klasy — 1% areалу
- III klasy — 6% areалу
- IV klasy — 18% areалу
- V klasy — 41% areалу
- VI klasy — 34% areалу

Największy % użytków rolnych klasy II i III występuje w Łęgnowie, Łoskoniu, Myślęcinku i Glinkach. Klasa IV występuje na wszystkich osiedlach z wyjątkiem: dzielnicy Bydgoszcz Wschód, Brdyujścia i Kapuścisk.

Sposób wykorzystania gruntów rolnych jest różny w zależności od ich żyzności, położenia, wyposażenia w obiekty gospodarskie i w wodę, wieku właściciela, przygotowania zawodowego użytkownika oraz rodzaju wykonywania przez niego pracy poza rolnictwem. Intensywnie są wykorzystane użytki rolne właścicieli działkowych ogródków pracowniczych, przydomowych, ogrodników oraz rolników, których głównym źródłem utrzymania jest wyłącznie praca we własnym gospodarstwie. Ekstensywna produkcja prowadzona jest przez tzw. chłoporolników, dzierżawców gruntów miejskich oraz właścicieli gruntów, które są przeznaczone w najbliższym czasie pod inwestycje.

Grunty rolne położone w rejonie Glinek, Czyżkówka, Jachcic, Smukały, Czarnówka, Łoskonia nie posiadają sprawnych urządzeń melioracyjnych w wyniku wieloletniego ich niekonserwowania i bezmyślnego zasypywania otwartych rowów melioracyjnych przez niektórych właścicieli. Grunty te w wyniku długotrwałych opadów atmosferycznych często ulegają wiosną i jesienią podtopieniu.

Część gruntów w rejonie Pałcza i Łoskonia rokrocznie są zagrożone powodzią z powodu braku obwałowania brzegu Wisły.

W najbliższych latach urządzenia melioracyjne zostaną odbudowane. Przystąpi się również do obwałowania rz. Wisły w Łoskoniu w wyniku budowy nowej oczyszczalni ścieków dla Bydgoszczy. Konserwacją rowów melioracyjnych zająć się powinna Miejska Spółka Wodna, której powołanie w jak najszybszym czasie jest bezwarunkowo konieczne.

Główna baza rolnicza zlokalizowana jest na terenach nowo włączonych do miasta oraz w jego dawnych granicach w dzielnicach: Prądy, Zimne Wody, Osowa Góra i Oplawiec. Produkcja typowo ogrodnicza rozwinięta jest głównie na terenie Czyżkówka, Fordonu, Myślęcinka, Jachcic, Smukały, Jarów, Bartodziejów, Okola, Wilczaka, Flisów, Miedzynia. Uprawa gruntowych pomidorów i ogórków przemysłowych roz-

winięta jest w Zofinie, Pałczu i Mariampolu, które to tereny położone są w pobliżu Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Fordonie.

Produkcja rolna jest prowadzona w ok. 700 gospodarstwach, natomiast produkcją ogrodniczą zajmuje się ok. 200 gospodarstw ogrodniczych a ponadto właściciele ogródków działkowych oraz przydomowych.

Produkcja warzywnicza prowadzona jest na powierzchni ok. 900 ha gruntów ornych, na pozostałym areale 1.827 ha prowadzi się produkcję typowo rolniczą z hodowlą zwierząt gospodarskich.

Na terenie Bydgoszczy, oprócz warzyw, uprawia się: 1088 ha zbóż, 370 ha ziemniaków, 60 ha przemysłowych (tytoń, mak, gorczyca itp.), 20 ha strączkowych, 260 ha pastewnych oraz 29 ha pozostałych roślin.

Oprócz warzyw gruntowych, ogrodnicy produkują warzywa przyspieszone na powierzchni ok. 15,4 ha, w tym Kombinat Ogrodniczy przy ul. Chemicznej na pow. 6 ha, a także pieczarki na pow. ok. 4.800 m. kw. Indywidualne gospodarstwa rolne hodują 950 szt. bydła, trzody chlewnej 3.180 szt., owiec 1.100 szt., stada podstawowego królików około 1.300 szt., lisów 900 szt., tchórzofretek 290 szt., nutrii 1.500 szt., norek 390 szt. oraz około 30 tys. szt. kur. Inwentarz żywy jest karmiony paszami gospodarskimi, odpadami pokonsumpcyjnymi, wysłodzinami z bydgoskich browarów oraz paszami przemysłowymi otrzymywanymi w ramach kontraktacji. Inwentarz żywy utrzymywany jest w różnych pomieszczeniach, jak szopy drewniane i murowane bądź obiekty dostosowane do tego celu. Najlepsze pomieszczenia w ilości 337 znajdują się w Łęgnowie, Płatnowie, Łoskoniu, Mariampolu, Czarnówku, Żółwinie i na Prądach.

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Łoskoń gospodaruje na powierzchni 565 ha użytków rolnych. Utrzymuje około 540 szt. bydła, 370 trzody chlewnej i ponad 800 szt. owiec. Oprócz tego RSP Łoskoń prowadzi tucz brojlerów o rocznej produkcji 747 tys. szt.

Gospodarstwa indywidualne sprzedają w ciągu roku państwu:

około 450 ton żywca,
450 tys. litrów mleka,
1900 ton warzyw,
110 ton pieczarek,
30 ton owoców i jagód,
ponad 1 mln kwiatów,
50 ton ziemniaków,
100 ton zboża oraz ok. 70 ton tytoniu.

Oprócz tego producenci Bydgoszczy zaopatrują ludność w świeże warzywa, owoce, ziemniaki, jaja, mleko, drób sprzedając w wolnym handlu na targowiskach.

65% właścicieli gospodarstw rolnych stanowią chłoporobotnicy. Wyłącznie pracą we własnych gospodarstwach rolnych zajmuje się 35% właścicieli gospodarstw ogrodniczych i większych obszarowo gospodarstw rolnych.

Okolo 48% właścicieli gospodarstw rolnych posiada przygotowanie zawodowe uzyskane na organizowanych od 4 lat kursach kwalifikacyjnych w zakresie rolnictwa i ogrodnictwa. Według danych z 1977 roku — 287 właścicieli gospodarstw jest w wieku emerytalnym, w tym 162 posiada następców. W ciągu ostatnich 3 lat 38 właścicieli przekazało swoje gospodarstwa rolne następcom, a dwóch na skarb państwa w zamian za rentę i emeryturę.

Prace w gospodarstwach rolnych są wykonywane we własnym zakresie przez rolników i ogrodników przy pomocy koni i posiadanych ciągników oraz usługowo przez zakłady SKR w Bydgoszczy, Mariampolu, Osielsku, Żołędowie, Makowiskach i Sicienku. W gospodarstwach ogrodniczych częściowo usługi są wykonywane przez WSO Zakład Bydgoszcz. Usługowo są wykonywane prace na rzecz rolnictwa w zakresie: uprawy gleby, wysiewu nawozów mineralnych, sadzenia ziemniaków, koszenia traw, zbioru zbóż (snopowiązałkami i kombajnami), zbioru ziemniaków (kombajnem i koparkami elewatorowymi), wywozu i roztrząsania obornika, ochrony roślin oraz transportu płodów rolnych. Jednostki usługowe z braku możliwości technicznych nie realizują zadań na odcińku: pielęgnacji okopowych i warzyw gruntowych.

Intensyfikacja rolnictwa Bydgoszczy jest w dużym stopniu uzależniona od infrastruktury oraz możliwości inwestowania. Wiadomym jest, iż centrum Bydgoszczy oraz osiedla mieszkaniowe są w pełni wyposażone we wszelkie środki niezbędne do prawidłowego funkcjonowania, natomiast tereny peryferyjne są niedoinwestowane. Brak jest utwardzonych ulic i chodników, słabo rozwinięta jest sieć handlowa, komunikacyjna oraz telefoniczna. Najgorsza sytuacja w tym zakresie występuje na terenach nowo przyłączonych do Bydgoszczy, a w szczególności w Zamczysku, Grocholu, Czarnówku, Mariampolu, Łoskoniu, Płatnowie i Łęgnowie.

Nowo przejęte tereny w różny sposób są powiązane z miastem, niektóre tylko administracyjnie, inne administracyjnie i gospodarczo. Najsłabiej zintegrowane z miastem jest Łęgnowo, Płatnowo i Wypaleniska. Miejscowości te są ściśle powiązane gospodarczo z miastem-gminą Sołec Kujawski gdzie gospodarstwa rolne tych rejonów zaopatrują się w środki produkcji i artykuły spożywcze. Tam też zbywają swoją produkcję towarową. Intensyfikacja produkcji rolnej jest uzależniona również od nakładów finansowych i materiałowych przeznaczonych przez właścici-

cieli na użyźnianie gleby oraz nowe inwestycje. Większość właścicieli gruntów Bydgoszczy nie może podejmować takich decyzji z uwagi na brak szczegółowych planów zagospodarowania przestrzennego tych rejonów oraz konkretnego wieloletniego programu wyłączenia gruntów rolnych na cele inwestycyjne.

Aktywność społeczno-polityczna rolników uwidacznia się w działaniu w organizacjach społeczno-gospodarczych i w organizacjach politycznych. Właściciele gospodarstw rolnych miasta Bydgoszczy są zrzeszeni w kółkach rolniczych, w Wojewódzkim Związku Ogrodników, w Związku Pszczelarzy i Zwierząt Futerkowych. Kółka rolnicze są społeczno-zawodowymi organizacjami zrzeszającymi rolników. Zadaniem ich jest obrona praw i interesów rolników, przed nie zawsze słusznymi decyzjami administracji oraz oddziaływanie na wzrost produkcji, sprawiedliwy podział środków produkcji, szerzenie postępu i podnoszenie rangi zawodu.

MATERIAŁY

Anna Wilk

Działalność kulturalno-oświatowa Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy w latach 1923-1980

Wśród różnych form i metod kształtowania świadomości społecznej doniosłą rolę spełnia działalność kulturalno-oświatowa. Brak jednoznacznej definicji w polskiej literaturze pedagogicznej określającej pojęcie tej działalności. Tadeusz Kotarbiński stwierdza na przykład, że „... termin ten obejmuje dość różnolity zespół funkcji o charakterze usługowym, funkcji obejmujących zainteresowania emocjonalno-intelektualne, pozazawodowe, w znacznej części urlopowe niejako, przeważnie bodaj rozrywkowe, ale w zasadzie kształcące”¹. Helena Radlińska natomiast wygłasza pogląd, że praca kulturalna „... obejmuje kształcenie umysłowe i poddawanie uczuć, ułatwia wartościowanie, wprowadza w istniejący dorobek, uświadamia i rozbudza siły, ukazuje sposoby zaspokajania potrzeb, sterowania powściągów i dopomaga do zdobycia osobistej sprawności”². Podstawową funkcją działalności kulturalno-oświatowej w pojęciu Czesława Kałużnego jest „... udzielanie pomocy w zdobywaniu odpowiedniego zasobu wiedzy, kształcenie umiejętności formułowania ocen, kształcenie gustu, orientowanie w aktualnych wydarzeniach życia współczesnego i kształtowanie postawy gotowości do przeobrażania środowiska, czyli przygotowanie i włączanie do aktywnego i twórczego uczestnictwa w najszerzej pojętym życiu społecznym”³. W celu aktywizacji kulturalnej szerokich kręgów ludności prowadzona była polityka popierania wszelkich inicjatyw, których podstawę stanowiło ożywienie i wzbogacenie form życia kulturalno-oświatowego oraz wzrost liczby aktywistów społecznych. W działalności Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy kierunek kulturalno-oświatowy zarysowany został już w 1924 roku w okresie międzywojennym i kontynuowany jest po dzień dzisiejszy. Cała działalność kulturalno-oświatowa opierała się na pracy sekcji, tworzonych przy Towarzystwie. Na początku istniało ich pięć: propagandy, upiększania miasta, kultury, konserwatorska i orga-

nizacyjna. Sekcje stopniowo ulegały przeobrażeniom, dostosowując swoje programy do aktualnych potrzeb środowiska. W sekcjach pracowali ludzie, którzy szczerze ukochali Bydgoszcz i poświęcali jej każdą wolną chwilę. W działalności dominował entuzjazm i bezinteresowność.

Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy prowadziło cały szereg form pracy kulturalno-oświatowej. Ponieważ działalność ta stanowi domenę inicjatywy społecznej i w zasadzie jest dziedziną autonomiczną, w której ingerencja państwa ograniczać się powinna do niezbędnego minimum określonego ogólnymi celami polityki kulturalno-oświatowej, każda instytucja czy organizacja społeczna zajmująca się tym kierunkiem powinna ustalać własne, indywidualne formy i metody pracy, które muszą być dopasowane do poziomu i potrzeb danego środowiska.

Podstawową rolę w dziedzinie upowszechniania kultury pełni słowo żywe i drukowane. Funkcja słowa nie uległa zmniejszeniu pomimo istnienia środków poglądowych oraz technik słuchowo-wzrokowych. Popularyzacja wiedzy przez żywe słowo należy do najczęściej stosowanych form. Żywe słowo oddziałuje nie tylko na intelekt ale i na wyobraźnię słuchaczy, posiada moc sugestywną. Odczyty mają na ogół charakter do-
rażny.

Jedną z najczęściej stosowanych form w pracy kulturalno-oświatowej Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy są właśnie o d c z y t y. W pierwszym okresie działalności stowarzyszenia, spełniały one przede wszystkim poważną rolę w dziele repolonizacji społeczeństwa, wpływały na budzenie patriotyzmu lokalnego. Odbywały się przeważnie w gmachu Muzeum Miejskiego. M. in. w 1925 roku prelegenci Towarzystwa wygłosili odczyty: „Mennica Bydgoska”, „Błękitnym szlakiem legendy”, „Bydgoszcz i Kraków w polskiej kulturze artystycznej i umysłowej”⁴. W okresie powojennym tradycją stało się urozmaicenie odczytami Walnych Zebrań Towarzystwa. Dla zilustrowania różnorodnej tematyki, podają kilka odczytów, które odbyły się na przestrzeni lat 1952—1964:

- Archeologia ziemi bydgoskiej (Kazimierz Borucki),
- Budujemy Filharmonię Pomorską (Andrzej Szwalbe),
- O tradycjach teatralnych w Bydgoszczy (Jan Piechocki),
- Zieleń miasta Bydgoszczy. (Cezary Grabowski),
- Tradycje i nowe zadania Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy (Edward Szmańda),
- Urbanistyczno-architektoniczne oblicze miasta (Stefan Klajbor),
- Sylwetki wybitnych postaci historycznych związanych z Bydgoszczą (Józef Podgóreczny),
- Strajk szkolny w Bydgoszczy w latach 1906—1907 (Rajmund Kuczma),

— Osiągnięcia Bydgoszczy w okresie XX-lecia PRL (Kazimierz Maludziński) 5.

Szereg odczytów wygłaszano na imprezach, związanych z wręczeniem nagród za udział w konkursie „Bydgoszcz w kwiatach”. Odbywały się one w filiach bibliotecznych, klubach, świetlicach, domach kultury. Zapotrzebowanie na odczyty składały również szkoły, głównie podstawowe. W ramach upowszechniania wiedzy o mieście w 1966 roku prelegenci Towarzystwa wystąpili z 25 prelekcjami w szkołach podstawowych, średnich, filiach bibliotecznych, klubach i świetlicach⁶. Prelekcje często urozmaicone były zdjęciami, przeźrocami itp. środkami wizualnymi. W latach siedemdziesiątych stopniowo frekwencja na odczytach słabła. Biuro Towarzystwa na każdą prelekcję wysyłało około 100 zaproszeń, na które reagowało około 20—30%. Informacje o terminach i tematach podawane były w prasie lokalnej.

W dobie komputeryzacji i rozwoju środków masowego przekazu, odczyty straciły na popularności.

Aktualna sytuacja społeczno-gospodarcza naszego kraju wymaga większego zainteresowania ze strony instytucji kulturalnych i stowarzyszeń społecznych — problematyką współczesną. Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy głęboko tkwi korzeniami w historii miasta i jej w swoich prelekcjach poświęca najwięcej miejsca. Należy jednak iść bardziej z duchem czasu.

Kolejną formą pracy kulturalno-oświatowej, prowadzoną przez Towarzystwo są **k o n k u r s y**. Najstarszym konkursem organizowanym od 1925 roku do dnia dzisiejszego jest konkurs „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni”. Cel konkursu to podniesienie estetycznego wyglądu miasta, budzenie poczucia piękna, wrażliwości na nieporządek i zaniedbania⁷. Po wojnie organizowano szereg konkursów ze znajomości wiedzy o mieście. W 1958 roku Towarzystwo podjęło inicjatywę zebrania w formie cyklu konkursów-wspomnień bydgoszczan z różnych okresów życia w mieście i tak:

- z dawnej Bydgoszczy (sprzed 1920 roku) w latach 1958—59,
- z okresu międzywojennego (1920—39) w latach 1961—62,
- z okresu okupacji hitlerowskiej (1939—45) w latach 1959—60,
- z dwudziestolecia powojennego (1945—65) w latach 1964—65,
- ze szkół bydgoskich w latach 1962—63.

Plon konkursów nie był zbyt imponujący. Łącznie nadesłano 47 opracowań o różnej objętości i zróżnicowanej wartości faktograficznej. Wspomnienia przedstawiły 33 osoby. Ponieważ Bydgoszcz nie posiadała jeszcze żadnego opublikowanego dorobku pamiętnikarskiego, Towarzystwo postanowiło wydać drukiem wspomnienia. Część prac ukazała się

w tomie „Opowieści bydgoskich”, wydanych w 1970 roku. Tom ten miał zapoczątkować cykl wydawniczy i zawierał materiały dotyczące wspomnień z okresu zaboru pruskiego⁸. Niestety opublikowania pozostałych wspomnień nie doczekaliśmy się do dzisiaj. Wydawnictwo Poznańskie odesłało materiał do II tomu — do uzupełnienia. Zmiany osobowe w składzie Sekcji Wydawniczo-Propagandowej spowodowały, że nikt już do tej propozycji nie powrócił.

W 1962 roku mając na celu spopularyzowanie historii miasta, rozpisano na łamach „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” konkurs pn. „Moje miasto”.

Wspólnie z „Gazetą Pomorską” w 1974 roku ogłoszono konkurs na wspomnienia bydgoszczanina z „XXX-lecia PRL”. Część nagrodzonych prac została we fragmentach opublikowana na łamach „Gazety Pomorskiej”. Pierwszą nagrodę zdobył Jerzy Bartnicki, drugą Henryk Zamojski, a trzy trzecie przypadły w udziale: Franciszkowi Grottowi, Zygrydowi Wicińskiemu i Wincentemu Gordonowi. Przyznano także trzy wyróżnienia⁹.

Od 1966 roku datowało się nawiązanie stałej współpracy Towarzystwa z Bydgoskim Towarzystwem Fotograficznym, która opierała się głównie na organizowaniu wystaw i konkursów fotograficznych o tematyce bydgoskiej. W 1966 roku zorganizowano konkurs pn. „Bydgoszcz w fotografii”, na który wpłynęło 181 fotogramów, wykonanych przez 20 autorów. Na wystawie pokonkursowej znalazło się 80 zdjęć¹⁰.

W 1973 roku zrealizowano konkurs fotograficzny o zasięgu ogólnopolskim pn. „Bydgoszcz-Miasto-Ludzie”. Organizatorami konkursu byli: TMMB, PP „Foto-Optyka”, Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne „Foton” i Wojewódzki Dom Kultury. Nadesłano 172 fotogramy dwudziestu czterech autorów z całej Polski. Jury nie przyznało pierwszej nagrody. Dwie drugie otrzymali: Wojciech Mikulski z Pruszcza Gdańskiego za fotogram „Nad Kanalem” i Zbigniew Dubiel z Warszawy za fotogram „Fotomontaż”, trzy trzecie nagrody przyznano: Lechowi Aleksa-Charewiczowi z Warszawy za pracę „Impresja — I”, Andrzejowi Maziecowi z Bydgoszczy za „XXX — I” oraz Zbigniewowi Lubaczewskiemu także z Bydgoszczy za fotogram z cyklu „Ludzie sztuki — Z. Polsakiewicz”. Przyznano także cztery czwarte nagrody. Dyplom Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy otrzymał Jerzy Czerwiński ze Słupska za zdjęcie pt. „Zmęczenie”. Jury zakwalifikowało 65 prac siedemnastu autorów na ogólnomiejską wystawę pn. „Bydgoszcz-Miasto-Ludzie”, która odbyła się w dniach od 1 do 18 maja 1973 roku w Wojewódzkim Domu Kultury w Bydgoszczy¹¹. Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy podjęło inicjatywę urządzenia wystawy-konkursu kronik zakładowych i śro-

dowiskowych. Główny cel tego zamysłu to zachęcenie zakładów pracy, instytucji, organizacji do zakładania i prowadzenia na bieżąco własnych kronik. Apel Towarzystwa nie przyniósł jednak oczekiwanego efektu. Kilkakrotnie przesuwano terminy otwarcia wystawy — napłynęło tylko pięć kronik i w ten sposób pożyteczna i wartościowa inicjatywa zakończyła swój żywot¹². W dniu 9 czerwca 1968 roku w parku Ludowym przeprowadzono konkurs ze znajomości wiedzy o mieście z okazji XX-lecia „Gazety Pomorskiej” pn. „Bydgoszcz — jej historia i obecna rzeczywistość”¹³.

W 1968 roku Towarzystwo rozpiisało konkurs na grafikę i rysunek pn. „Moje miasto” z okazji 25 rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy. Celem konkursu było uzyskanie prac na wysokim poziomie z tematem bydgoskim. Udział w konkursie brali członkowie ZPAP okręgu bydgoskiego. Rozstrzygnięcie nastąpiło 20 grudnia 1969 roku. Nadesłano 37 prac, w tym 31 rysunków i 6 grafik. Nie przyznano pierwszej nagrody w dziale grafiki. Dwie drugie nagrody otrzymał Franciszek Sylwanowicz za „Cienie poległych za wolność miasta” i „Wenecję”, nagrodę trzecią i wyróżnienie w tym dziale przypadło również wyżej wymienionemu za „Z Chłodnej na Planty” oraz „Nigdy więcej wojny”.

W dziale rysunku pierwsza nagroda przypadła Teodorowi Krupskiemu za „Bydgoszcz-Szwederowo”, druga Zenonowi Kubiakowi za „Filharmonię Pomorską” i równorzędna Bronisławowi Zygfrydowi Nowickiemu za „Widok z mojego okna”, a trzecia Krystynie Szalewskiej za „Opowieść starego spichrza”. Przyznano także w tym dziale trzy wyróżnienia. Łącznie na nagrody przeznaczono 24 tys. złotych. Fundatorami nagród byli: TMMB, Towarzystwo Przyjaciół Sztuki i Muzeum Miejskie im. Leona Wyczółkowskiego. Wystawę pokonkursową otwarto 24 stycznia 1970 roku w muzeum. Nagrodzone prace przeszły na własność fundatorów¹⁴.

W 1970 roku w dniach od 18—20 września odbyła się z inicjatywy Towarzystwa impreza pod hasłem „Bydgoskie rytmy”, którą przygotowali: „Dziennik Wieczorny”, Zarząd Miejski ZMS oraz Wydział Kultury i Sztuki PMRN, a także klub „Kabel”. Podczas trwania imprezy rozstrzygnięto konkurs na piosenkę o Bydgoszczy. Jury konkursu nie przyznało pierwszej nagrody w postaci „Złotej Łuczniczki”. „Srebrną Łuczniczkę” otrzymała piosenka T. Masłowskiego i W. Chrzanowskiego z Torunia pt. „Zaulek kwitnących kasztanów” w wykonaniu Iwony Krysy. „Brązową Łuczniczkę” i nagrodę ufundowaną przez Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy otrzymała piosenka A. Moczyńskiego i E. Puzdrowskiego z Bydgoszczy „Brda”, którą zaprezentowała Ewa Oczałowska. Nagrodę publiczności uzyskał Adam Weber z Bydgoszczy¹⁵.

Szereg konkursów organizowało Towarzystwo w ramach programu „Dni Bydgoszczy”, które zostały na stałe wprowadzone do kalendarza imprez ogólnomiejskich w 1973 roku. Konkursem, który cieszy się dużą popularnością wśród młodzieży szkolnej (szczególnie szkół podstawowych), organizowanym w każdym roku szkolnym od 1975 roku jest „Młody Przyjaciel Bydgoszczy”. Do udziału w konkursie włączają się również filie biblioteczne i młodzieżowe domy kultury. Celem konkursu „Młody Przyjaciel Bydgoszczy” jest aktywizacja środowiska młodzieżowego na rzecz miasta przez angażowanie do konkretnych zadań, a dodatkowo pogłębianie wiedzy o mieście. Trofeum stanowią odznaki „Młodego Przyjaciela Bydgoszczy” (brązowa, srebrna i złota). Istotną rolę odgrywa tutaj współzawodnictwo, a przy tym tworzenie możliwości sprawdzenia własnych umiejętności i przydatności społecznej.

Warunkiem zdobycia złotej odznaki jest:

- zdobycie co najmniej 150 pkt. w konkursie wiedzy o Bydgoszczy w finale szkolnym,
- opracowanie trzech wywiadów z ciekawymi ludźmi do szkolnej książki „Ludzie Bydgoszczy”,
- udokumentowany udział w trzech wycieczkach (spacerach) po mieście lub okolicy,
- przepracowanie dwudziestu godzin na rzecz miasta (niezależnie od godzin przepracowanych w ramach obowiązku uczniowskiego),
- opis trzech dowolnie wybranych ulic lub budynków w mieście (do zbiorów pozostających w szkole),
- zdobycie uprzednio brązowej i srebrnej odznaki.

Regulamin zatwierdzony został Uchwałą Zarządu Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy w dniu 2 października 1974 roku¹⁶. Organizowany jest przy współpracy z Wydziałem Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego. Pewne zastrzeżenia budzi u organizatorów sama realizacja konkursu w szkołach. Właściwy jego przebieg zależy od indywidualnego zaangażowania osób zajmujących się organizacją. Uczestnictwo w konkursie jest dobrowolne i nie powinno być wymuszane, a czasem tak się dzieje. Brak możliwości bezpośredniego sprawdzenia czy nauczyciele nadzorujący konkurs z ramienia szkoły w pełni przestrzegają zasad regulaminu. Aby konkurs miał spełniać zamierzone cele potrzeba szczerego zainteresowania samych uczniów jak i zdolności właściwego propagowania konkursu przez organizatorów.

Konkurs „Bydgoszczanin Roku” został wprowadzony na łamy „Dziennika Wieczornego” w 1975 roku. Pomysł nie był nowy. Doroczny wybór najbardziej popularnych ludzi poszczególnych miast czy regionów kraju praktykowany jest od wielu lat w Warszawie, Wrocławiu, Gdań-

sku Lublinie i innych miastach. Cel i potrzeba organizowania tego typu przedsięwzięć wynika z konieczności uhonorowania zasług wybitnych obywateli, a poza tym walory, które posiadają laureaci kształtują w społeczeństwie wzorce i modele najbardziej godnych naśladowania ludzi naszych czasów. Dlatego „Dziennik Wieczorny” i Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy wzorem innych miast, postanowili wspólnie przeprowadzić wybór najpopularniejszych bydgoszczan. Wprowadzając pomysł w życie organizatorzy spotkali się z szerokim poparciem i życzliwością władz i całego społeczeństwa miasta. Organizatorzy typowali kandydatów, a także przyjmowali propozycje zgłaszane przez zakłady pracy, organizacje społeczne, środowiska twórcze lub indywidualnych wnioskodawców. Na przestrzeni roku na łamach „Dziennika Wieczornego” w obszernych publikacjach zaprezentowano sylwetki kilkudziesięciu osób, popularnych i zasłużonych dla miasta.

W plebiscycie czytelników miano „Najpopularniejszych Bydgoszczan 1975 Roku” zdobyli:

- **Otton Anforowicz** (pułkownik rezerwy LWP, uczestnik bitwy pod Lenino, który wjechał pierwszy polskim czołgiem do Bydgoszczy w dniu 23 stycznia 1945 roku, kawaler 22 państwowych i wojskowych odznaczeń,
- **Tadeusz Czerniawski** (inżynier architekt, połowę swojego życia poświęcił projektowaniu nowej Bydgoszczy),
- **Mieczysław Finkelstein** (rodowity bydgoszczanin, starszy inspektor do spraw nieletnich w Wydziale Prewencji Komendy Wojewódzkiej MO w Bydgoszczy, z całkowitym poświęceniem i pasją broniący interesów i potrzeb dzieci i młodzieży, który zapobiegł wielu osobistym i rodzinnym dramatom),
- **Stefan Niewiarowski** (sekretarz Zarządu Oddziału Polskiego Związku Niewidomych, który mimo utraty wzroku w dzieciństwie, ukończył szkołę podstawową, średnią i studia wyższe na dwóch wydziałach, długoletni nauczyciel i wychowawca niewidomych dzieci, doktorant w dziedzinie konstrukcji geometrycznych),
- **Nikodem Sobotowski** (kierownik sklepu „Foto-Optyki” w Bydgoszczy, handlowiec o długim stażu, wychowawca wielu pokoleń sprzedawców, współczesny bydgoski Wokulski),
- **Andrzej Szwalbe** (dyrektor Filharmonii Pomorskiej, inicjator i twórca tej instytucji i jej zespołów artystycznych oraz wielu krajowych i międzynarodowych festiwali, sesji naukowych, kongresów i konkursów, animator życia kulturalnego, laureat szeregu nagród),
- **Marian Turwid** (plastyk i literat, współzałożyciel czasopisma „Arkona”, założyciel i długoletni dyrektor pierwszej szkoły średniej artystycz-

nej w Bydgoszczy, twórca działający jednocześnie w wielu dziedzinach sztuki, działacz społeczny o bogatym dorobku),

- **Stanisław Wolny** (emeryt, długoletni pracownik Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego, kombatant polskich jednostek wojskowych w czasie II wojny światowej, początkowo murarz, potem majster budowy, laureat konkursu na „Człowieka Trzydziestolecia” wśród załogi BPBM, uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi i wojskowymi),
- **Jan Wróblewski** (pilot lotniczego pogotowia ratunkowego, dwukrotny mistrz szybowcowy świata, posiada medal Lilienthala, wybitny sportowiec),
- **Zenon Ziółkowski** (ordynator Oddziału Wewnętrznego Bydgoskiego Szpitala Zespolonego, kawaler „Orderu Uśmiechu”, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego, pionier nowych metod leczenia, nowator stosowania leków ziołowych, wychowawca wielu pokoleń, człowiek wielkiego serca i umysłu).

Honorowe wyróżnienie przyznano **Romanowi Kaczmarczykowi**, długoletniemu pracownikowi poligrafii, nauczycielowi i wychowawcy młodzieży, pionierowi i niestrudzonemu organizatorowi sportu i rekreacji, wychowawcy i trenerowi medalistów olimpijskich, mistrzów i rekordzistów Polski, który całe życie poświęcił Bydgoszczy.

Zmieniła się formuła wyboru laureatów 1976 roku, na skutek skierowanych do organizatorów plebiscytu propozycji i uwag zainteresowanych formą. Przyjmowano kandydatury od czytelników, środowisk twórczych, organizacji społecznych i zakładów pracy. Po zaakceptowaniu kandydatur przez przedstawicieli TMMB i DW — sylwetki tych najbardziej zasłużonych prezentowane były na łamach „Dziennika Wieczornego”. Po opublikowaniu kilkudziesięciu charakterystyk — organizatorzy wprowadzili pewną nowość. Z tego grona wytypowano dziesięć osób najbardziej zasłużonych i popularnych i te sylwetki poddano z kolei opinii publicznej pod rozwagę. Plebiscyt miał zdecydować o wynikach. Nadesłano 4.786 listów. Każdy list był traktowany jako jeden głos chociaż czasem figurowało na nim po kilkadziesiąt podpisów.

Oto kandydaci przedstawieni czytelnikom do głosowania:

- **Alojzy Bukolt** (dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów w Bydgoszczy, dawniej drukarz, działacz kulturalny).
- **Paweł Chmielecki** (zasłużony nauczyciel, zwalczał analfabetyzm, kierownik pierwszej, bydgoskiej szkoły-pomnika Tysiąclecia, zamiłowany badacz i popularyzator historii Bydgoszczy i regionu),
- **Władysław Dunarowski** (znany pisarz i działacz kultury),

- **Henryk Gaca** (brygadzysta Oddziału Konstrukcji Stalowych ZNTK, wzorowy pracownik, wybitny racjonalizator i wynalazca),
- **Wincenty Gordon** (rodowity bydgoszczanin, aktywny uczestnik działalności patriotycznej w latach zaboru pruskiego, działacz harcerski, wzorowy, długoletni pracownik energetyki, z pasją zajmujący się badaniem dziejów miasta i popularyzacją wiedzy o nim),
- **Zofia Krzemkowska** (długoletnia działaczka społeczna, sekretarz generalny Polskiego Związku Niewidomych, mimo iż urodziła się niewidoma pracowała i ukończyła studia),
- **Lech Nowicki** (doktor medycyny, który wślawił się bohaterską postawą podczas akcji ratowniczej w przepompowni ścieków na Osowej Górze, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za ten czyn, długoletni, ofiarny pracownik bydgoskiej służby zdrowia),
- **Izabela Romanowska** (potomek uczestników Powstania Styczniowego w 1863 roku, doktor medycyny, pionierka i wieloletni lekarz służby przeciwgruźliczej, założycielka sanatoriów i innych placówek lecznictwa),
- **Jan Szklarski** (prawnik, laureat głównej nagrody konkursu pn. „Ludzie XXX-lecia” Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych, przyjaciel młodzieży, sędzia, wizytator Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy),
- **Franciszek Wróblewski** (majster Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego, budowniczy o 50 letnim stażu zawodowym, uczestnik obrony Warszawy w 1939 roku, kombatan II wojny światowej).

Ogłoszenie wyników plebiscytu nastąpiło w dniu 29 stycznia 1977 roku w klubie „Jupiter”. Zaszczytne miano „Bydgoszczanina 1976 Roku” zdobyła Izabela Romanowska, a honorowe wyróżnienia przypadły Zofii Krzemkowskiej, Wincentemu Gordonowi, Lechowi Nowickiemu oraz Franciszkowi Wróblewskiemu.

W 1977 roku zaprezentowano na łamach „Dziennika Wieczornego” życiorysy 30 osób pretendujących do miana „Bydgoszczanina Roku”. Organizatorzy zaproponowali czytelnikom dziesięć osób do głosowania. Byli to:

- **Leon Hermanowski** (emeryt, były pracownik Bydgoskich Fabryk Mebli, wykonywał i nadzorował wykonanie szczególnie cennych i rzadkich mebli m. in. do wyposażenia siedziby Sejmu PRL, Polskiej Akademii Nauk, statku „Batory”, siedziby Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, działał w różnych chórach na terenie miasta),
- **Anna Jachnina** (długoletni redaktor Bydgoskiej Rozgłośni Polskiego

Radia w Bydgoszczy, w okresie okupacji czynnie uczestniczyła w ruchu oporu, autorka popularnych piosenek konspiracyjnych, aresztowana przez gestapo, więziona w Oświęcimiu i Ravensbrück, po wyzwoleniu dziennikarka Polskiego Radia, wytrwała badaczka i zbieraczka folkloru Kujaw, Pałuk, Krajny i Kaszub, laureatka „Złotego Mikrofonu” Polskiego Radia, wyróżniona wojewódzkimi nagrodami I i II stopnia za upowszechnianie kultury i sztuki ludowej oraz opiekę i mecenat nad twórcami ludowymi),

- **Bernard Kasprzak** (zastępca dyrektora ds. technicznych w Bydgoskiej Fabryce Narzędzi, rodowity bydgoszczanin, długoletni racjonalizator, którego autorstwa lub współautorstwa są liczne nowoczesne maszyny, urządzenia i procesy technologiczne. Jego wkład w dzieło unowocześnienia produkcji oszacowano na łączną kwotę 65 milionów złotych),
- **Wacław Kocoń** (sędzia w Bydgoskim Sądzie Wojewódzkim, przewodniczący Wydziału Cywilnego tej instytucji, związany z Bydgoszczą od 1921 roku. W 1939 roku walczył z najeźdźcą hitlerowskim jako żołnierz 61 Pułku Piechoty Wielkopolskiej. Z ruchem sportowym zetknął się w latach międzywojennych jako członek „Sokoła”, potem czynny lekkoatleta, wielokrotny mistrz, reprezentant Bydgoszczy i Pomorza. Po wojnie najpierw czynny sportowiec, potem działacz społeczny. Autor wielu książek o tematyce prawniczej),
- **Irena Lewicka** (brygadzystka w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, wielokrotna przodownica pracy, aktywistka społeczna, córka bydgoszczanina zamordowanego przez hitlerowców, wraz z matką i siostrą więziona w Stutthofie. Po wojnie jako młoda dziewczyna podjęła pracę w PCK, a po pięciu latach w ZNTK. Działała aktywnie w ZMP i ZBOWiD, podnosiła kwalifikacje zawodowe. Jako pierwsza kobieta w ZNTK odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski),
- **Jan Mazierski** (pułkownik Ludowego Wojska Polskiego, od wielu lat pełniący odpowiedzialną funkcję dowódcy w Pomorskim Okręgu Wojskowym, uczestnik walk z reakcyjnym podziemiem pod Biłgorajem i Tomaszowem Lubelskim, wychowawca wielu żołnierskich pokoleń. Jego nazwisko umieszczone zostało w „Honorowej Księdze Czynów Żołnierskich”),
- **Zygmunt Milewski** (pułkownik pożarnictwa, po czterdziestu latach służby na zasłużonym odpoczynku. Jako ochotnik w 1937 roku zgłosił się do Warszawskiej Straży Ogniowej. Ciężko ranny podczas bohaterstwa akcji ratowniczej płonącego dworca kolejowego w Warszawie w 1939 roku, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i medalem „Za

ratowanie ginących". Po rekonwalescencji walczył w szeregach Wojska Polskiego przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy, uczestnik antyhitlerowskiego ruchu oporu podczas okupacji. Po wyzwoleniu mianowany komendantem Straży Pożarnej w Świdnicy, od pierwszego stycznia 1955 roku przez 22 lata piastował stanowisko komendanta Straży Pożarnej w Bydgoszczy, kierując i uczestnicząc w ciężkich akcjach ratowniczych m. in. podczas pożaru bydgoskich spichrzów nad Brdą),

- **Józef Podgóreczny** (honorowy członek Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, długoletni, zasłużony działacz i były przewodniczący TMMB. Przed II wojną światową nauczyciel wiejskiej szkoły na Nowogródzku, aktywista ZNP i Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Podczas ostatniej wojny w stopniu porucznika WP dowodził kompanią, a potem batalionem, uczestnik walki pod Kockiem, następnie jeńiec oflagu w Woldenbergu. Po wojnie sekretarz Zarządu Wojewódzkiego TUR, społeczny dyrektor szkoły specjalnej, kierownik delegatury „Czytelnika” w Lublinie. Od pierwszego lipca 1946 roku w Bydgoszczy jako szef delegatury „Czytelnika”, dyrektor „Domu Książki”, potem przez 18 lat dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy. Pełnił i pełni na emeryturze wiele funkcji społecznych),
- **Marian Wasielewski** (brygadzysta w Bydgoskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego. Od 1955 roku mieszka w Bydgoszczy. Wraz ze swoją brygadą budował m. in. obiekty „Zachemu”, „Eltry”, „Telekom-Telfy”. Budował także stalownię huty „Katowice” i zakłady przemysłowe Schwedt w NRD),
- **Ignacy Waszak** (weteran wśród bydgoskich tramwajarzy. Przybył do Bydgoszczy z Wielkopolski w 1935 roku i podjął pracę w państwowym tartaku. Podczas okupacji wywieziony na roboty do Niemiec. Po wyzwoleniu wrócił do Bydgoszczy i w 1945 roku został motorniczym tramwajów, przez 32 lata nie spowodował ani jednego wypadku).

Zaszczytne miano „Bydgoszczanki 1977 Roku” w wyniku plebiscytu przypadło Irenie Lewickiej, a godność honorowego „Bydgoszczanina 1977 Roku” Janowi Mazierskiemu. Laureaci otrzymali odznaki „Za zasługi dla miasta Bydgoszczy”. Ogłoszenie wyników nastąpiło w sali NOT-u w dniu 10 lutego 78 roku. Hasło przewodnie imprezy brzmiało „Każdego dnia pracujemy dla Bydgoszczy”¹⁷. W lutym 1979 roku podsumowano wyniki kolejnego plebiscytu na „Bydgoszczanina 1978 Roku”. Czytelnicy głosowali na następujące osoby:

1. **Romana Chłodzińskiego** (znany dziennikarz i wieloletni dyrektor

Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBOWiD w Bydgoszczy),

2. **Stefanię Cichoracką-Szpotańską** (aktorke Teatru Polskiego w Bydgoszczy, która w 1978 obchodziła jubileusz 50-lecia pracy scenicznej),
3. **Irenę Grześkiewicz** (przewodnicząca OKSM nr 18, I sekretarz KZ PZPR w ZPO „Modus”),
4. **Dorotę Kempkę** (wieloletnia działaczka ZHP, dyrektor Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy),
5. **Alfreda Kowalkowskiego** (literat, wieloletni kierownik działu literackiego Teatru Polskiego w Bydgoszczy),
6. **Leona Kowalskiego** (emerytowany nauczyciel, działacz ZNP, nieugięty bojownik o polskość),
7. **Władysława Malinowskiego** (działacz społeczny, pracownik Ośrodka Badań Rozwojowych ZR „Predom-Romet”),
8. **Wiktora Piotrowskiego** (emeryt, wieloletni opiekun społeczny, na Szwederowie),
9. **Władysława Polnego** (aktywista społeczny, pracownik ZT „Telekom-Telfa”),
10. **Władysława Witkosia** (przewodniczący OKSM nr 16, działacz społeczny na Błoniu).

Na podstawie głosów i opinii czytelników „Dziennika Wieczornego” — uczestników plebiscytu, komisja wyróżniła honorowymi tytułami „Bydgoszczan 1978 Roku” Stefanię Cichoracką-Szpotańską i Leona Kowalskiego. Otrzymali oni pamiątkowe patery i złote medale. Medalami srebrnymi uhonorowano wszystkich pozostałych laureatów plebiscytu. Wręczono im także listy gratulacyjne TMMB i DW¹⁸.

Honorową godność „Bydgoszczan 1979 Roku” zdobyli:

1. **Władysław Wawrzyniak** (pułkownik rezerwy, weteran wojny obronnej, oficer ludowego Wojska Polskiego, wieloletni nauczyciel i wychowawca młodzieży, ofiarne działacz społeczny),
2. **Mieczysław Kowalski** (rówieśnik Polski Ludowej, inżynier z Przedsiębiorstwa Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej „Budopol” w Bydgoszczy, kierownik budowy Szpitala XXX-lecia oraz innych obiektów, które otrzymały tytuły „Mister Budownictwa”).

Laureatami plebiscytu zostali natomiast:

1. **Józefa Juszcak** (emerytowana pielęgniarka, odznaczona medalem im. Florencji Nightingale),
2. **Barbara Kalinowska-Giedrojć** (pracownica biblioteki muzycznej WSP w Bydgoszczy, zdobywczyni „Złotego Samowara” na Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w 1979 roku),

3. **Stanisław Kitajgrodzki** (mistrz odlewnik z Bydgoskiego Zakładu Kombinatów Maszyn Przemysłu Materiałów Budowlanych „Zremb-Makrum”),
4. **Bronisław Księżopolski** (społeczny inspektor Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, dwukrotny Kawaler Orderu Obrońców Przyrody),
5. **Stanisław Marciniak** (kierowca samochodu ciężarowego działu towarowo-osobowego Państwowej Komunikacji Samochodowej),
6. **Florian Sikora** (nestor bydgoskich rzemieślników, mistrz sztuki lutniczej),
7. **Józef Stankiewicz** (prodziekan Instytutu Telekomunikacji i Elektrotechniki ATR w Bydgoszczy),
8. **Piotr Szymański** (kierownik Osiedlowego Domu Kultury „Orion”, aktywny działacz społeczno-kulturalny).

Władysław Wawrzyniak i Mieczysław Kowalski uhonorowani zostali odznakami „Za zasługi dla miasta Bydgoszczy”¹⁹.

Ponieważ konkurs o miano „Bydgoszczanina Roku” stanowi jedną z bardziej wartościowych form pracy Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy dość szczegółowo przedstawiłam sylwetki pretendujących do miana osób. Jest to inicjatywa o masowym zasięgu i może przynosić piękne efekty pod warunkiem niestosowania protekcjonizmu. Plebiscyt stanowi okazję do uhonorowania i spopularyzowania tych, którzy pragną aby w mieście żyło się ciekawie, praktycznie, a także aby miało ono właściwą szatę architektoniczno-urbanistyczną. W przyszłości należy jednak pomyśleć o zmianie formuły konkursu. Cała wytypowana przez czytelników dziesiątka powinna otrzymać zaszczytne miano „Bydgoszczan Roku”. Nie zawsze sprawiedliwe wydaje się wyłanianie z tego grona jednego lub dwóch najlepszych. Takie działanie budzi sporo kontrowersji zarówno wśród głosujących czytelników jak i laureatów. Dziesiątka najlepszych zostaje przecież wybrana spośród kilkudziesięciu.

Kolejną, bardzo specyficzną formą działalności Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy są **tablice pamiątkowe**. Już w 1946 roku Towarzystwo zaczęło inicjować wmurowywanie tablic ku czci zasłużonych dla miasta w jego historii ludzi bądź też upamiętniających ważne wydarzenia w mieście. Towarzystwo czasem samo fundowało zakładane tablice lub też pozyskiwało fundatorów. W okresie powojennym staraniem TMMB wmurowano między innymi następujące tablice:

1. tablicę pamiątkową **Antoniego Chołoniewskiego** na frontonie domu przy Alejach 1-go Maja 119 (wmurowana została już w 1924 roku według projektu Zygmunta Kowalewskiego, wykonana w brązie, usunięta w okresie okupacji hitlerowskiej i przechowywa-

- na w muzeum. Ponownie wmurowana staraniem Towarzystwa w 1953 roku)²⁰,
2. tablicę pamiątkową **Antoniego Maksymiliana Piotrowskiego** na domu przy ul. Długiej (fundatorem i inicjatorem było Towarzystwo, projektował Piotr Triebler, wykonali Guuczalski i Sarnowski w brązie. Odsłonięta została w dniu 26. 11. 1950 roku)²¹,
 3. tablicę pamiątkową **Emila Warmińskiego** na frontonie Liceum Ogólnokształcącego nr 1 przy placu Wolności 9 (wykonana przez Sp-nię Pracy „Tęcza”, odsłonięta w 50 rocznicę zgonu 9. 06. 1959 roku)²²,
 4. tablicę pamiątkową **Józefa Weysenhoffa** na placu Weysenhoffa (fundator Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, projektował Bronisław Zygfryd Nowicki, wykonał Józef Glon. Odsłonięcie nastąpiło 17. 11. 1960 roku)²³,
 5. tablicę pamiątkową **Juliana Prejsa** na domu w którym mieszkał przy ul. Tarasy 2 (ufundowana przez dziennikarzy województwa bydgoskiego z okazji 60 rocznicy zgonu i 30-lecia prasy polskiej odsłonięta 29. 05. 1962 roku)²⁴,
 6. tablicę pamiątkową **ku czci bydgoskich drukarzy, ofiar faszyzmu, zamordowanych w czasie okupacji w latach 1939—45** — na budynku Zakładów Graficznych PZWS, (odsłonięta 5. 09. 1964 roku z okazji 25 rocznicy najazdu hitlerowskiego na Polskę)²⁵,
 7. tablicę pamiątkową z okazji pobytu **Karola Szymanowskiego** w Bydgoszczy u matki w latach 1921—22 na budynku przy ul. Kozietulskiego 5 (projekt opracował Bronisław Zygfryd Nowicki, wykonał Leon Glon, odsłonięta 25. 05 1966 roku)²⁶.

Tablice są indywidualną formą działalności Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy. Stanowią wyraz hołdu, który składa społeczeństwo ludziom dla miasta zasłużonym, a także utrwalają pamięć o tych, którzy polegli w walce o wolność miasta i kraju.

Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy rozpoczęło **działalność wydawniczą** w 1966 roku. Wydawnictwa mają głównie charakter popularny. Publikacje poświęcone są tematyce miasta. Na przełomie lat 1966/67 wydany został „**Informator — najważniejsze wiadomości o mieście**” pod redakcją Edwarda Szymańdy w nakładzie 10 tys. egzemplarzy. Cały nakład został błyskawicznie wyczerpany. Istniało duże zapotrzebowanie na wydawnictwa tego typu co informatory, przewodniki, foldery itp.²⁷.

Towarzystwo po wielu latach bo dopiero w 1979 roku wydało kolejny informator. Przeznaczony był on przede wszystkim dla młodzieży szkolnej ale zawiódł oczekiwania. Z 20 tysięcy nakładu rozeszła się zaledwie połowa. Ponieważ materiał do informatora zbierany był przez

kilka lat, wiele danych w nim zawartych zdezaktualizowało się²⁸. Od 1967 roku zaczęła wychodzić nieregularnie „Kronika Bydgoska”. Do 1980 roku ukazało się pięć tomów. Tom pierwszy obejmował życie w mieście w latach 1962—63. Znalazły się w nim także artykuły dotyczące historii miasta w latach 1939—45²⁹. Tom drugi ukazał się w 1971 roku, a obejmował lata 1964—65³⁰. Kolejny trzeci tom wydano wcześniej niż drugi bo w 1970 roku i omawiał problematykę Bydgoszczy w latach 1966—67. Sporo w nim miejsca poświęcono obchodom „Roku Bydgoskiego” w 1966 roku³¹. Czwarty tom ukazał się w 1974 roku i zawierał kronikę wydarzeń w latach 1968—70. W latach poprzednich „Kronika” poświęcała nieproporcjonalnie wiele uwagi zagadnieniom historii i kultury, pomijając tak ważne dziedziny jak rozwój przemysłu, gospodarki, budownictwa. Tom czwarty zawierał właściwie głównie omówienie tych istotnych problemów w mieście³². Piąty tom obejmuje lata 1971—73 w tym m. in. takie tematy jak: „Centralne Dożynki w 1972 roku w Bydgoszczy”, „Problemy kultury w Bydgoszczy w latach 1971—72”, w dziale jubileuszów: „125 rocznica powstania dyrekcji kolejowej w Bydgoszczy”, „Eltra — jubilat nowoczesny”³³. „Kalendarz Bydgoski” jest periodykiem, który ukazuje się od 1968 roku. Zrodził się z inicjatywy Walerii Drygałowej, która opracowała redakcyjnie pierwsze dwa roczniki. Pierwsze „kalendarze” zawierały materiał dotyczący głównie historii, później zaczęła dominować tematyka współczesna i perspektywy rozwoju miasta. Zdzisław Jastrzębski na łamach DW pisał na temat „Kalendarza Bydgoskiego” na 1975 rok m. in. tak: „... chyba po raz pierwszy właśnie w tym „Kalendarzu” udało się twórcom tego wydawnictwa interesująco i rzeczowo podjąć temat dzisiejszy i jutrzejszy Bydgoszczy. Widząc jak trudny to temat — tym bardziej pragnę podnieść walory przykładowo wymienionych trzech pozycji: „Miasta naszych marzeń” — Jerzego Derendy, „Ośrodka szkół wyższych w Bydgoszczy” — Jerzego Jaśkowiaka i „Udanego mariażu dwóch zakładów” — Konrada Brakowskiego. Pozornie dużo wiemy o tych sprawach, ale dopiero lektura tych (i wielu tematycznie zbliżonych) publikacji, w dodatku uzupełnionych fotografiami i rysunkami, ukazuje nam szybkie przemiany i szerokie perspektywy Bydgoszczy...”³⁴. W 1970 roku ukazał się pierwszy tom „Opowieści Bydgoskich”. W zamyśle Sekcji Wydawniczej Towarzystwa jest utworzenie „Biblioteki Bydgoskiej”, na którą mogłyby się składać biogramy ludzi zasłużonych dla miasta, jednodniówki, wydawnictwa omawiające pojedyncze problemy. Pomysł dotąd nie doczekał się realizacji z przyczyn niezależnych od Towarzystwa.

Najważniejszą i największą imprezą zrodzoną z inicjatywy Towarzy-

stwa Miłośników Miasta Bydgoszczy o zasięgu ogólnomiejskim są „Dni Bydgoszczy”.

Na mocy Uchwały nr 154/420/72 z dnia 7 grudnia 1972 roku PMRN w Bydgoszczy, „Dni Bydgoszczy” od 1973 roku weszły na stałe do kalendarza imprez ogólnomiejskich. Zainaugurowane zostały w roku 50-lecia powstania Towarzystwa. Ustalono, że „dni” odbywać się będą każdego roku w okresie letnim. Celem tej imprezy jest prezentowanie dorobku kulturalnego, regionalnego i społecznego miasta. „Dni Bydgoszczy” mają charakter integracyjny w ogólnym programie kulturalnym miasta i stanowią najlepszą okazję do wykazania jedności i stopnia współpracy wszystkich elementów w strukturze ruchu społeczno-kulturalnego w naszym mieście.

Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy jest koordynatorem imprez organizowanych w ramach „dni”, które muszą odpowiadać potrzebom i wymogom współczesnego odbiorcy. Założeniem programowym „dni” jest popularyzacja wiedzy o mieście, prezentacja aktualnego dorobku w różnych dziedzinach, a przy tym zaoferowanie mieszkańcom i turystom różnorodnych propozycji atrakcyjnego spędzenia wolnego czasu, przede wszystkim w warunkach plenerowych. Naczelną ideą jest wyeksponowanie głównie tego co w Bydgoszczy najlepsze, najciekawsze i najbardziej dla tego miasta charakterystyczne. Przejawia się to zarówno w nawiązywaniu do tradycji jak i eksponowaniu współczesności i kształtowaniu wizji przyszłości. W pierwszych latach „Dni Bydgoszczy” miały bardzo skromny program, niewielki zasięg, zaledwie kilku współorganizatorów i także niewielu mieszkańców Bydgoszczy odczuwało obecność „dni” w mieście. Z roku na rok „dni” nabierały rozruchu programowo-organizacyjnego, zyskiwały coraz więcej współorganizatorów i obecnie osiągnęły właściwy, specyficzny kształt. Przygotowaniem i przebiegiem „dni” interesują się władze miasta. Marzeniem organizatorów jest doprowadzić w przyszłości do takiej sytuacji, aby uczestnikami i współtwórcami „dni” byli wszyscy mieszkańcy Bydgoszczy, aby każdy czuł potrzebę włączenia się do obchodów święta swojego miasta. Jaki kształt „dni” skryształizuje się w przyszłości zależeć będzie w dużej mierze od samych mieszkańców, którzy przez własne propozycje będą te „dni” współtworzyć.

Działalność kulturalno-oświatowa daje członkom i sympatykom stowarzyszeń regionalnych i lokalnych szansę samorealizacji, kształtuje w uczestnikach tej działalności regionalny i lokalny patriotyzm i umożliwia im emocjonalne zaangażowanie. Te zadania stara się realizować Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy.

PRZYPISY

- ¹ Kotarbiński Tadeusz: *Medytacje o życiu godziwym*, Warszawa 1976, s. 32.
- ² Radlińska Helena: *Oświata dorosłych — Zagadnienia, dzieje, formy, pracownicy, organizacja*, Warszawa 1947, s. 145.
- ³ Kałużny Czesław: *Zasady, metody, formy działalności kulturalno-oświatowej*, Warszawa 1973, s. 102.
- ⁴ Jasińska Romualda: *50 lat TMMB*, Bydgoszcz 1973, s. 8.
- ⁵ Archiwum TMMB.
- ⁶ Sprawozdanie z działalności TMMB za rok 1966 w: „*Kronika Bydgoska*, t. III, s. 215.
- ⁷ Jasińska Romualda: j.w.
- ⁸ Szymański Edward: *Przedmowa* w: *Opowieści Bydgoskie t. I*, Bydgoszcz 1970, s. 5—8.
- ⁹ Konkurs na wspomnienia bydgoszczanina z okresu XXX-lecia PRL w: *IKP z 19 VII 1974*.
- ¹⁰ Sprawozdanie z działalności TMMB za rok 1966 w: *Kronika Bydgoska*, t. III, s. 214.
- ¹¹ Archiwum TMMB, *Informacja o przebiegu konkursu* w: *teczka nr 25*.
- ¹² Sprawozdanie z działalności TMMB za rok 1966 w: *Kronika... j.w.*
- ¹³ Sprawozdanie z działalności TMMB za rok 1968 w: *Kronika Bydgoska t. IV*, s. 216.
- ¹⁴ Archiwum TMMB *Protokół z posiedzenia Sądu Konkursowego z 18 II 69 i regulamin* w: *teczka nr 25*.
- ¹⁵ Archiwum TMMB, *Konkurs na piosenkę o Bydgoszczy w 1970 r.* w: *teczka nr 30*.
- ¹⁶ Archiwum TMMB, *Regulamin konkursu*, Bydgoszcz 1975 w: *teczka nr 25*.
- ¹⁷ Jastrzębski Zdzisław. *Trzecia elekcja Bydgoszczanina Roku* w: *Kalendarz Bydgoski 1979*, s. 37—44.
- ¹⁸ *Bydgoszczanin Roku 1978* w: *Kalendarz Bydgoski 1980*, s. 37.
- ¹⁹ *Koncertem w FP zakończył się plebiscyt Bydgoszczanina Roku 1979* w: *DW XXII nr 24(6131) z 31 I 1980*, s. 1 i 8.
- ²⁰ Borucki Kazimierz: *Tablice pamiątkowe*, Bydgoszcz 1963 s. 21.
- ²¹ tamże, s. 44.
- ²² tamże, s. 49.
- ²³ tamże, s. 57.
- ²⁴ *Dziś wmurowanie tablicy ku czci J. Prejsa* w: *GP XV nr 126 z 29 V 1962*, s. 3.
- ²⁵ Archiwum TMMB, *Zaproszenie na odsłonięcie tablicy ku czci bydgoszczan — ludzi polskiego słowa drukowanego, zamordowanych w czasie okupacji hitlerowskiej*.
- ²⁶ Sprawozdanie z działalności TMMB za rok 1966, w: *Kronika Bydgoska*, t. III, s. 214.
- ²⁷ *Informator — najważniejsze wiadomości o mieście*, Bydgoszcz 1966/67.
- ²⁸ *Informator—Bydgoszcz*, Bydgoszcz 1979.
- ²⁹ *Kronika Bydgoska*, t. I, Bydgoszcz 1967.
- ³⁰ *Kronika Bydgoska*, t. II, Bydgoszcz 1971.
- ³¹ *Kronika Bydgoska*, t. III, Bydgoszcz 1970.
- ³² *Kronika Bydgoska*, t. IV, Bydgoszcz 1974.
- ³³ *Kronika Bydgoska*, t. V, Bydgoszcz 1980.
- ³⁴ Jastrzębski Z.: *Przymierze historii ze współczesnością* w: *DW z 10 I 1975*.

Barbara Janiszewska-Mincer

Kultura bydgoska po II wojnie światowej (lata 1945-1949)

Proklamowanie 22 lipca 1944 roku władzy ludowej w Polsce otworzyło nową kartę również w dziedzinie kultury. Powstały całkowicie nowe, odmienne od przedwojennych, warunki jej rozwoju. Jednocześnie przed działaczami kultury stanęło zadanie szybkiego przekształcenia nowych możliwości w rzeczywistość. Należało na nowo zagospodarować spuściznę kulturalną, zdemokratyzować i rozbudować system upowszechniania kultury. O tych zadaniach mówiono już w uformowanym w dniu 24 stycznia 1945 roku Tymczasowym Komitecie Miasta Bydgoszczy, a więc w momencie, gdy nie zakończono jeszcze wyzwalań w północnej części miasta. Sprawy kultury znalazły swe odbicie zarówno w pierwszych odezwach do ludności wyzwolonego miasta, jak i w pierwszej gazecie „Wiadomości Bydgoskie”.

Wbrew panującym w Bydgoszczy do dziś poglądom, że kultura bydgoska w 1945 roku musiała być tworzona całkowicie od nowa, gdyż nie miała żadnych tradycji — śmiało można powiedzieć, że tradycje takie posiadała a w niektórych dziedzinach nawet dosyć bogate. Pierwsi działacze kultury wyzwolonej Bydgoszczy umieli zresztą dostrzec to, co w dawnej kulturze było najwartościowsze i godne kontynuacji, wyeliminować przejawy kultury o charakterze drobnomieszczańskim oraz rozwinąć wszystkie te instytucje i formy oddziaływania, które w dwudziestoleciu międzywojennym nie znajdowały zrozumienia u władz miejskich i państwowych.

Na pierwszym miejscu należy poświęcić zdań kilka tradycjom kultury muzycznej. Od roku 1925 istniał w Bydgoszczy tzw. Instytut Muzyczny, a w dwa lata później — po jego likwidacji powstało Miejskie Konserwatorium Muzyczne pod dyrekcją Zdzisława Jahnke¹. Prowadzone ono było na wysokim poziomie i cieszyło się dużym powodzeniem. Obok konserwatorium działały jeszcze w Bydgoszczy dwie prywatne

szkoły muzyczne: Jaworskiego i Winterfelda. Na terenie konserwatorium założono stowarzyszenie: Collegium Musicum, które posiadając własną orkiestrę i chór kultywowało zapomniane dzieła muzyki dawnej². Od roku 1922 działało w Bydgoszczy Towarzystwo Muzyczne z czterema sekcjami, w tym także chóralną³. Takich chórów bydgoskich jak Halka, Hasło, Harmonia, Lutnia, Dzwon czy Echo nie trzeba bliżej przedstawiać — ich wysoki poziom dostrzegany i odznaczany był na wielu festiwalach ogólnopolskich. W sezonie 1938/39 utworzono liczącą 46 osób orkiestrę symfoniczną⁴. Prowadziła ona specjalne koncerty dla szkół a dla pozyskania sobie grupy stałych, nieprzypadkowych słuchaczy — Towarzystwo Muzyczne rozprawdzało bilety abonamentowe. Obok orkiestry symfonicznej powstała w Bydgoszczy orkiestra salonowa i zespół radiowy pod dyrekcją Ludwika Kwaśnika.

Teatr bydgoski po długim okresie niepowodzenia, od roku 1928 zaczął podnosić stopniowo swój poziom, stawał się potrzebą szerszych warstw ludności. Zainteresowanie teatrem wzrosło dzięki nawiązaniu kontaktu ze związkami zawodowymi i Towarzystwem Uniwersytetów Robotniczych, dzięki licznym przedstawieniom szkolnym i częstym wyjazdom w teren. Ale nawet w okresie niepowodzeń teatru bydgoskiego powstawały niekiedy ciekawe inicjatywy, które jednak w ówczesnej rzeczywistości kończyły się fiaskiem. I tak np. Wanda Siemaszkowa założyła w 1921 roku szkołę dramatyczną⁵. Brak funduszy na prowadzenie tej szkoły i niski jej poziom spowodował jej likwidację z chwilą rezygnacji Siemaszkowej ze stanowiska dyrektora teatru bydgoskiego. Siemaszkowej zawdzięczano także utworzenie „Domu Aktora” wyposażonego w jadalnię i czytelnię. Konkurencję dla teatru stanowiły kina bydgoskie. W okresie dwudziestolecia prosperowało w mieście osiem kin⁶. Trzeba także z pewną dozą ironii wspomnieć o istnieniu dwóch wytwórni filmowych, w których nakręcano takie filmy, jak „Łóżko Gaby” i „Wampiry warszawskie”. Każda z tych wytwórni utrzymywała się tylko przez jeden rok. Przy jednej z tych wytwórni założono nawet szkołę filmową. Kandydatom na aktorów kazano słono płacić i obiecywano rolę w filmach. Ponieważ obietnice były nierealne, sprawa zakończyła się wielką awanturą⁷. Na terenie teatru powstało na przełomie roku 1936/37 studio radiowe⁸. Dorobek studia był wysoko oceniany, w związku z czym urządzono w październiku 1937 roku na terenie Bydgoszczy Ogólnopolską Wystawę Radiową. Na początku 1939 roku studio radiowe w Bydgoszczy zostało znacznie zmodernizowane.

Bydgoszcz miała też pewne osiągnięcia w dziedzinie plastyki, chociaż nie takie, o jakich marzono po odzyskaniu niepodległości. W r. 1920 utworzono Szkołę Przemysłu Artystycznego a w rok później powołano



Pomorski Dom Sztuki, ostatnio siedziba Opery i Operetki przy Al. 1 Maja.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, organizujące wystawy w Kasy-
nie Cywilnym⁹. Stojąca na wysokim poziomie szkoła została zlikwido-
wana w 1923 r., a wraz z nią zaginęła działalność Towarzystwa. Ponow-
nie rozpoczęło swą działalność w 1931 r. jako Towarzystwo Przyjaciół
Sztuk Pięknych. Równocześnie artyści bydgoscy należeli do Związku
Plastyków Pomorskich, który powstał w 1929 r. Z inicjatywy muzeum
powstał Salon Bydgoski — miejsce corocznych wystaw plastyków re-
gionu pomorskiego. Od roku 1933 artyści dysponowali tzw. „Norą” —
siedzibą przy ulicy Dworcowej, gdzie wystawiali i sprzedawali swe pra-
ce¹⁰.

W Państwowej Szkole Przemysłowej prowadzono od 1923 roku kla-
sę grafiki przemysłowej oraz kursy kilimkarstwa, rzeźbiarstwa i sny-
cerstwa¹¹. Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Sztuki powstała w 1934
roku Rada Artystyczno-Kulturalna (RAK), której założeniem była ko-
ordynacja wszystkich poczynań w sferze artystyczno-kulturalnej na te-
renie miasta¹². Pisarze, którzy osiedlili się w Bydgoszczy byli nieliczni
i działali w osamotnieniu. Tylko dwóch z nich było członkami Związku
Zawodowego Literatów Polskich. Literaci bydgoscy poza wydaniem kil-
ku wartościowych prac, pisali artykuły do tygodnika „Nowe Tory”, do
miesięcznika „Wici Wielkopolskie”, którego redaktorem był Marian Tur-

wid, do dodatku kulturalnego Dziennika Bydgoskiego i do kwartalnika „Przegląd Bydgoski”. W celu wykrywania i kształtowania młodych talentów, wydawano w niektórych szkołach bydgoskich czasopisma, np. „Dziewczęta w mundurkach” w Gimnazjum i Liceum Żeńskim, „Gryf” w Gimnazjum Handlowym oraz „Posiew Poetycki” — pismo dla młodych poetów i debiutantów¹³. Należałoby także wspomnieć o Instytucie Wydawniczym „Biblioteki Polskiej” w Bydgoszczy, z którego wyszło nie tylko wiele książek, ale także bogato ilustrowanych albumów i plakatów wybitnych artystów polskich. Reasumując, kultura bydgoska okresu II Rzeczypospolitej pozostawiła pewne wzorce, do których mogli powrócić organizatorzy nowej rzeczywistości. Trzeba jednak pamiętać o tym, że społeczeństwo dwudziestolecia międzywojennego podzielone było na klasy. Sprawy gustów, poglądów estetycznych i potrzeb kulturalnych nigdy w historii nie były oderwane od praktyki życia społecznego i interesów klasowych. Mimo żywiołowego pędu mas ludowych do kultury w Polsce przedwrześniowej, istotne hamulce społeczne tamowały proces demokratyzacji kultury i zamykały ludziom pracy drogę do uczestnictwa w życiu kulturalnym. Przesady i przeżytkowe formy kultury tradycyjnej wykazywały wielką trwałość stanowiąc barierę odgradzającą kulturę elitarną od mas. Z drugiej strony działacze kultury borykali się w tym czasie z dużymi trudnościami. Kryzys ekonomiczny dał się także dotkliwie odczuć w tej dziedzinie, bowiem systematycznie następowała obniżka dotacji na rzecz kultury. Dwukrotnie strajkowali aktorzy teatralni z powodu niewypłaconych od dłuższego czasu zarobków. Składki członkowskie w towarzystwach kulturalnych były wygórowane, stąd przynależność do nich osób mniej zarabiających była faktycznie niemożliwa.

Generalną zasadą polityki kulturalnej prowadzonej przez Polskę Ludową w pierwszych latach po wyzwoleniu było umożliwienie jak najszerszym rzeszom społeczeństwa korzystania z całego dorobku kultury. Podstawowym nakazem było stworzenie atmosfery i warunków masowego i aktywnego uczestnictwa w kulturze. Zrozumiano, że osiągnięcia w gospodarce i oświacie warunkują dobre wyniki kultury i że istnieje także zależność odwrotna.

Po tragicznych latach okupacji hitlerowskiej bydgoszczanie przystąpili z wielkim entuzjazmem do odbudowy placówek kulturalnych, w sposób spontaniczny budowano nowe formy życia kulturalnego. Działalność w tej dziedzinie nie była rzeczą łatwą. Hitlerowcy dokonali spustoszeń wśród inteligencji bydgoskiej, zburzyli gmach muzeum, spalili teatr, zniszczyli wiele książek i zabytków. Do pracy w kulturze stanęła garstka entuzjastów. Pomogła im w osiągnięciu celu nowa rzeczywistość, w któ-

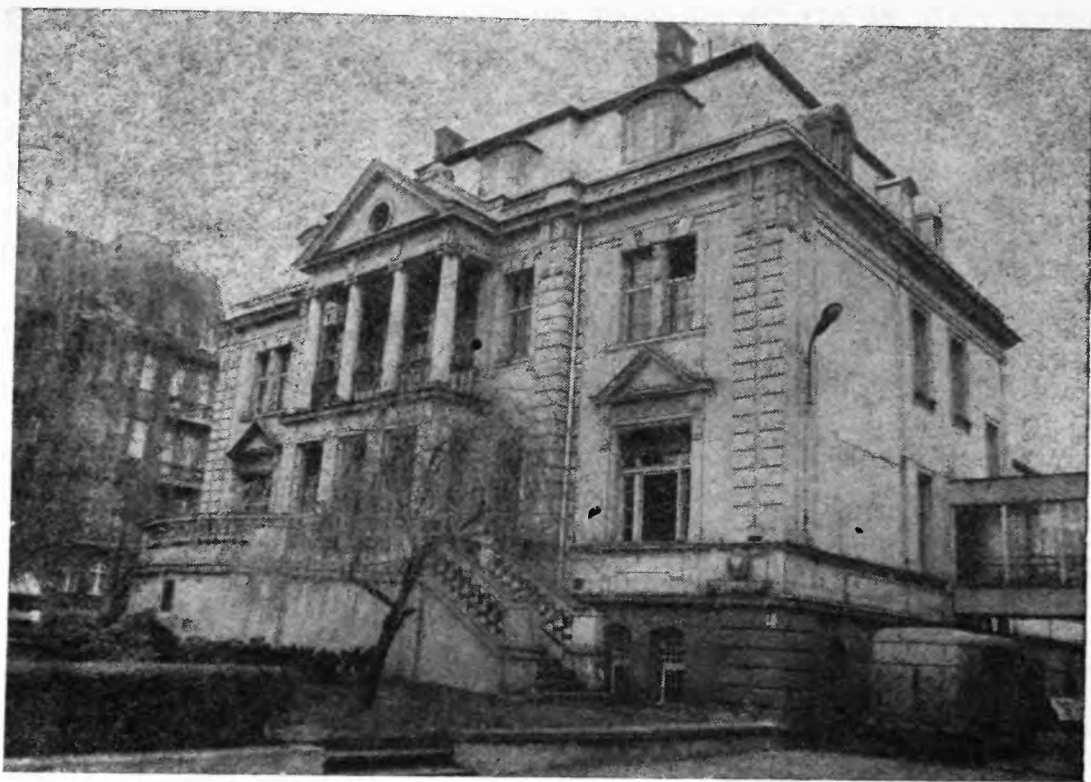
rej kultura miała odegrać dużą rolę, własna chęć i wytrwałość. Doniosłe znaczenie w rozwoju kultury bydgoskiej miała także decyzja rządu z dnia 2 III 1945 r. o przeniesieniu Urzędu Wojewódzkiego z Torunia do Bydgoszczy¹⁴. To, co zrobiono dla kultury w latach 1945—1948 rzutowało na późniejszy jej rozwój.

Jako pierwsze rozpoczęły pracę kina bydgoskie. Tylko jedno zostało zburzone przez Niemców, pozostałe, znajdujące się w śródmieściu, wyświetlały filmy już w pierwszych dniach wolności. W listopadzie 1945 roku dokonano formalnego upaństwowienia kin. W 1947 roku przybyły Bydgoszczy kino Gryf a w 1948 — letnie kino Bagatela. W latach 1945—1949 kina bydgoskie wyświetliły łącznie 479 filmów¹⁵.

W gorszym położeniu był dyrektor teatru bydgoskiego, Rodziewicz. Na początku marca przybył on wraz z zespołem do Bydgoszczy i musiał rozpocząć pracę w bardzo trudnych warunkach, w drewnianym teatrze letnim tzw. Elysium. Do Bydgoszczy wróciła także związana ze sceną bydgoską od 1919 roku, znana i ceniona artystka — Natalia Morozowiczowa¹⁶. Występowała ona w teatrze bydgoskim 40 lat, a w dniu 14 III 1974 r. minęła setna rocznica jej urodzin. Już w dniu 24 III miała miejsce premiera *Zemsty Fredry*. Mimo trudnych warunków lokalowych w roku 1945 przygotowano 20 premier. Z chwilą rozpoczęcia budowy nowego teatru, w 1946 roku zespół przeniesiony został do jeszcze mniejszego lokalu przy ul. Grodzkiej. Na szczęście ciasnota nie trwała długo — w październiku 1949 roku został oddany do użytku nowy teatr. Większość bydgoszczan nie była wprawdzie zachwycona nowym obiektem, zespół posiadał jednakże odtąd o wiele lepsze warunki rozwoju.

W tym pierwszym powojennym okresie działalności teatru bydgoskiego występowało gościnnie wielu wybitnych aktorów, jak Węgrzyn, Solski, Szubert, Stoma i Ćwiklińska. Ażeby wzmocnić zespół bydgoski, Aleksander Rodziewicz utworzył w 1945 roku Szkołę Dramatyczną¹⁷. Wicedyrektorem tej szkoły był Adam Grzymała Siedlecki. Ukończenie jej nie uprawniało niestety do pracy w teatrze, stąd po egzaminie w Bydgoszczy, uczniowie musieli stawać ponownie przed komisją w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej w Łodzi. Większość kandydatów uzyskała dyplomy i prawo występowania na scenie. W 1948 roku szkoła dramatyczna w Bydgoszczy została zlikwidowana jako nie mająca uprawnień państwowych.

W 1945 roku założono w Bydgoszczy „Baj Pomorski”. Ten mający duże powodzenie teatrzyk kukielkowy przejęty został przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci a następnie przeniesiony do Torunia. Kultura muzyczna zaczęła się rozwijać dosłownie od pierwszych dni



Gmach Polskiego Radia i Telewizji przy Al. 1 Maja

wolności. Utworzony już pod koniec stycznia zespół muzyczny przekształcił się stopniowo w orkiestrę symfoniczną¹⁸. Obok orkiestry symfonicznej znana i wysoko ceniona była orkiestra radiowa pod dyrekcją Arnolda Rezlera. W ramach wymiany międzynarodowej programy orkiestry radiowej i symfonicznej w pełnym składzie były często transmitowane do Pragi, Budapesztu, Lipska, Berlina i Paryża.

Wznowiono też działalność Bydgoskiego Towarzystwa Muzycznego. W latach 1945—46 odbyło się 100 koncertów symfonicznych, różnego rodzaju recitale wokalne-instrumentalne, 160 koncertów popularnych oraz liczne koncerty szkolne połączone z prelekcjami¹⁹.

W dniu 19 IV 1946 roku zabrzmiał poraz pierwszy hejnał bydgoski skomponowany przez Pałubickiego²⁰. W roku 1949 przeprowadzono wielką akcję upowszechniania muzyki Chopina²¹. W związku z nią odbył się nawet koncert w Szafarni — miejscu, gdzie Chopin kilkakrotnie spędzał wakacje. W ramach tej akcji upowszechnieniowej odbyło się łącznie 145 koncertów. Muzyka Chopina trafiła wtedy także do szkół, świetlic i koszar. W związku z obchodami 600-lecia miasta miał miejsce pierwszy festiwal muzyczny.

Już w lutym 1945 roku wznowiono pracę Konserwatorium Muzycznego²². Zgłosiło się do niego aż 1000 kandydatów. Przyjęto 363. W tym

czasie pracę podobnych placówek wznowiono poza Bydgoszczą tylko w Łodzi i Lublinie. We wrześniu 1945 roku konserwatorium podzielono na Niższą i Średnią Szkołę Muzyczną. W marcu 1946 roku powołano poza tym szkołę umuzykalniającą pod dyrekcją Floriana Dąbrowskiego. Bezpośrednio po wyzwoleniu wznowiono też pracę chórów bydgoskich. Już w 1946 roku wystąpiono do Ministerstwa Kultury i Sztuki o utworzenie w Bydgoszczy Wyższej Szkoły Muzycznej²³. Bydgoszcz już w tym okresie nazywana była miastem muzyki.

Miasto nasze doczekało się też swojej radiostacji. W kwietniu 1945 roku trwały prace adaptacyjne na wzgórzu Dąbrowskiego i w budynku przy Alejach 1 Maja 50. Podstawowe wyposażenie otrzymała rozgłośnia od Armii Radzieckiej. W dniu 1 V 1945 nastąpiło oficjalne otwarcie Rozgłośni²⁴. Pierwszym jej dyrektorem został Tadeusz Kański, speakerką — Sabina Aleksandrowicz. Kolejnymi dyrektorami byli Stanisław Leszczyński i Aleksander Dzienisiuk. Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia a zarazem Rozgłośnia Bydgoska pod koniec 1946 r. dysponowała 2 studiami w Bydgoszczy i w Toruniu, radiostacją w Bydgoszczy i 29 radiowęzłami. Udział Rozgłośni Pomorskiej na antenie ogólnopolskiej nastąpił po połączeniu kablowym Bydgoszczy z Warszawą, tj. 1 II 1946.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu radio spełniało przede wszystkim funkcję informacyjną. Obok wiadomości z frontu i komunikatów miejscowych nadawano tzw. skrzynkę poszukiwania rodzin. Stopniowo jednak wzbogacono program. Powstał Radiowy Teatr Wyobraźni, który nadawał słuchowiska literackie i jedną z pierwszych w Polsce audycję satyryczną „Pokrzywy nad Brdą”. Słuchowiska satyryczne przygotowywał Jeremi Przybora, który w czerwcu 1948 roku przeniósł się do Warszawy. Z rozgłośnią związany był też Zbigniew Lengren.

Zespół muzyczny Rezlera wystąpił na antenie już w maju 1945 roku.

W dniu 22 XI 1945 z inicjatywy dyrektora Tadeusza Kańskiego powołany został do życia jako pierwszy w kraju — Społeczny Komitet Radiofonizacji Pomorza, zakładający jak najszybszą i najsprawniejszą odbudowę radiofonii na terenie całego województwa. Pod koniec 1945 roku na Pomorzu było 13 tys. radioodbiorników, w dniu 31 XII 1946 roku — 46 tys.²⁵. W dniu 1 IX 1948 roku powołana została Wszechnica Radiowa. Pod koniec 1949 roku w jej wykładach i ćwiczeniach brało udział ponad 8000 słuchaczy zrzeszonych w 520 kołach dyskusyjnych. W tym okresie Rozgłośnia Polskiego Radia w Bydgoszczy zajęła pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie między rozgłościami regionalnymi.

Pierwsze tygodnie w wyzwolonej Bydgoszczy przyniosły także odro-

dzenie twórczości literackiej. Już 14 lutego w „Wiadomościach Bydgoskich” ogłoszony został wiersz Franciszka Grotta pt. „24 stycznia”. W Ziemi Pomorskiej, ukazującej się od marca sprawy literatury znalazły jeszcze więcej miejsca. W dniu 18 II powstało Zrzeszenie Inteligencji Pracującej z Janem Piechockim na czele²⁶. W czerwcu 1945 roku wzorując się na tradycjach Rady Artystyczno-Kulturalnej założono Klub Literacko-Artystyczny²⁷. Pierwsze wysiłki skupiły się na planowanej akcji odczytowej, która rozpoczęła się w czerwcu 1945 roku. Klub zyskał poparcie naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki, Jerzego Remera. Duże znaczenie dla działalności klubu miało otwarcie w dniu 7 V 1946 Pomorskiego Domu Sztuki. W sezonie 1945/46 odbyło się w Bydgoszczy 37 śród literackich.

Pionierem w montowaniu ośrodków kulturalnych był Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, który przeniósł się do Bydgoszczy w kwietniu 1945 roku²⁸. Wydział ten zrzeszał działaczy kulturalno-oświatowych, artystów, literatów, plastyków i muzyków. Działali w nim Marian Turwid, Adam Grzymała-Siedlecki, Konrad Pałubicki, Alfred Kowalkowski i Zofia Pietrzak. Wydział ten obok swych funkcji administracyjno-urzędowych, spełniał jak gdyby rolę dzisiejszego Wojewódzkiego Domu Kultury. Tu znajdowały swój początek pierwsze akcje kulturalno-literackie, tu nadawano kształt wszelkim poczynaniom kulturalnym. W maju 1945 roku wystosowano także pismo do Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o zezwolenie na utworzenie w Bydgoszczy Pomorskiego Oddziału ZZLP. W tej sprawie nie liczono jednak zbyt na pozytywną odpowiedź. Toruń wskutek powstania uniwersytetu posiadał bogatsze środowisko literackie, dlatego właśnie tam założony został w dniu 12 VI Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich najpierw z Tadeuszem Łopalewskim, potem z Konradem Górskim na czele²⁹. Oddział liczył 15 członków i 2 kandydatów: W zarządzie znaleźli się Alfred Kowalkowski, Marian Turwid i Jerzy Remer. W 1948 roku Oddział Pomorski liczył 14 członków rzeczywistych i 22 kandydatów. Z Bydgoszczy należało do niego 4 członków i jeden kandydat. W październiku 1948 roku Oddział ZZLP przeniesiono do Bydgoszczy a jego prezesem został Alfred Kowalkowski.

W rozwoju życia literackiego Bydgoszczy w pierwszych latach powojennych dużą rolę odegrał miesięcznik Arkona, którego pierwszym redaktorem był Marian Turwid. Arkona ukazywała się od listopada 1945 roku do końca 1948 roku³⁰. Zamieszczała ona także materiały dotyczące życia teatralnego, muzycznego i plastyki. Duże znaczenie dla rozwoju literatury miał także działający w tych latach w Bydgoszczy Instytut Bałtycki.

W 1948 roku rozpoczął pracę Wojewódzki Komitet Mickiewiczowski, który powstał w związku ze zbliżającą się 150 rocznicą urodzin Adama Mickiewicza.³¹ Zaplanowanych zostało około 3000 imprez. Cykl wieczorów literackich rozpoczęto już w 1948 roku wystąpieniami Konrada Górskiego, Mieczysława Jastrunia, Romana Brandtstaettera, Zygmunta Szweykowskiego, Władysława Dunarowskiego i Mieczysława Smolarskiego. Akcja mickiewiczowska szeroko propagowana była w prasie i radio. Osiągnęła też bardzo dobre wyniki i wykazała chłonność całego województwa na przejawy twórczości i odtwórczości artystycznej.

Spore osiągnięcia można także zanotować w dziedzinie plastyki. W dniu 2. XII. 45 odbył się w Bydgoszczy pierwszy walny zjazd Okręgu Pomorskiego Związku Polskich Artystów Plastyków.³² Prezesem został Marian Turwid, wiceprezesem — Tymon Niesiołowski, sekretarzem — Stanisław Brzęczkowski. Przystąpiono do upowszechniania plastyki. Już w pierwszą rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy udostępniono ciekawą wystawę na terenie Robotniczego Domu Kultury.³³ W związku z 600-leciem m. Bydgoszczy odbyło się szereg konkursów m. in. na plakat pt. Bydgoszcz w kwiatach.

Pomorski Dom Sztuki stał się siedzibą Okręgu ZPAP i miejscem wystaw. Do okręgu należało w 1945 roku tylko 6 członków zwyczajnych, w 1948 roku liczba ich wzrosła do 100. W skład Okręgu Pomorskiego wchodził też oddział olsztyński. W dniu 7. V. 46 otwarto pierwszą wystawę plastyki pomorskiej ZPAP Okręgu Pomorskiego. W wystawie wzięło udział 36 artystów — wystawiono 120 prac. W latach 1945—48 zorganizował okręg 32 wystawy. Oprócz prac Okręgu Pomorskiego wystawiano też prace Okręgu Warszawskiego i Krakowskiego. Prezentowano grafikę czechosłowacką, urządzono nawet wystawę dzieł Matejki. Ażeby kształcić nowych artystów utworzono t.zw. Wolne Studium Artystyczne, które od 10 XI 45 przemianowane zostało na Szkołę Sztuk Plastycznych. Jej organizatorem i dyrektorem był Marian Turwid. Wśród wykładowców znaleźli się grafik Stanisław Brzęczkowski, historyk sztuki Jerzy Remer i plastyk Leonard Torwirt. Szkoła w dużym stopniu przyczyniła się do upowszechnienia plastyki, trzykrotnie w okresie do 1948 roku organizowano wystawy prac jej uczniów. Od 1947 roku przy szkole działało Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej.

Do placówek kulturalnych, które od razu po wyzwoleniu przystąpiły do pracy należała też Biblioteka Miejska — już w dniu 19 II otworzyła ona czytelnię i dwie wypożyczalnie.³⁴

W trudnej sytuacji znalazło się muzeum, Niemcy bowiem zburzyli gmach muzealny i rozproszyli zbiory. Otwarcie wystaw w nowym gmachu nastąpiło w dniu 11. IV. 1946 roku.³⁵

W okresie od roku 1945 do 1948 działały ponadto liczne inne instytucje i towarzystwa, które w znacznym stopniu przyczyniały się do upowszechniania kultury. I tak np. w ramach Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych TUR, Jan Piechocki prowadził Studium Wychowania Estetycznego³⁶, rozpoczęło swą działalność Towarzystwo Wiedzy Pow-szechnej i Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy.³⁷ W roku 1946 liczba członków tego ostatniego osiągnęła kilka tysięcy. W zarządzie TMB działali Podgóreczny, Borucki, Esman, Nowicki i Licznarski. Należałoby jeszcze siów kilka poświęcić świetlicom, których działalność związana była ze związkami zawodowymi. Pracę kulturalno-oświatową związków zawodowych rozpoczęto od organizowania komitetów kulturalno-oświatowych w zakładach pracy, które prowadziły kursy samokształcenia i redagowały gazetki ściennie³⁸. Rozpoczęto też mobilizowanie robotników do pracy w świetlicach. We wszystkich zakładach bydgoskich zatrudniających ponad 50 pracowników świetlice takie zorganizowano. W Makrum zawiązało się koło dramatyczne a w Kobrze Klub Fabryczny.

W dniu 18.X.45 utworzono Robotniczy Dom Kultury, gdzie zorganizowano zespół teatralny, w skład którego wchodził robotnicy fabryk bydgoskich. Świetlice bydgoskie nie tylko upowszechniały kulturę. Odegrały dużą rolę w kształtowaniu nowej świadomości politycznej, współpracowały z Wszechnicą Radiową, prowadziły kursy dla analfabetów, — włączały się do obchodów Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy. Świetlice dominowały wśród placówek czynnego upowszechniania kultury, podstawową formą ich działalności był ruch amatorski.

Pierwsze lata powojenne to okres spontanicznych działań w oparciu o nowe podstawy ideowo-polityczne. Zasadą wyznaczającą kierunek polityki kulturalnej po roku 1945 było stworzenie sprzyjających warunków w zakresie udostępniania i upowszechniania dorobku kultury narodowej i ogólnoludzkiej szerokim rzeszom społeczeństwa. Bardzo duże znaczenie miała wydatna pomoc państwa w odbudowie i opiece nad rozwojem placówek kulturalnych a także pomoc władz wojewódzkich i miejskich.

Rok 1948 miał szczególne znaczenie. Zbliżał się Kongres Zjednoczeniowy mający doprowadzić do integracji sił politycznych. Należało czuwać nad profilem światopoglądowym we wszystkich dziedzinach życia — także w kulturze. Rok 1949 rozpoczyna nowy etap w dziedzinie kultury.

Bazą dla późniejszego rozwoju i nowych artystycznych poszukiwań stała się działalność instytucji kulturalnych Bydgoszczy w latach 1945—1948.

PRZYPISY

¹ B. Gogol, Zarys dziejów i działalności Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy w l. 1927—1939, Prace Komisji Sztuki BTN 1975 s. 6; J. Stefan Życie muzyczne w Bydgoszczy, w: Bydgoszcz — Historia — Kultura — życie gospodarcze, Gdynia 1959 s. 344; K. Pietras, Szkolnictwo artystyczne, w: Bydgoszcz — Historia — kultura — życie gospodarcze, Gdynia 1959 s. 236.

² B. Gogol, op. cit. s. 16.

³ A. Denisiuk, Zarys działalności Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy w zakresie upowszechniania muzyki w latach 1920—1930, Prace Komisji Sztuki BTN III, Bydgoszcz 1975 s. 31.

⁴ Kronika Towarzystwa Muzycznego t. I s. 74, własność Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy; J. Stefan, op. cit. s. 344.

⁵ Szkoła Dramatyczna Wandy Siemaszkowej, Dziennik Bydgoski 1921 nr nr 163 204 i 228.

⁶ Na podstawie ogłoszeń w Dzienniku Bydgoskim z 1939 r.

⁷ A. Bukolt, Wytwórnia filmowa w Bydgoszczy, Kalendarz Bydgoski r. 1970 s. 103.

⁸ Dziennik Bydgoski, Dodatek Radiowy nr 252 z 1937 r.

⁹ K. Borucki, Plastyka bydgoska w latach 1920—1945, w: Bydgoszcz w latach 1920—1970, Bydgoszcz 1972 s. 255.

¹⁰ Ibidem, s. 253.

¹¹ Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej z dnia 12. V. 1924. r. (l 4883) w sprawie organizacji Wydziałów Państwowej Szkoły Przemysłowej, r. II nr 5—6, Warszawa 1934 s. 7.

¹² K. Borucki, op. cit. s. 252.

¹³ Z. Mrozek, Stowarzyszenia regionalne, czasopisma i ruch wydawniczy na Pomorzu po I i II wojnie światowej, Prace Wydziału Nauk Humanistycznych BTN Seria B, nr 9 1974 s. 119.

¹⁴ Pomorski Dziennik Wojewódzki nr I z 21. III. 1945, Komunikat w sprawie decyzji Rządu Rzeczypospolitej z dnia 2. III. 1945 o przeniesieniu siedziby Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego z Torunia do Bydgoszczy.

¹⁵ A. Kowalczewski, Kina bydgoskie w latach 1945—1950, praca magisterska w maszynpisie.

¹⁶ N. Morozowiczowa, Z moich wspomnień, cz. II, Gazeta Pomorska R. 7 1954 nr 281 s. 4.

¹⁷ WAP Bydgoszcz, akta Wojewódzkiego Urzędu Pomorskiego sygn. 3352; A. Grzymała-Siedlecki, Bydgoska wylegarnia aktorska, w: Sto premier. Teatr w Bydgoszczy i Toruniu, Bydgoszcz 1955 s. 33.

¹⁸ J. Stefan, op. cit. s. 345.

¹⁹ Ibidem, s. 347.

²⁰ Ilustrowany Kurier Polski z dnia 19. IV. 1946 roku.

²¹ J. Nyka, Ruch muzyczny, Gazeta Pomorska r. II 1949 r. nr 199 s. 8; Ruch muzyczny, Arkona r. I—II nr 6/7 s. 27.

²² Egzamininy wstępne odbyły się w lutym, a uroczyste otwarcie nastąpiło na początku marca 1945 r., Dzieje Bydgoszczy, Calendarium s. 132.

²³ J. Jasieński, Ruch muzyczny, Arkona z 1946 r. nr 3—4 s. 7

²⁴ E. Górską, Rozgłośnia Polskiego Radia, w: Bydgoszcz — Historia — kultura — życie gospodarcze, Gdynia 1959 s. 389.

²⁵ A. Dzienisiuk, Rozgłośnia Pomorska ośrodkiem upowszechniania kultury i wiedzy, *Gazeta Pomorska* nr 358 z 1949 r., WAP Bydgoszcz, Urząd Wojewódzki Pomorski sygn. 377, Sprawozdania z 1945 i 1946 roku.

²⁶ *Wiadomości Bydgoskie* nr 15 z 15. II. 45 i nr 18 z 19. II. 45.

²⁷ Ziemia Pomorska, Powstanie klubu literacko-artystycznego w Bydgoszczy, nr 72 z 3. VI. 45. s. 4.

²⁸ M. Turwid, *Pomorze lądowe, Twórczość* r. 1948 nr 10 s. 92.

²⁹ WAP Bydgoszcz, Urząd Wojewódzki Pomorski, sygn. 3119, Protokół z zebrania organizacyjnego Toruńskiego Oddziału ZZLP, Toruń 12. VI. 1945.

³⁰ WAP Bydgoszcz, Urząd Wojewódzki Pomorski, sygn. 549.

³¹ WAP Bydgoszcz, Urząd Wojewódzki Pomorski, sygn. 3193, Sprawozdanie z zebrania organizacyjnego Komitetu Mickiewiczowskiego z dnia 28. II. 1948 r.

³² M. Turwid, *Plastyka, Arkona* 1945 nr 1—2 s. 20.

³³ *Ibidem*, s. 20.

³⁴ J. Podgóreczny, Biblioteka Miejska, w: *Bydgoszcz — historia — kultura — życie gospodarcze*, Gdynia 1959 s. 272.

³⁵ B. Łukaszewska, *Życie kulturalne w pierwszych latach po wyzwoleniu*, w: *Bydgoszcz w latach 1920—1970*, Bydgoszcz 1972 s. 296.

³⁶ *Kultura, nauka, sztuka na Pomorzu*, w: *Wczoraj, dziś, jutro Pomorza*, Bydgoszcz 1947 s. 30.

³⁷ Z. Kuras, *W czasach Polski Ludowej, Dzieje Bydgoszczy*, *Calendarium*, Bydgoszcz 1968 s. 136.

³⁸ WAP Bydgoszcz, Urząd Wojewódzki Pomorski sygn. 3079, 3332, 3333, Rejestracja świetlic; Akta WRZZ sygn. 153, Sprawozdanie oddziału kulturalno-oświatowego OKZZ województwa pomorskiego za rok 1945.

Jan Malinowski

Problematyka teatralna w KRONIKACH BYDGOSKICH Witolda Bełzy

Jedną z konsekwencji wiele dziesiątków lat trwającej polityki germanizacyjnej zaborcy pruskiego, w sposób szczególnie intensyfikującej się w Bydgoszczy jako stolicy ziem przedzielających Niemcy i Królestwo Polskie, był widoczny w niej — w chwili wyzwolenia w styczniu 1920 r. — niedostatek polskiej inteligencji. W tej zaś grupie społecznej słusznie upatrywano zasadniczą siłę, która byłaby zdolna pokierować wieloletnim programem repolonizacji. Dlatego też patrioci, rozumiejący powagę sytuacji, świadomi, że dawny bastion germanizmu należy przekształcić w strażnicę polskości, rzucili na cały kraj hasło „osadnictwa intelektualnego”, czy może trafniej — osadnictwa kulturalnego tak w Bydgoszczy, jak i w całym pasie pogranicznym z Niemcami. O ile bowiem narodowo-polityczna kolonizacja miasta dokonywała się samoczynnie, osiągając w szybkim tempie zupełnie zadowalające wyniki statystyczne, o tyle niepokojąco powoli przebiegał proces polonizacji intelektualnej. Dlatego też pierwszy polski prezydent Bydgoszczy adwokat Maciaszek już w 1920 r. wszem i wobec, całej Polsce oświadczył, że miasto nie zadowolilo się efektami handlowo-przemysłowymi, ale ma też ambicję odegrania odpowiedniej roli w kulturze duchowej całego narodu; dlatego Adam Grzymała-Siedlecki jeszcze z początkiem 1922 r. wołał, by najwybitniejsi pisarze, uczeni i artyści zorganizowali się w „szturmową kompanię kultury” i zjeżdżali do takich kresowych placówek umysłowych jak Bydgoszcz; dlatego też Stanisław Przybyszewski w swym „Orędziu” do bydgoszczan z czerwca tegoż roku nie tylko stwierdził, że ich miasto — podobnie jak Chełmno, Chojnice i im podobne — winno stać się jedną z polskich twierdz — zapór kulturowych wobec germanizmu, ale wpadając w swoistą euforię wołał nawet, że „... Bydgoszcz jest jak stworzona na to, by stać się tą „ostoją” dla twórców polskich, dla całej kultury polskiej, jaką był Kraków od 1890 do 1905 roku” (sic !); w tymże samym wreszcie 1922 roku Antoni Cho-

loniewski, nazywając ją Gracem polskim, konstatował, że są tu „wymarzone warunki tworzenia dla wszelkiego rodzaju twórców umysłowych, pisarzy, uczonych, artystów itd.”.

Mimo oporu pewnych lokalnych środowisk, odrzucających miraż intensyfikacji życia kulturalnego na rzecz wytwarzania „jak największej ilości dóbr materialnych”, lub wręcz protestujących przeciw intelektualnym poczynaniom „elementów napływowych”, przeciw wszelkiej unifikacji — jak to wówczas mówiono o procesie scalania dzielnic porobiorowych, kolonizacja kulturalna Bydgoszczy stawała się faktem dokonanym, przechodząc w dwudziestolecie różne stadia nasilenia. Aby zilustrować ją już tylko najważniejszymi przypadkami, wystarczy wspomnieć takie nazwiska, jak: Antoniego Chłóloniewskiego, Leona Wyczółkowskiego, Józefa Weysenhoffa, Adama Grzymały-Siedleckiego, Jana Pietrzyckiego, Kazimierza Ulatowskiego, Jana Wysockiego i wielu innych; a w swoim czasie myślano nawet o sprowadzeniu na stałe Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Przyznać trzeba, że nie zawsze były to przyływy trwałe, ale bezspornie potwierdzają one zjawisko owego osadnictwa kulturalnego. Jednym z takich kolonistów — i to już na trwałe przez losy związanym z Bydgoszczą — stał się Witold Bełza.

Był on jednym z pierwszych, którzy stawili się dla dopełnienia obowiązku patriotycznego, gdyż już w sierpniu 1920 r. ówczesny *Dziennik Bydgoski* informował, że Bełza jako dyrektor Biblioteki Miejskiej prowadził wykłady w ramach t.zw. Powszechnych Kursów Naukowych. W chwili przybycia do Bydgoszczy był on już znanym pisarzem, mającym w swoim dorobku prace redakcyjne w *Pamiętniku Literackim*, *Ziarnie*, *Poradniku Teatrów i Chórów Włościańskich*, redakcyjno-wydawnicze w serii *Z teki poetów polskich*, szereg odczytów i rozpraw, publikowanych w tak znakomitym towarzystwie, jak Juliusz Kleiner, Manfred Kridl, Stanisław Wasylewski, Mieczysław Treter. Dodajmy, że zgłaszał się do konkursu na stanowisko dyrektora biblioteki w Bydgoszczy jako wieloletni i ceniony pracownik Ossolineum. Wszystkie te fakty poświadczają, iż nie materialne i zawodowe aspiracje sprowadziły go do naszego miasta. Było to niewątpliwie dążenie do wypełnienia określonej misji, a na decyzję tę musiała też wpłynąć i patriotyczna działalność jego ojca Stanisława, który znany był powszechnie ze swoich inicjatyw w zakresie politycznego i oświatowego zintegrowania Śląska z Polską, a w 1921 r. założył nawet Towarzystwo Narodowo-Kulturalnej Pracy dla Górnego Śląska.

Pod takimże hasłem: narodowo-kulturalnej pracy dla wszechstronnego rozwoju Bydgoszczy — należy rozpatrywać wieloletnią, wielokierunkową i niestrudzoną działalność Witolda Bełzy dla tego miasta. Lata

szczytowe takich jego poczynań, przypadające na okres 1920—1939, były w szczególnych warunkach regionu tym momentem w jego historii, kiedy ludzie pokroju autora *Kronik bydgoskich* musieli dwoić się i troić, aby sprostać potrzebom chwili. Dyrektor Biblioteki Miejskiej był więc równocześnie wieloletnim szefem wydziału kultury i oświaty w magistracie, niezmordowanie wygłaszał odczyty pod firmą różnorodnych towarzystw oświatowych, aranżował wystawy plastyczne i współdziałał w organizowaniu życia muzycznego miasta, był publicystą kulturalnym i recenzentem współpracującym ze wszystkimi lokalnymi pismami, „dla odpoczynku” zajmując się jeszcze przekładami literackimi. To tylko najważniejsze z przejawów jego aktywności kulturalnej. Wśród wielu innych szczególnie interesująca jest jego współpraca z *Kurierem Warszawskim*.

Nawiązał ją, najprawdopodobniej, dzięki pośrednictwu Adama Grzymały-Siedleckiego, który od września 1925 r. przeniósł się z *Rzeczypolitej* do redakcji tego dziennika, jednego z najpoważniejszych w dobie międzywojennej. Na jego to łamach w okresie od października 1925 r. do lipca 1939 włącznie ukazało się około stu *Kronik bydgoskich* autorstwa Witolda Bełzy. Pomysł nie był nowością, gdyż w dwudziestoleciu tego typu materiały publicystyczne ukazywały się w różnych czasopiśmiech, a sam tylko *Kurier Warszawski* zamieszczał *Listy z Pomorza, Listy ze Śląska, Listy wołyńskie, Listy ze Lwowa, Filmy wileńskie, Echa podwawelskie*, cykle p.t. *List z Wilna* czy *Z polskiego Manchesteru, Listy z Poznania* czy wreszcie *Listy z Lublina*. Oryginalny natomiast był tytuł: *Kroniki bydgoskie*, z reguły adekwatny do treści, której patronował. Stosunkowo najczęściej podejmowały one właśnie tematykę teatralną, ale wiele też miejsca zajmowały w nich relacje z działalności miejskiej biblioteki czy prac inicjowanych w muzeum. Systematycznie pojawiały się w *Kronikach bydgoskich* oceny kolejnych numerów czasopism regionu, ze szczególnym uwzględnieniem *Przeglądu Bydgoskiego*; informacje o życiu muzycznym miasta, problemach oświaty i wszystkich ważniejszych wydarzeniach kulturalnych. Jako kronikarz Witold Bełza nie zamykał się jednak w tematyce dziedziny profesjonalnie mu najbliższej. Pamiętny szczególnych zadań stojących przed kulturą w Bydgoszczy, kresowym bastionie wobec naporu niemieczyzny, często nawiązywał do tej problematyki. Pilnie też obserwował rozwój miasta i wszystkie jego problemy; interesował się sytuacją ekonomiczną, kwestiami obyczajowo-wychowawczymi, budownictwem, sportem, turystyką itd. Dzięki temu też jego systematyczne zapisy — być może bez pierwotnej świadomej woli autora — dziś mają już nie konwencjonalny a rzeczywisty charakter kroniki, koncentrującej bogaty i nader ciekawy materiał

obrazujący dwudziestoletnie życie miasta. I to jest bezsporna trwała wartość *Kronik bydgoskich* Witolda Bełzy.

Można jednak — i należy — dopatrywać się i ich znaczenia historycznego. Oto systematycznie pokazując czytelnikom *Kuriera Warszawskiego* Bydgoszcz i jej złożoną problematykę zbliżały to miasto do całego kraju i przyczyniały się niewątpliwie do wzajemnej integracji — procesu jakże ważnego po rozbiciu dzielnicowym w czasie zaborów.

* * *

Jednym z tematów najbardziej eksponowanych w *Kronikach bydgoskich* był teatr, który Witold Bełza — podobnie jak i inni współcześnie z nim działający w Bydgoszczy twórcy kultury — uważał za najważniejszą w tej dziedzinie placówkę w mieście. W konsekwencji wszechstronnego niemal zainteresowania nią autora *Kronik...* zebrano w nich tyle materiału rzeczowego, że można by w oparciu oń napisać dzieje tego przybytku Melpomeny w latach 1925—1939.

Sposób traktowania problematyki teatralnej w *Kronikach bydgoskich* jest różnorodny: czasem zajmuje ona całość artykułu, kiedy indziej stanowi tylko człon — ale ważki — tematycznie szerszego sprawozdania z życia kulturalnego miasta, niekiedy zaś spotykamy jedynie wzmiankę, ale zawierającą istotną informację.

Podobnie liczne są aspekty funkcjonowania teatru, interesujące kronikarza bydgoskiej kultury lat międzywojennych: sprawozdania z kończących się sezonów, pisane wprawdzie stylem kronikarskim, ale dziś mające wartość źródeł historycznych; podsumowania dłuższych okresów z racji jubileuszowych rocznic; wystąpienia publicystyczne — najczęściej w obronie zagrożonych interesów teatru; prezentacja działalności wybitnych ludzi sceny: dyrektorów, reżyserów, aktorów; stosunkowo rzadko recenzje sensu stricto¹; za to bardzo częste informacje o spektaklach, bo takie najbardziej odpowiadały charakterowi *Kronik*, publikowanych w gazecie o zasięgu ogólnopolskim.

* * *

Historię teatru bydgoskiego rozpoczyna już Witold Bełza od pierwszej *Kroniki bydgoskiej* z 4 października 1925 r. Prezentując w niej mianowicie swym czytelnikom — nie bez swoistego regionalnego patriotyzmu — Bydgoszcz i wyliczając najważniejsze jej placówki kulturalne, komunikuje: „... mamy wreszcie teatr, który pod nową batutą p. Bandy świeżo oto rozpoczął sezon”.

Dotychczasowe zaś jego dzieje scharakteryzował w dwa lata póź-

niej², podkreślając, że ta ważna placówka kulturalna w wyzwolonej Bydgoszczy rozwijała się w wyjątkowo trudnych warunkach. Pozbawiona pomocy materialnej — zdaniem Bełzy — nie mogła dawać tego, czego wymagała nawet i mało wybredna publiczność, przede wszystkim pragnąca zabawić się, nasycić oko, lub bodaj zainteresować sztuką czy aktorem. W tej sytuacji przestano się teatrem zajmować i zaczął on świecić pustkami... w mieście stutysięcznym. Winą za taki stan rzeczy obarczano z reguły dyrektorów, których zmieniano „jak rękawiczki, to umiastowiano teatr, to znowu oddawano go w ręce prywatnych przedsiębiorców”. W tych warunkach kolejno rezygnowali ze stanowisk dyrektorów teatru: Siemaszkowa, Karbowski, a także wspomniany wyżej Benda.

W kwietniu 1926 r.³ informując o rezygnacji dyrektora Bendy z kierownictwa zjednoczonymi teatrami Bełza — szczegółowo tym razem — przedstawia aktualną sytuację bydgoskiego przybytku Melpomeny, który nazywa „świątynią sztuki” i podkreśla, że „teatr — zwłaszcza na kresach — to akademia żywego słowa, w której się niejeden uczy czystości jego dźwięku; teatr — to apostolska misja tam, gdzie język jest wiarą i niepożytym a najtrwalszym budulcem państwowych węglów”. Dowiadujemy się więc, że zrzeszenie teatrów nie było rozwiązaniem szczęśliwym, gdyż — między innymi — doprowadziło do poważnych kłopotów finansowych: ciągle przewozy dekoracji spowodowały ich zniszczenie, a rozproszenie poważnych subwencji miejskich przyczyniło się do rozchodowania ich w drugorzędnych wydatkach. Zaistniały poważny deficyt — ponad 2.000 zł. miesięcznie — zagroził wypłacalności gaź aktorskich, mimo iż pracownicy techniczni byli opłacani z magistrackiego budżetu. I chociaż przy tym wszystkim teatr pracował intensywnie, gdyż dawał przeciętnie 34 przedstawienia w miesiącu, nie wpływało to jednak na poprawę sytuacji, bowiem sala świeciła przeważnie pustkami, „choćby to była sztuka najlepsza, doskonale opracowana i w najlepszym, jak na nasze warunki, zespole”. Przyczynę tego stanu rzeczy upatrywał Bełza w tym, że poważnym repertuarem interesowała się tylko nieliczna w mieście inteligencja, która z kolei nie popierała wodewili i sztuk popularnych, a więc spektakli tego typu, który był w stanie przyciągnąć szersze rzesze publiczności.

Określając zatem mianem marazmu sezon 1925/1926 u progu następnego roku teatralnego⁴, komunikując że dyrekcję teatru polskiego w Bydgoszczy objął Ludwik Dybizbański, Bełza sceptycznie traktował prognozy poprawy sytuacji, nie ufając, że nowy dyrektor zdoła zmienić klimat nieprzychylny teatrowi, skoro nie potrafiła go uzdrowić nawet artystka tej miary, co Wanda Siemaszkowa.

Okazało się jednak, że owa nieufność nie była w pełni uzasadniona, gdyż zaledwie w kilka tygodni⁵ po inauguracji nowego sezonu bydgoski kronikarz z widoczną satysfakcją notuje:

„Po kilku premierach, b. udatnych, starannie przygotowanych — można już wyrobić sobie pewien sąd o kierownictwie i zlekka się orientować.

Jest realna praca w teatrze. Jest jakaś myśl przewodnia, jest chęć służenia sztuce i zrozumienie misji, jaką ma teatr na kresach.

Zespół b. dobry, celowo dobrany — linia repertuaru dotychczasowego, z góry wytyczona — niezależniona od ślepego przypadku”.

Z zadowoleniem również odnotowuje Bełza, iż w tych warunkach przeobraża się i publiczność, którą dotąd uważał za „zepsutą, zmanierowaną i niechętną”. Wszystkie te okoliczności skłaniają go więc do wyrażenia tym razem ostrożnego optymizmu, że wreszcie teatr w Bydgoszczy będzie taki, jaki miasto to mieć powinno.

Systematycznie i konsekwentnie kontrolując prawidłowość owej prognozy potwierdza ją na podstawie rocznej analizy pracy dyrektora Dybizbańskiego⁶, z wyraźnym już uznaniem konstatując, że:

„Nowy dyrektor z zaciętym uporem Amerykanina począł łamać uprzedzenia, zmagał się z publicznością, która względem niego zrazu prawem przyzwyczajenia, zachowywała się obojętnie — i teatr z toni wyrwał”. I dalej: „... stwierdzić należy, że obecny sezon jest bodaj najlepszy z dotychczasowych, a spodziewać się można, że następne będą jeszcze lepsze”.

Ocenę tę Bełza uzasadnił pomyslną realizacją pokaźnego planu pracy, który objął 24 sztuki „o wcale wysokim — jak na warunki nasze — poziomie artystycznym, o bogatej, czasem kosztownej, wystawie — koncerty symfoniczne (wieczór ku czci Karłowicza), występy solowe, przedstawienia popularne, przedstawienia dla dzieci — co pewien czas operetki — w celu załatania niedoborów”.

W tej sytuacji autor kroniki, ostrożnie postulując większe zainteresowanie w przyszłości repertuarem polskim, a także ewentualne zastanowienie się nad wystawieniem oper, przede wszystkim apelował o stworzenie wokół teatru takiej atmosfery, aby jego kierownika — który dokonał przecież już wiele — nie zniechęcić do dalszej pracy i utrzymać w Bydgoszczy. Ta ostatnia sugestia była zaś o tyle istotna, iż po miesiącu zaczęły krążyć plotki, że w przyszłym roku miejsce dyrektora Dybizbańskiego zajmie ktoś inny.

W trosce zatem o pomyslny rozwój zarysowującej się przed bydgoskim teatrem koniunktury w kolejnej kronice⁷, w oparciu o interesujące obserwacje pracy prowincjonalnego aktora, Bełza potwierdził swoje oce-

ny sprzed dwóch miesięcy i, przypominając, że praca teatru w lokalnych warunkach jest ciężka, wyczerpująca — bo z rozszerzoną skalą wymagań (operetka, wodewil, dramat) — podkreśla równocześnie: „jednakowoż wywiązuje się zespół z obowiązków swoich jakoś szczęśliwie i po szeregu lat niedomagań i prawdziwej niedoli teatru polskiego w Bydgoszczy — widzownia zaczyna się zwołna zapełniać... Niewątpliwa to zasługa aktora, który rozumiejąc swoją dostojną rolę na zachodnich kresach, idzie w społeczeństwo z ziarnem polskiego słowa w pełnej świadomości misji, sieje ofiarnie wzdłuż i wszerz — dobroczynny istic siewca”.

Niespełna w miesiąc po opublikowaniu tej optymistycznej oceny niespodziewanie zmarł Ludwik Dybizbański, który to fakt zapisał Bełza w historii teatru bydgoskiego specjalnym nekrologiem opublikowanym 26 lipca 1927 r.,⁸ uwzględniającym nie tylko dzieje kariery artystycznej zmarłego, ale przede wszystkim jego zasługi dla Bydgoszczy oraz wyrażającym niepokój o dalsze losy osieroconej sceny.

Szczęśliwym jednak trafem kolejnym jej dyrektorem został Władysław Stoma. Sprawdzianem jego przydatności na tym stanowisku może być fakt, iż niemal przez dwa lata tematyka teatralna nie pojawia się w *Kronikach bydgoskich*. Dowód to, że rozwój teatru szedł po myśli Witolda Bełzy, który dopiero na zakończenie sezonu 1928/1929 tak oto podsumował swoje, jak oświadczył, „najkorzystniejsze wspomnienie — poziom był wysoki, praca solidna, repertuar dobrze obmyślany (na 13 premier dramatu — 11 autorów polskich)... Toć życzyć tylko należy, aby sezon przyszły dorównał ubiegłemu — a chyba dorówna, jeśli go nie przewyższy: rękojmię tego daje Władysław Stoma, zasłużony dyrektor teatru bydgoskiego i sam znany artysta...”⁹.

Życzenia okazały się skuteczne, a optymizm Bełzy manifestował się crescendo w sprawozdaniach z kolejnych sezonów artystycznych. I tak kronika z 2 czerwca 1930 r. przynosząc szczegółowe sprawozdanie statystyczne z zakończonego roku teatralnego, z satysfakcją podsumowała je refleksją, iż jeśli weźmie się pod uwagę, że w Bydgoszczy, mieście stosunkowo małym — jak na ówczesne czasy — i pozbawionym wybitniejszych ognisk kulturalnych, przeważający odsetek intelektualny stanowi klasa średnia, „to 18 przedstawień dramatu rydlowskiego¹⁰ zyska na wadze, pochlebnie świadcząc o kulturalnym zainteresowaniu naszego miasta i, stwierdzając zarazem, iż można wystawiać rzeczy polskie bez obawy deficytów kasowych, co więcej, nawet z powodzeniem”. Bełza nie miał przy tym wątpliwości, że była to głównie zasługa dyrektora Stomy, który rozumiał dobrze swoją misję i spełniał ją — w warunkach niejednokrotnie trudnych — jak mógł najlepiej. Stąd też „Dobór

sztuk, wielka staranność ich wystawienia, czujna i pieczołowita reżyseria, w czym dużo zasługi i głównego reżysera, p. Koreckiego — oto walory, które teatr bydgoski stawiają niewątpliwie na niepoślednim miejscu w rzędzie teatrów prowincjonalnych”. Zzysmał się wprawdzie kronikarz, pragnący widzieć bydgoską Melpomenę w możliwie najświetlejszej aureoli, że równoległe niemal z dramatem para się teatr i operetką, ale przyznawał, iż na inne rozwiązanie Bydgoszczy jeszcze nie stać było.

Stabilizacja sytuacji teatru pod szczęśliwym kierownictwem Władysława Stomy wpłynęła na zmianę charakteru notatek poświęconych tej instytucji w kronikarskich zapiskach Bełzy. Spotykamy więc w nich coraz mniej statystyk, refleksji na temat stosunku do tej instytucji, władz miejskich i publiczności, a ich miejsce coraz częściej zajmują informacje o kolejnych sukcesach: udanych premierach, gościnnych występach wybitnych aktorów, ciekawym repertuarze. Przykładem może służyć kronika z podtytułem *Nowy sezon teatralny* z 2 października 1931 r.¹¹ Sygnalizuje ona mianowicie gościnne występy Mieczysławy Ćwiklińskiej, sukcesy *Pani Ministrowej* Grzymały-Siedleckiego, zapowiada *Horsztyńskiego* Słowackiego, utwory Moliera, Ibsena i inne. Stwierdzając, że jest to program obszerny, Bełza zaraz dodaje: „Sądząc z dotychczasowych zapowiedzi dyrektora Stomy i późniejszych realizacji — wierzymy, że będzie dopełniony”.

Już wkrótce z wielką satysfakcją obwieszczał też całej Polsce, że w adresowanej do niej kolejnej kronice¹² „należy zapisać [...] fakt wystawienia *Horsztyńskiego* na scenie miejskiej. Zdarzenie niecodzienne — ewenement. I to w dobie ciężkiego przesilenia, jakie przeżywają teatry dzisiejsze — nie tylko w Bydgoszczy”, dodając, że tak zharmonizowanego przedstawienia dawno nie pamiętał w tutejszym teatrze.

Ta entuzjastyczna niemal ocena była potwierdzeniem ogólnej aktualnej sytuacji bydgoskiej sceny, skoro w marcu 1932 r. — kilka miesięcy przed zakończeniem pięcioletniej kadencji dyrektora Stomy — podsumowywał ją przekonaniem, że żmudną pracą dokonał on bardzo wiele. Bowiem, zdaniem Bełzy, Stoma „W warunkach nie zawsze najpomyślniejszych prowadził teatr prawdziwie wzorowo; pomny kulturalnego posłannictwa narodowej placówki, ugruntował jego podwaliny, wystawione nieraz na przeróżne wstrząśnienia, jakich w ciągu polskiego okresu byliśmy niejednokrotnie świadkami, słowem dokonał rzeczy trudnej na gruncie naszym: nauczył publiczność bydgoską kochać teatr i teatr popierać!”¹³

Wracając jeszcze do cytowanej uprzednio kroniki z 25 listopada 1931 roku znajdziemy w niej ciekawą notatkę o powstaniu w Bydgoszczy

„Teatru bezroboczych” — jak nazwał go Bełza. Oto w okresie szczytowego nasilenia kryzysu grupa bezrobotnych, szukając wyjścia z ciężkiej sytuacji, aby bodaj doraźnie ulżyć swej doli, założyła własny teatr, złożony przeważnie z amatorów, dający codziennie przedstawienia — „bardzo porządne” — jak zapisał kronikarz, dodając: „ceny niskie — publiczność chodzi [...] — a jeśli wziąć pod uwagę warunki, w jakich inicjatywa powstała, nawet poniekąd [spektakle] imponujące”.

Kolejna karta *Kronik bydgoskich*, odnotowująca nowy etap w dziejach teatru nad Brdą, została zapisana w listopadzie 1932 r.¹⁴. Odczytujemy w niej potwierdzenie rosnącego poparcia władz miejskich za rządów prezydenta Barciszewskiego dla inicjatyw kulturalnych, w tym także dla potrzeb teatralnych. Dowiadujemy się również, iż dzierżawcą teatru w Bydgoszczy w nowym sezonie został ZASP¹⁵, któremu właśnie magistrat przyszedł z pomocą. Obejmowała ona: 36.000 zł rocznie, pokrycie pensji personelu technicznego oraz koszty oświetlenia, opału, wody i ubezpieczeń społecznych, a także zwolnienie od opłat za korzystanie z gmachu i jego inwentarza. Zdaniem Bełzy były to poważne świadczenia, znacznie przekraczające kwotę 150.000 zł. Tradycyjnie też kronikarz zaprezentował w tym zapisie repertuar planowany na nowy sezon.

Zamknięcie roku teatralnego 1933/1934 dostarczyło Bełzie okazji do kolejnego optymistycznego sprawozdania z efektów uzyskanych w tym okresie. Przedstawiając je w oparciu o konkretne cyfry, odnotował więc, iż w ciągu 9 miesięcy odbyło się 251 przedstawień, które obejrzało 99.638 widzów. Przeciętna frekwencja wynosiła więc 397 osób i wyraźnie wzrosła w porównaniu z poprzednim sezonem, kiedy to na jeden spektakl wypadało 305 statystycznych widzów. Te bezsporne sukcesy: stabilizację i rozwój teatru kronikarz jednoznacznie przypisał działalności dyrektorskiej Stomy, a słuszość prowadzonej przezeń polityki uzasadnił zestawieniem granych autorów i ich sztuk.

Następne sprawozdanie tego typu, poprzedzone recenzjami *Mazepy* i *Poskromienia złośnicy*¹⁶, zawiera bilans i wnioski po sezonie 1935/1936¹⁷, nie wnosząc do interesującej nas tematyki już nic nowego. Zawarte w nim refleksje utrzymane są w tonie przychylnym, a oceniając stosunek publiczności i władz miejskich do teatru nabierają nawet charakteru pochlebnego. Temu zresztą stosunkowi przypisuje Bełza główną zasługę, że teatr bydgoski „nie zna kryzysu”.

I znowu po recenzji *Czwartego do brydża* Grzymały-Siedleckiego¹⁸ i *Eessie* Eugeniusza Folanda¹⁹, zwracającego uwagę kronikarza dlatego, iż była to prapremiera Polaka mieszkającego w Ameryce — tradycyjny bilans sezonu teatralnego²⁰. Tym razem bez euforii, traktując zja-

wisko jako normalne, Belza stwierdza, iż był on dodatni, bowiem „I repertuar, i dobrany zespół, i robota reżyserska, i wystawa — wszystko przyczyniło się do istotnego moralnego sukcesu”. Warto więc przypomnieć wybrane jego elementy: na 17 premier dramatu 13 polskich autorów, a wśród nich Niewiarowicz, Bałucki, Słowacki i inni; 267 przedstawień dla 140.000 widzów; gościnne występy Junoszy-Stępowskiego, Jaracza, baletu Parnella itd.

W sezonie 1937/1938 jako ważne wydarzenie autor *Kronik bydgoskich* zapisał premierę *Nie-boskiej komedii* w reżyserii Kazimierza Korceckiego, którą w całości ocenił słowami „summa cum laude”²¹. Wspomnił również udane wystawienie „bardzo melodyjnych operetek”: *Zródło miłości* Benesa i *Polskie wesele* Beera (choć nigdy nie entuzjazmował się tym gatunkiem) oraz komedii Stefana Kiedrzyńskiego *Panna Coctail*, której przepowiadał długie utrzymanie się w repertuarze z racji „istotnych jej walorów”. Szczególnie wysoko jednak oceniał wystawienie dramatu Krasińskiego, jednoznacznie stwierdzając, że „Wśród dotychczasowych osiągnięć artystycznych dyrektora Stomy *Nie-boska komedia* pozostanie pozycją najbardziej ważką i bodajże najwyższą”.

Najbardziej zaś cieszyło Belzę jako miłośnika teatru, że oto w tym właśnie okresie dokonywał się w Bydgoszczy przełom w relacji operetka-dramat na korzyść tego ostatniego. Świadczyła o tym znowu statystyka; np. *Emilia Plater* Konczyńskiego na 18 przedstawieniach miała około 11 tysięcy widzów, podczas gdy *Księżniczka czardasza* Kalmana dociągnęła już tylko do 16 spektakli, które obejrzało 9.807 widzów. A więc, stwierdzał kronikarz, „przełom już nastąpił i [...] dramat przyszedł do swoich praw, o co tak zawzięcie przez lata całe walczył dyrektor Stoma”²². Równocześnie z zadowoleniem podkreślał utrzymującą się nadal przewagę polskich autorów w repertuarze: w okresie sprawozdawczym na 9 sztuk wypadało 7 polskich, a tylko 2 obce. Nic więc dziwnego, że sygnalizując zakończenie sezonu 1937/1938 z żalem żegnał²³ opuszczającego Bydgoszcz i tak dla jej życia teatralnego zasłużonego Władysława Stomę.

Jego następcą, Aleksander Rodziewicz zastał więc grunt dobrze przygotowany. Fakt ten Belza skonstatował lapidarnie, ale nader wymownie; mianowicie w kronice relacjonującej inaugurację nowego sezonu teatralnego stwierdził: „szczegół nie notowany tak często w teatrach dzisiejszych; wszystkie bilety wyprzedane”²⁴. Nie może on zresztą dziwić, jeśli zważymy, że ta sama kronika — z nieukrywanym zresztą przez autora przejęciem — relacjonowała uroczystość nadania teatrowi bydgoskiemu imienia K. H. Rostworowskiego, uświetnioną okolicznością prelekcją Adama Grzymały-Siedleckiego, a przede wszystkim wy-

stawieniem *Judasza z Kariothu* z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej.

Noty do dziejów teatru w Bydgoszczy kończą się w *Kronikach bydgoskich* informacją o wystawieniu *Klubu kawalerów* Bałuckiego u schyłku 1938 r.²⁵ oraz podsumowaniem pierwszego roku działalności dyrektorskiej Rodziewiczza²⁶. Zawiera ono pozytywną ocenę kończącego się sezonu teatralnego 1938/1939, popartą tradycyjną już w tego typu relacjach Bełzy statystyką osiągniętych efektów.

* * *

Zainteresowania teatralne „kronikarza bydgoskiego” lat międzywojennych nie ograniczały się, oczywiście, do zapisów utrwalających najważniejsze momenty ówczesnych dziejów miejscowego teatru. W kontekście bowiem z nimi, często na ich marginesie, pozostają te elementy *Kronik*, które można potraktować jako **publicystykę teatralną** w ścisłym znaczeniu, niekiedy nawet oscylującą wokół zagadnień teoretycznych.

W okresie, kiedy nad polskim teatrem w Bydgoszczy krążyły jeszcze chmury, kiedy niesprzyjającej atmosfery nie wytrzymywali pierwsi jego dyrektorzy składając kolejno rezygnacje, Bełza wołał²⁷ o sensowną pomoc finansową miasta i właściwe organizacyjnie decyzje jego władz, o moralne poparcie przez kulturalną publiczność, o stworzenie klimatu sprzyjającego trudnej pracy aktorskiej. Swoje postulaty popierał własnym emocjonalnym zaangażowaniem, stwierdzając dobitnie, że „W takich tedy, jak obecne, warunkach teatr pracować nie jest w możliwości. Aktorzy nie mogą mieć ciągle przed oczyma widma nędzy i zdręciem oczekiwać każdego jutra, bo to osłabia ich zdolność do pracy, pęta siły i rozgorycza.

Po nałożeniu maski scenicznej może nie łatwo dostrzec u aktora skurcz bolesny na twarzy, nie łatwo podchwycić wewnętrzną udrękę.

Boć on grać musi, grać musi dobrze, gdyż patrzy na niego publiczność, śledzi recenzent, który wyda bezwzględna opinię — a jeśli opinia jedna, druga będzie niekorzystna, i zreszzenie zdecyduje, że ciąży on wszystkim?...”

I wreszcie konkludował: „Musi mieć tedy aktor atmosferę spokoju i to zapewnione minimum egzystencji, zastrzegające każdemu to „mało”, aby żyć — z wyłączeniem tego „za wiele”, aby umrzeć — inaczej misja będzie chybiona, a skutki...”

Podobne akcenty publicystycznego moralizatorstwa dostrzegamy w rozważaniach na temat perspektyw dyrektury Ludwika Dybizbańskiego²⁸. Znając szczególną mentalność miejscowego środowiska przygoto-

wywał Bełza nowego kierownika sceny bydgoskiej do tego, że „Na wdzięczność nikt tu się zbyt uskarżać nie może — taki już nasz styl, kilka potknięć, trochę zazdrości, szczypta zawiści, kilka gramów plotek i — śpij kolego w ciemnym grobie... Tak było dotychczas — dlatego ma być w przyszłości inaczej. Chyba, że...”, łagodził tę ocenę nader ostrożną nadzieją na przyszłość. Jak wiemy już, w stosunku do teatru okazała się ona uzasadniona. Na razie jednak właściwa atmosfera wokół tej instytucji stanowiła, zdaniem Witolda Bełzy, warunek podstawowy prawidłowej jej działalności — świadczyć zaś o tym może i kolejna kronika²⁹, nekrolog nagle zmarłego dyrektora Dybizbańskiego. Koresponduje ona bowiem z wcześniejszymi uwagami publicysty na temat tego szczególnego klimatu, charakteryzującego ówczesne bydgoskie tzw. „stosunki międzyludzkie”. Oto sumując zasługi zmarłego, równocześnie Bełza konstatował: „Nie szczędzono mu przykrości — głównie z pobudek osobistych, drażniono go tu i ówdzie zaczepkami...”

Stawiając problem teatru jako newralgicznej w międzywojennej Bydgoszczy placówki kulturalnej autor *Kronik bydgoskich* dostrzegał w nim nie tylko abstrakcyjnie pojmowaną instytucję, powołaną do pełnienia określonej misji społeczno-narodowej. Doskonale zdawał też sobie sprawę, iż jej kośćcem byli ludzie, o których żywotne interesy — jak już stwierdziliśmy — upominał się uporczywie. To humanistyczne i równocześnie humanitarne spojrzenie prowadziło go konsekwentnie do refleksji na temat szczególnej sytuacji i funkcji aktora pracującego na prowincji. Uważając, iż w samym określeniu „aktor prowincjonalny” powszechna świadomość dostrzega element deprecjonujący, uznał za stosowne podjęcie polemiki z takim stanem rzeczy. Jedną więc z kronik w 1927 r.²⁹ poświęcił całkowicie analizie kwestii: aktor w teatrze prowincjonalnym. Podkreślając konieczność rozróżnienia pojęć: aktor na prowincji i aktor prowincjonalny, uzasadnił je odmiennością ich ciężaru gatunkowego. Z tego więc względu zwracał uwagę, że tak jak w mieście prowincjonalnym może pracować artysta obdarzony wielkim talentem: będący wirtuozem w zakresie uprawianej sztuki, tak samo w stolicach i wielkich miastach mogą występować „aktorzy prowincjonalni”, tzn. mierni, tylko rzemieślnicy w swoim zawodzie. W tym stanie rzeczy „Prowincja — pisał Bełza — jeśli dla talentów w jakiegokolwiek dziedzinie może być żyznym terenem do najwyższych wzlotów ducha, a przede wszystkim szkołą sumiennej pracy — to dla miernot staje się niejednokrotnie rolą bujnego lenistwa, polem samochwalczego gestu, wypaczającego dobre skądinąd intencje i zbożną chęć służenia idei, z jaką związał jednostkę obrany zawód”. Zatrzymując się nad problemem aktora w prawdziwym tego słowa znaczeniu bydgoski kronikarz zwracał

z kolei uwagę, że jeśli jest on artystą w **teatrze kresowym**, wówczas reprezentuje kulturę w szczególnym znaczeniu, o ile — oczywiście — zdaje sobie należycie sprawę z misji, jaką wypada mu pełnić. Uważając za swój publicystyczny obowiązek uświadomienie laikom, na ile trudna jest praca takiego aktora na prowincji, Bełza wylicza zasadnicze czynniki determinujące sukces lub klęskę: intelektualne warunki widowni, stanowisko krytyki, przychylność opinii publicznej i wreszcie — wspólny ich mianownik — efekty finansowe. Dopiero na tym tle wyraziście zarysowuje się terminarz codziennych obowiązków: „Z rana próba (może czasem dwie lub trzy), wieczorem spektakl — premiera co tydzień. W porze letniej, gdy teatr pracuje intensywniej (okres gościnnych występów dla oblaskawienia rozleniwionej publiczności) — trzy premiery na tydzień”. Do tego, sięgającego granic wytrzymałości wysiłku fizycznego, należy dodać nie mniejsze obciążenie psychiczne: wyścig z czasem, który uniemożliwia dokładne wypracowanie roli, napięcie emocjonalne, troska o reakcję publiczności, o stosunek krytyki, wreszcie dylemat: komu oddać pierwszeństwo — wymogom sztuki czy gustom publiczności, która przecież decyduje o kasie! Uogólniając swoje spostrzeżenia i wynikające z nich refleksje Bełza stwierdzał, iż warunki pracy scenicznej na prowincji nie są do pozazdroszczenia, że aktor świadomy swych wartości męczy się w tych warunkach i często ginie, podczas gdy „miernota pływa tylko po wierzchu rozbujających fluktów, ma zapewniony pokłask dla swej pokurczonej twarzy i... zwycięstwo w tym może najtrudniejszym (jeśli chodzi o formę współzawodnictwa) turnieju, jaki się co wieczór rozgrywa na scenie”.

Równocześnie zaś wymogi publiczności na prowincji są niewspółmiernie duże wobec możliwości wynikających tu z warunków pracy scenicznej. „Ten widział Frenkla, tamten pamięta Rapackiego, Wojdałowicza, Feldmana i oto zaważyły te wielkości na sądzie indywidualnym do tego stopnia, że zagraj mu najlepiej, zagraj inaczej — krzywi usta, kiwa głową, twarz stroi się w uśmiech pobłażliwości — toż to tylko Bydgoszcz...”³⁰. Bełza polemizował — rzecz jasna — z takimi postawami i sądami, argumentując, iż czynią one nie tylko krzywdę miejscowemu teatrowi, utrudniając mu wystawianie sztuk klasycznych, ale są wręcz błędne, gdyż jeśli się gra inaczej, niż ustalił kanon tradycji, to może to być gra lepsza, bardziej odkrywczą, gdyż wieczne są „dzieła wielkiego natchnienia”, ale sceniczna ich interpretacja może przybierać różne środki wyrazu.

Spotęgowanie zaś trudności, jakie musiał zwalczać w latach międzywojennych aktor pracujący na prowincji, występowało wówczas, gdy stawał on wobec konieczności łączenia swych obowiązków artystycznych

ze stanowiskiem dyrektora teatru. I na to zagadnienie Witold Bełza wielokrotnie zwracał uwagę swoim czytelnikom³¹.

Repertuar teatralny to kolejny przedmiot trosk publicystycznych autora *Kronik bydgoskich*. Zdawał on sobie bowiem sprawę, że teatr działający na prowincji, szczególnie zaś na zachodnich kresach Rzeczypospolitej, w mieście bez ugruntowanej tradycji scenicznej — ale stutysięcznym, musi balansować między szczytnym zadaniem odpowiedzialnej placówki polskiej kultury a wymogami publiczności nie przygotowanej do odbioru wielkiej sztuki; inaczej mówiąc: między prawdziwym dramatem a widowiskiem rozrywkowym, zapewniającym dochodowość. Początkowo, ostrożnie więc, stwierdzał³², że w repertuarze teatru bydgoskiego jest „za mało uwzględniona sztuka rodzima”, że „może by się Bydgoszczy należała choć raz na miesiąc opera, zwłaszcza gdy ją ma o miedzę Toruń”. Walkę o tę „sztukę rodzimą” prowadził też konsekwentnie, ale i skutecznie. Już bowiem w lipcu 1929 r., podsumowując właśnie zakończony sezon, cieszył się, że — przypomnijmy raz jeszcze — w dorobku jego na 13 premier dramatu znalazło się aż 11 polskich autorów³³. Podobne refleksje snuł rok później — w analogicznym posezonowym sprawozdaniu³⁴ — akcentując sukces takiej polityki programowej, która z powodzeniem wychowuje teatralną publiczność, ucząc ją uznania dla ojczystej dramaturgii.

Wywalczywszy właściwą pozycję w repertuarze autorom polskim Bełza podjął z kolei zagadnienie wyboru ich utworów, najodpowiedniejszych do wystawienia w bydgoskich warunkach. Przykładem tego rodzaju jego inicjatyw publicystycznych mogą być uwagi³⁵, w których z okazji wystawienia *Dam i huzarów* zastanawia się, czy nie byłoby bardziej celowe przedstawić widzom bydgoskim inną komedię Fredry, dotąd w mieście nie graną, zamiast powtarzać to, co już było oglądane.

Równocześnie jednak celem kształcącym widza powinno, zdaniem kronikarza, towarzyszyć w pracy teatru poczucie realizmu w zakresie możliwości wykonawczych. Dlatego też przestrzegał przed zbyt wygórowanymi ambicjami, przed porywaniem się na tematy zbyt trudne. Oto z okazji premiery *Juliusza Cezara* Szekspira w 1931 r.³⁶ pisał: „[...] wiem, że niejedno zrobić trzeba dla »honoru domu«, dla zaspokojenia (szlachetnej zresztą) ambicji — ale doprawdy można to uczynić tańszym wysiłkiem, a z większym efektem. Musimy sobie powiedzieć: aktor nasz jest jeszcze za mało doświadczony, za mało ma techniki, aby dźwignąć na swych barkach potężny monument najgenialniejszej tragedii Szekspira”. Że nie była to jednorazowa, przemijająca refleksja, potwierdzają uwagi z powodu wystawienia w Bydgoszczy w tymże roku *Horsztyńskiego*³⁷. Odnajdujemy w nich tę samą myśl,

co i przed jedenastoma miesiącami: „Słowacki w sprawie prowincjonalnej sceny, to zazwyczaj (hunny soit gui mal y pense!) zamiar ponad siły, ciężar który się skwapliwie (dla honoru domu) chwyta w ręce, ale którego udźwignąć niepodobna”³⁸.

* * *

Jako recenzent teatru bydgoskiego sensu stricto Witold Bełza wypowiedział się przede wszystkim na łamach *Nowych Torów*³⁹ oraz *Przeglądu Bydgoskiego*⁴⁰, które z racji swego regionalnego zasięgu adresowane były w pierwszej kolejności do bydgoszczan; dlatego też publikowane w nich sprawozdania i opinie na temat pracy teatru i wystawianych przezeń utworów zawierały szczegóły istotne dla lokalnych czytelników. Inny natomiast charakter miały recenzje, najczęściej zaś ich miniatury, wkomponowane w *Kroniki bydgoskie Kuriera Warszawskiego*, rzadko tylko wypełniające je całkowicie. W tym bowiem przypadku chodziło nie tyle o rekomendację konkretnego przedstawienia względnie propozycje dla dyrekcji, reżysera czy aktorów, a przede wszystkim o poinformowanie całego kraju o sukcesach lub kłopotach sceny wprawdzie prowincjonalnej, ale traktowanej przez kronikarza — jak wiemy — jako ważny bastion narodowej kultury, a więc i jako placówka polskości wobec ekspansji germanizmu.

Z tego więc względu interesujące nas recenzje Bełzy z reguły przechodzą do porządku nad literackim aspektem omawianych spektakli. Stoi on bowiem na stanowisku, że zbędne jest wprowadzanie do tematyki lub roztrząsanie problematyki tekstów należących do klasyki światowej czy rodzimej wobec czytelników *Kuriera Warszawskiego*, na którego łamach wypowiadali się przecież tacy mistrzowie recenzji teatralnej jak Adam Grzymała-Siedlecki. Zapewne także z dwóch sztuk spotykających się na scenie: literackiej i teatralnej — ta druga była mu bliższa jako kronikarzowi. Odnajdujemy jednak w *Kronikach bydgoskich* dwa wyjątki od tej reguły, które zgodnie z przysłowiem — nie tylko jej nie przeczą, ale wydają się nawet potwierdzać. Pierwszym jest recenzja *Zdobywcy* Norberta Jezierskiego⁴¹, która dość szczegółowo omawia treść tego utworu, a na jej podstawie snuje krytyczne, choć utrzymane w poważnym tonie i dalekie od złośliwości, uwagi na temat dramatycznej logiki i kompozycji. W zestawieniu z takim przedmiotem zainteresowania recenzenta uzupełniające go refleksje, odnoszące się do reżyserii, gry aktorów i dekoracji mają charakter zdawkowy. W drugim przypadku chodzi o *Bessie*, czteroaktową komedię pióra Eugeniusza Folanda⁴², Polaka mieszkającego w Ameryce i występującego pod pseu-

donimem. Właśnie w Bydgoszczy odbyła się jej prapremiera; dlatego zapewne Bełza przeważającą część swej recenzji poświęcił prezentacji fabuły utworu, ustaleniu zrębów jego problematyki oraz ocenie z punktu widzenia wartości dramaturgicznych. I tu także tylko nieznaczną końcową część kroniki zajęła się charakterystyką reżyserii Koreckiego i gry aktorów, podaną w sposób typowy (tj. uogólniony) dla recenzenta. Analiza obu tekstów bez trudu prowadzi do wyjaśnienia, dlaczego odbiegają one od normy, dlaczego stanowią wyjątki w praktyce recenzentkiej Bełzy na łamach *Kronik bydgoskich*: i w jednym, i w drugim przypadku czytelnik miał do czynienia z autorami nieznanymi dotąd, a więc wymagającymi szczegółowej prezentacji.

Preferując zatem aspekt teatralny odnotowanych przez siebie przedstawień Bełza w pierwszej poświęconej im kronice⁴³, stanowiącej przy tym jego debiut w *Kurierze Warszawskim*, zajmuje się *Balladyną*. Recenzja jej ówczesnego bydgoskiego wznowienia jest wyjątkowo krytyczna i niepochlebna ze względu na nierealistyczne, zdaniem sprawozdawcy niemal karykaturalne dekoracje, kostiumy i rekwizyty, całkowicie odbiegające od intencji Słowackiego⁴⁴. Równie negatywnie została oceniona gra aktorów, którą recenzent określił jako słabą. Znamienne jest, że recenzja, inaugurująca wieloletni cykl — zresztą jako jedyna w nim — zajmuje się wyłącznie **problemem inscenizacji**. Być może złośliwa replika, jaką wywołała w *Wiadomościach Literackich* spowodowała, iż Bełza metody tej nie kontynuował.

Odmiennym typem krytyki teatralnej były refleksje z powodu wystawienia przez Stomę w 1930 r. *Dam i huzarów*⁴⁵. Tym razem autor kroniki zastosował **metodę porównawczą**, która pozwoliła mu z jednej strony na uwagi dotyczące polityki repertuarowej, z drugiej zaś — na konfrontację gry aktorskiej w owym przedstawieniu z grą w dawniejszej prezentacji tejże komedii Fredry. Już tu zarysowuje się więc cecha przewodnia wszystkich jego sprawozdań teatralnych: koncentracja uwagi na aktorze jako czynniku decydującym o powodzeniu lub klęsce spektaklu. W oparciu o przykład *Dam i huzarów* recenzent tak oto uzasadnił swoje przekonanie:

„Każdą komediową »swawolę« autora może aktor na scenie powściągnąć lub jeszcze rozbijać. Potencja aktorska ma dużą rozpiętość i wszystko zależy od kultury techniki artysty”.

Konsekwentnie więc wobec takiego stanowiska większość swych recenzji lub — częściej — wstawek recenzyjnych do kronik o mieszanej tematyce poświęca **obserwacjom gry scenicznej**, z reguły w aspekcie aktorskim, rzadziej reżyserskim. Owa wierność jednej metodzie sprawozdawczej nie oznacza jednak schematyzmu w traktowaniu obowiązków

recenzenckich. W jej bowiem obrębie spotykamy się z różnymi wariantami. Może to być ogólna ocena tekstu potrzebna do określenia stopnia trudności, jakie miał do pokonania zespół aktorski, a w tym kontekście także zbiorowa charakterystyka jego osiągnięć — jak w przypadku *Złe kochanej Beneventé'a*⁴⁶. Kiedy indziej kronikarz zafascynowany talentem jednego tylko artysty, zajmie się nim wyłącznie. Komunikuje więc: „Wystawiono *Diabła Molnara* [...] i odegrano go popisowo. Główną pochwałą skierować należy do p. Krokowskiego (Diabeł), który wycezyłował typ w najdrobniejszych szczegółach i swoją piękną grą prawdziwie zachwyił”⁴⁷. Natomiast obszerna recenzja *Juliusza Cezara* Szekspira⁴⁸ po interesujących uwagach na temat zadań reżysera zajmuje się globalną oceną gry aktorskiej budzącej negatywne odczucia w krytyku, dlatego zapewne uogólnioną.

Przykłady można mnożyć: *Horsztyński* w 1931 r., *Mazepa* w 1934 r., *Nie-boska komedia* w 1937 r. itd.; za każdym razem mamy do czynienia z syntetyczną oceną spektaklu, dla której uzasadnieniem staje się obserwacja gry aktorskiej.

Wyważając charakter i wartość tych sprawozdań — recenzji zamieszczanych przez Witolda Bełzę w jego *Kronikach bydgoskich* nie wolno zapominać o ich konwencjonalnej formie zewnętrznej, która niejako automatycznie narzucała mu lakoniczność i wspomniane uogólnienia. Zdarzają się bowiem, jakby usiłujące przełamać ów konwenans, takie zapisy, które ujawniają subtelne i głębokie myśli krytyka, stanowiące swoistą gwarancję, że stosowana przezeń zazwyczaj ogólnikowość ocen nie jest dyletanctwem, ale właśnie kwintesencją wnikliwych analiz i obserwacji. Świadczą o tym cytowane wyżej obszerne jego uwagi na temat pracy aktora na prowincji, rozważania odnoszące się do możliwości i zadań teatru kresowego⁴⁹, wielokrotnie pojawiające się refleksje co do wymogów polityki repertuarowej, czy też próba sformułowania rozlicznych a odpowiedzialnych obowiązków reżyserskich. Wszystko to potwierdza przygotowanie i kompetencje publicysty do poruszania tematyki teatralnej.

* * *

Częstotliwość pojawiania się w *Kronikach bydgoskich* problematyki miejscowej polskiej sceny dramatycznej wzmacnia wielokrotnie akcentowany przez Witolda Bełzę pogląd, że teatr jest bardzo ważną placówką kulturalną. Wśród licznych, realizowanych przez nią zadań, szczególną wagę przywiązywał do misji narodowo-politycznej, której oczywistość manifestowała się w ówczesnych zachodnio-kresowych warun-

kach Bydgoszczy. Równolegle z nią — traktował scenę jako najskuteczniejszą szkołę poprawnej polszczyzny; znowu rzecz bardzo istotna w mieście, które w szybkim tempie dążyło do zrzucenia wszystkich porzobiorowych naleciałości.

W aspekcie takiego pojmowania posłannictwa teatru w stolicy ziemi nadnoteckiej czujnie śledził jako kronikarz politykę kolejnych dyrektorów sceny bydgoskiej, kontrolował opiekę nad nią ze strony władz miejskich i stał na straży właściwego do niej stosunku miejscowego społeczeństwa, niezmordowanie dążąc do kształtowania prawidłowych gustów publiczności. Z tych też względów szczególne zainteresowanie wykazywał dla zamierzeń repertuarowych, zabiegając o dobór odpowiednich dramatów, przede wszystkim zaś o uprzywilejowanie wśród nich autorów polskich, nieustannie też troszcząc się o możliwie najwyższy poziom przedstawień.

Wymogi wybranej formy wypowiedzi wpłynęły też na systematyczny zapis w *Kronikach bydgoskich* najważniejszych wydarzeń w międzywojennych dziejach teatru w Bydgoszczy: organizacyjnych i artystycznych, dotyczących jego sytuacji finansowej i zmian osobowych, a zawsze popartych konkretnymi faktami, często ilustrowanych zestawieniami statystycznymi.

Wszystko to spowodowało, że Witold Bełza mimo woli wpisał na trwałe swoje nazwisko w poczet najbardziej zasłużonych dla Teatru Polskiego w Bydgoszczy w pierwszych 20 latach jego działalności, której bez lektury *Kronik bydgoskich* nie sposób dziś w pełni odtworzyć.

PRZYPISY

¹ Publikował je bowiem gdzie indziej

² Kur. Warsz., 1927, nr 119

³ Kur. Warsz., 1926, nr 96

⁴ Kur. Warsz., 1926, nr 240

⁵ Kur. Warsz., 1926, nr 283

⁶ Kur. Warsz., 1927, nr 119

⁷ Kur. Warsz., 1927, nr 183

⁸ Kur. Warsz., 1927, nr 203

⁹ Kur. Warsz., 1929, nr 180

¹⁰ Chodziło o „Zaczarowane koło”

¹¹ Kur. Warsz., 1931, nr 269

¹² Kur. Warsz., 1931, nr 323

¹³ Kur. Warsz., 1932, nr 62

¹⁴ Kur. Warsz., 1932, nr 321

- ¹⁵ Związek Artystów Scen Polskich
- ¹⁶ Kur. Warsz., 1934, nr 267 oraz 1935, nr 130
- ¹⁷ Kur. Warsz., 1936, nr 128
- ¹⁸ Kur. Warsz., 1936, nr 308
- ¹⁹ Kur. Warsz., 1937, nr 36
- ²⁰ Kur. Warsz., 1937, nr 196
- ²¹ Kur. Warsz., 1937, nr 319
- ²² Kur. Warsz., 1938, nr 39
- ²³ Kur. Warsz., 1938, nr 167
- ²⁴ Kur. Warsz., 1938, nr 249
- ²⁵ Kur. Warsz., 1938, nr 343
- ²⁶ Kur. Warsz., 1939, nr 157
- ²⁷ Kur. Warsz., 1926, nr 96
- ²⁸ Kur. Warsz., 1926, nr 240
- ²⁹ Kur. Warsz., 1927, nr 183
- ³⁰ Kur. Warsz., 1929, nr 276
- ³¹ Kur. Warsz., 1926, nr 96; 1926, nr 240; 1927, nr 119; 1927, nr 203; nr 1930, nr 149 i inne.
- ³² Kur. Warsz., 1927, nr 119
- ³³ Por. Kur. Warsz., 1929, nr 180
- ³⁴ Kur. Warsz., 1930, nr 149
- ³⁵ Kur. Warsz., 1930, nr 286
- ³⁶ W nr 28 Kur. Warsz.
- ³⁷ Kur. Warsz., 1931, nr 323
- ³⁸ To teoretyczne założenie nie przeszkodziło Bełzie przyznać z dużą satysfakcją, że teatr bydgoski jednak „ciężarowi” Słowackiego sprostał i to odnosząc duży sukces.
- ³⁹ W latach 1920—1921 omówił tu 23 przedstawienia.
- ⁴⁰ W latach 1934—1938 prowadził w nim stałą „Kronikę teatralną”.
- ⁴¹ Kur. Warsz., 1932, nr 132
- ⁴² Kur. Warsz., 1937, nr 36
- ⁴³ Kur. Warsz., 1925, nr 277
- ⁴⁴ Stanowisko to zresztą spotkało się z natychmiastową repliką „Wiadomości Literackich”, które 11.X.1925 tak na ten temat wypowiedziały się: „Tak np. antynaturalistyczna inscenizacja „Balladyny” w teatrze bydgoskim wywołała gwałtowny atak p. Witolda Bełzy („Kroniki bydgoskie”, „Kurier Warszawski”, nr 277), który miota groźne słowa o „zbeszczeszczeniu” i „zohydzeniu” arcydzieła narodowego dlatego tylko, że nie pokazano mu na scenie „prawdziwego lasu”.
- ⁴⁵ Kur. Warsz., 1930, nr 286
- ⁴⁶ Kur. Warsz., 1926, nr 283
- ⁴⁷ Kur. Warsz., 1926, nr 96
- ⁴⁸ Kur. Warsz., 1931, nr 28
- ⁴⁹ Kur. Warsz., 1929, nr 276

Teatr Polski w Bydgoszczy w latach 1976-1978

Aby wnikliwiej omówić dwa lata dyrekcji Jana Bleszyńskiego (sezony 1976/77, 1977/78), należy cofnąć się do roku 1974, w którym objął on dyrekcję Teatru Polskiego w Bydgoszczy.

Jan Bleszyński, z którego dyrekcją od początku wiązano duże nadzieje, nie miał zadania łatwego. Ostatni sezon jego poprzednika, Zygmunta Wojdana (1973/74), został oceniony bardzo krytycznie. Wnikliwie o przyczynach przegranej dyrektora pisał Jerzy Niesiobędzki w artykule „Od sezonu do sezonu” („Fakty 74” Nr 38 z dn. 21.09.1974).

Jan Bleszyński ukończył studia aktorskie w Krakowie, grał w teatrach Sosnowca, Kielc, Warszawy. W sezonie teatralnym 1974/75 był dyrektorem teatru w Olsztynie. Uzyskawszy dyplom reżysera, przygotowywał sztuki dla teatrów szczecińskich, sporo sztuk reżyserował za swej dyrekcji w Teatrze Polskim w Bydgoszczy. Współpracował tu m. in. z reżyserami: Markiem Okopińskim, Magdaleną Bączewską, Henrykiem Baranowskim, Matyldą Krygier, Jerzym Wróblewskim. Zapowiedział ambitny, szeroko zakrojony program współpracy z różnymi środowiskami społeczeństwa Bydgoszczy. Jego plany artystyczne miały być konfrontowane ze społeczeństwem miasta (w tym celu zamierzał zatrudnić socjologa). Pragnął nawiązać kontakt ze środowiskami twórczymi, Towarzystwem Przyjaciół Sztuki, szkołami, uczelniami wyższymi. Mówił o wejściu do zakładów pracy, o spotkaniach w halach fabrycznych celem dyskusowania z załogami o aktualnie wystawianych sztukach. W wywiadzie, udzielonym Zdzisławowi Jastrzębskiemu („Dziennik Wieczorny” Nr 42 z dn. 18.09.1974) dyrektor powiedział: Scena nasza staje otworem do Bydgoszczy i ufam, że będzie to uczucie odwzajemnione”. Dalej, charakteryzując swoje koncepcje programowe, stwierdza „W repertuarze muszą koegzystować z sobą przedstawienia dramatyczne, klasyczne, współczesne ze spektaklami lżejszego kalibru. Teatr TV, wolne soboty, zmienne mody i gusty — wszystko to musi rzutować na politykę repertuarową naszej sceny”. Pragnie zachować

dla teatru tych, którzy chodzą doń od lat oraz pozyskać środowiska napływowe, bez nawyku uczęszczania do teatru oraz młodzież. Kontynuowana jest akcja rozprowadzania karnetów teatralnych dla szkół i zakładów pracy.

Z teatrem żywo współpracuje „Dziennik Wieczorny” prowadząc akcję „Z Dziennikiem do teatru” (oglądanie „Dziennikowych premier” z dyskusją po spektaklu oraz wręczeniem odznak „Przyjaciel Teatru”). Akcja była prowadzona również w innych teatrach województwa. Inna akcja, zapoczątkowana u progu sezonu 1976/77, zainicjowana również przez „Dziennik Wieczorny” — „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką” — objęła ZNTK, nakielski „Polam”. Teatr zobowiązał się do organizowania na swych scenach 3—4 razy w roku spektakli przeznaczonych wyłącznie dla załogi danego zakładu pracy. Akcja ta była kontynuowana.

Po zakończeniu swego pierwszego sezonu dyrektor powiedział redaktorowi Janowi Piechockiemu „Jestem mile rozczarowany. Ludzie tu jednak chodzą do teatru, lubią teatr. Na pewno nie jest Bydgoszcz prowincją teatralną”¹. W sezonie tym wystawiono 12 premier. Frekwencja wynosiła 75% widowni. Nie podjęto wystawienia wielkiej klasyki polskiej i obcej. Osiągnięciem artystycznym były „Pokojówki” Geneta wystawione na „Scenie 75”, zwanej sceną eksperymentalną. Sukcesem okazała się polska prapremiera dramatu „Szkoda, że jest nierządnicą” Johna Forda (nagrody na Festiwalu Teatrów Polski Północnej w Toruniu). Ambitnym zamierzeniem była premiera „Przedwiośnia” w adaptacji i reżyserii Jerzego Wróblewskiego — spektakl okazał się jednak niejednolity artystycznie i wykazał, jak trudną sprawą jest adaptacja dużej powieści dla potrzeb sceny. Recenzenci podkreślają, iż został przełamany marazm, jaki wytworzył się wokół teatru, a całość repertuaru była świadectwem rzetelnej pracy zespołu.

SEZON 1975/76

W sezonie zrealizowano 15 premier. Ambicją była współczesność, jakkolwiek zabrakło rzeczywistego odbicia na scenie problemów naszego czasu. Średnio na każdym przedstawieniu było 439 widzów, w dochodach przekroczono plan o 350 tys. złotych. Sezon zainaugurowała adaptacja „Granicy” Z. Nałkowskiej w przeróbce dramatycznej Bożeny Winnickiej (oceniona jako przedstawienie słabe) oraz komedia Kreczmara „Hyde Park”. Pokazano „Skiza” Gabrieli Zapolskiej, „Profesję pani Warren” Bernarda Shawa, wodewil Krumłowskiego „Królowa przedmieścia” (największe powodzenie w sezonie — dano 50 spektakli), trzy

jednoaktówki Sławomira Mrożka („Na pełnym morzu”, „Striptease”, „Zabawa”), „Dzień dobry i do widzenia” południowoafrykańskiego autora A. Fugarda (sztuka została dobrze przyjęta, otrzymała też nagrodę za scenografię, w wykonaniu Antoniego Tołsty, na XVII FFTP w Toruniu). W sztuce „Kto się boi Wirginii Woolf” E. Albeego gościnnie wystąpiła warszawska aktorka Irena Jun. Oryginalnie pomyślana, lecz nie ciesząca się uznaniem publiczności, była prapremiera sztuki Amelii Herzówny z 1910 roku „Wielki król”. Wystawiono też dramat rumuńskiego autora Sorescu „Źródło”, który pokazano na II Ogólnopolskim Festiwalu Dramaturgii Krajów Socjalistycznych w Katowicach (odbywał się w dniach 8—16.09.1975). Mianem sukcesu określono grę Anny Mozolanki w roli Iriny.

Ostro krytykowany był „Ryszard II” Szekspira, głównie z powodu mało funkcjonalnej inscenizacji, w której gubiły się istotne myśli dramatu. Niemniej, na XVIII FFTP nagrodzono Zbigniewa Kasprzyka za rolę księcia Aumerla w tej sztuce.

Jan Piechocki w artykule „U progu nowego sezonu” („IKP” Nr 200 rok 1976) stwierdza: „Repertuar 1975/76 ani nie obfitował w ciekawe, pasjonujące pozycje, ani nie był realizowany w sposób wykraczający ponad przeciętność”. O ambitniejszy repertuar apelują widzowie (min. Jerzy Bartnicki, wspominając lata świetności bydgoskiej sceny za dyrekcji Władysława Stomy w latach 1927—1938). Krystyna Starczak-Kozłowska określa sezon jako gorszy od poprzedniego².

Konkurs na utwór dramatyczny, organizowany przez Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego, redakcję „Faktów” i Teatr Polski w Bydgoszczy przyniósł dwie równorzędne pierwsze nagrody sztukom: Agnieszki Osieckiej „Najpiękniejszy z całej wsi”, Mieczysławowi Olbromskiemu „Płeć”.

SEZON 1976/1977

W sezonie, na obu scenach, dano 14 premier. Dość bogato prezentował się repertuar polski — grano Wyspiańskiego, Fredrę, Przybyszewską, Bałuckiego, Osiecką, Olbromskiego. Wystawiono dwie prapremiery sztuk polskich, nagrodzonych na dorocznym konkursie na sztukę współczesną. „Płeć” pokazano również na XVII Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych we Wrocławiu. Był to debiut sceniczny reportażysty i powieściopisarza, poruszający problem aklimatyzacji dziewcząt ze wsi w warunkach dużego miasta. W notatce pofestiwalowej („Słowo Polskie” Nr 126 z dn. 6.06.1977) znajdujemy następujący sąd „Zwykła obyczajówka, sylwetki kobiece mało zróżnicowane, problem rozdęty,

srowadzony głównie do spraw sexu". Mowa jest też o niedostatkach reżyserskich. Tadeusz Buski w artykule „Osiemnasty bez wystrzałów”³ stwierdza, że „Płeć” prezentowała się na festiwalu nieciekawie. Druga z nagrodzonych na konkursie sztuk, „Najpiękniejszy z całej wsi” A. Osieckiej, daje realistyczny obraz wsi (galeria typów wiejskich) z kryminalną intrygą. Sztuka zawiera elementy moralitetu. Struktura całości nie jest wewnątrznie spójna. Sztuka nie spotkała się z szerszym zainteresowaniem ani ze strony widowni, ani recenzentów.

Omawiając „Czajkę” Czechowa w reżyserii Jerzego Hoffmanna, recenzenci podkreślili umiejętność stworzenia typowego dla sztuk Czechowa klimatu, dobrą grę aktorów (E. Wójcik jako Zariieczna w swym scenicznym debiucie, Z. Kasprzyk jako refleksyjny i gorzki Trieplew).

Niewielki oddźwięk wywołało przedstawienie „Błażeńskiej czapki” L. Pirandella w reżyserii Olgi Koszutskiej. Inscenizacji zarzucono brak zrozumienia dla pirandellowskiej idei i estetyki.

Oceniając „Śmiertelny taniec” Augusta Strindberga w reżyserii J. Hoffmanna, zwrócono uwagę na brak płynności i tempa, zbyt naturalistyczne potraktowanie problemu (brak metaforyzacji realiów). „Strindbergowski czarny balet przeobraził się w namaszczone i ociążałą stypę” — napisał J. Niesiobędzki⁴.

Dość dużym powodzeniem cieszyła się baśń sceniczna, pochodząca z 1945 roku, Jana Drdy „Igraszki z diabłem” w reżyserii Marii Straszewskiej. Reżyserka prezentuje sztukę jak baśń dla dzieci, lecz adresuje ją do dorosłych, którym nie powinien być obcy świat baśniowej fantastyki. Jerzy Niesiobędzki⁵, podkreślając dobre aktorstwo, krytycznie wyraża się o łączeniu metaforyczno-anegdotycznej bajkowości utworu z rodzajowym realizmem. Zatarło to, jego zdaniem, rezonerstwo dialogów, podteksty oraz możliwość aktualizacji sztuki (co osiągnął w swojej słynnej realizacji L. Schiller).

Wydarzeniem sezonu był „Rewolwer” A. Fredry, wystawiony z okazji 100 rocznicy śmierci autora. Sztukę, która jest jedną z późniejszych komedii autora, wystawiono po wojnie zaledwie pięć razy; inscenizacja bydgoska, Jerzego Wróblewskiego, była szóstą. Sztuka daje farsowy obraz stosunków cechujących reżim policyjny w Austrii po Wiośnie Ludów. Autor obnażył machinacje kapitalistów oraz krzykliwy radykalizm. Reżyser podkreślił groteskowość postaci (zwłaszcza barona Mortata — dobra gra Kazimierza Kurka). Dobrze została opanowana gra zespołowa, wyraziste były postacie, barwna i stylowa scenografia Małgorzaty Treutler. Pozytywnie o realizacji wyrazili się bydgoscy recenzenci — J. Niesiobędzki i K. Starczak-Kozłowska. Sztukę określono jako jedną z najlepszych w sezonie.

„Rewolwer” wystawiono na III Opolskich Konfrontacjach Teatralnych na przełomie marca i kwietnia 1977 r. Tam spotkała się z surowszym przyjęciem. Krzysztof Miklaszewski w artykule „Opolska lekcja z klasyki”⁶, dokonując oceny Konfrontacji, wyraził się krytycznie o bydgoskiej inscenizacji. Jego zdaniem, nie wygrano ani elementów politycznych, ani groteskowych. Podobnego zdania był Henryk Bieniewski⁷; zarzucił spektaklowi dłużytny i brak tempa.

Więszego echa nie wywołała sztuka Stanisławy Przybyszewskiej „Dziewięćdziesiąty trzeci” wyreżyserowana przez Jarosława Kusza. Ten jednoaktowy dramat ukazuje rewolucyjną Francję po zabójstwie Marata i za rządów terroru. Nie jest to relacja o historycznych faktach i postaciach; autorka wprowadza postacie fikcyjne, których sytuacja życiowa jest uwarunkowana wielkim przewrotem dziejowym. J. Piechocki stwierdził⁸, że tekst zbyt okrojono, nie wygrano elementów pełnych dramatycznego napięcia, nie wyzyskano finezyjnych podtekstów, zawartych w didaskaliach.

O różnorodności poszukiwań repertuarowych świadczyć może „Czerwona magia” Michel de Ghelderode’a, napisana w 1931 roku. Świat Ghelderode’a to jakby postacie z obrazów Breughela i Boscha — swoisty teatr okrucieństwa. Autor tropił bezwzględną prawdę o człowieku, ukazywał zło, aby wywołać „tęsknotę za cnotą” — był wielkim moralistą sceny. Młody reżyser, Zbigniew Wróbel, nie potrafił spenetrować i pogłębić ciemnych zakamarków ludzkiej duszy. Przedstawieniu brak było stężonego klimatu psychicznego tak typowego dla teatru Ghelderode’a. Zobaczyliśmy świat farsowy, żywiołowość reakcji, lecz zabrakło wewnętrznego dramatyizmu.

Wydarzeniem sezonu był „Bolesław Śmiały” i „Skalka” S. Wyspiańskiego (treść obu dramatów zawarto w dwóch odsłonach). Reżyserią i układem tekstu zajęli się Matylda Krygier i Jan Błęszyński. Sztukę zgłoszono na XIX FTTP w Toruniu; nagrodzono Mateusza Święcickiego za opracowanie muzyczne oraz Annę Mozolanę za rolę Kraśawicy. Warto tej inscenizacji poświęcić parę uwag. Realizatorom przyświecała chęć nawiązania do realizacji, w której uczestniczył sam Wyspiański. Poeta patrzył na wydarzenia dawne z punktu widzenia oddziaływań współczesnych. „Bolesław Śmiały” to dramat, który działał się w zamierzczłej przeszłości, ale toczy się i obecnie — jako starcie nieustannie aktualnych dążeń. W bydgoskim przedstawieniu zaznaczono „symultaniczność” akcji dwóch utworów Wyspiańskiego, które się nawzajem uzupełniają. Utrzymano też równorzędność dwóch terenów połączonych dramatu: Wawelu i Skalki. Dużą rolę pełnił motyw „cstatniego mazura” oraz srebrnej trumny biskupa Stanisława. Wygrano starcie

dwóch potęg i dążeń. Król, w wykonaniu Zbigniewa Olszewskiego, to zuchwały władca, Stanisław, grany przez Jana Bleszyńskiego, uosabiał marzenie o etyce absolutu. Wojciech Natanson napisał: „Jest to przedstawienie interesujące, pobudzające, niezmiernie ambitne, starające się przybliżyć do myśli Wyspiańskiego, a zarazem u tego wiecznie u nas żywego źródła zaczerpnąć nowe idee”⁹.

Omówiony okres był sezonem średnim. Spośród dobrze zagranych sztuk wymienić należy „Czajkę”, „Rewolwer”, „Bolesława Śmiałego” i „Skałkę”. Realizacja niektórych sztuk kulała.

SEZON 1977/1978

Doceniając rolę teatru i jego znaczenie w rozwoju kulturalnym mieszkańców Bydgoszczy, Towarzystwo Przyjaciół Sztuki, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego oraz redakcja „Dziennika Wieczornego” uczyniły „teatr” przewodnim hasłem Bydgoskich Dni Kultury i Sztuki, które trwały od 15—25.10.1977. W mieście odbyło się 140 imprez o tematyce teatralnej „m.in. wystawy, prelekcje, spotkania z aktorami. Jednak miejscowy teatr nie przygotował żadnej premiery z tej okazji. Nie zaproszono teatrów z Torunia i Grudziądza, zasnęła „Scena 75”, nie było forum dyskusyjnego na temat modelu bydgoskiego teatru, jego polityki repertuarowej. Może te fakty stały u podstaw konfliktu, jaki w ostatnim sezonie dyrekcji J. Bleszyńskiego rozpoczął się między nim a prasą?

Z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej przygotował teatr prapremierę współczesnej sztuki radzieckiej W. Czernycha „Dzień przyjazdu, dzień odjazdu” w reżyserii J. Bleszyńskiego oraz monodram B. Kurowskiego „Z Iliczem i bez Ilicza” w reżyserii M. Krygier i wykonaniu Alicji Telatyckiej.

Czernych szuka nieomogów i bolączek działalności dużego zakładu pracy. Bohaterem jest psycholog na delegacji służbowej w fabryce. Ma za zadanie dokonać analizy przyczyn mało sprawnej produkcji. Autor nie „lakieruje” rzeczywistości, nie stosuje tonacji czarno-białej. Sztuka składa się z wielu, szybko po sobie następujących, scen. Wydobyto autentyzm postawionego problemu, dużą rolę spełniła też dobrze zakomponowana scenografia autorstwa Antoniego Tośty (system ruchomych podestów jako teren do rozgrywających się scen miał w sobie coś z filmowego montażu). Krytycznie ocenili recenzenci grę M. Dworakowskiego w roli socjologa — zarzucano mu brak autentyzmu. Natomiast wspomniany monodram był montażem tekstów wybranych ze wspomnień Nadzieży Krupskiej. Wyeksponowano też wydarzenia sprzed 60 lat.

Skoro mowa o monodramie, wspomnieć należy i o adaptacji tekstu „Wyzwolenia” pt. „Niech w oczy biją kolory jaskrawe” w wykonaniu M. Dworakowskiego. Aktor wydobył monolog Konrada przy użyciu kilku rekwizytów (proporzec z orłem, odwrócona postać geniusza z wieńcem laurowym, różaniec, szabla). Tekst nie oddawał toku myślowego Wyspiańskiego — przeważał niewiele mówiący patos. Próby wystawienia monodramów nie powiodły się. W dalszej pracy teatr nie sięgał już do tej formy teatralnego działania.

Repertuar sezonu, podobnie, jak w sezonach minionych, był adresowany do tzw. szerokiego widza.

Z klasyki, po raz pierwszy, wystawiono dramat J. Racine'a („Brytanik”), przygotowano również „Świętoszka” Moliera, „Pannę Julię” A. Strindberga, sceniczny tryptyk J. Żuławskiego z 1905 roku pt. „Gra”, dokonano adaptacji „Białych nocy” F. Dostojewskiego, „Panią Gabriellę” — sztuka została oparta na listach i pismach G. Zapolskiej, dwie sztuki dla dzieci: „Czupurek” B. Hertza, „Kłopoty zbója Madeja” L. Leguta. Z polskich sztuk współczesnych „Czworokąt” E. Redlińskiego, „Szczęśliwe wydarzenie” S. Mrożka. „Wszystko do Desy czyli nowy kabaret ze starymi piosenkami” w oparciu o własne teksty oraz znane szlagiery przygotował bydgoski satyryk Zdzisław Pruss.

Z pozytywnymi głosami recenzentów (J. Piechocki, J. Niesiobędzki) spotkał się „Brytanik” — sztuka, której akcja toczy się na dworze Nerona, a jej główny motyw tematyczny stanowi rozgrywka między Neronom a Agrypiną o władzę. Sprawa miłości Brytanika (przyrodniego brata Nerona) i Junii spełnia rolę ogniwa służącego odsłonięciu „stosunku władzy”. Uwypukliła to scenografia zaprojektowana przez Ryszarda Strzembalę. Dało się zauważyć duże zdyscyplinowanie myślowe przedstawienia, dobrą dykcję w przekazywaniu harmonii wiersza Racine'a (zwłaszcza u Alicji Telatyckiej w roli Agrypiny), świetną, budującą nastrój muzykę. Kontrowersyjny był Andrzej Walden jako Neron (lepiej wypadł, również w tej roli, Bogusław Hubicki, gdyż wydobył cechy dojrzałości i opanowania).

Michał Korczyński w artykule „Niewypał”¹⁰, omawiając „Świętoszka”, stwierdza, że przekład Joanny Arnold spłaszczył wymowę dzieła. Sztuce, którą reżyserował J. Bleszyński, zabrakło tempa, gra zespołu nie była wyrównana (Andrzej Radwans mało przekonujący w tytułowej roli). „Przedstawienie to doktrynerskie i rezonerskie, nie przypominało klimatem komedii Moliera, a poziomem wykonawstwa tylko uwypukliło poważny impas, w którym znalazła się bydgoska scena”¹¹. Na XX FTTP nikt z bydgoskich aktorów i realizatorów nie otrzymał nagrody ani wyróżnienia — pokazano tam właśnie „Świętoszka”.

J. Marso, reżyserując „Pannę Julię”, a L. Jankowska projektując scenografię, poszły w kierunku zbyt wyeksponowanego realizmu. Autor żądał na scenie ukazania najlżejszych drgnień duszy. Sztuka miała być wyrazem poszukiwania nowej treści i formy. Na bydgoskiej scenie rzecz wypadła konwencjonalnie i niewiele miała wspólnego z prawdziwym Strindbergiem. Kreująca rolę tytułową Olga Sitarska nie ma predyspozycji do tej roli — zaprezentowała typ kobiety silnej i władczej, a według tekstu Julia powinna być wrażliwa i pełna sprzeczności.

Celem spektaklu „Pani Gabriela” była chęć przybliżenia G. Zapolskiej przez udratyzowany zapis jej listów i pism. Adaptatorka, Maria Zagwojska, chciała odbrązowić pisarkę. Uczyniła to pokazując rozmaite, wielkie i błahe, sceny z życia autorki. Spektakl jednak nie satysfakcjonował i nie powiedział nic szczególnego o tej nieprzeciętnej kobiecie. Przedstawieniu brak było zwartości; fragmenty tekstu łączyły się w sposób przypadkowy.

„Białe noce” — powieść prawie pozbawiona akcji, z trudem poddaje się zabiegowi adaptacji. Adaptatorka i reżyserka, M. Krygier, starała się udratyzować treść utworu. Nie udało się to w pierwszej części przedstawienia (przydługie, sentymentalne dialogi), lepiej wypadły ostatnie sceny, ukazujące rozczarowanie bohatera. Z. Olszewski w roli Marzyciela nie wyczuł granicy między wzniosłością a śmiesznością, wpadł w ton deklamatorski. Dużo bardziej przekonująco zagrała A. Mozolanka rolę Nastusi — była poetycka i wzruszała.

Sukcesem reżyserskim okazała się „Gra” (reżyserował J. Wróblewski). Sceniczny tryptyk z 1905 roku mówi o grze uczuć, o igraniu z miłością i wynikających z tego konsekwencjach. Reżyser potraktował rzecz całą jako zabawę, założył dystans wobec wydarzeń i postaci. Dzięki temu osiągnięto duży ładunek komizmu, odsłonięto też dwuznaczność modernistycznych koncepcji prawdy uczuć i osobowej samorealizacji człowieka. Odtwórcy głównych ról w trzech jednoaktówkach (Krystyna Bartkiewicz i Marian Dworakowski) dobrze wcieli się w postacie o różnych cechach charakteru; toczyli wartkie i błyskotliwe dialogi. Jerzy Bajdor napisał: „Gra” stanowi próbę wyjścia poza ramy repertuarowego szablonu i adresowana jest do bardzo różnych kręgów widowni”¹².

Natomiast „Czworokąt”, wyreżyserowany przez A. Waldena, nie spotkał się z żywszym odbiorem. Autor sztuki, osnutej wokół problemu starcia kultury chłopskiej i robotniczej z kulturą ponadklasową, szuka odpowiedzi na pytanie, czy z połączenia tych kultur narodzi się nowa sztuka. Bardziej zaciekało „Szczęśliwe wydarzenie” S. Mrozka w re-

zyserii A. Waldena — rzecz traktująca o żywotności tradycji, o starciu starego z nowym. Realizatorzy spektaklu znaleźli odpowiednią formułę dla konwencji teatru Mrożka.

Sztuce „Wszystko do Desy” zarzucono brak intrygi, w części drugiej dłużyzny oraz brak zespolenia dwóch, różnych charakterem, części spektaklu. Całość wypadła jak typowa estradowa składanka. Duża scena nie sprzyjała wydobyciu atmosfery kameralności.

Godne odnotowania jest powołanie Sceny Klubowej (na wzór, działającego przed laty, Teatru Propozycji).

Ostatni rok dyrekcji J. Błęszyńskiego został oceniony bardzo krytycznie przez miejscową prasę. Zarzucano dyrektorowi przede wszystkim obniżenie poziomu artystycznego wystawianych sztuk. Teatr zaczął lekceważyć współpracę z gazetami (np. akcję „Premiery teatralne „Dziennika Wieczornego” — wyznaczając termin tych premier, gdy dana sztuka już prawie schodziła z afisza — tak było w wypadku „Bolesława Śmiałego”). Po 64 premierach „Dziennik Wieczorny” postanowił zawiesić, ciesząc się dużą popularnością, akcję.

Po 4 latach dyrektorowania J. Błęszyński zrezygnował ze stanowiska. Jako powód podał brak konceptu na dalsze prowadzenie teatru w mieście obojętnym, ba, opornym w zakresie kultury. Publiczność, miejscową, prasę, szkoły i nauczycieli, nazwał „poduchą” z którą przyszło mu się „boksować”. Powyższy problem wywołał sporo dyskusji i polemik prasowych. Przytoczę tylko niektóre z nich. Michał Korczyński w artykule „Faul dyrektora”¹³ polemizuje z wypowiedzią A. Wróblewskiego¹⁴, który zarzucał miejscowej prasie bojkotowanie teatru. To właśnie prasa, a przede wszystkim „Dziennik Wieczorny”, prowadziła działalność popularyzatorską — drukowano wywiady z aktorami, przyznawano „Złote Maski”. Ponadto, wykazuje dyrektorowi brak logiki w ocenie współpracy tej gazety z teatrem. Przytacza słowa J. Błęszyńskiego, wydrukowane w programie Teatru Polskiego z okazji wystawienia „Czerwonej magii”, w dniu „premiery dziennikowej” z dnia 14.04.1977. Brzmiały one tak: „Wytrwaliśmy w pierwotnym zamiarze rzetelnego i możliwie najbardziej atrakcyjnego zbliżenia społeczeństwa do teatru i teatru do społeczeństwa. Jest to, moim zdaniem, działanie wprost unikalne w skali krajowej, nie znam podobnego przykładu tak długiej współpracy redakcji gazety popołudniowej z teatrem”.

Janusz Drozdowski¹⁵, polemizując z powyższymi wypowiedziami, stwierdza, iż teatr, który w ciągu czterech lat, dając 60 premier, nie zdołał poruszyć widzów żadną określoną koncepcją, nie mógł zdobyć

sobie miana teatru ciekawego, społecznie i artystycznie akceptowanego.

Poziom przedstawień obniżał się, spadała frekwencja widzów. Zabrakło określonej koncepcji, program był eklektyczny. Słabość teatru znalazła potwierdzenie w bardzo niewielu nagrodach na festiwalach w Toruniu. Wytworzyła się pustka wokół teatru. Upadły też wszelkie próby eksperymentowania — zabrakło spektakli na „Scenie 75”, nie sięgano po monodramy. Kilka ciekawych przedstawień, o których wspominałam, to przecież mało jak na cztery lata działalności teatru w 350-tyśięcznym mieście.

BIBLIOGRAFIA

- A M — „Teatr przewodnim hasłem Bydgoskich Dni Kultury i Sztuki” („Gazeta Pomorska” Nr 232 r. 1977)
- Bajdor Jerzy — „Smaczne retro” („Teatr” — Nr 8 z dn. 16. 04. 1978)
- Derenda Jerzy — „Gra uczuć” („Dziennik Wieczorny” Nr 45 z dn. 24.02.78)
- Derenda Jerzy — „Zapolska odbrązowiona?” („Dz. Wieczorny” nr 16 z dn. 20.01.78)
- Drozdowski Janusz — „Teatr — jaki jest?” („IKP” z dn. 28—30.07.1978)
- Dzitko Bohdan — „Dziewiętnasty zreformowany” („Warmia i Mazury” Nr 8 z dn. 4.08.1977)
- Kielak Ewa — Klucz do „Czworokątów” („Trybuna Ludu” nr 290 z dn. 9.12.77)
- Korczyński Michał — „Niewypał” („Dziennik Wieczorny” Nr 136 z dn. 16.06.78)
- Korczyński Michał — „Po sezonie” („Dziennik Wieczorny” Nr 162 z dn. 9.07. 78)
- Kowalkowski Alfred — „Pierwsze blaski i cienie” („Gazeta Pomorska” Nr 130 z dn. 8.06.1978)
- Miklaszewski Krzysztof — „Opolska lekcja z klasyki” („Życie Literackie” Nr 18 z dn. 1.05.1977)
- Natanson Wojciech — „Inaczej” („Życie Literackie” Nr 32 z dn. 7.08.1977)
- Natanson Wojciech — „Wyspiański na scenie bydgoskiej” („Życie Warszawy” Nr 172 z dn. 22—24.06.1977)
- Niesiołędzki Jerzy — „Czernych i inni” („Fakty” nr 48 z dn. 26.11.77)
- Niesiołędzki Jerzy — „Ghalderode: „Pókusa wyobraźni” („Fakty” Nr 18 z dn. 30.06.1977)
- Niesiołędzki Jerzy — „Igraszki z „Rewolwerem” („Fakty” Nr 16 z dn. 16.06.77)
- Niesiołędzki Jerzy — „Margines błędu” („Fakty” Nr 7 z dn. 12.02.77)
- Niesiołędzki Jerzy — „Niech śmiałość” w „świętość” narodu uderzy („Fakty” Nr 31 z dn. 31.07.77)
- Niesiołędzki Jerzy — „Poseznowe obrachunki” („Fakty” Nr 36 z dn. 3.09.77)
- Niesiołędzki Jerzy — „Racine według Barthesa” („Fakty” Nr 7 z dn. 11.02.77)
- Obremska Maria — „Dziesięć dni z Melpomeną” („Słowo Powszechne” Nr 220 z dn. 14.10.77)
- Oleradzka Jadwiga — „Świętoszek” („Nowości” Nr 125 z dn. 5.06.78)

- Piechocki Jan — „Białe noce — u dramatyżowane” („IKP” Nr 223 r. 1977)
- Piechocki Jan — „Bolesław Śmiały” i „Skalka” S. Wyspiańskiego („IKP” Nr 140 z dn. 27.06.1977)
- Piechocki Jan — „Błazeńska czapka” Luigi Pirandella („IKP” Nr 243 r. 1976)
- Piechocki Jan — „Dziewięćdziesiąty trzeci” S. Przybyszewskiej („IKP” Nr 130 z dn. 13.06.77)
- Piechocki Jan — „Ghalderode’a „Czerwona magia” („IKP” Nr 77 r. 1977)
- Piechocki Jan — „Jeszcze jeden dramat małżeński” („IKP” Nr 20 r. 1977)
- Piechocki Jan — „Kabaret w teatrze” („IKP” Nr 73 r. 1978)
- Piechocki Jan — „Na temat zakłamania” („IKP” Nr 47 r. 1978)
- Piechocki Jan — „Rewolwer z lamusa” („IKP” Nr 54 z dn. 9.03.77)
- Piechocki Jan — „Tragedia wielkiego klasyka” („IKP” Nr 276 r. 1977)
- Piechocki Jan — „Wątpliwej wartości eksperyment” („IKP” Nr 19 r. 1978)
- Starczak-Kozłowska Krystyna — „Pod znakiem rozrywki” („Gazeta Pomorska” Nr 58 z dn. 14.03.77)
- Starczak-Kozłowska Krystyna — „Sztuka, której na imię teatr” („Gazeta Pomorska” Nr 94 z dn. 27.04.77)
- Starczak-Kozłowska Krystyna — „Szkoda dobrej szansy” („Gazeta Pomorska” Nr 271 z dn. 29.09.77)
- Starczak-Kozłowska Krystyna — „Kim jest panna Julia?” („Fakty” Nr 40 z dn. 30.09.78)
- Starczak-Kozłowska Krystyna — „Ta Gabriela...” („Gazeta Pomorska” Nr 38 z dn. 16.02.78)
- Starczak-Kozłowska Krystyna — „Toruń po raz dwudziesty” („Fakty” Nr 27 z dn. 1.07.78)
- Starczak-Kozłowska Krystyna — „Wielki tekst na małej scenie” („Gazeta Pomorska” Nr 288 z dn. 20.12.77)
- Wróblewski Andrzej — „Boks z poduchą” („Życie Literackie” Nr 27 r. 1978)

PRZYPISY

- ¹ Jan Piechocki — „U mety sezonu” — „IKP” Nr 161 rok 1975.
- ² Krystyna Starczak-Kozłowska — „Sezon nie spełnionych oczekiwań” — „Fakty 76” Nr 37 z dn. 11.09.1976.
- ³ „Gazeta Robotnicza” Nr 23 z dn. 11—12.06. 1977.
- ⁴ Jerzy Niesiołędzki — „Margines błędu” — „Fakty 77”, Nr 7, z dn. 12. 02. 1977.
- ⁵ Jerzy Niesiołędzki — „Igraszki z „Rewolwerem” „Fakty 77” Nr 16 z dn. 16.06.1977.
- ⁶ „Życie Literackie” — Nr 18 z dn. 1.05.1977.
- ⁷ „Teatr” — Nr 11 z dn. 29.05.1977.
- ⁸ Jan Piechocki — „Dziewięćdziesiąty trzeci” S. Przybyszewskiej — „IKP” Nr 130 z dn. 13.06.1977.
- ⁹ Wojciech Natanson — „Wyspiański na scenie bydgoskiej” — „Życie Warszawy” Nr 172 z dn. 22—24.06.1977.
- ¹⁰ „Dziennik Wieczorny” — Nr 136 z dn. 16.04.1978.
- ¹¹ Słowa W. Fillera wypowiedziane na forum dyskusyjnym w czasie trwania

XX FTTP w Toruniu (przyłaczam za artykułem A. Kowalkowskiego „Pierwsze blaski i cienie” („Gazeta Pomorska” Nr 130 z dn. 8.04.1978).

¹² Jerzy Bajdor — „Smaczne retro” — „Teatr” Nr 8 z dn. 16.04.1978.

¹³ „Dziennik Wieczorny” — Nr 157 z dn. 14.07.1978.

¹⁴ Andrzej Wróblewski — „Boks z poduchą” — „Życie Literackie” — Nr 27 z dn. 2.07.1978.

¹⁵ Janusz Drozdowski — „Teatr — jaki jest?” — „IKP” Nr 164 z dn. 28—30.07.1978.

Jerzy Danielewicz
Lucyna Figurska

Bydgoskie szkolnictwo zawodowe w latach 1920-1939

Problematyka rozwoju szkolnictwa zawodowego w Bydgoszczy lat międzywojennych nie znalazła dotąd pełniejszego odbicia w literaturze naukowej, ukazało się jednak parę opracowań, prezentujących bardzo fragmentarycznie i pobieżnie pracę dydaktyczną i wychowawczą niektórych typów szkół kształcenia zawodowego, działających wówczas w naszym mieście¹.

Autorzy niniejszego artykułu postawili sobie za cel przedstawienie historycznego rozwoju i przemian, jakim podlegało szkolnictwo zawodowe w Bydgoszczy w latach 1920—1939. Praca nasza omawia wyłącznie kierunki szkolenia zawodowego dla potrzeb miejskiego organizmu gospodarczego, a więc pomija kształcenie kadr związanych bezpośrednio z rolnictwem².

Podstawę źródłową artykułu stanowią przede wszystkim materiały archiwalne, przechowywane w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy w zespole akt: „Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu”, artykuły prasowe, dane statystyczne zawarte w miesięcznikach i rocznikach statystycznych miasta Bydgoszczy z okresu międzywojennego oraz przepisy prawne.

Sytuacja polityczna i społeczna w Bydgoszczy przed odzyskaniem niepodległości nie była korzystna dla prawowitych mieszkańców tych ziem. Istniejące wówczas szkoły zawodowe z niemieckim językiem wykładowym, będące na utrzymaniu państwowych i samorządowych władz zaborczych, prowadziły politykę wynaradawiania Polaków.

Przygotowania do przejęcia bydgoskiego szkolnictwa zawodowego z rąk niemieckich podjęto już po kapitulacji Niemiec 11 listopada 1918 roku³, mimo że oficjalne przekazanie władzy przez ostatniego burmistrza niemieckiego Hugona Wolffa nastąpiło dopiero 19 stycznia 1920

roku w przeddzień wyzwolenia miasta przez W.P.⁴ Polskie szkolnictwo zawodowe w niepodległym mieście budowano od podstaw. Spolszczano szkoły ponemieckie, wprowadzając polski język wykładowy i gromadząc księgozbiory w języku polskim. Poza tym opracowywano programy i podręczniki, poszukiwano nauczycieli — Polaków, zdobywano fundusze na ich utrzymanie. Pierwszymi szkołami zawodowymi przejętymi przez władze polskie były: Państwowa Szkoła Doksztalająca Przemysłowa oraz Miejska Szkoła Handlowa — prezentowane w dalszej części artykułu. Państwowa Szkoła Przemysłu Artystycznego, po naborze młodzieży w dniach od 15 kwietnia do 1 maja 1920 roku, rozpoczęła pierwszy kurs nauczania w trzech podstawowych kierunkach: stolarstwa architektoniczno-budowlanego, meblarstwa i koszykarstwa zdobniczego. Ponadto przyjmowano do niej zapisy młodzieży na specjalności: kowalstwo, ślusarstwo, zabawkarstwo, drzeworyt i snycerstwo⁵. Obowiązki dyrektora, do momentu likwidacji jej z końcem roku szkolnego 1922/23, piastował Kazimierz Ulatowski. W pierwszych trzech latach niepodległości istniała również w Bydgoszczy Prywatna Szkoła Handlowa im. Adama Mickiewicza przy ul. Gdańskiej (obecnie ul. 1 Maja) 147 kierowana przez Stefana Kapałkę⁶) Zaslugą władz i działaczy oświatowych tego okresu było również tworzenie nowych szkół z funduszy państwowych, samorządowych, instytucji społecznych oraz z funduszu specjalnego na rzecz szkół zawodowych, zbieranego na podstawie ustawy z dnia 14 maja 1923 roku⁷ i ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym, powstałym z dodatków do opłat za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne⁸.

Problem struktury ustrojowo-organizacyjnej szkoły średniej, w tym także szkoły zawodowej, nie był uregulowany ustawowo do 1932 roku i bazował na doraźnie wydawanych rozporządzeniach Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Mimo to ustabilizował się w Bydgoszczy, podobnie jak w całym kraju, system kilkutorowego kształcenia zawodowego. Stan taki wynikał z zachowania tradycji w organizacji szkolnictwa z okresu zaborów⁹, doraźnie wydawanych rozporządzeń władz polskich oraz z ówczesnych potrzeb rzemiosła, przemysłu i handlu w mieście. Strukturalnie można byłoby przedstawić go następująco:

A. Szkoły przygotowujące do zawodu:

1. Szkoły techniczne;
2. Szkoły rzemieślniczo-przemysłowe;
3. Szkoły handlowe;
4. Szkoły przysposobienia zawodowego.

B. Szkoły zawodowe doksztalcające.

C. Kurs dla podmajstrzych i majstrów młynarskich.

Szkolnictwo zawodowe doczekało się regulacji organizacyjnej dopiero rozporządzeniem Ministra WR i OP z dnia 21 listopada 1933 roku o organizacji szkolnictwa zawodowego¹⁰ wydanego na podstawie ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 roku¹¹, kiedy to powołano następujące typy szkół:

A. Szkoły zawodowe typu zasadniczego:

1. Niższe;
2. Gimnazja;
3. Licea.

B. Szkoły zawodowe doksztalcające.

C. Szkoły przysposobienia zawodowego I, II, III stopnia.

D. Kursy dla majstrów.

Rozwój bydgoskich szkół zawodowych kształcących dla potrzeb gospodarczych miasta w całym okresie międzywojennym prezentuje wykres 1. Rodzaj szkoły z góry wyznaczał miejsce człowieka w złożonym organizmie społecznym. W rozporządzeniu Ministra WR i OP z dnia 6 grudnia 1923 roku w sprawie przyjmowania uczniów do szkół technicznych czytamy: „Dlatego do szkół tych winni być przyjmowani tylko tacy kandydaci, względem których jest pewność, że po ukończeniu szkoły oddadzą się rzeczywiście pracy zawodowej w obranej przez nich specjalności i nie będą usiłowali pójść innymi drogami, nie mającymi nic wspólnego z tym kierunkiem, do którego przyspasabia ich szkoła, a w szczególności nie będą uważali szkoły za krótki etap przejściowy do szkoły akademickiej”¹². Ówczesnym władzom politycznym nie zależało na tym, by młodzież z rodzin robotniczych i rzemieślniczych osiągała wyższe wykształcenie niż średnie zawodowe. Większość szkół średnich ogólnokształcących, a także technicznych, posiadała zwykle charakter elitarny, zależny od pochodzenia społecznego i zamożności rodziców. Przyjrzyjmy się zatem, jak przedstawiało się wielostronne kształcenia zawodowe w Bydgoszczy do reformy jędrzejewiczowskiej.

Bydgoszcz, należąca do nielicznych w okresie międzywojennym miast liczących ponad sto tysięcy mieszkańców, posiadała tylko jedną pełną średnią szkołę techniczną, która powstała w roku szkolnym 1923/24 z przekształcenia Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego, mieszczącej się przy ulicy Św. Trójcy 11, rozporządzeniem Ministra WR i OP z dnia 12 lipca 1923 roku na Państwową Szkołę Przemysłową¹³. Należała ona do typu średnich szkół technicznych, kształcąc w dwóch kierunkach:

1. Technicznym, przygotowującym techników do pracy w przemyśle przetwórstwa płodów rolnych: buraków, ziemniaków i zboża. Program ten realizował czteroletni Wydział Przemysłów Rolnych¹⁴, przekształcony zarządzeniem Ministra WR i OP z dnia 7 marca 1928 roku na dwa wydziały: chemiczno-cukrowniczy i młynarski¹⁵. Natomiast zarządzeniem Ministra WR i OP z dnia 29 maja 1931 roku powstał wydział chemiczny z oddziałami: chemiczno-cukrowniczym i gazowniczym oraz wydział młynarski¹⁶.
2. Rzemiosła artystycznego obejmującego głównie meblarstwo i ślusarstwo artystyczne. W roku szkolnym 1923/24 istniał roczny kurs grafiki przemysłowej, a od następnego roku szkolnego do 1930/31 Wydział Grafiki Przemysłowej, będący już pełną szkołą zawodową, kształcąca techników dla przemysłu graficznego. Nauka trwała tu trzy lata, a absolwenci otrzymywali tytuł technika¹⁷. Wydział Grafiki Przemysłowej przekształcono pod koniec lat dwudziestych na dwuletnią Szkołę Graficzną, stawiając ją w rzędzie szkół rzemieślniczo-przemysłowych¹⁸.

Państwowa Szkoła Przemysłowa przyjmowała absolwentów VII klasy publicznej szkoły powszechnej lub IV klasy szkoły ogólnokształcącej dawnego typu¹⁹. Przygotowywała ona młodzież w cyklu cztero- i trzyletnim, podzielonym na półroczne semestry, dla potrzeb przemysłu chemicznego, cukrowniczego, młynarskiego, częściowo gazowniczego oraz graficznego. Działo się tak dlatego, że właśnie te przemysły w okresie międzywojennym rozwijały się w Bydgoszczy i jej okolicy. Szkoła więc była ściśle związana z gospodarczym rozwojem miasta. Posiadała ona najkorzystniejsze warunki lokalowe. Mieściła się w budynku miejskim, wybudowanym specjalnie dla celów szkolnych i oddanym bezpłatnie przez władze municypalne Ministerstwu WR i OP. Miasto opłacało energię elektryczną, gaz, wodę oraz urządzenia kanalizacyjne i asenizacyjne. Koszty utrzymania i prowadzenia szkoły pokrywał skarb państwa, do którego wpływały dosyć wysokie opłaty pobierane od uczniów, wynoszące od 125 do 205 złotych²⁰. Roczny budżet szkoły kształtował się w granicach 215 tysięcy złotych²¹. W latach 1923—1932 Państwowa Szkoła Przemysłowa — nazywana pospolicie „Przemysłówką” — wydatkowała na rozbudowę 350 tysięcy złotych. Jej organizator i dyrektor inż. Franciszek Siemiradzki²² przez cały okres międzywojenny przywiązywał dużą wagę do odpowiedniego urządzenia szkoły i wyposażenia jej w niezbędne pomoce naukowe. W 1932 roku szkoła posiadała aż 11 sal wykładowych, czytelnię, bibliotekę uczniowską i nauczycielską, zawierające ponad dwa tysiące tomów oraz dobrze, jak na ówczesne wymagania programowe, zorganizowane gabinety i pracownie. Na uwagę

zasługuje gabinet chemiczny, pracownie: chemii analitycznej jakościowej i ilościowej, analizy technicznej ogólnej, technologii specjalnej i organicznej, badań młynarskich oraz chemicznych i fizycznych, pracownię drukarską, fotochemigraficzną, jak również pokój do prac siarkowodorowych. Ponadto uruchomiono i wyposażono dla potrzeb szkoły młyn doświadczalny, warsztaty stolarskie, mieszczące się w trzech salach i zaopatrzone w maszyny do obróbki drewna, warsztaty ślusarsko-mechaniczne, ulokowane w pięciu salach i posiadające 115 stanowisk ślusarskich, 20 obrabiarek ważniejszych typów, dwa ogniwa kowalskie, hartownię i aparat acetylenowego spawania. Powyższe warsztaty służyły głównie szkole rzemieślniczej, działającej przy Państwowej Szkole Przemysłowej. Zwierzchnie władze oświatowe nieprzychylnie oceniały działalność dyrekcji, zmierzającą do maksymalnej modernizacji procesu dydaktycznego. Wymowne są uwagi powizytacyjne z 1933 roku naczelnika Wydziału Szkolnictwa Zawodowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego²³ Sylwestra Dybczyńskiego, który pisał: „W wielu działach szkoły widoczne jest pewne luksusowe urządzenie i nastawienie wygórowane w stosunku do zadań szkoły i ilości uczniów... Należy zaprzestać wszelkich luksusowych inwestycji i postawić wnioski zmierzające do zredukowania niepotrzebnych działów lub urządzeń”²⁴. Wyżej przytoczony cytat świadczy o rozbieżnościach, jakie istniały między działalnością szkół (nauczycieli praktyków), a władzami oświaty, dążącymi do kształcenia bez wysiłku finansowego. Oprócz tego władze wykazywały często ignorancję i brak kompetencji w metodach dydaktycznych i celach nauczania. Należy jednak przyznać, że warunki nauki w Państwowej Szkole Przemysłowej wyraźnie odbiegały od innych szkół zawodowych, a ilość uczniów w klasie — szczególnie na Wydziale Młynarskim niejednokrotnie osiągała tylko liczbę dziesięciu. „Ten stan rzeczy, (stwierdza naczelnik S. Dybczyński), że na kursach stan jest po dziewięciu uczniów na poszczególnych działach, w obecnym zwłaszcza czasie, musi być uznany, jako niedopuszczalny, a stawiający pod znakiem zapytania, ze względu na koszt kształcenia jednego ucznia, celowość szkoły”²⁵. Wizytator zajął się kształceniem młynarskim, które już od dawna stało się zawodem deficytowym, lecz na innych kierunkach sytuacja była podobna. W roku szkolnym 1932/33 i w latach następnych dał się odczuć w Polsce światowy kryzys gospodarczy, który dotknął również Bydgoszcz, w tym i szkolnictwo zawodowe. Brak zapotrzebowania na wysoko kwalifikowaną kadrę techniczną oraz zubożenie wielu rodzin, poważnie ograniczyło liczbę młodzieży w tej szkole, z czego nie zdawał sobie sprawy lub nie chciał wiedzieć zwierzchnik szkoły, dokonując powierzchownej wizytacji i czyniąc uwagi: „Rzuca się w oczy niemożliwa do tolerowania

różnica między ilością uczniów wstępujących na I kurs i ilością uczniów kończących, zwłaszcza na wydziale chemicznym”²⁶. Zdarzało się oczywiście, że do klas pierwszych przyjmowano niekiedy więcej uczniów niż w latach poprzednich, ale w czasie czteroletniej nauki odpad i odśiew z powyższych przyczyn był znaczny, dochodząc do 75%. Stan liczebny młodzieży w latach 1923/24—1937/38 prezentuje tabela 1.

Państwowa Szkoła Przemysłowa była średnią szkołą techniczną wybitnie męską, aczkolwiek w latach 1923/24—1930/31 spotykamy początkowo kilkanaście, a następnie kilka dziewcząt, uczących się na Wydziale Graficznym. Dziewczęta chciały podejmować naukę również na innych kierunkach technicznych, ale wymagało to specjalnej interwencji władz oświatowych szczebla wyższego. W piśmie Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego z dnia 5 września 1934 roku skierowanym do Ministerstwa WR i OP w powyższej sprawie czytamy: „Regulaminy powyższych szkół nie przewidują koedukacyjnego nauczania, jednak nie decydują wyraźnie tej kwestii. Względy praktyczne przemawiałyby raczej za negatywną decyzją, chociaż w zasadzie ukończenie tych szkół jest dla kobiety możliwe i daje możliwość zarobkowania jako instruktorka względnie laborantka”²⁷. „Przemysłówka” pozostała do końca swego istnienia szkołą męską, chociaż ówczesne ministerstwo nie wydało wyraźnego zakazu naboru dziewcząt do tej szkoły. Z jednej strony — była to dyskryminacja kobiet, a z drugiej — nie widziano dla dziewcząt szerszych możliwości zatrudnienia. Taki stan rzeczy był odzwierciedleniem ogólnej sytuacji społecznej w ówczesnej Polsce.

Wśród młodzieży uczęszczającej do Państwowej Szkoły Przemysłowej znajdowała się znaczna ilość uczniów spoza Bydgoszczy, sięgająca niemal każdego roku liczby ponad sto. Szkoła ta, jako jedyna wśród prezentowanych szkół zawodowych, posiadała własną bursę przy ul. Nowodworskiej 11. W roku szkolnym 1930/31 przebywało w niej 32 uczniów, ale już w latach następnych liczba ich zmalała, dochodząc w roku szkolnym 1934/35 do 10, co stało się przyczyną jej likwidacji z końcem tegoż roku i przekazaniem pomieszczeń szkole rolniczej. Przyczyny niskiej popularności tej placówki wychowawczej nadzwyczaj trafnie podał dyrektor w piśmie z dnia 8 listopada 1934 roku skierowanym do Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego: „Dyrekcja stwierdziła, że przy obecnych warunkach materialnych w bursie szkolnej pomimo niskiej opłaty (50 zł) za całe utrzymanie, światło, opał oraz pranie bielizny, kandydatów mogących uiścić taką opłatę jest bardzo mało. Mniej zamożni uczniowie lokują się po kilku na prywatnych mieszkaniach, odżywiają się produktami przysyłanymi im z domu i w ten sposób redukują swoje koszty utrzymania w Bydgoszczy do minimalnych wymia-

Tabela 1.

Statystyka uczniów Państwowej Szkoły Przemysłowej³⁰

Kierunek kształcenia	1923/ 24	1924/ 25	1925/ 26	1926/ 27	1927/ 28	1928/ 29	1929/ 30	1930/ 31	1931/ 32	1932/ 33	1933/ 34	1934/ 35	1935/ 36	1936/ 37	1937/ 38
Wydział Przemysłowo Rolnych	59	85	91	204	244	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Chemiczno-Cukrowniczy	—	—	—	—	—	94	87	116	138	—	—	—	—	—	—
Wydział Chemiczny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	133	118	117	117	115	121
Wydział Młynarski	—	—	—	—	—	59	42	52	42	44	58	57	88	99	107
Wydział Graficzny	—	21	46	88	83	28	24	14	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem:	59	106	137	292	327	181	153	182	180	177	176	174	205	214	228

³⁰ WABP, KOSPom. T., sygn. 3348; „Miesięcznik Statystyczny miasta Bydgoszczy” (cyt. dalej MSmB) 1921—1924, s. 19; MSmB 1925, nr 7-8-9, s. 20—21; MSmB 1926, nr 7-8-9, s. 20—20—21;

Sprawozdanie Statystyczne miasta Bydgoszczy (cyt. dalej SSmB) za rok 1927, s. 27—28; „Rocznik Statystyczny miasta Bydgoszczy” (cyt. dalej RSmB) za rok 1928, s. 21; za rok 1929, s. 21; za rok 1930, s. 21; za rok 1931, s. 22; za rok 1932, s. 2 za rok 1933, s. 18; za rok 1934, s. 21; za rok 1935, s. 21; za rok 1936, s. 21; za rok 1937, s. 22.

rów. Małe są widoki, aby w obecnych czasach ilość uczniów, mogących mieszkać w bursie szkolnej mogła się znacznie zwiększyć”²⁸.

Do 26 listopada 1934 roku nauka trwała niemal cały dzień z przerwą obiadową. Zniesienie jej komasowało czas pobytu uczniów w szkole od godziny 8.00 do 14.10. W roku szkolnym 1930/31 program nauczania na wydziałach: chemicznym i młynarskim wynosił 42 godziny tygodniowo przedmiotów obowiązkowych oraz w ciągu pierwszych trzech lat nauki — jedną godzinę przedmiotu nadobowiązkowego — śpiewu. Na 49 przedmiotów, występujących w całym procesie kształcenia na obu wydziałach, tylko pięć dawało wiedzę ogólną — religia, język polski, historia powszechna i Polski, język francuski i niemiecki, gimnastyka oraz higiena. Pozostałe zaś, obok fizyki i matematyki, były przedmiotami ściśle zawodowymi. W VII semestrze uczniowie przebywali na praktyce pozaszkolnej²⁹. Zorganizowanie jej nastęrczało dyrekcji nie mało kłopotu. W roku szkolnym 1933/34 aż 12 cukrowni odmówiło przyjęcia kandydatów oddziału cukrowniczego, uzasadniając swą decyzję brakiem możliwości pomieszczenia praktykantów, środków budżetowych dla ich uposażenia lub przyjęciem uczniów z innych szkół. W piśmie skierowanym do Kuratorium „Dyrekcja prosi o spowodowanie odpowiedniego zarządzenia, które by skorygowało nienormalne i niedopuszczalne stosunki, które obecnie się wytworzyły”³⁰. Z kłopotami innej natury borykali się praktykanci wydziału młynarskiego, odbywający praktykę w młynach prywatnych, będących częstokroć własnością Niemców. Na uwagę zasługuje incydent, jaki miał miejsce w 1932 roku. Skierowani na praktykę do młyna w Przechowie k/Świecia dwaj uczniowie: Witold Okińczyc i Leonard Grabowski zostali wyrzuceni przez kierownika Steinbarga. Przyczyny tego faktu podał dyrektor w piśmie z dnia 11 lipca 1932 roku do Kuratorium: „Prosząc o interwencję w powyższej sprawie, dyrekcja zaznacza, że z punktu widzenia interesów państwa jest pożądanem wejrzeć bliżej w działalność p. Steinbarga na terenie młynów przechowskich, jako krzewiciela kultu niemieckiego, zwalczającego świadomie polski element”³¹. Tego rodzaju zachowanie się Niemców nie należało wówczas do rzadkości. Cieszący się wieloma swobodami i przywilejami, dali o sobie aż nadto znać we wrześniu 1939 roku.

Z materiałów archiwalnych wynika, że poziom wiedzy uczniów nie był najwyższy. Zdawali sobie z tego sprawę nauczyciele, stwierdzając w jednym z protokołów z posiedzenia rady pedagogicznej z dnia 31 stycznia 1930 roku „...uczniowie I-go kursu Wydziałów Chemiczno-Cukrowniczego i Młynarskiego wykazują postępy w naukach niżej niż średnie wobec niedostatecznego początkowego przygotowania przed wstąpieniem do szkoły, co było już skonstatowane przy egzaminach wstępnych”³².

Przygotowanie młodzieży w szkołach powszechnych było rzeczywiście bardzo skromne. Składało się na to wiele przyczyn. Pamiętać również należy, że rok 1930 był dopiero 10 rokiem niepodległego bytu, że wciąż jeszcze występowały ogromne trudności kadrowe, brak dobrze opracowanych podręczników i trudności językowe. Młodzież, którą tak surowo oceniali nauczyciele „Przemysłówki” na I kursie, napotykała początkowo na ogromne trudności, ale już w następnych latach uzyskiwała lepsze wyniki, podnosząc rangę szkoły w opinii społeczeństwa bydgoskiego. Wśród nauczycieli, pracujących w Państwowej Szkole Przemysłowej — głównie mężczyzn — znajdowali się pracownicy etatowi, posiadający wymagane kwalifikacje przedmiotowe i pedagogiczne, nauczyciele dochodzący na zajęcia z innych szkół, instruktorzy, mistrzowie, jak również pracownicy bydgoskiego przemysłu i rzemiosła, nie legitymujący się przygotowaniem pedagogicznym. Statystykę nauczycieli omawianej szkoły ilustruje tabela 233. Spośród nauczycieli etatowych, najdłużej związanych z pracą w tej szkole, wymienić należy długoletniego dyrektora inż. Franciszka Siemiradzkiego, jego zastępców: w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej — inż. Tadeusza Bodalskiego, pełniącego również funkcję kierownika warsztatów szkolnych, dr Jana Czajkowskiego — kierownika Wydziału Chemiczno-Cukrowniczego, inż. Leopolda Stefańskiego — kierownika Wydziału Młynarskiego, Mariana Kiersnowskiego — kierownika warsztatów stolarskich, Władysława Szopowskiego, Adama Dąbskiego, Władysława Rutkowskiego.

Najliczniejszą organizacją młodzieżową była „Bratnia Pomoc Szkoły Przemysłowej”, współpracująca z „Bratnią Pomocą Szkoły Rzemieślniczej”. W roku szkolnym 1931/32 zrzeszały one 156 uczniów na 288. Celem ich działalności było niesienie pomocy materialnej najbiedniejszym kolegom, pomocy w nauce mniej zdolnym, podnoszenie wśród członków poziomu kulturalnego i estetyczno-moralnego, uświadamianie o ich obowiązku w stosunku do państwa i społeczeństwa, a także rozwijanie zainteresowań sportowych w sekcjach: lekkoatletycznej, hokejowej i tenisa stołowego oraz w kółkach zainteresowań: dramatycznym i muzycznym. Działalność więc była wszechstronna, a cele bardzo szlachetne. Organizacja ta nawiązywała m.in. do szlachetnych, wzniosłych ideałów filomatów i filaretów^{33b}. Z innych organizacji, odgrywających mniejszą rolę w życiu wychowawczym szkoły, należy wymienić „Straż Przednią”³⁴, „Koło Towarzystwa im. Tomasza Zana”^{34b} oraz „Koło Ligi Powietrznej i Przeciwigazowej”. Organizacją o charakterze politycznym działającą wśród młodzieży był m.in. „Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej”, zrzeszający w omawianym okresie 26 członków^{35a}. Celem jego działalności była praca metodą referatów i dyskusji nad kształ-

Statystyka nauczycieli Państwowej

Płeć	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29
Mężczyźni	27	34	35	38	37
Kobiety	3	1	—	1	2
Ogółem:	30	35	35	39	39

towaniem uświadomionego obywatela państwa, umiejącego ustosunkować się w „należyty sposób” do przejawów życia społecznego. Treści przekazywane młodzieży były starannie selekcjonowane, o czym świadczy informacja dyrekcji szkoły do Ministerstwa WR i OP z dnia 9 grudnia 1932 roku: „Związek jako organizacja, według zdania dyrekcji, wywiera dodatni wpływ na młodzież, jednak pod warunkiem, że działalność „Związku” na terenie szkoły średniej jest ściśle normowana w bardzo umiejętny sposób przez opiekuna „Związku”. Jest to koniecznym ze względu na niedopuszczenie poruszania spraw i zagadnień, które na terenie średniej szkoły nie mogą być poruszane i do których członkowie „Związku” ze względu na swój wiek młody jeszcze nie dorośli”³⁶. Warto może przypomnieć, że wiek młodzieży kończącej szkołę i podejmującej pracę zawodową wynosił wówczas 19—20 lat i że praktycznie na średniej szkole technicznej kończyła się edukacja absolwenta. Wydaje się, że biorąc pod uwagę wiek młodzieży, należałoby na zebraniach tej organizacji podejmować szeroki wachlarz zagadnień społecznych i politycznych, przygotowując w ten sposób młodzież do życia w społeczeństwie ludzi dorosłych. Ta ścisła kontrola działalności „Związku” wynikała z jednej strony z obawy przed wpływami radykalnej lewicy z drugiej silnej na Pomorzu endecji. Izolacja szkoły nie mogła jednak ograniczyć całkowicie widzenia przez tę młodzież ówczesnych ujemnych zjawisk życia społecznego.

Absolwenci „Przemysłówki” nie mogli podejmować studiów na wyższych uczelniach. Tę „ślepą uliczkę” likwidowała częściowo reforma jędrzejewiczowska, wprowadzając na miejsce średniej szkoły technicznej — gimnazja zawodowe, uprawniające do podjęcia nauki w liceach zawodowych, które stwarzały szanse kontynuowania nauki na poziomie wyższym. Na terenie Bydgoszczy w ciągu całego okresu międzywojennego nie było liceów zawodowych o kierunku przemysłowym. Czyżby z tego wynikało, że nie było kandydatów? Czy może też istniały głębsze przyczyny? Trzeba tu z góry zaznaczyć, że znaczna część młodzieży robotniczej, nawet gdyby takie liceum powstało, nie miałaby możliwości podjęcia nauki ze względu na trudne warunki materialne, a poza tym

Tabela 2.

Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy³³.

1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36	1936/37	1937/38
55	44	37	37	31	22	23	24	33
4	1	—	—	—	—	—	—	—
59	45	37	37	31	22	23	24	33

przemysł i rzemiosło bydgoskie nie odczuwały potrzeby zatrudniania wysoko płatnych inżynierów, były bowiem zbyt rozdrobnione i słabo rozwinięte. Przemysłowcy niemieccy w większości przypadków zatrudniali na stanowiskach kierowniczych Niemców, zdobywających uprzednio wysokie kwalifikacje zawodowe w Niemczech, a polskich przemysłowców było stosunkowo mało. Przedsiębiorstwa wołały więc zatrudniać pracowników o niższych kwalifikacjach, można było od nich dużo wymagać i mniej im płacić. Absolwenci Państwowej Szkoły Przemysłowej na ogół znajdowali zatrudnienie w różnych gałęziach przemysłu chemicznego, w cukrowniach i w rzemiośle. Zresztą ilość ich nie była tak duża. W latach 1926/27—1930/31 wydział chemiczno-cukrowniczy i młynarski ukończyło 126 techników³⁷. Należy jednak podkreślić, że ukończenie edukacji w szkole wyposażało absolwenta w świadectwo tymczasowe, zobowiązujące do odbycia przynajmniej jednorocznej praktyki poszkolnej w zakładach przemysłowych w swojej specjalności. Po roku pracy absolwent składał w szkole przed komisją egzaminacyjną sprawozdanie z praktyki i egzamin, stwierdzający dojrzałość do wykonywania zawodu. Wynik pomyślny uprawniał do otrzymania świadectwa ostatecznego ukończenia szkoły oraz tytuł technika — chemika lub technika-młynarskiego³⁸.

Szkolnictwo zawodowe, zyskujące dopiero prawo obywatelstwa, zagrożające zakorzenionemu systemowi edukacji tylko u mistrza — rzemieślnika nie cieszyło się dobrą opinią w różnych kręgach społecznych i zawodowych. Nie zawsze też właściwie przygotowywało absolwentów do podjęcia pracy zawodowej i nie dawało tak szerokiego przygotowania ogólnego, jak gimnazja i licea ogólnokształcące. Absolwentów kierunku graficznego dobitnie scharakteryzowało Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Północnej. Okręg Bydgoszcz, w piśmie z dnia 1 września 1930 roku, skierowanym do wojewody poznańskiego Rogera Raczyńskiego: ^{39a} „Wyżej wymieniona szkoła zamiast należycie wyszkolonych w tym zawodzie pracowników wydaje na świat „inwalidów umysłowych”, niezdolnych do wykonywania jakichkolwiek prac drukarskich”³⁹. Powyższa opinia wynikała również z niechęci rzemieślni-

ników-drukarzy do nowej formy kształcenia. Zdawał sobie z tego sprawę dyrektor, mówiąc na organizacyjnym zebraniu Rady Opiekuńczej w dniu 17 czerwca 1929 roku: „...a ze strony sfer rzemieślniczych w pewnym okresie czasu można było skonstatować nawet fakty zwalczania szkoły”⁴⁰. Szkoła graficzna została zlikwidowana z końcem roku szkolnego 1930/31, z powodu braku kandydatów. Nauczyciele Państwowej Szkoły Przemysłowej, którym bliskie były problemy ówczesnego szkolnictwa zawodowego, zdawali sobie sprawę z niskiej rangi tych szkół w opinii społeczeństwa. W numerze 1 miesięcznika „Myślą i Czynem” z 1932 roku, wydawanego przez uczniów, nauczyciel Władysław Szopowski pisał: „...a jednak dotychczas opinia ogółu uważa szkoły przemysłowe, lub techniczne za przytułek dla wyrzutków z gimnazjum. Wszyscy przyznają, że pod względem materialnym absolwent szkoły średniej ogólnokształcącej stoi na ogół licho, we wszelkim razie nie lepiej niż młody technik, nie przedstawia też większej od niego wartości społecznej. Mimo to napływ młodzieży — kierowanej oczywiście przez rodziców — jest bez porównania większy w gimnazjum, niż w szkołach technicznych”⁴¹.

Szkoły rzemieślniczo-przemysłowe, stanowiące dotąd mało znany typ szkolenia, zakładane były w celu kształcenia samodzielnych rzemieślników oraz kwalifikowanych robotników dla potrzeb rozwijającego się rzemiosła, przemysłu i handlu. Naukę zawodu organizowały we własnych warsztatach szkolnych. Przyjmowały one młodzież z nie zawsze ukończoną szkołą powszechną. Roczna opłata za naukę wahała się w granicach 85 do 105 złotych⁴². Nauka trwała trzy lata. Bydgoskie szkoły rzemieślniczo-przemysłowe oddzielnie kształciły chłopców i dziewczęta. Jediną szkołą męską była Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa, zorganizowana w latach 1923/24—1937/38 przy Państwowej Szkole Przemysłowej. Przyjmowała ona młodzież legitymującą się pięcioma klasami VII-klasowej szkoły powszechnej, kształcąc rzemieślników do zawodu stolarskiego⁴³ i ślusarskiego. Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa była współużytkownikiem sal wykładowych, gabinetów i pracowni Państwowej Szkoły Przemysłowej. Pozostawała również pod wspólnym kierownictwem inż. Fr. Siemiradzkiego. Zajęcia praktyczne odbywała we własnych, dobrze zorganizowanych i wyposażonych warsztatach. O rozmiarach produkcji świadczy wartość wykonanych przez uczniów towarów w trzech kolejnych latach, zamieszczona w tabeli 3. Lekcje odbywały się w ciągu całego dnia, gdyż pierwszeństwo w przydziale sal miała Państwowa Szkoła Przemysłowa. Obowiązujący w roku szkolnym 1930/31 program nauczania obejmował 46 godzin lekcyjnych tygodniowo, z czego na pracę w warsztatach szkolnych przeznaczano w kla-

sie I — 24 godzin, II — 28 a w III — 32 godziny. Przedmiotami, na które przeznaczano najwięcej tygodniowego limitu godzin były: w klasie I — rachunki (5 godz.), język polski z historią Polski oraz kreślenie geometryczne (po 4 godz.); w klasie II i III — kreślenie zawodowe (4 godz.) oraz w klasie II — maszynoznawstwo ogólne i technologia zawodowa (po 3 godz.)⁴⁴.

Tabela 3.

Wartość rocznej produkcji warsztatów i pracowni szkolnych w Państwowej Szkole Przemysłowej⁴⁵.

Rok szkolny	Warsztaty ślusarsko-mechaniczne	Warsztaty stolarskie	Pracownia drukarska
1927/28	11 299,06 zł	14 424,93 zł	7 856,98 zł
1928/29	11 065,15 zł	11 194,55 zł	3 569,15 zł
1929/30	17 773,54 zł	13 643,32 zł	12 548,31 zł

Szkoła Zawodowa Żeńska Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej Kobiet, istniejąca w latach 1928/29—1937/38, należała do kategorii szkół prywatnych. Swoją program nauczania opierała na pełnej szkole powszechnej, kształcąc w cyklu trzyletnim w kierunku zwanym kra- wiecczyną⁴⁶. Przyjmowała dziewczęta tylko narodowości polskiej i wyznania katolickiego w wieku 14—17 lat. Szkołą kierowała początkowo Maria Rubenauowa, a od roku szkolnego 1933/34 — Józefa Makowska. Warunki nauczania w 1930 roku budziły wiele zastrzeżeń władz oświatowych. Szkoła nie posiadała dostatecznego wyposażenia w pomoce naukowe, istniała w niej tylko mała biblioteka, a co najważniejsze — nie miała odpowiednio przygotowanych nauczycieli do nauczania języka polskiego, historii i nauki obywatelstwa. Wizytatorka szkół zawodowych żeńskich Leonarda Madurowicz we wnioskach powizytacyjnych stwierdzała: „Obecny stan szkoły nie może zadowolić i winien być jak najszybciej zlikwidowany”⁴⁷. Z początkiem roku szkolnego 1932/33 dwie klasy zostały przeniesione z dotychczasowej siedziby przy ulicy Gdańskiej 119 do budynku, gdzie mieściła się Szkoła Wydziałowa Żeńska⁴⁸ przy ulicy Konarskiego 5. Od 1935 roku TPPZK uzyskało ten budynek od Zarządu Miasta na własne cele szkolne. Został on odnowiony i dostosowany do potrzeb szkoły zawodowej z funduszy miejskich i zapomogi Ministerstwa WR i OP w kwocie 10 tysięcy złotych. W roku szkolnym 1931/32 program nauczania obejmował 40 godzin lekcyjnych tygodniowo w klasie I oraz 41 godzin w klasach: II i III. Uczono religii, języka polskiego, nauki obywatelstwa, geografii gospodarczej,

Statystyka uczniów Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej i Szkoły Zawodowej

Nazwa szkoły	1923/24	1924/25	1925/26	1926/27	1928/29	1927/28	1929/30
Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa	53	104	123	111	82	119	141
Szkoła Zawodowa Żeńska TPPZK	—	—	—	—	—	15	60
Ogółem:	53	104	123	111	82	134	201

śpiewu, ćwiczeń cielesnych, higieny, języka niemieckiego oraz rachunków i rachunkowości rękodzielniczej, a także rysunku, towaroznawstwa i gospodarstwa domowego. Na zajęcia praktyczno-zawodowe, odbywające się we własnych warsztatach szkolnych, przeznaczano ponad połowę limitu godzin, w klasie I — 23, a w klasach: II i III po 27 godzin tygodniowo⁴⁹. Zaprezentowane tu programy nauczania w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych różnią się między sobą w sposób zasadniczy. Nawet wspólne przedmioty ogólne takie, jak religia, język polski, nauka obywatelstwa i ćwiczenia cielesne posiadały różny wymiar godzin. Trzyletni okres nauki teoretycznej i praktycznej w powyższych szkołach zastępował rozpowszechnione wówczas „terminowanie”. Po ukończeniu nauki, wykonaniu prac warsztatowych, złożeniu egzaminu końcowego, absolwenci otrzymywali świadectwo ukończenia szkoły. Następnie składali egzaminy czeladnicze przed specjalnie powoływaną komisją na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowym⁵⁰. O ilości młodzieży w tych szkołach informuje tabela 4. W latach 1923/24—1925/26 zauważa się systematyczny znaczny wzrost ilości uczniów, następnie w latach kryzysu gospodarczego od 1929/30 aż do 1934/35 znaczny ich spadek, by tuż przed likwidacją szkół rzemieślniczo-przemysłowych dojść do najwyższej liczby 245 w roku szkolnym 1935/36.

Jak już wyżej wspomniano, ten typ szkolenia zawodowego stanowił pewnego rodzaju nowość. Na początku lat dwudziestych koła rzemieślnicze w Bydgoszczy, podobnie zresztą jak i w innych ośrodkach, nie były zyczeniście ustosunkowane do tej formy kształcenia zawodowego. Obawiano się bowiem, że zabiorą one z produkcji najtańszą siłę roboczą, młodocianych. Krytykowano również sztucznie tworzone warunki pracy i szkolenie w warsztacie szkolnym. Obawy jednak były bezpodstawne. Do szkół tych przychodziła bardzo mała ilość młodzieży

Tabela 4.

Zeńskiej TPPZK w latach 1923/24—1938/39⁵¹.

1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36	1936/37	1937/38	1938/39
135	103	97	102	95	148	142	137	80
37	49	59	32	64	97	102	29	—
172	157	156	134	159	245	244	166	80

z terenu Bydgoszczy, większość z konieczności i tradycji szła do pracy, zasilając szeregi młodocianych pracujących i uzupełniając wiedzę w szkołach zawodowych dokształcających. I tak, gdy w roku szkolnym 1929/30 dwie szkoły rzemieślniczo-przemysłowe posiadały 201 uczniów, to trzy szkoły zawodowe dokształcające 2 720. O pracę w rzemiośle i przemyśle łatwiej było absolwentom męskich szkół rzemieślniczych. Spośród 213 absolwentów Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w latach 1923/24—1930/31 prawie wszyscy otrzymali pracę⁵², zaś spośród 39 absolwentek Szkoły Zawodowej Zeńskiej TPPZK z lat 1935—1937, tylko 21 znalazło zatrudnienie w Bydgoszczy, w tym pięć w przedsiębiorstwach handlowych, 16 — rzemieślniczych, jedna nie podjęła pracy, o trzech nie posiadamy wiadomości, natomiast aż 14 absolwentek było bezrobotnych⁵³.

Odrębny, bogaty rozdział w historii bydgoskiego szkolnictwa zawodowego stanowiły koedukacyjne szkoły handlowe. Wśród nich występowały dwa różne typy. Pierwszy — podstawowy, bazujący na szkole powszechnej, stanowiła początkowo dwuletnia a następnie trzyletnia Miejska Szkoła Handlowa, prezentująca trzon w tym typie przygotowania zawodowego młodzieży dla potrzeb handlu wewnętrznego, szczególnie w dziedzinie pracy kantorowo-biurowej. Drugą szkołą handlową było prywatne Liceum Handlowe Koedukacyjne Izby Przemysłowo-Handlowej⁵⁴. O przyjęcie do niego mogli ubiegać się absolwenci VI klasy gimnazjum ogólnokształcącego dawnego typu lub szkoły wydziałowej. Dawała ona najwyższe kwalifikacje zawodowe w systemie szkolnictwa średniego i była jedyną spośród omawianych tu szkół zawodowych istniejących na terenie Bydgoszczy w okresie międzywojennym, uprawniającą absolwentów do podejmowania studiów wyższych⁵⁵. Ponieważ każda z powyższych szkół reprezentowała inny poziom kształce-

nia młodzieży dla potrzeb rozwijającego się handlu, zachodzi więc konieczność oddzielnego ich potraktowania.

Miejska Szkoła Handlowa, przejęta przez władze polskie w kwietniu 1920 roku i utrzymywana przez Zarząd Miasta Bydgoszczy, zachowała początkowo znany z czasów zaboru pruskiego dwuletni cykl nauczania. Mieściła się ona w budynku przy ul. Chwytowo 12. W pierwszym roku nauki uruchomiono dwie klasy niższe dla młodzieży polskiej obok dwóch klas — niższej i wyższej niemieckich. Na ogólną liczbę 98 uczniów, 57 stanowiły dzieci polskie. W ciągu roku szkolnego miasto opuścił dotychczasowy niemiecki dyrektor szkoły — Germann Abel oraz część młodzieży narodowości niemieckiej. Drugi rok nauki otworzył mury szkolne młodzieży polskiej. Zorganizowano wówczas pięć klas, liczących 181 uczniów. W czterech z nich uczyło się 156 dzieci polskich⁵⁶. Dyrektorem szkoły została Maria Kowalska, a od 1 września 1929 roku dotychczasowy nauczyciel etatowy tej szkoły mgr Józef Wittek. Przyznana 25 stycznia 1920 roku przez władze oświaty subwencja w wysokości 25 tysięcy marek na spolszczenie biblioteki pomogła w realizacji programu dydaktycznego. W roku szkolnym 1922/23 napływ młodzieży polskiej do szkoły był znaczny. „Klasy niemieckie” zostały zlikwidowane a wszyscy uczniowie byli narodowości tylko polskiej⁵⁷. Gmach szkolny okazał się za mały dla siedmiu klas liczących łącznie 243 uczniów. Staraniem władz miejskich w dniu 20 października 1922 roku szkołę przeniesiono do budynku obszerniejszego przy ul. Jagiellońskiej 11, a 9 marca 1923 roku zaliczono ją do szkół zawodowych. W pierwszych latach istnienia szkoły przyjmowano młodzież z różnym przygotowaniem, organizując dla niej klasy specjalne. O przygotowaniu młodzieży do podjęcia nauki w Miejskiej Szkole Handlowej i dużych zaniedbaniach w latach ubiegłych w tej dziedzinie, świadczy organizacja szkoły w roku szkolnym 1922/23 ukazana w tabeli 5.

Tabela 5.

**Rekrutacja młodzieży
do Miejskiej Szkoły Handlowej w roku szkolnym 1922/23⁵⁸.**

Rodzaj klasy i ilość	Warunki przyjęcia
Jedna klasa wyższa	Szkoła wydziałowa lub VI klasa szkoły średniej ogólnokształcącej
Jedna klasa jednoroczna	Siedmioklasowa szkoła powszechna
Jedna klasa jednoroczna	Lepsze wyniki nauczania w szkole powszechnej lub wydziałowej
Jedna klasa jednoroczna	Repetenci
Trzy klasy dwuletnie	Siądma klasa szkoły powszechnej lub IV klasa gimnazjum

W okresie od roku szkolnego 1920/21 do 1929/30 obowiązywał dwuletni cykl kształcenia handlowego. Celem działalności szkoły, oprócz wychowania w duchu narodowo-państwowym, było przysposobienie młodzieży do zawodu kupieckiego, do pracy w handlu i administracji handlowej w rzemiośle i przemyśle. Natomiast uczniowie nie zamierzający korzystać ze swego wykształcenia w pracy zawodowej otrzymywali „...podstawę do racjonalnego i kupieckiego ujmowania wszelkich przejawów życia gospodarczego i codziennego”⁵⁹. Nie wszyscy uczniowie zgłaszający się do klasy pierwszej byli przyjmowani, gdyż o przyjęciu decydował pomyślnie zdany egzamin. Postanowieniem Ministra WRiOP z dnia 11 sierpnia 1930 roku nr II D. 6964/30 przedłużono cykl nauczania o jeden rok i zmieniono nazwę szkoły na Trzyklasowa Miejska Koedukacyjna Szkoła Handlowa w Bydgoszczy z tym zastrzeżeniem, że typ dwuletni pozostawał nadal jako zasadniczy, a klasa III stanowiła nadbudowę o charakterze administracyjno-gospodarczym, o podłożu prawniczym i ekonomicznym⁶⁰. W roku szkolnym 1930/31 napływ młodzie-

Tabela 6.

**Statystyka uczniów i nauczycieli
Miejskiej Szkoły Handlowej w latach 1920/21—1936/37⁶³.**

Rok szkolny	Uczniowie				Nauczyciele		
	chłopców	dziewcząt	razem	w tym zamiejscowych	mężczyzn	kobiet	razem
1920/21		77	98	×	×	×	×
1921/22		124	181	×	×	×	×
1922/23			243	×	×	×	×
1923/24		201	321	×	×	×	×
1924/25		176	283	74	6	6	12
1925/26		185	288	90	8	6	14
1926/27		149	221	49	10	4	14
1927/28		147	225	46	8	4	12
1928/29		189	266	53	10	5	15
1929/30		174	243	57	11	4	15
1930/31		174	298	75	11	5	16
1931/32		167	288	76	10	4	14
1932/33		156	234	43	9	4	13
1933/34		147	246	36	13	5	18
1934/35		168	274	33	13	5	18
1935/36		107	165	18	14	4	18**
1936/37		42	64	9	17	4	21**

* — brak danych

** — w tym również nauczyciele Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego Koedukacyjnego

ży do klasy III był znaczny, o czym świadczy utworzenie dwóch równoległych oddziałów. Jej stopniowa likwidacja rozpoczęła się od roku szkolnego 1935/36 z równoczesnym otwarciem pierwszych klas Miejskiego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego⁶¹. Statystykę uczniów w okresie istnienia szkoły ilustruje tabela 6. Pierwsze cztery lata wykazują dynamiczny wzrost uczniów od 98 w roku szkolnym 1920/21 do 321 w 1923/24. Nawet okres kryzysu gospodarczego nie wstrzymał rozwoju szkoły, aczkolwiek w sprawozdaniu administracyjnym za rok szkolny 1932/33 dyrekcja szkoły sygnalizowała o słabszym naborze oraz zmniejszonej frekwencji uczniów⁶². Młodzież zamiejscowa — głównie dojeżdżająca do szkoły, a niekiedy zamieszkująca na stancjach prywatnych, pochodziła z okolic Bydgoszczy, dziś dzielnic miasta: Brdujścia, Fordonu, Myślęcinka i z miejscowości bardziej odległych — Koronowa, Kcyni, Laskowic Pomorskich, Łabiszyna, Nakła, Ostromecka, Samostrzeła, Solca Kujawskiego, Trzcianca, Szubina, Żnina⁶⁴. Stosunkowo wyrównany był skład socjalny młodzieży, jednak z wyraźną przewagą dzieci funkcjonariuszy państwowych. Dla porównania przytoczmy ilości liczbowe młodzieży według zawodów ich rodziców z końca roku szkolnego 1929/30 i pierwszego roku kształcenia trzyletniego z 1930/31.

Tabela 7.

Pochodzenie społeczne uczniów Miejskiej Szkoły Handlowej⁶⁵.

Rodzaj zajęcia rodziców	Ilość młodzieży	
	1929/30	1930/31
Kupcy	34	34
Rolnicy	15	24
Robotnicy	32	26
Rzemieślnicy	51	49
Funkcjonariusze państwowi	69	121
Inne zawody	38	50

W sprawozdaniu z pracy szkoły dyrektor mgr Józef Witek ubolewał nad brakiem jednolitego programu nauczania w szkolnictwie zawodowym. Szkoła dokładała na własną rękę starań, by dostosować maksymalnie treści nauczania do potrzeb życia praktycznego i możliwości młodzieży⁶⁶. W czasie trwania roku szkolnego organizowano wycieczki do przedsiębiorstw handlowych, a w czasie wakacji praktyki, związane z przyszłym zawodem. Wyposażenie pracowni w potrzebne pomoce naukowe oceniano jako zadowalające. Powołana z inicjatywy dyrektora szkoły Rada Opiekuńcza, składająca się z przedstawicieli miejscowego kupiectwa i kadry nauczającej w tej szkole, dostarczała towarów potrzebnych do ćwiczeń oraz do dekoracji okien wystawowych, jak rów-

niez pomagała w organizowaniu praktyk młodzieżowych i w rozwiązywaniu bieżących kłopotów szkoły. Zatrudnienie absolwentów płci męskiej również i w tym zawodzie nie napotykało na większe trudności. Kłopotliwsza była sprawa z dziewczętami, podejmującymi pracę zawodową tylko w 50%. Część z nich nie ubiegała się w ogóle o posady, wychodząc za mąż. W zaleceniach powizytacyjnych sugerowano ograniczenie przyjmowania dziewcząt, na korzyść chłopców, którzy i tak zawsze stanowili mniejszość⁶⁷. Liczba etatowych nauczycieli wahała się od czterech do sześciu. W roku szkolnym 1932/33 na ogólną liczbę 13 nauczycieli — czterech, łącznie z dyrektorem, stanowili nauczyciele etatowi, pięciu — kontraktowi a czterech — dochodzący z innych szkół. Zatrudnienie kobiet w szkolnictwie napotykało na wiele trudności. W omawianym roku szkolnym, uchwałą magistratu, zostały zwolnione z dniem 1 stycznia 1933 roku Stefania Baczyńska i Jadwiga Ossowska z motywacją nie wymagającą komentarza: „...ponieważ mężowie zajmują wysokie stanowiska urzędnicze”⁶⁸. Spośród nauczycieli, najdłużej związanych ze szkolnictwem handlowym, na uwagę zasługują, obok dyrektora mgr Józefa Witka⁶⁹, Erazm Suchoświat, Stanisław Wąsacz i Kazimierz Wojcikiewicz.

W okresie międzywojennym Liceum Handlowe Koedukacyjne Izby Przemysłowo-Handlowej, jak już wyżej wspomniano, stanowiło najwyższy szczebel średniej edukacji zawodowej przygotowującej młodzież do potrzeb gospodarczych miasta. Szkoła mieściła się w budynku przy ulicy Królowej Jadwigi 25, będącym jej wyłączną własnością od 1926 roku⁷⁰. Do szkoły tej przyjmowano młodzież legitymującą się głównie świadectwem ukończenia szkoły wydziałowej lub VI klasy dawnego typu, zaś od roku szkolnego 1937/38 — IV klasy gimnazjum nowego typu⁷¹. Należy jednak podkreślić, że przychodziła tu również młodzież ze szkoły handlowej i seminariów nauczycielskich, aczkolwiek w znacznie mniejszej ilości. Zagadnienie to dokładnie ilustruje tabela 8, zawierająca dane liczbowe z roku szkolnego 1930/31 oraz 1937/38.

Obowiązujący program nauczania w roku szkolnym 1932/33 uwzględniał, w wymiarze 32 godzin tygodniowo, w większym stopniu przedmioty zawodowe. Uczono tu nauki o handlu, arytmetyki handlowej, korespondencji polskiej, księgowości, towaroznawstwa, ćwiczeń towaroznawczych, ekonomii, prawa, stenografii, kaligrafii i maszyn. Spośród przedmiotów ogólnokształcących obowiązkowych wymienić należy: religię, język polski, język niemiecki, historię, naukę obywatelstwa i geografii gospodarczą, zaś język francuski i przysposobienie wojskowe — należały do zajęć nadobowiązkowych⁷³.

Z danych dotyczących miejsca zamieszkania rodziców uczniów wy-

Rekrutacja młodzieży do Liceum Handlowego Koedukacyjnego Izby Przemysłowo-

Rodzaj szkoły	1930/31				
	kurs I			kurs II	
	chłopców	dziew- cząt	razem	chłop- ców	dziew- cząt
VI klasa gimnazjum dawnego typu	23	15	38	23	23
IV klasa gimnazjum nowego typu	—	—	—	—	—
Szkoła wydziałowa	39	22	61	22	24
Szkoła handlowa	3	1	4	4	—
III klasa seminarium nauczycielskiego	—	1	1	1	2
Seminarium nauczycielskie	—	—	—	—	—
Ogółem:	65	39	104	55	49

nika, że większość wywodziła się spoza miasta Bydgoszczy. Szkoła przyjmowała młodzież niemal z całej Polski, ale przede wszystkim z ówczesnych województw: pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego, a także z kieleckiego, białostockiego, lubelskiego, śląskiego i w pojedynczych przypadkach nawet z województw poleskiego, nowogrodzkiego, wołyńskiego oraz spoza granic kraju — z ZSRR i USA. Powyższe fakty ilustrują dane zaczerpnięte z pięciu lat zawarte w tabeli 9.

Tabela 9.

Statystyka uczniów Liceum Handlowego Koedukacyjnego Izby Przemysłowo-
-Handlowej według zamieszkania rodziców ⁷⁴.

Miejsce zamieszkania rodziców	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1936/37
Bydgoszcz	87	86	97	103	110
Województwo pomorskie i poznańskie	90	87	72	55	66
Inne województwa	48	38	28	29	10
Poza granicami Polski	1	2	5	1	—
Ogółem:	226	213	202	188	186

Koszty kształcenia ucznia w tej szkole były wysokie i w zasadzie nie odbiegały od innych placówek szkolenia zawodowego, wahając się w granicach 450 złotych rocznie. Roczna taksa administracyjna zaś w 1931 roku wynosiła 110 złotych. Tylko 10% młodzieży korzystało ze zwolnień od opłat całkowicie lub częściowo, za kilkanaście osób opłatę czesnego wносило państwo ⁷⁵. Z początkiem roku szkolnego 1931/32 wypłacono pierwsze, bardzo nieliczne zasiłki z założonego w 1927 roku funduszu stypendialnego im. firmy Siuchniński i Stobiecki, wynoszącego pięć tysięcy złotych. Ulgi te nie zmieniły w sposób istotny faktu wysokich opłat za kształcenie, wnoszonych przez rodziców uczniów ⁷⁶.

Tabela 8.

-Handlowej w roku szkolnym 1930/31 oraz 1937/38 ⁷².

razem	ogółem	1937/38						ogółem
		kurs I			kurs II			
		chłopców	dziew- cząt	razem	chłopców	dziew- cząt	razem	
51	89	10	7	17	20	19	39	56
—	—	16	26	42	—	—	—	42
46	107	16	22	38	17	13	30	68
4	8	1	4	5	10	4	14	19
3	4	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	1	1	1
104	208	43	59	102	47	37	84	186

O tym, że szkoła miała kłopoty w pobieraniu czesnego od uczniów, świadczy pismo dyrektora Eugeniusza Wasilewskiego z dnia 27 marca 1936 roku skierowane do Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego: „W ostatnich czasach uczniowie zalegają coraz częściej z opłatami, tak że zatrzymanie papierów jest jedynym środkiem uzyskania chociaż-

Tabela 10.

Statystyka uczniów i absolwentów Liceum Handlowego Koedukacyjnego Izby Przemysłowo-Handlowej w latach 1923/24—1936/37 ⁹⁷.

Rok szkolny	Uczniowie			Absolwenci		
	chłopcy	dziewczęta	razem	chłopcy	dziewczęta	razem
1923/24	30	7	37	—	—	—
1924/25	47	26	73	10	4	14
1925/26	73	12	85	18	11	29
1926/27	73	4	77	26	1	27
1927/28	95	66	111	31	2	33
1928/29	112	102	178	38	10	48
1929/30	124	16	226	36	23	59
1930/31	122	91	213	39	44	83
1931/32	128	74	202	39	26	65
1932/33	120	64	184	38	25	63
1933/34	105	61	166	43	22	65
1934/35	97	45	142	34	14	48
1935/36	94	51	145	33	9	42
1936/37	106	80	186	29	22	51
Powtórnie składało egzamin:				22	5	27
EKSTERNIŚCI:				74	14	88
Ogółem:				510	232	742

by zobowiązania uregulowania należności po otrzymaniu posady”⁷⁷. Szkoła korzystała z rocznych subwencji Ministerstwa WR i OP, jak również Izby Przemysłowo-Handlowej⁷⁸. W ciągu siedemnastu lat istnienia Koedukacyjnego Liceum Handlowego Izby Przemysłowo-Handlowej mury szkolne opuściło około 800 absolwentów. Fakt ten ilustruje tabela 10. Nie uwzględniono w niej lat 1937/38—1938/39, gdyż brak jest pełnych danych. Te dwa ostatnie lata przed II wojną światową wykazują liczniejszy niż poprzednio nabór dziewcząt. W roku szkolnym 1937/38 do szkoły uczęszczało 186 uczniów — w tym 90 chłopców i 96 dziewcząt, a w 1938/39 — 158 licealistów — 75 uczniów i 83 uczennice⁸⁰. Na uwagę zasługują wyniki ankiety na temat przyczyn wstępowania uczniów do Koedukacyjnego Liceum Handlowego przeprowadzonej wśród 94 licealistów, zamieszczone w kwartalniku kółka literackiego „Gryf”, wydanym w grudniu 1931 roku (tabela 11).

Tabela 11.

Przyczyny wstąpienia młodzieży do Koedukacyjnego Liceum Handlowego Izby Przemysłowo-Handlowej⁸¹.

Przyczyny wstąpienia młodzieży do szkoły	Ilość młodzieży
Zamiłowanie do handlu	19
Późniejsze potrzeby życiowe	58
Praktyczny kierunek nauki	5
Wola rodziców	1
Uzyskanie prawa ubiegania się na studia	2
Warunki życiowe	3
Trudności w poprzedniej szkole	6
Ogółem:	94

Na 94 uczniów biorących udział w ankiecie tylko 20,2% osób kierowało się zamiłowaniem do handlu przy wyborze tego zawodu, zaś ponad 50% ankietowanych przybyło tu z konieczności życiowej. Aktywnymi organizacjami młodzieżowymi działającymi w tej szkole były: Spółdzielca Mariańska — męska i żeńska oraz męska drużyna harcerska

Tabela 12.

Statystyka nauczycieli Liceum Handlowego Koedukacyjnego Izby Przemysłowo-

Płeć	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29	1929/30
Mężczyzn	11	9	12	17	10	10
Kobiet	—	—	—	—	2	1
Ogółem:	11	9	12	17	12	11

im. H. Sienkiewicza, biorąca udział w licznych zawodach tenisowych i strzeleckich ⁸².

Statut Dwuklasowego Koedukacyjnego Liceum Handlowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, Oddział w Bydgoszczy — tak brzmiała pełna nazwa szkoły od roku szkolnego 1937/38 — został zatwierdzony przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego 10 września 1937 roku ⁸³. Właściciel szkoły został zobowiązany do ustalania jej budżetu, zawierania i rozwiązywania — również na wnioski państwowej władzy szkolnej — umowy z dyrektorem, personelem nauczającym, dobieranym przez dyrektora, do ustalania uposażenia pracowników szkoły, udzielania im urlopów, dostarczania we właściwych terminach środków na utrzymanie szkoły, podawanie do wiadomości władzy szkolnej normy opłat szkolnych i późniejszych ich zmian, a także do hospitowania lekcji w obecności dyrektora oraz udziału w posiedzeniach sprawozdawczych rad pedagogicznych. Dyrektor szkoły przewodniczył radzie pedagogicznej i reprezentował szkołę na zewnątrz w sprawach nauczania, wychowania i organizacji. Pierwszym dyrektorem był Józef Mazurkiewicz ⁸⁴, następnie Witold Skalski, a od roku szkolnego 1931/32 inż. Eugeniusz Wasilewski. Skład kadry pedagogicznej był raczej ustabilizowany i legitymujący się do końca lat trzydziestych wymaganymi kwalifikacjami do nauczania w liceum. Nauczycielami etatowymi najdłużej związanymi z pracą w tej szkole byli: Jan Monasterski, Władysław Lipczyński, Aleksander Repka i Józef Szykowski. Tabela 12 zawiera statystykę nauczycieli uczących w latach 1924/25—1938/39 w Koedukacyjnym Liceum Handlowym Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy. Podobnie, jak i w innych szkołach zawodowych, tak i w tej rodzice na ogół nie uczestniczyli w życiu szkoły. Pogląd na tę sprawę sprecyzował dyrektor Eugeniusz Wasilewski: „Koło Rodzicielskie na terenie Liceum nie istnieje, gdyż z jednej strony Liceum jest szkołą zawodową, a z drugiej strony skład takiego koła byłby zbyt różnorodny, co uniemożliwiłoby współpracę” ⁸⁶. Ze szkołą współpracowała Rada Opiekuńcza, składająca się z przedstawicieli kół handlowych. Była ona zawiązana w celu utrzymania ściślejszego kontaktu ze sferami go-

Handlowej w latach 1924/25—1938/39 ⁸⁵.

1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36	1936/37	1937/38	1938/39
11	7	7	8	7	7	7	5	9
1	1	1	1	1	1	1	2	4
12	8	8	9	8	8	8	7	13

spodarczymi miasta⁸⁷. Większą część młodzieży stanowiły dzieci funkcjonariuszy państwowych, posiadające zniżki w opłatach szkolnych, a następnie dzieci kupców, przemysłowców i ziemian. Sprawę tę obrazuje tabela 13. Dla dzieci pochodzenia robotniczego szkoła ze względu na wysokie opłaty była niemal niedostępna.

Tabela 13.

Statystyka uczniów Liceum Handlowego Koedukacyjnego Izby Przemysłowo-
-Handlowej według pochodzenia społecznego rodziców⁸⁸.

Zajęcia rodziców	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1936/37	1937/38
Kupcy i przemysłowcy	35	36	39	44	35	38
Rolnicy i ziemianie	31	27	18	12	18	17
Robotnicy	5	4	1	2	1	1
Rzemieślnicy	29	30	23	24	18	22
Funkcjonariusze						
państwowi	69	79	71	86	8	77
Inne zawody	57	37	50	20	31	31
Ogółem:	226	213	202	188	111	186

Czwarty rodzaj szkół, przygotowujących do zawodu, stanowiły prywatne, żeńskie szkoły roczne gospodarstwa domowego. Przyuczały one do zawodu młodzież żeńską 14—18-letnią. Opłata za naukę należała do najniższych, gdyż okres zdobywania zawodu trwał tylko jeden rok. Nic więc dziwnego, że zgłaszała się tu młodzież „...ze sfer mało zamożnych”⁸⁹, jak określała tę grupę uczniów prezeska Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej Kobiet w Bydgoszczy — Wincentyna Teskova. Szkoły te nie istniały samodzielnie, lecz zakładane były przy innych typach szkół zawodowych. Do chwili wprowadzenia szkoły zreformowanej, a więc w latach 1930/31—1937/38, szkolenia tego typu prowadziło na terenie Bydgoszczy Towarzystwo Popierania Pracy Zawodowej Kobiet przy Szkole Zawodowej Żeńskiej pod wspólnym kierownictwem — Józefy Makowskiej. Była to organizowana okresowo Szkoła Przesposobienia Krawiecko-Bielizniarskiego oraz Jednoroczna Żeńska Szkoła Przesposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym. Statystykę uczniów tych szkół prezentuje tabela 14.

Odsiew młodzieży z Jednorocznej Żeńskiej Szkoły Przesposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym był znaczny. Na początku roku szkolnego 1937/38 naukę podjęło 49 uczennic, w końcu roku szkolnego pozostało ich 30, a świadectwo ukończenia szkoły otrzymało tylko 26 osób⁹¹. Program nauczania obejmował 42 godziny zajęć tygodniowo, z czego 30 godzin stanowiły zajęcia praktyczne: gotowanie, pranie, prasowanie, po-

Tabela 14.

Statystyka uczniów szkół przysposobienia zawodowego w Bydgoszczy⁹⁰.

Nazwa szkoły	1930/ /31	1931/ /32	1932/ /33	1933/ /34	1934/ /35	1935/ /36	1936/ /37	1937/ /38
Jednoroczna Szkoła Przysposobienia Krawiecko- -Bieliźniarskiego	13	15	—	—	31	28	—	—
Jednoroczna Żeńska Szkoła Przysposobienia w Gospo- darstwie Rodzinnym	22	35	43	22	29	24	52	46
Ogółem:	35	50	43	22	60	52	52	46

rządki i szycie. W wymiarze dwóch godzin tygodniowo uczono: higieny, rachunkowości domowej i korespondencyjnej oraz teorii gospodarstwa domowego. Aż cztery godziny z ogólnego, tygodniowego czasu nauki poświęcano na pogadanki ogólnokształcące. Po jednej godzinie tygodniowo przeznaczano na pogadanki z etyki i ćwiczenia cielesne. Jak wynika z powyższego programu zajęć nie uczono oddzielnie religii, zajmującej w szkolnictwie Polski międzywojennej ważną pozycję. Program nauczania realizowany w Jednorocznej Żeńskiej Szkole Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym TPPZK przygotowywał do zawodu podstawowego dla ówczesnej kobiety — gospodyni domowej⁹². Charakterystykę młodzieży przeprowadziła wizytatorka L. Madurowiczowa, stwierdzając w sprawozdaniu powizytacyjnym z dnia 27 marca 1938 roku: „Jej przygotowanie naukowe jest nierówne. Przeważają absolwentki szkoły powszechnej I stopnia. Około 60% pochodzi spoza Bydgoszczy, do szkoły dojeżdża. Zainteresowanie okazuje przede wszystkim do zajęć praktycznych, wrażenie robi dobre”⁹³. Opłaty za naukę, jak już wyżej wspomniano, należały do niższych — wpisowe wynosiło pięć złotych, chesne 13 złotych miesięcznie, 10% młodzieży, podobnie jak w innych szkołach, korzystało ze zniżki w opłatach szkolnych. Rocznej nauki nie można jednak traktować na równi z pełną szkołą zawodową. Szkoły przysposobienia zawodowego stanowiły tylko wypełnienie luki w kształceniu młodzieży w ogóle, przygotowywały do życia osobistego — rodzinnego i nie dawały pełnych kwalifikacji zawodowych. Liczba uczennic była niewielka, choć potrzeby społeczne w tym zakresie znacznie wyższe, gdyż większa część kobiet wówczas nie zajmowała się pracą zarobkową. I w tej szkole, podobnie jak w innych, opłaty za naukę choć niewielkie hamowały dostęp młodzieży do szkół, szczególnie tej z rodzin najbiedniejszych, a zarazem najliczniejszych.

Szkolnictwo zawodowe doksztalcające stanowiło z wielu względów

podstawowy tron kształcenia. Przede wszystkim było ono najliczniejszej i najpopularniejszej w szeregach młodzieży, wywodzącej się z klasy robotniczej. W okresie nauki szkolnej wyposażało w skromne elementy wiedzy teoretycznej młodocianych, zatrudnianych przeważnie w prywatnym rzemiośle, przemyśle i handlu. Po wtóre, wysokość opłat za pobieraną naukę była w nich symboliczna, sprowadzała się bowiem do taksy wpisowej, opłat za świadectwa oraz egzaminy. W zasadzie przyjmowano młodzież obojga płci, legitymującą się czterema klasami szkoły powszechnej. Organizowano również klasy przygotowawcze w zakresie rachunków i języka polskiego dla kandydatów o niższym stopniu edukacji. Na początku lat dwudziestych klas tych było stosunkowo więcej, gdyż zgłaszała się młodzież, będąca uprzednio poza szkołą lub uczęszczająca do szkół niemieckich. Na terenie Bydgoszczy w różnych okresach czasu było ich trzy (wykres 1). Szkoły zawodowe doksztalające utrzymywane były przez władze miasta, województwa, Izbę Przemysłowo-Handlową, stowarzyszenia oraz właścicieli zakładów rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych. Podstawy prawne tych szkół określała ustawa o pracy młodocianych i kobiet z dnia 2 lipca 1924 roku⁹⁴, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowym, zobowiązujące młodocianych pracujących do pobierania nauki zawodowej oraz posiadania do wodu ukończenia szkoły doksztalającej dla kandydatów do egzaminu czeladniczego, a także ustawa z dnia 29 marca 1937 roku o ustroju szkolnictwa, zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół doksztalających zawodowych⁹⁵.

Państwowa Szkoła Doksztalająca Przemysłowa była pierwszą szkołą zawodową, otwartą dla młodzieży polskiej w niepodległym mieście.

Tabela 15.
Statystyka uczniów i nauczycieli w bydgoskich szkołach

Nazwa szkoły		1923/ /24	1924/ /25	1925/ /26
Publiczna Szkoła Doksztalująca Zawodowa nr 1	uczniowie	1180	1370	1813
	nauczyciele	38	38	52
Publiczna Szkoła Doksztalująca Zawodowa nr 2	uczniowie	—	—	—
	nauczyciele	—	—	—
Publiczna Szkoła Doksztalująca Zawodowa nr 3	uczniowie	231	268	272
	nauczyciele	8	8	9
Ogółem:	uczniowie	1411	1638	2085
	nauczyciele	46	46	61

Już 15 lutego 1920 roku w gmachu przy ulicy Świętej Trójcy 11 w 37 klasach rozpoczęło naukę 715 uczniów⁹⁶. Kierownictwo szkoły powierzono Narcyzowi Weymannowi⁹⁷, a od roku szkolnego 1935/36 — Ignacemu Gruszczyńskiemu⁹⁸. Pierwszymi nauczycielami etatowymi do 1921 roku byli: Władysław Kłosowski i inż. Kazimierz Siuda. Dla miasta był to okres bardzo burzliwy. Następowало znaczne wymieszanie ludności, ludność niemiecka opuszczała miasto, a administracja polska dopiero się kształtowała. Przejęcie więc i zorganizowanie w tych warunkach tak dużej szkoły, było ogromnym wysiłkiem i świadczyło o wysokim poczuciu świadomości narodowej i społecznej. Brak polskich nauczycieli, podręczników i pieniędzy zadanie to jeszcze bardziej utrudniał. Mimo początkowych trudności szkoła działała sprawnie i kształciła polską młodzież. W latach 1927—1933 Państwowa Szkoła Doksztalająca Przemysłowa mieściła się w budynku przy ulicy Chwytwo 12, a w następnych latach w gmachu przeznaczonym wyłącznie do jej własnego użytku przy ulicy Konarskiego 5. W roku szkolnym 1933/34 wyodrębniono z niej żeńską Publiczną Szkołę Doksztalania Zawodowego nr 2, mieszczącą się w sąsiedztwie przy ulicy Konarskiego 5, kierowaną przez Józefę Makowską. Z początkiem roku szkolnego 1923/24 otwarto Państwową Szkołę Doksztalającą Kupiecką przy ulicy Jagiellońskiej 11. Funkcję dyrektora tej placówki szkolnej pełniła do roku szkolnego 1929/30 Maria Kowalska, a w następnych latach mgr Józef Witek. W okresie swej działalności szkoły te zmieniały kilkakrotnie nazwy, lecz zasady kształcenia pozostawały w nich bez zmian. Znaczna część uczniów, wstępujących do szkoły, reprezentowała niższe klasy szkoły powszechnej. Ustawa o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 roku dawała prawo wstępu do tego typu szkół uczniom I i II szczebla pro-

doksztalających zawodowych w latach 1923/24—1938/39¹⁸⁰.

1926/ /27	1927/ /28	1928/ /29	1929/ /30	1930/ /31	1931/ /32	1932/ /33	1933/ /34	1934/ /35	1935/ /36	1936/ /37	1937/ /38	1938/ /39
1913	2091	2223	2388	2257	1771	1308	1105	931	980	1098	1328	1663
63	70	72	87	64	53	31	21	20	19	20	20	24
—	—	—	—	—	—	—	167	154	182	304	281	309
—	—	—	—	—	—	—	9	9	9	10	11	10
240	241	302	332	339	285	214	170	194	201	254	301	339
10	9	11	16	16	14	14	14	10	11	13	12	14
2153	2332	2525	2720	2596	2056	1522	1442	1279	1363	1656	1910	2311
73	79	83	103	80	67	45	44	39	39	43	43	48

gramowego szkoły powszechnej, większość jednak stanowiła młodzież I stopnia⁹⁹. Szkołę powszechną I stopnia kończyła młodzież wywodząca się zwykle z rodzin najbiedniejszych, a więc zachodziła konieczność, zgodnie z tendencjami ówczesnych władz szkolnych, umożliwienia jej dalszego szkolenia — głównie zawodowego, na szczeblu najniższym. Ilość uczniów i nauczycieli w bydgoskich szkołach kształcących zawodowych w latach 1923/24—1938/39 ilustruje tabela 15.

W latach 1923/24—1929/30 obserwujemy niemal dwukrotny wzrost liczbowy uczniów z 1411 do 2720. Zjawisko to należy tłumaczyć zapotrzebowaniem społecznym na ten typ szkoły, do roku 1929 względnie dobrą koniunkturą gospodarczą, a przede wszystkim zapotrzebowaniem na robotników kwalifikowanych w różnych dziedzinach rzemiosła, przemysłu i handlu. Zupełnie inaczej miała się sprawa w latach 1930/31¹⁰¹—1934/35. Liczba uczniów spadła wówczas do 1279. Zjawisko powyższe wywołał okres kryzysu gospodarczego, jaki dotknął również miasto Bydgoszcz. Procesu tego nie zapowiadał jeszcze rok szkolny 1929/30. Dyrektor Józef Witek pisał wówczas do Wydziału III Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego: „...napływ nowych uczniów i uczennic nie ustaje, albowiem wobec panującej depresji gospodarczej kupcy chętnie wysługują się tanimi siłami, jakimi są dla nich początkujący”¹⁰². Mamy tu więc do czynienia ze zjawiskiem typowym dla ustroju kapitalistycznego, z wykorzystywaniem w pracy młodocianych. Przymusowa jednak rezygnacja z pracy uczniów rzemieślniczych w latach następnych spowodowała spadek ilości kształcących się w kolejnych latach. Jeszcze na początku lat trzydziestych do Publicznej Szkoły Kształcącej nr 1 uczęszczało około 10% uczniów narodowości niemieckiej. W roku szkolnym 1929/30 grupa radnych na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 12 grudnia 1929 roku żądała wstrzymania wypłacania dotacji wyżej wymienionej szkole z powodu nauczania w niej religii ewangelickiej zresztą w języku polskim. W kwietniu 1931 roku Superintendura Kościoła Ewangelicko-unijnego w imieniu mistrzów rzeźnickich domagała się natomiast nauki religii w języku niemieckim. Jednoznaczna odpowiedź w tej sprawie dyrektora N. Weymanna uświadomiła Niemcom, że uczą się w polskiej szkole, z polskim językiem wykładowym¹⁰³.

Problemem społecznym niezmiernie wagi była roczna przerwa w organizacji życia młodzieży, nie mogącej podjąć pracy zawodowej przed 15 rokiem życia. Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy w piśmie z dnia 27 lutego 1930 roku, skierowanym do dyrekcji Publicznej Kształcącej Szkoły Kupieckiej, proponowała utworzyć specjalny oddział dla uczniów z ukończonym 14 rokiem życia. Władze oświatowe natomiast opowiadały się za jednorocznym kursem zawodowym¹⁰⁴. Brak

konkretnych decyzji w tej sprawie wywoływał takie zjawiska, jak: włośćczęstostwo części młodzieży, złodziejstwo, wykolejenie społeczne i moralne.

W zawodowych szkołach doksztalających nauka odbywała się dwa razy w tygodniu — głównie w godzinach popołudniowych, od godziny 15.00, w wymiarze tygodniowym 8—10 godzin lekcyjnych, w zależności od specjalności kształcenia. Publiczna Szkoła Doksztalająca Zawodowa nr 1 prowadziła w latach trzydziestych całodzienne nauczanie od godziny 8.00 do 13.00 i od 15.00 do 19.00 w kilku gmachach — w tym dwu własnych¹⁰⁵. Program nauki w szkołach doksztalających traktowany był bardzo elastycznie. Treści jego, opracowywane przez nauczycieli, wyznaczał przyszły zawód oraz stopień rozwoju i zapotrzebowania rzemiosła, przemysłu i handlu. Brak podręczników i pomocy naukowych utrwał metody werbalnego nauczania. Tygodniowy, ośmiogodzinny program nauczania, obowiązujący w roku szkolnym 1930/31 w Publicznej Szkole Doksztalającej Zawodowej nr 1 w zawodzie krawieckim dla dziewcząt zawierał dwie godziny nauki zawodu w klasie I i II oraz jedną godzinę w klasie III. Poza tym, przeważnie w wymiarze jednej godziny tygodniowo, uczono religii, języka polskiego, ćwiczeń cielesnych, rachunków i rysunku, a w klasie III — nauki obywatelskiej i higieny. W zawodach: metalowców, stolarzy, cieśli i murarzy obowiązywał 10-godzinny program nauczania (pięć godzin przeznaczano na przedmioty ogólnokształcące i pięć godzin na przedmioty zawodowe). Wśród przedmiotów ogólnokształcących występowały: religia — tylko w klasie II w wymiarze jednej godziny, język polski z korespondencją, krajoznawstwo z geografją gospodarczą, nauka obywatelstwa z prawem rzemieślniczym, rachunki z arytmetyką, organizacja handlu oraz higiena ogólna i zawodowa. Na przedmioty zawodowe składały się: w klasie I i II — rysunki i kreślenie, w klasie III — nauka zawodowa i w klasie III — organizacja warsztatu i pracy zawodowej¹⁰⁶. Analizowane przez nas programy nauczania potwierdzają zalecenia władz oświatowych dla szkół doksztalających, by dać młodzieży „...niezbędne wiadomości teoretyczne i pogłębienie wykształcenia praktycznego, otrzymywanego w warsztacie pracy”¹⁰⁷. Zdawał sobie z tego sprawę Inspektor Pracy XI Okręgu w piśmie skierowanym do Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu z dnia 17 czerwca 1931 roku w sprawie doksztalania młodocianych, pisząc o istniejącym zaniedbaniu młodzieży pracującej „...pod względem dostarczania jej rzeczywistej możliwości kształcenia i rozwijania umysłu”¹⁰⁸. Zmęczenie po pracy, brak posiłku regeneracyjnego, odległości między miejscem pracy, domem a szkołą „...wytwarzają nienawistny stosunek młodocianych do kształcenia i stanowią główne przyczyny złej frekwencji”¹⁰⁹. Sugerował on

władzom szkolnym, by wprowadzić ustawę o pracy kobiet i młodocianych z 1924 roku, zezwalającą na skracanie czasu pracy młodocianych do sześciu godzin dziennie, lecz tylko wówczas, gdy czas nauki nie koliduje z czasem pracy ucznia — „...zatem w interesie młodocianych władze szkolne winny tę kolizję stworzyć”¹¹⁰. Inspekcja pracy występowała więc w obronie pokrzywdzonych, wbrew interesom pracodawców. Było to zjawisko niezmiernie pozytywne. Frekwencja na zajęciach była na ogół niska, gdyż wiele zakładów traktowało posyłanie ucznia — pracownika do szkoły, jako zło konieczne. Problemy te i inne starały się łagodzić i rozwiązywać rady opiekuńcze¹¹¹.

Wachlarz przygotowania zawodowego w Publicznej Szkole Doksztalającej Zawodowej nr 1 był rozległy. Z końcem roku szkolnego 1932/33 w 51 klasach uczyło się 1470 młodocianych w 49 specjalnościach. Przegląd zawodów charakteryzuje ówczesną gospodarkę Bydgoszczy, pierwsze miejsce zajmowało rzemiosło (tabela 16). Poważna różnica w ilości

Tabela 16.

Kierunki kształcenia zawodowego w Publicznej Szkole Doksztalającej Zawodowej nr 1 w roku szkolnym 1932/33¹¹².

Lp.	Specjalność	ilość uczniów	Lp.	Specjalność	Ilość uczniów
1.	formiarze	10	26.	tokarze	2
2.	garncarze	2	27.	rzeźbiarze	1
3.	blacharze	8	28.	stolarze	152
4.	instrumentarze muzyczni	2	29.	cukiernicy	31
5.	kotlarze	5	30.	młynarze	1
6.	kowale	23	31.	piekarze	108
7.	mechanicy precyzyjni	102	32.	rzeźnicy	81
8.	mosiężnicy	10	33.	brukarze	4
9.	odlewnicy — formierze	7	34.	cieśle	11
10.	optycy	4	35.	dekarze	4
11.	puszkarze	4	36.	instalatorzy	10
12.	ślusarze narzędziowi	248	37.	kominiarze	3
13.	tokarze metalowi	18	38.	lakiernicy	1
14.	złotnicy, zegarmistrze	14	39.	malarze	37
15.	elektromechanicy	8	40.	murarze	54
16.	monterzy — elektrycy	39	41.	studniarze	1
17.	siodlarze	7	42.	szklarze	2
18.	krawcy	65	43.	zduni	7
19.	modniarki	6	44.	fryzjerzy, perukarze	97
20.	szewcy	46	45.	kelnerzy	14
21.	chemigrafowie	7	46.	fortepianmistrze	4
22.	introligatorzy	4	47.	tapicerzy	6
23.	litnografowie	30	48.	gońcy	21
24.	zecerzy	14	49.	robotnicy młodociani	129
25.	kołodzieje	6			
					Ogółem: 1470

młodzieży w końcu roku szkolnego w porównaniu ze stanem grudniowym (1308 uczniów) świadczy o znacznym napływie nowych uczniów w czasie trwania nauki ¹¹³.

Szkolnictwo doksztalające doczekało się normalizacji programów nauczania dopiero w 1938 roku. Prace związane z przygotowaniem jednolitego programu nauczania dla wszystkich specjalności podjęto w 1937 roku. Dnia 15 maja 1937 roku Ministerstwo WR i OP zwróciło się między innymi do doświadczonego bydgoskiego nauczyciela, pełniącego wówczas funkcję zastępcy dyrektora Publicznej Szkoły Doksztalającej Zawodowej nr 1, Józefa Durka z prośbą o opracowanie programu nauczania z zakresu wiadomości zawodowych i rysunku dla grupy skórzaney w szkołach doksztalających ogólnozawodowych ¹¹⁴. Program taki został opracowany, a następnie włączony do pierwszego pełnego programu obowiązującego we wszystkich szkołach doksztalających zawodowych od 1 września 1938 roku ¹¹⁵.

Warunki lokalowe doksztalających szkół zawodowych w Bydgoszczy nie były najlepsze. Rozrzucone w różnych punktach miasta, zazwyczaj w szkołach powszechnych, gdyż własne pomieszczenia nie mieściły tej liczby młodzieży, prowadziły zwykle lekcje w klasach, gdzie ławki przystosowane były dla małych dzieci. Nie cieszyły się również wysoką rangą w społeczeństwie. I chociaż w budżecie miasta uwzględniono w roku szkolnym 1928/29 800 tysięcy złotych na budowę gmachu dla Państwowej Szkoły Doksztalania Zawodowego (koszt budowy szacowano na milion złotych) ¹¹⁶, to jednak chroniczny brak funduszy na te cele nie pozwolił zrealizować tej uchwały. W omawianym okresie nie wybudowano zresztą w Bydgoszczy ani jednego budynku przeznaczonego na cele szkolnictwa zawodowego.

Doksztalające szkoły zawodowe posiadały na ogół bardzo małą ilość nauczycieli etatowych, przewagę stanowili w nich nauczyciele dochodzący ze szkół powszechnych, gimnazjalnych i mistrzowie — rzemieślnicy. Nauczyciele ci, w większości pracujący do południa na pełnych etatach, przychodzili zwykle do drugiej swej pracy zmęczeni, traktując ją jako zajęcie poboczne, uzupełniające ich budżet rodzinny. Nie poświęcali oni zbyt wiele wysiłku wychowawczego szkole doksztalającej ¹¹⁷. Rezultaty takiej pracy były więc dość skromne. Niemniej jednak i tu prowadzono pozalekcyjną pracę wychowawczą poprzez organizacje młodzieżowe o charakterze oświatowym, społecznym i sportowym. W Publicznej Szkole Doksztalającej Zawodowej nr 1 działały pod opieką nauczycieli koła: literackie, krajoznawcze, muzyczne, sportowe: lekkoatletyczne, szachowe i tenisa stołowego, a także organizacje: „Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej” oraz „Polskiego Czerwonego

Tabela 17.

Wysokość opłat w szkołach zawodowych po 1932 roku ¹¹⁸.

Rodzaj opłat szkolnych	Państwowa Szkoła Przemysłowa		Szkoły rzemieślniczo- -przemysłowe	Kurs dla pod- majstrzych i maj- strów młynar- skich	Licea i szkoły handlowe	Inne szkoły zawodowe
	Wydział Chemiczno- -Cukrowniczy	Wydział Młynarski				
I. Taksa za egzamin wstępny	5	5	3	3	5	—
II. Taksa za badania psychotechniczne	2	2	1	1	2	—
III. Taksa wstępna czyli wpisowe	10	10	10	10	10	10
IV. Taksa za egzamin końcowy	10	10	10	10	10	10
V. Taksa za świadectwo ukończenia szkoły	5	5	5	5	5	5
VI. Taksa administracyjna	190	170	90	100	130	—

Krzyża". Organizowano również dość często wystawy prac uczniowskich. Na szczególną uwagę zasługuje jedna z nich, przygotowana w 1938 roku, na Zjazd Rzemiosła Pomorskiego. Działacze oświatowi szkolnictwa doksztalającego zawodowego poświęcili wiele wysiłku, by zjednać sobie właścicieli warsztatów rzemieślniczych Bydgoszczy, nie zawsze doceniających potrzebę posyłania do szkoły swoich młodocianych pracowników.

Doksztalające szkoły zawodowe, zakładane w ustroju kapitalistycznym, często w warunkach bardzo trudnych zarówno pod względem politycznym, ekonomicznym, jak i społecznym, na ogół straciły rację bytu po II wojnie światowej — w Polsce Ludowej. Nowe warunki polityczne, ekonomiczne i społeczne stworzyły potrzebę innego kształcenia. W żadnym jednak wypadku nie można przekreślić znaczenia szkół doksztalających działających w warunkach międzywojennych. Dla znacznej części młodzieży dawały one jedyną możliwość uzupełnienia wykształcenia i zdobycia kwalifikacji.

Innym sposobem zdobywania kwalifikacji zawodowych były kursy dla pracujących i niepracujących, organizowane przez państwo, instytucje i osoby prywatne, trwające od jednego miesiąca do półtora roku. Czas ich trwania był uzależniony od rodzaju pracy i rangi kwalifikacji. W artykule niniejszym problem ten nie będzie omawiany, gdyż wykracza poza ramy nakreślone przez temat. Nie od rzeczy jednak będzie zasygnalizowanie niektórych kursów państwowych jak: roczny Kurs Grafiki Przemysłowej istniejący w roku szkolnym 1923/24, który ukończyło 18 absolwentów¹¹⁹ oraz Przemysłowy Kurs Produkcji Kilimów, zorganizowany przy Państwowej Szkole Przemysłowej dla 17 uczniów w 1925 roku¹²⁰. Poza tym prowadzono niemal przez cały okres międzywojenny kursy wieczorowe pod patronatem Bydgoskiego Towarzystwa Kursów Technicznych dla stolarzy, pracowników przemysłu metalowego i budowlanego. Izba Przemysłowo-Handlowa organizowała kursy w budynku Liceum Handlowego Koedukacyjnego dla absolwentów szkoły powszechnej o kierunku rolniczo-handlowym i administracyjno-handlowym¹²¹. Towarzystwo Popierania Pracy Zawodowej Kobiet organizowało natomiast kursy z zakresu gospodarstwa domowego przy Szkole Zawodowej Żeńskiej.

Zreformowane szkolnictwo zawodowe było wprowadzane na terenie miasta Bydgoszczy przez władze oświatowe stopniowo. Trzon jego stanowiły trzy szkoły zawodowe doksztalające, siedem szkół typu zasadniczego, obejmującego głównie gimnazja i liceum oraz dwie szkoły przysposobienia zawodowego I stopnia. Szkoły zawodowe typu zasadniczego organizowane były na trzech stopniach — niższym, gimnazjal-

nym i licealnym. Niższe szkoły zawodowe dawały praktyczne kwalifikacje nie pracującym zawodowo absolwentom IV klasy siedmioklasowej szkoły powszechnej. Nauka trwała dwa — trzy lata. Na terenie Bydgoszczy tę formę kształcenia zawodowego prowadziła Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa — zaprezentowana już uprzednio. Gimnazja zawodowe dawały przygotowanie praktyczne, wiedzę zawodową oraz podstawowe wykształcenie ogólne. Program nauczania opierały one na szkole powszechnej II i III stopnia organizacyjnego. Gimnazja o kierunkach technicznych prowadziły czteroletnie nauczanie, zaś o kierunkach handlowych — trzyletnie z czwartą klasą o profilu administracyjnym. W latach 1935/36—1938/39 Bydgoszcz posiadała ich sześć. Liceum Handlowe Koedukacyjne Izby Przemysłowo-Handlowej przystąpiło do reformy szkolnej w roku 1937/38, kiedy to na pierwszy kurs zgłosili się absolwenci zreformowanej IV klasy gimnazjum ogólnokształcącego nowego typu. Szkoły zawodowe doksztalające, po reformie, działały bez większych zmian, wykazując w dalszym ciągu największą prężność rozwojową. Szkoły przysposobienia zawodowego, organizowane na trzech szczeblach, w Bydgoszczy występowały tylko na pierwszym — najniższym stopniu organizacyjnym. Przyjmowały one w zasadzie absolwentów IV klasy siedmioletniej szkoły powszechnej. Na terenie Bydgoszczy było ich dwie — prywatna Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej Kobiet i samorządowa, utrzymywana przez władze miejskie. W tej części artykułu zostaną zaprezentowane nowe formy szkolenia zawodowego nie występujące przed wprowadzeniem reformy nowego typu szkolnictwa z podziałem na gimnazja zawodowe i szkoły przysposobienia zawodowego I stopnia.

W roku szkolnym 1935/36 otwarto pierwszą klasę Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego Koedukacyjnego im. St. Staszica przy ulicy Jagiellońskiej 11 na miejscu zlikwidowanej I klasy Miejskiej Szkoły Handlowej. Pierwsi absolwenci trzech specjalności: teoretyczno-kupieckiej, praktyczno-kupieckiej i administracyjnej opuścili szkołę z końcem roku szkolnego 1938/39. W opinii władz oświatowych młodzież klas gimnazjalnych okazywała znacznie większe zainteresowanie nauką niż w pozostałych szkołach handlowych¹²². W następnym roku szkolnym otwarto pierwsze klasy w dwu gimnazjach: w Państwowym Gimnazjum Elektrycznym przy Państwowej Szkole Przemysłowej oraz Prywatne Żeńskie Gimnazjum Krawieckie Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej Kobiet. O zainteresowaniu zawodem elektryka niech świadczy fakt, że do egzaminów wstępnych zgłosiło się 180 kandydatów, z czego do egzaminu pisemnego dopuszczono 139, a do ustnego 108. Egzamin złożyło 72 kandydatów, spośród których przyjęto tylko 44, według kolejności

uzyskanych przy egzaminie wyników¹²³. Drugie gimnazjum, powstałe wraz z likwidacją I klasy Szkoły Zawodowej Żeńskiej, cieszyło się jeszcze większym powodzeniem. Otwarto w nim dwie klasy, liczące ogółem 80 uczennic. Działalność obydwu tych szkół przerwała II wojna światowa. Uczennice klas trzecich otrzymały promocję do klas czwartych, których nigdy nie miały rozpocząć. Trzy gimnazja: Państwowe Gimnazjum Chemiczne, Państwowe Gimnazjum Młynarskie i Państwowe Gimnazjum Mechaniczne utworzono w budynku zlikwidowanej Państwowej Szkoły Przemysłowej starego typu. To ostatnie dokonało naboru młodzieży tylko do pierwszych trzech klas. Statystykę uczniów wszystkich gimnazjów przedstawia tabela 18. Programy nauczania, obowiązujące w gimnazjach, w większym zakresie niż działające w uprzednich latach średnie szkolnictwo zawodowe, uwzględniały przedmioty ogólnokształcące i pomocnicze. Na 17 przedmiotów występujących w programie nauczania w Miejskim Gimnazjum Kupieckim Koedukacyjnym w roku szkolnym 1937/38 przedmioty ogólnokształcące — zoologia, chemia, fizyka, język niemiecki, nauka o Polsce współczesnej, religia, język polski, historia gospodarcza i gimnastyka — stanowiły połowę tygodniowego limitu godzin wahającego się w granicach 32—34 godzin¹²⁴. Procesem dydaktyczno-wychowawczym wyżej wymienionej szkoły kierował zasłużony już wówczas pedagog mgr J. Witek, wysoko ceniony przez władze samorządowe i oświatowe za zdolności organizacyjne i fachową wiedzę. W budynku głównym przy ulicy Jagiellońskiej 11 znajdowało się sześć klas, pracownia kupiecka, towaroznawcza, techniki reklamy, sala maszyn do nauki pisania i biblioteka. Jedna klasa odbywała zajęcia po południu. W sąsiedniej posesji — w budynku szkoły zawodowej doksztalczącej — znajdowały się dwie klasy gimnazjalne, a w pomieszczeniach Szkoły Przysposobienia Kupieckiego I stopnia przy ulicy Chwytowo 12 — trzy klasy gimnazjum i harcówka. Ponadto korzystano codziennie z pracowni fizyki i chemii w Miejskim Gimnazjum im. M. Kopernika. Rozproszenie szkoły w kilku punktach miasta utrudniało przebieg pracy dydaktycznej i wychowawczej. Zarząd miejski podjął decyzję budowy szkoły wiosną 1939. Decyzji nie zrealizowano, przesuwając ją na okres późniejszy¹²⁵, lecz 1 września 1939 roku położył kres tym planom. Wzorem wcześniejszych doświadczeń pedagogicznych utworzona została staraniem dyrektora Witka Rada Opiekuńcza w Miejskim Gimnazjum Kupieckim, składająca się z przedstawicieli kupiectwa bydgoskiego, dyrektora i grona pedagogicznego.

Prywatne Żeńskie Gimnazjum Krawieckie mieściło się przy ulicy Konarskiego 5, łącznie ze Szkołą Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym i Publiczną Szkołą Doksztalcząjącą nr 2. Szkoła dysponowała

nie najlepiej wyposażonymi salami wykładowymi i warsztatami. Braki występowały również w pracowni przyrodniczej, w księgozbiorze biblioteki, w zestawie pomocy naukowych do nauczania geografii gospodarczej, materiałoznawstwa i pozostałych przedmiotów zawodowych.

Tabela 18

Statystyka uczniów bydgoskich gimnazjów zawodowych kształcących dla potrzeb gospodarczych miasta ¹²⁶.

Nazwa szkoły	1935/36	1936/37	1937/38	1938/39
Miejskie Gimnazjum Kupieckie Koedukacyjne im. St. Staszica	118	272	412	533
Żeńskie Gimnazjum Krawieckie Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej Kobiet	—	80	117	140
Państwowe Gimnazjum Elektryczne	—	44	80	115
Państwowe Gimnazjum Mechaniczne	—	—	—	130
Państwowe Gimnazjum Chemiczne	—	—	—	121
Państwowe Gimnazjum Młynarskie	—	—	—	121
Ogółem:	118	396	609	1160

Dyrektorką gimnazjum krawieckiego była Józefa Makowska, etatowa nauczycielka Państwowej Szkoły Handlowej i Przemysłowej Żeńskiej w Poznaniu. Posiadała ona urlop płatny i coroczne zezwolenie Ministra WR i OP na prowadzenie szkół zawodowych z ramienia Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej Kobiet w Bydgoszczy. Władze oświatowe wysoko oceniały jej pracę organizacyjną.

Korzystne warunki lokalowe posiadały natomiast cztery gimnazja zawodowe przy ulicy Św. Trójcy 11, którymi kierował znany w naszym mieście dyrektor inż. Fr. Siemiradzki. O szkołach tych trudno cokolwiek powiedzieć, gdyż nie wypuściły one większej ilości absolwentów ze względu na wybuch II wojny światowej. Można jednak stwierdzić na podstawie dokumentów archiwalnych, że miały one szerokie możliwości rozwoju.

Szkołami przysposobienia zawodowego, zorganizowanymi na nowych zasadach, były: Prywatna Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Ro-

Tabela 19.

Szkoły zawodowe na tle szkolnictwa bydgoskiego ¹²⁷

Rodzaj szkoły	Rok szkolny											
	1924/25			1929/30			1933/34			1938/39		
	L i c z b a											
	szkół	nau- czy- cieli	młó- dzieży	szkół	nau- czy- cieli	młó- dzieży	szkół	nau- czy- cieli	młó- dzieży	szkół	nau- czy- cieli	młó- dzieży
Szkoły powszechnie	29	175	9560	25	282	11764	28	341	17411	35	373	18248
Szkoły wydziałowe	2	40	1446	2	45	942	2	16	546	—	—	—
Szkoły ogólnokształcące	9	182	3216	7	155	2416	7	142	1783	13	249	2784
Szkoły zawodowe*	7	122	2553	10	251	4113	11	146	2528	13	171	3945
Ogółem:	57	—	16775	44	—	19235	48	—	22268	61	—	24977

* — łącznie ze szkołami rolniczymi.

dzinnym I stopnia Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej Kobiet, powstała w roku szkolnym 1938/39 z Jednorocznej Żeńskiej Szkoły Przystosowania w Gospodarstwie Rodzinnym oraz samorządowa Jednoroczna Szkoła Przystosowania Kupieckiego I stopnia. Utworzono ją w roku szkolnym 1935/36 przy nowo powstałym Miejskim Gimnazjum Kupieckim Koedukacyjnym im. St. Staszica oraz wygasającej Trzyklasowej Koedukacyjnej Miejskiej Szkole Handlowej. W roku szkolnym 1938/39 zmieniono jej nazwę na Miejską Koedukacyjną Szkołę Przystosowania Kupieckiego I stopnia. Przyjmowała ona młodzież wszystkich wyznań i narodowości chętnych do zawodu kupieckiego, legitymującą się ukończeniem szkoły powszechnej I stopnia i wiekiem w granicach 14—18 lat. Absolwenci mogli uzyskać kategorię pracowników umysłowych, po odbyciu trzyletniej praktyki zawodowej. Zajęcia odbywały się w dwóch budynkach — głównym przy ulicy Jagiellońskiej 11 i przy ulicy Chwytowo 12. Prawie wszyscy absolwenci znajdowali pracę, natomiast absolwentki tylko w 50% otrzymywały zatrudnienie. Część z nich zresztą nie ubiegała się o posadę, wychodziła za mąż i zajmowała się własnym gospodarstwem domowym. W roku szkolnym 1935/36 do Jednorocznej Szkoły Przystosowania Kupieckiego I stopnia uczęszczało 54 uczniów, w 1936/37 — 92, w 1937/38 — 98, zaś do Miejskiej Koedukacyjnej Szkoły Przystosowania Kupieckiego I stopnia — 102 uczniów w roku szkolnym 1938/39. W tym samym roku do nowo powstałej Prywatnej Szkoły Przystosowania w Gospodarstwie Rodzinnym I stopnia uczęszczało — 50 uczennic. Borykała się ona z dużymi kłopotami finansowymi. Otrzymała niższą o 1000 złotych zapomogę z Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego za pośrednictwem swego towarzystwa w wysokości dwóch tysięcy, co poważnie zachwiało jej budżet. Ogółem zaś wydatkowała wówczas 13 350 złotych, z czego tylko 550 złotych przeznaczono na pomoce naukowe. Kuratorium proponowało Towarzystwu podwyższenie opłat za naukę. Ze stanowiskiem tym nie zgadzała się wieloletnia przewodnicząca Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej Kobiet W. Teskowa, stwierdzając słusznie: „Zrównoważenie budżetu podwyżką opłat szkolnych uniemożliwiłoby biedniejszej młodzieży korzystanie z nauki w naszej szkole, do czego w żaden sposób dopuścić nie możemy”. Szkoły te stanowiły przedłużenie działalności szkół przystosowania zawodowego sprzed reformy. Z przytoczonego cytatu wynika, że władze społeczne, nauczyciele i działacze oświatowi Bydgoszczy bardzo troszczyli się o młodzież. Zdawali oni sobie sprawę, że podwyżka opłat za pobieraną naukę stanowiłaby istotną przeszkodę w kształceniu grup młodzieży niezamożnej.

Budowane od podstaw polskie szkolnictwo zawodowe, kształćące fa-

chowców dla potrzeb gospodarczych Bydgoszczy, borykało się z wieloma trudnościami w całym okresie międzywojennym. Wśród nich na czoło wysuwał się brak dostatecznie wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej. W szkołach zawodowych doksztalających większość grona pedagogicznego stanowili nauczyciele dochodzący na lekcje popołudniowe ze szkół powszechnych, w szkołach zaś technicznych i rzemieślniczych — z gimnazjów ogólnokształcących. W większości przypadków traktowano tę dodatkową pracę jako uzupełnienie budżetu rodzinnego. Kolejnym problemem był brak jednolitych programów nauczania, opracowywanych najczęściej tylko przez wykładowców i dyrekcje szkół, a zatwierdzanych przez Wydział Szkolnictwa Zawodowego przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Liczne wizytacje wskazywały na wady tych programów, na niewłaściwe, werbalne metody ich realizacji, wpływające również z chronicznego braku pomocy naukowych i funduszy na ich zakup. Brak podręczników powodował dominowanie metody wykładu i pamięciowego odtwarzania materiału nauczania. Niektóre ze szkół, a wśród nich przede wszystkim Państwowa Szkoła Przemysłowa, gromadziły systematycznie pomoce naukowe, co nie zawsze podobało się zwierzchniej władzy oświatowej. Kolejnym mankamentem był brak funduszy na budowę nowych budynków szkolnych i pomieszczeń szkolnych — co poważnie ograniczało pracę dydaktyczną i wychowawczą z młodzieżą. Szkoły doksztalające ze swym „kadłubkowym” programem nauczania były najbardziej upośledzone pod tym względem. Pod koniec lat trzydziestych, gospodarzami budynków z reguły przepelnionych, a przeznaczonych tylko na potrzeby szkolnictwa zawodowego, były szkoły przemysłowe, mieszczące się przy ulicy św. Trójcy 11, zespół szkół zawodowych żeńskich organizowanych przez Towarzystwo Popierania Pracy Zawodowej Kobiet — przy ulicy Konarskiego 5, Liceum Handlowe Koedukacyjne Izby Przemysłowo-Handlowej — przy ulicy Królowej Jadwigi 25, szkoły typu handlowego — przy ulicy Jagiellońskiej 11 oraz jedna ze szkół doksztalających zawodowych, najliczniejsza — przy ulicy Konarskiego 2. Wiele z nich korzystało na zasadach sublokatorskich z różnych pomieszczeń szkół powszechnych, wydziałowych i ogólnokształcących, rozrzuconych po całym mieście. Wiele do życzenia pozostawiały warunki życia i pracy młodzieży zamieszkowej, dojeżdżającej lub lokującej się w kwaterach prywatnych. Pomijając krótki okres utrzymywania bursy przez Państwową Szkołę Przemysłową, żadna inna szkoła nie prowadziła tego typu placówki. Dla rodziców zaś i ich dzieci problemem istotnym była wysokość opłat za naukę, wynikającej z rangi społecznej szkoły. Szkoły najtańsze — doksztalające, były najliczniejsze, ale też zamykały one

drogę do dalszej edukacji. Ciągła selekcja młodzieży kształcącej się, niskie i niepewne zarobki rodziców, wzrost opłat za naukę w długim procesie kształcenia ograniczał dostęp szerokiej rzeszy młodych ludzi do ówczesnego szczytu kształcenia na poziomie średnim — liceum. Ranga szkół zawodowych na terenie Bydgoszczy stopniowo wzrastała. Gdy w roku szkolnym 1924/25 gromadziły one tylko 42,5% młodzieży uczącej się w szkołach ponadpodstawowych, to już w roku szkolnym 1929/30 — 63%, a w latach trzydziestych ustabilizował się podobny procent świadczący o przewadze młodzieży uczęszczającej do szkół zawodowych nad uczniami szkół ogólnokształcących, grupujących niepełne 42%. Tabela 19 prezentuje pozycję szkół zawodowych na tle szkolnictwa bydgoskiego. Rozwój szkolnictwa zawodowego na tle innych szkół prezentuje się stosunkowo bogato. Bezsporny pozostaje fakt zakładania różnego rodzaju szkół, kształcących młodzież w zakresie elementarnych potrzeb ówczesnej gospodarki. Nie było wówczas w Bydgoszczy ani jednej szkoły wyższej. W ówczesnych warunkach politycznych, gospodarczych i społecznych nie przykładano wagi do jej założenia. Bydgoszcz była miastem rzemieślników, handlu i niewielkiego przemysłu. Istniejące szkoły zawodowe dostarczały zatem dostateczną ilość kadr dla ówczesnych potrzeb gospodarczych miasta, które i tak nie mogło dać pracy wszystkim chętnym. Zbliżały się jednak nowe czasy, rozwijał się przemysł, a razem z nim zaczął kwitnąć handel, lecz o innym obliczu. Niedosięgnięte marzenie ludzi pracy objęcia całej młodzieży kształceniem wyzwolonym z więzów klasowych spełniło się dopiero w nowej Polsce — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tylko bowiem powszechne, bezpłatne i obowiązkowe kształcenie zawodowe do 18 roku życia całej młodzieży, zlikwidowało dominację szkoły elitarnej. Trzeba jednak podkreślić, że ówczesni działacze oświatowi, nauczyciele, organizacje, administracja i społeczeństwo uczynili wiele dla rozwoju polskiego szkolnictwa w Bydgoszczy, a zawodowego, budowanego od podstaw, w szczególności.

Artykuł nie wyczerpuje wszystkich problemów, związanych z tematem, a jest jedynie przyczynkiem do dalszych badań nad zasygnalizowanymi w niniejszej pracy zagadnieniami.

PRZYPISY

¹ Zob. B. Lewkow, Z. Lewkow, Zarys rozwoju szkolnictwa zawodowego, (W:) Bydgoszcz w latach 1920—1970. Materiały z sesji popularnonaukowej, Bydgoszcz 1972, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace popularnonaukowe nr 6, s. 177—205.

Zob. recenzję tej pracy: J. Danielewicz, Bydgoszcz w latach 1920—1970, „Kronika Bydgoska” V, (1971—1973), Bydgoszcz 1980, s. 247—255.

J. Markowska, Szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe, (W:) Bydgoszcz. Historia, kultura, życie gospodarcze, pod red. Cz. Baszyńskiego, Gdynia 1959, s. 224—235.

² Do rolniczych szkół zawodowych w Bydgoszczy należały: Państwowa Średnia Szkoła Rolnicza, Szkoła Rolnicza Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Państwowe Liceum Rolnicze.

³ P. Chmielecki., Szkolnictwo polskie w okresie zaboru, (w:) „Kalendarz Bydgoski” na rok 1972, Bydgoszcz, s. 144—147.

⁴ Sprawozdanie z działalności Zarządu Miasta Bydgoszczy za lata 1920—1926, s. 3—4.

Zob. M. Wojciechowski, Powrót Pomorza do Polski 1918—1920, Warszawa-Poznań-Toruń 1981, PWN, s. 199.

⁵ „Dziennik Bydgoski” 1920, nr 85.

⁶ Adresy miasta Bydgoszczy na rok 1922, Bydgoszcz, s. 586; Adresy miasta Bydgoszczy na rok 1923, Bydgoszcz, s. 683.

⁷ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (cyt. dalej Dz. U.Rz.P.), 1923, nr 58, poz. 412.

²⁹ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3349.

⁶ „Dz.U.Rz.P.”, 1925, nr 79, poz. 550; nr 108, poz. 771.

⁹ J. Szwemin., Szkolnictwo i oświata na Pomorzu 1920—1930, Lwów 1933, s. 147.

¹⁰ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” (cyt. dalej Dz.Urz. MWR i OP), 1933, nr 15. poz. 22.

¹¹ „Dz.U.Rz.P.”, 1932, nr 38, poz. 389.

Genezę ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11. III. 1932 r. przedstawił Kl. Trzebiatowski w XVI Rozdziale swej pracy p.t. Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918—1932, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 336—346.

¹² „Dz. Urz. MWR i OP”, 1924, nr 2, poz. 10.

¹³ „Dz. Urz. MWR i OP”, 1923, nr 7, poz. 53.

¹⁴ „Dz. Urz. MWR i OP”, 1923, nr 14, poz. 125.

¹⁵ „Dz. Urz. MWR i OP”, 1928, nr 4, poz. 73.

¹⁶ „Dz. Urz. MWR i OP”, 1931, nr 7, poz. 78.

¹⁷ „Dz. Urz. MWR i OP”, 1924, nr 14, poz. 142; 1931, nr 6, poz. 60.

¹⁸ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3348, 3349; Program Wydziału Grafiki Przemysłowej Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1924, nlb.

¹⁹ Obok siedmioletniej szkoły powszechnej istniało ośmioletnie gimnazjum, przyjmujące do klasy I absolwentów IV klasy szkoły powszechnej lub do klasy IV — absolwentów klasy VII publicznej szkoły powszechnej. Klasy V—VII szkoły powszechnej istniały równolegle do klas I—III gimnazjalnych.

²⁰ Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy ulica Św. Trójcy 11, Bydgoszcz 1925, nlb; Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy ulica Św. Trójcy 11. Rok 1930/31. Bydgoszcz (b.r.), s. 10.

²¹ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3348.

²² Inż. Franciszek Siemiradzki (1870—1948) — dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłowej w latach 1923—1939, dyrektor Państwowych Średnich Szkół Technicznych w latach 1945—1948, radny miasta Bydgoszczy, zasłużony pedagog i wychowawca młodzieży kilku pokoleń.

²³ Rozporządzeniem Ministra WR i OP z dnia 26 stycznia 1921 roku podzielono b. dzielnicę pruską na dwa okręgi szkolne: pomorski, z siedzibą kuratora w Toruniu i poznański, do którego należała Bydgoszcz, z siedzibą kuratora w Poznaniu

(Dz. Urz. MWR i OP, 1921, nr 1) Kuratorem Okręgu Szkolnego w Poznaniu został w r. 1921 zasłużony działacz społeczny, z wykształcenia prawnik — Bernard Chrzanowski. Chrzanowski interesował się bardzo kulturą i folklorem Pomorza, a szczególnie Kaszubszczyzny. W r. 1909 np. propagował on Ziemię Kaszubów jako „polskie okno na morze”, co spotkało się z ostrą polemiką czołowej gazety niemieckiej „Kölnischer Zeitung” z dnia 18.IX.1909. Zob. J. J. Schoenbrenner. Oświatowa i wychowawcza działalność Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego Bernarda Chrzanowskiego (1921—1925), „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, R. XV, Warszawa 1972, Nr. 1 (55) s. 22—48.

Rozporządzeniem z dnia 15 maja 1937 roku szkolnictwo bydgoskie włączono do okręgu szkolnego pomorskiego z siedzibą kuratora w Toruniu (Dz. Urz. MWR i OP, 1937, nr 6, poz. 168).

²⁴ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3347.

²⁵ Ibidem.

²⁶ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3347.

²⁷ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3346.

²⁸ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3346.

²⁶ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3347.

³⁰ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3346.

³¹ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3348.

³² WAPB, KOSPom. T., sygn. 3349.

³³ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3348.

^{33b} Działające nielegalnie na Pomorzu w okresie zaboru pruskiego Towarzystwo Filomatów odegrało ogromną rolę społeczną, prowadząc wśród młodzieży szkół średnich ożywioną działalność samokształceniową z dziedziny historii i literatury polskiej. Najlepiej zorganizowane było Towarzystwo Filomatów w Chełmnie, którego czołowym działaczem był Józef Dembieński. Znaczną aktywnością odznaczały się również Towarzystwa Filaretów w szkołach średnich: Chojnic, Torunia, Brodnicy, Pelplina i Wejherowa. Por. Filomaci pomorscy. Księga Pamiątkowa Sesji Naukowej oraz Zjazdu Filomatów w Wejherowie w dniu 20.V.1972 r., opr. J. Szews, Gdańsk 1975, ss. 132.

³⁴ „Straż Przednia” — sanacyjna organizacja młodzieżowa, działająca w szkołach średnich, utworzona w 1931 roku, jej kontynuacją był Legion Młodych (oficjalna nazwa: Związek Pracy dla Państwa), działający na uczelniach wyższych. Straż Przednia i Legion Młodych miały realizować wśród młodzieży wychowanie w duchu tzw. „państwowo-twórczym”. Stopniowo członkowie Straży Przedniej i Legionu Młodych ulegali wpływowi radykalnym społecznie, a w 1937 roku ich część pod nazwą Legion Młodych — Frakcja, weszła do PPS. Straż Przednia nie miała dużego wpływu na ziemiach Pomorza i Wielkopolski.

^{34b} Towarzystwo im. Tomasza Zana działało od końca XIX wieku początkowo tylko na terenie Wielkopolski, utworzone z tajnego Związku Samokształcenia. Jego członkowie, uczniowie szkół średnich, zajmowali się samokształceniem, a w przededniu I wojny światowej, niektóre komórki TTZ przygotowywały młodzież do walki zbrojnej z Niemcami. Z szeregów TTZ w gimnazjum w Trzemesznie np. wywodzili się m.in. niektórzy przywódcy Powstania Wielkopolskiego 1918—1919 r. Zob. Z. Marciniak, Zarys Historii Wychowania, Warszawa 1978, PWN, s. 147.

W latach międzywojennych TTZ w Wielkopolsce i na Pomorzu zostało reaktywowane, działając m.in. w szkołach średnich: Bydgoszczy, Świecia n. Wisłą, Nowego Miasta Lubawskiego, Lubawy, Starogardu i in.

²⁵a Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej — ideowo-wychowawcza organizacja młodzieży o orientacji piłsudczykowskiej, utworzona w roku 1927 i działająca do r. 1938 w szkołach wyższych, niekiedy w starszych klasach szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. W r. 1937 lewica ZPMD utworzyła Związek Polskiej Młodzieży Syndykalistycznej, a w r. 1938 część członków ZPMD weszła w skład Legionu Młodych, reprezentującego lewe skrzydło obozu prorządowego.

³⁶ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3348.

³⁷ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3348.

³⁸ Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy. Rok 1930/31, Bydgoszcz, s. 4—5.

³⁹a Raczyński Roger (ur. 1889 — zm. 1945) — polityk i dyplomata, pochodzący z arystokratycznej, hrabiowskiej rodziny wielkopolskiej. W latach 1928—1934 — wojewoda poznański. Wizytował wówczas często Bydgoszcz, która do r. 1938 wchodziła w skład województwa poznańskiego. W latach 1934—1936 był Raczyński wiceministrem rolnictwa, w l. 1938—1940 ambasadorem RP w Rumunii, w l. 1943—1945 ambasadorem polskiego rządu emigracyjnego przy, przebywającym również na emigracji w Londynie, rządzie greckim.

³⁹ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3349.

⁴⁰ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3348. Skład Rady Opiekuńczej: prezes — inż. Teofil Wdziękoński (Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy), zastępca prezesa — Józef Zawitaj (właściciel fabryki towarów metalowych), sekretarz — inż. Aleksander Krzywicz, zastępca sekretarza — Jan Faustyniak (poseł na Sejm), członkowie: Sylwester Dybczyński — (wizytator KOSPozn.), inż. Edmund Tubielewicz (dyrektor wodociągów) inż. Karol Tomczycki (naczelnny dyrektor Lloydów Bydgoskiego), inż. Stanisław Rolbieski, inż. Franciszek Siemiradzki.

⁴¹ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3348.

⁴² Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy, ulica Św. Trójcy 11, Bydgoszcz 1925, nlb; Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy. Rok 1930/31, Bydgoszcz, s. 10.

⁴³ Oddział stolarski zlikwidowano z końcem r. szk. 1931/32.

⁴⁴ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3349.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3328.

⁴⁷ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3340.

⁴⁸ Szkoły wydziałowe przyjmowały młodzież po III klasie szkoły powszechnej, ucząc w cyklu sześcioletnim dawały absolwentom tzw. „małą maturę”, prawo przejścia do VII klasy gimnazjum starego typu lub też kontynuowania nauki w szkole zawodowej stopnia licealnego.

⁴⁹ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3328.

⁵⁰ Dz. U. Rz. P., 1927, nr 53, poz. 438.

⁵¹ Zob. przypis 39; RSmB za rok 1938, s. 22.

⁵² WAPB, KOSPom.T., sygn. 3348; W roku szkolnym 1931/32 szkołę ukończyło 36 absolwentów, w 1933/34 — 28, ibidem, sygn. 3346; natomiast w roku szkolnym 1934/35 — 27 a w 1935/36 — 28 absolwentów, ibidem, sygn. 3345.

⁵³ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3270. Po złożeniu egzaminu czeladniczego absolwentki mogły ubiegać się o przyjęcie do seminarium w Warszawie by zdobyć zawód nauczyciela zawodu w szkołach zawodowych. „Kurier Codzienny” 1931, nr 164.

⁵⁴ Do 1933 roku Liceum Handlowe Koedukacyjne podlegało Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, zaś od tegoż roku — Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w związku z przejściem przez nią części okręgu.

- ⁵⁵ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3351—3358.
- ⁵⁶ Sprawozdanie z działalności Zarządu miasta Bydgoszczy za lata 1920—1926, (maszynopis powielany), s. 34.
- ⁵⁷ Ibidem.
- ⁵⁸ Sprawozdanie z działalności..., op. cit., s. 34.
- ⁵⁹ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3324.
- ⁶⁰ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3323.
- ⁶¹ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3326.
- ⁶² WAPB, KOSPom.T., sygn. 3322.
- ⁶³ Sprawozdanie z działalności..., op. cit., s. 34—35; MSmB 1921—1924, s. 19; 1925, nr 7-8-9, s. 20—21; 1926, nr 7-8-9, s. 20—21; SSmB za rok 1927, s. 27—28; RSmB za rok 1928, s. 21; za rok 1929, s. 21; za rok 1930, s. 21; za rok 1931, s. 22; za rok 1932, s. 20; za rok 1933, s. 18; za rok 1934, s. 21; za rok 1935, s. 21; za rok 1936, s. 21.
- ⁶⁴ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3323—3326, 3304.
- ⁶⁵ WAPB, KOSPom.T., sygn. 3323, 3324; Ogólna ilość uczniów w dwóch kolejnych latach podana w tabeli 7 różni się od ilości uczniów w tych latach w tabeli 6, która zawiera dane z września.
- ⁶⁶ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3323.
- ⁶⁷ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3304.
- ⁶⁸ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3322.
- ⁶⁹ Mgr Józef Witek (1893—1970) — nauczyciel Miejskiej Szkoły Handlowej w latach 1924—1929, dyrektor wielu szkół: Miejskiej Szkoły Handlowej (1929—1935), Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego (1935—1939), zespołu szkół ekonomiczno-handlowych (1945—1952), Technikum Kolejowego (1952—1953), Zasadniczej Szkoły Handlowej (1957—1965), odznaczony w 1938 roku i 1958 roku Złotym Krzyżem Zasługi, pedagog i wychowawca wielu pokoleń młodzieży bydgoskiej, więzień Pawiaka w czasie II wojny światowej.
- ⁷⁰ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3358. Budynek w cenie 59 981 złotych oraz grunt obok niego w wysokości 23 030 złotych — kupiła Izba Przemysłowo-Handlowa dla potrzeb Liceum Handlowego Koedukacyjnego.
- ⁷¹ Czteroletnie gimnazjum na podbudowie szóstej klasy szkoły powszechnej wprowadziła reforma szkolnictwa w 1932 roku tzw. jędrzejewiczowska.
- ⁷² WAPB, KOSPom. T., sygn. 3355, 3356.
- ⁷³ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3353.
- ⁷⁴ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3267, 3268.
- ⁷⁵ Przykładowo w roku szkolnym 1930/31 od całkowitej opłaty zwolniono trzech uczniów, od 1/4 — sześciu, 1/2 — 18, 3/4 — dziewięciu, ogółem 36. Ponadto 10 uczniów zwolniono od opłaty za jeden lub dwa miesiące a za 43 płaciło państwo. WAPB, KOSPom. T., sygn. 3357.
- ⁷⁶ Ibidem.
- ⁷⁷ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3351.
- ⁷⁸ W 1931 roku subwencja Ministerstwa WR i OP wynosiła 15 tysięcy złotych, zaś Izby Przemysłowo-Handlowej — 150 złotych. WAPB, KOSPom. T., sygn. 3353.
- ⁷⁹ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3268.
- ⁸⁰ RSmB za rok 1937, s. 22; za rok 1938, s. 22.
- ⁸¹ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3357.
- ⁸² WAPB, KOSPom. T., sygn. 3353, 3357.
- ⁸⁹ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3358.

⁸⁴ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3351. Józef Mazurkiewicz (1880—1936) — znany pedagog i dyrektor Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy, przy ulicy Grodzkiej.

⁸⁵ MSmB 1921—1924, s. 19; 1925, nr 7—8—9, s. 20—21; 1926, nr 7—8—9, s. 20—21; SSmB za rok 1927, s. 27—28; RSmB za rok 1928, s. 21; za rok 1929, s. 21; za rok 1930, s. 21; za rok 1931, s. 22; za rok 1932, s. 20; za rok 1933, s. 18; za rok 1934, s. 21; za rok 1935, s. 21; za rok 1936, s. 21; za rok 1937, s. 22; za rok 1938, s. 22.

⁸⁶ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3353.

⁸⁷ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3351.

⁸⁸ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3268, 3351, 3355. Różnice liczbowe zawarte w tabeli 10 i 13 wynikają z rotacji śródrocznej.

⁸⁹ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3308.

⁹⁰ RSmB za rok 1930, s. 21; za rok 1931, s. 22; za rok 1932, s. 20; za rok 1933, s. 18; za rok 1934, s. 21; za rok 1935, s. 21; za rok 1936, s. 21; za rok 1937, s. 22.

⁹¹ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3270.

⁹² WAPB, KOSPom. T., sygn. 3328.

⁹³ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3308.

⁹⁴ „Dz.U.Rz.P.,” 1924, nr 65, poz. 636.

⁹⁵ „Dz.U.Rz.P.,” 1937, nr 24, poz. 152.

⁹⁶ Jednodniówka Publicznych Średnich Szkół Zawodowych nr 1—3—4—6 w Bydgoszczy wydana z okazji poświęcenia sztandaru i odsłonięcia tablicy pamiątkowej 10.V.1948, Bydgoszcz 1948, s. 17.

⁹⁷ Narczyk Weymann został zamordowany w Dolinie Śmierci pod Fordonem w czasie II wojny światowej.

⁹⁸ Ignacy Gruszczyński podzielił los Narczyza Weymanna.

⁹⁹ Szczebel I — siedmioletnia, czteroklasowa szkoła powszechna z dwuletnim cyklem nauczania w klasie III i trzyletnim w klasie IV. Szczebel II — siedmioletnia, sześcioklasowa szkoła powszechna z dwuletnim cyklem nauczania w klasie VI. Szczebel III — siedmioletnia, siedmioklasowa szkoła powszechna. Młodzież idąca do gimnazjum składała egzamin wstępny z zakresu sześciu klas szkoły powszechnej.

¹⁰⁰ MSmB 1921—1924, s. 19; 1925, 7—8—9, s. 20—21; 1926, nr 7—8—9, 20—21; SSmB za rok 1927, s. 27—28; RSmB za rok 1928, s. 21; za rok 1929, s. 21; za rok 1930, s. 21; za rok 1931, s. 22; za rok 1932, s. 20; za rok 1933, s. 18; za rok 1934, s. 21; za rok 1935, s. 21; za rok 1936, s. 21; za rok 1937, s. 22; za rok 1938, s. 22.

¹⁰¹ W roku szkolnym 1930/31 w Publicznej Szkole Doksztalcającej Zawodowej nr 1 otwarto klasę dla młodzieży głuchoniemej. WAPB, KOSPom., T., sygn. 3350.

¹⁰² WAPB, KOSPom. T., sygn. 3327.

¹⁰³ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3350, 3335.

W zawodowych szkołach doksztalcających nauka odbywała się dwa razy w tygodniu — głównie w godzinach popołudniowych, od godziny 15.00 w wymiarze tygodniowym ośmiu do 10 godzin lekcyjnych, w zależności od specjalności kształcenia.

¹⁰⁴ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3327.

¹⁰⁵ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3335. Szkoła dysponowała budynkami przy ulicy Chwytwo 12 i ulicy Konarskiego 2.

¹⁰⁶ WAPB, KOSPom. T., 3335.

¹⁰⁷ Dz.U.Rz.P., 1932, nr 38, poz. 389, art. 26.

¹⁰⁸ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3244.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3244.

¹¹¹ W 1931 roku w skład Rady Opiekuńczej Publicznej Szkoły Doksztalcającej Zawodowej nr 1 wchodzili: przewodniczący — dr Tadeusz Chmielarski (wiceprezydent Bydgoszczy), zastępca przewodniczącego — Mencil (nie udało się ustalić imienia — radca miejski), członkowie: Sylwester Dybczyński (naczelnik Wydziału Szkolnictwa Zawodowego w Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego), Marcin Spikowski (radca miejski), Jan Grześkowiak (prezydent Izby Rzemieślniczej), Józef Zawitaj (właściciel fabryki towarów metalowych), Kazimierz Łapiński (inspektor szkolny), Apolinary Burzyński (mistrz piekarski i cukierniczy). Zob. WAPB, KOSPom. T., sygn. 3335.

¹¹² WAPB, KOSPom. T., sygn. 3335.

¹¹³ Ibidem. Tygodniowe wynagrodzenie początkującego czeladnika w zawodzie rzeźnickim wynosiło 12 zł.

¹¹⁴ „Do Pana J. Durka Bydgoszcz Publiczna Szkoła Doksztalcająca Zawodowa nr 1. Ministerstwo prosi Pana o opracowanie programów nauczania: wiadomości zawod. i rysun. zawod. dla grupy skórzanej w szkołach doksztalcających ogólnozawod. Praca ta będzie honorowana. Celem zorientowania Pana w organizacji szkół doksztalcających ogólnozawodowych, oraz treści i zakresie materiału nauczania poszczególnych przedmiotów załącza się „Wytyczne i instrukcje dla autorów programów”, które mają być podstawą do ułożenia programu. Wszelkich dodatkowych informacji udziela Wydział Programowo-Ustrojowy Departamentu III-go. Ministerstwo prosi o nadesłanie projektu programu najpóźniej do 31 maja 1937 r. Naczelnik Wydziału A. Bedyński”. Dokument w posiadaniu J. Durka.

¹¹⁵ Zob. „Program nauki w szkołach doksztalcających ogólnozawodowych (tymczasowy), Lwów 1938, ss. 152.

¹¹⁶ W 1931 roku Rada Opiekuńcza powołała Towarzystwo Budowy Szkoły w składzie: Mencil, J. Grześkowiak, B. Raczkowski, M. Spikowski, N. Weymann. WAPB, KOSPom. T., sygn. 3335.

¹¹⁷ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3327.

¹¹⁸ „Dz.Urz. MWR i OP”, 1932, nr 6, poz. 75, s. 280—284.

* — Taksa administracyjna — to opłata za korzystanie z warsztatów szkolnych, laboratoriów, pracowni itd., scalona z opłatami na fundusz doraźnych pomocy naukowych, bibliotek uczniowskich, urzędzeń higienicznych i gier ruchowych.

¹¹⁹ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3348.

¹²⁰ MSmB, nr 7—8—9, s. 20—21; Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1925, nlb.

¹²¹ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3358.

¹²² WAPB, KOSPom. T., sygn. 3304.

¹²³ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3345.

¹²⁴ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3334.

¹²⁵ WAPB, KOSPom. T., sygn. 3307.

¹²⁶ RSmB za rok 1935, s. 21; za rok 1936, s. 21; za rok 1937, s. 22; za rok 1938, s. 22.

¹²⁷ MSmB 1921—1924, s. 19; RSmB za rok 1929, s. 19—21; za rok 1933, s. 16—18; za rok 1938, s. 20—22.

Jan Malinowski

Autor Ducha dziejów Polski

Jeden z najszlachetniejszych publicystów w dziejach naszej kultury, a obywatel Bydgoszczy w ostatnich latach swego życia, Antoni Chołoniewski, urodził się 23 października 1872 r. w Kawsku, położonym opodal Stryja, we wschodniej Małopolsce. Osierocony jeszcze w dzieciństwie, jako młodzieniec nie chciał korzystać z pomocy materialnej rodziny, postanawiając samodzielnie iść przez życie. Będąc więc jeszcze uczniem gimnazjum w Stryju zaczął zarabiać na utrzymanie, pisząc artykuły do różnych pism. Te pierwsze próby dziennikarskie, mające najczęściej charakter przygodnych korespondencji do czasopism lwowskich, nie zapowiadały jeszcze tego niezwykłego talentu publicystycznego, jakim zabłysnął w latach późniejszych. Mimo to jednak już i one zwracały uwagę umiejętnością obserwacji, trafnością syntez wyprawdzanych z analitycznych spostrzeżeń, a także wyraźnym talentem literackim. Nic więc dziwnego, że takie cechy warsztatu pisarskiego zainteresowały J. I. Kraszewskiego, który — nieświadom, iż kontrahent liczy zaledwie czternaście lat — powierzył mu w 1886 r. napisanie wstępu do „Snu w Podhorcach” ks. Stanisława Chołoniewskiego (stryja Antoniego).

Dorywcze prace trwają do połowy 1891 r., kiedy to dziewiętnastoletni dziennikarz zdobył pierwszą stałą posadę w „Przeglądzie Politycznym, Społecznym i Literackim”, redagowanym we Lwowie przez Ludwika Masłowskiego. W ciągu kilkuletniej pracy pod kierunkiem tego wytrawnego znawcy tajników rzemiosła prasowego Chołoniewski zdobył ostrogi zawodowe w pełnym tego słowa znaczeniu: tu odbył nie tylko elementarną praktykę profesjonalną, tu przede wszystkim rozwinął się i dojrzał jego talent publicystyczny.

Równocześnie zaś jego teksty pojawiają się okolicznościowo w: „Roczniku” (Sambor), „Zgodzie” (Chicago), „Dzienniku Chicagowskim”, „Gazecie Przemyskiej”, „Wolnym Polskim Słowie” (Genewa), „Gońcu i Iskrze” (Lwów), „Wesołym Kurierku Ilustrowanym (Lwów), *Kronice Społecznej i Literackiej* (Lwów).

W 1896 r. Antoni Chołoniewski przenosi się do „Dziennika Polskiego”, organu tzw. utylitarystów w galicyjskim sejmie krajowym. Na jego łamach rozwija dalej swój niepospolity talent obserwacyjny i pisarski w jednym z najtrudniejszych gatunków dziennikarskich — felietonie. Nadal też szuka przewodniej myśli dla wybranego warsztatu pracy, która dotąd jeszcze nie wykrystalizowała się. Świadczy o tym rozpiętość poziomu i tematyki ówczesnych jego publikacji, wśród których przeważają recenzje teatralne, a obok nich — rzadziej — literackie, kroniki obyczajowe i sądowe.

W „okresie” „Dziennika Polskiego” Chołoniewski kontynuuje dorywczą współpracę z innymi periodykami; do wymienionych uprzednio należy teraz dodać: „Wolny Głos Stanisławowski”, „Dziennik Krakowski”, „Przegląd Literacki” (Kraków), przede wszystkim zaś „Życie” (Kraków), w którym zamieszcza informacje o lwowskim życiu teatralnym.

W tym mniej więcej czasie przyszły autor „Ducha dziejów Polski” poziomem swego pióra zaczął przerastać już przeciętność dziennikarstwa galicyjskiego. Poświadcza to zainteresowanie jego osobą ze strony Erazma Piltza, słynnego redaktora równie słynnego tygodnika „Kraj”, wychodzącego w Petersburgu i ocenianego jako najlepsze ówczesne nasze pismo w reprezentowanej kategorii i dlatego czytowane we wszystkich zaborach. Otóż Piltz zaproponował mu stanowisko korespondenta na teren Galicji.

Przeniesienie się do „Kraju” w 1898 r. zbiegło się z drukiem pierwszej samodzielnej książki Chołoniewskiego; była nią „Nieśmiertelni. Fotografie literatów lwowskich” (Lwów, 1898), w której przedstawił galerię sylwetek współczesnych sobie literatów lwowskich, uznaną za interesujący przyczynek do wiedzy o ówczesnym życiu grodu nad Pełtwią.

Z „Krajem” współpracował do roku 1909. Jego korespondencje z Galicji, nadal obejmujące bardzo szeroki wachlarz tematyczny, wybijały się wysoko ponad pospolity poziom tego typu rubryk i umożliwiały rozpoznanie ich autora przez całą Polskę jako pierwszorzędного publicystę. Coraz ściślejsza współpraca z Piltzem, nawiązanie w jej konsekwencji żywych kontaktów towarzyskich, doprowadziły do współautorstwa Chołoniewskiego w wydawnictwach politycznych stronnictw tzw. realistów w zaborze rosyjskim, którym to publikacjom patronował ówczesny jego chlebobawca i mistrz. Przykładem ich może być książka „Nasza młodość. Nasze stronnictwa skrajne” (Kraków, 1903), napisana wspólnie z Erazmem Piltzem a wymierzona przeciw Narodowej Demokracji. Choć sygnował ją tylko pseudonimem Scriptor, powszechnie znany jego udział w powstaniu tego dziełka spowodował konieczność odejścia z re-



dakcji „Słowa Polskiego”, w którym od kilku lat prowadził dział kultury i spraw ogólnonarodowych. Należy jednak podkreślić, iż tak daleko idące polityczne zaangażowanie Chołoniewskiego — i to po stronie ugrupowania, z którym nie łączyły go w rzeczywistości bliższe kontakty — było konsekwencją jego fascynacji osobowością Piltza i stanowiło wyjątek potwierdzający przestrzeganą przezeń w ciągu całego życia regułę: odraży do czynnego, partyjnego życia politycznego.

Coraz powszechniej znana niezależność jego poglądów oraz obywatelska postawa przyczyniły się, że właśnie do niego zwróciła się lwowska Macierz Polska z propozycją napisania życiorysu bohatera spod Racławic. Chołoniewski wywiązał się ze zlecenia znakomicie, a jego „*Tadeusz Kościuszko*” (Lwów, 1902) — broszura nader popularna w dwudziestoleciu naszej niepodległości — daleki od ambicji naukowych, dążył przede wszystkim do przedstawienia „wzoru człowieka, wzoru obywatela, wzoru żołnierza, wzoru doskonałego”.

Pracy dla „Kraju” towarzyszyły sporadyczne publikacje w innych czasopismach, których lista w latach 1898—1905 rozszerza się o nowe tytuły. Znajdujemy wśród nich: „*Kurier Codzienny*” (Warszawa), „*Prawdę*” (Warszawa), „*Biesiadę Literacką*” (Warszawa), „*Krytykę*” (Kraków), „*Gazetę Lwowską*”, „*Nową Reformę*” (Kraków), „*Słowo*” (Warszawa), „*Ilustrację Polską*” (Kraków), „*Ziarno*” (Chicago).

Współpraca z tygodnikiem Piltza przyczyniła się także do zacieśnie-

nia kontaktów Chołoniewskiego ze Stefanem Krzywoszewskim, który zakładając w 1905 r. tygodnik „Świat” zaproponował autorowi „Tadeusza Kościuszki” kierownictwo filii w Krakowie. Objęcie tego stanowiska spowodowało zasadniczy przełom w rozwoju jego osobowości pisarskiej: uwolnił się od denerwującej i pośpiesznej pracy redakcyjnej, dysponował czasem niezbędnym dla zgromadzenia odpowiedniego materiału, przemyślenia koncepcji projektowanych artykułów, jednym słowem — mógł zamienić uprawiane dotąd rzemiosło na warsztat artystyczny. Dodajmy jeszcze, że jako współredaktor niezależnego pisma Chołoniewski zyskał możliwość nieskrępowanego wypowiedzania swych przekonań — już nie ograniczanych czy też nie ukierunkowywanych jakimikolwiek rygorami redakcyjnej polityki.

„Świat” stworzył mu również sposobność do podróżowania po całej Polsce, penetracji i poznania ziem wszystkich zaborów. Dzięki temu też rozszerzył się niepomniernie zakres jego zawodowych zainteresowań, a w konsekwencji tego procesu ostatecznie wykrystalizował się zarys stałego już programu zadań profesjonalno-obywatelskich Chołoniewskiego: uświadamianie całemu narodowi jego zaniedbań politycznych w stosunku do zachodnich kresów — ze szczególnym uwzględnieniem wybrzeża oraz konieczność rozwiązania kwestii żydowskiej. W ich cieniu dopiero znajdzie się i szersza problematyka polityczno-społeczna z pozytywnym stosunkiem do sprawy ruskiej, pełnego równouprawnienia kobiet itd. Potwierdzeniem takiego właśnie kierunku rozwoju jego publicystycznych zainteresowań, niejako położeniem akcentu na podstawowych problemach stały się kolejne broszury, zawierające kwintesencję najlepszych artykułów Chołoniewskiego owych lat: „Nad morzem polskim” (Warszawa, 1912) oraz „W sprawie żydowskiej. Trzy listy polemiczne” (Kraków, 1914).

Koncentracja nad pracą redakcyjną w „Świecie” i sformułowanymi w jej toku problemami nie odcina Chołoniewskiego od kontaktów z innymi czasopismami. Posyła więc nadal (choć ilościowo ograniczone) korespondencje do „Kraju”, pisuje w „Słowie” i „Słowie Polskim”, a z nowych tytułów w jego dorobku bibliograficznym pojawiają się w tych latach: „Nasz Kraj” (Lwów), „Kronika Powszechna” (Lwów), „Ziemia Lubelska”, „Nasz Dom” (Warszawa), a także „Kwartalnik Chyrowski”.

Wybuch I wojny światowej w 1914 r. odciął redaktora krakowskiej filii „Świata” od centrali w Warszawie i praktycznie uniemożliwił mu działalność na tym stanowisku. W tej sytuacji zdecydował się na współpracę z „Głosem Narodu”, który — jako zorientowany prokoalicyjnie — stwarzał Chołoniewskiemu możliwość kontynuowania programu zarysowanego w poprzednim pięcioleciu. Ówczesne jego artykuły tępiły więc

germanofilstwo, demaskowały wrogą wobec Polski politykę pruską i wyrażały przekonanie, że uzyskanie niepodległości możliwe jest jedynie w konsekwencji klęski państw centralnych. Nie mogąc takich myśli formułować bezpośrednio Chołoniewski wykazał w swej publicystyce tamtych lat niezwykłą zdolność porozumiewania się półsłówkami i domysłnikami, mimo to stale narażając się austriackiemu zaborcy. Dlatego też wybór najciekawszych swych ówczesnych publikacji w „*Głosie Narodu*” wydał w broszurze pod wymownym tytułem „*Taniec wśród mieczów*” (Warszawa—Kraków, 1920).

Wcześniej jednak, bo w 1916 r. ukazała się inna jego książeczka, mianowicie „*Istota walki polsko-rosyjskiej*” (Kraków, 1916). Powstała ona pod wrażeniem wyparcia wojsk rosyjskich z ziem polskich i obalała dość rozpowszechniony w okresie zaborów pogląd, że źródło konfliktu między Rosją a Polską leżało w antagonizmach kulturowych, na rzecz zapatrywania, że niezgoda płynęła z rywalizacji dwóch ekspansji państwowych.

Kolejnym sprawdzianem niezależności głoszonych przezeń wówczas — jak i uprzednio — poglądów może być wielokrotnie ponawiane wezwanie komitetu pomocy ofiarom wojny, zorganizowanego i kierowanego przez Sienkiewicza w Vewey, aby Chołoniewski przybył do Szwajcarii i współdziałał w propagandowych publikacjach. Kordony wojenne uniemożliwiły jednak realizację tej koncepcji, podobnie jak i nie pozwoliły mu urzeczywistnić projektu przeniesienia się do Warszawy.

Lata wojny ze zrozumiałych powodów zawęziły zakres zawsze rozległej jego współpracy pozaredakcyjnej z prasą polską w kraju i na świecie. Mimo to — chociaż sporadycznie — artykuły przezeń sygnowane pojawiają się w kolejnych pismach, jak „*Ilustrowany Tygodnik Polski*” (Kraków), „*Głos Polski*” (Sosnowiec), „*Kurier Polski*” (Warszawa), „*Rok Polski*” (Kraków), „*Piast*” (Kraków) czy „*Polski Pregled*” (Sofia). Intensyfikuje natomiast Chołoniewski w tym czasie swoje studia historyczne, którym amatorsko oddawał się od najwcześniejszych lat. Owocem tej wieloletniej pasji, dojrzałym w znamiennej atmosferze oczekiwań na wyniki wojny światowej, stało się główne dzieło jego twórczego życia: „*Duch dziejów Polski*” (Kraków, 1917).

Ten najwybitniejszy wykwit polskiego neomesjanizmu także nie miał charakteru dzieła naukowego, natomiast stawiał sobie — typowe dla publicystycznego powołania życiowego Antoniego Chołoniewskiego — zadania dydaktyczno-wychowawcze. Polemizując z coraz bardziej dezaktualizującymi się poglądami historycznej szkoły krakowskiej autor tej niezwykle krzepiącej książki chciał przede wszystkim podnieść na duchu rodaków, gnębionych od ponad wieku zaborami, nieudanymi zry-



Tablica pamiątkowa na ścianie bydgoskiego domu, w którym mieszkał A. Chołoniewski.

wami powstańczymi, dobijanych samobiczowaniem się narodowym uczonych krakowskich, ostatnio zaś nękanych także kolejnymi okupacjami przesuających się armii rosyjskich i pruskich. Tym właśnie współziomkom pragnął Chołoniewski przypomnieć wielką i budującą przeszłość Ojczyzny, przywrócić w ten sposób wiarę w siebie, przekonać, iż w dokonującym się przełomie dziejowym odrodzi się utracona państwowość, ale także — wskazać najcenniejsze zasady postępowania, które trzeba będzie uczynić wytyczną wszelkich działań zbiorowych po odzyskaniu niepodległości. „*Duch dziejów Polski*” był jednak adresowany nie tylko do czytelnika polskiego; równie ważnym odbiorcą tej książki miała być zagranica. W chwili bowiem, kiedy już cały świat mówił o konieczności restaurowania Polski, Chołoniewski uważał za rzecz wielkiej wagi uświadomienie opinii powszechnej historycznych, politycznych i moralnych przesłanek naszego narodu nie tylko do niezależnego bytu, ale i wypełnienia odpowiedzialnych zadań w przyszłości. Propagował więc tezę, że „Polska to nie tylko ziemia i ludzie, ale także wielka idea życia zbiorowego i przede wszystkim ona”, idea, którą Chołoniewski nazywał właśnie *duchem naszych dziejów*.

Książka ta odniosła rzadki sukces wydawniczy: duże nakłady (pierwszy 10 000 egzemplarzy, następne po 25 000) rozchodziły się w błyska-

wiecznym tempie; w ciągu piętnastu lat (1917—1932) cztery edycje; zgodnie z założeniami autora szybkie tłumaczenia na obce języki (niemiecki, francuski, angielski, rumuński, bułgarski); z reguły bardzo pozytywne recenzje. Znaczenie tego dzieła w dziejach naszej wielkiej publicystyki najtrafniej, chyba, sformułował prof. Henryk Mościcki pisząc: „Za to obudzenie myśli polskiej i skierowanie jej do poznania nie tylko win i omyłek w przeszłości, ale i tego, co było narodu naszego zasługą i dostojnością, Chołoniewski zasłużył na trwałą wdzięczność rodaków”.

W chwili gdy twórca „*Ducha dziejów Polski*” przystępował do pisania tego najważniejszego swego dzieła, poważnie zapadł na zdrowiu. Choroba objawiła się nagle, ale do ataku przygotowywała się latami. Już jesienią 1915 r. Chołoniewski obudził się pewnego dnia z ociężałymi, ograniczonymi ruchami nóg. Konsylium lekarskie skonstatowało, że jest to bardzo niepokojący objaw przedwczesnej sklerozy. Na skutek wadliwej terapii w końcu wakacji 1918 r. doszło do kolejnego, tym razem groźniejszego ataku choroby — paraliżu, odbierającego mowę i władzę w połowie ciała. Wprawdzie tuż przed Bożym Narodzeniem pisarz wrócił o lasce do domu, ale choroba nie ustępowała już do końca życia.

Mimo cierpień i poważnych niedomagań, pracy w umiłowanym zawodzie nie zaniechał — jedynie przerwy w ukazywaniu się jego artykułów zaznaczają kolejne odpływy sił. Zakończenie bowiem wojny światowej i związana z nim niepodległość Polski postawiły przed Chołoniewskim zadania, których przygotowaniem była jego poprzednia praca. Oto w chwili, gdy zaczęły się rozmowy na temat granic odrodzonej ojczyzny, trzeba było rozpocząć boje o odzyskanie możliwie nieokrojonych ziem byłego zaboru pruskiego, należało wołać na cały świat o naszych prawach do Śląska, Wielkopolski, Pomorza i godziwego dostępu do Bałtyku. Niezależnie też od żarliwej publicystyki tego okresu, Chołoniewski wraz z gronem kolegów z „*Głosu Narodu*” i osób bliskich jego redakcji organizuje zebrania i wiece w Krakowie i na prowincji, nawet na Śląsku cieszyńskim, z jednej strony uświadamiające społeczeństwo o konieczności odzyskania tych ziem, szczególnie zaś dostępu do morza z Gdańskiem włącznie, z drugiej zaś strony traktowane jako działanie propagandowe pod adresem decydującej o granicach Polski konferencji w Wersalu, dokąd wysyłano z tych manifestacji mnóstwo depesz. Szczególnym zaś osobistym jego wkładem do tej akcji, wspierającym walkę ludności polskiej zamieszkującej Wybrzeże i zabiegającej o prawo należenia do Polski, stała się słynna broszura „*Gdańsk i Pomorze Gdańskie*” (Kraków, 1919), od razu przetłumaczona na język francuski *Dantzig ville polonaise*, a wznowiona po 20 latach w dramatycznym 1939 r. (taka

była jej aktualność!) pod tytułem francuskiego przekładu: „*Gdańsk miasto polskie*”.

Książka ta stanowiła polityczne i historyczne uzasadnienie naszych praw do nadbałtyckiego wybrzeża. Przynosząc wiele interesujących wiadomości dotyczących przeszłości Gdańska, demaskuje metody germanizacji ludności tego miasta i kraju. Mimo popularnego charakteru, z racji swych walorów literackich oraz treściwości ujęcia praw Polski do Gdańska zakwalifikowała się ona do naszego klasycznego piśmiennictwa politycznego.

Dalszymi przykładami wzmożonej aktywności polityczno-społecznej Chołoniewskiego są dwie broszury poświęcone ponownie ostro zarysowującej się kwestii żydowskiej. Pierwsza z nich, napisana w końcu 1918 roku „*My, Żydzi i Kongres. Wobec zagadnień galicyjskich*” (Kraków, 1919) odsłania antypolską kampanię nacjonalizmu żydowskiego w przededniu załatwienia sprawy Polski na międzynarodowym forum. Natomiast druga „*Co myśleć o rozruchach przeciw Żydom*” (Kraków, 1919) przestrzega społeczeństwo polskie przed antyżydowskimi wystąpieniami, potępiając je zarówno ze względów etycznych jak i z powodu ich szkodliwości dla organizującej się naszej państwowości. Obie potwierdzają zatem wcześniejsze poglądy Chołoniewskiego i znamienne dlań uczciwość w rozważaniach nad sprawą tak delikatną w polskich warunkach XX wieku.

Na prawach rękopisu pojawiła się w tym samym czasie broszura „*O kierownicze idee przeszłości*” (Kraków, 1919), Chołoniewski udziela w niej odpowiedzi profesorom: Konopczyńskiemu, Chrzanowskiemu oraz Zakrzewskiemu na zarzuty sformułowane przez nich pod adresem „*Ducha dziejów Polski*”.

Odporność organizmu Chołoniewskiego eksploatującego się do granic wytrzymałości fizycznej i psychicznej — w trosce o sprostanie wymogom chwili dziejowej — jest na krawędzi totalnej katastrofy. Gdy więc zapadła decyzja wydzielenia Gdańska z granic Polski i nadania mu statusu „wolnego miasta”, publicysta przeżył to wydarzenie jako narodową i osobistą klęskę do tego stopnia, iż ponownie pogorszył się stan jego zdrowia. Wyczerpany chorobą i uciążliwymi zabiegami terapeutycznymi siłą rzeczy ogranicza ilość publikacji (nadal w „*Głosie Narodu*” i sporadycznie w „*Gońcu Krakowskim*” oraz w „*Polsko-Błgarskim Przeglądzie*”), ale równocześnie ogłasza kilka znamienych broszur: „*List otwarty do sir Reginalda Towera, Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku*” (Gdańsk, 1920), „*Dialog o Polsce i małych narodach*” (Kraków, 1920) „*Na rozstajnej drodze*” (Kraków, 1920) oraz „*Państwo polskie, jego wskrzeszenie i widoki rozwoju*” (Warszawa, 1920). Wszystkie

one podejmują problemy jak najbardziej aktualne: kwestia gdańska, poparcie koncepcji federalistycznych, wschodnia polityka państwa, program umocnienia niepodległej Polski.

Tymczasem zdrowie Chołoniewskiego, tak już poważnie nadszarpnięte, wkrótce znowu zostało poddane ciężkiej próbie. Została mianowicie unicestwiona przez antypolsko nastawiony senat gdański i intrygi posthakatystycznej finansjery niemieckiej, pamiętającej mu „grosspolnische” stanowisko, prezentowane na łamach „Świata” i „Głosu Narodu” — jego decyzja osiedlenia się w Gdańsku i kierowania redakcją „Dziennika Gdańskiego”. W połowie sierpnia 1921 r. powiadomiono go oficjalnie, iż lokalne władze z końcem miesiąca wydają go z terenu wchodzącego w skład Wolnego Miasta. Rozgoryczony i rozchorowany pisarz zdecydował się w tej sytuacji na stały już pobyt w Bydgoszczy, którą interesował się od lat jako szczególnym bastionem granicznym między Polską a Prusami. Od jesieni tegoż 1921 r. zamieszkał w grodzie nad Brdą, gdzie mimo nieubłaganej postępującej choroby zdołał jeszcze rozwinąć żywą działalność społeczną i publicystyczną.

W tym trudnym dlań okresie ukazuje się jeszcze jedna, ostatnia już broszura „Obrachunek stuletni” (Warszawa, 1921). Zajmuje się ona podsumowaniem warunków, w jakich naród polski żył i dotrzymywał kroku swoim sąsiadom przez cały okres zaborów oraz bilansem czynników, dzięki którym odzyskaliśmy niepodległość.

Ostatni, bydgoski etap życia Chołoniewskiego to organizowanie pracy i patronowanie Polskiemu Instytutowi Narodowemu, współpraca z „Rzeczpospolitą”, dorywcze publikacje w prasie lokalnej i w „Dzienniku Poznańskim”, a także samodzielne prowadzenie w drugim półroczu 1922 r. miesięcznika „Zmartwychwstanie”, będącego oficjalnym organem wspomnianego Instytutu. Wszystkie te — jakże rozliczne zajęcia przy ówczesnym jego stanie fizycznym — wykonywane były z najwyższym wysiłkiem woli, skłaniającym do największego szacunku i podziwu dla hartu ducha. On to sprawił, że Chołoniewski zdołał jeszcze napisać około 100 artykułów do wspomnianych wyżej pism, wypełnić niemal samodzielnie sześć pokaźnych numerów „Zmartwychwstania”, podjąć trudom redakcyjnym związanym z edycją tego miesięcznika oraz podejmować — przynajmniej koncepcyjne — działania na rzecz Polskiego Instytutu Narodowego. W ten sposób w latach 1921—1924, jak w soczewce, w jego publicystyce skupiły się najbardziej znamienne jej rysy, kształtowane latami, świadomie zaś od chwili objęcia redakcji „Świata” w Krakowie.

Zmarł w Bydgoszczy 13 maja 1924 r. i pochowany został na cmentarzu Nowofarnym. Jego pogrzeb, jak z nieukrywanym zażenowaniem

doniosła ówczesna prasa bydgoska, świadczył, iż Bydgoszcz nie doceniła wówczas wielkości zmarłego. Kompromitującą nieobecność podczas uroczystości żałobnych nawet przedstawiciele władz miejskich próbowała zrekompensować światła część lokalnej społeczności późniejszą akcją. Wmurowano więc jeszcze w tymże 1924 r. w ścianę domu, w którym mieszkał, przy ulicy Gdańskiej 67 pamiątkową tablicę; zorganizowano kilka nabożeństw za spokój jego duszy; a w styczniu 1927 r. ówczesną ul. Podgórze przemianowano na ulicę Antoniego Chołoniewskiego*.

* wyciąg ze studium życia i twórczości A. Chołoniewskiego opublikowanego w „Przeglądzie Powszechnym” (1984, nr 12).

Zdzisław Mrozek

Bydgoskie tradycje sienkiewiczowskie w dobie międzywojennej

Po roku 1920 nastąpił w Bydgoszczy istotny, choć nie znaczony wybitną twórczością artystyczną, przełom kulturalny. Pojawiły się krótkotrwałe próby redagowania pierwszego czasopisma literackiego przez Leopolda Kronenberga pod tytułem „Nowe Tory” (1920—1921), a także periodyku teatralnego pod tytułem „Almanach Teatru Bydgoskiego”, wydawanego przez Leona Jaroszyńskiego i Edmunda Tucholskiego (1924)¹. Za sprawą miejscowych towarzystw kulturalnych, a także pisarzy, którzy osiedlili się w mieście (Stanisław i Teodor Brandowscy, Stefania Tuchółkowa, Antoni Chołoniewski, Józef Weysenhoff) zaczęły kształtować się nowe poglądy i przyzwyczajenia estetyczne, przygotowujące grunt do przyjęcia wielkiej literatury krajowej i obcej. „Od radzające się życie kulturalne Polski — pisał M. Turwid — napotkało w Bydgoszczy na teren już przeorany i do współpracy kulturalnej dojrzały [...]”². Lecz nie był to łatwy proces dojrzewania kulturalnego miasta. W środowisku początkowo nie było ani jednego stałego salonu wystawowego, ani jednej sali koncertowej, nie istniała też szkoła sztuk plastycznych.

Sytuację kulturalną środowiska lokalnego „ocalił intensywny wysiłek garstki entuzjastów, osamotnionych, zdanych na własne siły, dążących do zdobycia Bydgoszczy dla kultury” — pisał cytowany autor³.

Procesowi repolonizacji miasta w latach dwudziestych zaczął towarzyszyć rozwój bazy poligraficznej, powstawały nowe oficyny drukarskie i wydawnictwa, powoli Bydgoszcz stawała się ważnym czynnikiem integracji miasta i regionu z resztą ziem polskich, jej lokalnotradycyjna kultura zaczęła przekształcać się w ogólnonarodową.

Dla zilustrowania życia umysłowego i kulturalnego mieszkańców nadbrdańskiego grodu wypada przytoczyć nieco statystyki, stanowiącej o jego obrazie. I tak, „Dziennik Bydgoski” w połowie lat dwudziestych informował swoich czytelników o tym, iż tylko w roku 1925 — miej-

scowa Biblioteka Miejska wypożyczyła 29605 polskich książek, Muzeum Miejskie zwiedziło osiem tysięcy osób, miejscowa scena zawodowa wystawiła 164 sztuki teatralne, odbyły się 42 koncerty, w kinach wyświetlono 529 filmów, wygłoszono 19 odczytów, ukazywały się trzy dzienniki, sześć tygodników, siedem dwutygodników, jeden miesięcznik i dwa dwumiesięczniki⁴. Według tegoż „Dziennika”, w roku 1920 bydgoska Biblioteka Miejska dysponowała liczbą 60 tysięcy dzieł (w tym jedynie 300 książek polskich), reszta, to tomy w języku niemieckim, francuskim, angielskim. Dzięki staraniom Leopolda Kronenberga, a także Stefanii Tuchołkowej i Towarzystwa Czytelni Ludowych, ilość dzieł polskich w bibliotekach bydgoskich szybko wzrosła. Mnożą się też biblioteki i czytelnie filialne, np. 18 czerwca 1922 r. otwarto Bibliotekę im. Ignacego Paderewskiego oraz czytelnię przeznaczoną dla pracowników kolejowych. Ówczesny księgozbiór BIP liczył 1100 dzieł wyłącznie polskich⁵.

Sporo woluminów pochodziło z darów społecznych. M.in. małżonka Adama Grzymały-Siedleckiego — Maria ofiarowała Bibliotece Miejskiej w darze autografy w ogólnej liczbie 114. Były wśród nich autografy Antoniego Chołoniewskiego, Kazimierza Bartoszewicza, Tadeusza Jaroszyńskiego, Władysława Mickiewicza, Erazma Piltza, Stanisława Przybyszewskiego, Władysława Orkana, Kazimierza Morawskiego, Lucjana Rydla, Marii Konopnickiej, Karola Estreichera, Tadeusza Rittnera, Heliodora Święckiego, Józefa Weysenhoffa, Gabrieli Zapolskiej, Stefana Żeromskiego, Jana Styki, Władysława Reymonta, Zygmunta Sarneckiego, ponadto 30 rękopisów Karola Huberta Rostworowskiego, teksty Stefana Kiedrzyńskiego, Ignacego Dąbrowskiego, Ludwika Hieronima Morstina, Tadeusza Micińskiego, Jana Ostrowskiego. Sam Grzymała-Siedlecki ofiarował Bibliotece Miejskiej dwa rękopisy Włodzimierza Perzyńskiego i Kazimierza Przerwy-Tetmajera⁶.

Zarówno miejscowi działacze kulturalno-oświatowi, jak również czytelnicy wszystkich sfer społecznych szczególnym zainteresowaniem darzyli postać Henryka Sienkiewicza i jego twórczość. W 1928 roku ówczesny dyrektor Biblioteki Miejskiej zwrócił się do syna autora *Quo vadis* z prośbą o ofiarowanie jej ekslibrisu pisarza. W odpowiedzi na prośbę inż. Henryk Sienkiewicz przesłał Bibliotece egzemplarz *Odysei* w tłumaczeniu Lucjana Siemieńskiego z podpisami ojca i jego własnoręcznymi notatkami sporządzonymi na kartach książki. W korespondencji do dyrektora Biblioteki syn twórcy *Krzyżaków* pisał: „W Bydgoszczy pamięć Ojca mego tak zawsze żywa i taką czią otoczona, gdzie dane mi było spędzić niezapomniane chwile, za które dla Bydgoszczy zachowam wdzięczność”⁷.

Konsekwencją zainteresowań postacią Sienkiewicza było wyodrębnienie w bydgoskich cyklach odczytowych i wieczorach literackich tematyki sienkiewiczowskiej i nadanie jej rangi kreacyjnej.

Gwałtowne zainteresowanie dziełem pisarza, tak starannie pielęgnowane w Bydgoszczy przez wiele następnych lat wiązało się z faktem sprowadzenia do kraju jego prochów (20 X 1924 r.) i ceremoniami pogrzebowymi. Wzorem innych miast polskich, również mieszkańcy grodu nad Brdą postanowili okoliczność tę uczcić uroczystym obchodem. W tym celu powołano tymczasowy Komitet Sienkiewiczowski, który w pierwszej fazie czynności przygotował przy współudziale miejscowych towarzyszt i organizacji ogólnomiejskie uroczystości⁸. Na czele Komitetu stanął jego współinicjator, dyrektor Biblioteki Miejskiej Witold Belza, a protektorat nad obchodami sprawowali: Józef Weysenhoff, Adam Grzymała-Siedlecki, prezydent miasta Bernard Śliwiński oraz dowódca 15 Dywizji Piechoty w Bydgoszczy, działacz społeczno-oświatowy gen. Wiktor Thommée⁹.

Obchody sienkiewiczowskie rozpoczęły się — jak informowała miejscowa prasa — od opracowania szczegółowego programu uroczystości i powołania stałego Komitetu Sienkiewiczowskiego, którego skład personalny stanowili: Witold Belza — prezes, Stanisław Peliński — sekretarz oraz członkowie: redaktor Aleksander Błazejowski, wicekustosz Biblioteki Miejskiej Teodor Brandowski, dziennikarz Konrad Fiedler, Stanisław Góralczyk, prezes Rady Miejskiej Tadeusz Janicki, dyrektor Teatru Miejskiego Józef Karbowski, dyrektor Miejskiego Gimnazjum im. M. Kopernika Stanisław Łabędziński, dr Kazimierz Łuczewski, działacz społeczny Tadeusz Malczewski, dyrektor Państwowego Gimnazjum Humanistycznego Józef Mazurkiewicz, Stanisław Niesiołowski, redaktor Józef Przewłocki, dr Franciszek Paczosa, dyrektor I Państwowego Liceum i Gimnazjum Stanisław Stróżewski, Franciszek Stopa, Jan Strykowski, dr Jan Szymański, prezydent miasta Bernard Śliwiński, gen. Jan Tabaczyński, redaktor Jan Teska, gen. Wiktor Thommée, dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego Kazimierz Ulatowski, dr Michał Wagner i pisarz Józef Weysenhoff, któremu powierzono obowiązki reprezentowania bydgoskiego Komitetu Sienkiewiczowskiego na uroczystościach warszawskich ku czci pisarza¹⁰. Jednocześnie Komitet zwrócił się w swojej pierwszej odezwie do wszystkich mieszkańców miasta z prośbą, aby „obywatelstwo Bydgoszczy w przygotowanym przezeń obchodzie wzięło godny a manifestacyjny udział”¹¹.

Miejscowa prasa bardzo szczegółowo informowała o przebiegu „tygodnia sienkiewiczowskiego”. I tak, „Dziennik Bydgoski” zamieścił treść programu obchodów, z którego m.in. warto odnotować wybrane impre-

zy jak: wykłady popularne na temat znaczenia twórczości autora *Trylogii* przeznaczone dla członków miejscowych organizacji kulturalnych (dr Michał Wagner), odczyty dla robotników w sali Patzera (J. Kaźmierczak), prelekcje dla kolejarzy (dr Jan Szymański), a także dla mieszkańców poszczególnych dzielnic miasta (Bielawki — Franciszek Stopa, Szwederowo — dr Franciszek Paczosa, Jachcice — Jan Stryszowski)¹².

Kluczowym momentem „Tygodnia Sienkiewicza w Bydgoszczy” miała być akademie, przygotowana nakładem sporego wysiłku przez liczne towarzystwa i szkoły, wzbogacona inscenizacjami jego utworów (*Hajduczek*, *Na jedną kartę*). Impreza, zorganizowana w Teatrze Miejskim nie spełniła swego zadania, a miejscowa prasa tak ją oceniła: „Akademię tę można zaklasyfikować jako wręcz nieudaną i nieodpowiednią w stosunku do tak poważnej uroczystości”¹³.

Z dalszej części cytowanej relacji wynika, iż organizatorzy nie zadbali nawet o należytą dekorację sali, zawiedli reprezentujący niski poziom recytatorzy z Poznania, nie przybył również główny prelegent, rektor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu St. Dobrzycki, zupełnie nie przewidziano w programie wystąpienia Józefa Weysenhoffa, a sytuację uratował jedynie występ bydgoskiego chóru „Echo”¹⁴.

Komitet Sienkiewiczowski nie zaniechał swego działania z chwilą zamknięcia „Tygodnia”, przeciwnie, kilku jego członków rozpoczęło na łamach „Dziennika Bydgoskiego” oraz „Gazety Bydgoskiej” druk cyklu felietonów i szkiców poświęconych sylwetce pisarza i jego warsztatowi literackiemu. Cykl ten nosił tytuł *Pokłosie sienkiewiczowskie* i ukazywał się od grudnia 1924 r. do czerwca 1925 r. Jednocześnie, z inicjatywy prezydium Komitetu powołano „Koło Obywatelskie Budowy Pomnika Henryka Sienkiewicza”, którego celem miało być organizacyjne przygotowanie akcji gromadzenia funduszy i spopularyzowania jej w społeczeństwie bydgoskim oraz ogólnopolskim¹⁵. Jak podała lokalna prasa, w styczniu 1925 r. „Koło Obywatelskie” przekształciło się w „Komitet Budowy Pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy”, który przystąpił do opracowania kosztorysu rzeźby. Z prośbą o pomoc finansową zwrócono się do szkół, instytucji, zakładów, wyższych uczelni, wojska i osób prywatnych za pośrednictwem sprzedaży tzw. „cegiełek”, przeprowadzono kwesty uliczne, organizowano dochodowe imprezy, zabiegano o protekcję wpływowych osób. W intencji Komitetu, budowa pomnika miała stanowić „polityczny symbol zwycięstwa nad hakatą”¹⁶.

Komitet zwrócił się również do wydawnictwa im. Ossolińskich we Lwowie z propozycją przygotowania „żelaznego funduszu” na cel taniego i popularnego wydania dzieł Sienkiewicza, jednakże oferta spotkała się z odmową. W zachowanych aktach Komitetu Sienkiewiczow-

skiego, przechowywanych w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki w Bydgoszczy znajduje się korespondencja Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich datowana 26 XI 1924 r., z której wynika, iż Wydawnictwo z braku funduszy nie zamierza drukować *Trylogii* ani innych dzieł pisarza, natomiast oferuje na ten cel stare egzemplarze jego pism znajdujących się jeszcze na składzie w magazynach Ossolineum¹⁷.

Pierwsze niepowodzenia i trudności nie zniechęciły członków Komitetu. Nawiązali oni kontakt z rzeźbiarzem Konstantym Laszczką powierzając mu wykonanie pomnika Sienkiewicza i wpłacili na jego konto 4 tysiące złotych tytułem zaliczki. Jednocześnie opublikowano ulotkę KBP HS adresowaną do mieszkańców Bydgoszczy i przyległych powiatów. Oto fragmenty tej odezwy:

„Rodacy. Jeszcze nie przebrzmiały w sercach Waszych echa październikowego obchodu na sprowadzenie Zwłok [...] H. Sienkiewicza, jeszcze [...] wciąż drgają serca podniosłym nastrojem kamiennej ciszy wyrażającej cześć Jalmużnikowi narodu. Komitet Sienkiewiczowski wie o tym, że ludność naszej ziemi kresowej nie tak łatwo odwraca myśl od świetlanych przewodników swoich, którym wdzięczność winna [...] Komitet powziął zatem myśl zainicjowania budowy pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy, zamierzając powierzyć wykonanie dzieła jednemu z najznakomitszych artystów-rzeźbiarzy [...]. Podobnie towarzystwa i związki poczuwają się do obowiązku popierania czynem i słowem akcji Komitetu. Rodacy! [...]. Komitet zwraca się do Was z serdecznym wezwaniem, abyście wszyscy stanęli do współpracy [...]. Ha-słem najbliższych dni będzie «grosz na pomnik Sienkiewicza». Z drobniotkich ofiar zbiorą się tysiące [...]. Pomnik na placu publicznym w Bydgoszczy będzie szkołą, arką przymierza między dawnymi a młodszymi laty [...]. Komitet [...] apeluje do Waszej godności, [...] bo pomnik ten będzie i uczczeniem pamięci Polaka wszechświatowej sławy i zarazem pierwszym pomnikiem wystawionym Sienkiewiczowi w Polsce”¹⁸.

W marcu 1925 r. z inicjatywy Witolda Bełzy postanowiono powołać Komitet Honorowy Budowy Pomnika autora *Krzyżaków*. Jego skład osobowy stanowili: Gustaw Bernaczek, Kazimierz Beyer, Jan Cywiński, Antoni Czarnecki, Zygmunt Dziembowski, Zenon Frydrychowicz, Stefan Nostitz-Jackowski, Kazimierz Kałdowski, Bolesław Kasprowicz, Jan Klein, Rudolf Krahl, Antoni Lewandowski, Tadeusz Malczewski, Karol Mokrzycki, Stanisław Niesiołowski, Kazimierz Panek, Adam Grzymała-Siedlecki, Bernard Śliwiński, Jan Tabaczyński, Jan Teska, Wiktor Thommée, Konstanty Trepko, Teofil Wdziękoński, Józef Weyssenhoff,

Czesław Wiecki, Melchior Wierzbicki, Michał Winiarski, Józef Zakrzewski i Antoni Zwierzchowski.

W skład ścisłego Komitetu Wykonawczego weszli: Witold Bełza, Jan Szymański, Stanisław Łabędziński, Tadeusz Janicki, Józef Karbowski, Kazimierz Łuczewski, Stanisław Peliński oraz Franciszek Stopa¹⁹. W lutym 1925 r. sekretarz Komitetu J. Szymański zwrócił się do K. Laszczki z kolejnym pismem, w którym m.in. czytamy: „Komitet bydgoski postanowił umieścić pomnik na wolnej przestrzeni i na ten cel preliminuje sumę około 20 tysięcy zł oraz bronz w formie spiżowej armaty”²⁰. Na wniosek artysty — rzeźbiarza postanowiono projektowaną statuetkę pisarza umieścić na placu Kochanowskiego w okolicy wylotu ulicy Karola Libelta.

Projekt samej rzeźby ulegał kilkakrotnym zmianom. Początkowo, według wypowiedzi Laszczki, opracowano model „gigantycznej postaci pisarza [...] na cokole, na obszernej platformie [...] postać pisarza z ręką opartą na księdze dziejów Polski — dwa orły polskie rozpięte skrzydłami”²¹.

Akcja zbiórki funduszy rozwijała się opornie i — mimo poparcia Ministerstwa Spraw Wojskowych — z trudem torowała sobie drogę do społeczeństwa. Fakt ten odnotowała miejscowa prasa informując o niepopularności tzw. „puszek sienkiewiczowskich”. „Do października 1925 r. brakowało jeszcze 10 tysięcy zł — konstatował „Dziennik Bydgoski”²².

Do akcji na rzecz gromadzenia funduszy intensywnie włączyły się miejscowe dzienniki. Na ich łamach ukazywały się spisy nazwisk ofiarodawców, na bieżąco informowano o postępach w pracy Komitetu i jego kontaktach z rzeźbiarzem. Impreza, aczkolwiek powoli, nabierała stalego rozmachu. Doniosła o tym „Gazeta Bydgoska” pisząc: „Ofiary popłynęły obficie, gdyż myśl wystawienia pomnika cieszy się popularnością w tutejszym społeczeństwie [...]. Ferdynand Ossendowski ofiarował dochód ze swego odczytu, jaki urządził w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy na rzecz pomnika. Ernest Łumiński ofiarował 50 egzemplarzy swego dzieła pt. *Echa wczorajsze*”²³.

Bydgoska impreza sienkiewiczowska z biegiem czasu wyszła poza obszar miasta i regionu, stając się przedmiotem zainteresowania kręgów inteligencji w kraju, a także poza jego granicami. Animator Komitetu, W. Bełza, zwrócił się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o pomoc finansową na rzecz budowy pomnika. Ówczesny dyrektor Departamentu Sztuk L. Wojciechowski pismem z dnia 17 maja 1925 r. odmówił jakiegokolwiek pomocy na ten cel motywując swoją decyzję brakiem funduszy. Zdaniem Wojciechow-

skiego, „rzeźba powinna stanąć wysiłkiem samego społeczeństwa”²⁴. Jak się później okazało, była to jedyna instytucja, która ustosunkowała się negatywnie do bydgoskiego przedsięwzięcia.

Do dyskusji wokół inicjatywy Komitetu włączyła się prasa ogólnokrajowa. Wybiórczo odnotujmy tu głos publicysty „Nowej Reformy”, który konstatował: „Profesor [Laszczka] wyjaśnił, że pracuje [nad pomnikiem] już kilka miesięcy, czeka go jeszcze wiele pracy, gdyż musi to być dzieło rzetelne, stanąć bowiem ma w mieście, gdzie dużo jest jeszcze Niemców, musi więc godnie dać świadectwo naszej sztuce i kulturze”²⁵.

Sekretarz Komitetu, J. Szymański, pragnąc imprezie nadać szeroki rozgłos, zainicjował cykl korespondencji adresowanej do znakomitych osób mieszkających poza granicami kraju.

W dokumentacji Komitetu zachował się list skierowany do głośnej wówczas aktorki Poli Negri, przebywającej w Beverley Hills (Kalifornia). Sekretarz Komitetu pisał w nim: „Ponieważ Wielce Szanowna Pani przez pewien okres czasu była obywatelką miasta Bydgoszczy [...], ponieważ znaną jest Komitetowi wielka uczynność Wielce Szanownej Pani, jak również Jej umiłowanie wszystkiego, co nosi charakter prawdziwie polski, przeto Komitet zwraca się niniejszym do Wielce Szanownej Pani z uprzejmą prośbą i apelem [...] o łaskawą pomoc przy zrealizowaniu na pieniądze reszty cegiełek”²⁶. W aktach Komitetu Sienkiewiczowskiego jednakże brak jakiegokolwiek śladu potwierdzającego istnienie kontaktów P. Negri z członkami Komitetu, nie udało się też zdobyć dla bydgoskiej inicjatywy innych ofiarodawców ze środowiska hollywoodzkiego, na co liczył Komitet, adresując do aktorki cytowany apel.

Podobną intencją kierował się W. Bełza, kiedy we wrześniu 1926 r. zwrócił się ponownie do rodaków za oceanem. Tym razem skierował kilkanaście apeli do redaktorów polskich czasopism wychodzących w USA. Wśród odbiorców figurują m.in.: Jan Smulski (president of the Reserve, Saving Bank — Chicago), Waław Gąsiorowski (The Polish Daily News; Polish High School — Pensilwania), a także do redakcji takich pism, jak: „Dziennik dla Wszystkich” (Buffalo), „Dziennik Chicagowski” (Chicago), „Dziennik Związkowy” (Chicago), „Rekord Codzienny” (Detroit), „Kurier Polski” (Milwaukee), „Nowy Świat” (Nowy Jork), „Wielkopolanin” (Pitsburg), „Ameryka — Echo” (Toledo — Ohio)²⁷.

Akcja gromadzenia funduszy i upowszechnienia idei bydgoskich inicjatorów budowy pomnika rozwijała się stale i systematycznie. Członkowie Komitetu kierowali listy z prośbami o pomoc finansową przede

wszystkim do znakomitych osób w kraju. I tak, rektor Uniwersytetu Poznańskiego S. Dobrzycki (jak wcześniej odnotowano, nie przybył na inaugurację „Tygodnia Sienkiewicza”) i tym razem odmówił pomocy. W swym liście z dnia 16 IX 1926 r. adresowanym do W. Bełzy stwierdził, że „głos mój niewiele znaczy w mieście”, a w kwestiach finansowych pomocy udzielić nie może, gdyż fundusze potrzebne są na przygotowanie ingresu arcybiskupa Hlonda w Poznaniu²⁸. Również negatywnie na apel Komitetu odpowiedziało bydgoskie Koło Adwokatów motywując niemożność przyjscia z pomocą finansową brakiem funduszy²⁹.

W zbiorze korespondencji znajdującej się w Aktach Komitetu Sienkiewiczowskiego odnajdujemy kilkadziesiąt listów adresowanych do wszystkich rektorów wyższych uczelni krajowych, dyrektorów największych bibliotek polskich, instytucji naukowych, prezydentów miast wojewódzkich, wojewodów, a także członków rządu i posłów na Sejm.

W większości adresaci w sposób życzliwy przyjmowali propozycje kupowania „cegiełek sienkiewiczowskich”, przyrzekali zintensyfikowanie akcji propagandowej, proponowali pomoc finansową³⁰. W lutym 1927 r. skarbnik Komitetu w liście do prof. Wiktora Hahna (Uniwersytet im. Stefana Batorego w Wilnie) stwierdził, że do końca 1926 r. zapłacono rzeźbiarzowi K. Laszczce zaliczkę honorarium w kwocie czterdziestu tysięcy zł³¹, a dalsza zbiórka jest w toku.

We wrześniu 1926 r. członkowie Komitetu postanowili dokonać poświęcenia kamienia węgielnego pod ułożony fundament pomnika na placu Kochanowskiego. Akcji nadano szeroki rozgłos a miejscowa prasa szczegółowo relacjonowała bieg wydarzeń. I tak m.in. „Dziennik Bydgoski” pisał: „Na placu Kochanowskiego [...] magistrat przystąpił do zakładania fundamentów pod pomnik Sienkiewicza. Z końcem października dzieło Laszczki stanie się ozdobą naszego miasta. Jest to w ogóle pierwszy pomnik, jaki naród stawia swemu największemu pisarzowi. A zdobyła się na ten czyn Bydgoszcz, o której w sprawach kultury i sztuki zwykło się mówić z pewną ironiczną rezerwą. Miasto pierwsze jednak wyczulo, że autorowi *Trylogii* od dawna należy się pomnik ze spiżu [...]. Niebawem delegaci całej Polski zjadą się do nas, aby uczestniczyć w tym podniosłym akcie [...]. Cały pomnik stoi już w Warszawie zupełnie wykończony i gotów do drogi [...], arcydzieło, które porywa swą symboliczną potęgą”³².

Tymczasem stosunki między Komitetem Sienkiewiczowskim w Bydgoszczy a Konstantym Laszczką stawały się coraz bardziej napięte. Przedmiotem sporów były sprawy finansowe. W jednym z jego listów adresowanych do W. Bełzy czytamy: „Stała się rzecz nad wyraz przykra. Z powodu opieszałości Komitetu, odpowiedź na mój list z paź-

dziennika [1925] domagający się rozpoczęcia prac pod budowę pomnika, otrzymałem dopiero 10 marca 1926 r. [...]. Bronzownikowi trzeba natychmiast wysłać 3000,— zł, w przeciwnym razie szkody wynikłe z przerw spadną na zamawiającego, a ja oświadczam Szanownemu Komitetowi, że będę na Nim poszukiwał, jeśli powyższej sumy w przeciągu dni ośmiu nie otrzymam”³³.

Spory i przetargi trwały przez cały czas powstawania monumentu. Komitet z trudem gromadził coraz to nowe sumy pieniężne przeznaczone na wzrastające koszty rzeźby, o których Laszczka nieustannie sygnalizował Komitetowi. W jednym z listów Bełzy do rzeźbiarza czytamy: „Skoro tylko Komitet będzie w posiadaniu większej sumy, nie omieszka takowej zaraz przesłać [...]. Składki napływają mikroskopijne [...]. Komitet nie jest w stanie określić terminu odsłonięcia pomnika”³⁴.

Od maja do września 1926 r. Komitet organizował w mieście liczne imprezy, jak akademie, koncerty, odczyty (m.in. Karola H. Rostworowskiego), występy aktorów (m.in. Mieczysława Frenkla), z których dochód w całości przesyłano Laszczce. 10 września tegoż roku Bełza depeszował do rzeźbiarza: „W październiku odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod ułożony fundament na placu Kochanowskiego. Odbędą się tygodniowe uroczystości sienkiewiczowskie. Imprezy te przyniosą większą ilość pieniędzy, którą bezzwłocznie w całości prześlę Panu Profesorowi”³⁵. Zebraną kwotę w wysokości 21 tysięcy zł przekazano krawowskiemu artyście 23 listopada tegoż roku³⁶.

W połowie października 1926 r. zarówno prasa lokalna jak i ogólnokrajowa poinformowała czytelników, iż po dwuletniej akcji przygotowawczej od chwili zawiązania komitetu nastąpi „poświęcenie kamienia węgielnego”³⁷. W tym celu ogłoszono kolejny „Tydzień Sienkiewiczowski”, który przyniósł szereg imprez i spotkań poświęconych autorowi *Potopu*.

Akt erekcyjny, napisany przez Stanisława Brandowskiego, wmurowano 31 października 1926 r. z udziałem członków Komitetu i w obecności licznie zgromadzonej publiczności. „Dwa lata minęły od chwili — czytamy w akcie — kiedy prochy Henryka Sienkiewicza spoczęły w ziemi rodzinnej. I oto wzbudziło się w narodzie pożądanie, aby mieć pośród siebie postać tego, który potęgą swego geniuszu wskrzesił wielkie imiona ojców naszych i wskazał nam na ich czynów nieśmiertelność. Iżby zaś spełnić ono pragnienie, powstał 26 X 1924 r. Komitet Budowy Pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy i jego to staraniem ten kamień węgielny w dniu dzisiejszym położony i poświęcony został. Bydgoszcz, dn. 31 X 1926 r. Dr Bernard Śliwiński — prezydent

miasta Bydgoszczy, ks. Tadeusz Malczewski — dziekan bydgoski, dr Jan Szymański — sekretarz, Witold Bełza — prezes, Kazimierz Beyer — prezes Rady Miejskiej, Kazimierz Żukowski — pułkownik i zastępca dowódcy 15 DP., dr Stanisław Łabędziński — skarbnik, prof. dr Stanisław Peliński, Franciszek Stopa, dr Kazimierz Łuczewski, dr Teodor Brandowski, Tadeusz Janicki”³⁸.

Imprezie towarzyszyła reklama prasowa. Opublikowano specjalne wydanie „Gazety Bydgoskiej”³⁹, w całości poświęcone pisarzowi. Na jej łamach zamieszczono okolicznościowy artykuł Adama Grzymały-Siedleckiego pt. *Henryk Sienkiewicz*, podobiznę pomnika dłuta Laszczki, fragmenty *Bartka Zwycięzcy* i *Krzyżaków*, autograf listu pisarza (znajdującego się w bydgoskiej Bibliotece Wojewódzkiej), podobizny członków Komitetu.

Dzień wmurowania aktu erekcyjnego zakończyła akademie sienkiewiczowska w Teatrze Miejskim z udziałem m.in. Józefa Weysenhoffa (prelekcja), Ireny Ruszcycówny (deklamacje), Mieczysława Frenkla (recytacje) i Aleksandra Michałowskiego (muzyka)⁴⁰.

Okoliczność wmurowania kamienia węgielnego spowodowała napływ lawiny telegramów gratulacyjnych, m.in. od rektorów wyższych uczelni krajowych, towarzystw naukowych, Związku Zawodowego Literatów Polskich, wojewodów i prezydentów miast, a także z zagranicy, m.in. od Serbskiej Królewskiej Akademii Nauk, Biblioteki Uniwersyteckiej w Genewie, rektora Uniwersytetu Brukselskiego, rektora Socjalistycznego Uniwersytetu Moskiewskiego, Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie i innych instytucji zagranicznych⁴¹.

Kolejne siedem miesięcy przebiegało pod znakiem dalszego gromadzenia funduszy i wymiany korespondencji między Komitetem a Laszczką. Wykończenie rzeźby wyraźnie opóźniło się, toteż w liście W. Bełzy do artysty z dn. 10 lipca 1927 r. sformułowano ostrzeżenie o decyzji Komitetu przekazania sprawy do sądu, jeśli Laszczka w terminie do 20 lipca nie wykona pomnika⁴².

Dzień jego odsłonięcia kilkakrotnie przesuwano. Akcja nabrała rozmachu dopiero w maju tegoż roku, gdy krąg fundatorów powiększył się o nowe instytucje jak: Politechnika Lwowska, magistrat miasta Warszawy, syndykat Dziennikarzy Warszawskich, redakcja „Kuriera Warszawskiego”. Pewną sumę przekazał również ówczesny prezydent RP Ignacy Mościcki⁴³.

W lipcu przygotowania do odsłonięcia rzeźby Laszczki weszły w końcową fazę a prasa oficjalnie zapowiedziała, iż termin oddania pomnika społeczeństwu jest wyznaczony na dzień 31 lipca 1927 r.

Komitet Sienkiewiczowski stanął przed ostatnim zadaniem: przy-

gotowania końcowego etapu imprezy. W tym celu nawiązano kontakt z dyrektorem poznańskiego radia Kazimierzem Okoniewskim w sprawie transmisji uroczystości, Feliksem Nowowiejskim, którego poproszono o ilustrację muzyczną, Polskim Przedsiębiorstwem Filmowym w Warszawie w celu przygotowania filmowej wersji bydgoskiego jubileuszu ⁴⁴, a lwowski poeta Henryk Zbierzchowski opublikował na łamach miejscowej prasy obszerny wiersz, okolicznościowo związany z tym wydarzeniem ⁴⁵.

Program uroczystości poświęcenia pomnika Henryka Sienkiewicza prezentował się okazale. Organizatorzy zaprosili prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego, z inicjatywy członka Komitetu J. Weysenhoffa przybył do Bydgoszczy honorowy gość imprezy Michał Drzymała a Feliks Nowowiejski dyrygował skomponowaną na tę okoliczność kantatą. Odsłonięcia pomnika dokonał Mościcki w obecności członków Komitetu, Rady Miejskiej oraz licznie zgromadzonej publiczności. Obecne były również delegacje z kraju i z zagranicy. Poprzemówieniach wygłoszonych przez W. Bełzę, B. Śliwińskiego i J. Weysenhoffa, zgromadzeni udali się do budynku Teatru Miejskiego, gdzie wysłuchano koncertu symfonicznego. Cała uroczystość transmitowana była na falach Polskiego Radia i utrwalona na taśmie kroniki filmowej ⁴⁶. Komitet otrzymał około dwieście telegramów od znakomitych osób i instytucji z kraju i wszystkich stron świata ⁴⁷. Dodajmy, iż imprezę sienkiewiczowską udokumentowano marmurową tablicą pamiątkową wykonaną w 1927 r. przez Jakuba Joba i umieszczoną 21 listopada 1927 r. na ścianie gmachu Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy ⁴⁸.

W bogatej kolekcji depeesz zagranicznych uwagę zwracają szczególnie trzy, których treść warto przytoczyć w pełnym brzmieniu. Nadawca pierwszej z nich, Paul Cazin, pisał: „Mój Wielki Mistrz Emile Faguet pisał o Polsce: «Naród, który trwa jako narodowość zachowując swój język, posiadając literaturę, która strzeże czystości tego języka, ma wszelkie dane, ażeby powstać, a sławny Sienkiewicz jest zadatkiem patriotyzmu i zmartwychwstania narodowego. Dziś wielki Sienkiewicz jest chlubą odradzającej się Polski i zarazem chlubą całego świata. I to jest wielce radosne, że jest on czczony w tej starej Bydgoszczy, niestrudzonej w walce o polskość»” ⁴⁹.

W podobnej tonacji utrzymane były życzenia generała Maxime Weyganda: „Ogromnie żałuję — czytamy w jego telegramie — że moje wojskowe zajęcia stoją na przeszkodzie, gdyż pośpieszyłbym do Bydgoszczy, ażeby całym sercem złożyć hołd gorący temu, którego pisma natchnione przez waleczne czyny dawnych Polaków nauczyły nas liczyć na bohaterstwo dzisiejszej Polski” ⁵⁰.

Dramatyczną treść zawierała depesza redakcji „Mazurskiego Przyjaciela Ludu”. Oto obszerny fragment tekstu: „Żyjemy na ziemiach polskich pozostających jeszcze pod panowaniem wroga i dzielą nas wprawdzie granice geograficzne Polski z ojczyzną naszą, ale łączą nas jedne myśli ducha i jedne mamy cele: obrona idei narodowej, drogich nam skarbów narodowych i ludzkich, wiary mowy i kultury ojców naszych oraz walka z mowoczesnym krzyżactwem dla utrzymania odwiecznej polskości Mazur przez nieustanną pracę i nieustępliwość przed wrogiem mając jedynie na oku ratunek bratniego ludu mazurskiego przed zalewem germanizmu [...]. Wrażenia, które doznaliśmy w dniu uroczystego odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy, pozostaną nam na zawsze w pamięci. Dodały one nowych sił, nowej otuchy i odwagi do pracy i będą one nam zawsze [...] pokrzepieniem w walce z podstępem i podłością wynaradawiania nas przez nowoczesne krzyżactwo. Szczytno, 15 lipca 1927 r.”⁵¹.

Bydgoska impreza poświęcona autorowi *Krzyżaków* pod hasłem „narod Sienkiewiczowi” wywołała nieoczekiwany rezonans nie tylko w kraju, lecz również na całym świecie. Dwanaście tomów akt dokumentacji zawiera korespondencje nadesłane ze wszystkich kontynentów, od Australii po Skandynawię, od Kalifornii po Japonię. Odgłosy bydgoskich wydarzeń znalazły odbicie w całej niemal prasie krajowej i w wielu czasopismach zagranicznych. Miejscowa prasa jeszcze przez długi czas publikowała przedruki artykułów na temat sienkiewiczowskich tradycji w Bydgoszczy. Wśród autorów tych tekstów widnieją nazwiska Zygmunta Wasilewskiego, Aleksandra Świętochowskiego, Józefa Birkenmajera oraz Adama Grzymały-Siedleckiego (*Język Sienkiewicza, Sienkiewicz o swojej twórczości, Jak powstał pomnik Sienkiewicza*)⁵².

Bydgoski Komitet Sienkiewiczowski nie rozwiązał się z chwilą odsłonięcia monumentu. W ciągu dwu następnych lat trwała intensywna wymiana korespondencji pomiędzy jego członkami a Laszczką. Nadal organizowano wieczory autorskie, odczyty i prelekcje zapraszanych naukowców, pisarzy i plastyków. W aktach Komitetu zachowały się listy pisane przez Witolda Bełzę i Teodora Brandowskiego do Adama Grzymały-Siedleckiego, Gwalberta Pawlikowskiego, Stanisława Wasylewskiego, zawierające propozycje udziału w spotkaniach literackich i odczytach, organizowanych w Bydgoszczy. Uwagę zwraca przechowywany w aktach maszynopis listu Teodora Brandowskiego adresowany do Emila Zegadłowicza: „Kochany Emilu — czytamy w nim — Komitet Budowy Pomnika H. Sienkiewicza, który po długich latach mozołu dokonał i doczekał się zaszczytu, że prezydent Rzeczypospolitej dnia

31 lipca 1927 r. pomnik odsłonił, ma zamiar obecnie w związku z rocznicą śmierci Sienkiewicza w dniu 15 listopada 1928 r. [...] urządzić coś w rodzaju uroczystego wieczoru literackiego w Teatrze Miejskim [w Bydgoszczy]. Jako członek Komitetu Sienkiewiczowskiego w porozumieniu się z Panem Prezesem tegoż, dr W. Bełą, zapraszam Cię uprzejmie na ten wieczór literacki i proszę w imię dawnej znajomości usilnie, abyś zechciał łaskawie wziąć w nim udział w charakterze prelegenta”⁵³.

Liczne imprezy sienkiewiczowskie, jak akademie i odczyty, których dochód przeznaczono na realizację zobowiązań finansowych, trwały do września 1929 r. 20 września 1929 r. nastąpiła oficjalna likwidacja Komitetu Sienkiewiczowskiego, a pomnik pisarza przekazano notarialnie miastu⁵⁴.

Monument przetrwał do wybuchu drugiej wojny, kiedy to w pierwszych dniach września 1939 r. został przez okupanta usunięty. Po latach okupacji stanęła w dawnym miejscu nowa rzeźba twórcy *Krzyżaków* z napisem „Bydgoszcz Sienkiewiczowi”.

PRZYPISY

¹ Cyt. za: S. Strauss, *Bibliografia tytułów czasopism teatralnych*, Wrocław 1953, s. 11.

² M. Turwid, *Narodziny środowiska [bydgoskiego]* „Arkona” 1946, nr 6—7.

³ Ibidem.

⁴ *Czym żyje duchowa Bydgoszcz?* „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 57.

⁵ Ibidem 1920, nr 187.

⁶ Ibidem 1922, nr 133.

⁷ *Grzymałowie — Siedleccy zasypują Bibliotekę Miejską coraz to nowymi skarbami*, „Dziennik Bydgoski” 1933, nr 217.

⁸ *Dar syna Sienkiewicza dla Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy*, ibidem 1928, nr 100.

⁹ „Dziennik Bydgoski” 1924, nr 241.

¹⁰ Ibidem, 1924, nr 243.

¹¹ Ibidem 1924, nr 246.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem 1924, nr 248.

¹⁴ Ibidem 1924, nr 253.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem 1925, nr 10.

¹⁷ Por. m.in. *Bydgoszcz w hołdzie Sienkiewiczowi*, Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, Bydgoszcz 1968, s. 7.

¹⁸ *Akta Komitetu Sienkiewiczowskiego*, t. I — 1924—1925, Rękopis III — 2003, Zbiory Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki w Bydgoszczy.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ List J. Szymańskiego do K. Laszczki z dnia 21 lutego 1925 r. *Akta Komitetu* op. cit., t. I.

²² *Jak wyglądać będzie pomnik Sienkiewicza?* „Dziennik Bydgoski” 1925, nr 289.

²³ *O pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy*, ibidem 1925, nr 257.

²⁴ „Gazeta Bydgoska” z 8 maja 1925. Cyt. za: *Akta Komitetu Sienkiewiczowskiego*, op. cit., t. I.

²⁵ Pismo dyrektora Departamentu Sztuk do Komitetu Budowy Pomnika, *Akta Komitetu*, op. cit., t. I.

²⁶ List Komitetu Sienkiewiczowskiego do Poli Negri. *Akta Komitetu*, op. cit., t. I.

²⁷ „Nowa Reforma” 1925, nr 287.

²⁸ *Akta Komitetu*, op. cit., t. II.

²⁹ Ibidem, t. II.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem, t. III.

³² Ibidem.

³³ *Nadchodzi dla Bydgoszczy uroczysta chwila*, „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 192.

³⁴ *Akta Komitetu*, op. cit., cz. II.

³⁵ Ibidem, cz. II.

³⁶ Ibidem.

³⁷ List W. Bełzy do K. Laszczki z dnia 23 XI 1926 r. *Akta Komitetu*, op. cit., cz. II.

³⁸ *Pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 210, 212, 234, 252, 253. Zob. też: „Kurier Poranny” 1926, nr 298.

³⁹ *Sienkiewicz i Fryderyk Wielki*, „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 234, 252.

⁴⁰ „Gazeta Bydgoska” 1926, nr 252.

⁴¹ „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 252.

⁴² *Akta Komitetu*, op. cit., cz. I. W październiku 1926 r. depeche gratulacyjne nadesłali również: La Revue Mondiale (Paryż), Chambre des Députés — Louis Nicolle (Paryż), Kancelaria Prezydenta Republiki Czechosłowackiej, Czechosłowacka Rada Narodowa, rektor Uniwersytetu Praskiego, Czeska Akademia Nauk, rektorzy uniwersytetów w: Rydze, Sofii, Wiedniu, Sydney, Zurychu.

⁴³ *Akta Komitetu*, op. cit., cz. IV.

⁴⁴ *Ostatni jeszcze wysiłek a pomnik Sienkiewicza stanie w Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski” 1927, nr 45.

⁴⁵ *Akta Komitetu*, op. cit., cz. IV.

⁴⁶ Oto jego tekst:

„Tu, gdzie niedawno gospodarzył Niemiec
 A Polak czuł się więzielnym i bezdomnym
 Gdzie krzywdy nasze rosły jak tasiemiec,
 W pięknej Bydgoszczy staje pierwszy pomnik
 Tego, co Polskę duchem swym pomnożył,
 Marzył o Polsce i Polski nie dożył.
 Naszej przyszłości wielki budowniczy,
 Pieśniarz rycerski i szlachetnej duszy.
 Ten, który słysząc, jak w nas serce krzyczy,
 Husarskich skrzydeł przypomniał szumy

I wywołując bohaterów cienie
 Uczył, że oręż tylko chwast wyżenie.
 W sercu Pomorza, wśród tych starych szlaków
 Krwią przepojony polskiego rycerstwa,
 Gdzież lepsze miejsce dla twórcy „Krzyżaków”.
 Pieśniarza cudnej cnoty bohaterskiej,
 Jurandowego zgonu i katuszy,
 Wizji, co wiecznie żyje w polskiej duszy?
 Stąd niedaleko, w Szczytna zimnej wieży
 Gaśła Danusia, Jurandowa córca,
 Stąd niedaleko kwiat polskich rycerzy
 Zgromił krzyżactwo, które szło jak chmura
 Aż nad trupami zapłakała dola —
 Hej, wy grunwaldzkie zakrwawione pola
 Cudownym pomnik z armatniego spiżu
 Naszej ojczyzny wskrzeszonej i wolnej
 Cudowne miejsce, bo wszędzie w pobliżu
 Grają wspomnienia, a nocą wiatr polny
 Przynosić będzie zapomniane echa
 Którym żyje wciąż pomorska strzecha,
 A wtedy pomnik cudnie się rozdzwoni
 Jękami spiżu, jak arfa eolska:
 Że nas z Pomorza Niemiec nie przegoni,
 Bo tu, w Bydgoszczy żyje wiecznie Polska,
 Której wytrwania i hartu użyżca
 Pierwszy w ojczyźnie pomnik Sienkiewicza”.

(*Bydgoszcz w hołdzie Sienkiewiczowi*. J. Podgóreczny, *Z kart historii. O działalności Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1968, s. 27, 28).

⁴⁷ *Pierwszy pomnik w Polsce laureata Nobla powieściopisarza Henryka Sienkiewicza*. Maszynopis. Akta Komitetu, op. cit., cz. IV. Por. też szczegółowe sprawozdanie zamieszczono na łamach „Gazety Bydgoskiej” 1927, nr 174 oraz *Bydgoszcz w hołdzie Henrykowi Sienkiewiczowi*, op. cit., s. 5—6.

⁴⁸ Życzenia m.in. nadesłali: Gmina Polska w Wolnym Mieście Gdańsku, Polska Akademia Umiejętności, rektorzy wyższych uczelni w Polsce, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Van Hamel, Władysław Orkan, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Poznańskie i Lwowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Zofia Nałkowska, Emil Zegadłowicz, Antoni Osuchowski, Eugeniusz Kwiatkowski, byli wychowankowie warszawskiej Szkoły Głównej: B. de Courtenay, S. Dickstein, M. Kotarbiński, A. Kryński, poeta Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Zrzeszenie Polskich Artystów — Plastyków (Warszawa), Związek Artystów i Kompozytorów Scenicznych (Warszawa), córka Sienkiewicza Jadwiga z Sienkiewiczów — Kornilowiczowa. Z zagranicy depesze otrzymano m.in. od rektorów uniwersytetów europejskich, amerykańskich i japońskich, instytutów naukowych, Czeskiej Akademii Nauk, Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej, Państwowej Akademii Sztuk Pięknych w Sofii, od premierów i ministrów europejskich gabinetów rządowych, od Fundacji Nobla w Sztokholmie od generała Weyganda.

⁴⁹ Oto jej treść: „Ku wiecznej pamięci dnia 15 lipca PPMCMXXVII, w rocz-

nicę zwycięstwa pod Grunwaldem i w dzień św. Henryka odsłonił w Bydgoszczy Prezydent Rzeczypospolitej Dr inż. Ignacy Mościcki pierwszy w Polsce pomnik Henryka Sienkiewicza dłuta Konstantego Laszczki. Stuzłotowe cegiełki złożyli poczynając od dnia sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza do ojczyzny 26 X 1924 następujący fundatorowie: Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, Marszałek Sejmu Maciej Rataj, Marszałek Senatu W. Trąpczyński, Józef Piłsudski, Marszałek Polski, Prezes Rady Ministrów, Ministerium Spraw Wojskowych, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Dr Gustaw Dobrucki, Wojewoda Poznański Adolf Bniński, Prezydent Miasta Bydgoszczy Dr Bernard Śliwiński, Wiceprezydent m. Bydgoszczy Dr Tadeusz Chmielarski, Starosta Bydgoski Stanisław Niesiołowski, Dziekan Bydgoski ks. prałat Malczewski, Społeczeństwo miejscowe w groszowych ofiarach. Komitet Budowy Pomnika (następują nazwiska). (K. Borucki, *Tablice pamiątkowe Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1963, s. 23).

⁵⁰ *Akta Komitetu*, op. cit., cz. IV, s. 193.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*, s. 115.

⁵³ „Gazeta Bydgoska” 1927, nr 173.

⁵⁴ *Akta Komitetu*, op. cit., cz. V.

Jerzy Konieczny

Stanisław Przybyszewski a Bydgoszcz

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW KULTURY LITERACKIEJ REGIONU BYDGOSKIEGO

W 1922 r. nawiązał Przybyszewski bezpośredni kontakt z Bydgoszczą. Pisarz był w tym czasie mieszkańcem Gdańska i włączył się w działania repolonizacyjne na tamtym terenie. Zabiegał przede wszystkim o uruchomienie polskiego gimnazjum. Jak wiadomo — starania te zostały zakończone w maju 1922 r. uroczystością otwarcia szkoły. Przybyszewski obchodził też wtedy trzydziestolecie swej twórczości. 9 czerwca tegoż roku uczczono ten jubileusz w Bydgoszczy. Inicjatywa wyszła od członków tzw. Organizacji Inteligencji Polskiej, od dyrekcji Teatru Miejskiego, Magistratu i Rady Miejskiej. Przypomnijmy, że instytucje te organizowały od 1920 r. front walki o repolonizację miasta i umacniały świadomość narodową jego mieszkańców. Z działań po 1920 r. na rzecz kultury wymienić trzeba: inaugurację pierwszego sezonu w Teatrze Polskim (4 IX 1920), zorganizowanie Towarzystwa Zachęty do Sztuk Pięknych (1 IX 1921), otwarcie pierwszej polskiej szkoły muzycznej (11 II 1922). Zaznaczyły się też wysiłki indywidualne: redaktora „Dziennika Bydgoskiego” Jana Teski, dyrektora Biblioteki Miejskiej Witolda Bełzy, ludzi pióra i teatru — Antoniego Chołoniewskiego, Stefanii Tuchołkowej, Wandy Siemaszkowej, Teodora Brandowskiego, Adama Grzymały — Siedleckiego, Gabriela Hennerta. Wskazane oddziaływania służyły ogólnopolskiej idei unifikacyjnej i objęły ludność Bydgoszczy, której liczba w 1921 przekroczyła 90 tysięcy. Mieszkańcy miasta nie stanowili zwartej grupy narodowościowej. W 1921 r. z 60 tysięcy Niemców, 50 tysięcy wyjechało do Niemiec, na ich miejsce przybyła emigracja polska z Berlina, Westfalii, duża grupa Polaków z innych dzielnic, częściowo kresowców z Białorusi i Ukrainy. Rdzennie polska ludność zamieszkiwała Szwedkowo, Wilczak i ul. Długą¹. Z trudem wyrabiała się zbiorowość chętna do korzystania z usług kultury.

Jak wynika z obserwacji poczynionych w 1922 r. przez A. Grzymałę — Siedleckiego, „zasadniczy charakter [bydgoskich] fabryk to większy warsztat, na kilkudziesięciu robotników obliczony. Ten rodzaj, ta skala przemysłu nie zna potrzeby inżynierów, buchalterów w większym stylu, korespondentów etc., nie wytwarza więc i nie przyciąga inteligencji zawodowej, tej warstwy, która jest równocześnie sferą, wytwarzającą popyt w dziedzinie kultury umysłowej [...]. Kupiectwo dość zamożne, jak również i ci właściciele tartaków, fabryczek, zakładów wszelkiego typu, wyrosli na ograniczonych potrzebach intelektualnych, nie umieją jeszcze uznawać książki, muzyki, teatru, sztuk plastycznych za rozrywkę i uprzyjemnienie życia”².

W tych okolicznościach za sukces uznać należy spore zainteresowanie mieszkańców Bydgoszczy imprezami na cześć Stanisława Przybyszewskiego. Podczas specjalnie zorganizowanej akademii przy pełnej widowni aktorzy bydgoscy wystawili *Topiel*, po wcześniejszej prezentacji *Dla szczęścia*³. Wybór *Topieli* nazначył sam autor, poddał bowiem w wątpliwość szansę powodzenia przewidzianej do inscenizacji *Matki*. Do bydgoskiego przyjaciela inż. Ludwika Regamey'a pisał Przybyszewski z Sopotu 8 maja 1922 r.: „[...] A może by pani Siemaszkowa [ówczesna dyrektorka Teatru Polskiego — J. K.] inny dramat wybrała, jak właśnie *Matkę*. Ten czysto psychologiczny dramat znuży z pewnością Bydgoszcz — może by lepiej wybrać *Topiel*. W *Topieli* doskonała rola dla p. Siemaszko: Eugenia [...]”⁴. Uroczystość w Teatrze Polskim wzbogacił dr Michał Wagner charakterystyką twórczości jubilata, zwłaszcza pogłębioną interpretacją jego programu literackiego. Czytelnik „Dziennika Bydgoskiego” miał możliwość przemyśleć wywody prelegenta dzięki ich publikacji w czterech numerach gazety⁵. Tuż po jubileuszu grono najbliższych bydgoskich przyjaciół pisarza (a byli wśród nich: dr Józef Górski, dyr. Kazimierz Ulatowski, Wanda Siemaszko, inż. Ludwik Regamey) powołało „Komitet dla nieustannej pomocy celem utrzymania gimnazjum gdańskiego”. W efekcie działania tego zespołu zebrano w ciągu tygodnia od 9 do 15 czerwca kwotę 300 tysięcy marek na gimnazjum polskie w Gdańsku oraz 107 tysięcy na fundusz imienia Kasprowicza. Przybyszewski wysłał z Gdańska — po powrocie z bydgoskiej uroczystości — specjalne *Orędzie* do mieszkańców Bydgoszczy, dziękując im za ofiarność⁶. Wyrażał też nadzieje, że Bydgoszcz przejmie rolę ośrodka kulturalnego w Wielkopolsce i kontynuować będzie dobre tradycje Poznania⁷. Krytycznie odniósł się do tej koncepcji S. Helsztyński: „Przez jakiś czas czepiał się Przybyszewski myśli, że Bydgoszcz przejmie rolę ośrodka kulturalnego w Wielkopolsce, zamyślał sam tu zamieszkać, rzecz była zwykłą pomyłką dobrotliwego podstarzałego Pro-

meteusza”⁸. Zresztą Przybyszewski dość wcześnie sam zauważył, że nadzieje na awans kulturalny są złudne, gdyż środowisko bydgoskie nie wyrobiło w sobie cech integrujących, łatwo zrażało sobie ludzi intrygą i zawiścią. Boleśnie miała to odczuć Wanda Siemaszkowa. Rozżalona na wewnętrzne stosunki koleżeńskie i decyzję bydgoskiej komisji teatralnej, uniemożliwiającej aktorce utrzymanie stanowiska dyrektorskiego w kolejnym sezonie teatralnym, sama zrezygnowała w 1922 r., przed upływem kadencji, z dalszego prowadzenia sceny. Zareagował na ten fakt Stanisław Przybyszewski 15 czerwca 1922 r. i skierował interwencyjny list otwarty *Do Rady Miejskiej w Bydgoszczy*:

„Bydgoszcz ma [...] teatr pod kierownictwem największej odtwórczyni dramatycznej od czasów Modrzejewskiej pani Wandy Siemaszkowej. Niech Bydgoszcz zrozumie, jaki olbrzymi prestige posiadała kulturalna Bydgoszcz w tej olbrzymiej miary artystce, a poza tym świetnej wychowawczynie młodego dorobku artystycznego [...]. Krótkowidztwo partykularne nie dozwala Wam na razie widzieć, czym jest Siemaszkowa dla Was — niebawem to zrozumiecie. Obdarzyliście mnie miłością, jakiej rzadko w jakimś mieście polskim doznałem, więc [ośmielam] się Was już nie prosić, ale zaklinać, abyście Siemaszkowej [...] nie puszczali!”⁹. Był to głos w obronie autentycznego talentu, który, przeznaczony do wytwarzania nowych wartości, powinien być wolny od trosk pozaartystycznych. Analogiczne stanowisko zajął wtedy mieszkaniec Bydgoszczy — Antoni Chołoniewski, gdy zamiar osiedlenia się w mieście zgłosił w 1922 r. Adam Grzymała-Siedlecki: „[...] Nie należy wyobrazać sobie, aby wielki talent jego wolno było wpręgać do potocznej roboty kulturalnej celem podniesienia poziomu cywilizacyjnego miasta Bydgoszczy. Patriotom bydgoskim winno wystarczyć, że Siedlecki, który nie może należeć do jednego miasta, choćby najpiękniejszego, tutaj, dla całej Polski tworzyć będzie [...]”¹⁰.

Fazę bezpośrednich związków Przybyszewskiego z Bydgoszczą zamknął rok 1926. W czasie tym udzielił pisarz na łamach „Dziennika Bydgoskiego” wywiadu na temat warsztatu twórcy literatury. Sięgnął Przybyszewski do dawnej swej koncepcji o „nagiej duszy”, powoływał się na prawo reinkarnacji. Ważne miejsce w tych wywodach zajęło zagadnienie spopularyzowane przez modernizm — pogłosy nauki palinogenezyjskiej¹¹.

W 1927 r. delegaci ziemi bydgoskiej — Witold Bełza, Jan Teska, inż. Ludwik Regamey oraz uczniowie gimnazjum humanistycznego złożyli ostatni hołd pisarzowi nad jego grobem w Górze koło Inowrocławia. Bydgoskie korporacje miejskie wysłały na ręce wdowy Jadwigi Przybyszewskiej telegram z wyrazami współczucia. Teodor Brandowski po-

święcił pisarzowi szkic publicystyczny, mianując jego bohatera „poetą wieczystej tęsknoty”¹².

Pełne przeobrażeń, komplikacji i wewnętrznych sprzeczności życie Przybyszewskiego stało się też niedługo przedmiotem zainteresowania Stanisława Helsztyńskiego, gdy w latach 1933—1937 zwiąże się z piśmie „Wici Wielkopolskie”, którego redakcja miała siedzibę w Bydgoszczy. Warto zakres tych zaciekawień historyka i krytyka unaocznic chociażby zestawem bibliograficznym wydrukowanych w miesięczniku pozycji, zachowując chronologię ich publikacji:

- *Listy St. Przybyszewskiego do księdza — poety E. Nawrowskiego* (1933 nr 6 s. 46—47);
- *Zamierzona, nie drukowana książka (Sny na jawie) St. Przybyszewskiego i J. Hulewicza z r. 1916* (1933 nr 11 s. 81—82);
- *Przybyszewski w Wągrowcu i Berlinie* (1934 nr 5 s. 37—38);
- *Pierwszy list St. Przybyszewskiego do J. Hulewicza* (1934 nr 11 s. 83—84);
- *Kłopoty pomaturalne Przybyszewskiego* (1934 nr 11 s. 82—84);
- *Srebrne gody. Zapomniany i niedokończony dramat St. Przybyszewskiego* (1934 nr 12 s. 90—91);
- *Pobyt St. Przybyszewskiego na Patukach w r. 1892* (1935 nr 2 s. 12);
- *Stanisław Przybyszewski i Jadwiga Kasprowiczowa* (1935 nr 4 s. 27—28);
- *Najwcześniejsza nieznana autobiografia St. Przybyszewskiego* (1935 nr 5 s. 34—36);
- *Dwa listy St. Przybyszewskiego z Paryża z r. 1898* (1935 nr 6 s. 42);
- *Przybyszewski na poczcie poznańskiej* (1935 nr 10 s. 75—76);
- *Przybyszewski nasz* (1935 nr 11 s. 84—86);
- *Stanisław Przybyszewski i ks. Kampf* (1936 nr 2 s. 15—16);
- *Przybyszewski w Skandynawii* (1936 nr 10 s. 79);
- *Przybyszewski w Jugostawii* (1937 nr 11 s. 83);
- *Aniela Pająkówna czyli serce kobiety. Kartka z dziejów Młodej Polski* (1936 nr 12 s. 91—94);
- *Bawarskie tusculum Przybyszewskiego* (1937 nr 1 s. 1—2);
- *Rodzice Przybyszewskiego* (1937 nr 2—3 s. 11—13);
- *Paderewski, Sienkiewicz i Przybyszewski* (1937 nr 4—5 s. 30);
- *Aureola Przybyszewskiego w Krakowie w roku 1899* (1937 nr 6 s. 44);
- *Hold ziemi fiordów i fieldów dla Przybyszewskiego w r. 1899* (1937 nr 11—12 s. 84—85).

W większości przytoczonych szkiców wykorzystywał autor efekty swej pracy nad wydaniem *Listów Przybyszewskiego*. Ukazały się one tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej. Ponieważ edytor wykazał zbyt natarczywe wejście w intymny świat biografii autora listów, wskazana pozycja opatrzona została zastrzeżeniami między innymi ze strony Adama Grzymały — Siedleckiego. W artykule pod znamienym tytułem *Sekret na targu* krytyk konkludował: „[...] Wśród 159 opublikowanych dotychczas listów autora Synagogi szatana wcale nie mini-

malny odsetek zawiera prośbę, nieraz błaganie, skierowane do adresata, by to, co w liście, pozostało tajemnicą, by nikt trzeci się o tym nie dowiedział [...]. Powstaje pytanie, czy jakikolwiek wydawca ma prawo publikować korespondencję, podobnymi zastrzeżeniami opatrzoną? [...]" 13.

Zabrał tu głos świadek niemal wszystkich poczynań Przybyszewskiego. W dorobku Grzymały znajdujemy kilka zapisów struktury sylwetki twórczej pisarza z Kujaw. Najwcześniejsze odnajdujemy w książce *Wypiański. Cechy i elementy jego twórczości* oraz w studium zatytułowanym *Siła cywilizacyjna Polski*. Ujmował w nich porównawczo portrety Wypiańskiego i Przybyszewskiego. W miesiąc po śmierci Przybyszewskiego, na warsztacie bydgoskim, wyliczył Siedlecki cechy, które łączyły i dzieliły obu pisarzy. Występując na łamach „Kuriera Warszawskiego” uzasadniał tezę, iż „Przybyszewski jest pisarzem zapatrzonym w ogólnoludzką treść literatury [...]. Wypiański ma oko zwrócone przede wszystkim na naród. Był plemienny jest dla niego tym, czym dusza dla Przybyszewskiego [...]" 14.

Powojenny kontakt z problemami twórczości Przybyszewskiego nawiązał bydgoski miłośnik literatury dzięki inicjatywom Klubu Literacko-Artystycznego. Jego kierownictwo organizowało cykle spotkań w ramach tzw. „śród literackich”. Dwie prelekcje spośród stu wygłoszonych poświęcono Przybyszewskiemu. Aleksander Rogalski rozwinął problem demonologii autora *Mocnego człowieka*. Żywe jeszcze wówczas wspomnienia przeżyć wojny i okupacji dyktowały prelegentowi odczytanie postawy bohaterów Przybyszewskiego jako prototypów tych bestii ludzkich, jakie wyhodował później hitleryzm¹⁵. Adam Grzymała-Siedlecki w wystąpieniu swoim na temat *Literatura moich młodych lat* dał sumaryczne ujęcie wkładu pisarzy młodopolskich do narodowego piśmiennictwa, włączając w tok rozważań dorobek Przybyszewskiego¹⁶.

Do 1967 r. zgłaszał Siedlecki jako mieszkaniec Bydgoszczy dalsze jeszcze uwagi o autorze *Dla szczęścia*, zwłaszcza w *Świecie aktorskim moich czasów*, w *Rozmowach z samym sobą*, *Nie pożegnanych* oraz w *Tadeuszu Pawlikowskim i jego krakowskich aktorach*. W postawie Przybyszewskiego dostrzeże krańcowo dezorganizacyjną naturę. Życie jego było „przeraźliwym dramatem jego win własnych, win jego przyrodzonych skłonności, jego sytuacji życiowej i trafów życia”¹⁷. Pozostawił Grzymała w zawieszeniu odpowiedź na pytanie o dalsze koleje recepcji: „Po latach oszałamiającej adoracji u intelektualistów wszystkich krajów od Wołgi po Ren — przyszła dziś krańcowa reakcja w ocenie Przybyszewskiego pisarza i Przybyszewskiego człowieka. Dziś w pamiętnikach, we wspomnieniach, licznych wzmiankach, zaprzecza mu się — mniej

lub więcej słusznie — tytułu znakomitości, a o jego życiu, o jego postępkach, o jego czynach życiowych mówi się na ogół ze zdecydowaną naganą. Czy sprawiedliwie?”¹⁸

Nie był świadom istnienia takich ocen syn pisarza Zenon Przybyszewski — Westrup, gdy podczas wizyty w Bydgoszczy w roku 1959, będąc członkiem szwedzkiej delegacji kulturalnej, szukał śladów po ojcu. Nie skierowano jego kroków na ulicę Libelta, by doprowadzić do rozmowy z Grzymałą-Siedleckim, podczas której mógłby być poznać opinię o ojcu z ust ostatniego świadka krakowskich, monachijskich i gdańskich działań Stanisława Przybyszewskiego.

W roku pobytu Zenona Przybyszewskiego-Westrupa w Polsce znajdował się w obiegu czytelnictwem, po wydaniu w 1958 r., zbeletryzowany kalendarz życia pt. *Przybyszewski* autorstwa Helsztyńskiego. Wywołał on ogólnopolską polemikę w prasie literackiej. Wpłynął też pobudzająco na zainteresowanie pisarzem wśród mieszkańców Bydgoszczy. Sprawdziła się opinia Zefiryndy Jędrzyńskiej z roku 1957, zawarta w artykule „Gazety Pomorskiej”, że „wolimy czytać książki o Przybyszewskim niż Przybyszewskiego”¹⁹. Ten rodzaj stanowiska formułował też Jan Piechocki na łamach „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” w 1959 r.²⁰. Postulat badawczy dziś nadal aktualny wyszedł spod pióra Alfreda Kowalkowskiego:

„[...] Myślę, że znajomość [...] twórczości [Przybyszewskiego] nie po to jest nam potrzebna, aby przejmować lub powtarzać poglądy. Chodzi o to, aby wiele problemów psychologii ludzkiej przez niego podjętych ponownie wziąć na warsztat pisarski, ponownie rozwiązać oraz pokazać w świetle naszych dzisiejszych przekonań i życiowych doświadczeń”²¹.

PRZYPISY

¹ H. Kuminek, *Bydgoszcz buduje kulturę*, „Przegląd Bydgoski” 1938, z. 1, s. 65.

² A. Grzymała — Siedlecki, *Życie umysłowe w Bydgoszczy*, „Rzeczpospolita” 1922, nr 31, s. 6.

³ Por. „Dziennik Bydgoski” 1921, nr 287, s. 2.

⁴ Cyt. za H. Lisieckim, *Przybyszewski a Bydgoszcz*, „Dziennik Bydgoski” 1937, nr 186, s. 6. Przedstawienie bydgoskie *Topieli* miało swoich poprzedników w premierach r. 1912 na terenie Lwowa, Krakowa i Poznania oraz z r. 1913 w Warszawie i Wilnie.

⁵ M. Wagner, *Stanisław Przybyszewski (30 lecie pracy literackiej)*, „Dziennik Bydgoski” 1922, nr 128, 129, 134, 135.

⁶ Tekst tej publicystycznej wypowiedzi wydrukował „Dziennik Bydgoski” w numerze 130 z 1922 r.

⁷ Por. S. Przybyszewski, *Poznań ostoją myśli polskiej*. Poznań 1917.

⁸ S. Helsztyński, *Postawa Przybyszewskiego wobec Wielkopolski*. Odbitka z miesięcznika „Skamander” 1936 z. 76 s. 10.

⁹ Tekst w teatraliach Izby Pamiątkowej Adama Grzymały — Siedleckiego w Bydgoszczy, sygn. brak.

¹⁰ A. Chołoniewski, *Osadnictwo intelektualne*, „Rzeczpospolita” 1922, nr 315 por., s. 4.

¹¹ Zob. „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 71, s. 5.

¹² Zob. „Dziennik Bydgoski” 1927, nr 272, s. 3. W numerze: T. Brandowski, *Posta wieczystej tęsknoty* oraz tekst od redakcji: *Bydgoszcz a zgon wielkiego pisarza*. Por. także: „Dziennik Bydgoski” 1927, nr 275, s. 4: *Pogrzeb sp. Stanisława Przybyszewskiego (Od specjalnego sprawozdawcy z «Dziennika Bydgoskiego»)*.

¹³ „Kurier Warszawski” 1939, nr 217.

¹⁴ „Kurier Warszawski” 1927, nr 337.

¹⁵ Zob. J. Piechocki, *Stanisław Przybyszewski w naszej dobie*, „Ziemia Pomorska” 1946, nr 33, s. 3.

¹⁶ Zob. J. Konieczny, *Twórczość krytycznoliteracka Adama Grzymały-Siedleckiego*, Warszawa — Poznań 1976, s. 56—57.

¹⁷ A. Grzymała-Siedlecki, *Rozmowy z samym sobą*, Kraków 1972, s. 222.

¹⁸ Ibid.

¹⁹ *Przybyszewski Stanisław wczoraj i dziś*, „Gazeta Pomorska” 1957, nr 46, s. 2.

²⁰ Zob. „Ilustrowany Kurier Polski” 1959, nr 86, s. 4, nr 244, s. 6.

²¹ A. Kowalkowski, *Przybyszewski po 30 latach*, „Pomorze” 1958, nr 5, s. 1.

Jan Malinowski

Twórczość literacka Mariana Turwida

Klasyczne literaturoznawstwo, wychodząc z założenia, że dzieło literackie jest wyrazem osobowości autora, a niejednokrotnie i chęci oddziaływania na współczesnych, pociągnięcia ich w pewnym kierunku, wyjaśnia w ten sposób głęboki związek między literaturą i życiem, między dziełem literackim a miejscem, czasem i okolicznościami jego powstania. Każdy pisarz ulega wpływom otoczenia, w którym się urodził, wychował i w którym żyje. Dzieło literackie musi więc być w określonym wymiarze zwierciadłem tego, czym żył jego autor; im głębiej, im prawdziwiej znalazł on w sztuce wyraz dla swoich przeżyć, tym wierniej oddał nie tylko duszę własną, ale i duszę współczesnych sobie ludzi².

Zgodnie więc z takim poglądem przypomnijmy — choćby jak najbardziej ogólnie — atmosferę naszego życia zbiorowego, w której kształtowała się obywatelska i artystyczna osobowość autora *Nocy nad Doliną*.

Marian Turwid urodził się i wychował we Wrześni, niemal w sercu szeroko pojętej Wielkopolski, a zatem ziemi, która płaciła wyjątkowo wielką cenę za wierność ojczyźnie. Dziadkowie i rodzice późniejszego jej piewcy, których oczyma — jak sam stwierdził³ — patrzył na dzieje swej ojczyzny, dotkliwie przeżywali ucisk germanizacyjny, wzmagający się od wojen prusko-austriackiej w 1866 i prusko-francuskiej w 1870 roku. Ufny w swoją siłę i obojętność Europy wobec sprawy polskiej, rząd niemiecki począł wydawać coraz to nowe „prawa”, mające na celu zniszczenie i wytępienie żywiołu polskiego — „ausrotten”, jak to określano w Berlinie. Bohater narodowy zjednoczonych Niemiec, kanclerz Bismarck, był równocześnie najzawziętym wrogiem polskości. Za jego to przecież rządów wyszły w 1874 r. osławione prawa majowe, ograniczające swobodę Kościoła katolickiego, rozpoczął się słynny „Kulturkampf” — a wraz z nim bezwzględne niemczenie prowincji poznańskiej. Nie posiadała ona już od dawna ani szkół, ani urzędów polskich, obec-

nie doszło nawet do nauczania religii w języku niemieckim, co wywołało silne protesty rodziców i dzieci oraz jeszcze surowsze prześladowania (sprawa wrzesińska). Utworzona w 1886 r. Komisja Kolonizacyjna miała za zadanie wykupywanie ziemi polskiej z rąk jej prawych właścicieli i osadzanie na niej chłopów niemieckich. Ponadto ukazały się niesłychane ustawy, zakazujące polskiemu włościanstwu w pewnych warunkach budowania na swojej własnej ziemi domów mieszkalnych (słynna historia z wozem Drzymały). Rozpoczęła się głucha, zażarta walka społeczeństwa polskiego, osaczonego ze wszystkich stron i zbrojnego tylko w siłę moralną z potężnym rządem, rozporządzającym ogromnymi środkami materialnymi, całym precyzyjnym aparatem państwowym i poparciem niemal całej opinii niemieckiej. Nic więc dziwnego że w dzielnicy poznańskiej sprawa obrony ziemi, wiary i języka wysunęła się na czoło wszelkich zagadnień i pochłonęła wszystkie siły społeczeństwa. Wyszło ono zwycięsko z tej walki, nie dało się złamać moralnie ani wy narodowić, świadcząc tym o wielkiej tężyznie i niczym nie dającym się wytępić przywiązaniu do polskości. Poza tym przyswoiło sobie to społeczeństwo wiele cennych właściwości kultury niemieckiej, stworzyło rdzennie polskie mieszczaństwo, zorganizowało się znakomicie doprowadziło Wielkopolskę do rozkwitu ekonomicznego i wysokiego poziomu cywilizacji materialnej. Ale — z drugiej strony — zaprzeczyć nie można, że ucisk oraz zwrócenie wszystkich sił na walkę z nim osłabiły znacznie tętno życia umysłowego w tej dzielnicy. Zamilkły tam Muzy na długi czas, a inne części Polski w okresie tym zaczęły przodować na polu kultury i tworzyły w niej nowe wartości ⁴.

Kiedy więc Bydgoszcz, traktowana przez zaborców jako ważny bastion niemczyzny w Wielkim Księstwie Poznańskim, w końcu stycznia 1920 r. wróciła w granice państwa polskiego, najbardziej zaniedbaną w niej dziedziną była oświata i kultura. Skutkiem tego stanu rzeczy — mimo ogromnego i efektywnego wysiłku repolonizacyjnego, jaki natychmiast podjęty został przez miejscowe społeczeństwo jak i rząd — teren ten potencjalnie był narażony na ponowne zabiegi germanizacyjne. Wprawdzie już w 1922 r. prasa bydgoska informowała, że miasto aktualnie liczy nie 14 (jak w 1890 r.) a 80% polskich mieszkańców, wprawdzie powołano w nim w imponującym tempie szereg placówek oświatowych i kulturalnych, to jednak co świątlejsi obywatele Bydgoszczy — i nie tylko jej mieszkańcy — rozumieli doskonale, że lekcji udzielonej przez Prusaków zlekceważyć nie wolno, że trzeba realizować program systematycznego wzmocnienia polskości, program rozłożony na lata, a przynajmniej na długość życia pokolenia, urodzonego i wychowanego jeszcze w niewoli. Tymczasem miasto odczuwało niedostatek polskiej in-

teligencji, która byłaby zdolna takim wieloletnim programem repolonizacji pokierować. I w tym właśnie momencie na gruncie bydgoskim pojawia się Marian Turwid, absolwent dopiero co ukończonej Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Społeczny i geograficzny rodowód świetnie zapowiadającego się plastyka, a także w szerokim rozumieniu tego słowa — działacza kultury, jak najbardziej predestynował go do zadań, które z właściwą dlań pasją będzie niestrudzenie realizował po dzień dzisiejszy. Rodowód ten, determinujący jednoznacznie świadomość zarówno obywatelską, jak i artystyczną, pokierował pół wieku trwającym już jego trudem: plastycznym i literackim, organizacyjnym we wszystkich dziedzinach kultury, jakimi się dotąd parał, publicystycznym i popularyzatorskim, zogniskowanym w kręgach najbliższych jego duchowych potrzeb. I takiego właśnie twórcy i animatora kultury, jej znawcy i propagatora potrzebowała Bydgoszcz, ziemia kujawska, Wielkopolska i Pomorze z powodów uprzednio wyjaśnionych.

Marian Turwid należy bezsprzecznie do tego grona ludzi, którzy — wobec ogromu potrzeb kulturalnych na gruncie bydgoskim — dwoili się i troili, aby sprostać wymogom środowiska i nakazom chwili. Spośród innych, zasłużonych w tej dziedzinie dla miasta i ziem je otaczających, autor *Wyprawy po diamenty* wyróżnia się tym, iż przez cały ciąg pięćdziesięcioletniej działalności i pracy twórczej towarzyszy mu swoisty dlań polihistoryzm kulturalny. On też sprawia, że ogrom materiału zgromadzonego wokół wszystkich aspektów jego aktywności możliwy jest do zaprezentowania w obszernej monografii, nie mieszcząc się w ramach okolicznościowych refleksji. Po przypomnieniu zatem jedynie wszystkich powszechnie znanych dziedzin jego pracy, zatrzymajmy się wyłącznie nad dorobkiem literackim, kroczącym tuż za dokonaniem w plastyce — a może nawet równoległe z nią. Jakikolwiek bowiem przewartościowywanie w tej materii napotyka trudności niemal nie do przewyciężenia. Wyjaśnia je sam autor w wywiadzie dla *Gazety Pomorskiej* w 1963 r. Stwierdzając:

„Największą sprawą sztuki jest przekazanie wzruszenia [...]. Są wzruszenia, których nie da się powiedzieć ani słowem, ani muzyką, a tylko linią, plamą, barwą. Każdy człowiek szuka najwłaściwszego, najbardziej adekwatnego sposobu wyrażenia swoich przeżyć; sztuka jest może właśnie poszukiwaniem takiego jedyne go znaku”⁵.

Dlatego też wyznawał:

„Kiedy mam uczucie, że środkami pisarskimi nie potrafię wypowiedzieć tego, co przekazać chciałem czy zamierzałem — próbuję malować,

gdyż nawet język najczulszej poezji nie wypowie tego, co jest domeną malarstwa. Bywają sytuacje odwrotne, mianowicie gdy zawodzą środki malarskie — piszę”⁶.

*

Calendarium edycji literackich Mariana Turwida, wyłączając z niego utwory rozproszone w licznych periodykach i antologiach oraz publicystykę w szerokim jej znaczeniu, przedstawia się następująco:

- rok 1926 — *Klasztor na Lipówce*, legendy wrzesińskie,
- 1932 — *Dni Wielkiej Doliny*, poezje,
- 1949 — *Wiersze*,
- 1958 — *Żelazny krzyż*, opowiadania,
- 1961 — *Noc nad Doliną*, powieść,
- 1966 — *Wyprawy po diamenty*, eseje poświęcone plastyce,
- 1969 — *Dwie strony drogi*, powieść,
- 1971 — *Ślady burzy*, opowiadania,
- 1972 — *Słowa na palcu*, wybór wierszy i reprodukcji plastyki,
- 1974 — *Między wiosnami*, powieść,
- 1977 — *Pędzlem i piórem*, wybór wierszy i reprodukcji plastyki,
- 1979 — *W zakolu Brdy*, plastyka i poezja.

Do 12 odrębnych dzieł należałoby jeszcze dodać nie pozbawione przecież i walorów literackich książki z zakresu plastyki, których wielotomowy cykl otwiera w 1955 r. *Tymon Niesiołowski*, a ostatnią — jak dotąd — pozycją jest w nim *Słowo o Stanisławie Brzęczkowskim* z 1977 r.

Ponad pięćdziesięcioletnia rozpiętość między debiutem w 1926 r. a tomikiem *W zakolu Brdy* z 1979 r., jak również różnorodność rodzajowa i gatunkowa zawartego w tym okresie dorobku literackiego Mariana Turwida, nie stanowią istotnej przeszkody, aby ustalić zasadnicze obszary jego artystycznego stanu posiadania, w którym pozornie zróżnicowane motywy i tematy spotykają się jednak w spójnym nurcie, odkrywającym osobowość pisarza: artysty i człowieka.

A więc przede wszystkim regionalizm, w najlepszym tego słowa rozumieniu: regionalizm wielkopolsko-kujawski. Stał się on zjawiskiem modnym w dwudziestolecie od czasów *Snobizmu i postępu* Żeromskiego, zarówno wyzwalając lokalne talenty, jak też nakłaniając do manifestowania wobec całego kraju miejscowego dorobku, jego odrębności, cech szczególnych, a w przypadku zachodnich kresów Rzeczypospolitej — przede wszystkim zasług w oporze przeciw germanizacji, dawniej i dziś. Jako zjawisko kulturowe regionalizm był różnie pojmowany i oceniany. Otóż lektura wierszy i prozy Mariana Turwida pozwala sądzić, iż był

on bardzo daleki od zaściankowego rozumienia artystycznej służby swemu „miejscu na ziemi”. Stwierdzał przecież jednoznacznie: „Na wartość narodową składają się osiągnięcia twórcze każdego z regionów. Stąd waga roli kultury w każdym z nich”⁷. Był to więc zdecydowanie regionalizm dośrodkowy, wkomponowujący się w ogólnokrajową pracę myśli i pióra.

Kiedy się czyta *Dni Wielkiej Doliny, Między wiosnami*, lub odpowiednio akapity któregośkolwiek z przytoczonej listy utworów, nietrudno skonkretyzować program regionalizmu w pisarstwie Turwida: pobudzał on do twórczości i działalności, ujawniającej dumę z przeszłości gniazda ojczystego, penetracji w „starodawność, w kościoły, ulice, w ludzi dawniejszych, w wydarzenia historyczne miasta, w kolorystykę wyglądu, w krajobraz”. W całej więc rozciągłości można do tego motywu przewodniego pisarstwa autora *Śladów burzy* odnieść słowa Adama Grzymały-Siedleckiego, innego równie znamienitego i zagorzałego orędownika regionalizmu i jego ogólnonarodowego znaczenia:

„Jest to bowiem rzeczą nie tylko godziwą, ale nawet szlachetną, że serce człowieka poza patriotyzmem narodowym ma jeszcze kult i sentyment ojcowizny, gniazda rodzinnego, że w uczuciach swych ołtarz miłości mu stawia. Miejsce rodzinne, miasto, wieś ojczysta to jakby rozszerzona jaźń rodziny i rodu. Mieszkańcy takiego gniazda rodzinnego byli przecież naszymi pierwszymi rodakami, na współżyciu z nimi kształtowała się nasza zdolność do więzi socjalnej i narodowej. Tu nam powinien być drogi każdy zakątek, każdy kamień, każdy płat ziemi. Pięknym uczuciem jest radość przebywania w ojcowiźnie. Im dany naród bardziej jest posunięty w cywilizacji, tym głębsze w jego synach powstają przywiązania do ojcowizny. Nomadowi każde nowe miejsce jest ojczyzną, ale człowiek o instynktach osiadłych radby wrosnąć w ten szmat ziemi, gdzie żyli i umierali jego ojcowie, gdzie czuje węzeł tradycji między swoją duszą, a duszą ziemi”⁸.

Aby więc praca w regionie i dla regionu była rzeczywiście wydajna, a przede wszystkim artystycznie autentyczna, twórca musi być — zdaniem Turwida — związany uczuciem i trudem ze swym „miejsce na ziemi”, musi utożsamiać się z nim nie podrobionymi wzruszeniami i przeżyciami, przekazywanymi z nakazu wewnętrznego, moralnego »musu«, czynnika nieodzownego w procesie artystycznym.

Te uczucia, przeżycia i wzruszenia towarzyszą też nieprzerwanie przez cały czas jego literackim poczynaniom. Oto szukając swego „miejsca na ziemi” stwierdza, iż musi przejść „słowa szemrzącym żytem przed cichym domem” i „przed niezmiernym błękitów morzem ukłęknać piaskiem”, a kiedy idzie brzegami Brdy, wstrzymuje kroku i stara się „žad-

nym nie spłoszyć słowem napływających uroków". Z wierszy tych istotnie promieniuje miłość poety do najbliższej mu ziemi pomorskiej, przede wszystkim zaś do rodzinnej krainy wielkich dolin, „gdzie nie ma szczytów i gdzie nie ma głębin”, a kwiaty się znajdzie dopiero „na między ostatniej godziny”. Tu właśnie widzi swą ojczyznę „w ostrym świetle dnia, nie w złud mgławicach wszystkiej dziennej przychyłoną sprawie — zwykłą prostą Matkę — robotnicę”. Krainę tę, gdy „głuchym śpiem pod chmur namiotem szarym” chciałby Turwid zapalić nie tylko ogniem poezji, ale i żagwią buntu, a życie jej wzbogacić wielkością⁹. W takiej też emocjonalnej atmosferze, takimi „sposobami” odkrywa poeta przed swymi czytelnikami zapomniane miasteczka Wielkopolski, dostojność zabytków Wrześni, Gniezna, romantyzm krajobrazu i codziennego życia Wielkiej Doliny, czy też czar Bydgoszczy, „miasta tratwą płynącego”.

Z owym nieskazitelnie czystym liryzmem regionalizmu Turwidowskiego łączy się zatem i inny jego aspekt: poznawczy, wychowawczy-dydaktyczny. Krajobraz umiłowanej ziemi, ludzie, pamiątki historyczne, zabytki kultury to najważniejsze elementy tej wiedzy, którą w kunsztownej oprawie, niby medaliony, artysta chce „ocalić od zapomnienia” poetyckimi środkami wyrazu. Natomiast proza, poczynając od *Klasztoru na Lipówce*, poprzez *Żelazny krzyż*, *Dwie strony drogi*, opowiadania z tomu *Ślady burzy*, po *Między wiosnami* obejmuje bogaty materiał tematycznie związany z legendami, życiem i dziejami określonego środowiska społecznego regionu wielkopolskiego — przede wszystkim w okresie zaboru pruskiego i okupacji hitlerowskiej. Na szeroko zakreślonym tle historycznym, od Wiosny Ludów poczynając, a na powojennych dyskusjach o Monte Cassino kończąc, autor tych opowiadań i powieści zgromadził tworzywo wystarczające do przekazania czytelnikom swojego kompendium wiadomości i obserwacji jak najbardziej realnych, a nawet autentycznych, składających się w sumie na bogaty obraz bytu narodowego na tych ziemiach w okresie całego stulecia. Sposób konstruowania tego materiału i autorskiego jego skomentowania stanowi także klucz do zrozumienia Turwidowskiego regionalizmu: oto przedstawiony przezeń obraz martyrologii społeczeństwa polskiego w okresie zaborów i piekła hitlerowskiego — nie odbiegając od przeżyć ogólnonarodowych — równocześnie, subtelnie ale wystarczająco wyraziście, akcentuje ich szczególnie wielkopolsko-pomorski charakter. Wartość poznawcza tak pojmowanego regionalizmu sprowadza się zatem do wypełnienia luki tematyczno-geograficznej w literaturze polskiej z jednej strony oraz uzupełnienia wiedzy o ważnej polaci ojczyzny i jej dziejach — z drugiej strony. Tak właśnie należy rozumieć wkład w imie-

niu regionu przekazany przez Turwida ogólnonarodowemu stanowi posiadania.

W tym też kontekście trzeba rozpatrywać jedno z naczelných zadań ideowych, jakie autor *Żelaznego krzyża* postawił przed swym piarstwem: wszechstronne i możliwie obiektywne ukazanie złożonego problemu germanizacji i przeciwstawiającego się jej — z reguły zwycięsko — patriotyzmu Wielkopolan. Zadanie to bowiem wiąże się logicznie i nierozzerwalnie z dydaktyzmem regionalizmu w twórczości Turwida, gdyż bez szczegółowej znajomości warunków życia polskiego pod zaborem pruskim nie da się zrozumieć ani złożoności i przemyślności wynaradawiającej polityki kulturträgerów, ani też przyczyn, dla których nie zdołała ona doprowadzić germanizatorów do spodziewanych efektów. Lektura zaś prozy Turwida, uzbrajając czytelnika w wiedzę o dziejach tej dzielnicy, warunkach życia jej mieszkańców, ich mentalności, charakterze, obyczajach itp. do takiego zrozumienia niewątpliwie prowadzi. Dopiero bowiem w jej wyniku staje się wytłumaczalny jakże np. tragiczny fakt, że po jej jednej stronie drogi prowadzącej na Monte Cassino pochowany został w polskim mundurze jeden syn Wielkiej Doliny, po przeciwnej zaś leżał jego rodzony brat — w mundurze niemieckim. W tym symbolicznym obrazie znowu zamyka się nie tylko problematyka regionu środkowo-zachodniego, otwiera on bowiem także perspektywy znacznie szersze, o randze ogólnonarodowej¹⁰.

Walka z germanizmem, ta zasadnicza tematyka opowiadań, powieści i wierszy Mariana Turwida posiada — rzecz jasna — w jego twórczości aspekt nie tylko regionalny. Rozgrywa się też na kilku płaszczyznach — nie tylko na politycznej. Antypolskie działania pruskie i niemieckie, konflikty narodowe i prześladowania w czasie okupacji, masowe wysiedlenia i totalna eksterminacja, „krwawe niedziele” i inne im podobne zbrodnie, jednostkowe ciche ludzkie tragedie (jak w *Sprawie Krysi* czy *Człowieku z piętnem*) to jedna strona medalu. Opór moralny — ten właśnie, jakim literatura rozrachunkowa i dokumentacyjna zajmowała się stosunkowo najmniej — walka o zachowanie ludzkiej godności, o prawdę, o podstawowe zasady humanizmu — to strona druga. Ale i to nie wyczerpuje jeszcze problemu. Obok bowiem obiektywnych faktów jest jeszcze i płaszczyzna psychologiczna tego zagadnienia — i ona skłania pisarza do analizy duszy zbiorowej jednego jak i drugiego narodu. W ten sposób dochodzi do znamiennych uogólnień, które tłumaczą dlaczego Polacy są tak przywiązani do ojcowizny i ojczyzny, lub dlaczego mentalność niemiecka została tak skonstruowana, że — powtarza Turwid za Goethem: „Niemcy muszą kogoś nienawidzieć”.

Kultura humanistyczna autora *Nocy nad Doliną* jest jednak zbyt

wielka, aby mógł on zatrzymać się przy rozstrzygnięciu stosunków polsko-niemieckich na samej — choćby najbardziej rzetelnej — rejestracji faktów lub subiektywnej, siłą rzeczy, ich interpretacji psychologicznej. Daleki od nacjonalizmu, przejęty zaś najszczytniejszymi ideałami humanitaryzmu czuje się zobowiązany do zbadania również, czy po okrutnych obustronnych doświadczeniach II wojny światowej istnieją warunki do pojednania, czy, szczególnie na zachód od Odry — znajdzie się dostateczna liczba ludzi dobrej woli, by stało się ono faktem dokonanym. Wynik tych badań pozornie jest optymistyczny: reminiscencje z okresu dzieciństwa i młodości, sytuacje z lat międzywojennych i doby okupacji, które zakodowały w pamięci również uczciwych Niemców, wreszcie wydarzenia między Odrą a Łabą po 1945 r. skłaniają Turwida do przeświadczenia, iż umysłowość mieszkańców wschodnich Niemiec zmieniła się na tyle, że można im ufać. Ale wniosek taki wyprowadza Turwid — statysta po rozmowach z artystami, profesorami uniwersytetów, nauczycielami, jednym słowem — z środowiskiem niejako profesjonalnie predysponowanym do kształcenia najlepszych uczuć w człowieku. Turwid — syn ziemi wyjątkowo skrzywdzonej i upokorzonej — ongiś wartujący na jej bastionach kulturalnych — rzetelny artysta badając tę sprawę nie może pominąć relacji z rozmowy z przygodnym przechodniem na Wilhelmsstrasse, który jedenaście lat po kapitulacji III Rzeszy, w 1956 r. oświadcza mu: „Więc właściwie liczymy bardzo na tę błogosławioną dla nas «polnische Wirtschaft» i na naszą, również przysłowiową, niemiecką pracowitość. To ona da nam ogromną i decydującą przewagę nad wami w trakcie zaczętej już trzeciej wojny. Bo widzi pan, trzecia wojna tak samo wcale nie będzie podobna do drugiej, jak druga zupełnie była odmienna od pierwszej. Nie zmienił się tylko cel tych wojen: Drang nach Osten!”¹¹

Czy wobec takiej szczerości nieproszony towarzysz podróży do NRD istotnie uwolnił od siebie autora *Nocy nad Doliną* na dworcu berlińskim, gdy opuszczając stolicę Niemiec ścisnął rękę Schulrata Sonntaga? Czy też była to pomyłka równa tej, której ofiarą padł Żeromski kończąc *Wiatr od morza* obrazem Smętka rzekomo na zawsze przepędzonego z Polski, także przy współudziale robotników niemieckich w Gdyni; tymczasem bieg wydarzeń w ciągu następnych lat wykazał, że ten historiozoficzny optymizm jako przedwczesny stał się kolejną szlachetną utopią twórcy *Nawracania Judasza*.

*

Pisarstwo Mariana Turwida, głównymi swymi korzeniami wyrastając z symptomatycznych cech literatury międzywojennej, przejęło z niej

równoległe do zainteresowań regionalistycznych — także metodę **autentyzmu**, w praktyce literackiej autora *Między wiosnami* łączącego się z **autobiografizmem**. Redaktor naczelny *Wici Wielkopolskich*, których podstawowym zadaniem było przecież popularyzowanie dorobku kulturalnego ziemi wielkopolskiej oraz pobudzanie twórczości tematycznie związanej z tą dzielnicą, współpracował na ich łamach m.in. ze Stanisławem Czernikiem, który właśnie zainicjował autentyzm, kierunek stanowiący odmianę realizmu, dążący do ujmowania rzeczywistości w oparciu o bezpośrednio, autentyczne przeżycia twórcy. Symbioza regionalizmu i autentyzmu była zresztą zjawiskiem powszechnie charakterystycznym w ówczesnym piśmiennictwie polskim, w którym szczególnie w pierwszym piętnastoleciu okresu międzywojennego zainteresowaniom środowiskowym, populistycznym towarzyszyły tendencje do analizowania zwyczajnych i powszednich objawów rzeczywistości, potrzeba autentyzmu, który często uprawdopodobniano poprzez autobiografię lub odpowiednimi zabiegami warsztatowymi¹². Otóż twórczość literacka Turwida — niemal we wszystkich jej odmianach — przejawia tak właśnie rozumiane skłonności do autentyzmu i autobiografizmu, polegającego na nasycaniu zarówno poezji, jak tradycyjnej prozy narracyjnej, ale też i eseistyki, materiałem z własnego życia autora, na który to materiał składają się znane mu z autopsji fakty, przeżyte doświadczenia, uczucia i przekonania. Najbogatszy w tym zakresie zbiór dowodów znajdziemy w *Między wiosnami*, które z racji zawartego w tej książce obszaru tematycznego, a przede wszystkim sposobu jego ujęcia nawiązują z powodzeniem do *Uśmiechu dzieciństwa* M. Dąbrowskiej. Ale i wszystkie pozostałe utwory zostały zbudowane na planie konstrukcyjnym, którego poszczególne elementy to fakty, przeżyte już to przez najbliższe pisarzowi osoby: dziadków, rodziców, młodszego brata, żonę, sąsiadów nawet, już też przez niego samego osobiście. A więc: echa Wiosny Ludów, Sokołowo, Mierosławski, wrzesiński bunt szkolny, tajne nauczanie w okresie terroru pruskiego, I wojna światowa, powstanie wielkopolskie, gehenna okupacji itd., itd., aż po uroczystości jubileuszowe w 1956 r. w Gryffii. Obierając zatem drogę niemal historyka, którego relacje wspierają się o rzeczywiste — nie wyimaginowane — wspomnienia najbliższych i własne, o dokumenty i aktualne przeżycia, potrafił ożywić je i zdynamizować ilustracjami zawierającymi drobniutki epizody wielkich spraw, ale dlatego właśnie o dużym ciężarze gatunkowym dla klimatu autentyzmu. Oto np. z *Nocy nad Doliną* scena, w której Zaremba rysuje karykaturę Hitlera; lub druga — wzruszająca niemal do łez — w której w okupowanym Poznaniu francuscy jeńcy wojenni defiladowym krokiem oddają honory polskiemu majo-

rowi, eskortowanemu przez hitlerowskich żandarmów. Autentyzowanie w pisarstwie Turwida odbywa się nie tylko w kategoriach politycznych. Mogą bowiem stymulować je i zupełnie powszednie — zdawałoby się — fakty materialne, społeczne i obyczajowe, jak to np. dostrzegamy w historii Kosmali z *Pożaru*, dziejach exodusu wiatraków z wielkopolskiego krajobrazu w *Skradzionym wietrze* i wielu innych sytuacjach narracyjnych. Dodajmy jeszcze, że zabiegi te wzmacniają operowanie czystą gwarą wielkopolską lub jej stylizacją — stosownie do okoliczności.

*

Autobiografizm dominujący w dorobku literackim Turwida wyjaśnia jeszcze jedną, bardzo istotną cechę jego twórczości — **uplastycznienie** rozumiane zarówno jako zintegrowanie sztuki pisarskiej z malarską, jak też — jako wykorzystywanie każdej okazji do popularyzowania dzieł wielkich, których doskonałość artystyczną przeżywszy osobiście chciałby powieściopisarz przekazać swym czytelnikom i zachęcić ich do własnych doznań. Jest to świadoma postawa twórcza, którą poświadcza sam autor w cytowanym już wywiadzie sprzed dwóch lat:

„Próbuję wiązać obie uprawiane przeze mnie dyscypliny. W tomie *Słowa na palecie* dałem wybór reprodukcji moich prac plastycznych i kilka wierszy bezpośrednio usprawiedliwiających dwoistość moich poczynań”.¹³

Słusznie więc krytyka stwierdziła, że w poezji Turwida liryzm łączy się z malarskim widzeniem świata, trafne jest nazwanie go malarzem w poezji, które zresztą z powodzeniem może być odwrócone: poeta w malarstwie. Już w *Dniach wielkiej Doliny* mamy do czynienia z obrazami, których elementy są „czerpane z błękitu niebios, skąpane w słońcu, rozmiłowane w łąkach i polach polskich, w patynie polskich miast”. Oto np. wizja staruszki Fary, techniką portretową odmalowana słowami, lub *List z Bydgoszczy* pełen ruchu i barwnych plam, w którym nurt Brdy „srebrzy się w szczątkach”, „zielony z zapału”, „zsiniały w pętach”, w „szmaragdowych zamkniętych odmętach”, a „spichrze zbiegały z przerażenia”; kontrastem zaś do tej tonacji barw jest „złota pieśń kanałów” i „błękitne swawole” morza Wenecji. Przykłady takie dałoby się mnożyć niemal w nieskończoność. Podobnie jest i z prozą, w której świat bohaterów Turwida przedstawiony jest żywo i plastycznie, sposobem impresjonistycznym,¹⁴ tj. barwnymi i świetnymi plamami, które w tym przypadku stanowią sceny i scenki, obrazki rodzajowe, dialogi, sceny rodzinne mieszkańców Wielkopolski, ich stosunek do pruskiego lub hitlerowskiego otoczenia itd. Plamy te, wyraziste same w

sobie, zlewają się w ogólny obraz nieco jaskrawy, pozbawiony może jednak subtelniejszego cieniowania czy to w zakresie psychologii postaci, czy głębszego podłoża zdarzeń, ale niewątpliwie barwny i dynamiczny. Oko pisarza — impresjonisty chwyta zjawiska życia niejako „na gorącym uczynku”, jak np. w *Chorałwi nad wiosną*, utrwała je szybko, niby aparatem fotograficznym. Czasem nawet wyobraźnia twórcy, jakby pod naporem cisnących się zewsząd zjawisk i obserwacji, nie nadąża w dokonywaniu wyboru i przekształcaniu ich na tworzywo artystyczne — stąd też przedostaje się do niektórych utworów Turwida sporo ujęć publicystycznych.

To ostatnie zjawisko obserwujemy szczególnie wówczas, kiedy w pisarzu odzywa się miłośnik i koneser wielkiej sztuki, a z powołania — jej niestrudzony popularyzator. Nadzwyczaj wyraziście taka postawa emanuje z opowiadań składających się na *Ślady burzy*. Przez jej karty przewijają się refleksje na temat takich mistrzów i ich dzieł, jak Koethe Kollwitz, Goya, Delacroix i Rembrandt, Albrecht Dürer i przede wszystkim Wit Stwosz, nie wspominając już całego pocztu twórców o mniejszym ciężarze gatunkowym. Podobnie i w innych książkach Turwida, jak np. *Między wiosnami* nietrudno odnaleźć partie dygresyjne, odnoszące się do sztuki, pasji całego jego życia. Uzasadnienie takich skłonności dla czytelnika jest przekonywujące: ma przecież do czynienia z twórczością przesyconą autobiografizmem, nie dziwi się więc ani Markowi, który doskonałością opisu *Bitwy grunwaldzkiej* Matejki budzi podziw nawet rektora hakatystycznej szkoły, ani tym bardziej narratorowi *Nocy nad Doliną*, nie ukrywającemu swej malarskiej profesji. I chociaż pisarz dotyka tych spraw zazwyczaj jakby mimochodem, to jednak zmusza do zastanowienia się nad ponadczasowym i ogólnoludzkim dorobkiem wielu wspaniałych wytworów ludzkiej myśli i talentu. Jest to również dodatkowy aspekt dydaktyzmu jego pisarstwa, nie mniej wartościowy co wieloletni trud ocalania od zapomnienia różnorodnych skarbów umiłowanej ziemi wielkopolskiej i pomorskiej, choć powodujący, zdaniem krytyki, niekiedy implikacje artystyczne. W tym rozumieniu całkowicie wolne od nich są *Wyprawy po diamenty*, w których Turwid mógł bez naruszenia konwencji formalnych zintegrować wszystkie swoje zainteresowania i życiowe zadania: regionalne, narodowe i ogólnoludzkie; literackie i plastyczne; osobiste — podróżnicze i gawędziarskie; a także popularyzatorskie. One też jakby inaugurują tak szczęśliwie ostatnio praktykowane edycje, łączące w jednym tomie osiągnięcia malarskie i poetyckie. *Wyprawy po diamenty*, prezentując wielu twórców, polskich i obcych, zaznajamiając z czołowymi europejskimi galeriami, przede wszystkim jednak zwracają uwagę na tych ludzi i ich dzieła, któ-

re związane są z Wielkopolską i Pomorzem¹⁵. Wybrawszy zaś jako oprawę dla całego bogactwa tego materiału formę eseju — dyskretnie przyprawionego właściwą dlań wirtuozerią gawędziarską — stworzył pisarz dzieło, które w wybranym przezeń zakresie tematycznym i problemowym wypełnia funkcję podobną do twórczej motywacji *Nie — pożegnanych* Adama Grzymały-Siedleckiego.

*

Forma wypowiedzi literackich Mariana Turwida ujmuje nade wszystko prostotą, przy czym jest ona zamierzona i jak najbardziej adekwatna wobec celów, jakie stawia sobie jego twórczość. Nietrudno więc dostrzec bezpośredni związek wierszy z *Dni Wielkiej Doliny*, jak i napisanych ostatnio, z nurtem klasycyzującym w dobie dwudziestolecia. Wywodzący się częściowo jeszcze ze źródeł młodopolskich, częściowo posiadający już w latach międzywojennych charakter bardziej unowocześniony, nurt ten w przypadku poezji Turwida ulega w ciągu biegu lat umiarkowanej modernizacji tak pod względem treściowym jak i formalnym. Dążąc do nadania swej liryce jak największej zwartości, konkretności, daleki od młodopolskiej rozlewności i wielosłowania, równocześnie twórca „słów na palecie” reprezentuje tendencje raczej tradycjonalistyczne — w porównaniu np., z najbardziej radykalnymi ugrupowaniami dwudziestolecia, a także eksperymentami w poezji najnowszej. Stąd też duża rola nastrojowości w jego liryce, stąd skłonności do tradycyjnych form wersyfikacji, stąd wreszcie język komunikatywny i celny, a styl monolityczny. Wszystkie bowiem stosowane środki artystyczne prowadzić muszą w poezji Turwida do jednego celu: bezwzględnej jasności wyrazu. A jeśli mowa o wyróżniających cechach warsztatu twórczego, to dodać jeszcze należy — obok wspomnianej uprzednio malarzkości — a niewątpliwą muzyczność tej poezji: widzę, słyszę i przeżywam — a więc opisuję.

Podobnie klasyczny jest rodowód prozy. Wychowany na lekturze Kraszewskiego i Sienkiewicza, bliski poprzez regionalistyczne pasje Żeromskiemu, niemal współczesny Dąbrowskiej, debiutujący w okresie szczytowym neorealizmu, Turwid nowelista i powieściopisarz wziął z każdego z nich to, co było mu najbliższe: postulat służby literackiej społeczeństwu i czujności narodowej od tych pierwszych, świadomość konieczności wzbogacania piśmiennictwa ojczystego dorobkiem regionalnym i pogardę dla Smętka od twórcy *Wiatru od morza*, metodę impresjonistyczną od Reymonta, wreszcie prostotę od Dąbrowskiej. Ci właśnie mistrzowie naszego klasycznego powieściopisarstwa ukształtowali prozę autora *Żelaznego krzyża* i *Między wiosnami*, który dziedzictwo po nich

przetopił w znamienny dlań monolit formy. Spełnia ona przy tym oczekiwania różnorodnych odbiorców: zarówno tych, do których mówić trzeba w sposób jak najbardziej przystępny, jak i znawców literackich, ale już zmęczonych różnymi eksperymentami w dziedzinie konstrukcji powieściowej. Jest to przystępność wszystkich elementów dzieła literackiego: struktury, języka, charakterów i całego opisywanego życia. W strukturze nawiązuje Turwid do tej tradycyjnej formy powieściowej, którą można by nazwać **kronikarską**. Jak w kronice bowiem jego opowiadania i powieści rozpoczynają się od początku (niejednokrotnie od genealogii bohaterów), wypadki opowiadane są zazwyczaj w porządku chronologicznym, ciągną się dłużej lub krócej. Zbliża to strukturę tych utworów do toku normalnego życia ludzkiego i nadaje im urok „autentyczności”. Cecha ta wzmagą się jeszcze bardziej przez rodzaj postaci, sposób traktowania i język. Postacie te to ludzie nieskomplikowani, zwyczajni, czasem przeciętni. Obok głównych bohaterów zjawiają się poboczni, dalszoplanowi — również tak samo „jak w życiu”.¹⁶ Narracja należy także do najprostszych; opis i opowiadanie często są przerywane uwagami i aforyzmami, co harmonizuje z tradycyjnym charakterem powieści, choć czasem stosowane w nadmiarze zbyt wyraziście zdradza tendencje publicystyczne lub popularyzatorskie twórcy. Podobnie prosty i potoczny jest materiał językowy, niekiedy z charakterystyczną dla Turwida skłonnością do gawędy, ale operowanie materiałem stoi na wysokim poziomie sztuki pisarskiej i stwarza styl pełen plastyki i żywości. Historycznym zaś już wydarzeniem jest wzbogacanie języka literackiego gwarą wielkopolską, która w takim zakresie po raz pierwszy, bodaj, została wprowadzona do polskiej literatury.

*

Wyprawę po Bursztyny zaczyna Turwid następującym fragmentem *Gór z piasku* Adolfa Nowaczyńskiego, wydanych w 1922 r.:

„Czas jest najwyższy po temu, aby Pomorze zostało nareszcie literacko, artystycznie i plastycznie odkryte. Pomorze i Pomorzanie wciąż czekają na swego powieściopisarza, na swego Reymonta, na swoją szkołę malarską. Wbrew konwencjonalnym poglądom to Ziemia Obiecana tematów i motywów dla poszukiwaczy i odkrywców zapomnianego piękna. Ziemia prześlicznych legend, baśni, opowieści gminnych i historycznych epizodów barwnych. Ziemia pełna tajemniczych diabelskich głosów, prastarych dębów straszących, jezior zaczarowanych, miast zatopionych, ruin, kaszteli. Ziemia pomorska nie ma jeszcze swego Tetmajera ni swego Reymonta, czeka na swoich Wyczółkowskich i Fałatów. Pomorze całe musi być dopiero literacko, artystycznie i plastycznie od-

kryte, aby nastąpiło integralne i duchowe zespolenie z resztą Polski. Czas jest najwyższy po temu".¹⁷

Dziś, po sześćdziesięciu niemal latach od chwili, gdy zostały napisane te słowa, można dzięki — między innymi — i wieloletniemu trudowi Mariana Turwida stwierdzić: Wielkopolska i Pomorze zostały literacko, artystycznie i plastycznie odkryte, nastąpiło integralne i duchowe zespolenie tych ziem z resztą Polski.

PRZYPISY

¹ Odczyt wygłoszony 7.XII. 1980 r. w Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy podczas otwarcia wystawy ku czci 75 rocznicy urodzin Mariana Turwida.

² K. Górski: *Literatura polska. Cz. I. Lwów—Warszawa, 1938.*

³ „Fakty”, 1978, nr 1.

⁴ M. Kridl: *Literatura polska XIX w. Cz. V. Warszawa, 1931.*

⁵ J. Szymkiewicz: *Z Marianem Turwidem — o pisarstwie, plastyce i upowszechnieniu. „Gaz. Pom.”, 1963, nr 50.*

⁶ Cyt. za: (dzian): *Pędzlem i piórem. „Głos Wybrzeża”, 1978, nr 125.*

⁷ A. Baszkowski: *Miejsce na ziemi. Rozmowa z Marianem Turwidem. „Fakty”, 1978, nr 1.*

⁸ A. Grzymała-Siedlecki: *Stara Bydgoszcz w pieśni. „Gaz. Byd.”, 1924, nr 88.*

⁹ M. Piątkiewicz: *Wiersze Mariana Turwida. „Ilustr. Kur. Pol.”, 1949, nr 288.*

¹⁰ J. Malinowski: *Dwie strony drogi Mariana Turwida. „Kronika Byd.”, t. IV, s. 212—214.*

¹¹ M. Turwid: *Noc nad Doliną. Poznań, 1961.*

¹² H. Kirchner: *Problematyka osobowości i obyczaju w polskiej prozie narracyjnej. (w:) Literatura polska 1918—1932. Warszawa, 1975.*

¹³ A. Baszkowski: j.w.

¹⁴ M. Kridl: *Literatura polska (Na tle rozwoju kultury). New York, 1945.*

¹⁵ W. Natanson: *Wyprawa po diamenty. „Za i Przeciw”, 1966, nr 47.*

¹⁶ M. Kridl: j.w.

¹⁷ M. Turwid: *Wyprawy po diamenty. Gdynia, 1966.*

Konrad Mroziak

Organizacja i dorobek Miejskiego Komitetu WF i PW w Bydgoszczy w latach 1922–1939

Po odzyskaniu wolności, troska o sprawy zdrowia, regeneracji sił biologicznych narodu i przygotowania do obrony młodego państwa sprawiły, że w toku tworzenia się centralnych władz podjęto wysiłki zmierzające do wprowadzenia wychowania fizycznego do szkół oraz utworzenia jednolitej organizacji wychowania fizycznego i sportu społecznego. Tak więc w poszczególnych ministerstwach powstawały komórki do spraw wychowania fizycznego, sportu i turystyki. Tymczasem grupa specjalistów i działaczy wychowania fizycznego wystąpiła z inicjatywą utworzenia organu koordynującego wszystkie poczynania w zakresie wychowania fizycznego i sportu. Przy Ministerstwie Zdrowia powołano jako organ doradczy Radę WF i Kultury Cieleśnej, natomiast we władzach wojskowych kielkowała myśl tworzenia w siedzibach DOK, a nawet w powiatach, rad a potem komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

W Bydgoszczy już w początkach 1922 roku dojrzewiała myśl powołania społecznego organu koordynacji działalności w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu. Tu wcześniej niż gdzie indziej znaleźli się jego zwolennicy głównie za przyczyną kpt Feliksa Szczęsnego-Połomskiego, oficera — instruktora wf w Szkole Oficerskiej. On to, będąc w kontakcie z działaczami Sokolstwa oraz nauczycielami wychowania fizycznego, znalazł poparcie ówczesnego dowódcy 15 Dywizji Piechoty gen. Władysława Junga. Na jednym z dyskusyjnych zebrań sportowych w Hotelu pod Orłem kpt Połomski przedstawił projekt utworzenia społecznego organu pod nazwą Miejska Rada WF i PW. Zebrani poparli wniosek i powierzyli wnioskodawcy opracowanie projektu statutu.

Zebranie organizacyjne odbyło się 12 marca 1922 roku. Postanowiono powołać, jak się później okazało pierwszy w kraju, Miejski Ko-



Gen. Wiktor Thommee, dowódca XV Dywizji Piechoty, opiekun i sympatyk sportu bydgoskiego.

mitet Wychowania Fizycznego. Miał on podjąć się zorganizowania życia sportowego w Bydgoszczy od podstaw, pokierować pracami organizacyjnymi, tworzyć bazę urządzeń oraz koordynować działalność stowarzyszeń wf i sportu.

Wybrano zarząd Komitetu w składzie:

Przewodniczący	— gen. dyw. Władysław Jung
Z-ca przew.	— prof. dr Kazimierz Panek, specjalista i działacz kultury fiz.
Kierownik techniczny	— kpt Feliks Szczęsny-Połomski, instruktor wf w Szkole Oficerskiej
Sekretarz	— prof. Adam Timler, przedst. ZHP
Członkowie	— prof. Karol Mokrzycki, nauczyciel
	— prof. Wojciech Albrycht, nauczyciel
	— Franciszek Gołębiowski, przedst. Sokolstwa
	— chor. Franciszek Karliński, przedst. klubów sportowych

Nieco później poszerzono skład kierownictwa Komitetu powołując na członków nast. działaczy:



Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego. W mundurze — kierownik dyr. M. Matuszewski, drugi od lewej — Stan. Zakrzewski, z-ca i trener.

- Bernard Golc, prezes KS Polonia
- dr Łaguna, lekarz med.
- por. Marcin Matuszewski

W skład plenum Komitetu WF wchodziłi przedstawiciele stowarzyszeń wf i sportu, delegaci stowarzyszeń szczebla okręgowego, szkół średnich, przedstawiciele władz, specjaliści z dziedziny wf i sportu oraz oficer instrukcyjny przysposobienia rezerwistów przy PKU.

Komitet pomyślano jako organ wybieralny. Walne zebranie zwoływano raz do roku w styczniu. Oceniało ono działalność i ustalało wytyczne pracy Komitetu oraz dokonywało wyboru zarządu. Zebrania Komitetu odbywały się raz na kwartał a zarządu raz na miesiąc. Najważniejsze zadania przypadaly „kierownikowi technicznemu” odpowiedzialnemu za realizację podstawowych prac związanych z organizacją imprez, kursów szkoleniowych i budownictwa urządzeń sportowych. Ich wykonanie ułatwiał fakt wysoce wyrobionego i ofiarnego aktywu, będącego w dyspozycji przy wszelkich inicjatywach.

Komitet WF nie korzystał w latach 1922—1925 z większych subwencji na działalność. Posiadane fundusze pochodziły głównie ze składek wpisowych stowarzyszeń, dochodów z odczytów, występów i popisów, zawodów organizowanych przez Komitet a także dobrowolnych datków.

Początki zatem były trudne. Zarząd Miejski przydzielił Komitetowi mały pokoik przy ul. Jana Kazimierza.

Z końcem 1923 roku przeniesiono gen. Junga i kpt Połomskiego do Łodzi. Ich miejsce zajęli: nowy dowódca 15 Dywizji Piechoty gen. Wiktor Thommée, który dał się poznać jako opiekun i entuzjasta sportu bydgoskiego. Miejsce kpt Połomskiego zajął por. Marcin Matuszewski, wytrawny organizator i działacz ruchu sportowego, działacz harcerski i PCK.

Zorganizowanie już w 1922 roku społecznego organu koordynacji jakim był Komitet WF, miało zasadnicze znaczenie dla rozwoju wf i sportu w Bydgoszczy. Żywiłowo rozwijający się sport nie posiadał odpowiednich urzędzeń. Tymczasem powstało wiele ogniw sportowych. TG Sokół prześladowany przez zaborcę, teraz rozwinął skrzydła, organizując w dzielnicach miasta „gniazda”. W roku 1924 było już 9 gniazd zrzeszających 1300 członków. W równie szybkim tempie powstawały kluby sportowe: jeszcze w 1920 roku — Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Tow. Sportowe Gwiazda, KS Polonia oraz KS Szkoły Oficerskiej.

Pierwsze 5-lecie przyniosło znaczny postęp w rozwoju sportu bydgoskiego. Na koniec tego okresu wykazano 34 ogniw stow. młodzieży oraz wf i sportu, również 28 organizacji przysposobienia wojskowego, w których wf i sport odgrywał niepoślednią rolę. Ogólną liczbę zorganizowanych członków oceniono na 4.872. Szybko awansował bydgoski ośrodek wioślarski, a tor regatowy w Łęgowie gościł załogi z całej Polski na kolejnych wszechpolskich regatach wioślarskich. Bydgoszcz tymczasem była miastem wojew. poznańskiego i walczyła o włączenie do Pomorza. Sport solidaryzował się ze swym miastem. Powstał swoisty fenomen: sport bydgoski zorganizowany był w ramach struktury sportu pomorskiego. Tu powstała większość pomorskich okręgowych związków sportowych, choć utrzymywano z Poznaniem serdeczne więzy sportowego współzawodnictwa.

Znaczną przeszkodą w rozwoju mistrzostwa sportowego w pierwszych latach był brak urzędzeń sportowych. Terenem poważniejszych imprez sportowych było boisko Szkoły Oficerskiej, skromniejsze zawody organizowano na terenie ogrodu Patzera, koszar 61 i 62 PP. Młodzież zorganizowana i niezorganizowana zapełniała parki i place, gdzie można było ćwiczyć, uprawiać gry i konkurencje lekkoatletyczne. Wybór nie był wielki: piaszczyste tzw. Pola Ułańskie przy ul. Szubińskiej oraz tereny dzisiejszego osiedla Błonie, plac w lesie przy VI śluźce, plac ćwiczeń na Jachcicach i inne tereny bydgoskich osiedli.

Zorganizowany w Bydgoszczy Komitet WF stał się wzorem dla póź-



Prezydent Leon Barciszewski (w środku) na otwarciu zawodów tenisowych. Raport składa prezes dr Czesław Nieduszyński.

niej zorganizowanych na Pomorzu i w kraju Komitetów, a kiedy rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 25 marca 1925 roku powołano przy Ministerstwie WRiOP Naczelną Radę WF i PW oraz w terenie wojewódzkie i powiatowe komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Bydgoszcz służyła przybyłej tu delegacji centralnej i delegacjom terenowym swymi doświadczeniami i wzorami. W wyniku rozporządzenia Rady Ministrów, Komitet WF przyjął nazwę Komitet WF i PW, przystosowując zadania do ustalonych w statucie. Nie odbiegały one zasadniczo od opracowanych i stosowanych dotychczas. Jest rzeczą godną podkreślenia, że w bydgoskim Komitecie w okresie całego 20-lecia wychowanie fizyczne i sport były szczególnie uprzywilejowane, w czym zasługa Komitetu WF z lat 1922—1925 oraz powołanych członków Komitetu WF i PW z lat 1925—1939 szczególnie związanych z ruchem sportowym. Dużą w tym zasługą również urzędujących prezydentów miasta i gen. Thommée.

W memoriale uchwalonym na posiedzeniu Komitetu WF w grudniu 1925 roku i skierowanym na ręce prezydenta miasta dr Bolesława Sliwińskiego domagano się m.in. utworzenia przy Magistracie wydziału względnie biura higieny i wychowania fizycznego z zadaniem otoczenia opieką młodzieży szkolnej i pozaszkolnych organizacji, kursów i obozów oraz wycieczek. Wydział miał być łącznikiem pomiędzy Magistratem a Komitetem i stowarzyszeniami oraz zarządzać urządzeniami sportowymi.

Zaledwie dwa lata trwała działalność Komitetu WF i PW w nowej strukturze. Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych z 27 stycznia 1927 roku wprowadzono dalsze zmiany w strukturze w postaci centralnego państwowego organu — Państwowego Urzędu WF i PW oraz centralnego organu społecznego — Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. W 1928 roku powstały przy DOK Urzędy WF i PW. Na czele Komitetów stanęli nominalnie wojewodowie i starostowie.

Nowo powołany bydgoski Komitet WF i PW, zatwierdzony 19 lutego 1928 roku przez wojewodę poznańskiego, składał się z 21 przedstawicieli — władz miejskich, instytucji, stowarzyszeń wf i sportu, szkolnictwa, wojska oraz specjalistów. Posiedzenie organizacyjne w dniu 28 marca 1928 roku powołało prezydium w składzie: przewodniczący wiceprezydent dr Tadeusz Chmielarski, z-ca decernent spraw wf M. Śpikowski oraz komendant PW por. St. Szymanowski, sekretarz M. Matuszewski. W składzie Komitetu znaleźli się m.in. radca miejski inż. arch. B. Raczkowski (projektant Stadionu Miejskiego), dyr. Instytutu Higieny prof. dr K. Panek, dowódca 62 PP ppłk dypl. inż. Otton Czuruk, nauczyciele Adam Timler i Wojciech Albrycht, lekarz dr S. Siemiątkowski i prezes oddziału PCK dr Zofia Szubertowa, przedst. TG Sokół Fr. Gołębiewski oraz ZHP K. Papiński, adwokat dr Cz. Nieduszyński. Dr Chmielarski był przewodniczącym Komitetu w latach 1928—1932, kiedy pełnił funkcję p.o. prezydenta miasta. Były to lata korzystnych zmian dla wf i sportu w Bydgoszczy. W latach 1928/29 ukończono wielkie wówczas inwestycje sportowe — Stadion Miejski i boisko na Wilczaku, halę krytą i salę gimnastyczną przy 62 PP. W związku z mistrzostwami Europy w Bydgoszczy w dniu 18 sierpnia 1929 roku, powiększono trybuny na torze regatowym w Łęgnowie. Na plenarnym posiedzeniu Komitetu w styczniu 1929 roku wystąpiono z wnioskiem, aby w związku ze śmiercią dr I. Światły wybudowane boisko na Wilczaku zostało nazwane jego imieniem. Uchwalono też, aby co roku Komitet odznaczył co najmniej 3 osoby najbardziej zasłużone na polu wf nagrodą honorową — odznaką i dyplomem. Postanowiono zakupić 50 kompletów stroju dla reprezentacji wyjeżdżającej na zawody poza Bydgoszcz.

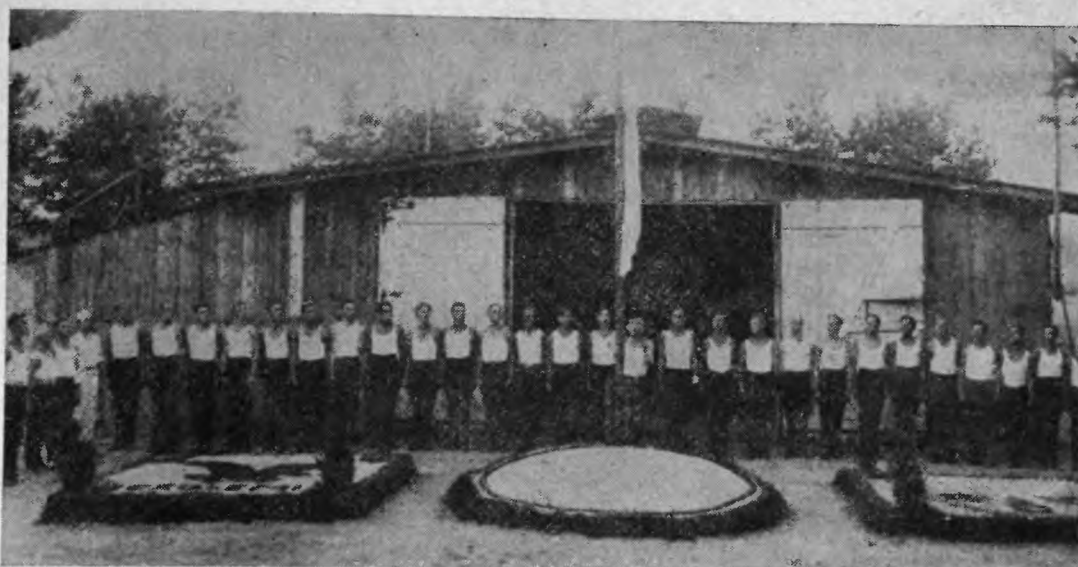
W Zarządzie Miejskim utworzono 1 września 1929 roku Wydział Wychowania Fizycznego. Funkcję kierownika Wydziału powierzono M. Matuszewskiemu. Zanim uchwałą Związku Miast Rzeczypospolitej z dnia 25/26 kwietnia 1928 roku postanowiono powołać fachowe wydziały względnie referaty, bydgoski Komitet już w grudniu 1925 roku skierował do Rady Miasta wnioski o utworzenie odpowiedniej komórki do spraw wf i sportu. Stale rosnące zadania nie dały się realizować w spo-

lecznie pracującym gronie „kierownika technicznego” i powoływanych zespołów. Wydział WF w Bydgoszczy powstał jako trzeci w kraju. Mieścił się przy ul. Libelta 5, personel stanowili: kierownik kancelarii, maszynistka, woźny i dozorca stadionu. W administracji Ośrodka WF znajdował się stadion, boisko Świtwały, boisko przy ul. Glinki oraz tory saneczkowe.

15 listopada 1929 roku została otwarta w nowo wybudowanym gmachu magistrackim przy ul. Libelta 5 jako ósma w kraju Miejska Poradnia Sportowo-Lekarska. Przygotowania do uruchomienia poradni trwały kilka tygodni. Zorganizowane badania lekarskie zostały wprowadzone rozporządzeniem Państwowego Urzędu WF i PW z dnia 22 maja 1928 roku. Jest rzeczą godną podkreślenia, że myśl utworzenia poradni powstała w łonie bydgoskiego Komitetu WF i PW już w roku 1925, przy czym w Bydgoszczy rozwiązano wcześniej opiekę lekarską w sporcie przy pomocy lekarzy — społeczników. Wprowadzono też dla sportowców podstawowy dokument w postaci „karty zdrowia i sprawności fizycznej”.

W tym samym czasie Zarząd Miejski powołał Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego. Był to pierwszy w kraju ośrodek powołany przez samorząd miejski. Zgodnie z regulaminem oba te zakłady podlegały dyrektorowi Wydziału Wychowania Fizycznego. Ośrodek WF i Grodzka Komenda PW realizowały zadania w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W roku 1934 Ośrodek WF posiadał 6 etatowych pracowników. Zastępcą dyr. Matuszewskiego był Stanisław Zakrzewski, znawca przedmiotu, wybitny sportowiec i trener lekkiej atletyki. Dalsze etaty zajmowali: pracownik kontraktowy, maszynistka, sanitariusz i dozorca stadionu. Komenda PW dysponowała siedmioma etatami. Zadaniem Ośrodka WF było: opiekowanie się organizacjami i klubami w ich działaniu sportowym, administrowanie obiektami sportowymi, organizowanie zawodów ogólnomiejskich i spotkań między miastami, szkolenie, przeprowadzanie prób na Państw. Odznakę Sportową (POS), organizowanie różnych akcji, jak nauka pływania, propaganda kultury poprzez wykłady, artykuły, spotkania dyskusyjne itp.

W marcu 1932 roku przybył do Bydgoszczy delegat PU WF i PW kpt Dębowski, który zapoznał się z pracą Wydziału WF Zarządu Miejskiego. Oceniał on pracę Wydziału jako wzorową. Na jego doświadczeniach miały być organizowane komórki wf w całym kraju. W Warszawie odbyto w Magistracie naradę w tej sprawie, a od 1 maja 1932 miała przystąpić do pracy odpowiednia komórka wychowania fizycznego. Innym gościem wysokiego szczebla był szef Państwowego Urzędu WF w Rumunii gen. Virgil I. Badulescu, który przybył do Bydgoszczy



Obóz Dzielnicy Pomorskiej Sokoła w Białobłotach k. Tucholi. Kurs instruktorski w roku 1935.

28 kwietnia 1934 roku w towarzystwie szefa propagandy płk Hergota. Zwiedzili oni tereny regatowe, Stadion Miejski oraz zapoznali się z pracą Wydziału WF — Ośrodka WF oraz Poradni Sportowo-Lekarskiej wraz z pracownią psychotechniczną. Gen. Badulescu oświadczył, że bydgoskie wzory będą impulsem do tworzenia w Rumunii podobnych instytucji. W tym celu spowoduje również wymianę doświadczeń i delegować będzie do Bydgoszczy odpowiednich instruktorów na przeszkolenie.

Dnia 11 listopada 1932 roku odbyła się w sali rady miejskiej uroczystość 10-lecia Komitetu WF i PW. Udział wzięli przedstawiciele instytucji i stowarzyszeń, wśród gości byli również gen. Thommée i Wincentina Teskowa. Przedstawiciele stowarzyszeń wf i sportu przybyli ze sztandarami. Przewodniczący dr Chmielarski odczytał telegram nadesłany przez dyr. PU WF i PW płk Kilińskiego. Decerent wf radca Marcin Spikowski zapoznał zebranych z działalnością Komitetu na przestrzeni dziesięciolecia oraz przedstawił aktualny stan kultury fizycznej w mieście. Dyrektor PU WF i PW tak pisał w telegramie do przewodniczącego Komitetu: „W dniu 10-lecia istnienia Komitetu, którego działalność zapisała jest tak chlubnie w księdze dziejów polskiej kultury fizycznej, składam gorące życzenia dalszej owocnej pracy, takiej by Komitet bydgoski mógł nadal służyć wzorem dla innych”.

Prezydent miasta Leon Barciszewski objął przewodnictwo Komitetu WF i PW z chwilą przejęcia urzędu prezydenta w końcu 1932 roku. W skład prezydium Komitetu wchodził poza tym jako zastępca radca

Marcin Śpikowski, powiat. komendant PW oraz jako sekretarz dyr. Wydziału WF M. Matuszewski. Wydział Wykonawczy działał w rozszerzonym o przedstawicieli wojska, oświaty i stowarzyszeń składzie. Komitet powołał 3 sekcje: administracyjno-gospodarczą, WF i PW oraz wychowania społecznego i propagandy. Realizowały one wszystkie stojące przed Komitetem zadania.

Powszechnie znana była w społeczności sportowej Bydgoszczy aktywność wszystkich członków Komitetu, niemniej podkreślano przy różnych okazjach wyjątkowe zasługi takich działaczy, jak: prof. Wojciech Albrzycht, red. Konrad Fiedler, Franciszek Gołębiewski, Bolesław Gulcz, chor. Franciszek Karliński, dyr. Marcin Matuszewski, prof. Karol Mokrzycki, dr Czesław Nieduszyński, Stanisław Pałaszewski dyr. gimn. Zygmunt Polakowski, prof. dr Kazimierz Panek, inż. Bogdan Raczkowski, dr med. Jerzy Suwiński, adw. Marcin Śpikowski, dr. Idzi Świtała, insp. szkolny Stanisław Tarnowski, prof. Adam Timler, dyr. Stanisław Woda, nie licząc dziesiątek działaczy społecznych w stowarzyszeniach wf i sportu.

Z okazji 10-lecia Komitetu podsumowano dorobek, jakim mógł pochwycić się on w tak stosunkowo krótkim okresie. Komitet pobudował Stadion Miejski i boisko im. Świtały (50 tys. m²), boisko przy ul. Gliniki (4 tys. m²), przebudował ujeżdżalnię 62 PP na salę gimnastyczną (430,90 m²) oraz halę krytą (643,72 m²), uzyskano od miasta tereny do ćwiczeń o ogólnej powierzchni 15,5 ha. Komitet uzupełnił sprzęt w salach gimnastycznych, wyremontował ujeżdżalnię dla przysposobienia wojskowego, pływalnię garnizonową, zakupił trybuny w Brdujściu, pobudował tam hangary na 100 łodzi. Wreszcie pobudował 3 korty tenisowe i strzelnicę małokalibrową, zorganizował i wyposażył Poradnię Sportowo-Lekarską. Dla działalności imprezowej Komitet przygotował 16 nagród przechodnich, 620 żetonów, 749 dyplomów. Dużą uwagę poświęcano szkoleniu kadry instruktorskiej — wyszkolono 435 instruktorów, w tym 173 kobiety. W roku 1930 powołano przy Miejskim Komitecie WF i PW koło instruktorów wychowania fizycznego, absolwentów kursów I i II stopnia. Odtąd zapotrzebowanie na instruktorów stowarzyszenia kierowały do Komitetu. Polskie związki sportowe kierowały do Bydgoszczy trenerów krajowych i zagranicznych. Ośrodek bydgoski należał w niektórych dyscyplinach sportowych do czołówki krajowej. Komitet w tym okresie zadysponował ogólną sumą 1 miliona i 17 tysięcy zł, z czego większość wydatkowano na inwestycje sportowe.

W latach 1920—1939 było w Bydgoszczy razem ponad 100 stowarzyszeń wf i sportu, w tym oddziałów i sekcji sportowych instytucji i organizacji społecznych oraz młodzieżowych. W zależności od przynależno-



Trener PZLA Antoni Cejzik (w środku) na jesiennym treningu lekkoatletycznym w Bydgoszczy. Obok trenera stoją: od lewej Stefan Majtkowski, z prawej Klemens Biniakowski.

ści do organizacji czy też pionów, kluby te można podzielić orientacyjnie na kluby i koła szkolne (6), TG Sokół (12), kluby środowiskowe (27), fabryczne — robotnicze (11), wojskowe i organizacji paramilitarnych (12), organizacji społecznych i młodzieżowych (11), kręglarskich (14). Część klubów prowadziła działalność na dobrym poziomie, większa część małych klubów miała stosunkowo krótki żywot i po spełnieniu zadań czy też ambicji młodzieży, przestała istnieć. Nawoływania w prasie już w 1925 roku, aby łączyć kluby w silne ogniwa nie znalazły posłuchu. Przeciętnie w roku było w Bydgoszczy 50—60 ogniw sportowych. Ich zawodnicy i drużyny prowadziły intensywne kontakty towarzyskie na różnym poziomie. Natomiast Komitet WF i PW umożliwiał im udział w imprezach ogólnomiejskich i zawodach międzymiastowych. Tak więc ówczesny sport — jego działanie miało charakter wychowawczo-rozrywkowy, co nie znaczy aby w zespołach i szeregach sportowców nie pojawiały się talenty i nie rosła forma zawodnicza. W roku 1932, roku 10-lecia Komitetu, mógł on pochwalić się zorganizowaniem na przestrzeni 10 lat 102 imprez z udziałem 9.268 startujących. W tym czasie prowadzono naukę pływania z dziećmi i młodzieżą. Nauczono pływać ponad 4.200 osób. O tendencjach w działalności Komitetu niech świadczy fakt, że widział on najpilniejszą potrzebę w budowie krytej

pływalni i domu sportowego. Zabiegi o budowę domu sportowego zakończyły się wykupem „Strzelnicy” przy ul. Toruńskiej. Uroczyste otwarcie „Sokolni” nastąpiło 26 czerwca 1938 roku. Była to największa i najlepiej wyposażona sokołnia w kraju. W tym też roku z dniem 1 kwietnia Bydgoszcz została włączona do województwa pomorskiego.

Najazd hitlerowski na Polskę we wrześniu 1939 roku, wojna i okupacja zniszczyły cały dorobek organizacyjny sportu bydgoskiego. Wielu działaczy, w tym członków Komitetu WF i PW oraz okręgowych związków sportowych, zginęło na frontach II wojny światowej, w obozach i więzieniach. Ci, którzy przeżyli, z nowym zapałem budowali po wyzwoleniu życie sportowe w mieście od podstaw.

Anna Perlińska

Życie kulturalne Polaków w Bydgoszczy w okresie okupacji hitlerowskiej

Problem który stanowi przedmiot moich rozważań jest mało znany w literaturze historycznej. Badacze dziejów okresu okupacji hitlerowskiej swoje zainteresowania skierowali przede wszystkim na stosunki gospodarcze i polityczne z szczególnym podkreśleniem wszelkich akcji eksterminacyjnych dokonywanych na ludności polskiej.

W zakresie kultury przede wszystkim opublikowano szereg pozycji mówiących o wywozie i rabunku przez Gestapo, wojsko, administrację cywilną i uczonych niemieckich naszych dóbr kultury. Wspomnę chociażby dwutomowe dzieło wydane pod redakcją Stanisława Lorentza na temat „Walka o dobra kultury” Warszawa 1939—1945, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970 r. czy Straty bibliotek i archiwów warszawskich.¹ Publikacje te dotyczą utraconych dóbr kultury, które posiadały jakiegokolwiek rejestry i inwentarze. Nie mówią o zagładzie zbiorów należących do organizacji społecznych, instytucji czy osób prywatnych a które nigdy w ogóle nie były ani zinwentaryzowane ani opracowane naukowo.

O stratach bydgoskiej kultury spotkać można tylko wzmianki w publikacjach dotyczących dziejów miasta, instytucji kulturalnych i naukowych Bydgoszczy.

Baza źródłowa do zagadnień kulturalnych Bydgoszczy w latach 1939—1945, jest stosunkowo szczupła, gdyż ogranicza się do akt miasta Bydgoszczy, akt więziennych i sądowych, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy oraz lokalnej prasy. W sumie są to nieliczne źródła. Materiały uzupełniające znajdują się w Poczdamie w Zentralarchiv der Deutschen Demokratischen Republik w zespole Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda.

Cenne byłyby relacje i wspomnienia na temat szeroko pojętego życia polskiego w Bydgoszczy w okresie okupacji hitlerowskiej, a więc i kulturalnego. Badacz dziejów odczuwa brak takiego rodzaju doku-

mentacji, mimo że nawet na tym odcinku widoczny jest wpływ eksterminacyjnej działalności hitlerowskiego okupanta w Bydgoszczy.

Tych, którzy mogliby o kulturze w formie wspomnienia napisać, w większości albo zamordowano w ramach tzw. eksterminacji inteligencji polskiej, albo wysiedlono do Generalnej Guberni. Niemniej akcję zebrania i opublikowania wspomnień należałoby podjąć. Nieubłagany czas zmusza do jak najszybszego zajęcia się nią. Wszakże ci, którzy żyją i którzy cokolwiek mogliby jeszcze na ten temat powiedzieć, powoli wymierają.

Hitler wkraczając we wrześniu 1939 r. do zajętego Gdańska oświadczył, że „okręg pomorski będzie kryształowo niemiecki w przeciągu 10 lat (Cristalldeutsch). Forster wtedy to pospieszył z zapewnieniem że Pomorze zostanie zniemczone w ciągu 5 lat.²

Na ziemiach polskich „wcielonych do Rzeszy” władze hitlerowskie zarządziły natychmiastową i całkowitą likwidację polskiego życia. Tępią polską kulturę, zniszczono polskie szkolnictwo, obowiązywał rygorystyczny zakaz używania języka polskiego, za nieprzestrzeganie bito publicznie po twarzy lub zamykano w więzieniach gestapowskich i obozach koncentracyjnych (zał. nr 1).

Na porządku dziennym było zohydowanie polskości, czy manifestowanie pogardy dla niej. Zlikwidowano polskie związki i stowarzyszenia, zburzono pomniki historyczne i kultu religijnego, usunięto polskie napisy, zniemczono nazwy miast i ulic. Zamknięto polskie biblioteki i wszelkie placówki naukowe i kulturalne.³ Okupant hitlerowski posuwał się nie raz do barbarzyństwa czego dowodem było palenie bibliotek i archiwów nie tylko w ogniu walki ale i z zimną premedytacją⁴. Konsekwentnie wcielano w życie decyzje zmierzające do degradacji społecznej i intelektualnej Polaków, co miało swój wyraz w stosunku (do) okupanta do szkolnictwa polskiego.

Wprawdzie rozporządzeniem z 27 V 1940 r. wprowadzono na „wcielonych ziemiach wschodnich” ustawę o obowiązku szkolnym. W tej ustawie jest zawarty przepis o szkołach polskich (o tzw. Polenschule). Dzieci do szkół chodziły b. nieregularnie gdyż brak było sił nauczycielskich.

Bardzo często budynki szkolne zabierano na cele wojskowe i tym samym pozbawiano nauki dzieci polskich. Obowiązywał przymus uczenia tylko w języku niemieckim. W czasie nauki często zatrudniano dzieci przy różnych pracach jak np. cerowanie pończoch dla wojska, zbieranie jagód, pomoc przy żniwach itp.

Plan nauczania tak został ustalony jak określił go A. Greiser stwierdzając: „Nauka dzieci polskich ma przede wszystkim na celu wdrożenie

ich do czystości i porządku, przyzwoitego zachowania się i posłuszeństwa wobec Niemców.

Dzieci polskie pobierać będą ogólne zarysy wiedzy dostosowanej do wymagań przyszłej pracy zawodowej. Wiedza ta obejmuje opanowanie języka niemieckiego w takim stopniu, by (dzieci) uczeń w przyszłym miejscu pracy mógł bez trudności zrozumieć ustne polecenie i przeczytać krótkie, drukowane i pisane instrukcje dotyczące toku pracy, obsługi maszyn itp.: cztery podstawowe działania arytmetyczne, znajomość bilonu, miar, wag i sposobu ich zapisywania, inne przedmioty nauczania, w tym i wychowanie fizyczne, nie mogą być włączone do planu pracy szkoły".⁵

Realizacja takiego programu dydaktyczno-wychowawczego w końcu doprowadzić musiała do zniszczenia struktury organizacyjnej nauki i oświaty polskiej. Do tego dodać należy, że nauczyciele Niemcy uciekali się nieraz do brutalnych metod, bijąc, maltretując dzieci i zohydzając ich uczucia narodowe.

Sytuację w szkolnictwie Bydgoszczy charakteryzuje poniższe zestawienie:

BYDGOSZCZ 1942

Szkolnictwo polskie	Szkolnictwo niemieckie
Ilość szkół — 21 z 286 klasami	5 z 63 klasami
Ilość dzieci 14.421	2.176
Ilość nauczycieli — 149	61
Ilość dzieci w klasie 50—55	35
W ilu procentach realizowany jest plan nauki 50%	100%
Czy wszystkie dzieci objęte są obowiązkiem nauczania — nie	tak
Czy polscy nauczyciele uczą w szkołach — nie	—

Po wpisaniu większości Polaków na Niemiecką Listę Narodowościową, dla dzieci polskich, nie znających języka niemieckiego utworzono tzw. szkoły powszechne o charakterze przejściowym (Übergangsvolksschulen). Szkoły te miały ulec likwidacji po opanowaniu języka niemieckiego przez dzieci, których rodzice posiadali III grupę narodowościową.

Dla polskiej młodzieży niedostępne były szkoły średnie oraz uniwersytety. Uniwersytet Poznański nazwano „Uniwersytetem Rzeszy” w któ-

rym zarówno ciało profesorskie jak i studenci wciągnięci zostali w pracę nad umacnianiem niemieczyny na wschodzie przy równoczesnym podporządkowaniu nauki celom polityki. Dobitnie o tym świadczy wypowiedź delegata studentów Rzeszy dr Gmelin na inauguracji w 1940 r. który tak powiedział „jest wolą kierownictwa studentów Rzeszy dopuścić do uniwersytetu tego tylko takich studentów, którzy zdali egzamin w pracy politycznej”.⁶

Bezwzględne i brutalne postępowanie okupanta hitlerowskiego stłumiło polskie życie kulturalne tak, że nie mogło ono w tej zaanektowanej części Polski nawet w najmniejszym stopniu się ujawniać. Okupant hitlerowski nie prowadził polityki kulturalnej wobec Polaków. Nie ogłosił żadnej ustawy i żadnego rozporządzenia, któreby zakazywało Polakom chodzenia do teatru, kina, wypożyczania książek z bibliotek, czy odwiedzania muzeów. Korzystanie z urządzeń kulturalnych było zakazywane przez tajne okólniki, na mocy których władze administracyjne tylko przy pomocy ogłoszeń „Nur für Deutsche” zamykały drzwi przed Polakami. Obowiązek noszenia przez Niemca odznaki, ułatwiał kontrolę.⁷

W późniejszych latach wojny pozwalano Polakom oglądać niektóre filmy lub sztuki teatralne zwłaszcza o treści propagandowej. Nie zaw sze Polacy z tego przywileju korzystali. Świadczy o tym tajne pismo z dnia 18 VII 1944 r., wysłane przez prezydenta Sądu Krajowego w Bydgoszczy (Landesgerichtspräsident) Jochima do prezydenta Sądu Wyższego Krajowego w Gdańsku Wohlera (Oberlandesgerichtspräsident). W piśmie tym Jochim skarży się na Polaków, że stworzyli wewnętrzny, front „einen inneren Front der Polen” bojkotujący filmowe przedstawienia. W wyniku tej akcji sprzedano tylko połowę biletów do kina.⁸

Działalność placówek kulturalnych na obszarach wcielonych do Rzeszy nadzorowana była przez terenowe placówki ministerstwa propagandy (Reichspropagandaamt) w Gdańsku dla Okręgu Gdańsk Prusy Zachodnie.

Przepisy o tzw. ustawodawstwie kulturalnym (Reichskulturkammergesetz) rozciągnięto na obszar wcielony do Rzeszy na mocy rozporządzenia z dnia 29 XII 1939 r.⁹

W okręgu Gdańsk — Prusy Zachodnie jak i w Kraju Warty powstały terenowe placówki Landesleitung do kierowania sprawami kultury na podległym terenie. Działalnością teatrów kierowała „Landesleitung der Reichstheaterkammer”. W dwudziestoleciu międzywojennym w Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu, pracowały niemieckie teatry amatorskie (Deutsche Bühne) Wg ustaleń okupanta te niemieckie sceny teatral-

ne zostały przeorganizowane na teatry zawodowe. W tym celu przyznano odpowiednie środki finansowe. Na wniosek A. Forstera, Goebbels dodatkowo przydzielił w 1939 r. 300 000 marek. Dnia 5 XI 1939 pod patronatem organizacji „Kraft durch Freude” odbyło się w Bydgoszczy pierwsze przedstawienie teatralne. Do Bydgoszczy przybyła grupa zawodowych aktorów, których dyrektorem i reżyserem został aktor Heinrich Voigt.

Städtischen Bühnen (Teatr Bydgoski) posiadał obok sceny głównej (Grosses Haus) mniejszą scenę (Kleines Haus) oraz orkiestrę miejską (Städtisches Orchester). Dzięki temu wystawiano oprócz sztuk scenicznych opery, operetki, dawano koncerty symfoniczne (Simfonie — Konzerte). Działalność teatru była ożywiona — rejestrowano stale to zwiększanie się liczby spektakli jak i widzów. Teatr ten został zlikwidowany w 1944 r.

Z początkiem 1944 r. utworzono w Bydgoszczy przy ul. Grodzkiej 14 (Kleinkunstabühne) teatr małych form scenicznych. Istniał on kilka miesięcy dając przedstawienia dla wojska.

Oprócz teatru ożywioną działalność prowadziło muzeum miejskie (Stadtmuseum). Wystawę malarską, (przeгляд posiadanych obrazów przez Muzeum w Bydgoszczy) zwiedziło np. w 1943 r. 5000 osób (chyba również i Polacy).

W wystawie z 1942 r. eksponowano niektóre obrazy takich malarzy jak: M. Piotrowskiego, Leona Wyczółkowskiego, Daniela Chodowieckiego, Franciszka Eismonta, Franciszka Gaje-Gajewskiego, Juliusza Kossaka odnotowując w uwagach np. „uczeń Akademii Wiedeńskiej”. Te odnotacje (Schüler der Wiener und Münchener Akademie) wystarczyły, aby eksponować obrazy polskich malarzy.

W Bydgoszczy urządzano wieczory poetyckie¹⁰ poświęcone Goethemu, Agnes Miegel, Schubertowi, (Abend vom Alten Fritz), Bismarkowi i inne. W okresie dni kultury niemieckiej wygłaszano szereg odczytów na tematy między innymi związane z życiem mniejszości niemieckiej w Polsce. Prelegentami byli najczęściej Volksdeutsche jak np. Marian Hepke, Otto Schönbeck, Willi Damaschke i inni działacze mniejszości niemieckiej (np. Deutsche Presse unter polnischer Zensur). Marian Hepke wyspecjalizował się w odczytach na temat „Bydgoskiej krwawej niedzieli”.

O ile w muzeum wystawy często były zwiedzane przez Polaków o tyle ostentacyjnie bojkotowano cykle odczytów, których słuchaczami byli wyłącznie Niemcy.

W Bydgoszczy struktura ludnościowa w końcu 1944 r. (1 X 1944) przedstawiała się następująco:

Po'aków:	42 909
Niemców z Rzeszy	21 480
Volksdeutschów	17 847
Besarabii	} 2 819
nad Bałtyku	
Bukowiny	
i III grupa	61 706
	147 761

Ten skład ludnościowy spowodował, że niezależnie od niemieckiego istniało konspiracyjne polskie życie kulturalne. Skupiało się ono w domach polskich, gdzie Polacy spotykali się potajemnie. Tam rozwijało się tajne nauczanie, wspólne dyskusje na tematy przede wszystkim dotyczące spraw patriotycznych, czy wspólne słuchanie audycji co było surowo zakazane. Zdobyte wiadomości potajemnie rozpowszechniano „ku pokrzepieniu serc”. Za szerzenie wiadomości radiowych stosowano surowe kary. Przykładem może być grupa 10 Po'aków: W. Barański, M. Czarnecki, S. Dembek, K. Jaworski, Fr. Krzemieniecki, W. Mrotek, T. Pawlak, T. Schulz, Cz. Ronowicz, M. Sobczak, L. Stróżyński, którzy za „słuchanie radia” skazani zostali w dniu 12 X 1943 r. po 5 lat zaostzonego obozu karnego.¹¹

Zdobyte wiadomości polityczne, nieraz utrwalano maszynopiśmiennie na kartkach papieru, które nazywano gazetką np. „Polska żyje” czy „Przedświt”. Za rozpowszechnianie tych nielegalnych maszynopisów zginął Stanisław Błażejowski w więzieniu we Wronkach a Stefan Błażejowski w obozie koncentracyjnym w Mauthausen.¹² Również miejscem spotkań — zwłaszcza w dni świąteczne i niedziele były cmentarze polskie.

W Bydgoszczy władze wyznaczyły określone kościoły do których wolno było Polakom uczęszczać jak i odrębne cmentarze gdzie grzebano zmarłych.

Wszelkie przejawy konsolidacji polskiego żywiołu były na ziemiach włączonych do Rzeszy bezwzględnie likwidowane. W spotkaniu większej grupy Po'aków dopatrywano się działalności organizacji podziemnej. Zabroniono Polakom urządzania wieczorków tanecznych.

W wieczór wigilijny 1941 r. w mieszkaniu Łucji Grzegorek zebrała się grupa Po'aków, gdzie śpiewano na nutę kolędy piosenkę treści następującej:

Rankiem Rosja ma jeszcze biały chleb, Anglia wędlinę i szynki, Francja białe wina do picia, ale jaka szkoda, że Hitler tylko marmoladę”.

Łucja Grzegorek przez Sąd Specjalny w Bydgoszczy skazana została na 5 miesięcy więzienia.¹³

Mimo zakazu Polacy gromadzili się wspólnych zabawach podczas których śpiewano polskie pieśni. Często za to ponoszono karę więzienia. Np. Maria Szych z Bydgoszczy skazana została na 1 rok obozu karnego za śpiewanie piosenki pt. „Hoch lebe der polnische weisse Adler”.¹⁴ (Niech żyje polski biały orzeł).

W okresie okupacji hitlerowskiej mimo represji i prześladowań w Bydgoszczy piosenka polska, może nie w takim zasięgu jak w Warszawie, ale powstawała spontanicznie, jakże często o ostrych akcentach antyniemieckich, krzepiąca ducha polskiego. Tworzyli ją amatorzy, nieraz bez zdolności literackich, ale o gorących sercach.

Za te piosenki i wiersze których tekst znalazł się w aktach Sądu Specjalnego w Bydgoszczy, ich twórcy wzgl. ci którzy je propagowali skazani bywali na kary więzienia i obozu. Przykładowo, w pomieszczeniu piwnicznym na lotnisku w Bydgoszczy, Niemiec Jerzy Buchner, znalazł (4 II 1942 r.) zgubioną przez Józefa Jarząbka kartkę z tekstami treści następującej:

W Litzmanstacie	Śpij kochanie
W Magistracie	Hitler w Polsce długo nie zostanie
Wisi Hitler na szpagacie	Skończy się ta hitlerowska gra
Polska trumnę mu szykuje	Śpij bo nocą
Francja im też przywtóruje	Kiedy tam Anglicy Berlin grzmocą
Anglia dół mu kopie	Wszystkie Niemki złe
Ameryka przyśle wieniec	Pograżone są we śnie
żeby już nie było Niemiec	A sam Hitler spać nie może.

Winni w nomenklaturze hitlerowskiej, Józef Jarząbek i Marta Piaszkowska skazani zostali wyrokiem Sądu Specjalnego w Bydgoszczy w dniu 17 XII 1942 każdy po 9 miesięcy obozu karnego.¹⁵

Ludwig Kasprovicz, Franciszek Zarębski, Urszula Kowalewska, Longin Łukaszewicz i Kazimierz Stachowiak, zostali skazani wyrokiem Sądu Specjalnego w Inowrocławiu z dnia 22 XII 1941 po 3 lata więzienia za rozpowszechnianie wiersza treści następującej:

1. Ach śpij kochanie,
Hitler Anglii nie dostanie,
Anglia forsy dużo ma,
Ameryka pomoc da,
Hitler wojnę przegrać ma.
2. Ach śpij bo nocą,
Samoloty na niebie się złocą,

Wszyscy Niemcy będą wiać,
 My Polacy będziemy się śmiać
 A Volksdeutsche będą w pory ...!

Longin Łukaszewicz zginął w więzieniu inowrocławskim dnia 14 VIII 1944.¹⁶

Oddzielnego potraktowania wymagają listy pisane do krewnych, znajomych i bliskich. W nich zawarte są informacje na żywo relacjonowane, najczęściej przez młodych ludzi a dotyczące nie tylko spraw osobistych ale i politycznych oraz społecznych. W listach, które zachowały się w aktach sądowych, pragnął Polak jakgdyby zarejestrować antypolskie posunięcia i zbrodnie okupanta hitlerowskiego.¹⁷ Starał się odzwierciedlić to co przeżywał, a zwłaszcza tęsknotę za utraconą ojczyzną.¹⁸ Za listy karano. Najsurowsza kara nie powstrzymywała od pisania, tym bardziej o ile treść mogła pomóc innym. Przykładem jest list Marii Dymek z Bydgoszczy która wywiezionym Polakom na prace przymusowe do Rzeszy przesyłała listy treści następującej:

MIŁY RODAKU!

Jak to pięknie brzmi, to słowo — a ile żalości i współczucia ma w sobie. Gdy tylko się je wymówi już oczy lżą zachodzą. Bo co to znaczy??

To tyle co brat, ale brat z jednej Ojczyzny. Zawsze żyliśmy z Tobą kochany Rodaku, na jednej ziemi i pod jednym niebem. Dziś dzieli nas kilkadziesiąt kilometrów — dzieli nas granica niemiecka. Ty stoisz na obcej ziemi, pracujesz na niej i z niej się żywisz — jak bardzo Ci musi być ciężko — tylko Ty jeden wiesz najlepiej.

W Twojej Ojczyźnie rolnik zaczyna pracę z Bogiem, a Twój wróg, jak zaczyna?

Tu słyszałeś śpiewy nabożne — tam słyszysz przekleństwa.

Nie narzekaj na tych co byli przyczyną, że musisz pracować na obcej ziemi — daleko od swoich najbliższych — bo człowiek jest kowalem własnego szczęścia, a więc od Ciebie tylko zależy jaka przyszłość Cię czeka. Uderz się w piersi i powiedz — Sam sobie jestem winien.

Przed wojną o ile jeszcze pamiętasz, to tysiące ludzi wyjeżdżało za granicę by sobie byt polepszyć. Nikt im nie kazał, a jednak nędza i głód zmuszała ich, by własną ojczyznę opuścić.

Ty dziś jesteś w tym samym położeniu, tylko z tą różnicą, że Ty jesteś dziś niewolnikiem i z Tobą robią, co im się żywnie podoba.

Dopiero, gdy naędjdzie godzina oswobodzenia zostaniesz Ty i tysiące innych uwolnieni.

Teraz Ci nic innego nie pozostaje, jak tylko pracować i czekać tej chwili.

Dbaj o Twoje zdrowie i swoje siły bo i Ty będziesz potrzebny i powołany w szeregi naszej armii.

Bądź dumny z tego, że nadejdzie i dla Ciebie kiedyś ta chwila, kiedy będziesz mógł naocznie pokazać i udowodnić Twoją miłość jaką żywiłeś do Ojczyzny.

Czekaj więc cierpliwie — bo cierpliwość, to największa cnota każdego człowieka.

NIEZNANA RODACZKA

Skazana wyrokiem Sądu Specjalnego w Bydgoszczy dnia 22 IV 1942 na 2 lata obozu karnego, po odbyciu kary przekazana została Gestapo w Torgau.¹⁹

Byli i tacy, którzy nie mogąc pogodzić się ze stanem faktycznym w listach protestowali przeciwko bezprawiu hitlerowskiemu, przeciwko gło-dzeniu i gnębieniu Polaków wierząc w powstanie niepodległej Polski o którą „nawet bez broni” chcieli walczyć gdy zajdzie tego potrzeba.²⁰ Niektórzy z nich zginęli w więzieniach hitlerowskich jak np. Władysław Gruberski²¹ czy Stefan Idzkowski.²²

Były listy lekturą, którą tworzone w większej ilości niż w normalnych warunkach i którą czytano bo one wielu młodym ludziom zastępo-wały polską książkę tak bardzo w tym czasie poszukiwaną.

Kończąc należy stwierdzić, „że na ziemiach anektowanych nie pozo-stawiono jednej własnej polskiej gazety, czy drukarni, ani jednego uni-wersytetu, szkoły wyższej, ani jednej średniej szkoły, żadnego dzieła sztuki. Ludności polskiej nie wolno było chodzić do teatru, uprawiać sportu, dzieciom polskim do parków, na basen. Spisano krowy, kury, au-ta i dusze ludzkie. Jedynym towarem pozostał niewolnik.

Ten obraz może się wydać nieco groteskowy tym, którzy okupacji nie przeżyli, wydać się im może podobną rzeczywistością, jak nam przygody Guliwera — powtórzmy jednak za K. Wyką — To był dopiero początek drogi krzyżowej, którą w perspektywie zwycięstwa Rzeszy — przygoto-wywano narodowi polskiemu”.²³

KOMMANDO DER SCHUTZPOLIZEI
BROMBERG, DEN 28.8.1940

4. Polizei — Revier

An die Kreisleitung der NSDP
Bromberg
Goethestrasse 2

Da die Polen immer noch die polnische Sprache auf öffentlichen Strassen und Plätzen gebrauchen, wurde von mir am 27.8.1940, in der Zeit von 17—21 Uhr, eine Überwachungstreife in Zivil gegenüber dieser Polen eingesetzt.

Folgende Polen wurden vorläufig festgenommen:

1. Ehefrau Anna Gordon, 4.7.10 in Recklinghausen geb., hier Friedrichstr. 55 wohnhaft.
2. Leokadia Cholewczyński, 12.1.1915 in Bromberg geb., hier, Schwedenstrasse 25 wohnhaft,
3. Stanislaw Krzykanowski, 15.11.97 in Hohensalza geb., hier, Posenerstrasse 4 wohnhaft,
4. Viktoria Zyliński, 12.12.06 in Radlowo geb., hier, Posenerstr. 4 wohnhaft, ,
5. Hedwig Wisoki, 3.5.1919 in Bromberg geb., hier Taubenstrasse 37, wohnhaft,
6. Barbara Ciesielski, 9.4.22 in Bromberg geb. hier, von Kluckstrasse wohnhaft,
7. Elisabeth Pokorski, 26.5.05 in Bromberg geb. hier, Alberstr. 30 wohnhaft,
8. Wanda Garstka, 14.3.09 in Bromberg geb., hier, Friedrichstr. 23 wohnhaft,
9. Josefina Paterski, 20.2.04 in Gelsenkirchen geb. hier, Taubenstrasse 32 wohnhaft,
10. Sophia Swertlich, 5.5.14 in Strumnau geb. hier, Brunnenstr. 22 wohnhaft,
11. Waleria Kojentoka, 16.4.13 in Strumnau geb. hier, besuchsweise Steilerweg 11 wohnhaft,
12. Cecilie Tarkowski, 26.10.16 in Polwitnow geb. hier. besuchsweise Sedanstr. 12 wohnhaft,
13. Pelagia Filipski, 6.10.12 in Bromberg, hier, Jakobstr. 11, wohnhaft, .
14. Anna Igliński, 14.5.14 in Berlin geb. hier, Neue Pfarrstr. 7 wohnhaft,
15. Schlosser Stefan Krajewski, 18.1.18, hier, Berlinestr. 74 wohnhaft,
16. Arbeiter Edmund Karwacz, 28.7.14 in Bromberg geb. hier, Tannenbergestr. 6 wohnhaft.

Da alle Festgenommenen in Arbeit stehen, wurde von einer Einlieferung in Polizeigefängnis vorerst Abstand genommen. Alle vorläufig festgenommenen Polen wurden,

1. gebührenpflichtig verwahrt und ernstlich belehrt,
2. zum Erziehungsunterricht aber nur während ihrer Freizeit.

Sollten diese getroffenen Erziehungsmaßnahmen nicht ausreichen, so werden diese Polen der Gestapo, zwecks Einlieferung in ein Konzentrationslager zugeführt.

Die Überwachung der Strassen und Plätze im Revier—Bezirk wird weiterhin durchgeführt.

Die Ortsgruppe Schwedenhöhe hat eine Abschrift erhalten.

Heil Hitler
(—) Meyer
Rev. Ltn. d. Sch.
und Revierführer.

PRZYPISY

¹ Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych, Warszawa (NDAP), PWN, 1956.

² Cz. Madajczyk, Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce, t. I. W-wa 1970, s. 393.

³ B. Bojarska, Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim, Poznań, 1972, s. 44.

⁴ Spalenie Archiwum Akt Nowych w miesiąc po kapitulacji Warszawy.

⁵ K. M. Pospieszalski, Polska pod niemieckim prawem 1939—1945, Poznań 1946, s. 157. M. Walczak, Szkolnictwo w okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce.

⁶ Pospieszalski, op. cit. s. 159.

⁷ Pospieszalski, op. cit. s. 160.

⁸ Landgericht Bromberg, sygn. 3130.

⁹ Reichsgesetzblatt, I s. 2507.

¹⁰ Akta m. Bydgoszczy sygn. 77.

¹¹ APB, Sąd Specjalny Bydgoszcz, 6 SgKl. 46/43.

¹² APB, Sąd Specjalny Inowrocław, 4 SdKls, 98/42.

¹³ Ibidem, sygn. 6 SdKdls, 39/41.

¹⁴ APB, Sąd Specjalny Bydgoszcz, 6 SdKMs 21/41.

¹⁵ APB, Sąd Specjalny Bydgoszcz, sygn. 6 SgKMs 87/42.

¹⁶ Ibidem, Sąd Specjalny Inowrocław sygn. 5 Sd, Kls 36/41.

¹⁷ APB, Sąd Specjalny Bydgoszcz, sygn. 6 Sg, KMs, 10/42, 6 Sd KMs 20/41,

¹⁸ Ibidem, 2 Sg Klls 26/44, 6 Sd KMs, 39/41, 6 Sd KMs 13/40.

6 Sg Kls 26/43, 6 Sg. Kls. 3/43 Pov. 6 Sd Klls 26/41 6 SD.Klls 22/41.

¹⁹ APB, Sąd Specjalny Bydgoszcz, sygn. 6 Sg klls 34/42.

²⁰ APB, Sąd Specjalny Bydgoszcz, sygn. 6 Sgklls 16/42.

²¹ Ibidem, 6 Sd KMs 20/41.

²² Ibidem, 6 Sd KMs 17/41.

²³ Cz. Madajczyk, op. cit. s. 452, t. I.

Mieczysław Skowroński

Zakłady i warsztaty kolejowe w Bydgoszczy w okresie międzywojennym (1920–1939)

W chwili przejścia Bydgoszczy przez władze polskie w 1920 r. były tu w zasadzie trzy zakłady kolejowe, należące do resortu Ministerstwa Kolei Żelaznych: Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego (zwane w okresie dwudziestolecia międzywojennego: „PKP Warsztaty Główne I kl.”), Warsztaty Sygnałów Kolejowych I kl. oraz Parowozownia Główna I kl.¹

Już w styczniu 1920 r. w wyniku ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy polskiej załogi, ZNTK podjęły na nowo działalność organizacyjno-gospodarczą. W akcji zabezpieczenia i uruchomienia Zakładów wyróżniło się wielu robotników i pracowników, a wśród nich: Franciszek Hoffmann, Teofil Moraczewski, Roman Niziński, Zellek i Ziółkowski. Uruchomienie Zakładów odbywało się jednak w niezwykle trudnych warunkach. Brakowało przede wszystkim wystarczającej liczby pracowników. Polska administracja kolejowa, przejmując Zakłady, zwolniła 1 500 Niemców tam pracujących; w ich miejsce zatrudniono wielu Polaków, m. in. polskich emigrantów z Nadrenii i Westfalii. Była to jednak w owym czasie liczba niewystarczająca. Niemniej jednak ofiarność i poświęcenie załogi przyczyniły się do szybkiego i niezwłocznego podjęcia przez Zakłady naprawy zniszczonego na skutek działań wojennych taboru kolejowego.²

Warto tu wspomnieć, iż sytuacja w tym zakresie była w początkowym okresie bardzo trudna nie tylko na terenie ZNTK, ale również i na terenie całej Bydgoszczy. Szczególnie przemysł maszynowy odczuwał brak kwalifikowanych pracowników. Oto co pisał na ten temat podinspektor pracy w przemyśle i handlu w Bydgoszczy w swoim sprawozdaniu do głównego inspektora pracy w Poznaniu w dniu 8 sierpnia 1929 r.: „...prawie we wszystkich gałęziach przemysłu daje się we znaki brak wykwalifikowanych pracowników, specjalnie: stolarzy modelowych, tokarzy, formierzy, szklarzy (...). Wobec tego przemysł cierpi i jest niemożliwe chwilowo wprowadzić pracę na dwie względnie trzy zmiany”³.

Pierwszym naczelnikiem Zakładów został Franciszek Hoffmann, któ-

ry był członkiem polskiej komisji przejmującej Zakłady z rąk Niemców w dniu 20 stycznia 1920 r. F. Hoffmann piastował to stanowisko do 1923 r.⁴

Jeżeli chodzi o naprawy taboru kolejowego, to przeprowadzano je według następującego stopnia zużycia:

- a) parowozy — naprawy główne i średnie,
- b) wagony osobowe — naprawy główne, średnie i rewizje,
- c) wagony towarowe — naprawy główne i rewizje⁵.

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, podobnie jak inne warsztaty naprawcze tego typu w Polsce, były nadmiernie obciążone, szczególnie w pierwszym okresie odzyskania niepodległości. Zorganizowano je w tym okresie jako warsztaty mieszane, przystosowane zarówno do napraw parowozów i wagonów, jak i do wytwarzania niezbędnych części zamiennych taboru i innych przedmiotów i urządzeń kolejowych⁶.

W pierwszych miesiącach odzyskania niepodległości Zakłady podlegały bezpośrednio Ministerstwu b. Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu. W Ministerstwie tym obok ministra zasiadało siedmiu podsekretarzy stanu, a wśród nich prof. dr Roman Rybarski, który sprawował nadzór nad Departamentem Skarbu, Poczty i Telegrafów oraz Kolei Żelaznych. Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 12 marca 1920 r. sprawy kolejowe, w tym również nadzór nad Zakładami Naprawczymi Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, zostały wyłączone spod kompetencji Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej i przekazane pod bezpośrednie kierownictwo Ministerstwa Kolei Żelaznych w Warszawie⁷.

W tym samym roku nastąpiły dalsze zmiany organizacyjne, w wyniku których Zakłady stały się jednostką służbową podległą organizacyjnie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku do 30 września 1933 r., natomiast od 1 października 1933 r. — DOKP w Toruniu, a bezpośrednio naczelnikowi wydziału mechanicznego DOKP. Wydział ten obejmował następujące działy: Ogólny, Parowozowy, Wagonowy, Techniczny i Elektrotechniczny. Działy te miały swe odpowiedniki w strukturze organizacyjnej ZNTK w Bydgoszczy⁸.

Niemniej jednak Zakłady były zobowiązane do przedstawiania Ministerstwu Kolei Żelaznych (od 1924 r. — Ministerstwu Kolei i od roku 1926 — Ministerstwu Komunikacji)⁹ — Departamentowi Mechanicznemu i Zastosowań Kolejowych:

- wniosków w sprawach programów napraw i potrzebnych na ten cel kredytów,
- wniosków co do organizacji pracy w warsztatach i przewidywań dotyczących inwestycji i ulepszeń technicznych warsztatów,

— sprawozdań o wykonaniu programu napraw i o wynikach gospodarczych warsztatów.

Departament Mechaniczny i Zasobów Kolejowych Ministerstwa Kolei Żelaznych z kolei:

— ustalał dla poszczególnych warsztatów programy napraw taboru kolejowego i inwestycje oraz potrzebne na te cele kredyty,

— kierował bezpośrednio usprawnieniami organizacji i metod pracy w warsztatach.

Departament Mechaniczny i Zasobów Kolejowych, który w pewnym sensie nadzorował Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, składał się z czterech wydziałów, w tym warsztatowego, który sprawował bezpośrednią pieczę nad Zakładami¹⁰. Wydział ten obejmował sprawy służby warsztatowej i fachowego szkolenia jej personelu, zagadnienia budżetowe tej służby, problemy naprawy taboru, budowy i rozbudowy warsztatów i urządzeń warsztatowych oraz sprawy służby i urządzeń w zakresie elektrotechnicznym¹¹.

W roku 1923 nastąpiła zmiana na stanowisku naczelnika Zakładów. Funkcję tę przejął inż. Osiński, a jego zastępcą został inż. Adam Krzyżanowski¹².

W pierwszych latach odzyskania niepodległości na terenie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku istniał tylko jeden główny warsztat naprawczy I kl. — Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Bydgoszczy. W końcu lat dwudziestych uruchomiono dalsze warsztaty naprawcze. Były to Warsztaty Oddziałowe III kl. w Tczewie oraz warsztaty pomocnicze: w Bydgoszczy, Chojnicach, Gdyni, Grudziądzu, Iłowie, Toruniu, Zajączkowie Tczewskim, a później też i Karsznicach¹³.

Według stanu na dzień 2 listopada 1936 r. czynnych było na terenie kraju 13 kolejowych warsztatów głównych, z czego 6 warsztatów I i 7 warsztatów II klasy. Wykaz ich przedstawia poniższe zestawienie¹⁴.

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Bydgoszczy pod względem liczby pracowników fizycznych oraz budżetu zajmowały drugie miejsce w Polsce (po Poznaniu)¹⁵.

W roku 1926 nowym naczelnikiem Zakładów został inż. Rudolf Szmidt. Zastępcą pozostał nadal inż. A. Krzyżanowski¹⁶.

W latach 1937—1939 stanowisko naczelnika sprawował mgr inż. Jan Rupiński. Ukończył on przed I wojną światową Politechnikę w Warszawie, gdzie uzyskał tytuł magistra inżyniera. Po studiach został skierowany do pracy na kolei w Rosji, w miejscowości Zno koło Pskowa, gdzie zatrudniony był w charakterze maszynisty kolejowego. Po odzyskaniu niepodległości wraca do Polski, obejmując funkcję naczelnika w Oddziale Mechanicznym PKP w Częstochowie. W okresie 1927—1937 piastował

Wyszczególnienie	Siedziba
Warsztaty Główne I kl.	Warszawa — Praga
Warsztaty Główne I kl.	Pruszków
Warsztaty Główne I kl.	Poznań
Warsztaty Główne I kl.	Bydgoszcz
Warsztaty Główne I kl.	Nowy Sącz
Warsztaty Główne I kl.	Lwów
Warsztaty Główne II kl.	Radom
Warsztaty Główne II kl.	Łapy
Warsztaty Główne II kl.	Ostrów Wlkpl.
Warsztaty Główne II kl.	Piotrowice Śląskie
Warsztaty Główne II kl.	Tarnów
Warsztaty Główne II kl.	Stryj
Warsztaty Główne II kl.	Stanisławów

stanowisko naczelnika Warsztatów Głównych I kl. Warszawa—Praga ¹⁷.

Duże trudności, z uwagi na brak źródeł, sprawia ustalenie rozbudowy ZNTK w Bydgoszczy. Wiadomo jednak, iż według postanowień Sztabu Głównego z 1937 r. miała nastąpić przebudowa hali napraw głównych parowozów. Opracowano nawet projekt przebudowy oraz wstępny kosztorys, obejmujący koszty przebudowy w wysokości 342 tys. zł. Dotychczasowy drewniany dach hali spoczywał na czterech rzędach słupów mурowanych i znajdował się w opłakanym stanie. Koszty utrzymania wynosiły około 20 tys. zł rocznie. W związku z tym projekt przebudowy przewidywał oparcie nowego dachu, pokrytego falistym eternitem, na dwu rzędach słupów żelbetowych, które stanowiłyby równocześnie oparcie dla belek niosących dwie górne suwnice o nośności po 7,5 ton. Powyższa przebudowa hali (z uwzględnieniem rozpiętości nawy bocznej 18,7 m mieszczącej przesuwnicę o długości 15,0 m oraz nawy głównej 17,7 m) umożliwiłaby naprawę główną największych nawet parowozów typu Pt 31 i Pn 29, czego w owym czasie w żadnej hali PKP nie można było wykonać ¹⁸. Niestety — do 1939 r. projekt pozostawał jedynie projektem i hala napraw nie została przebudowana ¹⁹.

Wybuch wojny przerwał działalność gospodarczą Zakładów. Na krótko przed jej rozpoczęciem cała załoga została zmobilizowana dla ewakuacji najcenniejszych maszyn i urządzeń. Niestety, transporty kierujące się na wschód Polski utknęły pod Kutnem, gdzie dostały się w ręce okupanta hitlerowskiego.

Natychmiast po wkroczeniu wojsk hitlerowskich do Bydgoszczy przejęte zostały na własność Rzeszy wszystkie obiekty stanowiące własność państwa polskiego. W związku z tym we władanie Niemców przeszły

wszystkie obiekty kolejowe, w tym również Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego.

Drugim zakładem obok Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego pracującym na rzecz kolejnictwa były Warsztaty Sygnałów Kolejowych I kl. Najważniejszymi zadaniami tych Warsztatów było wykonywanie robót związanych z utrzymaniem i wymianą urządzeń bezpieczeństwa ruchu pociągów i teletechnicznych na linii oraz montaż niektórych urządzeń przy robotach inwestycyjnych. Warsztaty podlegały organizacyjnie DOKP w Gdańsku, a od 1933 r. DOKP w Toruniu, bezpośrednio zaś naczelnikowi Wydziału Mechanicznego²⁰.

Brak danych źródłowych nie pozwala nam przedstawić działalności produkcyjnej, jak również stanu zatrudnienia w Warsztatach Sygnałów Kolejowych. Dysponujemy danymi statystycznymi do tych zagadnień zaledwie dla okresu trzech lat. W dniu 1 listopada 1928 r. Warsztaty zatrudniały ogółem 160 pracowników, w tym 135 fizycznych oraz 25 pracowników administracyjnych. W skali kraju (we wszystkich warsztatach sygnałowych) liczby te wynosiły odpowiednio 744, 621 i 123²¹.

W dniu 25 stycznia 1928 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie budowy nowej linii kolejowej Herby Nowe — Karsznice — Inowrocław — Bydgoszcz — Gdynia²². Dzięki budowie nowej magistrali kolejowej wiodącej ze Śląska do Gdyni, Warsztaty Sygnałowe I kl. w Bydgoszczy znalazły szeroki zbytny na swoje wyroby.

W okresie kryzysu gospodarczego w latach 1929—1933 liczba zatrudnionych pracowników gwałtownie spadła i na dzień 1 listopada 1933 r. w stosunku do roku 1928 zmniejszyła się aż do 101 osób, w tym 12 administracyjnych i 89 pracowników fizycznych. W planie pracy na 1934 r. przewidziano dalszą redukcję etatów pracowników fizycznych i liczba ich miała wynosić ostatecznie 42 pracowników²³.

Działalność produkcyjna Warsztatów Sygnałów Kolejowych w latach 1932—1934 ograniczyła się do trzech podstawowych grup robót: inwestycji lub odbudowy, utrzymanie urządzeń na linii oraz urządzeń w Warsztatach. Około 70,0% ogólnej liczby godzin pracy przeznaczono na utrzymanie urządzeń na linii. Taka sytuacja kształtowała się w okresie omawianych trzech lat²⁴.

Zawiodawcą Warsztatów Sygnałów Kolejowych w 1933 roku był Hołlecki, natomiast w roku 1938 funkcję tę pełnił inż Witold Umiński²⁵.

Niezależnie od omówionych zakładów istniała w Bydgoszczy Parowozownia Główna I kl. Na podstawie zarządzenia ministra komunikacji o organizacji kolei państwowych zadaniem ich było:

— dostarczanie w określonym czasie parowozów i wagonów motorowych dla ruchu oraz do różnych potrzeb gospodarczych,

- przygotowywanie wagonów osobowych i towarowych do pociągów,
- utrzymywanie taboru kolejowego w stanie nadającym się do ruchu,
- utrzymanie w należyтым stanie parowozów stojących w zapasie,
- wykonywanie naprawy bieżącej taboru kolejowego,
- odstawianie do naprawy i odbiór po naprawie z warsztatów głównych taboru kolejowego i urządzeń mechanicznych,
- utrzymywanie, rewizja i naprawa urządzeń technicznych, mechanicznych i inwentarza, znajdującego się w parowozowni i na zawiadywanych odcinkach trakcyjnych ²⁶.

Na czele Parowozowni Głównej I kl. w Bydgoszczy stał naczelnik, który podlegał bezpośrednio naczelnikowi Oddziału Mechanicznego DOKP w Gdańsku (a od 1933 r. DOKP w Toruniu). Do pomocy naczelnikowi przydzielony został zastępca oraz pomocnik naczelnika. Podlegali oni bezpośrednio naczelnikowi Parowozowni ²⁷.

Jeżeli chodzi o strukturę organizacyjną Parowozowni Głównej I kl. w Bydgoszczy, to obejmowała ona następujące działy: 1) biuro, 1) sekcję dyspozycji parowozów i wagonów motorowych, 3) sekcję wyposażenia i rewizji składów pociagowych, 4) sekcję utrzymania urządzeń mechanicznych, 5) warsztaty pomocnicze, 6) składnicę trakcyjną ze składem opału oraz 7) skład opału na linii ²⁸.

Organizacyjnie Parowozownia Główna w Bydgoszczy podlegała bezpośrednio Oddziałowi Mechanicznemu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku (Toruniu). Pośredni jednak nadzór nad Parowozownią sprawował Departament Mechaniczny i Zasobów Kolejowych Ministerstwa Komunikacji ²⁹.

Wykaz parowozowni na terenie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu według stanu na dzień 1 stycznia 1938 r. obrazuje poniższa tabela ³⁰.

Wyszczególnienie	Siedziba
Parowozownia Główna I kl.	Bydgoszcz
Parowozownia Główna I kl.	Gdynia
Parowozownia Główna I kl.	Chojnice
Parowozownia Główna I kl.	Grudziądz
Parowozownia Główna I kl.	Zajączkowo Tczewskie
Parowozownia Główna I kl.	Toruń Główny
Parowozownia pomocnicza	Tczew
Parowozownia pomocnicza	Kartuzy
Parowozownia pomocnicza	Iłowo
Parowozownia pomocnicza	Toruń-Przedmieście
Parowozownia pomocnicza	Karsznice

Całkowity brak danych źródłowych nie pozwala na ustalenie profilu usług, jak również stanu zatrudnienia w Parowozowni Głównej I kl. w Bydgoszczy za cały okres międzywojenny.

Poza już wymienionymi, znajdowały się w Bydgoszczy prywatne zakłady i warsztaty produkujące na rzecz kolejnictwa. Zakłady te oczywiście nie podlegały Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku (w Toruniu), ani też Ministerstwu Komunikacji. Najważniejszymi spośród nich były: Zakłady Löhnerta, Eberhardta oraz Fabryka Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandta ³¹.

Zakładem, który produkował najwięcej na potrzeby kolejnictwa była Fabryka Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandta. Stanowiła ona silną konkurencję dla Państwowych Warsztatów Sygnałów Kolejowych I kl. w Bydgoszczy. Fabryka Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandta i Ska. Sp. z o. o. została uruchomiona przez Conrada Fiebrandta w 1864 r. Trudniła się ona produkcją sygnałów, przetoków oraz różnego rodzaju zabezpieczeń kolejowych. W 1900 r. zakład przeszedł na własność spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, której udziałowcami byli: Siemens, Staber i Judel z Berlina. Wszystkie udziały w wysokości 650 000 zł w złocie przejęły po roku 1920 Polskie Zakłady „Siemensa” w Warszawie i do chwili dokonania kontroli tej firmy w 1935 roku znajdowały się w ich posiadaniu ³².

Z zachowanych źródeł archiwalnych znajdujących się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie wynika, że Fabryka Sygnałów Kolejowych w Bydgoszczy była cały czas zasilana finansowo przez firmę „Siemens” AG. w Berlinie. W czerwcu 1924 r. z powodu różnych machinacji na szkodę skarbu państwa, wszystkie księgi handlowe zostały obłożone aresztem, a hurtownicy mieli zostać pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Ponieważ jednak zdołali zbiec do Berlina, do rozprawy sądowej nie doszło ³³.

Fabryka C. Fiebrandta przez szereg lat była nieczynna i dopiero w listopadzie 1935 r. została częściowo uruchomiona na zlecenie Krakowskiej Wytwórni Sygnałów Kolejowych, dla której wykonywała pewne prace na rzecz PKP. Początkowo Fabryka C. Fiebrandta zatrudniała około 120 pracowników fizycznych, lecz w grudniu tegoż roku część pracowników została zwolniona i ostatecznie pracowało 68 osób. Dyrektorem fabryki był w omawianym czasie dawniejszy jej prokurent Jerzy Hennig. J. Hennig, z zawodu księgowy, był narodowości niemieckiej i zamieszkiwał prywatnie w Bydgoszczy przy ul. Kąpielowej 5. W życiu politycznym oficjalnie udziału nie brał, lecz wiadomym było, że był wielkim sympatykiem „Deutsche Vereinigung” ³⁴.

Począwszy od stycznia 1936 r. został utworzony nowy zarząd, na czele

którego stanął dr Michał Czerski³⁵. Kto kierował sprawą ponownego uruchomienia fabryki C. Fiebrandta, definitywnie nie można stwierdzić. Przypuszczać jednak należy, iż czynił to przede wszystkim sam M. Czerski. Łączyły go bowiem poważne stosunki i znajomości z niektórymi osobistościami w Warszawie, a szczególnie z zastępcą generalnego dyrektora firmy Polskich Zakładów „Siemens” w Warszawie, C. Maćkiewiczem³⁶.

Z przeprowadzonej kontroli Fabryki Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandta w końcu 1935 r. oraz informacji delegata Sztabu Głównego przy DOKP w Poznaniu wynikało, że zarówno fabryka jak i jej kierownicy nie cieszyli się dobrą opinią. Poza tym podkreślić trzeba mocno, iż fabryka ta utrzymywana była wybitnie w duchu niemieckim. Mieściła się ona we własnych zabudowaniach w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej 32, przedstawiających wartość 500—600 tys. zł i była wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia techniczne. Ogólny majątek firmy C. Fiebrandta oceniono na kilka milionów złotych³⁷.

Z uwagi na antypolski charakter oraz powiązania z kapitałem niemieckim Fabryki Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandta zapadła decyzja Ministerstwa Komunikacji o wykluczeniu jej od dostaw państwowych zamówień kolejowych. Równocześnie Wytwórnia Sygnałów i Urządzeń Kolejowych Sp. Akc. w Krakowie otrzymała zakaz zlecenia zamówień kolejowych firmie C. Fiebrandt³⁸. Mimo takiej sytuacji generalny zastępca firmy „Siemens” w Warszawie, C. Maćkiewicz, czynił w Ministerstwie Komunikacji usilne starania o uruchomienie Zakładów C. Fiebrandta w Bydgoszczy. Jak już wspomniano, wszystkie akcje tej firmy były w posiadaniu Polskich Zakładów „Siemens” w Warszawie, a wiadomym było, że te ostatnie finansowane były wyłącznie przez firmę „Siemens” w Berlinie. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że zastępca dyrektora generalnego C. Maćkiewicz **był rzecznikiem kapitału niemieckiego**³⁹.

Drogą poufnego wywiadu ustalono, że Wytwórnia Sygnałów i Urządzeń Kolejowych Sp. Akc. w Krakowie („Siemens” wiedeński) w 1935 r. zwracała się kilkakrotnie do „Vereinigte Eisenbahn-Signal-Werke” w Niemczech (większość udziałów była w posiadaniu „Siemensa” niemieckiego) o odstąpienie licencji na produkcję pewnych urządzeń sygnalizacyjnych (blokowych), które po zamknięciu Fabryki Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandta w Bydgoszczy nie mogły być wykonywane przez inne wytwórnie w Polsce, lecz należało je sprowadzać z zagranicy. Jednak dyrekcja V. E. Signal-Werke odpowiedziała, że „...licencji nie odstąpi i jako zainteresowana firmą C. Fiebrandta, przygotowana jest na zamknięcie tych zakładów nawet na 10 lat”⁴⁰.

W takiej sytuacji Ministerstwo Komunikacji w styczniu 1936 r. przeprowadziło kontrolę na terenie Fabryki Sygnałów Kolejowych C. Fie-

brandta w Bydgoszczy. Kontrola fabryki oraz oświadczenie byłego jej dyrektora J. Henniga potwierdziły całkowicie informacje uzyskane od dyrektora Wytwórni Sygnałów i Urządzeń Kolejowych Sp. Akc. w Krakowie, inż. J. Hoszki⁴¹. Istotnie, Fabryka Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandta w Bydgoszczy wykonała elektryczne urządzenia bezpieczeństwa na stacji Gdynia i w omawianym czasie kończyła na stacji kolejowej w Pruszkowie. Do powyższych zamówień fabryka otrzymała z Wytwórni Sygnałów i Urządzeń Kolejowych Sp. Akc. w Krakowie schematy układu torów i tablice zależności obu stacji, a do opracowania oferty te same materiały dotyczące stacji Otwock. Dokumenty te były objęte ewidencją i przechowywane w fabrycznej składnicy planów technicznie zabezpieczonej. Wydawane do wykonania fragmenty schematów i tablice zależności były przez nich kwitowane, a po wykonaniu robót zwracane za pokwitowaniem fabryce⁴². W czasie kontroli stwierdzono, że kalki i odbitki planów dyrekcyjnych (DOKP) pozostały po wykonaniu zamówień w fabryce. Kontrola stwierdziła, iż dla należytego zabezpieczenia dokumentacji technicznej należałoby (!) cały materiał rysunkowy dotyczący planów (dokumentację techniczną) przekazywać po wykonaniu robót przez fabrykę właściwym dyrekcjom OKP, czyli w tym konkretnym wypadku DOKP w Toruniu i Warszawie⁴³.

W czasie styczniowej kontroli Fabryki Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandta w Bydgoszczy stwierdzono, że jej zdolność produkcyjna uruchomiona była zaledwie w 10,0%. Poza tym stwierdzono, iż była ona należycie wyposażona w najnowsze urządzenia i maszyny, jak również przystosowana do wykonywania wszelkiego rodzaju prac z dziedziny urządzeń bezpieczeństwa, zarówno elektrycznych jak i mechanicznych. Stwierdzono także, iż fabryka posiadała znaczne zapasy materiałów, jak również części poszczególnych urządzeń zabezpieczających⁴⁴.

Należy tu jeszcze dodać, iż roboty wykonywane nieoficjalnie przez firmę Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandta w Bydgoszczy objęły w omawianym okresie kwotę około 600 000 zł. Według oświadczenia naczelnika Wydziału V w Departamencie Utrzymania i Budownictwa Kolejowego Ministerstwa Komunikacji, inż. J. Barycza, przewidziane było dalsze zwiększenie robót o sumę ponad 300 000 zł, czyli łącznie około 1 mln zł⁴⁵. W ten sposób zakład ten wykonywał prace kosztem Warsztatów Sygnałów Kolejowych I kl. w Bydgoszczy.

Sprawa ta oparła się ponownie o Ministerstwo Komunikacji. W dniu 30 kwietnia 1937 r. odbyło się Kolegium Ministerstwa Komunikacji pod przewodnictwem wiceministra inż. Piaseckiego, na którym podjęto decyzję o ostatecznym i całkowitym wykluczeniu Fabryki Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandta w Bydgoszczy od wszelkich dostaw dla kolei,

jak również od dostaw pośrednich dla Wytwórni Sygnałów i Urzędzeń Kolejowych Sp. Akc. w Krakowie⁴⁶.

Ministerstwo Komunikacji pismem z dnia 20 września 1937 r. poleciło, ażeby do umów zawieranych z Wytwórnią Sygnałów i Urzędzeń Kolejowych Sp. Akc. w Krakowie na dostawy urządzeń zabezpieczających ruch kolejowy była wprowadzona **stale** klauzula zabraniająca wykorzystywania dla tych dostaw Fabryki Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandta w Bydgoszczy jako poddostawcy⁴⁷.

Należy tu jeszcze dodać, iż w wykazie firm-dostawców, wykluczonych od robót na rzecz kolei przez Ministerstwo Komunikacji, znalazły się w roku 1937 jeszcze dwa dalsze zakłady z Bydgoszczy: Mitschka R. i S-ka, Zakłady Przemysłowo-Drzewne, ul. Toruńska 89 i inż. Gadziński A., Przedsiębiorstwo Wodociągowo-Kanalizacyjne przy ul. Dworcowej 42⁴⁸.

PRZYPISY

¹ Bydgoszcz. Historia, kultura, życie gospodarcze. Gdynia 1959, s. 165.

² „Echo ZNTK” w Bydgoszczy 1972, nr 1 (44) z dnia 16—31 stycznia, s. 2 Także: wywiad przeprowadzony z Leonem Rocławskim, zam. w Bydgoszczy, ul. Kr. Jadwigi 4, w dniu 11 II 1975 r.

³ A. Czubiński, E. Makowski: Klasowy ruch robotniczy w Wielkopolsce w okresie II Rzeczypospolitej. T. I: lata 1918—1928. Poznań 1963, s. 64.

⁴ „Echo ZNTK”..., s. 2.

⁵ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Komunikacji (dalej cyt.: DzUMK) 1936, nr 29, poz. 139.

⁶ Dzieje Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego „Poznań”. Poznań 1970, s. 57 i n.

⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt.: AAN-W). Akta Prezydium Rady Ministrów 1917—1939. Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z dnia 12 III 1920 r., nr 4, p. 2.

⁸ DzUMK 1936, nr 27, poz. 135. Zarządzenie ministra Komunikacji z dnia 23 V 1936 r. o organizacji warsztatów głównych kolei państwowych. W okresie międzywojennym było na terenie kraju 8 DOKP. Były to: DOKP Warszawa, Radom, Wilno, Poznań, Katowice, Gdańsk (od 1933 r. Toruń), Kraków i Lwów oraz przez krótki okres przejściowy — Stanisławów. Por. DzUMK 1935, nr 39, poz. 23. Także: AAN-W. Sygn. 1844. Ministerstwo Komunikacji. Protokoły i sprawozdania.

⁹ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (dalej cyt.: DzURP) 1924, nr 57, poz. 580. Także: DzURP 1926, nr 97, poz. 629; DzUMK 1936, nr 29, poz. 139. Ministerstwo Komunikacji w okresie międzywojennym miało następującą strukturę organizacyjną: Gabinet ministra, Departament I — Ogólny, Departament II — Finansowy, Departament III — Handlowo-Taryfowy, Departament IV Ruchu Kolejowego, Departament V Utrzymania i Budownictwa Kolejowego, Departament VI — Mechaniczny i Zasobów Kolejowych, Departament VII — Dróg Kołowych i Departament VIII — Lotnictwa Cywilnego Por. Monitor Polski (dalej cyt.: Mon. Pol.)

1929, nr 161, poz. 408. Także: AAN — W. Sygn. 922. Organizacja Ministerstwa Komunikacji (brw).

¹⁰ AAN — W. Ministerstwo Komunikacji 1920—1939. Sygn. 922. Organizacja Ministerstwa Komunikacji (brw).

¹¹ Ibidem.

¹² Wywiad przeprowadzony z Kazimierzem Kaźmierskim, zam. w Bydgoszczy, ul. Nowogrodzka 10, w dniu 24 III 1975 r.

¹³ AAN — W. Sygn. 1844. Ministerstwo Komunikacji. Zestawienie ilości pracowników warsztatów wszystkich DOKP.

¹⁴ DzUMK 1936, nr 64, poz. 325. Także: AAN — W. Sygn. 314. Wykaz przedsiębiorstw, warsztatów i zakładów w resorcie Ministerstwa Komunikacji w 1936 r.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ „Echo ZNTK”..., s. 12.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ AAN — W. Sygn. 1602. Przebudowa hali napraw w Bydgoszczy według postanowień Sztabu Głównego. Min. K. B. Woj. 4164/37 z dnia 9 VII 1937 r.

¹⁹ AAN — W. Ministerstwo Komunikacji 1920—1939. Sygn. 922. Organizacja Ministerstwa Komunikacji (brw).

²⁰ Ibidem, sygn. 1844. Protokoły i sprawozdania komisji do badania stanu warsztatów kolejowych na terenie wszystkich DOKP. Także: Wojewódzkie Archiwum Państwowe Oddział Terenowy w Toruniu (dalej cyt. OTWAP — T.). Teczka DOKP w Toruniu Wydział III — Mechaniczny.

²¹ Ibidem.

²² AAN — W. Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z dnia 25 I 1928 r., nr 3, p. 11.

²³ AAN — W. Ministerstwo Komunikacji 1920—1939. Sygn. 1804. Zestawienie liczby pracowników warsztatowych we wszystkich DOKP.

²⁴ Ibidem.

²⁵ AAN — W. Ministerstwo Komunikacji 1920—1939. Sygn. 1146. Wyciągi z tabel obsady personalnej DOKP Toruń. Pismo Nr Mob. 436(2)39 z dnia 26 V 1939 r.

²⁶ DzUMK 1936, nr 29, poz. 140. Zarządzenie ministra Komunikacji z dnia 30 IV 1936 r. Nr P. 5 — 134(8)36 o organizacji parowozowni kolei państwowych.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

³⁰ AAN — W. Sygn. 3453. Pismo DOKP w Toruniu do Ministerstwa Komunikacji z dnia 25 I 1938 r. Nr Mob. 29(3)38.

³¹ Bydgoszcz. Historia..., s. 160 i n. Także: Dzieje Bydgoszczy. Calendarium. Oprac. Z. Guldon i in. Bydgoszcz 1968, s. 89.

³² AAN — W. Sygn. 567. Informacja Delegata Sztabu Głównego przy DOKP w Poznaniu z dnia 9 I 1936 r. 8(tjm)36. Także: Pismo DOKP w Poznaniu B. Woj. z dnia 21 I 1936 r. Nr W. 5(1)36.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem. Pismo Ministerstwa Komunikacji z dnia 23 I 1936 r. Nr 2186/36. Sprawa przekazywania części zamówień kolejowych firmie C. Fiebrandt w Bydgoszczy

przez Wytwórnice Sygnałów i Urzędzeń Kolejowych Sp. Akc. w Krakowie.

³⁹ Ibidem. Pismo Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji z dnia 23 I 1936 r. Nr 2186/36.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem. Ministerstwo Komunikacji. Informacja o firmie C. Fiebrandta. Sprawozdanie z kontroli z dnia 30 I 1936 r.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem. Sygn. 558. Pismo Ministerstwa Komunikacji. Biuro Wojskowe Nr Wpf. 1569(I)37 z dnia 11 V 1937 r.

⁴⁷ Ibidem. Pismo Biura Personalnego Ministerstwa Komunikacji z dnia 20 IX 1937 r. Nr T. P. 10 — 5397/37.

⁴⁸ Ibidem.

Edward S z m a ń d a

Nowe badania nad Bartłomiejem z Bydgoszczy

Dwadzieścia lat temu zrodziła się myśl wznowienia Słownika łacińsko-polskiego Bartłomieja z Bydgoszczy. Wydany w Poznaniu z końcem XIX w. przez Bolesława Erzepkiego na podstawie rękopisu z r. 1532¹, od dawna już jest on bardzo trudno dostępny, również w Bydgoszczy, stanowi zaś godne uwagi źródło do badań słownictwa staropolskiego.

Zagadnięty na ten temat znakomity znawca staropolszczyzny, prof. Stanisław Urbańczyk, nie widział potrzeby urzeczywistnienia tej inicjatywy, ze względu na kompilacyjny charakter i jakoby niewielką wartość źródłową Słownika. W sądach swoich opierał się bez wątpienia nie tylko na odautorskim tytule dzieła (*Vocabularius ex Calepino, Breuiloquo et Mamotrecto recollectus*, tj. Słownik zebrany z Kalepija, Brewiloku i Mamotrektu), ale i na autorytatywnych opiniach wymienionego już wydawcy Słownika² oraz recenzenta tej publikacji — prof. Aleksandra Brücknera³.

Zajęła się tą sprawą natomiast w roku 1971 doc. dr Hanna Popowska-Taborska (dziś już profesor), która w swojej pracy naukowej korzystała ze Słownika Bartłomieja, znajdując w nim m.in. nieznane skądinąd przykłady wyrazów staropolskich⁴, a teraz miała rozważyć warunki jego ewentualnego wznowienia. Za podstawę wzięła, oczywiście, wydanie Erzepkiego, uznawane za wzorowe filologicznie i nawet nagrodzone. Weryfikując je, stwierdziła duży stopień samodzielności twórcy Słownika i daleko idącej niezależności od źródeł, na które się powoływał, i innych⁵. Taki wynik wstępnych badań był zaskakujący i zarazem zachęcający do dokładniejszego i głębszego przyjrzenia się dziełu Bartłomieja, tym bardziej że odnalazł się rękopis Słownika, rzekomo zaginiony w czasie ostatniej wojny⁶. Niebawem okazało się też, że Bartłomiej był również autorem drugiego, znacznie obszerniejszego słownika łacińsko-polskiego, powstałego w egzemplarzu sztrasburskiego wydania

Słownika łacińskiego (*Vocabularius breuiloquus*) Jana Reuchlina z roku 1488 i zaopatrzonego w r. 1544 w liczne glosy polskie⁷. Te dwa odkrycia legły u podstaw podjęcia szczegółowych badań nad dziełami słownikarskimi (i innymi) Bartłomieja z Bydgoszczy przez poznańską pracownię ówczesnego Zakładu (obecnie: Instytutu) Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem doc. dr Ireny Kwileckiej. Ich głównym celem jest teraz opracowanie i wydanie pełnego słownika wyrazów polskich z całej spuścizny pisarskiej bydgoskiego słownikarza⁸.

Pierwszym obszerniejszym ujęciem dotychczasowego, mimo wszystko początkowego jeszcze, stanu badań nad Bartłomiejem z Bydgoszczy i jego dziełem, stała się monografia I. Kwileckiej i H. Popowskiej-Taborskiej pt. *Bartłomiej z Bydgoszczy — leksykograf polski pierwszej połowy XVI w.*⁹ Książka ta napisana została w porozumieniu z Towarzystwem Miłośników miasta Bydgoszczy, które miało ją wydać w ramach Biblioteczki Bydgoskiej, planowanej serii małych monografii popularnonaukowych. Kiedy jednak zamiar ten nie doszedł do skutku, gotowy już w sierpniu 1975 r. maszynopis i inicjatywę wydawniczą — po przystosowaniu tekstu do potrzeb innego środowiska czytelniczego — przejął Zakład Słowianoznawstwa PAN, którego staraniem i sumptem rzecz się w końcu ukazała drukiem. Na treść książki, poprzedzonej krótkim Wstępem (s. 5—6), składają się cztery zasadnicze rozdziały: (I) *Życie i działalność Bartłomieja z Bydgoszczy* (s. 7—25), (II) *Słownik Bartłomieja z 1532 r.* (s. 26—47), (III) *Słownik Bartłomieja z 1544 r.* (s. 48—66) i (IV) *Dwie wersje słownika Bartłomieja na warsztacie językoznawcy* (s. 67—81); a poza tym: *Literatura* (s. 82—84) i *Aneksy* (s. 85—89) obejmujące zestawienia (1) *Rękopisów Bartłomieja*, (2) *Książek należących do Bartłomieja lub przez niego cytowanych*, (3) *Łacińsko-polskich słowników jako potencjalnych źródeł Bartłomieja* i (4) *Nekrologów bernardynów, cytujących Bartłomieja*, a także (s. 90—93) *Spis ilustracji wraz z objaśnieniami*.

Postać Bartłomieja z Bydgoszczy jest mało znana i jeszcze nie spopularyzowana, tak w jego rodzinnym mieście (wiadomo: nikt nie jest prorokiem we własnym kraju!), jak i gdzie indziej, nawet w zainteresowanych środowiskach naukowych (brak tego autora m.in. w nowej bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”, nie mówiąc już o encyklopediach). Nie był to zresztą człowiek sławny, działał bowiem w zaciszu bernardyńskiej celi. Cieszył się jednak uznaniem swoich zwierzchników zakonnych, prowincjonatów: Jana Szklarka i Rafała z Proszowic¹⁰, a nekrolog poznańskich bernardynów, uwzględniający tylko wybitniejsze osobistości, nazywa go zaszczytnie wyznawcą (*confessor*), wytrwałym i niestrudzonym pisarzem wielu ksiąg, miłośnikiem reguły, a szczegól-

nie milczenia (Bartł. 24). Jego śmierć (1548) w Poznaniu sprawiła, że w Bydgoszczy nie został on ujęty w katalogu zmarłych braci i popadł z czasem w niepamięć, zwłaszcza że i dzieła jego uległy zapewne już wcześniej rozproszaniu i zapomnieniu, podczas gdy kronika klasztoru bydgoskiego „założona została dopiero w roku 1604, przy czym zdarzenia wcześniejsze odtwarza ona na podstawie różnych źródeł pisanych i niepisanych, głównie jednak na podstawie dzieła współczesnego Bartłomiejowi pierwszego historyka bernardyńskiego, Jana z Komorowa (zm. 1536)”¹¹. Ujawniony został więc dopiero po 350 latach, kiedy pod koniec XIX w. Bolesław Erzepki odczytał, opracował i wydał drukiem jego Słownik łacińsko-polski z roku 1532. Więcej szczegółów z życia i działalności Bartłomeja zgromadził i opublikował później ks. Kamil Kantak¹², związany w latach młodości z Bydgoszczą (gdzie ukończył gimnazjum), autor niejednej publikacji o bydgoskich bernardynach¹³. Zapoczątkowany w roku 1935 Polski słownik biograficzny w biografii opracowanym przez Stefana Vrtel-Wierczyńskiego¹⁴ nie wniósł już nowych danych do znajomości życia i dzieł Bartłomeja i taki stan wiedzy utrzymał się do lat niemal ostatnich.

Opis życia i działalności Bartłomeja z Bydgoszczy w monografii I. Kwileckiej i H. Popowskiej-Taborskiej (rozdział I) oparty jest głównie na jego dziełach i znajdujących się w nich notatkach odautorskich, a także na notatkach własnościowych lub proveniencyjnych w książkach ongiś do niego należących. Informacje biograficzne nie wychodzą w zasadzie poza fakty już ustalone przez ks. Kamila Kantaka, aczkolwiek jego domysły, np. co do pobytu Bartłomeja w Samborze (Bartł. 15—16), podbudowane są nieraz dodatkowymi spostrzeżeniami i uzupełnione charakterystyką osobowości Bartłomeja.

Ogromnie zwiększyła się natomiast nasza wiedza o dziełach Bartłomeja, zwłaszcza że do trzech znanych dotychczas (wielkiego łacińskiego kopiarza dokumentów zakonnych — z lat 1500—1502, łacińskiego wykładu reguły bernardyńskiej — z roku 1510 i Słownika łacińsko-polskiego z roku 1532) doszły ostatnio trzy nowe, uchodzące do niedawna za anonimowe (notatnik gwardiana bydgoskiego — z roku 1520 i kodeks łacińsko-polski, zawierający m.in. jeden z trzech najstarszych zachowanych przekładów polskich Reguły Trzeciego Zakonu i zarazem jedyny polski tekst ciągły Bartłomeja — z roku 1523) lub zupełnie nieznanne (słownictwo polskie na marginesach drukowanego słownika łacińskiego Jana Reuchlina — z roku 1544) (Bartł. s. 8, 11—14).

Tak więc na podstawie zebranych danych o życiu Bartłomeja można ustalić, że

— przyszedł na świat w Bydgoszczy, przy czym — według auterek mo-

- nografii — domyślną „datę jego urodzin należałoby przesunąć na początek lat osiemdziesiątych XV wieku” (Bartł. 24), a więc na pierwsze lata po roku 1480 (?)¹⁵,
- na chrzcie otrzymał imię Stanisław,
 - posiadał głęboką wiedzę (Bartł. 17—19) i przed rokiem 1500 wstąpił do Zakonu Bernardynów, gdzie przybrał imię jakoby Bartosława (jak sam napisał w roku 1532)¹⁶, chociaż zwykle podpisywał się jako Bartłomiej (Bartł. 8),
 - wcześniej już pozyskał zaufanie i przyjaźń prowincjonatów bernardyńskich — Jana Szklarka i Rafała z Proszowic, od których w roku 1500 i 1507¹⁷ otrzymał w darze książki (Bartł. 10, 17, 18, 87),
 - należał do wybitniejszych braci w klasztorze bydgoskim, skoro tam już w roku 1510 pełnił jakąś ważną funkcję (Bartł. 22), a później (1518—1520, 1524) występował w roli gwardiana (Bartł. 12, 22),
 - był prawdopodobnie też lektorem czyli nauczycielem w studium filozoficznym konwentu bydgoskiego, mistrzem nowicjuszy i kaznodziejów (Bartł. 22—23), a przy tym zapewne szczególnie się przyczynił do wzbogacenia biblioteki klasztornej (Bartł. 18),
 - większą część życia spędził w Bydgoszczy, chociaż często przebywał również w Poznaniu, a poza tym też w Kole, Samborze i — być może — w innych konwentach bernardyńskich (Bartł. 15, 17, 21),
 - zmarł w Poznaniu w roku 1548 jako starzec i autor wielu ksiąg (Bartł. 24)..

Do tych wiadomości autorki monografii (Bartł.) dorzucają niejedno własne ciekawe spostrzeżenie, jak np. to, że Bartłomiej znał dzieła wybitnych pisarzy starożytnych (Katona, Arystotelesa, Horacego) i wczesnośredniowiecznych (Boecjusza, Izydora z Sewilli), których wielokrotnie cytował (s. 19), że orientował się dobrze w ówczesnej europejskiej literaturze słownikarskiej (s. 19—20), że miał „doskonały zmysł obserwacyjny, dobre wyczucie językowe i wielostronne zainteresowania” (s. 20). Charakterystykę jego osobowości zamyka zaś stwierdzenie, iż musiał być człowiekiem pełnym życia i o dużym poczuciu humoru, skoro we wczesnych rękopisach rysował na marginesach różnego rodzaju ozdobniki (np. postać mnicha z roześmianą twarzą) a inicjały alfabetu w słowniku upiększał dwubarwnie, zmieniając przy tym często typ i rozmiar pisma, stosując rozmaite rodzaje piór i różne kolory atramentu (s. 25).

Szczegóły życia Bartłomieja można by jeszcze uzupełnić znanymi już i ważnymi informacjami dodatkowymi, nie uwzględnionymi przez autorki, a także kilkoma bardzo — jak się wydaje — prawdopodobnymi przypuszczeniami.

Przede wszystkim więc wykryta już została dokładna data śmierci

Bartłomieja: 22 listopada 1548 r., którą podał Kajetan Grudziński, cytując również źródła tej informacji (Memoria patrum ac fratrum mortuorum Ordinis Minorum. Vars. 1793 s. 661 i — zapewne też — z Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie: Nr W-20 — Cathalogus fratrum mortuorum Ordinis Minorum, 1604 s. 91 oraz RGP-k-13 s. 18)¹⁸.

Kontrowersję zaś budzi nadal sprawa tożsamości Bartłomieja ze Stanisławem z Bydgoszczy, który w Akademii Krakowskiej uzyskał w roku 1505 stopień bakałarza¹⁹. Nikt wprawdzie nie podważa domniemania o uniwersyteckim wykształceniu Bartłomieja, ale K. Kantak stwierdza stanowczo, iż „domysł E(rzepkiego), jakoby był indentyczny ze studentem krakowskim S(tanisławem) z B(ydgoszczy), wymienionym u Muczковского (...), należy odrzucić”, gdyż „nigdy Bernardyni ówczesni po wstąpieniu do Zakonu nie uczęszczali na Uniwersytet”²⁰ a Bartłomiej już w roku 1500 pojawia się pod swoim imieniem zakonnym jako brat i pisarz. Mimo to autorki omawianej książki próbują hipotezę Erzepkiego niepotrzebnie podtrzymać w sposób sprytny, ale zupełnie nieprawdopodobny. Przypuszczają, że klasztor bydgoski mógł wysłać „swego wybitnie zdolnego zakonnika do Akademii Krakowskiej” i „dla ominięcia wskazywanej przez K. Kantaka przeszkody” zezwolić (!), „aby ów student nie ujawniał oficjalnie w aktach uniwersytetu swojej przynależności do klasztoru i występował pod swoim chrzestnym imieniem” (s. 17). Tego rodzaju zmowa przeciwko zasadzie i etyce klasztornej była w owym czasie nie do pomyslenia, zwłaszcza w niedawno powstałym zakonie bernardyńskim o surowej regule.²¹ Tymczasem zaś ów promowany na bakałarza Stanisław z Bydgoszczy, syn Jana, to z pewnością ten, co wstąpił na uniwersytet w roku 1502²², a więc wtedy, kiedy Bartłomiej (pod swoim zakonnym imieniem) ukończył już ostatecznie wielki kopiarz dokumentów bernardyńskich; tegoż Bartłomieja natomiast można by widzieć w Stanisławie z Bydgoszczy, synu Szymona, zapisanym w roku 1492 do Akademii Krakowskiej²³, gdzie jednak nauki chyba nie ukończył, wstępując może już ok. 1495 r. do klasztoru²⁴. Tak więc przypuszczenie Erzepkiego, a tym bardziej jego obronę, trzeba stanowczo odrzucić, skoro niniejsze nowe wyjaśnienie lepiej się tłumaczy faktami znanymi z życia Bartłomieja, a zarazem wspiera domysł, iż urodził się on ok. 1475 r.²⁵

Przybliżoną datę początków życia klasztornego Bartłomieja (1495) potwierdzałyby z kolei następujące argumenty:

- 1) ukończenie przez niego wielkiego kopiarza dokumentów zakonnych w zasadzie w roku 1500, zapewne po kilkuletniej pracy²⁶,
- 2) prawdopodobny (?) jego udział w kapitule prowincjonalnej w Poznaniu w roku 1500, o czym można chyba wnioskować ze słów Kanta-

ka (iż od prowincjała, Jana Szklarka, „dostał [w roku] 1500 na kapitule poznańskiej dwa tomy kazań Perlbarta”²⁷), a co świadczyłoby o jego jakiejś nieprzeciętnej pozycji w Zakonie, bo nie mogło chyba być przywilejem bardzo młodego i świeżego członka wspólnoty zakonnej (chyba że „na kapitule” należałoby rozumieć „w czasie kapituły”),

- 3) szczególne względy u swego zwierzchnika zakonnego, Jana Szklarka (zob. pkt 2), które opierały się zapewne na bliższej i lepszej znajomości uzdolnień i pracy Bartłomieja,
- 4) dłuższy czas potrzebny do tego, aby wymienione wyżej fakty (pkt 1—3) mogły zaistnieć.

Można by też hipotetycznie przyjąć, że do Zakonu Bernardynów wstąpił w Krakowie²⁸, tj. tam, gdzie — jak przypuszczamy — uczęszczał na uniwersytet, który potem z pewnością porzucił na rzecz życia klasztornego, choć brak na to bezpośrednich dowodów²⁹. Później jednak znalazł się w Poznaniu, tam bowiem przechowywane były przywiezione z Rzymu przez Stanisława ze Szłap odpisy dokumentów zakonnych, z których m.in. zapewne korzystał przy sporządzaniu swojego kopiarza³⁰ (połowę kopiarza mógł wykonać w Poznaniu, gdyż dopiero w drugiej połowie zaznaczał, że pracował w Bydgoszczy; (Bartł. 9—11)³¹. Tam też — być może — złożył śluby zakonne i przyjął ostatecznie imię Bartłomieja³² (w r. 1500?), pod którym w latach 1500—1502 przywileje przepisywał (również) w Bydgoszczy (Bartł. 9—11).

Na podstawie spostrzeżeń, iż Bartłomiej w swojej pracy pisarskiej przy podawaniu różnego rodzaju przykładów posługuje się dobrze sobie znanymi, bliskimi, a nawet wprost osobistymi realiami (Bartł. 32—34) i że niejednokrotnie odwołuje się do szczegółów związanych z Mazurami i Mazowszem, które widocznie też nie były mu obce, można wysunąć jeszcze dwa przypuszczenia:

- 1) że może przebywał na Mazowszu za swoich młodych lat lub już jako zakonnik w jakimś konwencie bernardyńskim (Skępe, Warszawa, Łowicz?),
- 2) że jego matka mogła być ewentualnie Mazurką (Mazowszanką), skoro przy łacińskim haśle „bigens” w Słowniku z r. 1532 umieszcza obok objaśnienia przykład: *sicut ex patre Polono et ex matre Mazurka*, tj. jak np. z ojca Polaka i z matki Mazurki (Bartł. 34).

Drugi rozdział monografii I. Kwileckiej i H. Popowskiej-Taborskiej przynosi historię (s. 26, 34, 37) i opis zewnętrzny (s. 26) oraz charakterystykę zawartości pierwszego Bartłomiejowego dzieła słownikarskiego z r. 1532. Opierając się na tej pracy oryginalnej, jak i na glosach polskich i dopiskach Bartłomieja z roku 1544 w drukowanym słowniku

łacińskim Jana Reuchlina, można prześledzić rozwój zainteresowań słownikarskich ich autora i powstawanie tych zbiorów słownictwa polskiego (s. 31, 49, 63, 76). Z badań nad rękopisem wynika, że Słownik Bartłomieja z roku 1532 (podobnie jak Reuchlina) był w założeniu łacińsko-łaciński (s. 31) i że autor dopiero później, stopniowo i nie przy wszystkich hasłach, których jest ok. 15 900 (s. 26), dodawał odpowiedniki polskie w postaci glos (s. 31). W ten sposób w dziele znalazło się około 4300 wyrazów polskich (s. 26).

Słownik ten stanowi ogniwo pośrednie pomiędzy średniowiecznymi (o układzie rzeczowym) a nowożytnymi (alfabetycznymi) zbiorami słownictwa i wzorowany jest w swojej budowie na dziele Reuchlina (s. 30, 81), jego główny zrąb tworzą bowiem hasła łacińskie ułożone alfabetycznie w trzech działach na podstawie kryterium gramatycznego: (1) rzeczowniki i przymiotniki, (2) czasowniki i (3) nieodmienne części mowy; ponadto w kilku osobnych grupach zestawione są m.in. nazwy pokrewieństwa, powinowactwa, głosów ptaków i zwierząt i inne (s. 26, 30). Charakterystyczne dla Bartłomieja jest bogactwo terminów z rozmaitych dziedzin życia: medycyny, prawa, retoryki, gramatyki i innych działów wiedzy, terminów potrzebnych bernardynom głównie w ich pracy kaznodziejskiej, leczniczej i prawniczej. Na tej podstawie autorki wyciągają wniosek, że Słownik przeznaczony był dla braci zarówno uczących się, jak i kaznodziejów, prawników i zajmujących się leczeniem (s. 29—30). Dowodzą też, że mimo posługiwania się innymi słownikami Bartłomiej żadnego z nich niewolniczo nie naśladował, lecz hasła starannie dobierał, twórczo uzupełniał i rozbudowywał, samodzielnie je opracowując i zaopatrując — w zasadzie na wzór Reuchlina — w dokładne definicje i obszernie objaśnienia typu encyklopedycznego (s. 38—39). W wyniku tych dociekliwych spostrzeżeń obalona została, zakorzona od czasu publikacji Słownika z r. 1532 przez Erzepkiego, opinia prof. Aleksandra Brücknera, oparta zresztą na poglądzie samego wydawcy, o wybitnie kompilacyjnym charakterze i małej wartości pracy Bartłomieja (s. 36). W książce wykazano też liczne błędy, niedopatrzienia i przeoczenia w wydaniu Erzepkiego, powstałe głównie z trudności w odczytaniu rękopisu (s. 45—46). Podniesiono jednak jego bezsporną zasługę wydobywania Słownika z zapomnienia i pionierski wysiłek włożony „w odcyfrowanie i uporządkowanie zawartego tam materiału” (s. 35, 44—45).

W rozdział III monografii wprowadza czytelnika krótka historia i opis ogólny ostatniego dzieła Bartłomieja — jego drugiego, obszerniejszego zbioru (ok. 10 000) wyrazów polskich z r. 1544 (s. 14, 48, 53) w drukowanym słowniku łacińskim Jana Reuchlina. Zbiór ten zawiera 3820

(spośród 4500) haseł łacińskich z polskimi odpowiednikami, występujących już w Słowniku z roku 1532 oraz ponad 7000 innych haseł objaśnionych po polsku (s. 51), przy czym ogromnie wzbogacone zostało słownictwo specjalne: filozoficzne i teologiczne, przyrodniczo-lekarskie, a także prawnicze, żeglarskie (najobfitsze do czasu ukazania się poematu „Flis” Sebastiana Klonowica w roku 1595³³; por. zwłaszcza s. 59—62), rybackie, handlowe i wojskowe (s. 51, 53—54). Powiększył się również zbiór nazw geograficznych i etnicznych, zawodów i wykonawców czynności (s. 53—54). Na szczególną uwagę zasługują nadto osobno zestawione nazwy stopni pokrewieństwa, zwierząt, ptaków i (52 nazw — według s. 59) ryb, a zwłaszcza liczny, około 300-wyrazowy, najstarszy dochowany zbiór polskich terminów gramatycznych (s. 51—54—56). Obszernie reprezentowana jest też terminologia biblijna (ok. 2000 haseł), poparta wieloma cytataми z Biblii (s. 56), dostosowanymi w przekładach do wyobrażeń i stosunków krajowych (s. 57—58), co — jak stwierdzają autorki — „dostarcza sporo interesującego materiału do bardzo ważnego, a całkiem u nas pominiętego zagadnienia: roli tego typu przykładów biblijnych w rozwoju języka i literatury polskiej” (s. 58). Wreszcie najbardziej znamioną właściwością tej drugiej pracy słownikarskiej Bartłomieja jest duże nagromadzenie synonimów polskich na objaśnienie haseł łacińskich (Słownik z 1532 r. ma na ogół 1—2 odpowiedniki polskie przy hasle łacińskim, słownik z 1544 r. zaś 3—5 a nawet więcej; s. 52), przy czym hasła powtarzające się w obu słownikach nie są bynajmniej objaśnione jednakowo, lecz często w sposób twórczo odmienny (s. 63). Takie nagromadzenie wyrazów polskich sprawia, że jest to zarazem największy zbiór słownictwa polskiego nie tylko — jak piszą autorki — z pierwszej połowy XVI wieku (s. 53), ale w ogóle od czasów najdawniejszych aż do ukazania się słownika łacińsko-polskiego Jana Mączyńskiego w roku 1564³⁴.

W cytatach biblijnych przy tym, podobnie jak i najwcześniejsi tłumacze Biblii na język polski, wykazuje Bartłomiej dążność do powszechniejszej zrozumiałości, do posługiwania się „językiem prostym, unikając wszelkich obcych naleciałości i obcych wyrazów” (s. 58). W stosunku do Słownika z roku 1532 pomnożył też znacznie liczbę wyrazów zdrobniałych (zapewne za wzorem literatury ludowej — co dodają od siebie, E. S.), a ponadto dziesięciokrotnie zwiększył liczbę haseł czasownikowych (z 258 do przeszło 2000), pojawiających się w dawniejszych słownikach Murmeliusza i Mymera tylko wyjątkowo, w połączeniu z rzeczownikami (s. 64). Słownik z roku 1544 ma poza tym jeszcze jedną cechę szczególną: zawiera osobliwe, nie spotykane gdzie indziej, ani w zabytkach językowych, ani w dzisiejszych gwarach ludowych, roz-

szerzone postaci bezokoliczników na -ejeć, np. siniejeć, woniejeć, zółciejeć itp., utworzone z form 3. osoby liczby pojedynczej tych czasowników (istnieje, wonieje, zółcieje itp.). Autorki uważają, że ten niezwykle kształt mógł nadać bezokolicznikom sztucznie sam Bartłomiej (s. 66).

Rozdział IV daje charakterystykę językową materiału polskiego z obydwu słowników Bartłomieja pod względem jego związków z ówczesną polszczyzną literacką i regionalną. W zakresie fonetyki i słowotwórstwa analiza wykazuje cały szereg cech wybitnie wielkopolskich, ewentualnie północno(zachodnio) polskich (s. 40, 67—69), reprezentowanych m.in. przez formy typu nożownik, koralewy, ojceństwo (=nożownik, koralowy, ojcostwo), wymianę -aj, w -ej (np. kraczej = kraczaj, krok), pochylenie samogłosek i miękką wymowę grup spółgłoskowych (np. dunica, ćwirdza = donica, twierdza), upraszczanie grup spółgłoskowych (np. nieodzielnie, rosypać = nieoddzielnie, rozsypać), wyodrębnianie -j- przed spółgłoskami miękkimi (np. okujń = okoń) itd., a także przez wyrazy z zanikiem -e- w mianowniku (np. zamk, osesk = zamek, osesek), z nagłosowym na- (np. nawożenia = pan młody, s. 40; najlepszy = najlepszy), z przyrostkiem -yszek (np. kamyszek, stołyszek, zwonysek; s. 68—69) itp. Również słownictwo w zasadzie nawiązuje dowodnie do tego samego obszaru językowego takimi wyrazami, jak np. gościniec (= karczma), kozieł (= krokiew), modry (= niebieski), sklep (= piwnica), wąsionka (= gąsienica) i wiele innych (s. 71—72). Są jednak i dialektyzmy południowopolskie: bławat (płn-zach.-pol. = modrak), jużyna (= podwieczorek), siodłak (płn-zach.-pol. gbur) itp. (s. 73—74), których część Bartłomiej przejął zapewne ze słowników Murmeliusza i Mymera, chociaż niekiedy właśnie półd.-pol. regionalizmy tych autorów zastępował w swoich słownikach wyrażeniami północnopolskimi (s. 74).

Autorki monografii zdają się być jednak przekonane, że „Bartłomiej z bogatego słownictwa południowopolskiego wybierał te wyrazy, które już w 1. połowie XVI w. wchodziły do kształtującego się ogólnopolskiego zasobu słownictwa”, co mogłoby być „wyborem świadomym, podporządkowanym pewnym ogólnym panującym już w tym czasie normom leksykalnym” (s. 75). Ten ich sąd wszakże kłóci się z następnym stwierdzeniem, iż „ówczesna norma nie zabraniała jeszcze dialektyzmów leksykalnych, charakterystycznych dla dzielnic, z którymi związani byli pisarze, tłumacze czy słownikarze” (s. 76).

Nie ulega natomiast wątpliwości, że Bartłomiej umyślnie wyszukiwał i gromadził w swoich słownikach wyrazy rodzime dla jak najprostszego wyjaśnienia znaczeń terminów obcych. Ale nie można na tej podstawie twierdzić — jak to czynią autorki — że słownikarz dążył skutecznie „do zastąpienia terminów obcych polskim tłumaczeniem”

(s. 80), gdy miał on na celu jedynie zapewne ich praktyczne objaśnienie w sposób przystępny, być może dla uczących się nowicjuszy zakonnych³⁵. (Por. z uwagami na ten temat na str. 275).

W monografii poświęconej Bartłomiejowi niekonsekwentnie używa się nadto określeń na oba jego dzieła słownikarskie, nazywając je bądź to słownikami (z podaniem roku), bądź też (niesłusznie³⁶) wersjami (por. przytoczone wyżej tytuły rozdziałów: II, III i IV), bądź wreszcie jednym tylko wyrazem: „Słownik”, bez jakiegokolwiek bliższego określenia, co niekiedy nawet nie pozwala domyślić się, o którym dziele jest mowa (np. na s. 70, 73).

Podobne nieporozumienie wywołuje pierwszy ustęp na s. 48 monografii, gdzie przy opisie słownika z r. 1544 (znajdującego się — jak wiadomo — w dziele łacińskim Jana Reuchlina) wspomina się zarazem o glosach polskich w innym egzemplarzu słownika Reuchlina, pochodzącym z klasztoru bernardyńskiego z Koła nad Wartą, przy czym kontekst nasuwa „błędne przypuszczenie, jakoby to był właśnie ów efekt trudu bydgoskiego słownikarza”³⁷.

Poza tym za dobrą monetę przyjęto w monografii oczywistą pomyłkę K. Kantaka, który, pisząc o darze Jana Szklarka dla Bartłomieja z r. 1500, podaje w jednym miejscu, że były to Ferrera „Sermones de tempore et de sanctis”³⁸, w innym zaś — że kazania Perlbarta pod podobnym tytułem³⁹. Nic dziwnego, że Bartłomiejowej książki Ferrera nie udało się autorkom odnaleźć (s. 87 A2), skoro przytoczony przez Kantaka w obu wypadkach opis wydawniczy potwierdza się wyłącznie dla dzieła Perlbarta; książka Ferrera ukazała się bowiem w innym czasie i miejscu. „Historykowi bernardynów pomyliły się więc widocznie nazwiska autorów dzieł o podobnych tytułach” a w omawianej monografii „obie jego rozbieżne informacje przyjęte zostały za prawdziwe (s. 10, 17)”⁴⁰.

W błąd może wprowadzić czytelnika również zdanie I. Kwileckiej i H. Popowskiej-Taborskiej, iż Bartłomiej znał niewątpliwie „wiele prac dotyczących dziejów Zakonu Bernardynów w ogóle, a polskich w szczególności” (s. 18). Można z tego wysnuć wniosek, że bernardyni występowali także poza Polską, gdy tymczasem nazwa ich odnosi się jedynie do członków nowego wówczas (od 1453 r.) polskiego odłamu Zakonu Franciszkańskiego, zwanych poza tym obserwantami. Pochodzi ona od imienia patrona ich pierwszego klasztoru w Krakowie — św. Bernardyna ze Sieny. Wszakże... i sam mistrz Kantak zatytułował swoje wielkie dzieło: Bernardyni polscy (!), mimo że zaraz na wstępie wyjaśnia w nim tę polską osobliwość⁴¹.

Książka auterek zawiera także szereg błędnych informacji bibliograficznych⁴², przeoczonych zapewne niedokładności w cytowaniu i interpretacji źródeł⁴³, a nawet ortograficznych i korektorskich błędów i niekonsekwencji (np. Bydgoszczanie, Gdańszczanie, Toruńczycy, zamiast: bydgoszczanie itd. — s. 33, 40; Biblioteka Bernardynów, biblioteka bernardynów — s. 18; Aelius Donat — s. 54, Elius Donat — s. 88 A9; pranie, brzekładanie, zamiast: branie, przekładanie — s. 54; odbywało — zamiast: obywało się bez pomyłek — s. 42; dodlaskie, zamiast podlaskie — s. 76 itd.). Niepotrzebne są także dość liczne powtórzenia niektórych informacji i tekstów źródłowych — dwukrotnie, a nawet trzykrotnie (np. o dwukrotnej oprawie Słownika z r. 1532 — s. 26, 32, 86 V; dedykacja Bartłomieja „Venerabilibus...” — s. 11, 85 II, 90 poz. 4).

W ogólnej ocenie publikacji I. Kwileckiej i H. Popowskiej-Taborskiej należy przede wszystkim położyć nacisk na jej wartość materiałową, znacznie wzbogacającą dotychczasowy stan wiedzy o Bartłomieju z Bydgoszczy i jego pracy pisarskiej. Widoczna jest duża dociekliwość badawcza auterek, połączona z niemalym trudem, zwłaszcza przy analizie paleograficznej tekstów, interpretacji materiału oraz weryfikacji ustaleń i sądów Erzepkiego⁴⁴.

Ze stanowiska czytelnika wypada jeszcze zwrócić uwagę na przydatność, a nawet nieodzowność dodatków do głównego zrębu książki, obejmujących poza cytowaną literaturą jeszcze cztery aneksy oraz spis ilustracji — wszystko ze szczegółowymi informacjami i objaśnieniami, uzupełniającymi często, choć nieraz dublującymi tekst podstawowy. Te składniki książki mają także wartość samoistną. W całości dzieła potęgują one jednak wrażenie rozproszenia rozmaitych faktów, zwłaszcza biograficznych, występujące już przy czytaniu kolejnych rozdziałów, co widoczne jest z podawanych przeze mnie odsyłaczy do określonych informacji w różnych miejscach książki. Z tego powodu, jak również z braku indeksów, niełatwo jest szybko odnaleźć potrzebne szczegóły. Wydaje się, że bardzo pożyteczną rolę odegrałoby też krótkie, proste, przeglądowe zestawienie wydarzeń biograficznych, czyli kroniki życia Bartłomieja. Niezbyt szczęśliwie zaś wprowadzono skróty (S1 i S2) dla obu słowników Bartłomieja — i to dopiero w drugiej połowie książki — z objaśnieniem ich znaczenia ukrytym w tekście (!) na s. 51 i 91, podczas gdy, wobec braku (niepotrzebnego zresztą) wykazu skrótów, wystarczyłoby je zmodyfikować i powiązać z odpowiednimi pozycjami aneksu nr 1 (Rękopisy Bartłomieja).

Tu jeszcze można dorzucić uwagę, że na zewnątrz, z tytułu; książka przypomina podobną pracę Henryka Barycza⁴⁵, przy czym termin „leksykonograf” chyba nie ułatwia jej drogi do czytelnika-niejęzykoznawcy,

z czym wiązał się pierwotny zamysł opracowania tematu (s. 5). Wykład treści za to jest bardzo przystępny, ale nakład... skromniutki: 550 egzemplarzy. Tekst drobny i stłoczony (jak u Bartłomieja!) dość szczelnie wypełnia strony i pozostawia tylko małe marginesy. Urozmaicają go stosunkowo liczne, całostronicowe ilustracje na wkładkach, ukazujące 18 fragmentów rękopisów Bartłomieja oraz kościół Pobernardyński i pomieszczenie księgozbioru bernardyńskiego w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej (dawnej Bibliotece Miejskiej) w Bydgoszczy.

Kiedy mowa o bydgoskiej bibliotece bernardyńskiej, należy jeszcze wyjaśnić niezbyt ścisłą informację, że jedna z książek „z odręcną adnotacją Bartłomieja znajduje się dziś w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy, dokąd dostała się z dawnej Biblioteki Bernardynów” (s. 18), bowiem dostała się tam nie ona jedyna, lecz cały główny zrąb zachowanego księgozbioru klasztornego⁴⁶.

Częściowo błędna jest również informacja, jakoby kodeks łacińsko-polski Bartłomieja z r. 1523 został „nabyty przez Tytusa Działyńskiego zapewne bezpośrednio z klasztoru bydgoskiego ok. r. 1870” (s. 86 IV). Założyciel Biblioteki Kórnickiej w tym czasie już nie żył (zmarł w r. 1861), ale rękopis nabył z pewnością już w latach 1817—1823, chociaż w inwentarzu rękopisów ujęto go dopiero w r. 1870⁴⁷.

Warto tu wyjaśnić jeszcze jeden szczegół, który prawdopodobnie uszedł uwagi autorek. Wspominają one kilkakrotnie (s. 20, 54), że Bartłomiej w swoim słowniku z r. 1544 powoływał się nieraz na gramatykę Donata, której wersja w przekładzie polskim (czy też łacińsko-polska) jest dzisiaj bliżej jakoby nie znana (s. 54, 88 A9). Dwa wydania tej gramatyki, zapewne dostępne obecnie w naszym kraju, wymienia jednak Jan Łoś i to: Wietora (niemiecko-polsko-węgierskie) z r. 1527 (*Rudimenta Grammatices Donati... videlicet Almanica, Polonica et Ungarica*), opublikowane ponownie w Budapeszcie w r. 1912 przez dra Jana Melicha „według jedynego egzemplarza biblioteki gdańskiej, o którym pisał ks. Miaskowski w Pam. Lit. V 434—6” (Fragment tego wydania z r. 1527 jest w Bibliotece Jagiellońskiej)⁴⁸ oraz właśnie łacińsko-polskie (*Aelii Donati Vetustissimi grammatici elementa una cum traductione polonica*) z r. 1583, którego egzemplarz miała (i chyba ma) wrocławska Biblioteka Uniwersytecka (pisał o nim Władysław Nehring w *Archiv für slavische Philologie* V 467—8), a które „może być przekładem Mymera, wydanym pierwotnie ok. r. 1530”⁴⁹, z którego to wydania mógł korzystać Bartłomiej. Tak więc i to źródło może być pomocne w badaniach nad jego słownikami.

Godna szczegółowego przesłedzenia jest również nie wyjaśniona do końca wędrówka Bartłomiejowych dzieł, rozproszonych po całej Polsce

(Kórnik, Poznań, Wrocław, Kraków); o ile bowiem na ogół znana jest już droga niektórych rękopisów, tych znajdujących się w Kórniku, a częściowo także słownika Reuchlina z glosami polskimi Bartłomieja⁵⁰, o tyle dzieje jego pozostałych prac dotychczas ujawnionych (w omawianej monografii na s. 85—86), tkwią jeszcze w mrokach niewiedzy (m.in. ich wędrówka do Poznania, Wrocławia i Krakowa) a po dokładniejszym zbadaniu mogą rzucić więcej światła nie tylko na losy pozostawionych przez niego ksiąg, ale i na bieg życia i okoliczności pracy pisarza.

Publikacja I. Kwileckiej i H. Popowskiej-Taborskiej, niezależnie od tego, że jest „pierwszą książkową biografią zasłużonego bydgoszczanina i w ogóle jednym z niewielu wyczerpujących opracowań wybitnej postaci związanej z Bydgoszczą”⁵¹, stanowi istotny przełom w poglądach na dzieło i twórczą postawę Bartłomieja z Bydgoszczy: udowadnia jego daleko idącą niezależność od źródeł, którymi się posługiwał w pracy nad swoimi słownikami, wykazuje jego skrzętność w gromadzeniu zapewne wszystkich znanych sobie i dostępnych skądkolwiek słów używanych w polszczyźnie a odpowiadających znaczeniem objaśnianemu wyrazowi łacińskiemu, podnosi ogromnie wartość jego trudu jako sumiennego i dokładnego zapisywacza ówczesnego słownictwa polskiego, przede wszystkim północnowielkopolskiego, ale i z innych dzielnic kraju. Ustalenia te pozwoliły autorkom określić go mianem „największego leksykografa polskiego pierwszej połowy XVI wieku” (s. 6), którego „prace leksykonograficzne (...) stanowią (...) ważne źródło do dziejów języka polskiego i dialektologii historycznej pierwszej połowy XVI wieku” i „są zarazem pomostem łączącym najstarsze łacińsko-polskie słowniki drukowane — o charakterze na poły jeszcze średniowiecznym — z wydrukowanym w 1564 r. renesansowym leksykonem Mączyńskiego” (s. 81), nie mówiąc już o tym, że bogactwem zebranych wyrazów polskich (ok. 10 000; s. 51, 53) przewyższają dzieła jego poprzedników co najmniej w dwójnasób⁵².

Skoro ze środowiska bydgoskiego wyszła inicjatywa wznowienia Słownika łacińsko-polskiego Bartłomieja z Bydgoszczy z r. 1532, która dała z kolei impuls do podjęcia nowych badań nad tym dziełem, tak owocnie rozwiniętych i nadal prowadzonych w poznańskiej pracowni Instytutu Słowianoznawstwa PAN, i skoro w wyniku tych prac zrodziła się jeszcze myśl opracowania i wydania drukiem popularnonaukowej monografii sumującej dotychczasową wiedzę o twórcy Słownika i jego działalności pisarskiej, czego autorki nie omieszkały w swej książce uczciwie zanotować (s. 5 i 37), to należy im się od tegoż środowiska gorąca wdzięczność za podjęty trud, przeobrażony w tak nieoczekiwanie bogaty, społecznie użyteczny plon naukowy. Jednocześnie pozwalam

sobie wyrazić nadzieję, że wniesione tu uwagi, sprostowania i uzupełnienia, może w niejednym szczególe przykre i drobiazgowo, ale przecież życzliwe w imię naukowej prawdy i ścisłości, przyczynią się choćby w małym stopniu do coraz to lepszej znajomości postaci, życia i pracy Bartłomieja z Bydgoszczy.

PRZYPISY

¹ Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy. Podług rękopisu z roku 1532 opracował i wydał dr Bolesław Erzepki. Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego T. XXIV: 1898 s. 1—134 (cz. I: łac.-pol.), 367—418 (cz. II: pol.-łac. A — Kto); T. XXV: 1899 s. 1—48 (Który — Powolny); T. XXVII (za 1900): 1901 s. 253—301 (Powróż — Żywy). Przedruk całości uzupełnionej Wstępem: Poznań 1900, XIII, 304 s.

² Tamże: Wstęp, s. III.

³ Archiv für slavische Philologie 1898 R. XX s. 172—173; Kwartalnik Historyczny 1899 R. 13 s. 792—793; Pamiętnik Literacki 1902 T. I s. 165—166. Na opinii Brücknera oparł się później również Jan Łoś (Przegląd językowych zabytków staropolskich do r. 1543. Kraków 1915 s. 147).

⁴ H. Popowska-Taborska: Z badań nad dawnymi i obecnymi zasięgami terytorialnymi wyrazów. Język polski 1962 R. XLII s. 281.

⁵ H. Popowska-Taborska: Czy Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy jest zwykłą kompilacją wcześniejszych zbiorów leksykalnych? Język Polski 1972 R. LII s. 179—180.

⁶ I. Kwilecka: Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy odnaleziony. Język Polski 1972 R. LII s. 180—182.

⁷ I. Kwilecka: Nieznany zbiór słownictwa polskiego pióra Bartłomieja z Bydgoszczy. Język Polski 1972 R. LII s. 252—261.

⁸ I. Kwilecka, E. Kędelska: Z prac nad nową edycją Słownika Bartłomieja z Bydgoszczy. Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej 1978. (T.) 17 s. 123—143.

⁹ I. Kwilecka, H. Popowska-Taborska: Bartłomiej z Bydgoszczy — leksykograf polski pierwszej połowy XVI w. Wrocław 1977, 93, (2) s. 20 tabl. il. — Polska Akademia Nauk, Zakład Słowianoznawstwa. Prace Slawistyczne 1. Nakł. 550 egz. — Dalej w tekście cytuję w skrócie: Bartł.).

¹⁰ E. Szymańska: Przyczynek do życiorysu i działalności pisarskiej Bartłomieja z Bydgoszczy. Język Polski 1980 R. LX s. 337.

¹¹ Tamże.

¹² K. Kantak: Geschichte des Bernardiner-Klosters zu Bromberg. Poznań 1909 s. 56—57; tenże: Bernardyni polscy. T. I: 1453—1572. Lwów 1933 s. 49, 289, 291—293, 307; tenże: Z przeszłości bernardynów bydgoskich. Przegląd Bydgoski 1933 R I z 2 s. 3—5, 10—11.

¹³ Oprócz prac wymienionych w przyp. 12, tegoż autora: Kronika bernardynów bydgoskich. Roczniki Tow. Przyj. Nauk Pozn. T. XXXIII. Poznań 1907; Die Bromberger Bernardiner. Aus dem Posener Lande 1912 R. 7 s. 199—209; Dar Grzegorza Kościanka dla biblioteki bernardynów bydgoskich. W: Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1931 s. 75—82; Sylwetki bernardynów

poznańskich. Kronika miasta Poznania 1928 R. VI s. 167—168 (Paweł z Łęczycy), 1929 R. VII s. 328—329 (Franciszek z Warszawy), 1933 R. XI s. 95—105 (Szymon z Poznania).

¹⁴ Polski słownik biograficzny. T. I. Kraków: Polska Akademia Umiejętności 1935 s. 315.

¹⁵ Byłaby to nowa hipoteza — jak już zaznaczyłem w swoim Przyczyńku... (zob. przyp. 10) na s. 334 — wobec dotychczasowych przypuszczeń, według których data urodzenia Bartłomieja przypadalaby na lata 1470—1480 (K. Kantak: Bernardyni polscy, t. I s. 292; tenże: Z przeszłości..., s. 4), 1478—1480 (S. Vrtel-Wierczyński — w Polskim słowniku biograficznym, t. I s. 315), ok. 1475 (E. Szymańda — zob. m.in. Język Polski 1975 R. LV s. 75), ok. 1480 (K. Grudziński — w: Słownik pracowników książki polskiej. Warszawa 1972 s. 37). — Być może jednak, że „lata osiemdziesiąte” mają oznaczać ósme dziesięciolecie XV w. (1471—1480), a wtedy przesunięcie „na początek lat osiemdziesiątych” oznaczałoby tylko zwięźenie szerokich granic hipotezy K. Kantaka co do czasu urodzenia Bartłomieja — w kierunku przeciwnym, niż to uczynił K. Grudziński.

¹⁶ Jest to imię zapewne sztucznie spolszczone na użytek osobisty według własnego upodobania, ze zdrobniałej postaci obcego przecież Bartłomieja: Bart(a), Bartek, Bartosz lub podobnej. Wskazuje na to pośrednio użycie go w tekstach nieoficjalnych, osobistych, a zwłaszcza w modlitwie „do patronów brata Bartośława mniejszego”: św. Franciszka, św. Stanisława i bł. Bartłomieja! (Słownik łac.-pol. — jak w przyp. 1—2: Wstęp, s. II). Por. też uwagi w moim Przyczyńku..., s. 334. — O tym, że Bartłomieja łączono już dawniej z barcią, nazywając go Bartodziejem (bartodziejem?), pisze na podstawie „Kazań gnieźnieńskich” z początku XV w. Józef Reczek: Ze studiów nad imionami pochodzenia chrześcijańskiego w dawnej Polsce. Onomastica 1966 R. XI s. 286.

¹⁷ Daty daru Rafała z Proszowic (1507) brak w omawianej monografii. Przypatrzam ją tu więc za K. Kantakiem: Bernardyni polscy, t. I s. 292.

¹⁸ Zob. przytoczony w przyp. 15: Słownik pracowników książki polskiej.

¹⁹ Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad 1849. Ed. Josephus Muczkowski. Cracoviae 1849 s. 141.

²⁰ K. Kantak: Z przeszłości..., s. 11 przyp. 8.

²¹ Por. K. Kantak: Bernardyni polscy, t. I s. 96—98, a szczególnie 280.

²² Album studiosorum Universitatis Cracoviensis. T. II (1490—1551). Kraków 1892 s. 75b.

²³ Tamże, s. 18a.

²⁴ E. Szymańda: Przyczynek..., s. 335—336.

²⁵ Tamże, s. 335.

²⁶ K. Kantak: Z przeszłości..., s. 3—4.

²⁷ Tamże, s. 4; por. także tegoż: Bernardyni polscy, t. I s. 292.

²⁸ Myśl o wstąpieniu do zakonu w Krakowie, gdzie był zresztą główny i największy ośrodek bernardyński, nasuwa notatka w książce zawierającej kazania Perlbarta, którą otrzymał od Jana Szklarka w r. 1500: „Iste liber (...) ad usum est concessus fratri Stanisłai de Bidgostia” (Bartł. 17, 87), tzn. Książka ta (...) oddana została do użytku bratu Stanisławowi z Bydgoszczy. Imię chrzestne (świeckie) Bartłomieja występuje tu albo przez pomyłkę, albo jako imię nowicjusza, który nie miał wówczas jeszcze imienia zakonnego (Bartłomiej). Czy jednak nowicjat mógłby trwać 5 lat: od roku 1495 do 1500, kiedy to jako pisarz zakonnny wystę-

puje już też Bartłomiej (w kopiarzu dokumentów)? Nie wiadomo poza tym z całą pewnością, czy notatka pochodzi od właściciela książki, czy od jej ofiarodawcy, autorki monografii bowiem autentyczność pisma Bartłomieja uważają raz za pewną (s. 17), raz za prawdopodobną (s. 87). Szklarek zaś mógł znać Stanisława z Bydgoszczy już w Krakowie jako studenta Akademii lub może nowicjusza tamtejszego klasztoru bernardyńskiego. Sam też, chociaż pochodził z wielkopolskiego Trzemeszna, do Zakonu wstąpił w Krakowie po ukończeniu studiów w roku 1474 (K. Kantak: Sylwetki bernardynów poznańskich: Jan Szklarek. Kronika miasta Poznania 1928 R. VI s. 314). Szczególnie bliski mógł więc mu być młody, zdolny bydgoszczanin, nad którym być może roztoczył opiekę jako mistrz nowicjuszy lub już jako prowincjał (1493—1496 i 1499—1502) i którego zapewne przeniósł później do Poznania (gdzie sam też chętnie przebywał), inspirując i nadzorując prawdopodobnie jego pierwsze prace pisarskie (przy kopiarzu przywilejów zakonnych).

²⁹ Na to, że do klasztoru wstąpił nie w mieście rodzinnym, lecz gdzie indziej (w Krakowie lub Poznaniu), gdzie mógł też dłużej przebywać, może wskazywać również stałe podpisywanie się określeniem „de Bidgostia” lub podobnie, podczas gdy w Bydgoszczy, w pracach pisanych na użytek miejscowego konwentu, wystarczyłoby zapewne samo imię, jak w wielu wypadkach innym zakonnikom.

³⁰ K. Kantak: Bernardyni polscy, t. I s. 292; tenże: Z przeszłości..., s. 4.

³¹ Por. też J. Zathej: Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej. Wrocław 1963 s. 232—268 (nr 97).

³² E. Szmańda: Przyczynek..., s. 336.

³³ W książce (na s. 62) podano rok drugiego (!) wydania: 1598 (por. Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”. 2: Piśmiennictwo staropolskie. Hasła osobowe A—M. (PIW 1964 s. 322).

³⁴ Por. E. Szmańdy: Jak brat Bartłomiej przysłużył się współczesnym sobie i potomnym. Kalendarz Bydgoski 1978 s. 104; tegoż: Poradnictwo językowe na tle działalności w zakresie kultury języka w Bydgoszczy. Poradnik Językowy 1978 nr 7—8 s. 382; tegoż: Uwagi do książki o Bartłomieju z Bydgoszczy. Język Polski 1981 R. LXI s. 292.

³⁵ E. Szmańda: Uwagi... (por. przyp. 34).

³⁶ Por. tamże.

³⁷ Por. tamże.

³⁸ K. Kantak: Bernardyni polscy, t. I s. 10—11.

³⁹ K. Kantak: Z przeszłości..., s. 4.

⁴⁰ E. Szmańda: Uwagi..., s. 289.

⁴¹ K. Kantak: Bernardyni polscy, t. I s. 10—11.

⁴² Szczegóły w artykule E. Szmańdy: Uwagi... s. 291.

⁴³ Por. tamże, s. 289—291. Poza tym w monografii na s. 93 wpoz. 19 znajduje się wskazówka, że na reprodukowanej karcie rękopisu „na lewym dolnym marg(inesie) Bartłomiej powołuje się na gramatykę polską Donata”, podczas gdy „przekorny” (wobec niewiast! — por. tamże s. 22—23) autor umieścił ten tekst, co jednak dość słabo widoczne, po stronie... prawej.

⁴⁴ E. Szmańda: Uwagi..., s. 288.

⁴⁵ H. Barycz: Jan Mączyński, leksykograf polski XVI w. (W:) Reformacja w Polsce, 1924 t. 3 nr 11/12 s. 218—255 i odb.: Kraków 1925 (cytuję za P. Grzegorzkiem: Index lexicorum Poloniae. Bibliografia słowników polskich. Warszawa 1967 s. 93 poz. 952).

⁴⁶ E. Szmańda: Rozwój i stan bydgoskiej Biblioteki Bernardyńskiej. Kronika

Bydgoska. (T.) VI (1974—1977). Bydgoszcz 1981 s. 00.

⁴⁷ E. Szymańska: Uwagi..., s. 219.

⁴⁸ J. Łoś: Początki piśmiennictwa polskiego (Przegląd zabytków językowych).
Wyd. 2 popr. Lwów 1922 s. 107—108, 111.

⁴⁹ Tamże, s. 109.

⁵⁰ E. Szymańska: Uwagi..., s. 291—292 oraz tegoż: Rozwój i stan... (zob. przyp. 46),
s. 220—221.

⁵¹ E. Szymańska: Dzieło Bartłomieja z Bydgoszczy. Gazeta Pomorska 1977 r.
XXX nr 188 s. 6.

⁵² Tamże oraz jak w przyp. 34.

PRZEGLĄDY — OMÓWIENIA — RECENZJE

Jerzy Danielewicz

Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza

(Tom X, Rok 1977—1978, Bydgoszcz 1982,
Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, ss. 375+1 nlb.)

Wypowiedź wybitnego filozofa francuskiego Félicité Roberta de Lamennais, potępiająca nadmierną centralizację: „Avec la centralisation, vous avez l'apoplexie au centre et la paralysie aux extrémités” wygłoszona w r. 1848 nie straciła swej wiarygodności również w naszych czasach. Słowa te są szczególnie aktualne w dziedzinie kultury i nauki, gdy sprawy poszczególnych regionów naszego kraju, w tym również Pomorza i Kujaw, tylko w drodze wyjątku znajdują odbicie na łamach czasopism centralnych, a autorzy z tzw. prowincji muszą niejednokrotnie całymi latami czekać na dostęp do wydawnictw i pism stołecznych.

Z tym większą więc satysfakcją musimy odnotować ukazanie się kolejnego 10 numeru wydawanego w Bydgoszczy „Rocznika Kulturalnego Kujaw i Pomorza”, stanowiącego organ Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego. Pismo, poświęcone problematyce kulturalnej, literackiej i historii naszego regionu stanowi równocześnie trybunę wypowiedzi działaczy kulturalnych i publicystów z Bydgoszczy oraz naukowców — humanistów z UMK w Toruniu. Połączenie na łamach jednego czasopisma tych dwóch grup autorów jest zjawiskiem bardzo pozytywnym, powiązanie wyników badań uczonych oraz długoletniego doświadczenia praktyków — to najlepsza droga wiodąca do uaktywnienia tzw. „prowincji” (termin ten już od dawna stracił ongiś pejoratywną wymowę).

Przeanalizujmy więc, w ramach naszej recenzji artykuły tych dwóch grup autorów, zaczynając nasze uwagi od działu: Z tradycji kulturalnych, który otwiera okolicznościowa rozprawa pt. Trzydziestolecie „Gazety Pomorskiej” pióra długoletniego niedawno zmarłego redaktora tego pisma Czesława Sobeckiego, specjalizującego się początkowo w problematyce historycznej, a następnie międzynarodowej.

Artykuł ma charakter syntetycznego ujęcia dziejów wydawanego w Bydgoszczy organu PZPR, którego rosnące nakłady, szczególnie wydania świątecznego — Magazyn świadczą o trafnym doborze zawodowej kadry dziennikarskiej pisma jak i współpracowników — rekrutujących się spośród działaczy politycznych, kulturalnych i gospodarczych naszego regionu oraz z pracowników naukowych UMK. Autor słusznie podkreśla rolę integrującą czytelników z redakcją pisma różnego rodzaju plebiscytów np. organizowanych w latach 1966—1968 pod hasłem: „Człowiek, którego cenimy” lub „Kolega, którego cenimy”. Tę pozytywną inicjatywę „Gazety Pomorskiej” przyjęły a niekiedy wzbogaciły inne dzienniki kraju np. wydawany w Gdańsku „Głos Wybrzeża” prowadzący przed kilku laty akcję pod nazwą „Kongresy Siłaczek i Judymów”, mającą na celu wymianę doświadczeń ze społecznej działalności w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych.

Charakter mikro-regionalny ma artykuł Mieczysława Pieczyńskiego pt. Kultura w gminie Śliwice — Tradycje — terażniejszość — problemy. (s. 89—96) Wysunięta najdalej na północ woj. bydgoskiego gmina Śliwice może się pochlubić pięknymi tradycjami społecznikowskiej pracy. Od przeszło stu lat działa tam Bank Spółdzielczy (zał. 1873 r.), doskonały chór „Orfeusz” (zał. 1874 r.), od 60 dobra orkiestra dęta (zał. 1924 r.) i in. Mimo częściowego zaniku działalności społecznej w dziedzinie kultury w latach ostatnich Śliwice i dziś należą do lepiej pracujących ośrodków wiejskich regionu.

Podobny charakter ma artykuł Wandy Szkulmowskiej pt. Zespół regionalny „Pałuki” z Kęcyni (s. 97—125), przedstawiający różnorodną działalność grupy entuzjastów regionalnego folkloru w małym miasteczku pałuckim. Artykuł ten stanowi jakby pean na cześć jednostki twórczej, która w ciągu kilku lat potrafiła zaktywizować środowisko społeczne Kęcyni, a kierowane przez nią zespoły muzyczne stały się sławne w naszym regionie i kraju, osiągając również sukcesy zagranicą. Tą kcyńską „Siłaczką” jest Klara Prillowa, rzeźbiarka ludowa i muzyk. Gdy w r. 1978, jak stwierdza Szkulmowska, Prillowa ze względu na zły stan zdrowia i wiek musiała przejść na emeryturę nastąpił częściowy zanik uprzednio tak żywej działalności wspaniałych zespołów muzycznych Kęcyni.

Znacznie mniejsze zainteresowanie budzi drugi artykuł Szkulmowskiej pt. Kształcenie i doskonalenie kadr dla placówek kulturalno-oświatowych województwa bydgoskiego, zawarty w dziale: Rozprawy i artykuły. (s. 34—48). Jest to właściwie urzędowe sprawozdanie z kształcenia kadr kulturalno-oświatowych, którym W. Szkulmowska zajmuje się od szeregu lat zawodowo.

Wracajmy jednak do działu: Z tradycji kulturalnych, w którym szkic poświęcony działalności i twórczości młodego, przedwcześnie zmarłego poety romantycznego — Stefana Garczyńskiego opracował historyk i prasoznawca toruński Sławomir Kalembka. Garczyński, ur. w r. 1805 we wschodniej Wielkopolsce, część swego życia spędził na Kujawach — w Lubostroniu, wychowywany tam przez swą stryjenkę Antoninę hr. Skórzewską. Uczęszczał również do szkół w Trzemesznie i Bydgoszczy (do r. 1819), ukończył jednak liceum S. B. Lindego w Warszawie. W Lubostroniu przebywał również w latach 1823—1825 oraz od 15—23.XII.1831 r., po upadku powstania listopadowego, w którym wziął czynny udział jako ochotnik. Zmarł 20.IX.1833 r. na emigracji — w dalekim Avignonie. Interesujący artykuł S. Kalembki oparty jest na dość szerokiej bazie źródłowej, lecz wyłącznie drukowanej. Stąd kujawsko-wielkopolskie elementy jego biografii, których konieczność eksponowania wiąże się z profilem „Rocznika Kulturalnego Kujaw i Pomorza”, zostały potraktowane po macoszemu. W celu pogłębienia obrazu pobytu przyszłego poety w Lubostroniu czy też w szkołach Trzemeszna i Bydgoszczy byłoby bowiem wskazane podjęcie badań archiwalnych, których wyniki mogłyby zapewne wnieść wiele nowego światła na związki Garczyńskiego z zachodnimi Kujawami i Pałukami. Nie wyjaśniona np. została sprawa opuszczenia przez Stefana szkoły w Trzemesznie, należącej do najlepszych w kraju, w której wówczas wykładano w języku polskim. Szkołę tę i w latach późniejszych dysponującą doskonałą kadrą pedagogiczną ukończyło szereg wybitnych Polaków jak: dyktator Powstania Styczniowego Marian Langiewicz, późniejszy premier Rządu RP Jędrzej Moraczewski, znany działacz PPS, dowódca Powstania Wielkopolskiego 1918—19 r.: Bohdan i Wacław Hulewiczowie, Mieczysław Pałuch. Patriotyczna atmosfera tej szkoły, panująca tam również na początku XX wieku, znana jest również autorowi tej recenzji z opowiadań swego ojca Bronisława, który tam ucęszczał, będąc wraz z braćmi Hulewiczami, aktywnym członkiem konspiracyjnego koła samokształceniowego Towarzystwa Tomasza Zana, założonego z inspiracji późniejszego wybitnego archeologa Józefa Kostrzewskiego.

Sprostowania wymaga „heroiczny koniec” komendanta reduty wolskiej nr 54 Juliana Konstantego Ordona w czasie obrony Warszawy w 1831 r. (s. 132) Opis ten przyjęty przez Mickiewicza z opowiadania Garczyńskiego i utrwalony w poemacie „Reduta Ordona” stał się początkiem mitu o bohaterskiej śmierci Ordona pod gruzami fortu. Tymczasem bohater żył jeszcze długie lata, brał później udział w powstaniu węgierskim 1848/49 r., wyprawie Garibaldiego na Sycylię w r. 1860 i zmarł w r. 1886, licząc lat 76.

Objaśnień wymagałyby występujące w artykule dość liczne nazwiska polskich emigrantów, przebywających, wraz z Garczyńskim w Dreźnie, które są znane tylko wąskiej grupie badaczy okresu Wielkiej Emigracji; a czytelnikowi „Rocznika Kulturalnego” niewiele mówią (np. Henryk Nakwaski, Lucjan Weyssenhoff, Feliks Wrotnowski, Ludwik Orpiszewski, Janusz Czetwertyński i inni). (s. 131).

Interesujący, napisany ze swadą artykuł pt. Kasprowicz i Przybyszewski wyszedł spod pióra wybitnego historyka i teoretyka literatury, a także eseisty Artura Hutnikiewicza. (s. 137—146).

Autor doskonale analizuje te dwie różne osobowości, związane ze sobą wspólnym pochodzeniem z regionu kujawskiego, wychowaniem w pruskiej szkole, przyjaźnią, a później konfliktem, będącym wynikiem walki o miłość jednej kobiety — Jadwigi Kasprowiczowej. Losy zwyciężonego w tej walce Kasprowicza splatały się i w latach późniejszych z losami zwycięzcy — Przybyszewskiego, którego nagła śmierć zastała w dniu 23.XI.1927 r. w chwili, gdy przygotowywał się do wygłoszenia w Poznaniu referatu o zmarłym rok wcześniej (1926) dawnym przyjacielu, a później antagoniście.

Nie wszystkie oceny zawarte w interesującym artykule Hutnikiewicza mogą jednak podzielić. Taką oceną, opartą na micie, jest twierdzenie, iż „jednym z takich właśnie kulturalnych ugorów były przez długie okresy czasu północno-zachodnie regiony naszego kraju. Były nim również Kujawy”. (s. 137).

Autor miniejszej recenzji, sam Wielkopoleń, postanowił, podobnie jak autor artykułu, również przebadać rodowody „osób twórczo uzdolnionych”, żyjących w różnych epokach i otóż co się okazało? Obok cytowanej przez Hutnikiewicza plejady twórców pochodzących z kresów południowo-wschodnich, można wymienić cały legion synów — Kujaw, Pałuk, Wielkopolski, Pomorza, równie „twórczo uzdolnionych”. Oto oni dla przykładu: Janko z Czarnkowa (1320—1387) — polski kronikarz, Klemens Janicki (1516—1543) syn chłopca ze wsi Januszkowa pod Żninem, wybitnie utalentowany polski poeta — humanista, ks. Jakub Wujek (1540—1597) Pałuczaniec z Wągrowca, wybitny biblista, autor doskonałego językowo przekładu biblij, Erazm Gliczner, ur. w Żninie w r. 1533, autor pierwszej polskiej pracy pedagogicznej, Jan Śniadecki ur. 1756 w Żninie, nie tylko wybitny matematyk i astronom, lecz również filozof, językoznawca, literaturoznawca, Jędrzej Śniadecki, brat Jana ur. 1768 w Żninie, wybitny chemik, fizjolog, lekarz, pedagog i satyryk, Sebastian Klonowic, Wielkopoleń ur. w Sulmierzycach w 1545 r., autor „Worka Judaszów”, Marcin Krzycki, ur. w r. 1482 w Krzycku Wielkopolskim, wybitny poeta polsko-laciński, Kasper Mias-

kowski, ur. w r. 1553 w Smogorzewie koło Gostynia, poeta wczesnego baroku, Krzysztof i Łukasz Opalińscy (XVII w.) satyryk i pisarz polityczny — Wielkopolanie, Jan Ostroróg (1436—1501) — wybitny pisarz polityczny, Marcin Czechowic, ur. 1532, Wielkopolanin, wybitny teolog ariański, Jan Dantyszek, Gdańszczanin (ur. 1458) — poeta dworski, wybitny moralista i utalentowany dyplomata, Andrzej Gałka z Dobczyna (XVI w.) znany pisarz husycki, Sebastian Grabowiecki — ur. 1540 w Gajewie koło Gostynia, Wielkopolanin, poeta — reprezentant literatury kontrreformacyjnej, Reinhold Heidenstein, Pomorzanin, ur. w Sołęczynie w r. 1553, znakomity historyk, Jan z Ludziska, ur. 1400, Kujawianin, profesor Akademii Krakowskiej, autor wspaniałych mów łacińskich, Kasper Niesiecki, Wielkopolanin (ur. 1682 — zm. 1744) — najznakomitszy polski heraldyk, Samuel Twardowski (ur. 1600 — zm. 1666) poeta, zwany polskim Wergiliuszem, Wielkopolanin, ks. Onufry Kopczyński, ur. 1735 w Czerniejewie koło Gniezna, wybitny gramatyk, Wojciech Bogusławski, ur. w Glinnem koło Poznania w r. 1757, twórca teatru narodowego, Samuel Bogumił Linde, ur. w r. 1771 w Toruniu, autor monumentalnego Słownika Języka Polskiego, Jakub Jasiński, Kujawianin, poeta — jakobin (ur. 1759), Fryderyk Skarbek, ur. w Toruniu w r. 1792, powieściopisarz, dramaturg, wybitny ekonomista i historyk, Stanisław Staszic, ur. w Pile w 1755 r., wybitny pisarz polityczny, historiozof i geolog, gen. Franciszek Dzierżykraj — Morawski, ur. w r. 1783 w Pudliszkach koło Poznania, świetny bajkopisarz satyryczny i polityczny, Ryszard Berwiński, Wielkopolanin, ur. w r. 1819, poeta romantyczny, satyryk, publicysta obozu demokratycznego, August Wilkoński, ur. 1805 — Wielkopolanin, pionier polskiej humoreski obyczajowej, Paulina Wilkońska, ur. w r. 1815 w Swarzędzu koło Poznania, powieściopisarka i pamiętnikarka, Julia z Molińskich Woykowska, ur. w r. 1816 w Bninie koło Poznania, poetka, powieściopisarka, wybitna publicystka demokratyczna, Antoni Woykowski, jej mąż, wybitny publicysta demokratyczny, Stefan Garczyński, ur. 1805, Wielkopolanin, utalentowany poeta romantyczny, Antoni Małecki, ur. w r. 1821 w Objezierzu koło Poznania, wybitny historyk literatury, językoznawca i heraldyk, Gustaw Zieliński, ur. w r. 1809 na Kujawach, poeta, autor doskonałej powieści poetyckiej — „Kirgiz”, Władysław Nehring, ur. w r. 1830 w Kłęcku koło Gniezna, wybitny historyk literatury, profesor i rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, Wojciech Kętrzyński ur. w r. 1838 na Mazurach, wybitny historyk, etnograf, wydawca źródeł, od r. 1876 dyrektor Ossolineum we Lwowie. Teodor Jeske-Choiński, ur. w r. 1854 w Pleszewie Wielkopolskim, autor poczytnych powieści historycznych, przeciwnik pozytywizmu i naturalizmu i inni.

Podobne przykłady można znaleźć i w nowszej literaturze polskiej np. znana wielkopolska rodzina szlachecka Hulewiczów zabłysła wybitnymi talentami w różnych dziedzinach — Jerzy, ur. 1886 w Kościankach koło Wrześni, artysta malarz, dramaturg, krytyk literacki, powieściopisarz, wydawca pierwszego polskiego pisma ekspresjonistycznego „Zdrój”, brat jego Witold, ur. 1895, poeta — ekspresjonista, muzykolog, tłumacz z literatury niemieckiej (Rilke) animator życia literackiego w dalekim Wilnie w l. 1925—1934, brat poprzednich Bohdan, ur. 1888, pułkownik, pisarz wojskowy, poeta, dyplomata. Również w innych dziedzinach życia synowie naszych ziem zachodnich odgrywali ogromną rolę np. najwybitniejsi generałowie Powstania Listopadowego pochodzili z Wielkopolski (Ignacy Prądzyński, Dezydery Chłapowski, Turno, Franciszek Morawski, Jan Nepomucen Umiński).

Rozprawa Mariana Turwida, znanego bydgoskiego pisarza, poety, krytyka literackiego i malarza pt. Gościeradz (s. 147—152) poświęcona jest Leonowi Wyczółkowskiemu, synowi ziemi podlaskiej, który w podbydgoskiej wsi znalazł doskonale warunki dla swej pracy twórczej w ostatnich latach życia. Artykuł wyróżnia się doskonałym stylem i osobistym zaangażowaniem autora, który znał osobiście wielkiego „Wyczółka” i jego najbliższą rodzinę.

Sylwetkę Stefana Narębskiego, wybitnego architekta, historyka sztuki i konserwatora zabytków, profesora UMK, przybliżył czytelnikowi Bogusław Mansfeld, toruński historyk sztuki i muzealnik. Ujęty syntetycznie artykuł Mansfelda wymaga jednak drobnych sprostowań — nie Julian Stachewicz a Stachiewicz (s. 155), późniejszy generał WP, szef Wojskowego Biura Historycznego, Edmund Płoski, prawnik został skazany w procesie Wielkiego Proletariatu nie na śmierć, lecz na 13 lat katorgi (s. 157), z czego 8 odbył na Sachalinie, a 5 na osiedleniu na Syberii. (Zob. I. Koberdowa, Socjalno-Rewolucyjna Partia Proletariat, 1882—1886, Warszawa 1981, s. 143, s. 252).

Dział rozpraw i artykułów (podział ten zresztą można zakwestionować) otwiera artykuł Ryszarda Kozłowskiego, toruńskiego historyka pt. Województwo Pomorskie — rok 1945. (s. 9—25). Rozprawa jest oparta głównie na poprzednio opublikowanych artykułach R. Kozłowskiego. Autor m.in. słusznie zwraca uwagę na inspirującą rolę aktywu PPR wywodzącego się z Kujaw Wschodnich i ziemi dobrzyńskiej w tworzeniu władzy ludowej na terenie całego województwa pomorskiego w r. 1945, nie dostrzega jednak szybkich przemian w mentalności ludności pozostałych części naszego regionu, która uprzednio nie stykała się z ideologią i działaniem partii. Przemiany te owocowały m.in. w szyb-

kim i sprawnym, zgodnym z inspiracją PPR, przeprowadzeniu reformy rolnej w województwie pomorskim.

Trudno się również zgodzić z twierdzeniem R. Kozłowskiego, iż „reforma rolna nie spełniła roli czynnika aktywizującego wieś pomorską na korzyść władzy ludowej” (s. 16), podobnie dyskusyjne może być zdanie autora na temat „ustalonej od pokoleń pozycji społecznej robotnika rolnego na Pomorzu” (s. 15). Rzeczywiście sytuacja materialna robotnika rolnego na Pomorzu i w Wielkopolsce była znacznie lepsza niż przedstawiciele tej grupy społecznej w Królestwie Kongresowym czy Galicji, lecz pozycja społeczna fernali na ziemiach zachodnich II Rzeczypospolitej była b. niska. Zamożni chłopci i obszarnicy zwali robotników rolnych z niechęcią „chłopami spod pana” i traktowali jako obywateli III kategorii. Trudno się również pogodzić z widoczną w artykule deprecjacją pomorskiego patriotyzmu regionalnego, który autor nazywa „zjawiskiem szkodliwym” (s. 15) oraz z niedocenianiem pomorskiego ruchu oporu w l. 1939—1945, rzekomo nie odgrywającym poważniejszej roli w podziemnym froncie walki z okupantem. (s. 16). Jakże inaczej ocenia pomorski ruch oporu badacz tych zagadnień dr Konrad Ciechanowski z Gdańska, autor pracy pt. Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939—1945. (Warszawa 1972, Wyd. MON, ss. 423+1 mlb), który podkreśla szczególną rolę pomorskich podziemnych organizacji regionalnych na czele z „Gryfem Pomorskim”, o którym nie ma nawet wzmianki w rozprawie Kozłowskiego.

Niezbyt udaną próbą syntetycznego ujęcia problemów kultury czasu wolnego jest artykuł na ten temat Teresy Dudowej (s. 26—33). Jest to właściwie, nużące dla czytelnika, sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Domu Kultury w Bydgoszczy, którego Dudowa od szeregu lat jest wicedyrektorem.

Charakter sprawozdawczo-informacyjny ma artykuł Wiesława Domasławskiego pt. Działalność dydaktyczna i naukowa toruńskiego ośrodka konserwatorskiego (s. 51—63), zawarty w dziale: Materiały i dokumentacje. Autor, od r. 1964 dyrektor Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu w formie atrakcyjnej przedstawił główne kierunki działalności tej ważnej placówki badawczej, ogniskujące się m.in. na metodach diagnostyki procesów destrukcji dzieł sztuki, badaniach substancji i struktury dzieł sztuki dla potrzeb konserwatorskich oraz teorii i historii ochrony zabytków, głównie w Polsce północnej i zachodniej. Przedstawione interesująco osiągnięcia toruńskiego Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa są jednak jakby „odpostaciowane”, brak bowiem w tym artykule nazwisk pracowników naukowych Instytutu, nawet kierow-

ników poszczególnych zakładów naukowo-dydaktycznych działających w tym ośrodku.

Wiele konkretnego materiału przynosi artykuł Czesława Kościechy pt. Czytelnictwo książek i prasy w województwie bydgoskim. (s. 64—71). Autor, były naczelnik Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, stwierdza obiektywnie niezadowolający stan bazy bibliotecznej województwa bydgoskiego oraz niski w skali krajowej stopień upowszechnienia czytelnictwa książek (w r. 1976 Bydgoszcz zajęła zaledwie 36 miejsce). Równocześnie autor pociesza nas napawającymi optymizmem danymi na temat upowszechnienia czytelnictwa prasy. W tej dziedzinie bowiem Bydgoskie zajmuje wysokie siódme miejsce, a czytelnicy wiejscy naszego regionu wysunęli się nawet na pierwsze miejsce w skali całego kraju.

W dziale „Przeglądy” znajdujemy omówienia osiągnięć plastyków bydgoskich za lata 1976—1977, napisane przez Kazimierza Jułę, teatrów bydgoskich za lata 1975—1976 Krystyny Starczak-Kozłowskiej oraz muzyki za lata 1975—1977, opracowane przez Alicję Weber.

Omówienia i recenzje mają na ogół charakter grzecznościowy, brak w nich bowiem głębszej analizy omawianych książek.

Kronikę za lata 1975—1977 opracowała Barbara Kochanowska, a bibliografię za lata 1958—1961 Bolesława Podraza.

Dziesiąty numer „Rocznika Kulturalnego Kujaw i Pomorza”, mimo zasygnalizowanych tu usterek i potknięć, stanowi potrzebną na naszym rynku pozycję wydawniczą.

Jerzy Danielewicz

RYSZARD KABACIŃSKI, WOJCIECH KOTOWSKI,
JERZY WOJCIAK

Bydgoszcz – zarys dziejów

(Bydgoszcz 1980, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe,
prace popularnonaukowe nr 12, ss. 260.)

Z okazji dwudziestolecia działalności Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, a także 35 rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy spod okupacji hitlerowskiej ukazała się na półkach księgarskich zbiorowa publikacja pt. *Bydgoszcz — zarys dziejów* — dzieło trzech badaczy z Pracowni Regionalnej BTN: dr. Ryszarda Kabacińskiego, dr. Wojciecha Kotowskiego, i dr. Jerzego Wojciaka. Autorzy ci opracowali trzy okresy dziejów naszego miasta — R. Kabaciński — od czasów prehistorycznych po rok 1814 (Księstwo Warszawskie), J. Wojciak lata 1815—1920 (od Kongresu Wiedeńskiego do chwili objęcia Bydgoszczy przez władze polskie (20 I 1920 r.), W. Kotowski od 1920 r. do 1977.

Mimo iż poszczególne części książki wyszły spod pióra trzech różnych autorów, układ pracy, podział na podrozdziały, styl itp. zostały ujednoczone, książka jest napisana pięknym, potoczystym językiem. Jest rzeczą zrozumiałą, iż przedstawienie na 260 stronach syntezy długich i bogatych w wydarzenia historyczne dziejów naszego miasta jest rzeczą bardzo trudną. Autorzy musieli dokonać wyboru spośród całej masy faktów, wyważyć proporcje pomiędzy poszczególnymi okresami, dać zwięzłą pracę o charakterze syntetycznym.

Bardzo przejrzysto przedstawiono rozwój przestrzenny miasta w różnych epokach historycznych, jego dzieje gospodarcze, osiągnięcia w rozwoju kultury, nauki i sztuki. Pewne trudności sprawiło jednak autorom, jakże konieczne, powiązanie dziejów Bydgoszczy z sytuacją kraju, a nawet Europy. Jest to np. szczególnie ważne przy przedstawianiu dziejów Bydgoszczy w latach Księstwa Warszawskiego (1807—1814), gdy

była ona stolicą departamentu. Czytelnik, nie w pełni zorientowany w całokształcie ówczesnych skomplikowanych meandrów polityki europejskiej musi odczuwać brak choćby kilkudzaniowego wprowadzenia, przejrzystości wyjaśniającego np. dlaczego wojska francuskie i oddziały polskie gen. J. H. Dąbrowskiego znalazły się w roku 1806 w Bydgoszczy. Czas bowiem w r. 1806, po zwycięstwach Napoleona I i zajęciu przez niego Berlina pracował wyraźnie dla Francuzów, a nie Prusaków, jak pisze autor. (s. 85) Podobnie wojna 1809 r., której zagony dotarły pod mury Bydgoszczy, nie była tylko „austriacko-polska”, lecz fragmentem następnej wojny epoki napoleońskiej przeciw tzw. V koalicji, której główne ogniwo stanowiła Austria. (s. 88)

Poszerzenia i wyjaśnień wymaga też dwuletni okres rządów rosyjskich w Bydgoszczy (lata 1813—1815), skwitowany zaledwie paru zdaniem. (s. 91) Po klęsce Napoleona w Rosji w 1812 roku, armia Księstwa Warszawskiego, w tym również oddziały stacjonujące w Bydgoszczy, opuściły kraj ojczysty udając się do Saksonii, której król Fryderyk August, wierny sprzymierzeniec Napoleona, był równocześnie księciem warszawskim. Gdy nasi żołnierze brali udział w kampanii saskiej 1813 roku, na czele z bitwą pod Lipskiem, na teren Księstwa Warszawskiego, w tym i departamentu bydgoskiego, wkroczyły wojska rosyjskie pod dowództwem gen. Woroncowa. Prefekt departamentu bydgoskiego Gliszczyński, już przed wkroczeniem Rosjan zgłosił swą dymisję na ręce króla Fryderyka Augusta i wyjechał do swych dóbr ziemskich pod Kutnem, wyznaczając swym następcą pierwszego radcę prefektury Stefana Sokołowskiego. On to z chwilą wkroczenia Rosjan do Bydgoszczy stanął na czele Rady Departamentalnej, sprawując swą funkcję od 29 stycznia 1813 r. do 2 marca 1813 r. W marcu 1813 r. władze rosyjskie zlikwidowały Radę Departamentalną, zachowując jednak urząd prefekta na który powołano Radolińskiego, poprzednio zastępcę Gliszczyńskiego. Równocześnie generalnym intendentem departamentu został Rosjanin Rachmanow, pierwszym radcą Niemiec Meder. Ta przejściowa sytuacja trwała w czasie Kongresu Wiedeńskiego, gdy dyplomaci wielkich mocarstw Europy toczyli spory m.in. o dalsze losy departamentu i samej Bydgoszczy. W czerwcu 1815 r. oddano ziemie te Prusakom, a Rosjanie z nich się wycofali, rezygnując z kształtującej się uprzednio możliwości ich włączenia do Królestwa Polskiego.

Uzupełnienia i poszerzenia wymaga, naszym zdaniem, część pracy przedstawiająca wpływ na Bydgoszcz ruchów narodowo-wyzwoleńczych XIX wieku. Po zakończeniu powstania listopadowego, jesienią 1831 roku, znalazło się w Bydgoszczy kilku wybitnych uczestników powstańczego ruchu, poza wspomnianymi (s. 104) Joachimem Lelewelem, hr. Antonim

Ostrowskim — naczelnym dowódcą Gwardii Narodowej warszawskiej i senatorem-wojewodą, Janem Nepomucenem Janowskim, później współtwórcą TDP, poetą Sewerynem Goszczyńskim również: poeta-oficer Józef Mejnzer, opiewany elegią przez Słowackiego, dr Seweryn Gałęzowski, współtwórca późniejszej szkoły batignollskiej w Paryżu, Paweł Popiel, później przywódca konserwatystów galicyjskich i inni. Obserwując dogodnie położenie geograficzne Bydgoszczy utworzono w niej później ważny punkt przerzutu dla polskich emisariuszy Wielkiej Emigracji, jadących z Francji na tereny Królestwa Polskiego. Korzystał z niego np. już w roku 1833 wysłannik lelewelowskiej „Zemsty Ludu” Artur Zawisza Czarny, związany pokrewieństwem z pomorską rodziną szlachecką Działowskich z Turzna koło Chełmży.

W naszym mieście mieszkał w latach 1856—1862 czołowy przywódca Związku Plebejuszy — Walenty Stefański, o czym również brak wzmianki.

Na początku XX wieku Bydgoszcz była najsilniejszym ośrodkiem ruchu socjaldemokratycznego w Wielkopolsce. Czołowa działaczka polskiego, rosyjskiego i niemieckiego ruchu robotniczego Róża Luksemburg nie tylko „odwiedzała” Bydgoszcz (s. 156) lecz była wybierana delegatem bydgoskiej organizacji SPD na zjazdy: w Monachium (14—20.X.1902 r.), w Dreźnie (13—20.X.1903 r.), w Jenie (17—23.IX.1905 r.) oraz w Mannheim (23—29.IX.1906 r.) W dniu 1.VII.1904 r. R. Luksemburg została wybrana przedstawicielem bydgoskiej organizacji SPD na Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej w Amsterdamie, obradujący w dniach: 14—20.VIII.1904 r. Luksemburg przez swą współpracę z bydgoską SPD wpływała na jej aktywizację i radykalizację. Z drugiej strony jednak, zajmując błędne stanowisko w kwestii narodowej, na II Zjeździe prowincji poznańskiej SPD w Bydgoszczy w dniu 9.VI.1901 r. doprowadziła do uchwały o wykluczeniu członków PPS — zaboru pruskiego z SPD, co przyczyniło się do poważnego osłabienia ruchu robotniczego na naszych ziemiach zachodnich. W Bydgoszczy odbył się również VI Zjazd SPD Prowincji Poznańskiej 7.I.1906 r., z udziałem przeszło 100 delegatów. Czołowymi działaczami SPD w Bydgoszczy byli, poza wspomnianymi: Stösslem, Zarbockiem i Zechem (s. 154—155): szewc Bogs, Sydow, Panke, Nachtigall oraz działaczka ruchu kobiecego Nemitz.

Pewnych korektur i uzupełnień wymaga fragment pracy poświęcony działalności związków zawodowych w Bydgoszczy (s. 190—191). Najsilniejszym liczebnie i organizacyjnie polskim związkiem zawodowym, działającym w Bydgoszczy, było na początku XX wieku Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Powołane wśród Polaków-robotników z Westfalii w roku 1902, stamtąd zostało przeniesione do Wielkopolski, na Pomorze

i Śląsk, wchłaniając w r. 1909 Polski Związek Zawodowy, z siedzibą władz centralnych w Poznaniu. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, związane ideologicznie i organizacyjnie z Narodową Partią Robotniczą, (NPR) było najsilniejszą organizacją związkową w Bydgoszczy również w pierwszych latach II Rzeczypospolitej. (do r. 1926)

Ponadto działały w Bydgoszczy niemieckie związki zawodowe, w końcu XIX wieku tzw. hirsch-dunckerowskie, a później Wolne Związki Zawodowe (klasowe), powiązane z SPD, do których należeli niekiedy również robotnicy polscy. Polskie klasowe związki zawodowe, zależne organizacyjnie od Komisji Centralnej Związków Zawodowych (KCZZ), a politycznie głównie od Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) weszły na teren Bydgoszczy w r. 1922. Dopiero w r. 1929, nie bez oporów, połączyły się z nimi Wolne Związki Zawodowe, z centralą regionalną w Bydgoszczy. W czasie przewrotu majowego w 1926 roku Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Bydgoszczy, podobnie jak w całym kraju, opowiedziało się przeciw Piłsudskiemu, którego poparła KCZZ, na czele ze Związkiem Zawodowym Kolejarzy. Stąd po zwycięstwie Piłsudskiego nowe władze zwalczały ZPP, a popierały KCZZ. Z chwilą gdy PPS przeszła do opozycji wobec sanacji, ta zaczęła tworzyć prorządową frakcję w KCZZ, nazwaną od r. 1931 Związkiem Związków Zawodowych. (ZZZ). Ogniwa ZZZ działały również w Bydgoszczy, podobnie jak, będącego pod wpływami endecji, Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska”.

Erak też w pracy omówienia działalności stosunkowo silnych w Bydgoszczy w latach międzywojennych organizacji sportowo-paramilitarnych jak: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” (związane z endecją) i Związek Strzelecki, aktywny po r. 1926, zależny od obozu Piłsudskiego. Przez krótki okres, w latach 1920—1921, istniała w Bydgoszczy, podobnie jak na terenie całej Wielkopolski i Pomorza, paramilitarna organizacja: Zachodnia Straż Obywatelska, powiązana z endecją.

Przedstawiając rozwój prasy bydgoskiej w latach międzywojennych, nie wspomniano o wydawanym od r. 1921 organie Narodowej Partii Robotniczej: „Głos Ludu”. (s. 199—200) Pominięto też działalność istniejącego w latach 1927—1930 w Bydgoszczy Towarzystwa Narodowego Uniwersytetu Robotniczego (NUR), związanego z NPR, na którego zebraniach wygłaszali prelekcje, przyjeżdżający z Poznania późniejsi wybitni uczeni — socjologowie: Józef Chałasiński i Tadeusz Szczurkiewicz oraz historyk Andrzej Wojtkowski. W Bydgoszczy działało też jedno z najsilniejszych w skali całego kraju ogniów, powołanego w grudniu 1926 roku, Związku Towarzystwa Młodzieży Pracującej „Jedność”, związanego ideowo z NPR. Również Koło Polek, liczące w r. 1926 170 członków, było zależne od NPR.

Dość pobieżnie omówiono w pracy bardzo ważny okres okupacji, a szczególnie bydgoski ruch oporu. (zaledwie 4,5 stron) Bydgoszcz, mimo niezwykle trudnych warunków działalności, była ważnym ośrodkiem ruchu oporu na naszych ziemiach zachodnich, włączonych przez okupanta do Rzeszy.

Do Bydgoszczy docierali kurierzy Głównej Kwatery Szarych Szeregów w Warszawie, na czele z bydgoszczaninem Edwardem Zörnem oraz delegaci Tajnego Hufca Harcerzy z Gdyni, na czele z Zygmuntem Tanasiem (obecnie lekarz w Gdyni). Harcerze z Szarych Szeregów kolportowali w Bydgoszczy nielegalnie wydane: „Kamienie na szaniec” — Aleksandra Kamińskiego, „Dywizjon 303” — Arkadego Fiedlera, przywozili książki dla tutejszych tajnych kompletów nauczania. Z Bydgoszczy pochodziła Halina Stabrowska, prowadząca dział legalizacji działaczy konspiracyjnych na Pomorzu, kierowniczka Sekretariatu Komendy Obszaru Zachodniego AK, odważna kurierka na linii Warszawa—Bydgoszcz, schwytana i rozstrzelana publicznie w Warszawie, na ulicy Sołec 30 XI 1943 roku.

W Bydgoszczy stawiał pierwsze kroki na niwie konspiracyjnej, zbiegły z transportu jeńców wojennych — późniejszy dowódca oddziału „Szybski” — „Gryfa Pomorskiego” i AK — Jan Szalewski. W Bydgoszczy w dniu 15 VIII 1944 r. w domu na rogu ul. Marcinkowskiego i Dworcowej prowadzono, zakończone niepowodzeniem, rozmowy o włączeniu Polskiej Armii Podziemia do AK, tu w październiku 1944 r. na ul. Nowej toczyły się rozmowy między chor. Kazimierzem Walukiem, dowódcą polsko-radzieckiej grupy desantowej, a komendantem Okręgu AK „Pomorze” ppłk Januszem Pałubickim, na temat możliwości współpracy. Zagadnienie tajnego nauczania w latach 1939—1945 skwitowano tylko jednym zdaniem. A przecież Bydgoszcz, mimo straszliwych represji władz hitlerowskich wobec nauczycieli (66 zamordowano już w październiku 1939 roku), była dość poważnym ośrodkiem konspiracyjnej akcji oświatowej. Brały w niej udział 32 osoby (nazwiska zweryfikowane), w tym nauczycielki i nauczyciele szkół powszechnych: Maria Wysocka, Aleksander Puchowski, Władysława Karowska, Katarzyna Kukulczanka, Gertruda Wróż, Zofia Jeszke, Mieczysław Pauja, Maria Konieczna, Barbara Gniot, Kazimiera Bogusławska-Zujewska, Zofia Moroz, Urszula Piotrowska i in. Tajnym nauczaniem w Bydgoszczy zajmowały się również harcerki: Maria Brzeska, Maria Biegun, Elżbieta i Kazimiera Jaworskie, Kazimiera Rogińska, Zofia Stefaniak i inne. W zakresie szkoły powszechnej (podstawowej) tajnym nauczaniem objęto w Bydgoszczy 329 dzieci, w zakresie szkoły średniej — 60 uczniów i uczennic. Dość pobieżnie potraktowano też dzieje Bydgoszczy w okresie Polski Ludowej,

występuje tu tzw. zjawisko „odpostaciowania historii” — brak wielu nazwisk zasłużonych dla naszego grodu ludzi.

Reasumując, trzeba stwierdzić, iż recenzowana książka, mimo wysuniętych tu krytycznych i polemicznych uwag, stanowi pierwszą, w zasadzie udaną, próbę syntezy dziejów Bydgoszczy. Zasygnalizowane tu braki i przeoczenia, niejednokrotnie ważnych elementów historii naszego miasta, mogą być stosunkowo łatwo uzupełnione i skorygowane przy przygotowywaniu II wydania książki.

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW MIASTA BYDGOSZCZY

Anna Jarocińska - Wilk

Sprawozdania z działalności za lata 1976-78

W okresie trzyletniej kadencji Zarządu jego praca koncentrowała się na:

- umacnianiu organizacyjnym Towarzystwa i popularyzacji jego celów i zadań wśród mieszkańców miasta oraz werbowaniu nowych członków,
- współpracy z osiedlowymi komitetami samorządu mieszkańców,
- zacieśnianiu kontaktów z instytucjami zawodowo upowszechniającymi kulturę, stowarzyszeniami i zakładami pracy w celu aktywizacji kulturalno-oświatowej różnych środowisk społecznych miasta,
- opiece nad zabytkami i upowszechnianiu historii miasta, pamięci o ludziach z nim związanych,
- trosce o estetykę i piękno miasta,

W trakcie kadencji zarządu zaszły zmiany w jego składzie: z szeregów członkowskich odeszli na zawsze długoletni działacze TMMB: mgr inż. arch. Alfons Licznarski oraz red. Konrad Brakowski. Towarzystwo boleśnie odczuło tę stratę gdyż byli to ludzie całym sercem oddani sprawom miasta.

Na przewodniczącego Sekcji Wydawniczej powołano red. Bogdana Zakrzewskiego.

Rezygnację z funkcji wiceprzewodniczącego d/s organizacyjnych złożył mgr Henryk Kaczmarczyk, który przez dziesięć lat aktywnie pracował w Towarzystwie. W uznaniu zasług nadano w/w godność członka honorowego.

Funkcję wiceprzewodniczącego przejął inż. Romuald Misterek. Nastąpiły również zmiany w składzie Sekcji Odczytowo-Historycznej oraz Urbanistyczno-Architektonicznej. Kierownictwo tej pierwszej objął red. Zdzisław Jastrzębski, drugiej mgr inż. arch. Stefan Klajbor.

Ogólny zakres zadań Towarzystwa był nadal rozdzielony między jego pięć Sekcji.

Sekcje inspirowały i opracowywały programy tradycyjnych i nowych przedsięwzięć.

Sekcja Wydawnicza:

- wydała drukiem „Kalendarze bydgoskie” na lata 1977, 1978 i 1979,
- przygotowała do druku V tom „Kroniki bydgoskiej” oraz Informator „Byd-

goszcz — najważniejsze wiadomości o mieście”, który opracowano głównie z myślą o młodzieży szkolnej.

- nawiązała kontakty autorskie z członkami Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego.

Sekcja Organizacyjna:

- współdziałała w organizacji konkursu „Bydgoszcz w kwiatkach i zieleni”,
- w wyniku jej starań w okresie sprawozdawczym w szeregu Towarzystwa wstąpiło 491 członków indywidualnych oraz 62 członków zbiorowych — wspierających,
- powołała do życia 16 kół osiedlowych,
- brała udział w opracowywaniu programów „Dni Bydgoszczy” oraz ich realizacji,
- współdziałała w organizacji konkursów popularyzujących wiedzę o mieście, głównie dla młodzieży szkolnej.

Sekcja Urbanistyczno-Architektoniczna:

- organizowała konkurs „Bydgoszcz w kwiatkach i zieleni”,
- prowadziła dyskusje oraz zgłaszała postulaty do władz miasta na temat przebudowy Starego Miasta i urządzenia Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku w Myślęcinku,
- apelowała na łamach prasy miejskiej o porządkowanie skwerów i frontonów kamienic,
- organizowała dyskusje publiczne na temat perspektyw zagospodarowania poszczególnych fragmentów Bydgoszczy.

Sekcja Odczytowo-Historyczna:

- zorganizowała 10 odczytów dla mieszkańców miasta, 16 dla członków Towarzystwa oraz 19 w szkołach bydgoskich, a także 12 spacerów po mieście z udziałem przewodnika,
- w ramach „Dni Bydgoszczy” zorganizowała szereg konkursów ze znajomości wiedzy o Bydgoszczy,
- postulowała ochronę zabytków (szczególnie Murów Miejskich).

Sekcja Młodzieżowa:

- kontynuowała organizowanie konkursu „Młody Przyjaciel Bydgoszczy”, prowadzonego na terenie szkół bydgoskich od 1975 roku,
 - nawiązała współpracę z Komendą Hufca ZHP oraz Pałacem Młodzieży,
 - w okresie ferii zimowych organizowała spacer po mieście z przewodnikiem.
- Zarząd Towarzystwa, wszystkie Sekcje oraz Koła każdego roku angażują się w organizację programu „Dni Bydgoszczy”, które weszły na stałe do kalendarza imprez ogólnomiejskich w 1973 roku. W ramach programu „Dni Byd-

goszczy” na terenie całego miasta organizowane są przede wszystkim duże, masowe imprezy plenerowe. „Dni Bydgoszczy” zyskały uznanie i aprobatę społeczeństwa. Świadczy o tym duże zainteresowanie formami proponowanymi w ramach programu „Dni”.

W 1975 roku w Redakcji „Dziennika Wieczornego” zrodziła się inicjatywa organizowania każdego roku plebiscytu czytelniczego na „Najpopularniejszego Bydgoszczanina Roku”. Swój udział w organizacji tego ciekawego konkursu zadeklarowało Towarzystwo. I już w 1976 roku rozstrzygnięto plebiscyt na „Najpopularniejszego Bydgoszczanina 1975 Roku”.

Laureatami zostali:

- Otton Anforowicz,
- Tadeusz Czerniawski,
- Mieczysław Finkelstein,
- Stefan Niewiarowski,
- Nikodem Sobotowski,
- Andrzej Szwalbe,
- Marian Turwid,
- Stanisław Wolny,
- Jan Wróblewski,
- Zenon Ziółkowski.

Wyróżnienie honorowe przyznano Romanowi Kaczmarczykowi. Do „dziesiątki” najpopularniejszych 1976 roku pretendowali: Alojzy Bukolt, Paweł Chmielecki, Władysław Dunarowski, Henryk Gaca, Wincenty Gordon, Zofia Krzemkowska, Lech Nowicki, Izabella Romanowska, Jan Szklarski oraz Franciszek Wróblewski. Spośród nich wyłoniono Izabellę Romanowską, której czytelnicy przyznali miano „Najpopularniejszej Bydgoszczanki 1976 Roku”.

W roku następnym uznano za „najpopularniejszych”: Irenę Lewicką oraz Janę Maziarskiego. Natomiast laureatami zostali: Leon Hermanowski, Anna Jachnina, Bernard Kasprzak, Waclaw Kocon, Zygmunt Milewski, Józef Podgóreczny, Marian Wasilewski oraz Ignacy Waszak.

W 1978 roku trofea „najpopularniejszych” zdobyli: Stefania Choracka-Szpołańska i Leon Kowalski. Wśród laureatów znaleźli się: Roman Chłodziński, Irena Grześkiewicz, Dorota Kempka, Alfred Kowalkowski, Władysław Malinowski, Wiktor Piotrowski, Władysław Polny oraz Władysław Witkoś.

W 1978 roku Towarzystwo obchodziło 55-lecie działalności. Z tej okazji minister oświaty i wychowania uhonorował Towarzystwo Medalem Komisji Edukacji Narodowej za długoletnią i owocną działalność społeczną i kulturalno-oświatową.

Na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym odbytym w dniu 17 lutego 1978 roku w uznaniu zasług Towarzystwo wyróżniono także Honorową Odznaką „Za zasługi dla miasta Bydgoszczy”.

Maria Koperczukowa

Kronika wydarzeń

ROK 1976

I. WYDARZENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE I GOSPODARCZE

STYCZEŃ

1. W pierwszy dzień Nowego Roku Bydgoszcz wzbogaciła się o 18 nowych obywateli. W szpitalu na Kapuściskach przyszło na świat 7 chłopców i 5 dziewczynek a sześcioro dzieci urodziło się w szpitalu ogólnym nr 1 na Bielawkach.
3. Na falach ultrakrótkich nadany został po raz pierwszy przez bydgoską Rozgłośnię Polskiego Radia nowy godzinny blok informacyjny „Radio-Echo 7.10”. Audycja realizowana „na żywo” podawać będzie codziennie przegląd prasy, serwis aktualnych informacji, krótkie reportaże, propozycje kinowe i teatralne oraz blok muzyczny.
6. Strzelcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego wygrali w klasyfikacji ogólnej mistrzostwa Wojska Polskiego w broni pneumatycznej, uzyskując 425 pkt. Śląski OW zdobył 369, a Legia — 319 pkt.
Pierwsze krajowe zawody krótkofalarskie przyniosły duży sukces harcerskim amatorskim stacjom krótkofalarskim, wchodzącym w skład Bydgoskiej Chóragwi ZHP. Zdobyły one największą ilość punktów, otrzymały I miejsce w kraju i puchar Ministra Łączności.
9. Obrady XIII Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Stronnictwa Demokratycznego: uczestniczyło w nim 94 delegatów z udziałem członka Prezydium, sekretarza CK SD — Piotra Stefańskiego, zastępcy przewodniczącego Centralnej Komisji Rewizyjnej — Leona Szestakowskiego, zastępcy kierownika Wydziału Ekonomicznego CK SD — Bogumiła Sobczaka. W skład Prezydium WK SD weszli: Witold Lassota — przewodniczący, Stanisław Adamczak, Eugeniusz Kryger i Zygmunt Wituski — wiceprzewodniczący, Zbigniew Wrochno — sekretarz.
20. Bydgoszczanin Romuald Knasiacki zdobył tytuł mistrza świata w zawodach bojerów, które odbyły się w pobliżu Sztokholmu. Tytuł mistrza świata zdobyty przez Romualda Knasiackiego, jest pierwszym w historii tej dyscypliny sportu wywalczonym przez Polaka.
22. Otwarcie nowej przychodni rejonowej na Wyżynach B-1 przy ul. Ogrody 14. W skład jej wchodzi gabinet zabiegowy, poradnia ogólna, dziecięca, punkt szczepień i pobierania materiału analitycznego.

LUTY

2. X Zjazd Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. W obradach uczestniczyło 150 delegatów, udział wzięli również: przewodniczący Zarządu Głównego ZSMW — S. Gabrielski, sekretarz KW PZPR — E. Nowak, sekretarz WK ZSL — R. Gardziel, wicewojewoda bydgoski R. Bąk i przewodniczący Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — S. Seklecki. Podstawowym tematem były problemy intensyfikacji udziału młodych w rozwoju wsi i rolnictwa. Wybrano również nowy zarząd. Przewodniczącym został ponownie Wiesław Woźniak.
11. Bydgoskie Zakłady Maszyn i Urządzeń Handlowych zwiększają systematycznie produkcje dla potrzeb kraju i na eksport. W roku 1976 trafi na rynek ok. 1800 sztuk maszyn do krojenia wędlin, serów itp. oraz ponad 2 tys. maszyn do rozdrabniania jarzyn. Trwają przygotowania do uruchomienia produkcji krajalnic do żywności w kooperacji z angielską firmą „Lanelec”.
12. Bydgoskie Zakłady Narzędzi „Befana” znane są z dobrej jakości swoich wyrobów. Produkcja zakładów eksportowana jest do 48 krajów m.in. do Francji, RFN, Anglii, Szwajcarii, Szwecji. W „Befanie” ruszyła produkcja pilników do obróbki plastycznej, trwają również przygotowania do uruchomienia produkcji pilników z nasypem diamentowym. 82% wyrobów „Befany” legitymuje się „jedyнкą”.
15. W okresie 25 lat istnienia Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego wybudowało ponad 112.800 izb mieszkalnych o łącznej powierzchni użytkowej 1.572 mln m². BPBM poza mieszkaniami wybudowało wiele obiektów użyteczności publicznej np. 2 przychodnie na oś. Wyżyny, szpital „Zachemu”, internat Zespołu Szkół Medycznych przy ul. Swarzewskiej, zakład rehabilitacji zawodowej przy ul. Gdyńskiej, 3 nowoczesne pawilony handlowe przy ul. Grabowej, Żmudzkiej i na Kapuściskach IV, Dom Akademicki dla Wyższej Szkoły Pedagogicznej, budynek Komitetu Miejskiego PZPR i wiele innych.
18. Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego przekroczyło w 1976 roku produkcję miliarda złotych. Cały przyrost mocy rzędu 155 mln zł przedsiębiorstwo zamierza osiągnąć wyższą wydajnością pracy. W zadaniach produkcyjnych BPBP znajduje się m.in. Huta Katowice, obiekty w Zakładach Celulozy i Papieru w Świeciu i Kwidzynie, bydgoskich Zakładach Chemicznych sody ciężkiej w Mątwach, wytwórni konstrukcji żelbetowych w Białych Błotach.
21. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy. Podsumowano wyniki działalności w minionej kadencji, uchwalono program pracy na dalszy okres i wybrano nowy zarząd. Gośćmi zebrania byli: sekretarz KM PZPR — Adam Lipiński i wiceprezydent miasta — Ewa Ruszkowska. W skład nowego zarządu weszli: Józef Wiśniewski — prezes, Henryk Kaczmarczyk i Jerzy Jaśkowiak — wiceprezesi, Maria Koperczukowa — sekretarz i Alfons Wojtczak — skarbnik.
23. W Bydgoszczy gościł wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Andrzej Szozda, który m.in. zwiedził BPiP „Binstal”. Wartość produkcji „Binstalu” w m-cu styczniu wyniosła 44,6 mln zł i była wyższa o 40% od analogicznego okresu 1975 r. Wiceminister A. Szozda zwiedził także budowy „Telfy”, „Rometu”, „Kabla” oraz Zakładów Mleczarskich.

25. Plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu omówiło zadania ogniw FJN w kampanii wyborczej oraz określiło kierunki pracy w realizacji Uchwały VII Zjazdu PZPR. Ustalono i zatwierdzono listę kandydatów na posłów do Sejmu PRL i radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej. Obrady prowadził przewodniczący WK FJN — Marian Szabela.

MARZEC

2. „Makrum” jeden z największych bydgoskich eksporterów odnotował w bież. roku poważny sukces. Wyprodukowano w styczniu o 14% więcej niż w analogicznym okresie 1975 r. Sprzedaż wyrobów osiągnęła ok. 190 mln zł. Bydgoski „Zremb” jest głównym dostawcą urządzeń dla cementowni budowanej przez Polskę w Iraku. Ostatnio otrzymano także zamówienia z innych krajów położonych w rejonie Zatoki Perskiej. „Makrum” w bież. roku rozpoczęło kooperację z firmami skandynawskimi, cieszącymi się wielkim uznaniem w świecie.
4. Liczba mieszkańców Bydgoszczy tylko w miesiącu styczniu i lutym wzrosła o 1.333 osoby.
Opinia społeczna Bydgoszczy wstrząśnięta została wydarzeniem, które miało miejsce w gmachu Prokuratury Wojewódzkiej. Podczas pełnienia obowiązków służbowych zamordowany został w sposób bestialski prowadzący czynności dochodzeniowe 49 letni kpt. MO Nikodem Kurzawa.
18. Odbyło się spotkanie kandydatów Frontu Jedności Narodu z aktywem Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Dowódca POW gen. dyw. Wojciech Barański przedstawił kandydatów na posłów do Sejmu PRL: członka Biura Politycznego KC PZPR ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego, członka KC PZPR, I sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy Józefa Majchrzaka oraz kandydatów na radnych WRN: płk. Z. Roszko i płk. Z. Badochę.
21. Pomorskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Kobra” odniosły sukces handlowy na wiosennej giełdzie towarowej w Poznaniu. Sprzedano handlowi całą przewidzianą na II półrocze produkcję obuwia liczącą 918 tys. par. Część zamówień handlu przekazała „Kobra” wraz ze swoimi wzorami do Zakładów w Chełmie Lubelskim, gdzie istniały jeszcze rezerwy produkcyjne.
29. Na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu przebywała w Bydgoszczy delegacja Kubańskiego Komitetu Obrony Rewolucji. Na czele 3-osobowej delegacji stał Domingo Toledo — przewodniczący Komitetu Obrony Rewolucji prowincji Pinar del Rio. Goście zwiedzili miasto, kilka zakładów produkcyjnych a także Osiedlowy Komitet Samorządu Mieszkańców na Kapuściskach.

KWIECIEŃ

4. Rozpoczęto obecnie prace związane z modernizacją ul. Mostowej, która będzie deptakiem dla pieszych. Deptak upiększać będą podświetlone kwietniki, fontanna, kolorowe płytki na nawierzchni. Pracuje tu szereg przedsiębiorstw a m.in. Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów, Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjnego, Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Gospodarki Komunalnej nr 1.

5. 30-lecie działalności obchodził Aeroklub Bydgoski. Dla uczczenia jubileuszu w Palacu Młodzieży otwarto wystawę dorobku modelarstwa lotniczego. Zainaugurowano uroczyste sezon lotniczy na lotnisku Aeroklubu z udziałem przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych. Gremialnie przybyła młodzież z bydgoskich szkół podstawowych — nr nr 8, 12, 29, 41 i 61. Uroczystości przewodniczył prezes Aeroklubu Adam Kwaśniewski. Obecny był dwukrotny były mistrz szybowcowy świata — Jan Wróblewski.
7. Dobiega końca budowa kolejnego w naszym mieście pawilonu samoobsługowego na Błoni. Generalnym wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Gospodarki Komunalnej nr 2. Trzon załogi stanowić będą doświadczeni pracownicy handlu.
10. Na budowie Huty „Katowice” pracuje grupa 230 pracowników z Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Bydgoszczanie są w „czołówce” budowniczych huty. Są tam m.in. Marian Wasilewski, Alojzy Lewandowski, Jan Pierzyński, Bolesław Gamrat, Andrzej Wekwert, Henryk Leśniewski, Kazimierz Samulski.
13. Bydgoskie Zakłady Piwowarskie zaopatrują w piwo woj. woj. bydgoskie, toruńskie, włocławskie, poznańskie, pilskie i koszalińskie. Zadania produkcyjne na rok 1976 wynoszą 530 tys. hektolitrow „złocistego trunku”, w tym ponad 160 tys. szt. butelkowanego. Warunki produkcyjne dzięki modernizacji zakładu są dobre. Dziennie z taśm „schodzi” ok. 200 tys. butelek piwa.
23. Z mistrzami i aktywem polityczno-produkcyjnym Zakładów Rowerowych „Romet” spotkał się członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych — Stefan Olszowski. W spotkaniu wzięli również udział: I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy — Józef Majchrzak, I sekretarz KM PZPR — Franciszek Kiermasz, dyrektor Zjednoczenia „Predom” — Roman Mieloch. Dyrektor „Rometu”, Czesław Waclawski przedstawił zamierzenia produkcyjno-społeczne zakładu i omówił rolę i zadania mistrzów w ich realizacji.
28. 44 delegatów z organizacji młodzieżowych woj. bydgoskiego wzięło udział w Kongresie Młodzieży Polskiej w Warszawie. W skład delegatów wchodziłi przedstawiciele zakładowych kół ZMS, zarządów środowiskowych, uczelnianych, młodzieży wiejskiej i in. Kongres powołał do życia wspólną organizację młodzieżową pod nazwą Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.
29. Rozpoczął się sezon w Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku w Myślicinku. Atrakcją jest lunapark z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wznoszone są zaplecza gospodarcze dla ogrodu botanicznego i ogrodu fauny polskiej. Pawilony gastronomiczne i promenady są odświeżone, czynne wypożyczalnie sprzętu sportowo-turystycznego. Powodzeniem cieszą się meleksy „spacerowe”. Leśny Park w Bydgoszczy z roku na rok pięknieje.
30. Oddanie do użytku Zakładów Teleelektronicznych „Telkom-Telfa” nowego zakładu produkcyjnego zbudowanego i wyposażonego kosztem 275 mln złotych. Realizacja tej inwestycji pozwoli „Telfie” zwiększyć w bież. roku produkcję o ok. 40%. Jednocześnie podjęta zostanie produkcja szeregu nowoczesnych urządzeń telekomunikacyjnych, co wpłynie na lepsze zaspokojenie potrzeb odbiorców krajowych i znaczne zwiększenie eksportu.
31. Na terenie ośrodka sportowo-rekreacyjnego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Śródmieście przy ul. Markwarta otwarto kręgielnię na wolnym po-

wietrzu. Urządzenia kręgielni sprowadzono z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Oddany został również do użytku kort tenisowy, jedyny w śródmieściu i ogólnodostępny.

MAJ

1. W gmachu Komitetu Miejskiego PZPR przy ul. Jagiellońskiej 34 otwarto Salę Tradycji Ruchu Robotniczego. Na część stałą ekspozycji składają się działy obrazujące historię ruchu robotniczego, nawiązujące do teraźniejszości. W uruchomieniu Sali Tradycji pomogły m.in. Zakłady Radiowe „Eltra” i Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.
3. Z pełnym powodzeniem reprezentują polskich budowlanych pracownicy Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Przemysłowego „Pomorze”, których ponad 110-osobowa grupa uczestniczy w budowie rurociągu „Przyjaźń” na terenie Związku Radzieckiego. Ta gigantyczna inwestycja połączy radzieckie źródła ropy naftowej z rafineriami Węgier, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski i NRD. Kierownikiem budowy jest doświadczony pracownik „Pomorza” Edward Kasperowicz.
13. W Bydgoszczy mamy 59 przedszkoli. Uczęszcza do nich 8,5 tys. dzieci, potencjalnych kandydatów jest znacznie więcej. Na miejsce w przedszkolach oczekuje jeszcze ok. 4 tys. maluchów. Problemem tym zajęła się Komisja Oświaty, Kultury i Sportu Miejskiej Rady Narodowej.
14. Obradowało plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcone ocenie dotychczasowej realizacji II Plenum KC PZPR oraz określeniu zadań związanych z dalszym zagospodarowaniem rezerw. W drugim punkcie obrad plenum KW — zgodnie z wymogami Statutu PZPR uchwalonego na VII Zjeździe PZPR — powołało sekretariat KW w skład którego weszli: Józef Majchrzak — I sekretarz KW, Maria Ewert — sekretarz KW, Tadeusz Ludwиковski — sekretarz KW, Edmund Nowak — sekretarz KW, Wiktor Soporowski — sekretarz KW, Antoni Majdziński — przewodniczący Komisji Kontroli Partyjnej, Franciszek Kiermasz — I sekretarz KM w Bydgoszczy, Edward Witkowski — kierownik Wydziału Organizacyjnego KW.
17. Załoga Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego i Usług, działająca na terenie woj. woj. bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego, uzyskała w roku bieżącym najlepsze wyniki w kraju i zdobyła sztandar przechodni ministra handlu wewnętrznego i usług oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości. Wyróżnienie to spotkało pracowników przedsiębiorstwa już po raz piąty.
18. Ogólnopolski Czyn Partyjny. Jednym z głównych frontów robót w Bydgoszczy były naprawy i budowa nowych odcinków dróg i chodników, sadzenie drzew i krzewów, zakładanie parków i zieleńców. Wiele załóg w ramach czynu dostarczyło na rynek szeroki asortyment poszukiwanych wyrobów: np. w „Modusie” uszyto 370 ubrań męskich, w „Kablu” wyprodukowano 18 km kabli energetycznych, 60 km przewodów instalacyjnych, w „Ema-Aparatorze” wykonano 1500 sygnałów samochodowych a w „Romecie” 800 rowerów i 200 motorowerów. W czynie produkcyjnym uczestniczyło ponad 5.800 osób a wartość produkcji wyniosła 11.600 tys. złotych.
20. Przekazano do użytku nowy pawilon meblowy przy ul. Szpitalnej. Posiada

on 400 m² powierzchni użytkowej do sprzedaży i ekspozycji mebli.

Rozpoczęły się konferencje sprawozdawczo-wyborcze w osiedlowych komitetach samorządu mieszkańców. Ustupujące komitety przedstawiają mieszkańcom w czasie zebrań bilans swego działania za czas minionej kadencji. Wybierane są nowe władze organów samorządowych.

22. Organizowany przez redakcję tygodnika „Profile” i „Dziennika Wieczornego” konkurs na najlepsze budynki roku 1975 dobiegł końca. Tytuł „Wiceministera” zdobył budynek mieszkalny przy ul. Bocianowo. Tytuł „Mistera” w grupie obiektów budownictwa ogólnego przypadł Zakładowi Leczniczo-Zapobiegawczemu bydgoskiego „Zachemu” i „Wiceministera” — Wojewódzkiemu Centrum Obsługi i Sprzedaży Samochodów „Polski Fiat”.

CZERWIEC

1. Zespół projektantów z Biura Planowania Przestrzennego w Bydgoszczy, członków Towarzystwa Urbanistów Polskich, wyróżniony został za wybitne osiągnięcia twórcze w przestrzennym kształtowaniu miast i wsi. Zespół pracował pod kierownictwem mgr inż. arch. Kazimierza Józefczyka w składzie: mgr Maria Dąbrowska mgr Janusz Szczęsny mgr Małgorzata Wiączkowska i mgr Julian Ziemkowski uzyskując nagrodę III stopnia przyznaną przez ministra administracji gospodarki terenowej i ochrony środowiska za opracowanie zasad turystycznego zagospodarowania przestrzennego obszarów, rejonów i miejscowości byłego województwa bydgoskiego. Praca bydgoskich projektantów miała na celu optymalne wykorzystanie walorów krajoznawczych i wypoczynkowych regionu do 1990 roku.
2. Miasto gości delegację z bratnich Czerkas. W skład delegacji na czele której stoi II sekretarz Komitetu Okręgowego Komunistycznej Partii Ukrainy w Czerkasach tow. Jurij Kruszyński wchodzi: tow. tow. Wadim Buryj — I sekretarz Komitetu Miejskiego KPU w Humaniu, Piotr Bomko — naczelnik Zarządu Budownictwa miasta Czerkasy i Katarzyna Łarina — aparatowa cukrowni w Czerkasach.
2. Nadspodziewanie słabo przebiega od początku bieżącego roku realizacja bydgoskiego programu budownictwa mieszkaniowego. W ciągu 4 miesięcy bieżącego roku budowlani przekazali tylko 280 mieszkań, a nie zbilansowane jeszcze wyniki mają tylko w niewielkim stopniu poprawić tę mało optymistyczną statystykę. Plan roku bieżącego przewiduje oddanie do użytku ponad 3250 mieszkań a pierwsze pięć miesięcy przyniesie wykonanie zaledwie 15% założeń.
3. Dobiegają końca roboty przy układaniu nowego torowiska na najbardziej przeciążonej linii tramwajowej nr 8. Drogowcy z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych pracują przy montowaniu nowych rozjazdów u zbiegu ulic Wł. Bełzy, Szpitalnej, Szarych Szeregów i Al. Ludowego Wojska Polskiego.
7. Tegoroczne obchody Dnia Chemika w Bydgoskich Zakładach Fotochemicznych „Foton” związane były z jubileuszem tej fabryki. Uroczystość jubileuszowa odbyła się w Filharmonii Pomorskiej. W imieniu władz województwa i miasta serdeczne wyrazy uznania założy „Fotonu” za jej dotychczasowe osiągnięcia oraz życzenia dalszych sukcesów przekazał sekretarz KW PZPR tow. Tadeusz Ludwikowski.

9. Bydgoskie Zakłady Graficzne Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych kończą kolejny rok wydawniczy. Jego planem jest ok. 21 mln. podręczników i książek szkolnych. Bydgoskie zakłady wykonują 54% krajowej produkcji podręczników szkolnych. W minionym roku szkolnym w Zespole Szkół Chemicznych otwarto klasę zawodową Liceum Poligraficznego. Uczęszczało do niej 40 uczniów. W tym roku szkolnym utworzone będą dwie pierwsze klasy. Rosną nowe kadry dla potrzeb zakładów graficznych, które odczuwają brak wykwalifikowanych pracowników.
31. W mieście gościła delegacja Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej w składzie: Karol Heinz Hoffman — członek sekretariatu Komitetu Okręgowego Frontu Narodowego Halle oraz Heinz Werner Mayer — zastępca sekretarza Powiatowego Frontu Narodowego z Wismaru. Goście spotkali się z aktywnym Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu FJN.

LIPIEC

1. W Bydgoszczy zakończył się 5-dniowy ogólnokrajowy rajd nauczycieli pn. „Szlakiem pamięci narodowej i przeobrażeń socjalistycznych”. W rajdzie zorganizowanym przez Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wzięło udział ok. 1000 pedagogów ze wszystkich stron kraju.
7. Załoga Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Budownictwa „Transbud” zdobyła pierwsze miejsce w resortowym Klubie Dobrej Roboty, powtarzając sukces z roku ubiegłego. W innym współzawodnictwie pod hasłem: „Stać nas na więcej i lepiej” — pracownicy bydgoskiego „Transbudu” zajęli również pierwsze miejsce, zyskując tym samym miano zdecydowanie najlepszego przedsiębiorstwa transportowego w krajowym budownictwie.
9. Wojewódzka Społeczna Rada Ochotniczych Hufców Pracy w Bydgoszczy dokonała podsumowania organizowanego po raz drugi plebiscytu o tytuł „Najlepszego junaka i pracownika”. W bydgoskich ochotniczych hufcach pracy uczy się zawodu i pracuje ok. 1800 junaków.
13. Na kilka dni przed lipcowym świętem rozpoczął się rozruch technologiczny nowoczesnego zakładu mleczarskiego na Osowej Górze, w nowo powstającej dzielnicy Bydgoszczy. Zbudowany kosztem ponad 200 mln. zł. nowy zakład Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej jest inwestycją niezwykle ważną dla Bydgoszczy — zastąpi on starą, za małą dotychczasową mleczarnię. Generalny wykonawca inwestycji — Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Pomorze” — 30 lipca przekaze cały obiekt wraz z zapleczem socjalnym do eksploatacji.

SIERPIEŃ

4. Na placu Wolności oddano do użytku (po przebudowie i modernizacji) największy w mieście sklep obuwniczy typu „sam”. W sprzedaży w pierwszym dniu znalazło się ok. 1800 par różnego rodzaju obuwia w szerokim asortymencie i numeracji.
Z inicjatywy studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Zarządu Wojewódzkiego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, „Almaturu”, przy poparciu

władz uczelnianych otworzył swe podwoje Międzynarodowy Hotel Studencki w Domu Akademickim przy ul. Łużyckiej 24.

13. Bydgoski „Modus” podjął dostawę ubrań na rynek amerykański na zamówienie trzech firm z Nowego Jorku. Są to ubrania głównie z tkanin bawełnianych i welwetowych. Pierwsza partia ubrań liczyła 8 tys. Do końca br. „Modus” zamierza dostarczyć 40 tys. ubrań.
Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne „Foton” uruchomiły własny punkt przyjęć materiałów fotograficznych do obróbki w zakładowym laboratorium usług fotograficznych. Mieści się ono w biurowcu „Fotonu” przy ul. Pięknej 13.
17. Odkonano kolejne posiedzenie Społecznego Komitetu Budowy Obiektów Służby Zdrowia, któremu przewodniczył sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Tadeusz Sztolcman, pełniący zarazem funkcje przewodniczącego. Jednym z tematów narady była kwestia realizacji zbiórki na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w I półroczu 1976 r. Mieszkańcy Bydgoszczy przekazali w tym okresie na ten szlachetny cel ponad 13,8 mln złotych. Członkowie komitetu zapoznali się także ze stanem budowy szpitala im. 30-lecia PRL wznoszonego przy ul. Ujejskiego z funduszu ochrony zdrowia.
22. Oddano do użytku nową dwujezdniową arterię drogową z wydzielonym pasem torowiskiem tramwajowym łączącą rondo przy ul. Szpitalnej z Zakładami Chemicznymi „Zachem”. Uroczystość odbyła się na węźle komunikacyjnym u zbiegu ulic Wł. Bełzy i Szpitalnej
26. Z udziałem sekretarza Komitetu Centralnego PZPR — Józefa Pińkowskiego nad zespołem problemów związanych z racjonalną gospodarką ziemią obradowało plenum Komitetu Wojewódzkiego partii. Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Józef Majchrzak. Plenum przyjęło program gospodarki ziemią na lata 1976—1980.
27. Tradycją jest już fundowanie przez zakłady pracy różnego rodzaju sprzętu i urządzeń medycznych, które służą całemu społeczeństwu. Jeden z takich darów przekazały miejskiej służbie zdrowia Zakłady Teleelektroniczne „Telfa”. Jest to samochód — sanitarka przeznaczony do przewozu chorych. Dar ten wartości przeszło 200 tys. złotych wzbogacił Miejską Kolumnę Transportu Sanitarnego.
19. Rozrasta się najnowsze osiedle mieszkaniowe — Wyżyny. Z każdym rokiem oddawane są do użytku nowe domy, przybywają setki mieszkańców. Ostatnio oddano do użytku nowe przedszkole przy ul. Leopolda Staffa. Budowa drugiego przedszkola dobiega końca. Wznosi je Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Gospodarki Komunalnej nr 2 na Osiedlu Wyżyny B-I. W przedszkolu znajdzie miejsce opieki, zabawy i wypoczynku 120 małych obywateli Bydgoszczy.
22. Bydgoszcz gości uczestników I zjazdu absolwentów, instruktorów i wykładowców Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w latach 1930—1939 i Konspiracyjnej Szkoły Małoletnich Lotnictwa w latach 1942—1945. Uroczystości odbywają się pod egidą działającego prężnie Koła Seniorów Lotnictwa przy Aeroklubie Bydgoskim, który w bież. roku obchodzi swoje XXX-lecie. Na zjazd przybyło blisko 150 członków z różnych zakątków kraju i świata. Głównym celem zjazdu jest zebranie materiałów pomocnych w odtworzeniu historii szkoły.
31. Na ulicach miasta pojawiły się pierwsze taksówki Miejskiego Przedsiębiorst-

wa Gospodarki Komunalnej. Jest ich 10, a do końca roku liczba ich zwiększy się do 60. MPGK wprowadziło ten nowy rodzaj usług transportowych w ramach konkursu pn. „Wszystko dla rynku-76”.

WRZESIEŃ

1. Bydgoszcz jest miastem, które już w pierwszych dniach wojny poznało krwawe oblicze hitlerizmu. 10 września 1939 r. w masowych egzekucjach ulicznych zginęło 1.500 osób. W okresie od września do listopada 1939 g. hitlerowcy wymordowali tu około 20.000 Polaków. W ciągu zaś całej wojny z rąk okupanta zginęło 50.000 mieszkańców. Oddając hołd poległym, wracamy myślą do tragicznych wrześniowych dni — dni klęski i chwały.
2. W Bydgoszczy w 5 jednostkach terenowych, 37 jednostkach specjalistycznych działa 3.254 członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Jednostki te w ciągu roku przeprowadzają ok. 90.000 służb patrolowych. Każdy ormowiec poświęca społecznej służbie miesięcznie ok. 15 godzin.
5. Bydgoscy wędkarze a jest ich ponad 12 tys. dorobili się własnej siedziby. Jest nią zlokalizowany tuż nad rzeką przy ul. Toruńskiej okazały Klub Wędkarza. W budynku znalazły pomieszczenia biura Zarządu Okręgu Międzyokręgowego Zespołu Gospodarki Rybacko-Wędkarskiej oraz 5 dzielnicowych kół Związku, a także nowy sklep „Polspingu”, gdzie nabyć można krajowy i importowany sprzęt wędkarski.
14. Obrady VII Międzyzwiązkowej Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Wiodącym tematem konferencji była ocena dorobku działalności związkowej, przedyskutowanie aktualnych i perspektywicznych zadań ruchu związkowego i wyboru nowych władz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych i Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej. W obradach uczestniczył sekretarz CRZZ tow. Mieczysław Grad. W skład nowego prezydium WRZZ weszli: po-nownie Tadeusz Połatyński jako przewodniczący, Jerzy Marcisz i Jan Malinowski — sekretarze.
14. W Mysłęcinku odbyły się IV akademickie mistrzostwa w jeździectwie. Wzięło w nich udział 14 klubów z kraju. Organizatorzy zadbali o jak naj-sprawniejsze przygotowanie zawodów: m.in. oddano i uzupełniono parcours w Mysłęcinku, urządzono widownię także z miejscami siedzącymi, zorganizowano wiele imprez towarzyszących. Była to największa w Bydgoszczy impreza hippiczna po wojnie.
18. Podniosła uroczystość odbyła się w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowe-go. Odsłonięto tu tablicę upamiętniającą bohaterską śmierć kolejarzy, którzy zginęli z rąk hitlerowskiego okupanta. Tablicę ufundowano z okazji 125-lecia ZNTK, wykonana została w czynie społecznym przez załogę zakładów. Wryte są na niej nazwiska 40 zamordowanych kolejarzy.
27. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów są roboty związane z przedłużeniem ulicy Markwarta do nowo bu-dowanej trasy, która połączy ul. Sułkowskiego z ul. Jagiellońską. Roboty pro-wadzone są na odcinku drogi od ul. Moniuszki do ronda u zbiegu ulic Pio-trowskiego i Markwarta.
28. Napływają zgłoszenia do konkursu „Wszystko dla rynku”. Pomorskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Kobra” zgłosiły 10 nowych wzorów półbutów męskich.

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy zadeklarowała nowe rodzaje usług dla ludności, zaś spółdzielnia pracy „Ewelina” dostarczy w najbliższym czasie do sklepów 3 nowe wzory bluzek, 4 wzory spódnic i 3 wzory podomek.

PAŹDZIERNIK

2. 25 lat realizuje już nowe obiekty na terenie miasta i województwa bydgoskiego Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego. Dziełem załogi BPBM jest większość osiedli mieszkaniowych, budynków socjalnych, służby zdrowia, obiektów przemysłowych, handlowych i innych. Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego wybudowało drugą, nową Bydgoszcz można to stwierdzić bez wielkiej przesady.
3. Najmłodszy konstruktorzy z oś. Kapuściska wzięli udział w pierwszych osiedlowych zawodach latawcowych. Na starcie stanęło 30 zawodników, którzy pokazali własnej konstrukcji latawce. Jury złożone z przedstawicieli Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Jedność”, Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego oraz Aeroklubu Bydgoskiego wyłoniło najlepszych: I miejsca zdobyli kolejno w poszczególnych dyscyplinach zawodów A. Buczek, J. Szczętkowski i M. Fliegier.
5. Podczas jubileuszowych XX mistrzostw Polski w Bielsku Białej bydgoscy spadochroniarze zdobyli tytuł drużynowego mistrza Polski. Indywidualnie mistrzem został Lesław Panas z Wawelu przed bydgoszczaninem Stanisławem Barwnikiem. Dwaj dalsi bydgoszczanie Włodzimierz Kowalaszek i Marek Fotyga zajęli VI i VIII miejsce, kwalifikując się do kadry narodowej.
6. W gmachu Naczelnej Organizacji Technicznej odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona ochronie środowiska w przemyśle materiałów budowlanych. Jej celem było przedyskutowanie problemów związanych z zabezpieczeniem środowiska naturalnego przed szkodliwymi skutkami zanieczyszczenia powietrza i wód przez zakłady produkujące materiały budowlane, a także zagadnień związanych z rekultywacją wyczerpanych gruntów. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Czechosłowacji.
11. 30-lecie działalności obchodzi Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Podniosłym aktem uroczystości jubileuszowych było przekazanie Komitetowi Zakładowemu PZPR sztandaru ufundowanego przez załogę BPBP, a także wręczenie przedstawicielom BPBP w dowód uznania za wychowanie licznych szeregów młodych budowlanych, Medalu Komisji Edukacji Narodowej.
12. W bydgoskiej „Eltrze” podjęto produkcję wysokiej jakości aparatów radiowych pod nazwą „Maja” pracujących jedynie na falach UKF. „Maja” jest odbiornikiem na wskroś nowoczesnym, jednym z najlepszych jakie wytwarza się w kraju.

LISTOPAD

2. Zakończono w skróconym terminie ruch próbny bloku ciepłowniczego typu BC-55. Potężne to urządzenie składające się z kotła parowego o wydajności 230 ton pary na godzinę i turbozespołu o mocy elektrycznej 55 megawatów

- i mocy cieplnej 90 gcal na godzinę zostało zbudowane przez poznański „Energoblok” i kilka innych przedsiębiorstw. Rozruch dokonały brygady remontowo-eksploatacyjne elektrociepłowni bydgoskiej. Nowy blok elektrociepłowniczy będzie zasilał Wyżyny, Kapuściska, osiedle Leśne i śródmieście.
4. O godz. 4 nad ranem wybuchł wielki pożar magazynów Państwowej Komunikacji Samochodowej, znajdujących się przy ul. Królowej Jadwigi. Pastwą płomieni padło mienie wielomilionowej wartości — opon, części zamiennych i silników. Płomienie błyskawicznie rozprzestrzeniającego się pożaru osiągały wysokość czterech i więcej pięter, zagrażając pobliskim kamienicom — część mieszkańców tymczasowo ewakuowano.
 7. W Bydgoskiej Fabryce Kabli został przekazany do eksploatacji nowy wydział produkcyjny — kabli elektroenergetycznych. Przy pełnej projektowanej zdolności produkcyjnej energetyka otrzymywać będzie ok. 4.000 kabli na napięcia 1 i 6 kV w skali rocznej. Produkcja zmniejszy deficyt tego artykułu na rynku krajowym.
 18. Trwa modernizacja bydgoskiej starówki. Przy ul. Jezuickiej przebudowuje się stare domy urządzając w nich nowoczesne mieszkania. Domy nie nadające się do przebudowy są wyburzane. Porządkuje się okolice zmodernizowanej trasy ul. Wały Jagiellońskie. Jest pokrywany dywanikiem asfaltowym odcinek ul. Długiej między Pod Blankami a Zbożowym Rynkiem.
 22. W odpowiedzi na uchwałę IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR bydgoska młodzież wzięła udział w powszechnym czynie produkcyjnym. Ok. 4 tys. członków organizacji młodzieżowych zrzeszonych w kołach działających przy bydgoskich zakładach pracy, przedsiębiorstwach budowlanych i spółdzielniach pracy stanęło przy warsztatach.
 25. Brak telefonów w Bydgoszczy jest mocno odczuwalny, mimo że znajdujemy się na dość dobrej 8 pozycji na krajowej liście miast, jeśli chodzi o liczbę aparatów przypadających na 100 mieszkańców. Lista oczekujących na instalację telefonu zawiera wiele tysięcy pozycji. Sytuacja uległa dość istotnej poprawie w śródmieściu dzięki uruchomieniu nowej centrali automatycznej. Założono 1800 nowych numerów. Numery telefonów są 6-cyfrowe.

GRUDZIEŃ

2. Instytut Technologii i Inżynierii Chemicznej bydgoskiej Akademii Techniczno-Rolniczej obchodził 10-lecie swego istnienia. Z tej okazji w auli uczelni odbyło się sympozjum naukowe będące przeglądem dotychczasowych badań i kierunków pracy Instytutu.
9. Rozstrzygnięty został III Ogólnopolski Konkurs „Złotego Klucza”, organizowany przez Zrzeszenie Polskich Hoteli Turystycznych. Piękny sukces odniósł bydgoski hotel „Brda”, który głosami gości krajowych i zagranicznych uznany został za najlepszy w kraju.
17. Pomorskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Kobra” wysłały do Związku Radzieckiego ostatni wagon produkcji eksportowej z ośmioma tysiącami par obuwia. Tym samym zakłady wykonały roczny plan eksportu do ZSRR za rok bieżący. Wyroby tego zakładu znane są również w Wielkiej Brytanii, NRD, RFN, Szwajcarii, Libii, na Węgrzech, w Kuwejcie.
20. Goście z Czerkas przybyli do Bydgoszczy. Są to działacze frontu propagandy z zaprzyjaźnionego obwodu czerkaskiego: redaktor naczelny pisma Obwodo-

wego Komitetu LKSM Ukrainy „Młodzież Czerkaszczyń” — Włodzimierz Gri-bienko i lektor Obwodowego Komitetu KPZR — Jan Poleszczuk. Goście spotkali się z sekretarzem KW PZPR W. Soporowskim i pracownikami Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW z kierwnikiem Leonardem Pruszewiczem na czele.

Odbyła się wojewódzka narada aktywu partyjno-gospodarczego. Określono na niej najważniejsze zadania społeczno-gospodarcze województwa w roku 1977 i w całej bieżącej 5-latce, wynikające z postanowień V Plenum KC PZPR. W naradzie uczestniczył członek Biura Politycznego KC, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski. Główne kierunki działania bydgoskiej organizacji partyjnej przedstawił członek KC I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy — Józef Majchrzak.

23. Do grona zakładów pracy, które zameldowały o wykonaniu planowych zadań na rok 1976 dołączyła załoga Prasowych Zakładów Graficznych RSW „Prasa—Książka—Ruch” w Bydgoszczy. Od dnia dzisiejszego do końca bieżącego roku wartość dodatkowej produkcji wyniesie 1 mln złotych.

II. WYDARZENIA KULTURALNO-OŚWIATOWE

STYCZEŃ

5. Na scenie Teatru Polskiego zaprezentowana została bydgoskiej publiczności sztuka Amelii Hertz pt. „Wielki Król”. W rolach głównych wystąpili: B. Gazewska, D. Chudzianka, B. Bombor, J. Hamerszmit, J. Ibel. Zb. Kasprzyk, K. Kurek, W. Kmita, W. Rudzki, A. Saar i inni.
10. W Domu Kultury Bydgoskiej Spółdzielni Mieszkaniowej odbył się spektakl teatru jednego aktora w wykonaniu Daniela Olbrychskiego. Z inicjatywy Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, Związku Polskich Artystów Plastyków i Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego otwarto „Salon Młodych Twórców”.
17. W hali „Astorii” przedstawiono oratorium Katarzyny Gaertner i Ernesta Brylla pt. „Zagrajcie nam dzisiaj” wszystkie srebrne dzwony”, w reżyserii Krystyny Meissner i scenografii Krzysztofa Pankiewicza. Soliści: Elżbieta Igras, B. Lewińska, A. Hen, G. Białczyk, K. Grubiński, R. Wichrowski i inni z towarzyszeniem chóru bydgoskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej i grającego w zmniejszonym składzie zespołu big-bandowego wraz z popularną grupą „Awans”.
26. Z okazji setnej rocznicy urodzin Adama Grzymały-Siedleckiego, spadkobierczyni księgozbioru i wielu pamiątek po wybitnym bydgoszczaninie — Wojewódzka Biblioteka Publiczna urządziła szereg imprez poświęconych pamięci pisarza. W foyer Teatru Polskiego eksponowano książki i pamiątki po pisarzu. Odbyła się sesja naukowa przygotowana wspólnie z Bydgoskim Towarzystwem Naukowym i Oddziałem Związku Literatów Polskich. W szeregu filii bibliotecznych odbyły się prelekcje, wystawy i spotkania.
27. Do najpopularniejszych bydgoszczan 1975 roku zostali zaliczeni drogą plebiscytu: Otton Anforowicz, Marian Turwid, Zenon Ziółkowski, Stanisław Wolny, Mieczysław Finkelstein, Stefan Niewiarowski, Tadeusz Czerniawski, Andrzej

Szwalbe, Jan Wróblewski, Nikodem Sobotowski. Specjalne honorowe wyróżnienie otrzymał Roman Kaczmarczyk. Konkurs-plebiscyt zorganizowany był przez „Dziennik Wieczorny” i Towarzystwo Miłośników m. Bydgoszczy.

LUTY

3. W Biurze Wystaw Artystycznych otwarto wystawę malarstwa, rzeźby i ceramiki poznańskiego artysty Józefa Fliegera. Ekspozycja obejmuje 50 prac. Prezentowane są akryle, gwasze, akwarele i bogate fakturowo prace olejne. Oglądać także można rzeźby Adama Myjaka, ucznia i asystenta doc. St. Kulorza z Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.
5. Pierwszy występ estradowego kabaretu dziecięcego „Smyk”. Opiekę sprawuje nad nim Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych „Estrada”. Występy odbywać się będą w kawiarni „Kaskada”. Kabaret wystawia programy dla dzieci.
7. Wieczór literacko-muzyczny pt. „Melodie ziemi” poświęcony twórczości Fr. Becińskiego odbył się w Biurze Wystaw Artystycznych.
8. Otwarcie kawiarni „Pod Niedźwiedziem”. Mieści się ona w narożnej kamienicy w obrębie rewaloryzowanego obecnie Starego Rynku. Opracowaniem wnętrza kawiarni zajmowali się plastycy Gabriela Bulla-Drozdowska, Waldemar Kornacki i Jerzy Puciata. Jest tu 70 miejsc konsumpcyjnych w salkach urządzonych w stylu „mieszczkańskim”.
11. „Obrazy miesiąca” — to inicjatywy Galerii Sztuki Współczesnej Pracowni Sztuk Plastycznych. Ekspozycje pod tytułową nazwą prezentować będą prace bydgoskich artystów-plastyków. Inaugurującą wystawą jest twórczość Waldemara Byrgera, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dzieła prezentowane w ramach „Obrazów miesiąca” będą do nabycia każdorazowo po zakończonej wystawie.
25. „Środa Literacka” której treścią było spotkanie z Romanem Samsalem mówiącym na temat: „Wydarzenia polityczne jako tworzywo literackie” — odbyła się w foyer Biura Wystaw Artystycznych.
28. Na scenie Teatru Polskiego odbyła się premiera sztuki Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia”. Przedstawienie reżyserował Jerzy Wróblewski.

MARZEC

1. W Teatrze Polskim odbyła się uroczystość z okazji 40-lecia pracy artystycznej Grzegorza Kardasia. Jubilat, rodowity bydgoszczanin wniósł ogromny wkład do życia teatralnego miasta, pisząc od wielu lat muzykę do licznych sztuk lub opracowując efekty muzyczne. Wypełniająca po brzegi teatr publiczność zgotowała popularnemu „Grzeli” gorącą owację i odśpiewała tradycyjne „Sto lat”.
9. Zespół Opery i Operetki wystawił premierę opery d’Alberta „Niziniy”. Przedstawienie przygotował muzycznie St. Renz, reżyserował J. S. Adamczewski, scenografię przygotował M. Stańczyk, chór A. Rybka.
15. Koncert z udziałem popularnej czeskiej piosenkarki H. Vondrackowej i zespołu I. Svabenskeho odbył się w sali Filharmonii Pomorskiej.
18. W Bydgoszczy gościł poznański Polski Teatr Tańca prowadzony przez Con-

rada Drzewieckiego. Na program składały się „Odwieczne pieśni” „Modus vivendi” i „Przypowieść Sarmacka” w opracowaniu choreograficznym C. Drzewieckiego i ze scenografią Krzysztofa Pankiewicza.

21. W Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert poświęcony twórczości J. S. Bacha. Soliści: T. Chmielewski, Zb. Lasocki, B. Pikała i B. Wódka. Akompaniowała orkiestra kameralna pod dyr. J. Roehla, wykonując rzadko grywane koncerty na trzy i cztery fortepiany oraz „Kantatę gdańską” i III koncert brandenburski na orkiestrę.
26. Staraniem Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego i Biura Wystaw Artystycznych odbył się wieczór muzyki i poezji pn. „Muzyka i róża”. W programie zaprezentował się zespół kameralny w składzie: Teresa Czarnańska — mezzosopran, Stanisław Szostak — fagot, Sylwia Kreja — wiolonczela, Barbara Markiewicz — harfa. Poezję prezentował Jan Górec-Rosiński.
31. Piotr Paleczny wystąpił w Filharmonii Pomorskiej. W programie znalazły się utwory Mozarta i Dworzaka oraz uwertura Czajkowskiego „Romeo i Julia”. Dyrygował W. Kamirski kierujący orkiestrą Polskiego Radia i Telewizji w Warszawie.

KWIECIEŃ

6. Kujawsko Pomorskie Towarzystwo Kulturalne i Biuro Wystaw Artystycznych zorganizowały wieczór literacki poświęcony twórczości Kazimierza Kummera zatytułowany „Spór o metodę”.
7. Kolejna środa literacka, na której Wojciech Natanson mówił o twórczości Tadeusza Boya Żeleńskiego. Impreza odbyła się w salonach Biura Wystaw Artystycznych.
8. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna zaprosiła bydgoszczan na wieczór poezji poetów bydgoskich pn. „Bydgoska wiosna poetycka 76”. Impreza odbyła się w lokalu biblioteki przy ul. Nowotoruńskiej 2.
9. Dyrygent Orkiestry Radia i Telewizji w Lipsku — Jochen Wehner wystąpił gościnnie w Bydgoszczy na czele Orkiestry Filharmonii Pomorskiej. Solistką była śpiewaczka — Hanna Rumowska-Machnikowska z Teatru Wielkiego w Warszawie. W programie: uwertury oraz arie ze znanych oper. Słowo wiążące wypełnił Adolf W. Malinowski.
9. W Salonie Sztuki Współczesnej BWA nastąpiło otwarcie dwóch kolejnych wystaw indywidualnych, których autorami są: Olgierd Gałdyński art. fotografik z Torunia oraz Leon Romanow — artysta malarz z Bydgoszczy. Bogdan Paterczyk, uczeń czwartej klasy IV Liceum Ogólnokształcącego został laureatem ogólnopolskiej olimpiady biologicznej.
13. W Teatrze Kameralnym odbyła się w ramach „Sceny 75” premiera sztuki pt. „Końcówka” Samuela Becketa. Przedstawienie reżyserowała Magdalena Bączewska, scenografię opracował Jerzy Juk-Kowalski. wystąpili: Danuła Chudzianka, Bogusław Kozak, Kazimierz Kurek i Zbigniew Szpecht.
21. W klubie „Odnowa” działającym przy Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Jedność” odbył się występ krakowskiego piosenkarza — Mieczysława Święckiego. Artysta śpiewał ballady i romanse Wertyńskiego.
23. Na kolejnym koncercie w Filharmonii Pomorskiej melomani usłyszeli kilka kompozycji wykonanych w Bydgoszczy po raz pierwszy. W programie m.in.

koncert kameralny na flet, perkusje i smyczki krakowskiego kompozytora Krzysztofa Meyera w wykonaniu flecistki — Barbary Świątek, której utwór jest dedykowany. koncert skrzypcowy Karłowicza z solistką Magdaleną Rezler-Niesiołowską, laureatką wielu konkursów międzynarodowych, I symfonia wybitnego kompozytora fińskiego Jana Sibeliusa. Orkiestrą dyrygował Antoni Witt.

26. W Bydgoskich spichrzach odbyła się VII aukcja książek dawnych i wyczerpanych. Organizatorem aukcji był Antykwariat Naukowy „Domu Książki”. Pod przysłowiowy „młotek” trafiło 1.760 pozycji. Najdrożej, bo za 39 tys. zł sprzedany został „Polski Słownik Biograficzny”. Starodruk z 1531 r., który opisuje sarmacką Europę autora Alexandra Gvagnina sprzedano za 19 tys. zł.
29. Występ gościnny teatru toruńskiego na scenie Teatru Polskiego w Bydgoszczy. W programie sztuka F. Dostojewskiego pt. „Idiota” w reżyserii i inscenizacji Jerzego Hoffmana.

MAJ

3. Wieczór poezji Andrzeja Baszkowskiego odbył się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki. Wieczór przebiegł pn. „Głuchy ślepeму opowiada ziemię”. Wystąpili aktorzy scen bydgoskich: Zbigniew Kasprzyk, Warszosław Kmity i Wiesław Rudzki oraz piosenkarki Bydgoskiego Studia Jazzu i Piosenki — Lucyna Adamczyk i Danuta Hering.
5. W Dniach Kultury, Oświaty, Książki i Prasy Wojewódzka Biblioteka Publiczna zorganizowała szereg wystaw, spotkań, konkursów. Poczesne miejsce w programie działania Biblioteki zajęły spotkania z literatami i dziennikarzami. Gościli tu tak znani pisarze jak E. Paukšta, H. Żwirko i C. Chlebowski, M. Turwid, J. Górec-Rosiński, a z dziennikarzy D. Kędzierska i S. Pastuszewski.
7. Teatro-Insieme z Modeny występował na scenie Teatru Polskiego. Zespół który nie ma celów komercyjnych tworzą ludzie wywodzący się z teatrów stałych. W ich wykonaniu bydgoszczanie obejrzeli „Miłość Żołnierską” Carlo Goldoniego w reżyserii Giacomo Colli. Scenografię i kostiumy przygotował Santuzza Cali a muzykę Giorgio Gaslini.
10. Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów i redakcja „Dziennika Wieczornego” zorganizowały spotkanie publiczności ze znanym reżyserem filmowym Jerzym Antczakiem i popularną aktorką filmową Beatą Tyszkiewicz. Okazją do spotkania było zwycięstwo filmu „Noce i dnie” w konkursie „Dziennika Wieczornego” na najpopularniejszy film polski 1975 roku. W konkursie wzięło udział 6,5 tys. widzów.
14. W ogólnokrajowej olimpiadzie wiedzy społeczno-politycznej wzięło udział ok. 300 kół Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej skupiających ponad 12 tys. dziewcząt i chłopców. I miejsce w klasyfikacji drużynowej zajęła drużyna z Zakładów Chemicznych „Zachem”. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Piotr Stachowski również z „Zachemu”.
28. Wybitny dyrygent amerykański Giora Bernstein — absolwent konserwatoriów muzycznych w Austrii, Hiszpanii i Stanach Zjednoczonych poprowadził koncert symfoniczny w Filharmonii Pomorskiej. W programie: Uwertura Hebrydy F. Mendelsohna.

29. Zainaugurowane zostały już po raz czwarty w naszym mieście „Dni Bydgoszczy”. Rozpoczęto je koncertem galowym w Kinoteatrze z udziałem zespołu myzyczno-wokalnego „Happy-end” i zespołu baletowego „Fanat”. W uświetnieniu święta miasta wezmą udział profesjonalne placówki upowszechniania kultury, towarzystwa i stowarzyszenia społeczne, młodzież szkolna, żołnierze z Pomorskiego Okręgu Wojskowego, zakłady pracy itp. Dni przebiegać będą pod znakiem imprez plenerowych. Program jest bardzo bogaty.
29. Premiera sztuki „Ryszard XI” Williama Szekspira przedstawiona została na scenie Teatru Polskiego w reżyserii Jana Błeszyńskiego. Scenografię do sztuki opracował Władysław Wigura. W roli królowej Izabeli wystąpiła Anna Mózolanka, postać tytułową odtworzył Andrzej Saar.

CZERWIEC

4. Biuro Wystaw Artystycznych zorganizowało dwie niezwykle ciekawe wystawy — rzeźby i rysunku Aliny Szapoczników oraz malarstwa Kiejstuta Boreźnickiego. Wystawy te zalicza się do najbardziej interesujących na przestrzeni ostatnich lat.
5. Trwający aktualnie Rok Bibliotek ogłoszony przez UNESCO wpłynął wydatnie na wzrost zainteresowania społeczeństwa działalnością oraz historią bibliotek i książek. Aby przybliżyć mieszkańcom Bydgoszczy Wojewódzką Bibliotekę Publiczną — najstarszą i najzasobniejszą księżnicę w naszym grodzie — dzień 5 czerwca ogłoszony został „Dniem Czytelnika”. Biblioteka udostępniła zwiedzającym obejrzenie swoich największych skarbów: starodruków, zabytkowej kartografii, wydawnictw albumowych oraz „Bibliotekę Bernardyńską”.
6. W ramach Dni Bydgoszczy ogłoszony został konkurs na najładniejszą witrinę sklepową w naszym mieście. Po przeglądzie dokonanym przez komisję konkursową I nagrodę otrzymał sklep odzieżowy „Kaszmir” Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą „Otex” przy ul. Dworcowej 22. II miejsce zajął sklep odzieżowy „Telimena” przy Alejach 1 Maja 12.
10. Bydgoska Opera i Operetka obchodzi 20-lecie swojej działalności. Z okazji jubileuszu trwają przygotowania do wystawienia opery „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki nad którą kierownictwo muzyczne sprawuje Stanisław Renz. Reżyserem przedstawienia jest Sławomir Żerdzicki, choreografia Krysztyny Gruszkówny, scenografia Mariana Stańczaka, przygotowanie chóru — Antoni Rybka. Na zakończenie uroczystości jubileuszowych wystawiony zostanie musical „Skrzydlaty kochanek” Stanisława Renza.
13. VII Liceum Ogólnokształcące otrzymało imię Janusza Kusocińskiego. Podniosła uroczystość odbyła się w Kinoteatrze. Licznie przybyła na nią młodzież szkolna, przedstawiciele władz partyjnych i oświatowych, klubów sportowych, wojska, rodzice, zasłużeni pedagodzy. Honorowym gościem była siostra Janusza Kusocińskiego pani Maria Gościcka witana owacyjnie przez zebranych. Końcowym akcentem uroczystości było odsłonięcie popiersia bohatera, którego autorem jest artysta plastyk Józef Makowski.
27. Klub Międzynarodowej Prasy i Książki zaprosił na kolejną imprezę z cyklu „500 sekund z ciekawym człowiekiem” organizowaną z redakcją „Dziennika Wieczornego”. Kolejnym interesującym człowiekiem był Aleksander Kaszowski kapitan żeglugi jachtowej, który podzielił się swoimi wspomnieniami

- z morskich podróży. W czasie spotkania wyświetlone zostały 2 filmy: „Leonid Teliga” i „Wielkie regaty”.
29. W bydgoskiej Akademii Techniczno-Rolniczej w obecności licznie zebranych osób odbyła się pierwsza w historii uczelni i w ogóle w naszym mieście publiczna obrona pracy doktorskiej mgr Romualda Rajsa st. asystenta w Zakładzie Fizjologii Zwierząt. Promotorem pracy naukowej z zakresu problematyki hodowli i produkcji zwierzęcej był doc. dr hab. Henryk Bieguszewski, recenzentami prof. dr hab. Halina Krzymkowska z ATR w Olsztynie i doc. dr hab. Julian Kluczek z ATR w Bydgoszczy.

LIPIEC

6. W Klubie Plastyka Amatora otwarto wystawę poplenerową plastyków amatorów. Jury, które obradowało pod przewodnictwem artysty plastyka Jana Szkaradka wyróżniło następujące prace: „Łodzie rybackie” — Zygryda Kozery, „Jastarnia z okna LOK” — Stanisława Maciejewskiego, „Pobierowo” — Jana Kozery, „Nad zatoką” — Leszka Tomczaka, „Żaglówka na Brdzie” — Edwarda Kowalskiego i rzeźba „Rybak” — Stanisławy Chociłowskiej. Plener, którego organizatorem była Liga Obrony Kraju i Towarzystwo Przyjaciół Sztuki odbywał się nad morzem — stąd morska tematyka dzieł.
7. Akademia Techniczno-Rolnicza im. J. J. Śniadeckich uzyskała setny patent. Przypadł on na wynalazek pod nazwą „Układ uplastyczniająco-upłynniający maszyn do przetwórstwa tworzyw sztucznych i gumy”. Współautorami wynalazku są doc. dr hab. inż. Robert Sikora i mgr inż. Jerzy Tomaszewski z Instytutu Technologii i Eksploatacji Maszyn.
10. Ogłoszono wyniki konkursu na utwór dramatyczny, zorganizowanego przez redakcję tygodnika kulturalnego — „Fakty 76” oraz Teatr Polski w Bydgoszczy. Na konkurs wpłynęło 53 sztuki. Dwie pierwsze równorzędne nagrody przyznano utworom: „Najpiękniejszy z całej wsi” Agnieszki Osieckiej oraz „Pleć” Mieczysława Olbromskiego.
11. Znakomity Zespół Pieśni i Tańca „Abchazja” wystąpił gościnnie w Bydgoszczy w amfiteatrze Zawiszy. Zespół prezentował folklor Abchazji i Gruzji charakteryzujące się elementami kultury tatarsko-tureckiej. Składa się on z 45 osób — wokalistów, instrumentalistów i tancerzy.
12. W Galerii Sztuki Współczesnej na Starym Rynku otwarto wystawę znanego artysty-fotografika — Ildefonsa Bańkowskiego. Ekspozowane są (i znajdują się w sprzedaży) fotogramy przedstawiające pejzaże naszego miasta oraz jego okolic.

SIERPIEŃ

6. W Salonie Sztuki Współczesnej Biura Wystaw Artystycznych została otwarta wystawa pod nazwą „Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej — „Akt i Portret” — „Venus 73” i „Venus 74” oraz wystawa fotografiki Włodzimierza Habela. Na pierwszą z nich składa się ponad 300 prac udostępnionych publiczności bydgoskiej po raz pierwszy przez Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne.
11. Na zaproszenie Studenckiego Biura Podróży i Turystyki „Almatur” wystąpił

- w Muszli Koncertowej w parku Ludowym amerykański zespół tańca współczesnego Merrimack Valley Academy of Dance.
13. W Filharmonii Pomorskiej wystąpił zespół muzyczny „Sieg-Out-Troy”. W programie ludowa muzyka amerykańska w wersji współczesnej.
 17. Toruński artysta plastyk — Zygfryd Gardzielewski znany m.in. z osiągnięć w dziedzinie sztuki poligraficznej oraz grafiki książkowej został tegorocznym laureatem nagrody redakcji „Faktów 76”, przyznawanej za wybitne osiągnięcia w twórczości naukowej, artystycznej i kulturotwórczej.
 22. W Salonie Bydgoskiego Towarzystwa Fotograficznego otwarto kolejną wystawę. Jest to ekspozycja zatytułowana: „Małe formaty”, gromadząca 386 prac. Tematyka fotogramów jest rozległa, uwzględniająca niemal wszystko co dotyczy człowieka i otaczającego go świata. Wystawiają tu swoje prace — obok fotografików polskich — artyści z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego.
 23. W 56 placówkach oświatowych miasta (49 szkołach podstawowych, 4 szkołach specjalnych, 2 zakładach wychowawczych i szkole muzycznej) rozpoczęło dziś naukę 32,5 tys. uczniów szkół podstawowych.
 27. Władze miejskie podjęły decyzję, że Wyspa Młyńska stanie się w niedalekiej przyszłości muzealnym centrum Bydgoszczy. Położona w zakolu Brdy, wśród starodrzewia, wyspa stanowiła w przeszłości własność królewską. W 1594 otwarto tutaj mennicę. Działała ona z górą blisko 100 lat z przerwą w latach 1601—1613. Z biegiem czasu w XIX w. wybudowano młyny i zakłady zbożowe. W pomieszczeniach starych, adaptowanych młynów znajdują się wyroby mennicy, numizmatyka i medalierstwo, a także zbiory związane z historią walk i męczeństwa, historią ruchu robotniczego oraz historią PRL.

WRZESIEŃ

1. Od 1 września z inicjatywy Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy, przy poparciu Urzędu Miejskiego z wieży kościoła Klarysek grany jest dwa razy dziennie hejnał bydgoski. Autorem hejnału jest prof. Konrad Pałubicki.
2. Jednym z najciekawszych koncertów tegorocznego lata był „Josef Laufer-Show” z udziałem znakomitego piosenkarza czechosłowackiego, żeńskiego tria wokalnie-tanecznego i zespołu muzycznego. Ponad 4 tys. widzów przybyło do amfiteatru Zawiszy by podziwiać zespół z CSRS.
4. Teatr Polski rozpoczął kolejny sezon sceniczny, który zainaugurowano przedstawieniem sztuki „Klik-Klak” J. Abramowa wystawionej w Teatrze Kameralnym.
7. Inauguracja XIV Bydgoskiego Festiwalu Muzycznego. W programie niewykonywany w Polsce utwór amerykańskiego kompozytora Charlesa Ivesa „The unanswered question”, występ Konstantego Kulki, który grał I koncert Szymanowskiego. Po przerwie — prawykonanie V symfonii Gustawa Mahlera. Dyrygował Antoni Witt.
7. Zakończony został konkurs pod nazwą „Portrety wybitnych kompozytorów” organizowany przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego i Biuro Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy. Obradujące jury przyznało pierwszą nagrodę Tadeuszowi Małachowskiemu.
11. W ramach XIV Bydgoskiego Festiwalu Muzycznego w sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej wystąpił po sukcesach odniesionych na estradach Lon-

- dynu, Montrealu, Brukseli i Oslo, Akademicki Chór Uniwersytetu w Cambridge.
12. Bydgoska Melpomena weszła w nowy sezon teatralny ze sporymi zmianami personalnymi w zespołach aktorskich. Odeszli bowiem Lucyna Legut, Barbara Dejmek, Janusz Hamerszmit i Wiena Grigoriewa, przybyli natomiast: świetna para aktorska, znana doskonale bydgoskiej publiczności sprzed lat kilkunastu — Wanda Rucińska i Hieronim Konieczka, Zbigniew Hamont i absolwentka łódzkiej szkoły filmowej — Ewa Wójcik.
 21. Z dniem 1 września rozpoczęła w Bydgoszczy działalność nowa jednostka oświatowa — Zespół Szkół Elektrycznych. Mieści się ona w budynku przy ul. Konarskiego. ZSE posiada ogółem 37 oddziałów.

PAŹDZIERNIK

1. Inauguracja roku akademickiego. Środowisko bydgoskie liczy aktualnie 5.600 studentów, z czego 89% zorganizowanych jest w Socjalistycznym Związku Studentów Polskich. Jest to jeden z wyższych wskaźników w kraju. W związku z inauguracją SZSP zorganizowało tzw. Dni Adaptacji, których celem jest zapoznanie przyszłego żaka z organizacją studencką i jej formami pracy.
3. Nasze miasto gościło najlepsze orkiestry dęte z całego kraju w ramach I Ogólnopolskiego Przeglądu Orkiestr Dętych Kolejarzy. Nieprzypadkowo impreza zorganizowana została w Bydgoszczy. Nasi kolejarze mają bogate tradycje w muzykowaniu. Od paru pokoleń znane są orkiestry Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. W Filharmonii Pomorskiej najlepsze zespoły I Ogólnopolskiego Przeglądu Orkiestr Dętych otrzymały zasłużone nagrody. Złotą Buławę Przechodnią miasta Bydgoszczy zdobyła orkiestra ZNTK w Bydgoszczy. II nagrodę otrzymali muzycy z Nowego Sącza, III istniejąca od 1919 roku orkiestra kolejowa z Lublina.
10. Filharmonia Pomorska obchodziła trzydziestolecie swej działalności. Odbyło się w związku z tym szereg imprez świadczących o zasługach dla rozwoju kultury narodowej szacownej Jubilatki. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęto uroczystym koncertem, który jednocześnie zainaugurował nowy sezon FP. Program wypełniły utwory kompozytorów polskich: prawykonanie kompozycji „Przebudzenie Jakuba” Pendereckiego, Krzysztof Jakowicz z towarzyszeniem orkiestry grał koncert skrzypcowy Karłowicza. Po przerwie odtworzono III symfonię Szymanowskiego z solistką wybitną śpiewaczką Stefanią Woytowicz. Chór „Arion” przygotował Czesław Kaczmarek i Jan Lach, dyrygował Antoni Witt.
11. Zespół Teatru Pieśni, Poezji, Tańca Pałacu Młodzieży, na Festiwalu Zespołów Dziecięcych w Belgradzie zdobył najwyższe laury i wyróżnienia. Zespół zaprezentował program pt. „Z Polską rośniemy”. Opracowania programu dokonała S. Włodarska, muzykę przygotował J. Niedźwiedzki. Program ukazywał życie młodzieży w szkole, na podwórku, w domu, a także pobyt na międzynarodowym spotkaniu dzieci z całej Europy w Belgradzie.
21. Bydgoskie Dni Kultury i Sztuki rozpoczęły się lawiną imprez. Poświęcone głównie plastyce z okazji obchodów 30-lecia bydgoskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków, włączyły także w swoje ramy organizacyjno-programowe wszystkie wydarzenia kulturalne i artystyczne dziejące się aktualnie na terenie Bydgoszozy. W Galerii Pracowni Sztuk Plastycznych otwarto

wystawę pt. „Pejzaż w malarstwie” autorstwa Mariana Danielewicza. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki wystawiono rzeźbę Rolanda Rittersa. W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w imprezie pn. „Spotkania ze sztuką” mieszkańcy miasta spotkali się z artystami plastykami Krystyną Panasik, Cecylią Janoczek-Matuszewską i Jerzym Buczkowskim.

26. Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, Oddział bydgoski Związku Literatów Polskich i Biuro Wystaw Artystycznych zorganizowały kolejną „środe literacką” w której brał udział Kazimierz Koźniewski. Temat spotkania „Moje awantury publicystyczne”.

LISTOPAD

3. W księgarni „Współczesna” rozpoczął się organizowany przez „Dom Książki” już po raz dwunasty „Tydzień Książki Poszukiwanej”. Na inaugurację „tygodnia” przybył do Bydgoszczy Wojciech Żukrowski, który podpisywał swoje książki znajdujące się w sprzedaży.
6. W obiekcie po byłym kinie „Milenium” na Kapuściskach, przy dźwiękach specjalnie na ten cel napisanej, sygnałowej piosenki, przecięta została wstęga inaugurująca działalność Estradowego Teatru Rozrywki. Gospodarzem obiektu jest Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych. Program pierwszego wystawionego spektaklu nosił nazwę „Na dobry początek” w reżyserii Jacka Szczęka. Wystąpili: Elżbieta Igras, Elżbieta Hoffman i Piotr Trela z bydgoskiej Opery i Operetki, parodysta z Teatru Komedii — Bogusław Koprowski.
16. W Sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej wystąpiła z Capellą Bydgostiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego wybitna polska skrzypaczka Wanda Wiłkomirska. W jej wykonaniu melomani usłyszeli dwie kompozycje: koncert skrzypcowy A-dur W. A. Mozarta, koncert na dwoje skrzypiec J. S. Bacha — wykonany wspólnie z Teresą Tamborską.
17. W mieście gościła grupa 176 przedstawicieli Komsomołu z Łotwy. Przewodniczył im sekretarz Komitetu Centralnego Komsomołu Georg Reilmanis. Komsomolcy zwiedzili miasto, spotkali się z kierownictwem Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, zwiedzili kilka zakładów pracy. Wśród gości byli również członkowie chóru Konserwatorium z Łotwy, którzy wystąpili z koncertem w Liceum Muzycznym.
21. W ramach dekady książki społeczno-politycznej pn. „Człowiek — Świat — Polityka” w salonach Biura Wystaw Artystycznych eksponowano wystawę fotografów pt. „Afryka 74”.

GRUDZIĘŃ

4. XV-lecie Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego. KPTK na przestrzeni swojego istnienia, stosując zasadę oparcia się na szerokiej inicjatywie społecznej, stało się popularnym pomocnikiem społeczeństwa i koordynatorem całokształtu przejawów życia kulturalnego w całym województwie.

12. Odbył się VII Wojewódzki Zjazd Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Wybrano nowe władze. Prezesem został dr Cz. Berka, a wiceprezesami — doc. dr J. Konieczny i mgr T. Klubiński. Stanowisko sekretarza powierzono mgr H. Kuchczyńskiemu.
16. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki otwarto wystawę dzieł artystów bydgoskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków, laureatów konkursów międzynarodowych, ogólnopolskich i okręgowych w 1975 r. Wystawione są prace artystów: A. Dętkosia, W. Chmielewskiego, M. Kubiaka, A. Nowackiego, Krzysztofa Candra.
23. W sprzedaży ukazał się już dziesiąty z kolei „Kalendarz Bydgoski” na rok 1977, wydany przez Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy. Wydawnictwo zawiera ciekawy i bogaty wybór publikacji, jest bogato ilustrowane, sporo fotografii archiwalnych, starannie opracowany graficznie.

ROK 1977

I. WYDARZENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE I GOSPODARCZE

STYCZEŃ

5. Bydgoski hotel „Brda” w roku minionym gościł 7.089 cudzoziemców z czego na kraje kapitalistyczne wypadło 4.603 osoby z różnych krajów: Japonii, Australii, Brazylii, Turcji, Egiptu, Tunisu, Iraku, Libii, Libanu, Maroka i in.
19. Bydgoski mistrz ślusarski — Paweł Welc opatentował uniwersalny klucz oczkowy stosowany do śrub i nakrętek o wymiarach 10—22 mm. Rozprowadzany przez Rzemieślniczą Spółdzielnię Branży Metalowej „Gosmet” klucz dotarł nie tylko do ważniejszych ośrodków przemysłowych w Polsce ale też do Francji, Belgii i Szwecji.
19. Bydgoszczanie z zainteresowaniem obserwują prace przy budowie mostów nad Brdą przy ul. Armii Czerwonej: tramwajowego i drogowego. Pracownicy Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, Oddział w Tczewie, wykonują przygotowawcze roboty palowe. Harmonogram przewiduje na ten rok całkowite zbudowanie fundamentów. W sumie prace trwać mają 3 lata.
28. Międzywojewódzka narada z udziałem sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Stefana Olszowskiego. W naradzie brali udział pierwsi sekretarze komitetów gminnych PZPR i naczelnicy gmin. Tematem narady był stan realizacji nakreślonych przez VI Plenum KC PZPR zadań rolnictwa w dziedzinie rozwoju produkcji roślinnej i hodowli oraz lepszego wykorzystania rezerw gospodarki rolnej.

LUTY

10. W celu dalszej popularyzacji ruchu racjonalizatorskiego wśród młodzieży, Zarząd Miejski Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej wspólnie z Rejonową Komisją Turnieju Młodych Mistrzów Techniki zorganizowali szereg imprez propagujących wynalazczość pod wspólną nazwą „Luty — miesiącem

- młodych racjonalizatorów". Do ciekawszych imprez należał konkurs na najlepszy projekt w zakresie poprawy warunków pracy ogłoszony wśród załogi Zakładów Chemicznych „Zachem”. O tytuł „Najaktywniejszego młodego racjonalizatora” walczyli ZSMP-owcy z Zakładów Przemysłu Okrętowego „Farmor”, zaś w Pomorskich Zakładach Maszyn Budowlanych „Zremb-Makrum” oraz w kilku innych zakładach przeprowadzono plebiscyt pn. „Co wiesz o wynalazczości”.
13. Eksport bydgoskich zakładów przemysłowych do krajów RWPG wynosi 42,1% ogólnej produkcji eksportowej. W 1976 r. obroty wzrosły o 18%, a w 1977 r. zwiększą się o ponad 30%. Głównym kontrahentem jest tu Związek Radziecki. Przede wszystkim są to wyroby z „Modusa”, „Zachemu”, „Makrum”, „Telfy” i „Kobry”. Do NRD największym eksporterem są „Telfa” i Bydgoska Fabryka Urządzeń Chłodniczych, do Czechosłowacji — Bydgoska Fabryka Kabli i Kujawskie Zakłady Mechanizacji Budownictwa „Zremb” w Solcu Kujawskim, na Węgry — „Eltra”, do Rumunii — „Zremb”, do Bułgarii „Makrum”.
 15. Według aktualnych obliczeń Wyżyny są już największą sypialnią Bydgoszczy. Osiedle to zamieszkuje obecnie ok. 33 tysiące ludzi. Budowa osiedla trwa dalej, a już w tej chwili rysują się różne uciążliwości w codziennym życiu mieszkańców: problemem są braki ciepłej wody i niedogrzewanie mieszkań. Statystyczny mieszkaniec Wyżyn zużywa dziennie 150 l ciepłej wody, podczas gdy norma wynosi 130 l, a wydolność szer. — 110 l.
 16. W bieżącym roku nowym terenem budownictwa mieszkaniowego w Bydgoszczy będą Kapuściska V. Lokatorami tamtejszych domów zostaną członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej „Jedność”, łącznie ok. 2 tysięcy ludzi.
 22. O godz. 14.00 w trzech punktach miasta: przed pomnikiem Wdzięczności, na pl. Wolności, na cmentarzu żołnierzy radzieckich przy ul. Artyleryjskiej oraz na Rynku w Fordonie delegacje władz i zakładów pracy złożyły wieńce dla uczczenia 59 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.
 28. Oddany został do użytku nowy obiekt przy ul. Łomżyńskiej w którym zamieszka ponad 100 bydgoszczan, ludzi w starszym wieku, schorowanych, żyjących w trudnych warunkach mieszkaniowych. Jest to Dom Pomocy Społecznej. Jego urządzenie gwarantuje pensjonariuszom wygodne życie, wypoczynek, rekreację i opiekę lekarską. Część dwupiętrowego budynku przeznaczona jest na pomieszczenie dla Kliniki Psychiatrycznej bydgoskiej filii Akademii Medycznej w Gdańsku.
 28. Odbyła się uroczystość wręczenia Bydgoskiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Przemysłowego Orderu Sztandaru Pracy I klasy za wkład w osiągnięcia polskiego budownictwa. Aktu wręczenia dokonał członek Biura Politycznego KC, wicepremier M. Jagielski. Zasłużeni pracownicy BPBP otrzymali wysokie odznaczenia państwowe i resortowe. Aktu dekoracji dokonali M. Jagielski, I sekretarz KW PZPR J. Majchrzak, minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych A. Glazur oraz wojewoda bydgoski — E. Lehmann.

MARZEC

2. Sędziwego wieku dożyła mieszkanka Bydgoszczy zam. przy ul. Świętojańskiej 15 m. 2 pani Klara Czajkowska. Od 70 lat zacna jubilatka jest członkiem Bydgoskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (dawniej Towarzystwa Mieszkaniowego).

9. Akt erekcyjny brzmi: „Pracowitym ręką robotników i inżynierów Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego powierzono obszar ziemi o powierzchni 15 hektarów przy ul. Ujejskiego, aby wzniesli tutaj szpital”. Był to rok 1974. Dziś są już pod dachem: budynek główny na 523 łóżka, przychodnia lekarska i pawilon diagnostyczno-zabiegowy. Ogółem powstanie 9 obiektów o łącznej kubaturze 120 tys. m³. Oddanie do użytku ma nastąpić w lipcu 1979 r.
23. Działalność członków Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w zakresie aktywizacji społeczno-gospodarczej, wytycza program „Młodzież dla postępu”. Jedną z form jest Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności. Efekty ekonomiczne za rok 1976 wyniosły ponad 100.591.000 zł. wypracowane przez 22.117 członków.
23. Warszawa ma „Wedla”, Kraków „Wawel”, a Bydgoszcz „Jutrzenkę”. Taki znak firmowy mają wyroby Pomorskich Zakładów Przemysłu Cukierniczego. Rocznie licząca 1860 osób załoga produkuje ok. 31 tysięcy ton różnych słodczy o łącznej wartości ponad miliard złotych. Co czwarty asortyment, dokładnie 43 pozycji, ma najwyższy krajowy znak jakości „1”.

KWIECIEŃ

5. Wśród odznaczonych w Warszawie pracowników lotnictwa odznaczeniem honorowym „Błękitne skrzydła” znaleźli się dwaj bydgoszczanie: Zygfryd Dams, członek personelu latającego Zespołu Lotnictwa Sanitarnego oraz kierownik bydgoskiego oddziału Polskich Linii Lotniczych „Lot” mgr Franciszek Gołata.
14. Realizacja zadań produkcyjnych przez zakłady przemysłowe przebiegała w minionym roku pomyślnie. Wartość sprzedaży własnych wyrobów i usług osiągnęła kwotę ponad 44 miliardów zł. Plan przekroczony został o przeszło 5 procent. O dobrych rezultatach zdecydowały w dużej mierze coraz efektywniejsze metody gospodarowania posiadanymi zasobami ludzkimi i materiałowymi. Na pomyślne wykonanie zadań miała wpływ działalność inwestycyjna. Szczególnie ważnymi przedsięwzięciami były: modernizacja i rozbudowa „Rometu”, „Telfy” i Bydgoskich Fabryk Mebli oraz realizacja wytwórni epichlorohydryny w „Zachemie” i zakładu mleczarskiego na Osowej Górze.
17. Od kilku już lat załoga Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego realizuje przy ul. Rubinowej w Fordonie „miasteczko akademickie” dla Akademii Techniczno-Rolniczej, największej uczelni bydgoskiej. W bieżącym roku oddane zostaną do użytku cztery pierwsze obiekty spośród dziesięciu obecnie wznoszonych.
20. Rozstrzygnięty został konkurs wojewódzki pod hasłem: „Temida i jej pracownik”. Tegorocznymi laureatami zostali: Zdzisław Adamowski (sędzia z Bydgoszczy), Urszula Ławicka sekretarz z Inowrocławia, Aniela Plucińska z Biura Notarialnego w Inowrocławiu i Władysław Rybarczyk z Sądu Rejonowego w Świeciu.
25. Ocena i perspektywy rozwoju budownictwa jednorodzinnego w Bydgoszczy w bieżącym pięcioleciu — to temat sesji Miejskiej Rady Narodowej, która obraduje w Sali Urzędu Wojewódzkiego. W zatwierdzonym planie ogólnym zagospodarowania przestrzennego grodu nad Brdą do roku 1990 uwzględnio-

no również tereny pod zabudowę indywidualną. Najwięcej miejsca jest w osiedlach: Miedzyń, Czyżkówko, Glinki, Wyżyny, Piaski, Jary, Osowa Góra, Fordon, Bartodzieje i Jachcice.

25. Trwa Miesiąc Pamięci Narodowej. Tradycyjny już. Szczególnie godny podkreślenia jest w tym roku udział młodzieży. W szkołach woj. bydgoskiego utworzono dotąd 37 izb i 68 kącików pamięci narodowej. Najbardziej udane tego typu miniplacówki muzealne zorganizowane zostały w szkołach nr 34, 58 i 62 w Bydgoszczy.

MAJ

1. Aleje 1 Maja w Bydgoszczy — miejsce tradycyjnej manifestacji mieszkańców miasta dla uczczenia Święta Pracy. Ta jest już 33 w Polsce Ludowej. Brało w niej udział 135 tys. osób. Pochód otworzyły poczty sztandarowe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Między przodującymi zakładami przed trybuną maszerowali pracownicy kultury i dziennikarze z bydgoskiej prasy. Za nimi największe zakłady pracy — „Eltra”, „Romet”, „Zachem”, „Famor”. Kolumna sportowa zakończyła ponad trzygodzinną manifestację 1-majową społeczeństwa Bydgoszczy.
3. Rocznie w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy remontuje się kilkaset parowozów i kilka tysięcy wagonów towarowych, głównie węglarek. Ponadto wykonywane są części zamienne oraz odlewy wstawek i klocków hamulcowych. Uznając potrzebę rozwoju produkcji, postawiono na rozbudowę ZNTK. W minionej pięcioletce przeznaczono na ich modernizację 460 milionów złotych. Powstała m.in. całkowicie zautomatyzowana odlewnia żeliwa, co pozwoliło zaspokoić w pełni potrzeby PKP na klocki i wstawki hamulcowe. Oddano do eksploatacji nową halę rozbiórki wagonów, oddział obróbki drewna, stację sprężarek.
12. Bydgoskie Dni Techniki były okazją do ukazania osiągnięć pracowników pionu inżynieryjno-technicznego bydgoskich zakładów pracy. Mogą się oni pochwalić poważnymi sukcesami, które ocenił Oddział Wojewódzki Naczelnej Organizacji Technicznej, nagradzając 16 zespołów. Nagrodę zespołową I stopnia przyznano 7 pracownikom Zakładów Chemicznych „Organika Zachem” oraz 7 pracownikom Kombinat Maszyn Przemysłu Materiałów Budowlanych „Zremb-Makrum”. Ponadto pięć zespołów pracowniczych otrzymało nagrody II stopnia i dziewięć zespołów wyróżnienia honorowe.
15. Niedziela ogólnopolskiego czynu partyjnego. W Bydgoszczy w czynie partyjnym wzięło udział 43 tysiące osób, manifestujących poprzez pracę jedność i patriotyzm. Oprócz 32-tysięcznej bydgoskiej organizacji PZPR, w czynie uczestniczyło wielu zrzeszonych w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym oraz członkowie Stronnictwa Demokratycznego i bezpartyjni. Wartość ich wspólnej pracy wyniosła ponad 34 miliony złotych, z czego prawie trzecia część stanowi koszt samej robocizny. Zakres prac wykonanych w czynie obejmował: remonty maszyn i urządzeń, czyny produkcyjne, porządkowanie 17 obiektów ogólnomiejskich w nowych dzielnicach miasta.
31. Odbyła się uroczystość wręczenia załodze Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego sztandaru przechodniego Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych za uzyskanie pierwszego miejsca we współzawodnictwie

międzyzakładowym w roku 1976. Na uroczystość przybyli członek KC PZPR, wicepremier J. Szydłak, przedstawiciele kierownictwa wojewódzkiej i miejskiej instancji partyjnej z członkiem KC PZPR, I sekretarzem KW PZPR J. Majchrzakiem, przedstawiciele terenowych organów administracji państwowej z wojewodą bydgoskim E. Lehmannem, członek KC PZPR minister komunikacji T. Bejm, członek CRZZ, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolarzy J. Konarzewski, dyrektor Zjednoczenia ZNTK L. Kuberski. Wręczenia sztandaru dokonał J. Szydłak i J. Konarzewski. Nadmienić należy, że bydgoskie ZNTK obchodzi 125 rocznicę istnienia zakładu.

CZERWIEC

5. Rozstrzygnięto konkurs na najlepsze budynki wzniesione w woj. bydgoskim, toruńskim i wrocławskim. O tytuł „Mistera 76” konkurowało 35 zgłoszonych budynków. Komisja konkursowa przyznała 2 tytuły „Mister 76” — zespołowi obiektów Zaplecza Techniczno-Usługowego „Elektromontażu” w Bydgoszczy i sanatorium „Modrzew” w Inowrocławiu.
6. Z inicjatywy Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej oraz dzięki przychylności dyrekcji PGR Kusowo w Bydgoszczy powstała pierwsza w kraju konna jednostka Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Terenem jej działania jest Leśny Park Kultury i Wypoczynku w Myśliczynie.
22. Głównym organizatorem uroczystości związanych z „Dniami Morza” była „Żegluga Bydgoska”. Przedsiębiorstwo to ma pięć portów handlowych (Bydgoszcz, Poznań, Ujście, Krzyż, Kostrzyń) i trzy bazy remontowe: Bydgoszcz, Chelmno, Czarnków; jego zadaniem jest świadczenie usług transportowych w kraju i za granicą, m.in. w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Republice Federalnej Niemiec, Holandii, Belgii, Francji i Szwajcarii. W minionym roku flota towarowa „Żegluga Bydgoskiej” przewiozła łącznie 2,2 miliona ton różnych ładunków, głównie kruszywa budowlanego i węgla.

LIPIEC

3. Co trzeci kilogram środków piorących, produkowanych w Polsce, pochodzi z Bydgoskich Zakładów Chemii Gospodarczej „Pollena”. W bieżącym roku zakład wyprodukuje ich 36 tysięcy ton. Na finiszu jest kilkuletnia rozbudowa „Polleny”. Inwestycje produkcyjne zostały zakończone. Docelowa zdolność produkcyjna — ponad 36 tysięcy ton uniwersalnych proszków detergentowych rocznie.
12. W Zakładach Teleelektronicznych „Telkom-Telfa” oddano do użytku nową halę produkcyjną, która została adaptowana własnymi środkami przedsiębiorstwa. Dzięki uzyskaniu nowych pomieszczeń zakład będzie mógł produkować pół miliona sztuk przekaźników miniaturowych typu MTd. Podzespół ten jest wyrobem antyimportowym i stosowany jest m.in. w licencyjnych elektronicznych centralach telefonicznych, układach automatyki przemysłowej, urządzeniach elektronicznych itp.
21. Oddano do użytku estakadę nad jarem przy ul. Niziny, która połączyła Wy-

zyny ze Wzgórzem Wolności. Na drugiej estakadzie (druga nitka jezdni) zakończono już montaż i przygotowuje się konstrukcje do prac drogowych. Wykonawcą tych prac jest Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych.

SIERPIEŃ

8. Na podstawie rozporządzenia Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska w sprawie zmiany granic niektórych miast w woj. bydgoskim do miasta Bydgoszczy włączono: z gminy Osielsko obszary wsi Czarńkówko, Łoskoń i Smukała Dolna oraz część wsi Mariampol, Myślęcinek, Niemcz i Zamczysko; z gminy Solec Kujawski obszary wsi Łęgowo i Płatnowo oraz część obszaru wsi Wypaleniska; do gminy Nowa Wieś Wielka z miasta Bydgoszczy obszar o powierzchni 944.19 ha.
15. Fabryka Obrabiarek do Drewna zdobyła nagrodę I stopnia w Ogólnopolskim Konkursie „Do-Ro”. W wyniku zdobycia nagrody wyroby FOD-u mają prawo być opatrzone napisem „Zakład Dobrej Roboty”. Fabryka w ramach specjalizacji produkuje urządzenia dla przemysłu tartaczego i robót drzewnych. 40% produkcji stanowi eksport a głównymi odbiorcami są kraje socjalistyczne. Spośród nowości wyprodukowanych przez FOD wymienia się linię do wzdłużnego łączenia drewna dla potrzeb zakładów stolarki budowlanej.

WRZESIEŃ

5. W Teatrze Polskim odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego ministra budownictwa oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego — Przedsiębiorstwu Transportowo-Sprzętowemu Budownictwa „Transbud”. Zakład ten obchodzący w bieżącym roku jubileusz 20-lecia istnienia, kolejno trzy razy w latach 1974—1976 zajmował pierwsze miejsce we współzawodnictwie krajowym. Dzięki temu otrzymał sztandar na własność.
7. Odbyło się fińsko-polskie sympozjum na temat „Produkcja kiszonek i ich zastosowanie w żywieniu bydła mlecznego”. Organizatorami międzynarodowego spotkania był Instytut Zootechniczny Akademii Techniczno-Rolniczej oraz oddział wojewódzki Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa. Celem sympozjum było zapoznanie służby rolnej i pracowników naukowych z metodami produkcji kiszonek i ich skarmiania w gospodarstwach indywidualnych w Finlandii.
9. II Sejmik Młodych Radnych woj. bydgoskiego poświęcony problemom związanym z systematycznie wzrastającym udziałem reprezentantów młodego pokolenia w działalności organów przedstawicielskich wszystkich szczebli.
12. Na tegorocznych Targach Krajowych bydgoska „Kobra” wystawiła 49 wzorów obuwia męskiego, z których wiele ocenianych było pozytywnie przez branżowe komisje i odwiedzających Poznań handlowców. Łączna oferta na I półrocze przyszłego roku wynosi 900 tys. par obuwia.
14. Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych „Piecobudowa” powstało przed 5 laty. Terenem jego działalności jest 14 województw Polski północnej i centralnej. Roczna wartość wykonywanych dla gospodarki narodowej zadań przekracza już pół miliarda złotych. Brygady „Piecobudowy”

wznosiły m.in. najwyższe w kraju kominy o wys. 250 m dla Elektrowni „Dolna Odra”. Realizowały też kominy dla rafinerii w Gdańsku, kombinatu chemicznego w Policach oraz elektrociepłowni w Szczecinie, Gdyni i Bydgoszczy. Ludzie z „Piecobudowy” pracują również za granicą.

PAŹDZIERNIK

2. Miła uroczystość odbyła się w siedzibie cechów rzemieślniczych — przekazanie w darze przez bydgoskich rzemieślników łańcucha prorektorskiego Wyższej Szkole Pedagogicznej. Aktu darowizny na ręce rektora — doc. dr hab. Edmunda Trempały i Senatu WSP dokonał w obecności starszych cechu prezes Cechu Rzemiosł Metalowych i Elektrotechnicznych — Kazimierz Zieliński.
12. W szybkim tempie powstaje ośrodek sportowo rekreacyjny „Chemika” na Wyżynach, zlokalizowany między ulicami: Glinki — Dąbrowa — Boh. Kragujewca. Realizację obiektu rozpoczęto w 1974 r. i wykonano dotychczas: główne boisko piłkarskie, 8-torową bieżnię, widownię na 15 tys. miejsc, 2 boiska treningowe, boisko dla trampkarzy, 2 zestawy boisk do gier małych, 4 korty tenisowe, 2 sanitariaty, parking na 500 samochodów. Zakończono i oddano do użytku obiekty (jak wyżej) zaplanowane do realizacji w I etapie budowy.
16. W ponad 50 krajach znane są pilniki ze znakiem firmowym „Befana” pochodzące z Bydgoskiej Fabryki Narzędzi. Jednym z klientów przedsiębiorstwa jest Belgia. W tym roku podpisano umowę na dostawę 15 tys. pilników. Kontrakt zrealizowano już w 80%.
26. Laureatem I miejsca w spółdzielczym współzawodnictwie o tytuł najlepszego eksportera jest bydgoski „Zenit”. Placówka ta szyje odzież męską i damską oraz niemowlęce obuwie domowe. Spółdzielnia „Zenit” ma na swoim koncie duże osiągnięcia, za które zakład otrzymał proporzec przechodni, ufundowany przez Krajowy Związek Odzieżowych Spółdzielni Pracy i Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczości Pracy.

LISTOPAD

3. Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza wzbogaciła się o nowe maszyny i chłodnie przy ul. Nadrzecznej. Specjalne komory mogą pomieścić około tysiąca ton warzyw i owoców. Przechowywane tam plony naszych ogrodów i sadów nie tracą nic ze swej jakości.
4. Bardzo często narzekano dotąd na przedłużanie się robót uzbrojeniowych w naszym mieście. Na tym więc większą pochwałę zasługuje załoga Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Inżynieryjnego, która w ciągu zaledwie miesiąca wykonała magistralę ciepłowniczą, spinającą sieć EC-1 z EC-2. Cykl normatywny wynosił 8 miesięcy.
5. Kontynuowana jest rozbudowa Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego przy ul. Curie-Skłodowskiej. Trwa realizacja obiektu diagnostycznego, który ma być oddany do użytku za 3 lata. Zostaną tam zlokalizowane m.in. laboratoria, sale operacyjne, apteka i punkt krwiodawstwa. Ostatnio oddano do użytku pomieszczenia dla zakładów anatomii patologicznej, medycyny sądowej i farmakologii, służące zarówno szpitalowi, jak i bydgoskiej filii Akademii Medycznej w Gdańsku.

10. Państwowy Zakład Leczniczy dla Zwierząt przeprowadził się z dotychczas zajmowanych pomieszczeń do nowego obiektu przy ul. Cieplickiej. Nowy ośrodek leczniczy dla zwierząt, głównie dla psów posiada m.in. przychodnię weterynaryjną i salę operacyjną.
22. Pod przewodnictwem przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej — Franciszka Kiermasza odbyła się ostatnia w bieżącej kadencji sesja MRN. Miejska Rada Narodowa zatwierdziła w tej kadencji 10 programów dotyczących różnych dziedzin życia społeczno-politycznego Bydgoszczy. W tym czasie zgłoszono ogółem 79 interpelacji i 208 wniosków, które w większości zostały pozytywnie załatwione. W drugim punkcie obrad przedstawiono informację o wykonaniu wniosków i postulatów przyjętych do realizacji w trakcie trwania kampanii wyborczej do rad narodowych w 1973 roku oraz zgłoszonych dodatkowo w czasie bieżącej kadencji. Na zgłoszone ogółem 573 postulaty do realizacji przyjęto i zrealizowano 448. Na zakończenie sesji 28 radnym wręczono odznaki honorowe „Za zasługi dla miasta Bydgoszczy”.
23. Zespół roboczy d/s budowy ogrodu zoologicznego w Bydgoszczy, kierowany dotąd przez mgr M. Szymankiewicza, przekształcony został w Komisję d/s Ogrodu Fauny Polskiej działającą w ramach Społecznej Rady Budowy Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku w Bydgoszczy-Mysłęcinku; w skład tej komisji weszli: J. Piotrkowski — jako przewodniczący oraz K. Czerkaski, Wł. Giziński, T. Przybysz, M. Szymankiewicz, T. Tyłzanowski, T. Vogel i M. Wysięński. Termin otwarcia ogrodu zoologicznego ustalono na 1 maja 78 r.

GRUDZIEŃ

4. Bydgoszczy przybyła kolejna, potrzebna placówka handlowa. Jest nią salon Przedsiębiorstwa Państwowego „Moda Polska” zlokalizowany przy ul. Mostowej.
10. XX Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Konferencja reprezentuje 33.445 członków i kandydatów PZPR zrzeszonych w 421 podstawowych organizacjach partyjnych. Poprawie uległa struktura społeczno-zawodowa członków i kandydatów PZPR; udział robotników wzrósł z 42 do blisko 46 procent. W konferencji uczestniczyli m.in. członek KC I sekretarz KW PZPR — Józef Majchrzak, przewodniczący Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego — Zygmunt Wituski i prezes MK Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — Grzegorz Wizewski. Referat wygłosił I sekretarz KM PZPR — Franciszek Kiermasz. Przedmiotem dyskusji były najważniejsze problemy wewnątrz-partyjne i dotyczące rozwoju miasta.
Uczestnicy konferencji wybrali władze Komitetu Miejskiego PZPR. I sekretarzem został Franciszek Kiermasz, a sekretarzami Zbigniew Dombek, Andrzej Barkowski i Adam Lipiński. Dokonano również wyboru delegatów na konferencję wojewódzką.
21. Powołana została Miejska Komisja Wyborcza. Jej skład jest następujący: Leonard Śrótkowski z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej — przewodniczący, Janusz Zakrzewski z Poradni Zdrowia Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej — z-ca przewodniczącego, Bronisław Tusz — z Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni — sekretarz oraz członkowie: Izidor

- Gutmański z Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, Henryk Malinowski z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, ppłk. Józef Lorenc z Wojewódzkiej Komendy Uzupelnień, Łucja Małachowska z Zakładów Rowerowych „Romet”, Janina Oczachowska z zakładu rzemieślniczego, Apolonia Słoma z Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Modus” i Stanisław Wódecki wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.
22. Bydgoska Spółdzielnia Pracy „Zenit” wykonała zadania 1977 roku. Do końca roku wykona produkcję ponadplanową wartości ok. 4 mln zł która przeznaczona będzie przede wszystkim na zaopatrzenie rynku. Będą to piżamy męskie, suknie i bielizna pościelowa.
 28. W bieżącym roku „Eltra” dostarczyła na rynek 700 tys. odbiorników turystycznych, w których się specjalizuje, w tym 40 tys. radiomagnetofonów „Maja” bardzo poszukiwanych przez klientów. W handlu znalazło się także 160 tys. mini-kalkulatorów kieszonkowych „Brda”, o 40 tys. więcej niż planowano.
 31. W roku 1977 codziennie ze środków masowej komunikacji korzystało blisko pół miliona pasażerów. Dla ich potrzeb było 10 linii tramwajowych i 18 autobusowych.

II. WYDARZENIA KULTURALNO-OŚWIATOWE

STYCZEŃ

8. W Salonie Sztuki Współczesnej Biura Wystaw Artystycznych otwarto goszczącą w Polsce III Światową Wystawę Fotografiki pn. „W drodze do raj”. Ekspozycja przygotowana przez dr P. Paweka (RFN) obejmuje 434 prace wykonane przez 170 fotografików z 86 krajów świata. Myślą zasadniczą wystawy jest pokazanie człowieka w jego autentycznej ludzkiej egzystencji, próbach szukania szczęścia i zadowolenia z życia.
17. W Domu Kultury „Orion” wystawiono program estradowy z udziałem popularnej aktorki filmowej i estradowej — Ireny Kwiatkowskiej. Towarzyszyli aktorce: Barbara Wyszowska, Halina Prejzner i Zenon Dądajewski. Program nosił tytuł „Porozmawiajmy... i!”
27. Na scenie Teatru Polskiego nowy program Wrocławskiego Teatru Pantomimy pt. „Sceny fantastyczne z legendy o Panu Twardowskim”. Jest to czternasty program przygotowany przez Henryka Tomaszewskiego na 20-lecie istnienia Pantomimy Wrocławskiej.
28. Doroczną nagrodę redakcji „Szpilek”, za upowszechnianie humoru i satyry w 1976 r. zdobyli redaktorzy z „Eltry” — pisma Samorządu Robotniczego Zakładów Radiowych „Unitra-Eltra” w Bydgoszczy.
31. Dr Izabela Romanowska — „Bydgoszczaninem 1976”. Rozstrzygnięty został plebiscyt na „Bydgoszczanina roku 1976” organizowany po raz drugi przez Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy i redakcję „Dziennika Wieczorne-go”. Najwięcej głosów otrzymała dr I. Romanowska. W pierwszej dziesiątce najpopularniejszych znaleźli się również: Zofia Krzemkowska, dr Lech Nowicki, Wincenty Gordon, Franciszek Wróblewski, Alojzy Bukoń, Paweł Chmielecki, Władysław Dunarowski, Henryk Gaca i Jan Szklarski.

LUTY

1. Klub Międzynarodowej Prasy i Książki oraz Bydgoskie Towarzystwo Naukowe wznowiły cykl imprez pn. „Studium wiedzy o Bydgoszczy”.
W Teatrze Rozrywki odbyła się kolejna premiera pt. „Międzynarodowe Varietes — karnawał 1977”. Artyści z Węgier, Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji i Polski przedstawili bogaty program artystyczny.
20. Obradował w Bydgoszczy IV Sejmik Kultury. Oceniano działalność poszczególnych instytucji, placówek i organizacji za kulturę w mieście odpowiedzialnych a także dyskutowano nad doskonaleniem działalności artystycznej i społeczno-kulturalnej.
23. Teofil Ociepka najbardziej znany obok Nikifora polski malarz „niedzielny” obchodził 50-lecie swej działalności artystycznej. T. Ociepka jest obecnie mieszkańcem Bydgoszczy.
27. Na scenie Teatru Polskiego wystąpił słynny Teatr Tańca z Poznania. Artyści poznańscy zaprezentowali „Adagio na smyczki i organy” w choreografii i scenografii C. Drzewieckiego, „Medeę” w choreografii T. Kujawy i scenografii Z. Wierchowicza oraz „La Mer” opracowanej choreograficznie przez T. Schillinga i scenograficznie również przez Z. Wierchowicza.

MARZEC

9. Włączając się w obchody 100-lecia śmierci Aleksandra Fredry, teatr bydgoski wystawił rzadko graną komedię „Rewolwer”. Spektakl reżyserował Jerzy Wróblewski.
11. Utalentowany skrzypek radziecki Władimir Spiwakow, laureat licznych konkursów (m.in. w Leningradzie, Montrealu i Genui) był solistą koncertu symfonicznego w Filharmonii Pomorskiej. W jego interpretacji melomani usłyszeli Koncert D-dur Beethovena. Orkiestra wystąpiła pod batutą Szymona Kawalli.
12. „Przewodnik po Bydgoszczy i okolicy”, długo oczekiwany, można nabyć w kioskach „Ruchu”. Autor mgr Janusz Umiński jest znanym działaczem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego naszego regionu. Obecna wersja „Przewodnika” stanowi uzupełnienie i aktualizację wydanego już przed laty pierwszego wydania.
14. Przez cztery dni Bydgoszcz była miejscem ogólnopolskich konfrontacji twórczych studenckiego teatru debiutującego — „Festiwalu Start 77”. Udział w Festiwalu brały teatry studenckie z Kielc, Słupska, Warszawy, Lublina, Łodzi, Zielonej Góry i in. Duży sukces wśród publiczności odniósł bydgoski Teatr Próba, działający przy Wyższej Szkole Pedagogicznej, wystawiając spektakl pt. „Czy polubiłeś to?”.
20. W Teatrze Polskim odbyła się premiera sztuki „Czerwona magia” belgijskiego dramaturga Michela de Ghelderde’a. Reżyseria — Zbigniew Wróbel, scenografia — Marian Fiszer, opracowanie muzyczne — Zdzisław Pająk. Grali: Zbigniew Szpecht, Danuta Chudzianka, Henryk Majcherek, Bogusław Kozak, Zbigniew Mamont i Hieronim Konieczka.
25. W bydgoskiej Operze i Operetce wystawiono „Holendra tułacza” Ryszarda Wagnera. Dzieła tego kompozytora nie były dotąd wystawiane w naszym mieście. Inscenizację „Holendra tułacza” przygotowali: Stanisław Renz (kie-

rownictwo muzyczne), Peter Gogler z NRD (reżyseria) Marian Stańczak (scenografia) i Antoni Rybka (kierownictwo chóru).

30. Capella Bydostiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego wystąpiła z koncertem kameralnym, którego głównym punktem było wykonanie na głosy i dawne instrumenty wspaniałego cyklu „Offertoria i Communiones” Mikołaja Zielińskiego. Ponadto orkiestra zagrała symfonię Vivaldiego, a tenor Andrzej Szweda zaśpiewał kantatę Buxtehudego.
- Wysoce ceniony i wspaniały zespół Capelli obchodzi w tym roku 15-lecie działalności artystycznej.

KWIECIEŃ

5. Muzeum Okręgowe posiadające bogate zbiory dzieł Leona Wyczółkowskiego zorganizowało w 125 rocznicę śmierci artysty, wystawę jego rysunków i szkiców, Ekspozycja zawiera prace wykonane przez Wyczółkowskiego w okresie ukraińskim i krakowskim oraz podczas pobytu na ziemi bydgoskiej.
13. Rozpoczęła się Bydgoska Wiosna Poetycka 1977. Z szeregu imprez tematu należy wymienić: w klubie „Grunwald” — „Bydgoskie środowisko literackie” z udziałem A. Baszkowskiego, K. Nowickiego i Z. Prussa; spotkanie autorskie w filii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przy placu Poznańskim z K. Hoffmanem; koncert muzyki i poezji w wykonaniu artystów Filharmonii Pomorskiej i aktorów Teatru Polskiego; turniej jednego wiersza w klubie ZNTK; spotkanie autorskie z J. Sulimą-Kamińskim w filii WBP przy Nowym Rynku.
17. W Filharmonii Pomorskiej wystąpiła z koncertem 120 osobowa orkiestra Filharmonii im. Enescu. Zespołem rumuńskiej orkiestry dyrygował Mircea Cristescu. Solistami byli — Catalin Ilea (wiolonczela) i Varujan Cozighian (skrzypce). Zespół ma na swym koncercie występy z najwybitniejszymi muzykami świata.

MAJ

3. Inauguracja Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Uroczystość odbyła się w zmodernizowanym Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki. Nowo oddana placówka KMPiK składa się z efektownej i nowoczesnej księgarni, funkcjonalnej czytelnicy, kawiarni i sal do nauki języków obcych.
3. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy powraca do dobrej tradycji ustanowienia w maju miesiąca zwrotu książek przetrzymywanych, bez karanii „grzeszników”. W zeszłym roku oddano ponad tysiąc dawno wypożyczonych książek, spisanych już na straty. Najcenniejsze w akcji jest odzyskanie wydawnictw o charakterze naukowym, pozycji o małym nakładzie i trudno osiągalnych.
4. W Bydgoskim Biurze Wystaw Artystycznych czynna jest wystawa współczesnej satyry kubańskiej. Ekspozycja zawiera około 60 oryginalnych rysunków, których autorami jest 13 artystów-grafików.
6. W V Ogólnopolskich Konfrontacjach Kabaretowych, czyli turnieju o „Złote Rogi Kozicy”, organizowanym przez Krakowskie Towarzystwo Kultury Teatralnej, II nagrodę Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki otrzymał kabaret „Klika” z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy.

18. W VII Turnieju Recytatorskim Twórczości Cypriana Kamila Norwida pierwsze trzy miejsca zajęli najlepsi recytatorzy grodu nad Brdą — Andrzej Kosiedowski, Aleksander Jędrzejczak i Tomasz Kubiłowicz.
21. Wydarzeniem artystycznym miesiąca był dwukrotny recital laureata pierwszej nagrody ostatniego Konkursu Chopinowskiego — Krystiana Zimmermana. Znany artysta wystąpił w Filharmonii Pomorskiej, grając utwory Beethovena, Prokofiewa i Bacowiczówny oraz walce Chopina.
25. W Kinoteatrze wystąpił filipiński balet „Bayanitan”. Organizatorem było Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych „Estrada” w Bydgoszczy.
28. Inauguracja „Dni Bydgoszczy 77”. Trwać będą do 8 czerwca. W planie „Dni” wiele atrakcyjnych imprez, mających na celu upowszechnianie wiedzy o mieście, jego historii, teraźniejszości i perspektywach.

CZERWIEC

2. Z okazji Dni Bydgoszczy w Galerii Pracowni Sztuk Plastycznych otwarto wystawę pn. „Bydgoszcz w grafice i rysunku Bronisława Zygfryda Nowickiego”. B. Z. Nowicki inicjator i współzałożyciel bydgoskiego okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków, honorowy obywatel naszego miasta, działacz Społeczny Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego i Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy prezentuje na wystawie wybrane prace z ostatnich dwudziestu lat tematycznie związane z architekturą miasta, pejzażem jego okolic — odzwierciedlające fascynację artysty starymi, malowniczymi zaułkami Wenecji Bydgoskiej.
16. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyło się spotkanie z przedstawicielami radzieckich środowisk literackich: Larysą Tarakanową, Tatianą Kusowlewą, Lili Promet oraz Jurijem Idaszkinem.
20. Na zaproszenie Biura Podróży i Turystyki „Almatur” przyjechał do Bydgoszczy amerykański chór akademicki. Zespół liczy 30 studentów wyższych szkół muzycznych ze stanu Georgia. Koncertował w muszli koncertowej w parku Ludowym, w repertuarze — muzyka klasyczna.
24. W Amfiteatrze Zawiszy wystąpił Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. T. Sygietyńskiego.
27. Bydgoska Opera i Operetka wystawiła operę komiczną pt. „Sprzedana narzeczona” czeskiego kompozytora Bedricha Smetany. Reżyseria — Henryk Moller, scenografia — Joanna Radzka, choreografia — Zbigniew Strzałkowski, kierownictwo muzyczne — Mieczysław Rymarczyk, kierownictwo chóru — Antoni Rybka.

LIPIEC

19. Odbyło się uroczyste wręczenie nagród wojewódzkich za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki i kultury. W dziedzinie nauki — nagrodę I stopnia za całokształt pracy naukowej i osiągnięcia w organizacji szkolnictwa wyższego otrzymał prof. dr hab. inż. Jerzy Roszak — rektor Akademii Techniczno-Rolniczej.

W dziedzinie techniki — nagrodę II stopnia otrzymał zespół pracowników ATR w składzie: doc. dr inż. Antoni Budzyński dr inż. Józef Szala, mgr inż. Zofia Kasprowicz, mgr Leszek Knopik, inż. Janusz Szykowny. W dziedzinie kultury — nagrodę I stopnia otrzymali: Marian Turwid za wieloletnią pracę twórczą i społeczną i Tadeusz Małachowski za osiągnięcia twórcze w plastyce. W dziedzinie prac habilitacyjnych nagrody otrzymali: doc. Aleksandra Cofta-Broniewska, doc. Henryk Bednarski i doc. Zygmunt Kin.

20. Występy Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. W programie widowisko pt. „Z bitewnych pól”. Koncert odbył się z okazji 33 rocznicy Święta Odrodzenia Polski w amfiteatrze „Zawiszy”.
20. W sali portretowej Urzędu Wojewódzkiego na uroczystości z okazji Święta Lipcowego wielu zasłużonym dla miasta i województwa wręczono ordery, odznaki i odznaczenia: Orderem Sztandaru Pracy II klasy udekorowany został dyrektor Filharmonii Pomorskiej — Andrzej Szwalbe. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski przyznano bydgoskiemu literatowi — Władysławowi Dunarowskiemu. 16 osób odznaczono Krzyżami Kawalerskimi Odrodzenia Polski.

SIERPIEŃ

22. W 48 bydgoskich szkołach podstawowych rozpoczęło naukę blisko 35 tys. uczniów. Szczególnie ważny był to dzień dla ponad 4.200 pierwszoklasistów. We wszystkich placówkach oświatowych odbyły się uroczyste apele. Na uwagę zasługuje rozpoczęcie roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 48, gdzie w bieżącym roku wprowadzony zostanie eksperymentalnie nowy program nauczania szkoły 10-letniej. Również w przedszkolach rozpoczął się nowy rok dla 9 tys. dzieci. Większość dzieci 6-letnich, zarówno będących w przedszkolach jak i ogniskach przedszkolnych, objętych zostanie nowym programem dydaktyczno-wychowawczym, który zakłada m.in. wprowadzenie elementów nauki czytania, pisania i liczenia.
23. Dzięki inicjatywie Zarządu Osiedlowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przy Osiedlowym Komitecie Samorządu Mieszkańców nr 8 i 12, urządzony został wzorcowy plac zabaw dla dzieci i młodzieży w pracowniczym ogrodzie działkowym im. L. Wyczółkowskiego przy ul. Inwalidów. Jest to drugi tego typu plac zabaw w Polsce.
24. Już trzeci rok w pieszej wędrówce — realizowanej etapami — znajduje się bydgoszczanin — Karol Kaczmarek, któremu od początku eskapady towarzyszy osiołek „Emir”. W bieżącym roku p. Kaczmarek przekroczył już połowę zaplanowanej wędrówki, którą zamierza zakończyć w dniu 1 października w Przemyślu.
31. Filharmonia Pomorska wzbogaciła się o nowe organy. Zostały one wykonane w znanej na rynku światowym o 130-letniej tradycji, czechosłowackiej firmie Rieger Kloss w Krnowie w Czechosłowacji. Nowe organy dysponują 47 głosami w 4 sekcjach zamkniętych w oddzielnych szafach rezonansowych, które z kolei przykryte są piszczałkami prospektowymi, dzięki czemu uzyskać można autentyczną stereofonię.

WRZESIEŃ

1. W 8 bydgoskich liceach ogólnokształcących dla młodzieży, w 33 oddziałach klas pierwszych zasiądzie 1.320 dziewcząt i chłopców. Poza tym w dwóch liceach dla pracujących (wieczorowe i zaoczne) naukę podejmie w bież. roku ok. 1.200 osób w trybie wieczorowym w 38 oddziałach oraz ok. 850 osób w 22 oddziałach w trybie zaocznym.
7. 1 września 1952 r. w Bydgoszczy powstało Technikum Kolejowe Ministerstwa Komunikacji. Od tego czasu mury szkoły opuściło ponad 3.300 absolwentów -techników komunikacji, elektryków, mechaników, elektroników, energetyków, drogowców, ekonomistów, którzy znaleźli zatrudnienie przede wszystkim na kolei.
Wykonywane przez uczniów prace dyplomowe służą nie tylko szkole jako pomoce naukowe, niektóre z nich wykorzystywane są przez jednostki kolejowe.
18. Od godz. 11 do 17 na Błoniu odbyła się kolejna wielka impreza plenerowa, organizowana głównie przez Dom Kultury „Orion”. Była to tzw. „Galeria podwórkowa” prezentująca dzieła sztuki plastycznej — elementy wystroju wnętrz mieszkalnych. Ekspozyty wystawione były w ok. 50 witrynach sklepowych w ciągu ulic Gałczyńskiego i Okrzei.
20. Inauguracja XV Bydgoskiego Festiwalu Muzyki w Filharmonii Pomorskiej — wystąpili: miejscowa orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Mieczysława Nowakowskiego, Stefania Woytowicz — sopran i Stefan Kamasa — altówka. W programie: Concerto lugubre i III Symfonia Bairda, „Śpiewy polskie” Meyera (prawykonanie) oraz „Krzesany” Kilara.
W bogatym repertuarze tegorocznego festiwalu są m.in. recitale organowe Borysa Romanowa z ZSRR i Richarda Marlowa z Wielkiej Brytanii, recital fortepianowy Edwarda Auera z USA i skrzypcowy Joanny Mądrozskiewicz, koncert orkiestry symfonicznej z Leningradu i występ chóru studentów murzyńskich z Alabamy. Wystąpi również wraz z kwartetem fortepianowym Polskiego Radia Konstanty Andrzej Kulka.
22. Na kongresie Światowej Federacji Jeunesses Musicales, który obradował niedawno w Seulu (Korea Płd.) wybrano ponownie przewodniczącą Komisji Amatorów — bydgoszczankę Barbarę Dybkowską.
26. W Salonie Sztuki Współczesnej BWA odbyła się wieczornica poświęcona Stanisławowi Brzeczowskiemu, artyście-plastykowi i zasłużonemu pedagogowi, w 80 rocznicę Jego urodzin. St. Brzeczowski zmarł w roku 1955, pozostawił po sobie kilka cykli grafik w różnych technikach, wśród nich świetne drzeworyty do „Sonetów krymskich” Mickiewicza.
28. Do Bydgoszczy przyjechał kilkudziesięcioosobowy Zespół Pieśni i Tańca Wietnamskiej Armii Ludowej. Zespół powstał w roku 1945 i odtąd zawsze towarzyszył żołnierzom w ich walce o wyzwolenie kraju. Goście z Wietnamu wystąpili w Kinoteatrze i zaprezentowali folklorystyczne i patriotyczne pieśni i tańce.

PAŹDZIERNIK

6. W salach Biura Wystaw Artystycznych odbyło się spotkanie z Władysławem Hasiorem połączone z otwarciem wystawy prac znakomitego artysty, poprzedzonym wyświetlaniem przeźroczy ukazujących cykl jego twórczości oraz źró-

- dła inspiracji. Spotkanie z Wł. Hasiorem było dużym wydarzeniem kulturalnym o czym świadczyły tłoczące się w sali BWA tłumy oraz żarliwość dyskusji.
6. W mowo oddanych do użytku obiektach Instytutu Telekomunikacji i Elektrotechniki zainaugurowano z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa, Henryka Jabłońskiego nowy rok akademicki w bydgoskiej Akademii Techniczno-Rolniczej. Otwierając nowy rok akademicki rektor ATR, prof. dr hab. Jerzy Roszak podziękował władzom państwowym i wojewódzkim za nowe obiekty oraz nakreślił zadania stojące przed uczelnią w latach 1977—1978.
 12. Z okazji „Dni Czerkas” — dni przyjaźni ze współpracującym z naszym województwem obwodem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, przybył do Bydgoszczy 58-osobowy Państwowy Czerkaski Zespół Pieśni i Tańca, kierowany przez dyrektora filharmonii w Czerkasach Borysa Aleksandrowicza Wierlińskiego.
 16. Trwają Bydgoskie Dni Kultury i Sztuki. Tegoroczne obchody zorganizowane są pod znakiem teatru. Do ciekawszych imprez „Dni” należy zaliczyć: wystawę malarstwa Joanny Witt pt. „Impresje teatralne”, wystawę pn. „Ludzie teatru w sztuce”, prelekcję J. Piechockiego pt. „Wspomnienie o teatrze bydgoskim”, spotkania z aktorami teatrów bydgoskich.
 18. Tegoroczny, miejski przegląd amatorskich zespołów teatralnych reprezentował wysoki poziom. W konfrontacjach w „Jupiterze” obejrzano pięć spektakli. Jury pod przewodnictwem Andrzeja Baszkowskiego uznało za najlepszy program „Pukanie do drzwi” oparty na tekstach współczesnych poetów — Małgorzaty Hilar i Tadeusza Różewicza, przygotowany przez zespół z Klubu Recytatora przy Miejskiej Poradni Instrukcyjno-Metodycznej pracy Kulturalno-Oświatowej. Autorką scenariusza była Zofia Radacka, która również wspólnie z Waldemarem Jasińskim reżyserowała spektakl. Wyróżnienia otrzymali: zespół „Trzynastka” z Klubu „Odnowa” na Kapuściskach pod kierownictwem Aleksandra Jędrzejzaka oraz Stefan Kulesza za monodram będący poetyckim portretem Sergiusza Jesienina — „Jam tylko przechodzień”.
 23. W szacownej FP — muzyka klasyczna i oratoryjna: Haydn, Reichardt i Stachowicz. Wykonawcy: orkiestra pod batutą Szymona Kawalli, chór przygotowany przez Czesława Kaczmarska oraz soliści Bronisława Kawalla (fortepian), Stanisław Kawalla (skrzypce), Urszula Świętek-Matusiak (sopran), Anna Malewicz-Madey (mezzosopran), Andrzej Szweda (tenor) i — po kilkuletniej nieobecności w Bydgoszczy — Bernard Ładysz (bas).

LISTOPAD

3. Z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Salonach Biura Wystaw Artystycznych otwarta została ekspozycja malarstwa radzieckiego artysty Wiaczesława Tokariewa, mieszkającego i pracującego w Odessie. Wraz z tą ekspozycją otwarto wystawę pt. „Związek Radziecki w twórczości artystów polskich”. Są to prace artystów: Barbary Pyszory, Łucji Warpińskiej, Tadeusza Cichego i Mieczysława Szczęsnego z Bydgoszczy, Edmunda Burka z Warszawy, Anny Zembrzuskiej z Wrocławia, Benona Liberskiego z Łodzi, Józefa Durczaka i Mieczysława Niemca z Poznania, Edmunda Grajewskiego z Olsztyna, Jolanty Jakimy i Jerzego Biernata z Rzeszowa.

5. Pierwszą w Bydgoszczy czytelną społeczno-polityczną zorganizowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w swej filii przy ul. Mickiewicza 4. Księgozbiór czytelnicy liczy ok. 2 tys. woluminów. Zawiera on m.in. dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, literaturę historyczną i wydawnictwa na temat rozwoju Polski Ludowej.
6. Z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Teatr Polski wystawił dwie premiery: sztukę pt. „Dzień przyjazdu, dzień odjazdu” Walentyna Czornycha, którą reżyserował Jan Bleszyński, zaś autorem scenografii był Antoni Tościa oraz kolejną premierę Sceny Monodram — spektakl Bohdana Kurowskiego pt. „Z Iljiczem bez Iljicza”. Podstawą scenariusza monodramu były wspomnienia Nadzieży Krupskiej, reżyserowała Matylda Krygier, wykonała Alicja Telatycka.
8. Capella Bydgostiensis zaprezentowała melomanom swój nowy program, który został przygotowany w 3 wersjach programowych specjalnie na tournée do Belgii i Republiki Federalnej Niemiec.

GRUDZIEŃ

5. W Klubie Nauczyciela odbył się wieczór poezji Alfreda Kowalkowskiego, bydgoskiego poety oraz tłumacza poezji niemieckiej i francuskiej. W salonach Biura Wystaw Artystycznych otwarto dwie nowe wystawy: grafika holenderska obejmująca ponad 100 prac 14 autorów należących do Stowarzyszenia Artystów Północy Holandii. Czynna jest również wystawa dorobku artystycznego Heleny Bieleckiej-Gwiazdowskiej, zmarłej w pełni sił twórczych w 1974 r. Pośmiertna wystawa dorobku artystki prezentuje malarstwo sztalugowe, rysunek oraz barwne fotogramy ukazujące malarstwo ścienne.
7. W Filharmonii Pomorskiej wystąpili laureaci tegorocznego konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. Bydgoszczanie podziwiali wirtuozerię zdobywcy I nagrody Vadima Brodskiego oraz laureata II nagrody — 18-letniego Piotra Milewskiego z Poznania. W programie były utwory Bacha, Debussy'ego, Ravela i Wieniawskiego.
19. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyła się druga premiera „Sceny klubowej” pt. „Zeszło z pierwszych szpałt” w reżyserii Hieronima Konieczki. Wykonawcami byli aktorzy Teatru Polskiego.
20. Bydgoski Klub Esperantystów przy Wojewódzkim Domu Kultury zorganizował uroczystą wieczornicę, poświęconą 90-leciu istnienia esperanta, 118 rocznicy urodzin twórcy języka międzynarodowego, lekarza warszawskiego dr Ludwika Zamenhofs i Międzynarodowego Dnia Książki Esperanckiej.
21. W VIII festiwalu muzyki rosyjskiej i radzieckiej szkół muzycznych II stopnia, jaki ostatnio odbył się w Gdańsku, duży sukces odnieśli uczniowie Państwowego Liceum Muzycznego w Bydgoszczy. Jedną z laureatek została Krystyna Przybylińska z klasy skrzypiec prof. K. Żurawskiej-Jaskułowej, dyplom z wyróżnieniem otrzymał Jacek Pelc z klasy perkusji prof. M. Żyty. Kolejnym sukcesem było wejście zespołu tej szkoły do I grupy na ogólnopolskim przesłuchaniu smyczkowych zespołów kameralnych, który odbył się w Katowicach. Byli to uczniowie z klasy kameralnej prof. J. Rezlera.

ROK 1978

I. WYDARZENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE I GOSPODARCZE

STYCZEŃ

9. W bydgoskiej Akademii Techniczno-Rolniczej otwarto nowy ośrodek dydaktyczno-naukowy, specjalizujący się głównie w kształceniu inżynierów do obsługi maszyn i urządzeń zbożowych, młynarskich, paszowych i piekarniczych. W regionie bydgoskim występuje bowiem brak około 200 fachowców do projektowania i eksploatacji maszyn niezbędnych dla intensywnie rozwijającego się przemysłu spożywczego.
10. Efektem współpracy Domu Handlowego „Rywal” z podobną placówką handlową w Dessau (NRD) jest „Tydzień sprzedaży artykułów z NRD” z której to okazji gościł w mieście dyrektor naczelny SDH w Dessau Kurt Guenter Freiwald. Asortyment towarów niemieckich oferowanych do sprzedaży składał się z obuwia dziecięcego, narzut, płedów, chodników, wykładzin podłogowych, bielizny damskiej, włóczki itp.
13. Spółdzielnia Pracy Rybołówstwa Śródlądowego „Łosoś” w Bydgoszczy zatrudniająca 14 rybaków, ma w swym zasięgu tereny wodne Wisły o długości ok. 90 km. Rocznie odławia się tu 42 tony ryb wartości ponad milion zł. Są to między innymi szczupaki, sumy i leszcze. Nie brak i łososi, ale tylko w ilości 1200 kg rocznie.
15. Bydgoskie Zakłady Stolarki Budowlanej „Stolbud” produkują zaplecza socjalne dla budów a także piętrowe jednorodzinne domki typu „Brda” o metrażu 58 m². Cechuje je dobra jakość i możliwość szybkiego montażu. Domki w dużej części przeznaczają się na eksport do Republiki Federalnej Niemiec, Belgii i Holandii.
24. Z okazji 33 rocznicy wyzwolenia u stóp pomnika Walki i Męczeństwa na Starym Rynku delegacje władz partyjnych, administracyjnych, zakładów pracy, organizacji młodzieżowych złożyły wieńce i wiązanek kwiatów — jako wyraz hołdu dla tych, którzy nieśli miastu wolność. Podobne uroczystości miały miejsce na cmentarzach Bohaterów na Wzgórzu Wolności i przy ul. Artyleryjskiej oraz przed pomnikiem Ofiar Wojny w Fordonie.
26. W Zakładach Teleelektronicznych „Telkom-Telfa” podsumowano ubiegłoroczne osiągnięcia racjonalizatorów. W tym okresie zgłoszono 555 projektów wynalazczych, których efekty wyniosły 10 mln złotych. Możliwe to było m.in. dzięki giełdom projektów oraz szerokiej propagandzie nawiązującej do tej tematyki. Najlepsi racjonalizatorzy to: Andrzej Cabaj, Emilia Piotrowska, Jerzy Wiśniewski.

LUTY

5. Odbyły się w Bydgoszczy wybory do rad narodowych. Głosy swoje oddało 99% uprawnionych do głosowania obywateli.
6. Ważnym kooperantem przemysłu stoczniowego jest bydgoska Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Tryb”. Wykonuje ona dla jego potrzeb okna okrętowe w 80

wymiarach oraz osprzęt elektryczny, tzw. wtyki i gniazda. Produkcję rynkową, osiągającą rocznie 55 mln złotych, stanowią wytwarzane tu tace do tortów, wózki dla lalek, drabinki domowe, kołpaki do kół samochodowych. „Tryb” świadczy również usługi dla ludności i przemysłu, głównie w zakresie konserwacji dźwigów i napraw wag.

7. W Bydgoskich Zakładach Sprzętu Okrętowego „Famor” wybrano „Wzorowego Metalowca Roku”. Został nim Bogdan Woźniak — brygadzysta z narzędziowni. Laureat jest bardzo dobrym fachowcem, a zespół którym kieruje, zajmuje zawsze czołowe miejsca we współzawodnictwie pracy.
28. XV Okręgowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Pomorskim Okręgu Wojskowym. Wzięli w niej udział: członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, gen. armii Wojciech Jaruzelski, członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR Józef Majchrzak i zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, gen. dywizji Henryk Koczara. Referat problemowy wygłosił dowódca POW, gen. dywizji Wojciech Barański. Kończącym akcentem konferencji było podjęcie uchwały, w której nakreślono program działania organizacji partyjnej POW, którego I sekretarzem został płk Zenon Rożek.

MARZEC

1. XII Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w której obok delegatów reprezentujących kilkunastotyśięczną rzeszę członków Towarzystwa w Bydgoszczy wzięli udział I sekretarz KM PZPR, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Franciszek Kiermasz, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego TPPR Eugeniusz Wekka, prezydent miasta Wincenty Domisz, sekretarz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych Seweryn Janowski, wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich Zdzisław Zachwieja. Podsumowano działalność ustępującego zarządu i wybrano nowy zarząd w składzie: Adam Lipiński, sekretarz KM PZPR — przewodniczący, I zastępca przewodniczącego — Wincenty Domisz, — zastępca — sekretarz Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Irena Golonka, sekretarz — Jan Hojka.
11. Pracownicy Zakładów Okrętowych „Famor” przekazali bydgoskiej Filii Kliniki Ortopedii Akademii Medycznej w Gdańsku wykonane w czynie społecznym 25 sztuk zawieszek ortopedycznych do wyciągów wraz z ciężarkami. Te niezbędne dla ludzi chorych urządzenia zrobili pracownicy wydziałów narzędziowni i pokryć chemicznych.
27. Na Wyżynach B-IV zainstalowano kontenerową — przewoźną centralę telefoniczną. Będzie ona działała tymczasowo do chwili wybudowania nowej na Wzgórzu Wolności. Dzięki temu, wprawdzie w niewielkim stopniu, złagodzone zostały „telefoniczne” problemy w tej części miasta.
31. Przed zbliżającym się otwarciem V Ogólnopolskiej Wystawy Prac Uczniów Rzemiosła i Zakładu Doskonalenia Zawodowego — Izba Rzemieśnicza w Bydgoszczy zorganizowała wystawę prac uczniów rzemiosła. Jest to trzecia tego rodzaju impreza. W ekspozycji prezentowanych jest około 80 prac z różnych dziedzin rzemiosła głównie metalowej, skórzanej, drzewnej, galanterii odzieżowej oraz wyrobów cukierniczych.

KWIECIEŃ

6. Odkonano posiedzenie sprawozdawczo-wyborcze Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet. Organizacja miejska LK liczy 2.530 osób. W czasie zebrania podsumowano działalność LK w latach 1974—1978 oraz przedstawiono program pracy na najbliższe 3 lata. Wybrano nowy zarząd, na czele którego stanęła Celi-
na Michalska.
9. Mieszkańcy Bydgoszczy coraz bardziej interesują się budową szpitala im. 30-
-lecia PRL przy ul. Ujejskiego. Głównym realizatorem inwestycji jest Byd-
goskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego. Kierownikiem budowy jest
inż. Mieczysław Kowalski. W skład kompleksu szpitalnego wchodzić będą bu-
dynki i pawilony: główny łóżkowy, diagnostyczny, pomocy doraźnej, przewlekle
chorych, anatomii patologicznej, zespół budynków gospodarczych. Kubatura
ogółem wynosić będzie 172 tys. m³. Zatrudnionych tu będzie ponad tysiąc osób
w tym blisko 140 lekarzy.
13. W efekcie współpracy Zakładów Teleelektronicznych „Telkom-Telfa” z Woje-
wódzkim Urzędem Telekomunikacyjnym, skonstruowane zostało urządzenie pn.
koncentrator. Umożliwia ono przyłączenie 60 abonentów na 8 parach apar-
atów telefonicznych, stwarza szanse zwiększenia ilości łącz. Otwiera to perspek-
tywę zwiększenia w przyszłości sieci abonentów telefonicznych, głównie w
dzielnicach peryferyjnych miasta.
19. Wśród bydgoskich kół Związku Bojowników o Wolność i Demokrację prężną
i aktywną działalnością w środowisku kombatanckim poszczycić się może
miejskie koło ZBOWiD nr 13 na Kapuściskach. Jako wyraz uznania za swoją
działalność — koło nr 13 otrzymało od społeczeństwa i zakładów pracy sztandar
organizacyjny. Po uroczystym wręczeniu sztandaru, harcerze i zbowidowcy
udali się pod pomniki — miejsca pamięci narodowej, gdzie złożyli kwiaty
i wieńce.

MAJ

1. Już po raz 34 w odrodzonej Polsce społeczeństwo Bydgoszczy uczestniczyło
w 1-majowym pochodzie. Wzięło w nich udział ponad 100 tys. osób. Na try-
bunie honorowej zajęli miejsca I sekretarz KW PZPR Józef Majchrzak, se-
kretarze KW — Wiktor Soporowski, Tadeusz Ludwikowski, Maria Ewert,
I sekretarz KM PZPR, Franciszek Kiermasz, przewodniczący WK ZSL Anto-
ni Wesółowski, przewodniczący Wojewódzkiego Frontu Jedności Narodowej
Marian Szabela, przewodniczący Woj. Komitetu Stronnictwa Demokratycznego
Witold Lassota, wojewoda bydgoski Edmund Lehmann, prezydent Bydgoszczy
Wincenty Domisz, dowódca POW gen. brygady Józef Użycki, weterani ruchu
robotniczego. Pochód 1-majowy trwał 4 godziny.
14. Na placu budowy nowej bydgoskiej piekarni przy ul. Szubińskiej roboty do-
biegają końca. Pracownicy „Binstalu”, Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budow-
nictwa Inżynierskiego oraz „Elektromontażu” wykonują ostatnie roboty ko-
smetyczne. W ciągu godziny z jednego pieca chlebowego otrzymywać się tu
będzie 1.000 bochenków. Trwa rozruch technologiczny piekarni „Giganta”.
17. Odsłonięcie tablicy pamięci narodowej upamiętniającej miejsce gehenny 4 ty-
sięcy polskich rolników z powiatów: Brodnica, Chełmno, Nowe Miasto Lubaw-
skie, Świecie i Wąbrzeźno. 700 spośród nich poniosło śmierć z rąk hitlerowskich

oprawców, w tym 420 dzieci. „Cześć ich pamięci”. Tablica z tym napisem została odsłonięta na budynku przy ul. Oplawieckiej nr 160 w Bydgoszczy — Smukale Dolnej, gdzie mieścił się obóz przejściowy dla wysiedlonych polskich rolników, przeważnie tych, którzy odmówili przyjęcia niemieckiej „Volkslisty”. Tablicę wykonał metaloplastyk Alfred Sapkowski.

21. Około 40 tys. mieszkańców Bydgoszczy pracowało w czynie partyjnym na kilkunastu obiektach, z których największym był myśłęciński Park Kultury i Wypoczynku, porządkowano ścieżki, alejki rekreacyjne, niwelowano tereny, karczowano lasek itp. Podobne prace wykonywano na Wyżynach. Bydgoszczanie dzięki społecznej pracy przyczynili się zarówno do upiększenia miasta jak i wzbogacenia go o nowe tereny rekreacyjno-wypoczynkowe.

CZERWIEC

2. Po raz cziesiąty ogłoszono wyniki współzawodnictwa licznych zakładów woj. bydgoskiego o tytuł najlepszego eksportera, którym został Kombinat Maszyn Przemysłu Materiałów Budowlanych „Zremb-Makrum”. Ubiegłoroczne zadania eksportowe przedsiębiorstwo wykonało z nadwyżką. Wartość wyeksportowanych w tym czasie maszyn, urządzeń i kompletnych fabryk wyniosła 97,9 mln zł dewizowych. Wyroby „Makrum” a także myśl techniczna eksportowana jest do 25 krajów m.in. do Szwecji, Japonii, RFN, Iraku, Kuwejtu. Znaczną ilość eksportowych kontraktów podpisano też z krajami rozwijającymi się jak Algier, Wietnam, Syria i Nigeria.
5. Załoga Zakładów Chemicznych „Organika-Zachem” otrzymała nowoczesną placówkę żywieniową. Obiekt ten, którego koszt budowy wyniósł ponad 38 milionów złotych ma dużą salę na 450 miejsc konsumpcyjnych, nowoczesne zaplecze kuchenne oraz część hotelową dla osób przyjeżdżających służbowo do „Zachemu”. Codziennie w stołówce wydaje się 3 tys. obiadów i 6 tys. posiłków regeneracyjnych.
6. Do 4 tys. sklepów dostarczają codziennie 7 tys. ton towarów pracownicy Przedsiębiorstwa Transportu Handlu Wewnętrznego. Pracuje tu 3.000 ludzi. Codziennie wyjeżdża na ulice województw bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego 1300 sprawnych samochodów. Przewożą one wszystkie asortymenty towarów do sklepów. W roku ubiegłym przedsiębiorstwo przewiozło 2,5 mln ton towarów, wartość usług przekroczyła 544 mln zł. Osiągnięcia ubiegłoroczne zdecydowały o tym, że Bydgoskie PTHW otrzymało na własność, już po raz drugi, sztandar przechodni Zarządu Głównego Związków Zawodowych Pracowników Handlu i Spółdzielczości oraz ministra handlu wewnętrznego i usług.
8. Oddano do użytku pierwszy blok mieszkalny na Wzgórzu Wolności członkom Bydgoskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Obecnie budowlani wznoszą 15 następnych bloków 11-piętrowych w pobliżu ul. Ujejskiego, Polnej, Słowiańskiej, Chorwackiej, Bułgarskiej i in. Do końca tego roku zamieszka na tym osiedlu ok. 2—3 tys. osób, a po całkowitym zakończeniu budowy będzie 12—13 tys. mieszkańców.
20. O piękny klub wzbogaciła się załoga bydgoskiej „Eltry”. Mieści się on obok wieżowca dyrekcji w podziemiach warsztatów szkolnych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że dużą część robót wykonali pracownicy przedsiębiorstwa w czy-

nie społecznym. Również społecznie wykonało dokumentację Bydgoskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego.

23. Na terenie zakładu „Kobra” wybuchł pożar w wyniku którego doszczętnie spaliła się szwalnia na I piętrze. Ogień rozprzestrzenił się szybko, a powodem tego był m.in. podwieszony strop złożony z łatwopalnych płytek. Ponadto poprzez przewody wentylacyjne ogień zaczął się przedostawać na II i III piętro. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi prokuratura, która określi przyczynę pożaru oraz wysokość poniesionych strat.

LIPIEC

16. Sukces odnieśli projektanci z Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt”. Zdobyli oni doroczne nagrody ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych „za wybitne osiągnięcia twórcze w dziedzinie architektury i budownictwa” za rok 1978. Wręczenie nagród odbyło się w Urzędzie Rady Ministrów. Nagrodzeni: mgr inż. arch. Zdzisław Kostrzewa, mgr inż. arch. Andrzej Modrzejowski, mgr inż. arch. Rafał Kostrzewa, mgr inż. arch. Grzegorz Chodkowski, mgr inż. arch. Jerzy Szaflarski.
20. Z okazji 34 rocznicy Manifestu Lipcowego odbyło się szereg uroczystości, akademii i spotkań, podczas których uhonorowano wielu obywateli, przedsiębiorstw i instytucji za wkład w rozwój naszego miasta. Wczoraj wzbogaciło się ono także o dwie ważne inwestycje. W Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku udostępniono społeczeństwu ogród fauny polskiej. Oddano także do użytku nową (po zbudowaniu wiaduktu kolejowego) arterię komunikacyjną przy ul. Grunwaldzkiej.

SIERPIEŃ

5. W ramach obchodów 60-lecia niepodległości Polski, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki zorganizował przegląd filmów dokumentalnych obrazujących historię, życie polityczne, społeczne i gospodarcze Polski od roku 1918 po dzień dzisiejszy. W przeglądzie prezentowane były m.in. filmy: „Drogi i bezdroża II Rzeczypospolitej”, (1918—1939), „Podziemny front” (1940—1944), „Chwile wspomnień” (1940—1973) oraz ostatnie z lat 1974—1978.
6. Na osiedlu Wyżyny na terenie przyszłego parku osiedlowego przy ul. Glinki nastąpiło uroczyste otwarcie VII Międzynarodowych Zawodów w Wieloboju Spadochronowym Krajów Socjalistycznych rozgrywanych pod hasłem „Za przyjaźń i braterstwo”. Na starcie imprezy organizowanej po raz pierwszy w Polsce stanęli reprezentanci Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Bułgarii, Rumunii i 2 zespoły polskie.
24. Na bydgoskich obiektach sportowych rozpoczyna się wielka impreza sportowa — Spartakiada XXX-lecia ludowego Wojska Polskiego. O medale i tytuły walczyć będą wojskowi sportowcy zarówno ci uprawiający sport wyuczynowy, jak i realizujący bogaty program wojskowych zajęć kultury fizycznej. Spartakiada rozegrana zostanie w ośmiu dyscyplinach — OSP, trójboju, wieloboju żołnierskim, lekkiej atletyce i biegach narodowych, podnoszeniu ciężarów, piłce nożnej, siatkówce i piłce ręcznej.
30. I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Gierek przebywał w woj.

bydgoskim. W towarzystwie I sekretarza KW PZPR Józefa Majchrzaka i wojewody bydgoskiego Edmunda Lehmana zwiedził Państwowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Rolnej w Chwaliszewie. Goście zapoznali się m.in. z działaniem nowego typu „maszyny deszczującej”, skonstruowanej i demonstrowanej przez specjalistów z inowrocławskiej „Inofamy”. E. Gierek odwiedził też budowniczych największej polskiej wytwórni sody ciężkiej w Inowrocławiu, a także Hutę Szkła „Irena”, która zajęła I miejsce w ogólnopolskim konkursie chemików „Stać nas na lepiej i więcej”.

WRZESIEŃ

1. 39 rocznica wybuchu II wojny światowej. Przed pomnikiem Walki i Męczeństwa na Starym Rynku, po odegraniu hymnu przez wojskową orkiestrę, w asyście kompanii honorowej i pocztów sztandarowych, przy dźwiękach werbli, delegacje Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Ludowego, Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, wojska, milicji, organizacji młodzieżowych i społecznych, zakładów pracy złożyły wieńce i wiaźanki kwiatów. Uroczystości podobne odbyły się we wszystkich miejscach pamięci narodowej w Bydgoszczy.
5. Pod kierownictwem przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej I sekretarza KW PZPR Józefa Majchrzaka obradowała XIV sesja WRN. Powołała ona i zatwierdziła skład oraz regulamin organizacji pracy Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej, którego zadaniem jest niezwłoczne podejmowanie działań zapewniających poprawę prawidłowości i skuteczności funkcjonowania istniejących organów kontroli.
6. Zmarł dr Jan Piechocki, długoletni publicysta i kierownik działu kultury „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”. Odgrywał jedną z pierwszoplanowych ról w życiu kulturalnym miasta. Znany szerokim rzeszom bydgoszczan. Dał z siebie dużo dla rozwoju Bydgoszczy i województwa. Pełnił odpowiedzialne funkcje we władzach wojewódzkich Stronnictwa Demokratycznego.
11. Powstaje nowe osiedle bydgoskie „Szvederowo-Południe”, które zajmuje tereny położone między ulicami Kujawską, Brzozową, Lenartowicza. Wznoszone są pierwsze budynki w okolicach „Modusa”. W roku bieżącym przewiduje się oddanie do użytku 6 budynków — 4 niskie, czteropiętrowe i 2 jedenastopiętrowe.
12. W sali kinoteatru przy ul. Dwernickiego odbyła się uroczystość z okazji obchodów 60-lecia Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych oraz Dnia Kolejjarza. Zasłużonym kolejarzom wręczono przyznane przez Radę Państwa odznaczenia. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali Czesław Górski i Jan Kastran. W części artystycznej wystąpił zespół Estrady Bydgoskiej, prezentując ciekawy program zatytułowany „Tylko z nami”.

PAŹDZIERNIK

4. Ponad 260 osób uczestniczyło w spotkaniu zorganizowanym przez Zarząd Wojewódzki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Bydgoszczy, które poświęcone było problemem budownictwa mieszkaniowego. Podczas spotkania, w którym m.in. wzięli udział: dyrektor Wydziału Gospodarki Terenowej

- i Ochrony Środowiska Tomasz Gliwa oraz przedstawiciele Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Inwestprojektu, Wojewódzkiego Zarządu Rozbudowy Miast i Osiedli Miejskich — omówiono zagadnienia związane z zasadami przydziału mieszkań rotacyjnych, ich funkcjonalnością, lokalizacją i metrażem.
5. W Bydgoskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Modus” odbyła się akademia, podczas której sztandar przedsiębiorstwa udekorowany został jednym z najwyższych odznaczeń państwowych — Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Na uroczystość przybył członek Biura Politycznego KC PZPR sekretarz KC, poseł ziemi bydgoskiej — Stefan Olszowski.
 10. Od kilku dni dokonywane są próby wytrzymałości mostów przy ul. Czerwonej Armii. Użyto do tego celu pontony wojskowe, które ustawiono na moście portowym i na młyńskim. Zaobserwowano ugięcie większe niż 25% w stos. do roku 1970, kiedy to po raz ostatni prowadzono takie próby. Nowe mosty planuje się oddać do użytku w r. 1980. W przyszłości będzie się odbywał tu ruch jednokierunkowy, co niewątpliwie bardzo usprawni komunikację.
 13. W ciągu 30 lat działalności Klubu Techniki i Racjonalizacji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego zarejestrowano ponad 2100 projektów racjonalizatorskich i usprawnień technicznych, które w sumie stanowią wartość 17 mln 350 tys. zł.
 15. Swoje święto obchodzili członkowie Osiedlowego Klubu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Wszędołazy” działającego przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni”. Po rocznej społecznej pracy, otwarto tu Klub Turysty PTTK, przy którego budowie pracowało 45 osób. Wykonali oni pracę wartości 120 tys. złotych.
 15. Z inicjatywy Zarządu Zakładowego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej przy Bydgoskiej Fabryce Kabli zorganizowano czyn produkcyjny młodzieży pod nazwą „niedziela dyrektorska”. Członkowie ZMSP pomagali efektywnie w realizacji trudnych zadań produkcyjnych. Przy warsztatach pracy stanęło 380 młodych pracowników, wykonując roboty przy produkcji potrzebnych gospodarce narodowej kabli i przewodów. Wartość wyprodukowanych artykułów wyniosła 3.658 tys. zł. Jest to potwierdzenie zaangażowanej i sumiennej roboty.
 20. Nad problemami działalności rehabilitacyjnej i gospodarczej inwalidów obradował w Bydgoszczy X Zjazd Delegatów Regionalnego Związku Spółdzielni Inwalidów zneszającej przeszło 30 spółdzielni województw bydgoskiego, toruńskiego, wrocławskiego i płockiego.
 30. Pełnym powodzeniem zakończył się udział bydgoskiego mistrza grzebienia Stanisława Bizonia — z zakładu nr 1 przy Al. 1 Maja 31 — w XVI Międzynarodowym Konkursie Fryzjerskim Państw Socjalistycznych o Puchar Przyjaźni w Moskwie. Bydgoszczanin zdobył dwa medale — srebrny za męską fryzurę olimpijską „Moskwa 80” i brązowy za fryzurę nowoczesną.

LISTOPAD

2. Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jedność” jest piątą co do wielkości spółdzielnią mieszkaniową w woj. bydgoskim. Administruje 4,5 tysiącami mieszkań własnych i 1,6 tys. mieszkań państwowych i zakładowych. Na prawach członków jest 3,2 tys. rodzin, kandydatów 1,5 tys. Obecnie realizuje się

budownictwo mieszkaniowe w rejonie „Kapuściska V” (zabudowa dokonana to — Kapuściska II, III i IV). Osiedle Kapuściska, jako jedno z sześciu w Polsce, objęte zostało badaniem rządowym w ramach programu PR-5 zmierzającego do wypracowania optymalnego modelu osiedla mieszkaniowego.

7. Odbyło się uroczyste poszerzone posiedzenie Senatu Wyższej Szkoły Pedagogicznej poświęcone 60 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. W trakcie posiedzenia, któremu przewodniczył rektor doc. dr hab. Edmund Trempała, referat okolicznościowy wygłosił prorektor doc. dr hab. Janusz Rulka. Równocześnie odbyła się uroczysta akademie ku czci Wielkiego Października. Uświetnił ją zespół Poezji Śpiewanej z VI Liceum Ogólnokształcącego pod kierownictwem mgr Waleriana Krenza
14. Pałac Młodzieży im. Janka Krasickiego w Bydgoszczy był gospodarzem elekcji kawalerów „Orderu Uśmiechu”. Order ten przyznaje Kapituła osobom dorosłym na wniosek dzieci. Od 10 lat zaszczytny order posiadają już 203 osoby w Polsce i w innych krajach. Inicjatorem „Orderu Uśmiechu” jest redakcja „Kurieria Polskiego”. Na uroczystości wręczenia Orderu w Bydgoszczy obecni byli m.in. członkowie Kapituły — Alina i Czesław Centkiewiczowie, Wanda Chotomska, Marzena Wierzchalska i Witold Lassota. „Order Uśmiechu” przyznano Dorocie Kempce — dyrektorowi Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy, Leokadii Serafinowicz — dyrektorowi i kierownikowi artystycznemu Teatru Lalki i Aktora w Poznaniu, Tadeuszowi Kalickiemu — zastępcy dyrektora do spraw lecznictwa i naczelnemu lekarzowi zespołu uzdrowisk jeleniogórskich w Cieplicach — Jerzemu Timmlerowi.
21. Pod kierunkiem wicewojewody — Romana Bąka odbyła się zorganizowana przez Urząd Wojewódzki i Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Rolnictwa konferencja na temat wpływu nauki na rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej w woj. bydgoskim. Konferencja wypracowała wnioski na temat koordynacji działań, doboru i form współpracy jednostek szkolnictwa wyższego, instytutów naukowych i praktyków rolnictwa.

GRUDZIEŃ

10. Na ul. Grudziądzkiej dokonano wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę pawilonów rzemieślniczych. Na uroczystości obecni byli m.in.: wiceprezydent Tadeusz Sztolcman, sekretarz WK SD Zbigniew Wrochno, przewodniczący Rady Izby Rzemieślniczej Lucjan Malan, starsi cechów, kierownicy biur cechowych, przedstawiciele Biura Projektów Budownictwa Komunalnego. Wykonawcą pawilonów jest Spółdzielnia Rzemieślnicza Usług Budowlanych i Instalacyjnych. W 26 pomieszczeniach mieścić się tu będą 3 spółdzielnie rzemieślnicze: branży drzewnej, skórzanej i metalowej oraz 21 indywidualnych rzemieślników o różnych profilach działalności usługowo-handlowej.
13. Z okazji 60 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Polski oraz 30 rocznicy powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odbyła się w Teatrze Polskim uroczysta wieczornica. Wzięli w niej udział zasłużeni działacze i weterani ruchu robotniczego. Wielu udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. W części artystycznej przedstawiono program pn. „Dom na cztery strony świata”, w którym wystąpili soliści i zespoły sceny i estrady.
14. W Międzywojewódzkiej Szkole Partyjnej z udziałem I sekretarza KW PZPR J. Majchrzaka otwarto Izbę Tradycji Ruchu Robotniczego. Obecny na otwarciu był sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski.

29. Z okazji 90 rocznicy uruchomienia komunikacji miejskiej odbyła się w Filharmonii Pomorskiej uroczysta sesja Konferencji Samorządu Robotniczego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Obrady prowadził przewodniczący Rady Zakładowej WPK Józef Rudnik. Referat obrazujący dzieje przedsiębiorstwa, jego teraźniejszość i perspektywę przedstawił dyrektor WPK — Andrzej Antosiak. W uroczystości uczestniczył wicewojewoda bydgoski Bogdan Dymarek i sekretarz KM PZPR Zbigniew Dombek. Dyrektor Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Bydgoszczy Leonard Śrórowski przekazał sztandar dla załogi WPK, ufundowany przez Zjednoczenie. Wielu pracowników WPK otrzymało odznaczenia państwowe.

II. WYDARZENIA KULTURALNO-OŚWIATOWE

STYCZEŃ

3. Pięćdziesięciolecie pracy twórczej znanego bydgoskiego malarza i literata Mariana Turwida stało się dla Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego okazją do wydania kolejnej publikacji pt. „Pędzlem i piórem”. Wydawnictwo zawiera wybór wierszy a równocześnie prezentuje niektóre prace olejne, gwasz i rysunek zasłużonego jubilata.
8. Wojewódzka Biblioteka Publiczna obchodziła jubileusz 75-lecia istnienia. Jest najstarszą placówką kulturalną w Bydgoszczy, zaś znacznie dłuższą historię mają znajdujące się w zbiorach 1.382 tomy powstałej w XV wieku klasztornej biblioteki bernardynów, unikalne rękopisy, zbiory kartograficzne, wydawnictwa bibliofilskie i korespondencje autorskie.
13. W Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert orkiestry symfonicznej pod batutą młodego utalentowanego dyrygenta z Boliwii — Carlosa Rossy Orezcy. Jako solistka wystąpiła Barbara Hesse-Bukowska (fortepian). W programie: koncert fortepianowy c-moll Mozarta, I symfonia Brahmsa i suita w dawnym stylu „Colas Breugnon” Bairda.
15. Zmarł jeden z największych współczesnych malarzy prymitywistów Teofil Ociepka. Ostatnie lata ten sędziwy, bo 87-letni artysta spędził w Bydgoszczy, do końca parając się działalnością twórczą. Śmierć przerwała mu pracę nad obrazem zatytułowanym „Biesiada z niedźwiedziem na łonie natury”. Artysta wypowiadał się w sztuce nieporównywalnym językiem plastycznym, malując wizje świata, która była tylko wytworem jego wyobraźni.
18. W bydgoskich uczelniach — Akademii Techniczno-Rolniczej, Wyższej Szkole Pedagogicznej, Filii Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi i Filii Akademii Medycznej w Gdańsku w roku akademickim 1978/79 rozpocznie studia ponad 2,5 tys. studentów. Łącznie w bież. roku studiować będzie blisko 11,5 tys. osób.

LUTY

3. W sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej wystąpił będący po raz pierwszy w Polsce chór Kameralny Narodowej Orkiestry Symfonicznej w San Jose w Kostaryce. W programie były m.in. pełne temperamentu i melancholii pieśni

argentyńskie, brazylijskie, meksykańskie, peruwiańskie, indiańskie.

7. Bydgoskie Towarzystwo Naukowe pozyskało staraniem dyrektora Filharmonii Pomorskiej — Andrzeja Szwalbe — galerię portretów Mężów Oświecenia Polskiego. Na całość galerii złożyły się wizerunki: Stanisława Augusta Poniatowskiego, Hugo Kołłątaja, Stanisława Konarskiego, Jana i Jędrzeja Śniadeckich, Stanisława Staszica i Karola Libelta. Wykonanie wymienionych portretów powierzył Departament Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki — Marianowi Turwidowi.
11. Chór „Dzwon” działający przy bydgoskim klubie „Merkury” obchodził 55-lecie swojej działalności. Odbyła się z tej okazji uroczysta akademicka, w której, oprócz przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich brała udział delegacja zaprzyjaźnionego od lat z „Dzwonem” chóru „Polonia” z Duesseldorfu (RFN).
12. „Bydgoskie Impresje Muzyczne” — po raz drugi w naszym mieście w Pałacu Młodzieży. Organizowane są przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Polskie Radio i Telewizję. Udział w nich brało 17 zespołów, w tym 15 zagranicznych m.in. ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier, NRD, Francji i Szwecji. Wśród uczestników BIM był m.in. zespół „Krywianie” z Młodzieżowego Domu Kultury w Zakopanem oraz zespół „Schola Cantorum” — laureat ogólnopolskiego przeglądu kameralnych zespołów muzyki dawnej w Kaliszu. Główne nagrody Bydgoskich Impresji Muzycznych przyznano w dwóch kategoriach: muzyki poważnej i muzyki ludowej. W kategorii muzyki poważnej „Złotą Strunę” otrzymały: Orkiestra Kameralna z Bukaresztu oraz Zespół Wokalny Madrygalistów „Villanella” z Sibiu (Rumunia), w kat. muzyki ludowej jury przyznało „Złotą Strunę” Orkiestrze Instrumentów Ludowych Zespołu Folklorystycznego Pałacu Pionierów w Sofii.
19. W Teatrze Kameralnym odbyła się premiera sztuki Jerzego Żuławskiego pt. „Gra”. Spektakl składa się z trzech jednoaktówek („Aktorka i literat”, „Przyjaciel bezinteresowny” i „Finał komedii”), które łączy wspólny temat niemożności spełnienia miłości. Przedstawienie reżyserował Jerzy Wróblewski, scenografię opracowała Lucja Kossakowska, wystąpili: K. Bartkiewicz, M. Kusińska, A. Telatycka, B. Bembor, M. Dworakowski, A. Juszczyk i A. Redwans.
23. W Wojewódzkim Domu Kultury odbyły się wojewódzkie eliminacje XXIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Uczestniczyło w nich 33 osób oraz 6 osób w Turnieju Poezji Śpiewanej. Do konkursu na szczeblu centralnym zakwalifikowana została Renata Przepeńska z VIII Liceum Ogólnokształcącego w Bydgoszczy. W eliminacjach Turnieju Poezji Śpiewanej zwyciężyli Ewa i Wojciech Turzyńscy z Chojnickiego Domu Kultury.

MARZEC

11. Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Bydgoskiej obchodził swoje 20 urodziny. Z okazji tej odbył się w Teatrze Polskim uroczysty koncert zasłużonego dla naszej kultury Jubilata.
13. W Teatrze Rozrywki przy ul. Chemicznej na Kapuściskach odbyło się kolejne „spotkanie przy kominku” adresowane głównie do kobiet, z okazji ich święta — 8 marca. Gospodarzem spotkania był znany satyryk — Zdzisław Pruss, a wśród wykonawców znaleźli się m.in. aktorzy i soliści scen bydgoskich.

15. Wznowila działalność Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka po przeprowadźce do nowej siedziby w Domu Studenta WSP przy ul. Łużyckiej. Wypożyczalnia czytelnia oraz poszczególne wydziały biblioteki zajęły niemal cały parter budynku a ponadto — w odpowiednio adaptowanych piwnicach — znajdują się magazyny mieszczące ponad 70 tys. książek, 300 tytułów czasopism a także zbiory specjalne (taśmy magnetofonowe, płyty, przezrocza, albumy itp.).
20. Premiera „Cyganerii” Giacomo Pucciniego wystawionej przez bydgoską Operę i Operetkę. Realizatorami są: Sławomir Żerdzicki — reżyseria, Marian Iwanowicz — scenografia, Stanisław Renz — kierownictwo muzyczne i Antoni Rybka — kierownictwo chóru. Spośród wykonawców usłyszano m.in. Aleksandrę Gustowską, Elżbietę Hoffmann, Barbarę Nitecką, Katarzynę Rymarczyk, Aleksandra Burandta, Józefa Przestrzelskiego i Piotra Stępowskiego.
21. W Sali Filharmonii Pomorskiej odbyła się uroczystość nadania imienia i wręczenia sztandaru Zespołowi Szkół Chemicznych. Akt nadania Zespołowi Szkół Chemicznych imienia Ignacego Łukasiewicza przekazał na ręce dyrektora mgr Bolesława Ewerta kurator oświaty i wychowania dr Zbigniew Węgiński. Z kolei wręczony został sztandar, na który zapracowała młodzież. Inspiratorką i patronem ufundowania sztandaru była nauczycielka mgr Jadwiga Dunajewska. W szkole uczy się obecnie 1200 młodych ludzi w 10 specjalnościach m.in. tak unikalnych jak produkcje i przetwórstwa leków, poligrafia oraz technologia materiałów światłoczułych i obróbki filmów.
23. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyło się uroczyste wręczenie „Złotych Masek” oraz honorowych wyróżnień za szczególne zasługi na niwie upowszechniania sztuki teatralnej w naszym regionie, które tradycyjnie już przyznała redakcja Dziennika Wieczornego. „Złote Maski” przyznano:
- redakcji „Nowości” w Toruniu,
 - Zespołowi Teatru Związku Nauczycielstwa Polskiego przy Wojewódzkim Domu Kultury we Włocławku,
 - dr Janowi Piechockiemu — za 50 lat owocnej działalności w roli recenzenta i popularyzatora teatru w prasie oraz pracy lektorskiej,
 - artyście śpiewakowi Piotrowi Stępowskiemu,
 - aktorowi Mieczysławowi Wieliczowi.
- Honorowe wyróżnienia przyznano: artystce śpiewaczce Elżbiecie Hoffmann, aktorowi Hieronimowi Konieczce, dyrektorowi Nakielskiego Domu Kultury Zygmuntovi Kornaszewskiemu, artyście śpiewakowi Piotrowi Trelli i kierownicze klubu „Jupiter” w Bydgoszczy Janinie Warnickiej.

KWIECIEŃ

2. Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, przedstawiciel Urzędu Miejskiego w Bydgoszczy wręczył nagrody wyróżniającym się w aktualnym sezonie aktorom scen bydgoskich. Otrzymał je, Olga Sitarska, Teresa Wądzińska, Grażyna Suchocka.
6. W Filharmonii Pomorskiej wystąpili gościnnie dyrygent Jaromir Nohejla z Czechosłowacji i pianista węgierski Andras Schiffa. Jaromir Nehejla, dyrektor Morawskiej Filharmonii w Ołomuńcu znany melomanom nie tylko swego kraju zaprezentował słuchaczom efektowny i nieznany u nas utwór Wacława Kucery „Salut”, następnie Andras Schiff wykonał Koncert d-moll

Bacha. Drugą część programu wypełniła popularna IX Symfonia „Z Nowego Świata” Dworzaka.

7. Powstało Studenckie Centrum Kultury Filmowej pn. „Igitur”. Jako główny cel „Igitur” postawiło sobie szeroką popularyzację osiągnąć kinematografii światowej poprzez projekcje filmów zestawionych w tematyczne cykle. Projekcje odbywać się będą w kinie „Adria”.
23. Spotkanie laureatów ogólnopolskich festiwali teatrów małych form. W dniu inauguracji przedstawiony został utwór H. Michau — „Niejaki Piórko” w wykonaniu A. Burzyńskiego z Teatru im. S. Jaracza w Olsztynie, ponadto „Konarmia” I. Bahla, przygotowany przez Bałtycką Agencję Artystyczną w Sopocie i „Kiedy ranne wstają zorze” M. Nowakowskiego w wykonaniu twórców z Bielska Białej. W trwającym 2 dni spotkaniu laureatów wystąpili m.in. J. Janeczek — aktor Teatru Ziemi Mazowieckiej w Warszawie, przedstawił utwór „Po tamtej stronie rzeki” wg. T. Nowaka, R. Michalewski i Anna Lutowska-Jaworska z Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie prezentowali „Cudzoziemkę” M. Kuncewiczowej, kończąca „spotkania” prezentacja „Premethidiona” C. K. Norwida w wykonaniu znanego aktora Teatru Adekwatnego w Warszawie — H. Boukołowskiego.

MAJ

4. Z okazji Dni Kultury Książki i Prasy Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Bydgoszczy zorganizował wspólnie z klubem „Jupiter” — Biesiadę Dziennikarską. W czasie imprezy czytelnicy spotkali się z przedstawicielami wszystkich bydgoskich redakcji.
5. Zainaugurowano działalność kawiarni muzycznej, którą to rolę spełnia „Magnolia” zlokalizowana przy Placu Wolności. W pierwszym koncercie przy kawie i deserach wystąpili studenci filii Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi.
8. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyła się kolejna premiera „Sceny Klubowej” pt. „Daleko od Hagondande” Jeana Paula Wenzla w wykonaniu aktorów Teatru Polskiego.
12. W kinie „Adria” wystąpił zespół estradowy z Czerkas — laureat Wszechzwiązkowego Festiwalu Amatorskiej Twórczości Artystycznej Pracujących. Wizyta czerkaskiego zespołu w Bydgoszczy związana była z 33 rocznicą zwycięstwa nad faszyzmem.
19. W klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyła się kolejna „Środa literacka” w której uczestniczył Witold Filler. Omówił on temat: „Satyra — telewizja — teatr”.
22. W BWA — uroczystość zakończenia konkursu „Propozycje rzeźbiarskie — Bydgoszcz 1977—1978” oraz otwarcie ekspozycji prac konkursowych. Jury przyznało: w grupie pierwszej — dwie II nagrody dla A. Nowackiego, R. Kobierskiego, R. Witeckiego oraz J. Kochanowskiego. Wyróżnienia — dla J. Buczkowskiego, E. Wróblewskiej i L. Kasprzykowskiego. W grupie drugiej — nagrodę II R. Ritterowi a III — L. Wierzbickiemu.
27. Rozpoczęły się kolejne „Dni Bydgoszczy”, które trwać będą od 11 czerwca. Zainaugurowano je koncertem w Filharmonii Pomorskiej, w którym wystąpiła Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Renarda Czajkowskiego oraz pia-

nista Tadeusz Żmudziński. W trakcie „Dni” odbędzie się wiele interesujących i atrakcyjnych imprez kulturalnych, sportowo-rekreacyjnych, kiermaszów książek, wystaw, występów zespołów muzycznych, konkursów itp.

CZERWIEC

2. Staraniem Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej ukazał się niewielki rozmiarami, ale niezwykle praktyczny informator „Pisarze bydgoscy 1945—77”. Opracowano sylwetki takich twórców jak: A. Baszkowski, Wł. Dunarowski, J. Górec-Rosiński, A. Grzymała-Siedlecki, K. Hoffman, K. Jułga, A. Kowalkowski, J. Sulima-Kamiński, M. Turwid i kilku innych. W informatorze znajdują się zdjęcia lub reprodukcje portretów literatów, wykonanych przez M. Turwida, na okładce natomiast drzeworyt St. Brzęczkowskiego. Całość opracował graficznie Z. Papke.
5. W Muzeum przy ul. Grodzkiej Jan Wojciech Krzyszczek, aktor teatru w Białymstoku wystąpił z monodramem pt. „Konopielka” wg E. Redlińskiego.
7. W Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert Capelli Bydgostiensis pod dyrekcją Jana Roehla z udziałem solistki Niny Sapiejewskiej — fortepian. Artystka jest bydgoszczanką, tu uczęszczała do Liceum Muzycznego, a po ukończeniu studiów koncertowała w wielu krajach.
7. Trzy nowe wystawy oglądać mogą bydgoszczanie w Salonie Sztuki Współczesnej Biura Wystaw Artystycznych. Pierwsza z nich nosi nazwę „Poezja materii, światła i ruchu” oraz podtytuł: „Obiekt w twórczości dwudziestu siedmiu artystów z RFN”. Zaprezentowanych jest tu 60 dzieł, których charakterystyczną cechą jest w większości to, że formie artystycznej przyszyły z pomocą osiągnięcia techniki. Ponadto eksponowane są dwie wystawy indywidualne współczesnych artystów polskich — Marii Zaboklickiej-Budżichowej i Andrzeja Jeziorowskiego.
12. Odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa Przyjaciół Sztuki, które w tym roku obchodzi jubileusz 20-lecia swej działalności. Przybyłych powitał prezes TPS, prezydent Bydgoszczy Wincenty Domisz. Za całokształt działalności Towarzystwo Przyjaciół Sztuki otrzymało od Miejskiej Rady Narodowej „Medal za zasługi dla miasta Bydgoszczy” oraz Medal Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego. Symbolicznym „Szelągim Bydgoskim” w uznaniu zasług w upowszechnianiu kultury TPS uhonorowało: I sekretarza KM PZPR Fr. Kiermasza, wicewojewodę bydgoskiego E. Józwiaka, sekretarza KM PZPR A. Lipińskiego, wiceprezydenta Bydgoszczy J. Wiśniewskiego K. Jułgę, W. Chrome, J. Piechockiego, H. Bartza i red. red. Z. Gapińskiego, Z. Jastrzębskiego, Z. Jędrzyńskiego, B. Kozłowskiego. W wyniku wyborów w skład nowego zarządu TPS weszli m.in.: W. Domisz — prezes, J. Hojka — wiceprezes, B. Kozłowski — sekretarz i Z. Hencel — skarbnik.
15. W klubie „Medyk” odbyła się kolejna premiera Studia Form Awangardowych. Młodzi aktorzy, skupieni w zespole działającym od pół roku, kierowanym przez aktora — adepta Teatru Polskiego w Bydgoszczy Mirosława Prokurata, zaprezentowali spektakl pt. „Obrazki z Witkacego”, oparty na fragmentach dramatów S. I. Witkiewicza. Młodzi miłośnicy teatru łączą w swoich programach elementy pantomimy z muzyką, sugestywną scenografią, grą światła oraz z po-

prawnie przekazywanym tekstem literackim. Daje to zaskakujące efekty wi-
 зуálne, emocjonalne, a przede wszystkim intelektualne.

19. Opera i Operetka zaprosiła swych miłośników na operetkę „Gasparone” Ka-
 rola Millockerna, autora wielu dzieł muzycznych (Student żebrak, Hrabina
 Dubarry). Spektakl był premierą operetki „Gasparone” w Bydgoszczy. Wy-
 konawcy: Elżbieta Hoffmann, Barbara Nitecka, Magdalena Krzyńska, Cze-
 sław Parysek, Henryk Herdżin, Piotr Trella, Jerzy Łodziński, Edward Sta-
 siński, Jerzy Sobczyński i in. Spektakl przygotowali — Bogdan Hoffmann —
 kierownictwo muzyczne, Andrzej Wiza — reżyseria oraz Piotr Stępowski
 współpraca reżyserska, Krystyna Gruszkówna — choreografia, Stefan Jana-
 sik — scenografia i Antoni Rybka — kierownictwo chóru.
26. W klubie „Energetyk” wystawa pn. „Bydgoszcz w kalejdoskopie fotografii”.
 Ekspozycja składa się ze 117 fotografii ilustrujących przeobrażenia miasta
 od r. 1667 do czasów współczesnych. Inicjatorem wystawy jest znany badacz
 przeszłości naszego miasta, Wincenty Gordon, który ze Zbiorów Wojewódzkiej
 Biblioteki Publicznej — klisz fotograficznych, rycin i rysunków przedstawiają-
 cych fragmenty grodu nad Brdą, skompletował niezmiernie interesującą wy-
 stawę. Wiele zdjęć wykonanych z negatywów przez Janusza Perza, trzeba było
 zidentyfikować i ustalić co one ilustrują, czego dokonał Wincenty Gordon.
28. Rozstrzygnięty został ogłoszony przez redakcje „Nowego Medyka” i „ITD”,
 pod patronatem Zarządu Głównego Socjalistycznego Związku Studentów Pol-
 skich ogólnopolski konkurs literacki pn. „Pokolenie, które wstępuje”. Wśród
 nagrodzonych znalazł się bydgoszczanin — student Akademii Medycznej Grze-
 gorz Musiał.

LIPIEC

12. Kolejną ciekawą ekspozycję zaproponowało mieszkańcom Bydgoszczy Biuro
 Wystaw Artystycznych. Jest nią wystawa pn. „Współczesna sztuka Bośni
 i Hercegowiny”, prezentująca w szerokim wymiarze twórczość współczesnych
 artystów jugosłowiańskich. Na wystawie znalazło się ok. 100 prac 43 auto-
 rów, wśród których można spotkać nazwiska kilkunastu pracowników dy-
 daktycznych Akademii Sztuk Pięknych w Sarajewie.
13. Szkoła Podstawowa nr 26 już od 6 lat w okresie wakacyjnym jest miejscem
 spotkania młodzieży polskiej i francuskiej. W br. na kolonie przyjechało
 66 dziewcząt i chłopców z Francji, z okręgu Lille oraz 20 osób z różnych re-
 gionów naszego kraju. Nad bezpieczeństwem i organizacją czasu dzieci pol-
 skich i francuskich czuwa 5 wychowawców i 2 instruktorów. Dzieci fran-
 cuskie uczą się języka polskiego, a polskie francuskiego.
16. Znany teatr warszawski „Syrena” wystąpił w Bydgoszczy z programem pn.
 „Tylko u nas”. Wystąpili znani artyści polskiej estrady, kina i telewizji —
 Tadeusz Pluciński, Lidia Korsakówna, Kazimierz Brusikiewicz, Marian Za-
 łucki, Emilia Radziejowska.
22. Po ponad 17-letniej przerwie Bydgoszcz doczekała się letniego kina ogrodo-
 wego. Mieści się ono w sąsiedztwie Spółdzielczego Domu Handlowego „Ry-
 wal” przy Al. 1 Maja i nosi nazwę „Aura”. Jeden seans będzie mogło obej-
 rzyć 250 osób. Działalność „Aury” odbywać się będzie codziennie, oczywiście
 przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Wiele zaangażowania w przy-
 gotowanie tego obiektu wykazała ekipa pracowników Okręgowego Przedsię-

biorstwa Rozpowszechniania Filmów — L. Kemnitz, St. Nowakowski, H. Nowakowski, J. Człapiński, B. Garstka, Z. Kadenberg i K. Łada.

27. Po raz pierwszy w Bydgoszczy zorganizowano obóz Polonii zagranicznej z Wielkiej Brytanii. Ponad 100-osobowa grupa dziewcząt i chłopców zamieszkała w położonym u stóp Wzgórza Wolności internacie Zespołu Szkół Drzewnych. Obóz ma charakter sportowo-turystyczny. Opiekę nad młodzieżą sprawuje 9-osobowa kadra pedagogiczna. Są to nauczyciele i lektorzy języka angielskiego. Kierownikiem obozu jest Lucyna Figurska.

SIERPIEN

5. Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Śląsk” wystąpił w amfiteatrze „Zawiszy”.
7. Biuro Wystaw Artystycznych już po raz trzeci prezentuje w swym salonie wystawę „Venus”, której organizatorem jest Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne. Wystawa obejmuje zestaw fotogramów VIII Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej „Wenus 77” — Akt i Portret, składający się z 465 zdjęć 248 autorów z 34 krajów. Większość prac wykonanych jest przez fotografików polskich, ponadto dużo pochodzi ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Republiki Federalnej Niemiec i Francji.
8. Rozstrzygnięty został konkurs na małe satyryczne formy estradowe, którego organizatorami były: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Zarząd Wojewódzki Socjalistycznego Związku Studentów Polskich i redakcja „Dziennika Wieczornego”. Na konkurs wpłynęło 119 prac, 43 autorów. Jury przyznało wyróżnienia Mieczysławowi Wojtasikowi i Andrzejowi Wieruszowskiemu z Bydgoszczy, Leonardowi Wallichtowi z Inowrocławia i Ireneuszowi Leśniakowi z Gdyni.
13. W galerii parkowej przy Filharmonii Pomorskiej wystąpił młody utalentowany pianista Maciej Połszewski. Artysta jest laureatem srebrnych medali na międzynarodowych konkursach pianistycznych w Vercelli (Włochy) i Barcelonie (Hiszpania). Melomani usłyszeli w jego wykonaniu polonezy, balladę, scherzo, etiudy i mazurki. Słowo o muzyce wygłosiła mgr Barbara Gogol-Droźniakiewicz.
30. Bydgoszcz doczekała się drugiej placówki antykwarycznej, która zajmować się będzie skupem i sprzedażą książek współczesnych. „Antykwariat Popularny” zlokalizowano przy ul. Dworcowej 18, w miejscu dawnej Księgarni Taniej Książki. Kierownikiem nowej placówki została R. Zwierzyńska — doświadczona pracowniczka księgarstwa.

WRZESIEŃ

9. W Salonie Sztuki Współczesnej otwarta została wystawa pn. „Młoda Sztuka Bułgarska”. Na wystawę składają się wybrane prace malarskie z V Ogólnonarodowej Wystawy Młodych, odbywającej się co roku w Bułgarii. Obok niej prezentowane są tkaniny artystyczne Heleny Sułkowskiej-Pawlik oraz rzeźby Władysława Pawlika.
12. W Klubie Pomorskiego Okręgu Wojskowego otwarto ekspozycję dzieł Studia Plastycznego Armii Radzieckiej w Moskwie. Ponad 40 realistycznych prac malarskich i graficznych 27 autorów, prezentuje sceny z życia i walki żołnierzy

- radzieckich, wśród których znajdują się znane szeroko w ZSRR nazwiska: A. Aleksiejewa, P. Zygimonta, W. Dmitriewskiego, N. Owieczkina i wiele innych.
13. Wystawa fajansu wrocławskiego otwarta została w Muzeum Okręgowym. Wśród ponad 330 eksponatów, stanowiących w przekroju historycznym dorobek istniejących 105 lat Włocławskich Zakładów Ceramiki Stołowej znajdują się m.in. bogato zdobione serwisy, talerze, świeczniki. Fajanse pochodzą ze zbiorów Muzeum Okręgowego we Włocławku.
 17. Trwają koncerty Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Dawnej. W Bydgoszczy i w Toruniu występował znany już w Polsce angielski muzyk — Richard Marlow. Jego recital organowy zawiera m.in. utwory J. S. Bacha, W. A. Mozarta, C. Francka, S. Wesley'a. Wystąpił również w pocysterskim kościele w Koronowie chór wrocławskiej filharmonii Cantores Minores Wratislaviensis pod dyrekcją E. Kajdasza z programem szeregu polskich melodii chorałowych okresu średniowiecza.
 21. Znany na całym świecie Teatr Pantomimy z Wrocławia wystąpił gościnnie na scenie Teatru Polskiego. Do przedstawienia zatytułowanego „Spór” — scenariusz, reżyserię i choreografię przygotował Henryk Tomaszewski, scenografie Kazimierz Wiśniak; muzyka — Georga Fridricha Haendla, Henry'ego Purcella oraz motywy muzyki ludowej.
 29. Z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki w sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert symfoniczny. W pierwszej części programu orkiestra FP pod dyrekcją Szymona Kawalli wykonała jednoczęściową symfonię Es-dur Paszczyńskiego — mało znanego kompozytora polskiego. Drugim utworem był koncert e-moll Chopina, który z towarzyszeniem orkiestry wykonał Bogdan Czapiewski — laureat wielu konkursów międzynarodowych. Na zakończenie wystąpiła skrzypaczka Anna Wodka.

PAŹDZIERNIK

7. W sali Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert inauguracyjny sezon 1978/1979. Udział wzięła orkiestra FP, chór „Arion”, Jadwiga Gadulanka (sopran), Marian Kondela (baryton) oraz Konstanty Andrzej Kulka (skrzypce), dyrygował Renard Czajkowski. W programie m.in. „Odwieczne pieśni” M. Karłowicza i I koncert skrzypcowy K. Szymanowskiego.
10. 35 rocznica powstania ludowego Wojska Polskiego. Z tej okazji odbyła się uroczysta akademicka i koncert w sali Filharmonii Pomorskiej. W części artystycznej wystąpiła Orkiestra Reprezentacyjna Pomorskiego Okręgu Wojskowego pod dyrekcją kpt. mgr K. Hilli, połączone chóry Pomorskiego Związku Śpiewaczego w liczbie 600 osób, którymi dyrygował J. Szurka. Wśród solistów byli: Lucyna Adamczyk — piosenki, laureat festiwalu w Kołobrzegu, solista Teatru Wielkiego w Łodzi — Kazimierz Kowalski oraz aktorzy Teatru Polskiego w Bydgoszczy — Beata Lewandowska i Mariusz Puchalski.
10. Bydgoski tygodnik społeczno-kulturalny „Fakty” obchodzi jubileusz XX-lecia. Przez 15 lat znaliśmy to pismo jako „Fakty i Myśli”, od 5 lat, po połączeniu z „Pomorzem”, mamy „Fakty” z dodatkiem kalendarzowego roku. Redaktorem naczelnym pisma jest znany literat i poeta Jan Górec-Rosiński.
15. Inauguracja Bydgoskich Dni Kultury i Sztuki, które potrwać do 24 bm. Tegorocznym obchodom patronuje „Polihymnia”, a więc główny temat Dni sku-

piąć się będzie wokół problematyki prezentującej zagadnienia publicystyczne, kulturalne i społeczne ludzi bydgoskiego środowiska muzycznego. W czasie trwania Dni odbywać się będzie wiele ciekawych imprez oscylujących wokół zasadniczego tematu.

23. Premiera operetki Franciszka Lehara — „Kraina uśmiechu”. Wśród odtwórców głównych ról — Janina Gutnerówna z opery w Poznaniu.
26. W kawiarni muzycznej „Magnolia” z recitalem skrzypcowym wystąpił Christian Szurman.
27. Na scenie studyjnej (foyer Teatru Polskiego) odbyła się premiera studencka „Wesela” Bertolta Brechta w reżyserii Piotra Słowińskiego ze scenografią Mariana Iwanowicza i muzyką Eugeniusza Rzyskiego. W spektaklu wzięli udział studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

LISTOPAD

2. Wzorem lat ubiegłych księgarnia „Współczesna” zorganizowała XIV Tydzień Książki Poszukiwanej”. Przygotowano kilkaset atrakcyjnych tytułów wartości ponad 1,5 mln zł. Podobnie jak w czasie poprzednich „Tygodni” codziennie po zamknięciu księgarni w oknie wystawowym eksponowane są tytuły, które znajdują się w sprzedaży nazajutrz.
2. Dom Kultury „Orion” na Błoniu zorganizował imprezę pn. „Zaduszki poetyckie”. Miłośnicy poezji spośród zgromadzonych tomów wybitnych pisarzy świata mogli wybrać i przeczytać ich utwory o tematyce związanej ze świętem zmarłych.
14. W świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Fordonie Szkoła Podstawowa nr 46 urządziła sesję popularnonaukową na temat „Wszystkie narody świata mają prawo do życia w pokoju”. Zorganizowana ona została z okazji 60 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Zgłosiło w niej udział 20 szkół podstawowych z Bydgoszczy, z których wpłynęło łącznie 70 referatów. Mówiono o tradycjach walk powstańczych, opisywano sylwetkę mjr H. Sucharskiego, szkicowano osiągnięcia Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Uczestnicy sesji zwiedzili także ekspozycję dotyczącą m.in. majora Sucharskiego i wysłuchali wspomnień byłych Westerplątczyków.
15. Teatr Polski wystawił sztukę Goldoniego „Sługa dwóch panów” w reżyserii i choreografii L. Czarnoty, muzyka — A. Mazur. Wykonawcy: M. Puchalski, M. Kusińska w rolach głównych, i in.
16. Rozstrzygnięty został XIX turniej poezji społecznie zaangażowanej o nagrodę „Czerwonej Róży”. Główną nagrodę jury przyznało wierszom Romana Chojnackiego z Poznania. Wyróżnienie pierwszego stopnia otrzymała M. Czekanowicz z Gdańska, a dwa równorzędne wyróżnienia drugiego stopnia poeci z Bydgoszczy — Grzegorz Musiał i Wojciech Banach.
23. Kolejna „Środa Literacka”, której gościem był Piotr Kuncewicz. Pisarz omówił sprawy związane z krytyką artystyczną. Piotr Kuncewicz jest adiunktem Instytutu Badań Literackich przy Polskiej Akademii Nauk. Wydał m.in. Szkice literackie — „Samotni wobec historii” powieści — „Szumy”, „Dęby kapitolinińskie”, „Zamieć”. Jest autorem opracowania na temat poezji Jana Górecy-Rosińskiego pt. „Żywa gałąź”.
25. Stosunek twórców do otaczającej ich rzeczywistości społecznej, publicystyka w sztuce — to tylko niektóre z tematów żywo dyskutowanych w czasie trwa-

nia obrad Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki pn. „Fakt artystyczny a rzeczywistość”. W ramach festiwalu w salonach Biura Wystaw Artystycznych otwarto dużą wystawę i ogłoszono decyzję jury wyróżniającą niektóre prace. I nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki przyznano bydgoskim twórcom, organizatorom tzw. „Akcji Lucim”. Są to: Witold i Bogdan Chmielewscy, Andrzej Maziec, Witold Smużny i Stanisław Wasielewski. II nagrodę otrzymał Zbylut Grzywasz z Krakowa, III Aleksander Jałoszczyński z Warszawy. Nagrodę wojewody bydgoskiego przyznano Andrzejowi Nowackiemu z Bydgoszczy, nagrodę prezydenta Bydgoszczy Andrzejowi Krauze z Warszawy.

GRUDZIEŃ

1. Na scenie Teatru Polskiego wystawiono sztukę Adama Grzymały-Siedleckiego „Popas Króla Jegomości”. Komedię reżyserował Krzysztof Rosciszewski, scenografię opracował A. Tośta, muzyka — Grzegorz Kardaś, choreografia — Leszek Czarnota. Wystąpili m.in. I. Żelaźnicka, M. Wielicz, A. Makowiecki, T. Ryczko.
3. Udany rok dla obchodzącego 20-lecie Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Bydgoskiej. Od stycznia do listopada dał on 40 koncertów w kraju oraz 22 — w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Francji, na Węgrzech i w Berlinie Zachodnim. Największym tegorocznym sukcesem zespołu — składającego się z grupy młodzieżowej oraz dziecięcej — było zdobycie przez tę ostatnią I miejsca na międzynarodowym festiwalu na Węgrzech.
Utworzona została kapela a dodatkowej krasy przydały dziewczętom i chłopcom nowe, oryginalne stroje ludowe, do których hafty wykonały ludowe mistrzynie z Pałuk i Kaszub. Obecnie zespół przygotowuje nowy program, z którym wystąpi przed polską i zagraniczną widownią.
10. Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne wspólnie z Klubem Międzynarodowej Prasy i Książki zorganizowało recital z udziałem popularnej aktorki scen warszawskich i filmu — Emilli Krakowskiej. Była to jedna z wielu organizowanych imprez z okazji 30-lecia Gazety Pomorskiej.
11. Na scenie Teatru Polskiego odbyło się premierowe przedstawienie sztuki Kornela Makuszyńskiego — „Szaleństwa panny Ewy”. Sztuka adresowana jest przede wszystkim do najmłodszych widzów. Reżyser — Andrzej Walden, muzykę skomponował Piotr Hertel, adaptacji powieści dokonały Jadwiga Bargielowska i Teresa Worono, scenografię opracowała Hanna Wolner, choreografię Marianna Glinki. W roli tytułowej wystąpiła Małgorzata Ozimek.
21. Przy ul. Połczyńskiej otwarto Dom Kultury Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni” — „Bartosz”. Jest to największy Osiedlowy Dom Kultury w naszym mieście. Posiada ogromną salę widowiskową, trzy pomieszczenia na garderoby dla zespołów, pięknie wyposażone pracownie dla kół zainteresowań, duże zaplecze administracyjne, kuchnię.



Prasowe Zakłady Graficzne
RSW „Prasa-Książka-Ruch”
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13
Oddano do druku w marcu 1985 r.
Druk ukończono w styczniu 1986 r.
Ark. wydaw. 26,5, ark. druk. 22,25
Zam. 561/85. Nakład 800 + 22. H-10.



Cena zł 250,—



ISSN-0454-5451